

Henryk Kamiński

O prawdach żywotnych
narodu polskiego.



943,8

I

STUDIA NAD HISTORIĄ POWSTANIA POLSKI

1831. r.

Maurycy Mochnacki.

Zjawił się dla honoru polskiego narodu, pisarz niepospolity który dzielnie władał ojczyzną mową, i ojczyzną myślą. Wątek jej w rzadkich tylko powstania chwilach widoczny, a przez nas samych często nie dostrzegany, podczas przemocy obcego jarzma, pochwycił i wysnuł, — i przywiązał do przyszłości.

Wdowi groźb emigracji stawia dziś grobowce na obcej ziemi zgasłemu; który za śmiało mówioną prawdę zaslepionemu w dyktaturze narodowi, omal nie zginął śmiercią wicherzyciela i zdrajcy (1). Dziś każdy urywek, każdy wiersz który napisał, starannie zebrano jako

(1) Mochnacki sam o tém mówi Tom II, stronnica 250 :
« Pospólstwo w kilku punktach stolicy zaczęło stawiać szubienice dla mnie, żołnierze rozsiekają mnie chcieli a Lach Szyрма, komendant akademików, rozstrzelać. »

relikwie — jako narodową własność; i do przechowania drukowi podano. — Śmierć przerwała rozpoczęte dzieło *historji powstania narodu Polskiego*. Częstka jego tylko nam pozostała, lecz dla nauki przyszłości ważna niesłuchanie; bo obejmująca wywiązanie się powstania i pierwsze jego chwile, zawsze najwięcej stanowcze, mieszczące w sobie zaród życia lub śmierci.

Od zgonu Maurycego Mochnackiego, upłynęło już lat kilka; przez ten czas, myśl ojczysta przez niego podejmowana nie stała nieruchoma, ale szybko posuwała się w rozwinięciu swoim. — Naturalnym jej postępem wyprzedzonym już został; lecz zawsze wielki nieśmiertelny, — jako duch potężny, który otwierał temu postępowi drogę.

Wydarzyło się w kraju i w emigracji narodowe niedowiarstwo; zgubna myśl że Polska nigdy podolać nie mogła olbrzymowi północy, — że jej upadek był tylko kwestją czasu, i prędzej czy później nastąpić koniecznie musiał. — Że 29 Listopada, był przeto tylko szalonem, niepodobnem przedsięwzięciem. Opinia ta w czasie ostatniego powstania była ciągle przy sterze; a po jej upadku, pomimo tyle świętych bitew, i poświęceń wszelkich jakoby doświadczeniem stwierdzoną została, — i większej przybrała mocy, zgubnego wpływu na naród, którego pierwszym obowiązkiem jest znać się na swoich siłach.

Występuje Mochnacki jeden z ludzi 29 Listopada, na jego obronę. Odpiera zarzut niemocy na Polskę ciskaną. Polska, mówi, miała dość siły, tylko nie umiała jej użyć. — *« Nie nie mogliśmy ale nie umieliśmy »* (Tom I, str. 6) (1). *« Oby na grobach naszych położono napis: zginęliśmy nie dla braku sił, ale dla tego że*

(1) Dzieła Mochnackiego p. ś. Powstanie narodu Polskiego wyszły w Paryżu dwa tylko pierwsze tomy w drukarni P. Baudoin, 1854 r.

tych sił użyć nie umieliśmy. » (Tom. II, str. 58). Jego dzieło, *« są to zawczasu spisywane punkta oskarżenia przeciwko rządowi powstania, które potęmiłość tych tylko dał wychodząc sprawiedliwie oceni, »* (Tom. I, str. 95) : a które zgubiły rzecz publiczną.

Ze stanowiska 29 Listopada powiedział wszystko, co tylko powiedzieć było można; lecz 29 Listopada sam nie znał głównych sił narodu, nie objął ich i po za niemi działał. Oceniał więc Mochnacki te wypadki sam niewychodząc z zakresu ścieśnionego i błędnego owczesnej chwili. Zwraćać usiłujemy całą tę kwestję na stanowisko więcej rałykalne i związek podchorążych w zasadach i następstwach swoich, na inną skalę zmierzyć, — roztrząsając najdzielniejszy jego organ. Najpotężniejszego ducha jaki w sobie mieścił.

Naród nasz *« tylko w powstaniu żyć i rozumieć sam siebie może »* (Tom I, str. 220). Czyliż nie idzie zatem że powstanie przedewszystkiem pomyśleć powinno o przywróceniu tego życia narodowego niejako w zawieszeniu? Życia to jest siły. O rozwinięciu tego życia w massach uśpionych i bezwładnych?

Czyliż nie jest obowiązkiem spiskujących zrozumieć naród, który w powstanie wprowadzają? trafić do istotnego siedliska siły na której oprzeć się muszą, którą w ruch wprowiadają? A tą siłą jest lud; massa — siła wieczna, olbrzym.

« Początków powstania w 94 roku, z niczym w dziejach porównać nie można. Była to konfederacja włóścian daleko potężniejsza od szlacheckiej Barskiej » (Tom I, stro. 10).

« Tu (królestwo kongressowe) stara Polska z gruntu prawie została zniszczona we względzie społecznym. Tu ustał jej związek z dzisiejszemi czasami. Przeciwnie Polska północna i wschodnio-południowa, to jest Litwa i Ruś! W tych okolicach jarzmo Moskiewskie ciągle, od zaboru nieprzerwanie przechowało w całości formy,

obyczaje, przyzwyczajenia, dawne składowe społeczne; tamte w niewoli chłopów, te w patriotyzmie szlachty. Z tej przyczyny w kraju kongressowym wszystko idzie za ludem idzie; z tej także przyczyny wszystko idzie za panami w Województwach pod berłem moskiewskiem. Tam jest powstanie niustające w massach tu w indywiduach. » (Tom I. str. 21).

Jakżeż ten który to pisał nie widział głównej potrzeby zaszczerpić powstanie w massach? Ten który chciał utworzyć w Warszawie: *stołeczną siłę, niustającą insurrekcję którą się wkorzeniła na bruku*, (Tom II. str. 638) przeciw kontrrewolucji; nie wzniósł się do myśli, narodowej gminnej siły, niustającej, czynnej, insurrekcji mass, którą się wkorzeniła we wsiach i lepiarkach, przylgnęła do sukmany. — A lepiej podobno zapobiegła kontrrewolucji, i gromiła wrogów.

Lubo gdzieindziej wychwała Mochnacki (Tom I. str. 10) *energję ducha publicznego w całym narodzie, we wszystkich częściach kraju*, to się pogodzić nie da z tem co mówi o Litwie i Rusi; to jest o największej części naszego kraju pod berłem gdzie powstanie tylko w indywiduach było. — Łudzi nam się nie godzi; nawet w całej Polsce kongressowej, massa nie była tem czem byćby powinna — żywiołem samym przez się działającym. Nie widzieliśmy żyły lud sam domagał się aby mu dano broni i prowadzono na Moskwę, żeby się sadził na poświęcenia z osób i mienia, lub odznaczał śmiałą, powszechną improwizowaną partyzantką; wojną ogólną całego narodu jak n. p. w Hiszpanji przeciwko wojskom Napoleona. A tego dokazać tylko mogło naturalne rozwinięcie życia Polski: — myśl demokratyczna — rewolucja socjalna, a tej nam nie dostało. Lud, nawet w kongressowem królestwie, był powolnym i chętnym, lecz biernym tylko narzędziem powstania; materiałem na żołnierzy. I tu powstanie nie przeniosło się w massę, leżało tylko w indywiduach, w żywiole szlacheckim i

miejskim. Powstanie Kościuszkowskie wcale nie było konfederacją włościan jak je Mochnacki przezywa (1). W takim razie dawno już Polska byłaby zbawioną. A póty nią nie będzie póki prawdziwej konfederacji chłopskiej wydać na świat nie potrafi; a to będzie chwila, w której niezwalczoną się stanie.

« *Tę przeto rewolucję (29 listopada) uważać trzeba* (mówi Mochnacki Tom I. stro. 11) *jako sumnę wszystkich poprzednich powstań w kraju naszym. Jest to najwyższe i najdzielniejsze objawienie ducha narodowego, ducha Polski* ». Tak jest niestety! jest to summa wszystkich poprzednich powstań; — poświęceń i błędów! nie zgola niewyjaśniony, bo przez tak długi przeciąg niewoli, ani ich badano, ani się nad niemi nie zastanawiano. Duch Polski ani na krok nie postąpił, czerpaną z nich nauką; nie zebrał z nich tego swojego dziedzictwa, i pozostał zawsze ten sam, zawsze dzielny, lecz nierozwinięty przez całą massę Polskiego ludu.

Powstanie 29 listopada objawiło zupełną ducha Polskiego stagnacją. Okazało tylko że nie zamarł, że się nie nie ostał, że go Polacy w sercach swoich przechowywali, jak święty ogień *Znicza*; lecz że tej iskry nie umieli w pożar rozdmuchać.

(1) Jest w nas zgubna przywara łudzenia siebie samych; wystawiania sobie *faktów* takimi, jakimi byćby powinny; nie jakimi w istocie były. Fałszywa miłość własna narodowa. I tak wielu ludzi przysięgłoby na wiarę piosnki, że trzeci Maj zapewnił wszystkim równość w obliczu prawa; a na wiarę Mochnackiego że powstanie 94 roku było wielką konfederacją włościan! Narodowi w nieszczęściu trzeba prawdy nie pochlebstwa. Przeszłe wady i winy nie należy pokrywać, zatajać, lecz wykazać jawnie, bo z nich poprawić się trzeba. Na cóż nam się do zmyślania uciekać. Alboż to pięknych kart w naszej historii brakuje? A poznanie smutnej prawdy, jest jedno co nam piękniejsze jeszcze w przyszłości rokuje.

Mochnacki był przeciwny wprowadzeniu rewolucji społecznej w powstanie; (1) jednakże prawdy oczywiste nie mogły znowu żadnego nie znaleźć przystępu do tej genialnej głowy; nawet pod obłudą fałszywego stanowiska. Sam ze swoją zasadą staje w sprzeczności kiedy mówi: (Tom I str. 61) « *środkiem powstania w Polsce nie jedynym ale głównym, jest rewolucja społeczna* » a gdzieindziej zupełnie nawiasem, mimojazdem, jakoby niechęć ją określa, zwąc ją *zdrobieniem gruntowej własności* (2).

Kładąc tyle punktów oskarżenia o marnowanie sił narodowych w powstaniu, milczy zupełnie gdy o najważniejsze chodzi. Musiałby sam siebie oskarżać; bo klubowi który pod jego natchnieniem radził o najdzielniejszych środkach wybawienia Polski, *ani się śniło o rewolucji społecznej*; (T. II str. 274) bo sam się wyraźnie przeciwko temu ważnemu środkowi powstania oświadcza bojąc się « *poruszyć społeczne namiętności, domowe niepokoje* » (Tom II, str. 515) *bo wolność najliczniejszej klasy; usamowolnienie, uposażenie, oświecenie włościan, to ważna kwestja; ale zawsze podrzędna*, » (T. II, str. 552) nie upatruje w tym siły dla powstania! I znowu lęka się rozzerwać tę całość, którą stanowią dwa główne pierwiastki chłop i szlachcic. (Tom. II, str. 552).

Próżna i płonna obawa! która nigdy usprawiedliwić nie może zaniedbania najdzielniejszych środków. Czyli szlachta, żywioł powstania; mogłaby się sprzeciwić temu właśnie, coby je najlepiej poparło? Czy jest podobne rozdwojenie w narodzie który w jedność zupełną złączy obca przemoc, i nagle odparcia jej potrzeba? Czy w takim stanie rzeczy każde przekształcenie miejsca

(1) W tomie II. str. 515 — str. 552.

(2) Przemysł rękodzielny krajowy może być tylko wypadkiem zdrobienia gruntowej własności to jest rewolucji społecznej (T. I. str. 274).

mieć nie może wspólną wszystkich wolą? Szlachta nasza mieć może swoje przywary lecz przedewszystkiem; sercem jest Polską. Nigdy anti-narodowej, anti-powstańczej postaci nie przybrałaby. Czyż się od poświęceń wymawiała? Czy nie wyglądała aby od niej jak najwięcej zażądano? Rozum jej publiczny może pewnym podlegać zarzutom, lecz miłość ojczyzny, uczucie narodowe, zawsze czyste i bez skazy.

Rewolucja społeczna nie jest podrzędnym, ale najważniejszym środkiem powstania, przywróceniem głównej narodowej siły ludu, działalności mass, jakoby iskrą elektryczną po całej naszej Polsce, czarodziejską mocą w ruch wprawionych. To pierwszy punkt oskarżenia przeciwko 29 listopada: *że bez rewolucji społecznej to jest po za obrębem ludu, głównej siły, działanie swoje rozpoczął*. Do kolosalnego biorąc się dzieła karłowatymi chciał go dokonać środkami, a lękał się poruszyć swoje własne, olbrzymie siły.

Gel i missja spisku 29 listopada, były, wykonać powstanie Polski, to jest rozpowszechnić i wkorzenie je w całym narodzie (co już chybiłone zostało przez pominięcie rewolucji społecznej); i we wszystkich częściach kraju. I to chybiłone zostało, biorąc nawet całą tę rzecz po za obrębem kwestji socialnej; poprzestając na gotowych już wówczas żywiołach powstania, czyli zupełnie ze stanowiska 29 listopada. Powstanie zostało w Warszawie zamknięte, i tam kontrrewolucją zawczasu przyćmione, zwątlone. Spisek nie wniósł powstania w kraj cały, pod moskiewskim zostający berłem, ani nawet w kongressowe królestwo. Czy nie mógł lub nie umiał? Boć przecie ślepym trafunkiem w świecie społecznym nie dźiać się nie może; każdy czyn w samym związku nosi swoją predestynację niechybną, ma warunki istnienia i siłę żywotną, lub zaród śmierci, — i pierwszy jego krok; sam nawet pomysł, wprzód nim początek wykonania mieć będzie,

już o jego rozwinieciu i dalszym losie zupełnie stanowi.

Duch narodowy we wszystkich częściach Polski był silny i żywotny dość jawnie mówią dzieje powstania. Lecz stan umysłowy dziwnie był ściśniony w kongressowem królestwie, szczupłym obrębem konstytucji, tém cieniem życia publicznego wśród którego wyrabiał się sąd o rzeczach i ludziach. Drobiazgowy tegoż interes i powab, odwodził od wyższych i obszerniejszych pojęć politycznych i społecznych. Nie myślano prawie o możliwości odzyskania bytu całej Polski, chyba tylko życzeniami wyraźnej formy nieprzybierającemi. Nadzieja odrodzenia była wprawdzie we wszystkich sercach, lecz nadzieja jakaś nieoznaczona instynktowa, nieoparta na poznaniu całej działalności własnego ducha, i własnych sił, w które mało wierzone. Dobry byt chwilowy dopomagał szerzeniu się tej zarazy moralnej. Naród cały nie miał wiedzy swojej siły i wielkich czynów do których był zdolny.

W takim stanie umysłów, powstanie nie mogło być powszechnie spodziewane, a naturalną misją spiskowych było, obudzenie *we całym kraju* tych ogromnych lubo uspiionych żywiołów siły. Nie przejąć się tém w zupełności było nie znać powołania swego, nie mieć wiedzy rozpoczynającego się dzieła.

Ludzie 29 list. żądnych związków w kraju nie mieli, sami z własnego natchnienia porwali się na Moskwę, a cała Warszawa stanęła natychmiast pod bronią, — i dowiodła że pomimo takie niekorzystne przysposobienie umysłów o którym nadmienialiśmy, prawda i energia rewolucyjna zawsze do serc polskich trafi skoro się wyrazi przez czyn, jedyną mowę massom pojętą.

Chociaż nie udało się wybuchowi wszystko tak jak zamierzono było, jednakże zawsze pomyslnym chwilowym skutkiem uwieczniony został, dla tego że prawdę, którą wszyscy czuli, wszyscy w sercach swoich nosili, (lubo pokrytą grubą powłoką obojętności! wątplenia)

śmiałym czynem wyraził; nadał jej tym czynem życie, formę, której się wszyscy jak zbawienia chwycili, a tak był silny ten popęd ogólny że najbardziej wątpliwych, pomimo ich woli porywał i wciągał.

Śmiało więc i szczęśliwie powstanie pierwszy swój krok postawiło. Nastąpiło potem to co zawsze następować zwykło, po wypadkach gwałtownych, niespodzianych, raptownem przejściem z jednego stanu do drugiego będących: pewna chwila powszechnego osłupienia, w której nikt nie wie co robić; wszyscy nagłą zmianą odurzeni; cała massa siły swoje natęży, a w bezczynności trzyma, o ich użyciu pomyśleć nie umie, i czeka aby śmiały czyn, że tak powiem jej gieniusz owę chwilę resumujący jej myśl, porwał ją za sobą; i wlał na drogę naturalną ten potok szukający ujścia. Nie nigdy więcćj powolnym i posłusznym nie jest jak w podobnych chwilach massa, natchnieniom trafne go pojęcia, przez czyn wyrażonym; sama przez się martwa i bezwładna, skoro jej tych zabrakuje.

A tego właśnie nam nie dostało.

Przerwany został ciąg i wzrost powstania, bo mu na te pierwsze właśnie chwile zabrakło czynu, i to właśnie była kontrrewolucja. Objawienie się jej u steru sprawy ztąd wynikło, tu byłajęj istota. Ludzie 29 list. na samym tylko poprzestawszy początku, opuścili ręce, znikli ze sceny, nie wiedzieli co robić, nie popychali dalej swego dzieła, sprawy powstania; taka odrętwiałość, czyli obojętność, (mniejsza o nazwę którą temu dać się podobą) we wszystkich innych jest do wytlómaczenia, nigdy zaś w nich spiskowych; bo sami te wypadki przygotowując, uzbroid się powinni byli w dostateczną śmiałość i czyn nieustający; bo czyn jest istotą, duszą i rewolucji i powstania; że tak powiem ich oddechem bez którego obumierać muszą. Nie mieli spiskowi rewolucyjnego powołania; a nie nadarzyła nam szczęśliwa gwiazda Polski człowieka, któryby w lot powstanie

uchwycił, odgadł jego ducha i potrzebę. To byłoby bez wątpienia zbawienie Ojczyzny, lecz w ówczesnym stanie umysłów, tak niespodziewany i nadzwyczajny traf, że go nawet wyglądać nie było można — powstanie po za sprzysiężeniem, na same tylko materiały, nie zaś na jakąkolwiek siłę działającą rachować mogło. Więc tej siły działającej ani wewnątrz ani zewnątrz siebie nie mógł znaleźć związek. Więc nieoparty na pojęciu swego powołania, i stanu istotnego umysłów, nosił zaród w sobie śmiertelny.

Po zniknięciu ze sceny ludzi 29 listopada, to jest zaraz 30 listopada wszystko znalazło się w oblędzie i zamieszaniu, przez niekompletność ich czynu. Powstanie, szerokie tylko zbiegowisko, chaos, samo siebie nierozumiało, nakształt Babilońskiej wieży; stało się nielogicznością, zagadką. W takim położeniu potrzeba było ludzi; wyglądała, szukała ich massa. Naturalnym obrotem rzeczy, zaufanie musiało się zwrócić do tych, którzy poprzednio czémkolwiek na nie zasłużyli. Nikt nie mógł być wydatny obszerniejszemi pojęciami patriotyzmu, bo takich zaraz pochłaniały Sybir, i carskie więzienia. Zostały więc jedynie widocznemi zasługi jawnego że tak powiem *urzędowego* życia publicznego, opozycja konstytucyjna, lub prześladowanie Moskwy; to wszystko nie było żadną ręką jakąś zdolnością rewolucyjną do przewodniczenia na obszernem polu powstania. « *Na scenę polityczną*, mówi Mochnacki (Tom I, str. 140) *wstępują ludzie, których powiększającej części naród z dawien dawna znał i poważał, a którzy dla tego samego, że bardzo dawno byli znani, że się zasłużyli i wysłużyli, nie powinni byli teraz przewodniczyć. Biada rewolucji którą patriotyzm i talent na schyłku nie we wschodzie swoim kierują.... Myśl* (Tom II, str. 278.) *odnowienia zachwianej władzy poważnemi w kraju nazwiskami była fatalna.* » — Fatalna; chciał powiedzieć zła, nietrafna, a była istotnie fatalna, to jest konieczna, niechybna;

gdy śmiały czyn przestał przewodniczyć, i nowych ludzi publicznych nie stworzył, musiano wiaść pierwszych lepszych czémkolwiek zaleconych, bo instynkt publiczny nie miał, nie mógł mieć kamienia probierczego do wyboru. Tak być musiało, inaczej być nie mogło. A ci ludzie wszelkich z siebie poświęceń zdolni, jak później okazała przyszłość, nie byli jednak naturalnym rozminięciem powstania, lecz zewnętrzna jego narośl. Pomimowolnie, niespodzianie do niego wmieszani, nie mogli być ludźmi rewolucyjnymi z powołania. A tacy tylko mogą rewolucję rozwijać i prowadzić, bo w nią wierzą, tém samém że ją rozumieją i czują, a wiara i pojęcie nadają im śmiałość i czynność. Inni brakiem tych przymiotów głównych rewolucyjnych których mieć nie mogą; nawet przy najlepszej chęci muszą się stać kontrrewolucyjnymi. Takiemi były władze po 29 listopada, i tak być musiało, inaczej być nie mogło.

A powstanie, które w Warszawie się zamknęło i kontrrewolucją opanowane zostało, nie wy dobyło życia i działalności rewolucyjnych żadnej części kraju. — Wszystkie oglądały się na Warszawę, jako źródło powstania na rząd jaki wyda, i wszystkie kupiły swój patriotyzm, około tego niedołęznego centrum, w niem życie szukając daremnie. Kiedy przeciwnie w nich obudzone życiei działalność rewolucyjna, przez wszczepienie w nich powstania, czego zaniechał spisek, na wydanie rządu rewolucyjnego wpływaćby musiały, lub na obalenie, albo *zrewolucjonizowanie* każdego rządu, po za ich słusznym, prawnym, wpływem utworzonego. I z tego centrum zrobić naturalne odbicie się, wyrażenie, wcielenie, ognisko, narodowego popędu. A tak powstanie doprowadzone do stanu normalnego, nie mogłoby już nigdy być tamowane przez niewłaściwe władze, przypadkowie tylko, z potrzeby chwilowej na prędce utworzone. Lecz do tego nie mogło dojść powstanie kontrrewolucją opanowane, wprzód nim jeszcze rozwinięte, wykończone.

Tak naturalne działanie kraju przytłumione w narodzie zostało; tak mimo gotowość i zapał całej Polski mógł się utrzymać rząd kontrrewolucyjny, i tak być musiało inaczej być nie mogło.

A następnie powstanie pozostało pod wpływem kontrrewolucji, która naznaczała piętnem niemocy prowadzenie wojny i spraw krajowych. Ztąd wszystkie nasze nieszczęścia — inaczej być nie mogło.

Tak więc powstanie nim na świat wyszło nosiło zaród kontrrewolucji śmiertelny. Ludzie 29^o nie mieli wiedzy swego powołania, i t^{em} właśnie stali się twórcami kontrrewolucji, mylnie innym przypisywan^y; wszystko co ztąd wynikło, było zawczasu do przewidzenia i niejako matematycznie do wyrachowania.

I zawsze tak być musi. ilekroć ludzie biorący się do powstania, nie przyjmą śmiałości i czynu za zasadę do wypełnienia sw^{ej} misji; gdy t^{ej} nie rozumieją i nie podejmą w zupełności.

Im więc^{ej} rozważamy że to działo się wśród tak wielkiego zapału i poświęcenia, i zewnętrznych okoliczności pomyślnych, a tak szkodliwie rozwinąć się mogło; t^{em} silniejszy obowiązek wykrywania zarodu złego; t^{em} boleśniejszy oskarżania o nieśmiałość i szlachetnych autorów 29^o Listopada. Bo nawet oceniając ich, z ich własnego ciasnego stanowiska, od rewolucji społecznej odłączonego, jeszcze i tak musimy ich nazwać prawdziwymi twórcami kontrrewolucji, i o ten mimowolny grzech ich obwiniać, ich którzy z natury rzeczy rewolucyjnemi być, byli powinni; nie zaś weteranów zastarz^{al}ych i zużytych, którzy nie ubiegali się wcale o jakikolwiek udział w^{ład}zy zupełnie sobie niewłaściwej (1).

(1) Do kontrrewolucji przyłączyła się wprawdzie i wyraźna zdrada, w osobie Lubeckiego; lecz i jego nawet rozsądna zła wola, nie zdołała nie zgubniejszego przysłać do kontrrewolucji, która jest sama przez się już

Klub przez myślącą część spisku założony, usiłował lecz nie umiał, na właściwą drogę naprowadzić powstanie. Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń tych pierwszych dni; jest to ostatnie techniczne związku 29^o Listopada, a w ogólności jedyny krok wymierzony ku podjęciu upadającego pod kontrrewolucją powstania.

Kontrrewolucja była jawna; rząd wyparł się powstania; nazwał je smutnym wypadkiem; spiskowi pojęli i zdrżeli, *a lecz pot^{em} rewolucja ochłonęszy, z tego pierwszego przerażenia rozdzęła się i postanowiła objawić czego chce aby umykającym od spełnienia jej i^{gd}zys odjęć pozór nieświadomości* » (Moch. Tom II 163).

Członkowie związku, który zaczął sprawę prawie wszyscy cywilni zebrali się 1^o grudnia na ratuszu (dopiero 1^o grudnia) i uchwalili jednomyślnie potrzebę utworzenia zbrojnego rewolucyjnego klubu w stolicy żeby wywrócić rząd działający w imieniu Mikołaja, i zamierzający wejść w układy z nieprzyjacielem; albo w najgorszym razie jeśli się to nie udało, zmusić ten rząd nawet siłą do przybrania wyraźnego charakteru rewolucyjnego. Następne posiedzenie, dnia 2^o grudnia, (w którym Ludwik Bronikowski zastępował miejsce prezesa zgromadzenia Lelewela, który w t^{ej} samej chwili (1) zamiast przewodniczyć obradom ludu, wołał prosić carewicza o powszechną amnestją w Wierzbnie (2): nie zdobyło się na żaden krok stanowczy celem zmiany

śmiertelną trucizną. Główn^{ym} zł^{em}, które nas zgubiło, i którego nadal strzedz się nam należy, nie jest *zła wola, zdrada*, ale dobra najlepsza, a niepostępową, niedołączną chęć. — jednym słowem, *kontrrewolucja*.

(1) Mochacki Tom II str. 184.

(2) Deputacja do traktowania z cesarzewiczem złożona z Czartoryskiego, Lubeckiego, Władysława Ostrowskiego i Lelewela, znajdowała się w Wierzbnie; gdzie w małej izdebce przesiadywał Konstanty — Patrz Mochacki Tom II str. 172.

rządu; (1) nie odzywał się nawet do ludu Warszawskiego, i do całego kraju jako towarzystwo mające powstać nie oświecać i szerzyć, nie napełniało kraju proklamacjami i emmissarjuszami z pośród siebie natychmiast porożyszanemi, lecz wysłało tylko deputacją do rządu uchwaliwszy dla niej jednomyślnie instrukcją, która zawierała punkta następujące: (2) 1^o Aby generał Chłopicki, wódz naczelny polskiego wojska, natychmiast odebrał rozkaz do działania w celu zniszczenia lub rozbrojenia nieprzyjaciela, 2^o aby obywatele z prowincji uzyskali *upoważnienie* (!) do urzędzenia powstania w kraju. 3^o aby ministrowie, i zastępcy ministrów, otrzymali obserwację straży narodowej, do dalszego z niemi postępu, 4^o aby żony wojskowych i urzędników rossijskich (5) otrzymały straż, ponieważ w ciągłych zostają stosunkach i korespondencji z mężami swemi. 5^o aby z cesarzewiczem Konstantym w żadne nkłady nie wchodzić; *w cesarzewiczu mieć rękojmnię, a negocjować z Petersburgiem*. 6^o aby dyrektor poczty zmienionym został. 7^o aby ci dowódcy wojska Polskiego, którzy się dotąd nie złączyli z Narodem i nie oświadczyli za nami, zostali obwołani zdrajcami kraju, przy zachowaniu tej formalności aby parlamentarz generała Chłopickiego dał im do tego termin jak najkrótszy, 8^o aby natychmiast przystąpiono do wykonania tych żądań, inaczej bowiem rada administracyjna *zniewolony będzie* przyjąć do swego grona kilku członków klubu, których sam klub wybierze.

Dnia 5^o grudnia klub zebrany od świtu, jeszcze liczniej jak w dniu poprzedzającym obradował, szerzył

(1) Mochnacki mówi (Tom II 186 w przypisku) że chciał wnieść podobny projekt, lecz zaniechał tego, bo jego przyjaciele znajdowali taki krok zbyt śmiałym.

(2) Mochnacki Tom II 189.

(3) Rossijskich to jest Moskiewskich.

postrach i *rzędzić stolicą*, albowiem wszystkie władze przed nim drżały (1). A w takim położeniu nie umiał rozkazywać, i kamień węgielny powstania położyć.

Lelewel, prezes klubu, po raz pierwszy na miejsce jego posiedzeń przybywa; zamiast wesprzeć wczorajsze postanowienie klubu, zabrawszy głos, nakłania do większego w działaniu umiarkowania (2)! a tem paraliżuje jego całą siłę.

Była to właśnie chwila do działania stosowna; cały klub wierzył w Lelewela, i od niego początkowania wyglądał; a Lelewel nie był to człowiek *możny* w uczynku, jak się Biblia wyraża — hamował klub i tem stał się zupełnie kontrrewolucyjnym, tysiąc razy więcej nawet, niż wszystkie rządy następne powstania. I tu spotykamy jak wszędzie wiarę w człowieka; i człowieka, który nie umiał wierze tej odpowiedzieć, a nigdy dosyć silnej wiary w zasady, aby dopiero na mocy tychże, każdego czynności oceniać.

Jednakże pomimo to wszystko, *ruch z klubu niecony wszedł w masę i kilkanaście tysięcy ludu zbrojnego wespół z wojskiem pociągnęło koło godziny 10, ku rogatom Mokotowskim po carewicza dla uwolnienia żołnierzy polskich, których Konstanty gwałtem przytrzymuje* (3). Ogromne zbrojne masy ludu, i półk Szembeka, jego i Chłopickiego niosły potokiem, obudwu błdych; drugiego niechętnego, ledwo niezgrzytającego zębami na czele tego podburzonego zgietku, tej powodzi chcącój zalać obóz carewicza (4). Zamojski jadący do wielkiego księcia, stara się ich zatrzymać, targuje się z Chłopickim o dwie godzin czasu..... Chłopicki dobył zegarka i powiedział: że jeżeli do godziny 12ej, wojsko Polskie

(1) Mochnacki Tom II str. 206.

(2) Mochnacki Tom II str. 207.

(3) Mochnacki Tom II str. 215.

(4) Mochnacki Tom II str. 218.



z obozu wielkiego księcia wypuszczone nie zostanie, on dłużej tego popędu wstrzymać nie będzie w stanie i sam *rad nie rad* będzie musiał uderzyć na wielkiego księcia (1).

I w tym danym czasie wróciły wojska dotąd przy carewiczu zostające, i cała owa wyprawa wraz z niemi stała się tylko demonstracją, a i tak wiele wymogła. Lecz klub spał, że w tej chwili swojej potęgi, istotnego nie obmyślił napadu; kiedy wiedział dobrze, że zwycięstwo nad tą małą garstką było niewątpliwe wśród kraju, w którymby co chwila improwizowani żołnierze powstańcy powiększali masę walczących. Takim czynem powinien był przewodniczyć narodowi, chociażby nawet nietykając oficjalnej władzy wyszłej z rady administracyjnej, i pomijając ją zupełnie, jakoby rzecz niebyłą. Taki czyn byłby rozwinął powstanie.

Rząd tego samego dnia przybiera trzech członków z klubu, do zasiadania w radzie, gdzie daje im tylko głos doradczy. Dwóch tylko z nich, Mauryey Mochnecki i Xawery Bronikowski, z tego korzystało; trzeci wydalili się z Warszawy, usuwając się zupełnie od spraw publicznych. Rząd swojego systematu nie zmienia; Mochnecki udaje się znowu do klubu i tam wyraźne oskarżenie przeciwko rządowi zanosi. Zastaje już nie samych pierwotnych klubistów; lecz ponasyłanych, w znacznej liczbie kontrrewolucji agentów. — Kolega jego w rządzie Bronikowski, wypiera się go zupełnie, zabrakło mu ducha, przelał się siły rewolucyjnej, i wezwany przez kontrrewolucją, uroczyście na świadka, mówi przed klubem: « *Jako świadek dzisiejszych czynności rządowych, zeznaję pod słowem honoru iż rząd działa rewolucyjnie* » (2). Klub uwierzył słowom swojego wiceprezesa, popierającym imiona w kraju z dawien da-

(1) Mochnecki Tom II str. 219.

(2) Mochnecki Tom II. str. 242.

wna szanowane i poważane; kontrrewolucja wygrała, usiłowania zwrócenia powstania na drogę właściwą, za chęć wprowadzenia anarchji i wyniesienia własnego poczytano; Mauryey Mochnecki uciekać musiał, resztki jaśniej widzące klubu rozpedzono bagnetami (1). Taki był jego koniec, upadł i nie miał już celu, skoro tylko uznano za prawdę fałsz oczywisty, że rząd działa rewolucyjnie (2).

Mochnecki nie ma się jeszcze za zwyciężonego, ani sprawy zrewolucjonizowania, a raczej rozwinięcia powstania za przepadłą; szuka drogi terroryzmu; udaje musie szkołę podchorążych namówić i prowadzić do Banku, celem rozstrzelania Lubeckiego, jako głównego sprawcę kontrrewolucji (3). Nadbiega Wysocki, udaremnia ten zamach powagą, jaką w szkole zasługami swemi posiadał. Kontrrewolucja tém silniej się gruntuje im więcéj usiłowań na ję obalenie spełzło.

Klub zawierał w sobie wielką myśl; była to poprawka i rozwinięcie powstania w tém co zaniechał spisek, obejmujący sam tylko pierwotny wybuch (4). Tém ważniejsze, że niepowodzenie pierwiastkowe, chybiecie zamachu na Belweder nie nadołało mu pewnego i niewątpliwego charakteru (5). Było to myślące jego rozwinięcie do-

(1) Mochnecki Tom II str. 244.

(2) Cały prawie powyższy opis klubu z Mochneckiego w krótkości wyjęty z zachowaniem ile możności jego własnych wyrażen.

(3) Mochnecki Tom II str. 246.

(4) Sam nawet Mochnecki tak się o tém wyraża: Tom I str. 374. Organizacja spisku podchorążych obejmowała wszystko, co potrzeba było do zacementowania rewolucji, a nie do dalszego ję kierunku.

(5) Mochnecki tak opisuje dzień drugi powstania: Tom II str. 86. « W mieście była władza, był rząd królestwa nietknięty, wobec ulicznego rozruchu jeszcze nieuorganizowanego. Rewolucja stawiała widok szerokiego

kompletowanie tego, co mu nie dostało, co pojęte wcale nie było przez spiskowych wojaków; a zarazem walka przeciw zdemu koniecznemu, niechybnemu które się silnie już objawiało, i groziło sparaliżowaniem zupełnem. Stawał

tylko *zbiegowiska*, które nie objawiało dalszych zamiarów swoich, które nie miało nikogo na swoim czele, które nie ogłaszało przeciwko rządowi żadnej odezwy » a dalej na Lelewela powstaje za to że powiedział, iż odgadywać trzeba było rewolucja.

Mimo to wszystko co utrzymuje Mochnacki że było bardzo wyraźnem czego chce rewolucja, wcale tak nie było. Rewolucja to nie jest garstka spiskowych, to jest lud, massa porwana ich czynem, i dająca mu swoim przystąpieniem, sankcją. Temu ludowi do sankcji nie przedstawił spisek czynów z charakterem wyraźnym, niewątpliwym, ztąd też wśród owego szerokiego *zbiegowiska* jakie przedstawiał, najróżniejsze, dawały się słyszyć głosy i zdania; jedni mówili że to będzie dobra sposobność wytargowania swobód konstytucyjnych na Mikołaju, inni połączenia z królestwem kongressowem zabranych prowincji, — a bodaj czy nienajmniejsza liczba mówiła że to było powstanie dla uzyskania całkowitej exystencji Polski, i że to się gotuje walka na śmierć lub życie. Jedni to mieli za prostą, śmiałą demonstracją, inni za wyraźny krok wojenny. Taką była ta massa zdolna przyjąć w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu *powstanie* którego spisek nie umiał jej wszczepić. Mochnacki sądził że odezwy klubu dostatecznie insurrekcją charakteryzowały i tak się o tem wyraża powstając na Lelewela i jego niedrukowany pamiętnik : (Tom II str. 295 w przypisku) « Jakto? czyż to Lelewel z dobrą wiarą mówi że : *razd pierwszych dni potrzebowal odgadywać cele rewolucji*. Czyż delegowani klubu nie *powiedzieli* wszystkiego radzie administracji? Byłyż tajemne albo dwuznaczne ich postęпки? Nierozumiałe ich *słowa*? nieogłoszone po gazetach *nawet*? »

Tak samo po 21^{im} grudnia jak i przedtém niewyraźnie były cele powstania. Klub nie tu nie przydał, choć ga-

więc klub w położeniu niekorzystnem, bo już wyszła na świat kontrrewolucja, której lepiej pomyślany spisek, nigdyby nie był dopuścić.

Tém ważniejsza misja klubu! powinien był przerobić wybuch bez wyraźnego charakteru, na wielkie narodowe powstanie. I to było jego ostatnią myślą, przed którą czołem bijemy, lecz sposób jej wykonania źle zupełnie był pojęty. Nie znali ani spiskowi, ani klubiści, tego ogromnego żywiołu jakim jest społeczeństwo wśród tak ważnych wstrząśnień; nie zastanawiali się nad tē, że ten żywioł podlega, tak jak świat fizyczny, prawom pewnym i niezachwianym; prawom tłómaczącym jego naturę, będącym wskazówką, bussolą, śmiałym ludziom, którzy na to burzliwe morze puścić się mają. Ktokolwiek myśli żyć w powstaniu, na powstanie pracować, i powstaniu służyć (a któż z Polaków o tē nie myśli) praw tych wyszukiwać i przyuczać się powinien, przez badanie historii ludów. A jednym z najważniejszych być sądzimy : — że czyn jest jedyną mową pojętą wowych chwilach, w których społeczeństwo żyje życiem przyspieszonym; że żadna inna dosłyszyc się nawet nie da wśród łomotu walącego się gwałtownie porządku rzeczy; czy to pod względem społecznym, czy też li narodowym, — że każdy pomysł (w jakiej bądź formie, bądź to druku, mowy, lub narady) w czyn natychmiast przejść niezdolny; jest niedołężnością; zupełnie niczēm.

A tēj zasadzie klub zupełnie chybił, bo tylko rozprawił, a żadnego pojętnego czynu nie wydał, i dla tego nie mógł żadnego otrzymać rezultatu, a przecież była

dał bardzo wyraźnie do rady administracji a *nawet* ogłaszał to po gazetach! *Nawet po gazetach!*.... jakaż to wielka wiara Mochnackiego w same słowa; postęпки zaś klubu były jawne, lecz wcale niedołężne, a słowa bez czynu, nawet po gazetach drukowane, to niezupełnie w powstaniu.

chwila, krótka bardzo chwila, jedna z tych która tylko raz zabłyśnie, a nieumiejącym z niej korzystać nigdy nie wraca; była mówię stanowcza chwila, w której klub *rządził stolicą* (1). I cóż zrobił przez ten czas swoich rządów moralnych? Oto gadał i rozprawiał. Jako punkt oskarżenia przeciw niemu to kładę że stracił tę chwilę swojego panowania. Chwilę w której mógł całą Polskę zrewolucjonizować, przez czyn, który od niego tylko zależał, bo *rządził stolicą*; a za chwilę jużby całym krajem, a nawet i rządem rządził.

Spisek ograniczył całe swoje działanie na samą Warszawę, to się łatwo da wytłómaczyć trudnością utrzymania tajemnicy. Lecz klub dla czegoż na samą Warszawę poprzestał, jak gdyby województw nie było? Chciał oprzeć się na ludzie Warszawskim przeciwko kontrrewolucji; czyż on całą Polskę stanowił? lub czy prócz niego więcej już rewolucyjnego nie było żywiołu?

Mochnacki mówi: (2) « idea z gruntu fałszywa, zrewolucjonizowania władzy istnącej opanowała Lelewela. » Bardzo podobna idea, opanowała tyle przez niego chwalaony klub, kiedy wysyłał deputacje do rządu; i chciał go rewolucjonizować to przedstawieniami i napomnieniami swojemi, to przydając mu członków z pośród siebie. Wszak taki półśrodkowy sposób do systematu Lubeckiego zupełnie pasował, i natychmiast przez niego uchwycony został. Nie dało się czekać wezwaniu członkom klubu do zasiadania w rządzie. Czuł dobrze minister finansów że półśrodki tamują użycie środków zupełnych.

Resumując więc nasze zdanie o klubie, byli ludzie (a znamienite miejsce między niemi trzyma Mochnacki) którzy mieli pewien instynkt tego, co wówczas począć należało; lecz nie byli to ludzie czynu.

(1) Mochnacki Tom II str. 206.

(2) Mochnacki Tom II str. 202.

Rozważmy teraz co mógł klub uczynić, i jak. Chociażbyśmy nawet przypuścili, że od r. 1850^o, byłoby anarchizmem żądać rewolucji społecznej, że myśl jej dopiero Emigracja dla przyszłości rozwinęła, jeszcze mógł klub i bez niej dostateczną siłą z narodu wywołać, i dość szybko, aby od cara niepodległość Polski wywaleczyć (1).

Klub zaraz na pierwszym posiedzeniu swoim 1^o, lub wreszcie 2^o grudnia, czyliż nie mógł i nie powinien był ogłosić rząd Mikołaja za nieistniejący, i wyrzec uroczyscie, że powstanie wzięło broń do ręki dla stargania moskiewskich więzów? Tęmi właśnie wyrazami (2) Mochnacki zarzuca Wysockiemu, że tego nie uczynił. Klub targał się bezskutecznie na rząd kontrrewolucyjny; tém jednym postępkiem byłby od razu w jego istotę ugodził. Nie mógłże porozysłać natychmiast ze swego grona wysłanników po województwach; aby tam kluby podobne utworzyć, lub jakimkolwiek sposobem wprowadzić ich w samodzielne rewolucyjne życie? Cały kraj w klub zamienić, a tak dopiero pędzić wypadki jakoby siłą parową. Nie mógłże do wojska po prowincjach rozlokowanego trafić? Zarzuca może ślepe żołnierskie posłuszeństwo, lecz czyliż bez żadnego rozkazu z rządu, z własnego natchnienia całego oddziału i szlachetnego jego dowódcy Szembeka, półk Strzelców do Warszawy nie pośpieszył dla obrony ludu (3)?

Lecz to wszystko nie jeszcze; nie powinienże był klub

(1) Kiedy mówimy, że Polska mogła się wtenczas na wywalczenie swojej niepodległości zdobyć bez *rewolucji społecznej*, ten wyraz rozumiemy podług dzisiejszego jego znaczenia i w całej rozciągłości wyobrażeń do niego przywiązanych. Wszakże i wówczas nikt nawet nie przypuszczał aby zachować w zabranych od Polski guberniach niewolę osobistą — aby jej natychmiast nie uchylić.

(2) Patrz Mochnackiego Tom II str. 84.

(3) Patrz Mochnackiego Tom II str. 205 i następne.

urządzić stanowczy napad ludu na wojska Konstantego, i w tych usiłowaniach nie ustawać? A nawet w niemożności otrzymania zwycięstwa zupełnego, trapić go i niepokoić utarczками ochotników; rozpocząć konieczne działania wojenne powstania, jednem słowem przejść Rubicon. Mnożyć podobne napady wśród rycerskiej szlachty, która była przykładem pobudzona, wysypałaby roje improwizowanych żołnierzy. Lud wiejski szedłby ochotczo i śmiało, jak szedł później w czasie wojny w szeregach; a miejski z równym jak szlachta zapałem, wojsko polskie wszędzie rozłożone, pomimo dowódców niedoświadczonych, a po części do dawnego porządku rzeczy przywiązanych pensjami, dozwoleńmi kradzieżami, nie stałoby wśród ruchu nieczynnym; wszystko było po temu aby carewicz otoczyć i odciąć zupełnie powstaniem; trzeba było tylko jakiegokolwiek czynu, byle zrobić początek. Tu było właściwe działanie klubu, do tego zbyt długa była droga, przez walkę z rządem. Rozsianie powstania, rozpoczęcie wojny z Konstantym dzielniej niż cokolwiek innego kontrrewolucję zwałało. Wszak Wysocki nazwiska władzy nie potrzebował aby 29 Listopada do skutku doprowadzić. Klub podobnież tego nie potrzebował; miał wszelką władzę potrzebną, bo rządził stolicą, rządził umysłami, był władzą istotną obok fantomu władzy rządu narodowego. A władzą był przez chwilę, jak błysk przelotny; stracił ją tym tylko, że wcale jej nie używał. Z dwóch fantomów, które przeciwko sobie wystąpiły, zwyciężył ten, który w poważne imiona był strojny. Przegastyby te imiona, przy świetnym odbłyску czynu.

Czy mógł dobre dla powstania skutki sprowadzić, i udać się zamiar Mochnackiego, wprowadzenia terroryzmu przez śmierć Lubeckiego? My tego nie sądzimy; bo

to nie była chwila dla terroryzmu sposobna. Terroryzm jest niejako prawo karności wewnętrznej przeciw czynom za szkodliwe *uznanym*. Muszą więc być *uznane*, musi więc opierać się na pewnych zasadach przez masę, a przynajmniej przez część masy przyjętych; — stać się wykonaniem idei wychodzącej z jakiejś części ludu; inaczej w rezultatach swoich politycznych, nie będzie terroryzmem, lecz tylko prostym krwi rozlewem. Nierozwinięte wyobrażenia o szerzeniu powstania, nie ustanowiły w opinii publicznej przeciw niemu występów. Z takiego rozwinięcia mógł dopiero wyjść terroryzm na karenie kontrrewolucji, a to nastąpić nie zdołałoby inaczej, jak tylko przez czyn. Naród nasz nie jest chętny do krwi rozlewu; terroryzm przedwczesny, to jest przed rozwinięciem wyobrażeń o powstaniu i kontrrewolucji, głównego przeciw niemu występuku, za zwyczajne zabójstwo byłby poczytany. Poszedłby na szkodę powstania bo tém silniejby się wszystko skupiło, koło rządu to jest, koło kontrrewolucji dla utrzymania porządku. Idea terroryzmu, wynika dopiero z poznania kontrrewolucji, a to, z powstania. Powstania jeszcze nie było, bo 29 Listopada wydał tylko tłumne uliczne zbiegowisko, celu swego nieobjawiające.

Wojska republikańskie, które w samych początkach rewolucji francuskiej we Włoszech walczyły, składały się z samego nowo zacięznego rewolucyjnego żołnierza — niewprawnego, odartego, bosego. Stary wyćwiczony, i dobrze utrzymany, austriacki żołdak, nie mógł się im nigdy oprzeć. Niemietny ten popęd zaczepny, który gnał ich oślep na nieprzyjaciela, nazwali Włosi *la furia francese* (francuzka furja, zaciekłość szalona) i mieli ją za niezwyciężoną. Polak zdolny jest w boju przynajmniej tego samego co Francuz. Do tej polskiej fu-

rji, zaciekleści szalonej, niczém nie wstrzymanego pędu trzeba było od razu trafić, na zwyciężenie wojsk carwiczja ją powołać. Do tego powinien był klub dążyć, a mógł tego dokonać. Raz w pole wyprowadzona byłaby nam przewodniczyła przez całą wojnę, zamiast być tłumiona, hamowana jakoby wędzidłem, przez nie-dołężność i pedantyzm military, paradowy, przywódzców z placu Saskiego.

Mochnacki tak mówi o spisku na powstanie pracującym (1). « *Zanosiło się więc na to, iż insurrekcja przy-
gotowana oddawna tak wybuchnąć miała, jakby tylko
była porywczą improwizacją części wojska i ludu.* » Tylko!... a cóż pożądaniejszego być mogło; cóż lepiej jak taka improwizacja całe wojsko i cały lud pociągnąć było zdolne? Ten właśnie charakter zachować był powinien i spisek, i klub, pomnąc zawsze że improwizacja nie powinna słabnąć lecz być namiętną i gwałtowną, aby wszystko za sobą porywać, — jak potok którego siła samym pędem się wzmacnia, tak powinno było powstaniecały kraj i zabrane gubernje w oka mgnieniu zalewać.

Mochnackiego teoria władzy w powstaniu.

Dziwną bardzo i z wyobrażeniami naszemi niezgodną tworzy sobie Mochnacki teorię władzy w powstaniu. « Nieomyślność mass mówi on, jest tylko urojenie bo ją również łatwo, jeżeli nie łatwiej jeszcze uwieść można jak pojedynczego człowieka » (2). Obradowania publicznego

(1) Mochnacki T. I str. 578.

(2) Mochnacki T. II str. 256.

nie znają, znać nie mogą kraje powstające (1). Dobra wola obywatelska, nigdy się do administracji mieszając nie ma (2). A gdy mówi o klubie: w gruncie rzeczy klub taki (to jest obradujący i mieszający się do rządu) było to także złe; ale jedno wielkie złe w polityce, nie inaczej, tylko drugiem mniejszem pokonać można; tak jako się pewne jady i choroby, tylko truciznami leczą (3). Nie innego nie zostawało, tylko uciec się do gminy rewolucyjnej, kiedy dyktatura skompromitowała *jedyną teorię ratunku*: jedynowładztwo żołnierskie. Kiedy już w człowieku nie wierzone (4). Powstanie potrzebuje tegiego, żołnierskiego, *absolutyzmu tymczasowego* (5). Naród nasz daleko widział, że dyktaturę ustanowił; bo rzeczpospolita, albo nawet monarchja *reprezentacyjno konstytucyjna*.... było rażący odskok od pierwszych fundamentalnych maxym stanu (6). Tylko władza jednego mogła nas być zbawić. — *Człowiek a nie instytucja*. Daleko właściwiej było gdy jeden człowiek chybił, poszukać innego człowieka, i jemu również jak pierwszemu zaufać; gdyby zaś i ten drugi chybił, poszukać trzeciego i tak, iść wciąż aż póki się nie znalazł u steru rzeczy mąż przyodziany jasnością wojenną, godzien zastąpić w potomnych czasach. (7). Po upadku Chłopickiego i klubu, kiedy się okazało, że ani wojskowe rządy jednego, ani gminne ludu; ani jeden ani massa tém powstaniem kierować nie mogły.... gdy dyktatura chybiła, gdy gmina miejska nie doszła, a sejm koniecznie monarchją kreował.... obierając zatem jedno z *dwu*gaj złego, czyż nie lepiej było nareszcie posadzić ży-

(1) Mochn. T. II str. 627.

(2) Mochn. T. II str. 550.

(3) Mochn. T. II str. 641.

(4) Mochn. T. II str. 642.

(5) Mochn. T. II str. 551.

(6) Mochn. T. II str. 524 i dalsze.

(7) Mochn. T. II str. 606 i 607.

wego króla na tronie jak larwę królewską (1) (a)?

W owę tak pomyślną dla powstania porzę mogło być nastąpić wyswobodzenie Polski całej z pod moskiewskiego berła, prawie samą siłą ówczesnego wojska. Nie bez tego by potem nie przyszło, ciężkie jeszcze walki stoczyć; lecz główną naowczas potrzebą były szybkie działania wojenne, najpotrzebniejszym człowiekiem wódz ze śmiałością przedsięwzięciem; przed tą potrzebą inne wszystkie podrzędne Mochackiemu się zdawały; ztąd teoria jego jednowładztwa żołnierskiego, którą bezwzględnie za najlepszą poczytuje; która ówczesnymi

(1) Moch. T. II str. 721 i 722.

(a) Ludzie opinii dynastycznych szukają czasem podporę w powadze Mochackiego, lecz zważmy dobrze, że ten dopiero od biedy, w ostatnim razie, kiedyby już tylko między monarchją z królem, a monarchją bez króla zostawał wybór, radzi jako mniejsze zło; zawsze zło, posadzić króla na tronie. A jakąż nam pobudkę cytuje? *głęboką przezorność*; to jest przewidywanie upadku naszej sprawy i przedstawienie środka dźwignienia jej na potem. Rewolucje (Tom II str. 724) pokonane nie mają przyszłości a przynajmniej długo zazwyczaj i niezmiernie cierpią; kiedy historia uczy, że dynastjom zwyciężonym łatwiej potem do tronu wracać i znaleźć przyjaciół w ucisku. Nam się zdaje przeciwnie że przeszłość do dynastji, przyszłość do rewolucji należy. Mochacki staje cokolwiek sam z sobą w sprzeczności, tutaj śmierć rewolucjom upadłym zapowiada, on co tylekroć powtarza że w nas Polakach jest pewna siła, którą zwać można dźwiganie się z każdego upadku, że jesteśmy w stanie ciągłej insurrekcji, że wybić się prędzej czy później musimy. Więc dynastja byłaby tylko na to aby w razie upadku, łatwiej się z niego wydzwignąć, nie zaś na to aby powstaniu istotną siłę nadawać? I to nawet jest zupełnym przesądem, który już tylekroć bardzo wymownie zbijano. I my obszerniej o tem, w inném miejscu mówimy.

okolicznościami tłómaczyć się niejako dawała. Lecz ztąd wynika zaraz wiara *w osoby*, wiara *w człowieka*, najzgubniejsza dla każdej rewolucji, a dość nas ta wiara kosztowała, bo któż jest aby jeden, coby jej nie zawiódł? Leleweł w klubie, Czartoryski, Niemcewicz, Kochanowski, Pac, nad wszystkich Chłopiński, a później Skrzynecki, Krukowiecki; to w rządzie to wojsku, i mnóstwo innych jeszcze więcej podrzędnych imion by się znalazło. A te wszystkie zgubne przykłady, które sam przytacza nie naprowadziły go do wiary w zasady, które mają być skalą na każdego człowieka publicznego; najwyższém prawem, do którego się ma stosować; w obrębie którego ma działać koniecznie. Ten zatem który te zasady, to najwyższe prawo stanowi; duch publiczny, lud; jest rzeczywiście najwyższym władzą, a natenczas dopiero skutecznie władzę swoją wywierać może, władzę którą *ma de facto* kiedy te zasady rozwinię, za prawo najwyższe położony, ich wykonania strzeże. W takim razie każdy rząd, ster, nie jest władzą; jest tylko narzędziem wykonawczém najwyższej woli, objawiającej się przez duch publiczny, w braku wyraźnej że tak powiem urzędowej formy. Natenczas czy ten rząd z jednej lub więcej osób się składa, jest rzeczą obojętną, od towarzyszących okoliczności zależną. Istotne więc ustanowienie rządu, jest oświecenie ducha publicznego, i zależność od niego, wszelkiego rodzaju sterników sprawy. Samo przez się zatem idzie że nieudolni, żądaniom i wymaganiom ducha publicznego nieodpowiadający, natychmiast zmienionemi być powinni. Wynalazłszy zasadę postępowania, dobierać do niej dopiero potrzeba człowieka lub ludzi; bo inaczej każdy człowiek publiczny byłby brany na ślepo; — jak w powstaniu 29 listopada brano ludzi na wiarę w ich osoby, o ich zasady obecne niepytając; jak Mochacki doradza zmianę nieustanną tego jednego człowieka któremu władzę chce powierzyć najrozsądniejszą; — istna gra w ślepa bakę,

w której nakoniec możeby się natrafiło na zdolnego w istocie; na pojmującego zasady i przyszłość powstania, na człowieka możnego w uczynku, któryby je w wykonanie wprowadził. Lecz nimby do tego przyszło, szukając jakoby w ciemności, sprawa cała upaśćby mogła. nieudolnością poprzednich jedynowładzców. A dopiero smutném doświadczeniem po niewczasie przekonywalibyśmy się o ich błędach, bo wszakże za największe złe i ziarno zguby uważa Mochnacki wtrącanie się do rządu chociażby najlepszej obywatelskiej woli, żadnej rady narady nie przypuszcza; klub sam za złe uważa, wyjątkowo tylko potrzebny. Jakież więc sposob położenia rządowi zasad jakich się ma trzymać? Jakaż rękojmnia że ich się trzyma, wśród takiej dyktatorskiej władzy z nieczego niezadającej sprawy?

Jedyny więc środek dobierać ludzi do zasad duchem publicznym objawionych. Strzeżenie ich ciągłe, czyli się ich trzymają, czyli do nich pasują, a w razie przeciwnym zmiana ich bezzwłoczna; czyli nieustanne czuwanie i praca publicznego ducha. Każdy człowiek zbliżający się do steru, zawiera niejako *pactum* wierności tym zasadom i hołdowania woli powszechnej. Takim to sposobem panować ona będzie, jak powinna w rewolucjach i powstaniach, które nigdy niczem innem nie są, nie będą, i być nie mogą jak jej dziełem, chociaż przez pojedynczych ludzi rozpoczęte. W niej tylko zarządy czerpią moc i siłę, a pod upadkiem od niej ani na chwilę odstąpić nie mogą. A biada rewolucji lub powstaniu gdzie inaczej się dzieje, gdzie wola powszechna oszukana lub zgwałconą zostaje.

W jedynęj podług Mochnackiego *teorii ratunku* przez jedynowładztwo żołnierskie, gdyby jeden chybił trzeba drugiego poszukać, i równie jak pierwszemu zaufać; gdyby i ten chybił trzeciego poszukać, i tak następnie; jest więc władza wyższa nad tego dyktatora władza którą go mianuje, władza ludu. A ta władza nie ma się oświe-

cać przez naradę? Niewolno jej złemu zabiegać zawczasu, wtrącając się do rządów, szukając rękojmni na owego dyktatora, którego wtenczas dopiero zrzucić będzie mogła, kiedy już ciężko pobłądzi, to jest po niewczasie.

« *Myśl komuny miejskiej natchniona przez rozpacz nie bierze żadnego skutku, a zatem ani wojskowe rządy jednego ani gminne ludu ani jeden ani massa tém powstaniem kierować nie mogły* » (1) i tak stanowczo rozstaje się Mochnacki z tą myślą, dalej się w nią niezaciekając.

Dopiero jako ostatnie miejsce trzymający środek przedstawia króla polskiego i interes dynastji, lecz bynajmniej niewywodząc czem i jak? berło mogło być środkiem ratunku. A i tak w krótkich o tém wyrzeczonych słowach staje z samym sobą w sprzeczności wyraźnej. « Insurrekcyja (2) o kształcie przyszłego bytu decydować nie powinna i nie ma prawa..... Tak myślałem i tak myśle jeszcze. Jednakże..... i t. d. ». Tu właśnie gdzie tak niedokładnie mówił o dynastji, śmierć przerywa jego pracę. Czy dalej miał tę myśl rozwijać, czy osłabionymi przed samym skonem umysłowemi władzami, uległ przypadkowemu zewnętrznemu wpływowi, który mu obcą zupełnie myśl nasunął, gdy już gasła cała dzielność jego pojęcia?

(1) Mochn. Tom II str. 721.

(2) Mochn. Tom II str. 722.

ŻYWOTNOŚĆ NARODOWOŚCI POLSKIEJ.

Lud Polski który ciągle śpiewa: *jeszcze Polska nie zginęła*, wyraża temi krótkimi słowy największą maxymę swego jestestwa. Wie że jest, i tą wiedzą skruszy obce jarzmo.

Mochnacki, T. I, str. 5.

Jest w nas pewna siła, którą trzeba nazwać siłą dźwignia się z każdego upadku (1). Nie jest to żadna odrębna wyjątkowa siła określenia dopiero potrzebująca. Jest to wielka narodowa żywotna siła, która sprawia że *Polska jest*, (2) i będzie choć ją z karty wykreślają; umarła być mienia, siła potężniejsza od olbrzymu mocy materialnej — *Cara* — darmo w zacieklým szale wykrzykuje: *niech Polski niebędzie! rozpolszczyc Polskę!* (3). Tu się wszechwładna jego wola kruszy, Polska i jego przetrwa i wszystkich carów potęgę.

Polska jest, — ma siłę być. — Siła ta pojawia się przez ciągły stan powstania przeciw obcej przemocy która jest jej przeczeniem; przez nieustanne a coraz silniejsze wybuchy. A starczy tej siły na wybuchy nowe, dopóki ostatecznie niepodległego nie dobyje się bytu (4).

(1) Mochnacki Tom I str. 1.

(2) Być, jest najwyższy wyraz potęgi na świecie. Narodowość polska jest rzecz która *jest*.

(3) Samodzierżca i jego słuzalce używają do tego wyrażenia: *décatholiser et dépoloniser la Pologne*. Wiadomo bowiem że i religię i narodowość usiłują zagładzić.

(4) Nie można się wstrzymać od niewspomnienia tych słów Mochnackiego Tom I str. 358... po rozbiórce kraju czy wolność, czy ucisk, rządy łagodne czy ostre, prowadzą go (Polaka) zawsze do tego samego rezultatu,

Cóż tu stanowi brak jestestwa politycznego; to przeczenie Polski? Cóż stanowić kiedykolwiek może przeczenie rzeczy która jest?

Polska jest i być musi. Rozdział ludzi na narody nie jest rzeczą dowolną; jest potrzebą, koniecznością ludzkości. Tak konieczność utworzyła je i utrzymuje. Pojedyncza wola, zewnętrzna przemoc, nie przeciwko temu nie może, bo narodowość jest prawem niezachwianém życia społecznego.

Narody powstają i giną; lecz wprzód całe swoje życie przeżyć i wyczerpnąć muszą, za nim dojdą do kresu, w którym się rozchwiać mają. Polska jeszcze się nie zestażała, jest w całej sile. Może kiedyś w całość sławiańską się zleje, lecz pierwój swoje samodzielne życie przewiedzie. Dekompozycja przestarzałej, zużytej, obumarłej narodowości; zlanie pierwiastków w inną całość; bez żadnego cierpienia odbywa się naturalnie. Lecz tknąć żywotnej narodowości jest jakoby krajać żyjącego człowieka. Natura się na to burza, goi rany, i hartuje ciało. Narodowość która jest i ma siłę być w miarę zamachów przeciwko niej wymierzonych; tém większą moc z siebie wydobywa; tém zawziętsze oddziaływanie. I tak jest właśnie z narodowością Polską, która się uszlachetnia i nabiera hartu przez swoje cierpienia, jak stal przez próbę ognia. — *Bo jest* — ma siłę być, i to wszystko dowodzi; że *jest* i ma siłę być.

Narody tak jak pojedynczy ludzie mogą ginać przedwcześnie, niedobiegłszy do swojego kresu, jeśli się w nich objawi wewnętrzne zepsucie organów żywotnych.

do krwawej walki o byt, który stracił, lecz którego godnym być nigdy nie przestał. Taka jest niezmienna dola nasza! Pod łagodnym obcym panowaniem, Polacy powstają bo mogą, pod surowym bo muszą. Ich jednak nie nigdy nie zdoła pogodzić z ruiną Ojczyzny, ani umiarkowanie, ani okrucieństwo.

Jeżeli ich spójnia; siła narodowa, nadwątlona zostanie. To nie może pochodzić tylko z wewnątrz. Zewnętrzna przemoc zupełnie przeciwnie na narodowość działa: przez nadanie jej spójności, wykształca ją na wewnątrz. Ona to ludziom wspólny nadając interes, zlewa ich w jedność, a tak głównie wpływa na utworzenie nowych i wykształcenie istniejących narodowości. Weźmy przykłady z dziejów: w stanach zjednoczonych Ameryki, przemoc angielska przybylców, z różnych plemion i krajów, wiąże w jedność bódźcem niepodległości, i tworzy naród jeden z różnorodnych żywiołów. Znika następnie przemoc zewnętrzna i wszelka jej na przyszłość obawa; dziś widzimy tam nagromadzenie mnóstwa gmin, okręgów, krajików, materialnym interesem złączonych; widzimy kraj rozwinięty i potężny mnóstwo w nim małych narodów i pojedynczych lokalnych interesów, często pomiędzy sobą sprzecznych i walczących. Nie widzimy jednego interesu głównego, wspólnego, nie widzimy narodu. Żelazna ręka Napoleona dopiero natchnęła Niemcom, myśl i uczucie, wspólnej niemieckiej Ojczyzny, rzeczy zupełnie dotąd im obcej. I byłaby ją rozwinięta i urzeczywistniła, gdyby dłużej dzierżyła losy Europy. Podboje angielskie utworzyły monarchją francuską, to jest jedność Francji która się naówczas w tej wyraziła formie.

Tak więc ani Car moskiewski ani inni nasi ciemniejsi nie zdołają nadwerżnąć narodowości polskiej. Co większa, ich przemoc wpływa na jej wykształcenie, wzmacnia ją — przydać jej musi wszystko to, czego brakowało jej mogło. — Dąży zlewać w jedność ściłą; wspólnym głównym interesem niepodległości, klasy dawniej od siebie porozdzielane nienawistną stanów różnicą. — To jest dąży to stworzyć, co do najwyższego stopnia siły narodowe wzmoże, a czego nam właśnie niedostało.

Wprowadza narodowość naszą w szeroki tor postępu; tém pożądanszą i droższą naszym sercom ją czyni, tém

więcej wlewa w nas mocy do jej obrony, im więcej ją gnębi. To jest żywotność naszej narodowości polskiej, której żadna zewnętrzna siła nie przemoże.

Despoci nasi inną jeszcze drogę obierają sobie, — gdy wszelkie ciosy i razy którymi chcą Polskę ubić są daremne, próbują otruć ją. Włać wewnątrz niej samęj ośłodzony zaród śmiertelny; równie bezskuteczne i niepodobne usiłowania. To pojedynczych ludzi, to pewne klasy ludności, chcą od narodowego interesu oderwać; pieniędzmi, honorami, błyskotkami, interesem materialnym, przywilejami — czyli rozmaicie ubarwioném przekupstwem. To zowią; *przywiązać do tronu, do prawego porządku rzeczy*, co znaczy: przekupić ludzi, aby się ojczyzny swojej wyrzekli. I schodzą się ludzie, do lepu jakiego despotyzm umie na nich nastawić, częstokroć nawet gwałtem narzucić (1). Nieliczni do niego przylegają, lecz daremnie szlachtę polską herbami, przywilejami, posiadaniem ludzi na własność jak n. p. w zabranych przez Moskwę guberniach, (2) tysiącniemi pochlebstwami chcą

(1) Takiemi naprzykład są nowe ustawy w Polsce kongressowej przez Mikołaja nadane, gdzie zamiast równości w obliczu prawa przedtem obowiązującej, jeśli nie w istocie to przynajmniej w literze prawa następuje nowy porządek i klasyfikacja ludzi na stany, a zamiast poprzedniej równości powiedziano jest: Ludzie różnią się urodzeniem, i każdy stan właściwych sobie praw używa. To prawo napisane zostało wbrew woli i życzeniu szlachty, lubo na jej korzyść. Przywilej więc zwracany do dawnego swojego stanu (zapewne na tém Car nie poprzestanie lecz wyraźniejszą jeszcze uczyni różnicę którą postanowił) jest wyraźnie narzucony uprzywilejowanym, nie zaś przez nich wydarty, a ztąd nie do nich ale do właściwego twórcy i popieracza przywiązywać należy wyobrażenie niesłuszności i gwałcenie praw ludzkości.

(2) Wiadomo że w guberniach zabranych lud wiejski jest w poddaństwie, człowiek niewolnikiem, inwentarzem

przynęcić i wypolszczyć. Znamienita większość zawsze polskiem sercem pała. Wielu jednak pojedynczych ludzi, ulega takiemu przekupstwu; wyrzeka się dobra powszechnego i swojej Ojczyzny. Lecz coż ztąd? Ci przestają być Polakami stają się służalcami obcych ciemięzców; wszelki związek ich z nami ustaje. Ubywa cokolwiek Polaków, lecz coż znaczy taka drobna garstka zmienników? A choćby nawet cały stan szlachecki zdołano przekupić, (co jednak zupełnem niepodobieństwem) wszak i to tylko garstka. Narodowość się oczyszcza pozbyciem nieszlachealnych cząstek; zdrajców i przeniwierców, którzy się wyrzekają swojej matki Ojczyzny. Czy jest strata ubytek ludzi podłych i nizezemnych? A przecie Car i królowie nawet nie byliby w stanie całej Polski przekupić. Nie stać ich na to. Bo nie jęć nie zadowolili, prócz bytu niepodległego i zupełnej narodowości. Nie wymyśleć nie potrafią despotów, co by to zastąpiło, zapomnieniem okryło. Miłość ojczyzny to siła nasza żywotna, która truciźnie żadnej nie ulegnie, każdą przezwycięży.

Taka jest żywotność narodowości polskiej która i zewnętrzne ciosy i wewnętrzne jady odeprze. Przez nią wszystko Polska przetrwać zdoła, i dotrzeć zbawienia. A każda chwila od czasu pierwszego rozbioru jest wyrażeniem téj niezachwianej żywotności; bez której nie można Polski pojmować; bez której jużby dawno zginęła; na mocy której jest i ma się być.

gruntowym który można sprzedać. Stan społeczny tamtejszy, zupełnie różny jest od wszelkich innych prowincji polskich.

O PRZYSZŁEJ HISTORJI POWSTANIA 1830 i 1831 ROKU.

Nie mamy dotąd żadnej historii, tych ważnych wypadków oprócz Mochnackiego, który już nie wystarcza dzisiejszemu widzeniu rzeczy. Co większa nawet nie mamy żadnego rozbioru głębszego, krytycznego, tego pisarza; któryby objawiał gruntownie odmiennie pojmowanie historyczne. Zaledwo milczenie zupełne w tym względzie przerywa jakie mało znaczące pisemko, jak n. p. to które przytaczamy: (Artykuł dziennika *Narodowość* z dnia 5 kwietnia 1841 roku, pod tytułem kontrrewolucja 29 listopada).

Od lat sześciu mówi autor (Słowaczynski) jak wyszło dzieło Mochnackiego, *żadne pismo emigracyjne, nie zajęło się jego rozbiorem*. A przedstawiając czytelnikowi swój własny rozbiór, podaje zatem swój własny sposób widzenia swych wypadków, owęj kontrrewolucji, która stanowi istotę dzieła Mochnackiego; ten zasadza głównie na odmiennem dokładniejszym zapatrywaniu się na osoby które kontrrewolucja na jaw wydała, które były jęć wyrażeniem, do imion których piętno swoje raz na zawsze przybiła, od nich już nierozdzielne dopóki tylko te imiona wspominane będą. — Lecz dzieło Mochnackiego nie jest historją — jest raczej protokołem wypadków ówczesnych, a pióro trzyma ich świadek i uczestnik. Pamiętnik malowniczy który kreśli genialna mistrzowska ręka, lecz nie jest, nie mógł być jak tylko pamiętnikiem. W miarę jak te wypadki od nas się oddalają, przybywa im *perspektywy*; nikną drobiazgowo, szczegółowe, osobowe odcienia; topią się w pojęciu ogólnem całości, a historia patrzac z wysoka, jednym rzutem oka, rozmiary główne ogarnia.

Rozbiór krytyczny każdego dzieła, jest ocenieniem myśli głównej, czyli systematu autora, biorąc za skalę systemat własny. Jest więc niejako przemierzaniem jednego pojęcia swoim własnym pojęciem.

Pojęcie kontrrewolucji Słowaczynskiego jest odmieniem od Mochnackiego zapatrywaniem się na czyny pojedynczych osób, wychodząc z jego własnych dat i faktów, przez niego cytowanych. — Z tego samego stanowiska wychodzi krytyk co i autor, z odmiennym tylko widzenia sposobem; ze stanowiska pamiętnikowego. To i temu podobne pisma nie torują jeszcze drogi do nowej historii tej ważnej części naszych dziejów.

Wyglądamy nowego nietkniętego dotąd sposobu widzenia wypadków 50^o i 51^o roku. Wyglądamy historji któraby powiedziała, opisała obrazowo prawdy następujące, jasne dała ich wejrze nie :

1^o. W 1850^m i 1851^m roku, same tylko najmniej liczne klasy narodu przeciwko Carowi powstały. — Massa ludu przychylna powstaniu, pozostała martwą i bezwładną, bo nie potrafiono w nią wszczepić działalności i życia.

2^o. Częstka działalna narodu; klasy, które wówczas stanowiły całą Polskę powstającą; częstka wręcz najczystszy zapalnik miłości ojczyzny, wszelkich poświęceń zdolna, nie umiała ich skierować ku rewolucji społecznej, myśli wówczas jeszcze niedojrzałej.

5^o. Historia tej części Polski żyjącej i śmiało podejmującej powstanie, wśród masy martwego ludu, jest właściwą historją powstania 29 listopada.

Pojęcie *ducha publicznego* tej Polski powstającej (1) może jedynie dać nam jasne wyobrażenie wypadków 1850^o i 1851 roku.

(1) Tak tutaj jak i nadal przez wyrażenie Polska powstająca rozumiemy tylko klasy będące czynnymi żywiołami i działaczami powstania.

4^o. Przypisywanie nieszczęść i niepowodzeń naszych zdradom i błędom pojedynczych ludzi będących u steru sprawy, jest grubą nieznajomością *żywołu publicznego*.

Jest to przyznanie zbyt wielkiego wpływu pojedynczym ludziom. Bo człowiek którego okoliczności czynią wydatnym, jest tylko wyrażeniem tej chwili, która go wyniosła.

Kontrrewolucja u steru powstania nie była *przyczyną pierwszą* jego upadku. Była tylko wyrażeniem i wpływem koniecznym *słabości ducha publicznego*.

Mimo wszelkie poświęcenia niesione w ofierze sprawie ojczyźni. *Polska powstająca* była słabego ducha publicznego. Nie wyrobiła w sobie silnych zasad rewolucyjnych. Zasad tych nie miała wcale!... A zjad poszła wiara w człowieka. Wiara w pojedynczych ludzi, która była panującą ideą przez cały ten przeciąg czasu, chociaż ludzie widocznie zaufaniu nie odpowiadali, a powstanie wśród powszechnego zapału i poświęceń błędne stawiało kroki i marnowało swoje siły. — Trafnie to się maluje w powiedzeniu Mochnackiego, że lud więcej zawierzał siwym włosom Niemcewicza, niż jego własnym słowom.

Mochnacki jeden z najzdolniejszych ludzi owego czasu, słabiej jest wiary w zasady a silniej w człowieka (*patrz stron. 28*). Cóż lepiej może tę epokę cechować?

5^o. Zapał powszechny powstającej Polski, nie mieścił w sobie popędu śmiałego przedsięwzięcia; bo duch jej publiczny był słabym. Lecz ten zapał powszechny, był rękojmnią pewną, przeciw krokom wstecznym. Było więc piękne i otwarte pole działania dla ludu czynu, lecz tych nam nie dostało. Nie było żadnego czynu któryby dalej popchnął sprawę powstania.

Możnaż było tego wyglądać od przestarzałych i zużytych ludzi? Niebyłże ten naturalną misją twórców 29 listopada? Niebyłże tego następstwem koniecznym stworzenie ducha publicznego? Który inaczej nawet wykształcić się naówczas nie mógł.

Człowiek czynu byłby gieniuszem owego czasu. Gieniusz wbrew sile rzeczy nie tworzyć nie może, lecz przyspiesza i pędzi wypadki, które stać się mają. Byłby nam oszczędził lata niewoli i tułactwa. Zawiązek powstania, ze znajomością żywiołu publicznego ułożony byłby rzeczą gienialną i wybawieniem Polski.

Pisemko nasze o Maurycym Mochnackim ku tym było skierowane celom, bogdajby dopięła ich w zupełności nowa jaka historia ostatniego powstania narodu polskiego. Wypadki te znacznie już od nas się oddaliły, a lata tułactwa, lata niewoli, przyspieszają dojrzewanie narodowych pojęć. Narosła nowa warstwa polskiej młodzieży, czyliż nie wniesie nowego postępowego widzenia ojczyźnej sprawy?

Nie ma człowieka czynu, bez pojmovania żywiołu publicznego. Historia taka jaką sobie marzymy z drobiazgowych wychodząca rozmiarów, i wolna od mylnego upatrywania osobowych wpływów na wypadki narodowe; tchnąca żywiołem publicznym i ludowym, wywołałaby ludzi czynu wśród naszej ojczyźnej krajiny. Co większa! w całym narodzie pobudziłaby duch publiczny wysławiając jego istotę, a duch publiczny, to narodowa potęga i siła. *Nauczyz chcieć i śmieć.*

Powstająca cząstka Polski w r. 1830^m i 1831^m jak wówczas potrzebowała śmiałego przewodnictwa czynu, tak dziś potrzebuje wyrabiania swego publicznego, przez pismo które jest czynem dzisiejszej chwili właściwym. Jój zapal i miłość ojczyźny, przygasnąć nie mogą, ona je przechowuje i podsyca jak święty ogień *Znicza*, ona dzisiaj w kraju ciśnionym najazdem potrójnym, walczy duchem z obcą przemocą, wśród reszty Polski martwej i bezwładnej, tak samo jak walczyła orężem w ostatniem powstaniu, także wśród martwego i bezwładnego ludu.

Tak dzisiaj jak i wówczas, gotowa jest do poświęceń wszelkich, tój dążności nie trzeba szukać i tworzyć, tylko jój nadać kierunek. Czyliż może być wrogiem ojczy-

zny kto wszystko poświęcić gotów? Czyliż jest rzeczą właściwą odzywać się językiem zawistnych namietności, do przechowywaczów narodowej niepodległości, do tych którzy wrą miłością ojczyźny? do tych których oświecać trzeba czystą prawdą społeczną, bo tylko ciemnota ludzi rozdziela, a w jedność łączy ich światło. Trzeba tu rozumowego apostołstwa, trzeba w owę powstającą Polskę, przechowawczyni narodowej niepodległości wyrobić i rozwinąć jój naturalne powołanie w przyszłem powstaniu; powołanie początkowania, i przelania powstania w massy, aby stało się ogólnem całego narodu dziełem, nie zaś klas pojedynczych.

Piękna i szlachetna misja, a tyle pojęta (pojęta zaś przedź czy później być musi) rozogni ten żywioł zapalny, a zład po całym kraju się rozędzie, cały lud ogarnie. Jeśli część znamienitą tój Polski powstającej, osłaniają uienawistne i z postępem społecznym niezgodne instytucje, pytam się czyli nie kocha kraju nad instytucje? Czyli sama nie zapragnie i nie podejmie rewolucji społecznej, skoro jój się oczy rozjaśnia; skoro pozna że ta jest głównym, jedynym środkiem powstania. Że nie trzeba nam się ludzi nadzieją pomocy Francuza, Anglika, ale zająrzeć do lepianki, i zawrzeć przymierze z biednym ludem. Przymierze życia i śmierci w miłości ojczyźny zawarte, bo ojczyźną jest cała Polska, to jest cały polski naród, nie zaś ziemia, piasek, bagno, drzewa.

Pytam się czyli podniesienie publicznego ducha nie przyprowadzi do dojrzałości myśli postępowej, myśli demokratycznej. Ducha tój części Polski która walkę duchową z ciemnizcami stacza, tój części właśnie na której korzyść obraca się niesprawiedliwość obecnego porządku. Rzecz na pozór dziwna, niepojęta, ażeby klasa użytkująca miała iść przodem w reformach społecznych, które znieść muszą, posiadaną ze szkodą innych zdobyć. A przecież zupełnie naturalnem jest ten wypadek, najpożądanwszy w postępowym ruchu; jak rozważymy że ob-

ca przemoc, w ścisłą jedność dąży spoić wszystkie klasy; i wszczepić powszechną miłość braterską, to jest prawdziwą miłość ojczyzny; bo tak tylko pojęta jest silną, wewnętrzną narodową spójnią, a straszną dla wrogów. A wśród takiego naturalnego dążenia do narodowej zupełnej jedności, przewodnictwo na drodze postępu społecznego, prostym rzeczy wpływem, musi koniecznie dostać się żywotniejszej, i działalnijszej części narodu choć uprzywilejowanej. Musi ona stargać sama własną swoją nad innemi przemoc. — Musi — bo postęp wyobrażeń jej wskaże, że tą drogą tylko może naród do stanu normalnej jego siły doprowadzić; i skruszyć najezdców okowy. A natenczas uchwyci jej się zapałem, bo wszystko poświęcić gotowa niepodległości ojczyzny.

Taką ja przyszłość wróżę tej części Polski która walczy duchowo z uciskiem obecnego najazdu. A to nastąpi tym prędzej im prędzej się duchowo wykształci, lecz czy prędzej czy później, nastąpić to musi koniecznie. Pół wieku w niewoli nie może spełznąć bez gruntownej narodu nauki, nie może być marném przeznaczenia igrzyskiem. Jest to ciężka próba czyszcowa, z której miłość ojczyzny wyjdzie, czysta, jedna i dzielna, a będzie siłą niezwalczoną, niepokonaną, a tą siłą odbuduje Polskę na prawdziwej miłości ojczyzny, na miłości braterskiej.

A to jest kierunek niechybny, konieczny, którym powinna i musi przebiegać cząstka Polski walcząca i żywotna. Do tej drogi wszelkie kształcenie społeczne naszego narodu zwrócić należy. Do niej wszelki postęp społeczny ostatecznie nas doprowadza.

Ztąd prawdy konieczne dla przyszłego powstania: że nie może istnieć po za obrębem rewolucji społecznej. że duch publiczny ma je wieść do czynu, i z widowni powstania usuwać wszystko, coby nie tęgło śmiałym przedsięwzięciem. A tak niepodobną kontrrewolucję uczynić.

Że duch publiczny ma rządzić sprawą powstania, a czy jeden czy wielu będzie u steru; czy sternicy zmieniać się będą w miarę nowych potrzeb i wymagań, czy też jedni pozostaną wszystkiemu zadosyć uczynić zdolni; to już jest rzecz zawczasu określić się niedająca, od czasowych względów i okoliczności zależna. Ale rzeczą konieczną i niezmienną jest, aby ster ulegał przewodnictwowi i prawej władzy ducha publicznego, a duch publiczny rządził się popędem śmiałego przedsięwzięcia, i braterską miłością Ojczyzny. Tak więc duch publiczny kształcić, jest to kształcić przyszły rząd powstania pod jaką bądź formą by się miał okazać. Duch publiczny kształcić, jest to nadać popęd śmiałych czynów i wlać rewolucyjne życie w przyszłe powstanie Polski; i te organizować w sposób normalny i konieczny. Duch publiczny jest i powinien być wszystkim, biada nam gdyby niem nie był.

A najważniejsze nauki dla ducha publicznego, obecnej chwili i przyszłego powstania, mieściłyby w sobie taką, jaką marzymy historją ostatniego powstania, mieściłaby je same przez się, dając w przeszłości wyczytać przyszłego powstania konieczność i potrzeby.

Nie o to nam idzie, aby się taka historja zjawiła, lecz aby się jak najprędzej zjawiła. Bo to nastąpić musi, bo to jest potrzebą główną naszej chwili, i postępem koniecznym narodowych pojęć. To właściwa misja młodzieży po 1851 roku dorosłej; bo wolniejszej od chwilowych namiętności, niemogących wystygnać w uczestnikach owych wypadków, bo w życie weszła w epokę, w której myśl ojczysta silnie poparta, olbrzymie postawiła kroki i pierwsze swoje wrażenia społeczne zerpeła, w ciężko i pracowicie wyrobionym przez swoich poprzedników postępie. Czyliżby ci szlachetni apostołowie naszej sprawy nie wzdrygali się na samą myśl, iżby się miała na ich duchowych zdobywcach zatrzymać i zasnąć? Nie! tak być nie może! bo nie rozwijali oni

chwilowe, i tylko do ich osób przywiązane życie Polski. — Lecz jej życie odwieczne, jej życie przyszłe, które coraz doskonalej wykształcać się będzie.

Czyliż to nie w młodzieży przebywa głównie duch, ogień, życie, przyszłość narodu? Czyliż wszystko poprzednie nie jest dziedzictwem, które ona ma wykształcać i wyrabiać? Czyliż to nie jest jej wyłącznym obowiązkiem myśl ojczyzną popchnąć? Krok nowy i samodzielny postawić? Czyliż to nie w niej leży, jedynie wielka kwestja stagnacji lub postępu, która jest kwestją śmierci lub życia dla Polski?

Zabrakłoż jej kiedykolwiek, śmiałości i odwagi w nieustającej walce, bądź orężem, bądź duchem, przeciwko potrójnej cisnącej nas przemocy?

Od tej młodej Polski wyglądamy nowego postępu, nowego światła (1); wyglądamy aby siły swoje w gnuśnej albo lekliwej bezczynności nie trzymała, lecz niosła je z zapalem w ofierze Ojczyźnie, postępowi i prawdzie; ażeby z całą świeżością młodzieńczej siły zestąpiła na scenę publicyzmu i na tej jedynej drodze wielkiej rozumowej propagandy oświeciła ciemnych, rozogniała wątpliwych. Nowe z samej siebie czerpnięte pojęcia, w ojczyzną przelewała powszechność, bo słowo powierzone drukowi przecisnę się wszędzie.

A któż lepiej do masy młodzieży polskiej przemówić zdoła jeśli nie młoda, myśląca i postępująca Polska?

(1) Nikt zapewne nie przypuści abym mógł robić tu alluzję do pisma pod tytułem *Młoda Polska*, które my wcale za młodą Polskę, postępującą i walczącą nie mamy.

O STANOWISKU POSTĘPOWEM POEZJI LUDOWEJ.

To samo błędne widzenie, które się maluje w uczonym piśmie, wybija także swoje piętno na pismo ludowe, na pieśń gminną. Bierzemy naprzykład słowa jednej z najpiękniejszych:

Panowie, panowie,
Coście mieli w głowie,
Żeście nas zdradzili,
I kraj swój zgubili!

Nie tak poeta ludowy przemawiać powinien i zwracać wszystko na pojedynczych ludzi jakby od nich dobre lub złe zależało wyłącznie. Tak nauczając lud, nie daje mu pojęcia jego własnej siły, nie wznosi go do samodzielności; zostawia go w jego biernym żywiole. Wraz z nim płacze tylko bezsilnie, a z tego płaczu wynika tylko bierne życzenie, żeby się na przyszłość znaleźli ludzie, którzyby kraju swego nie gubili jak dawniej.

Poeta powinien w lud życie czynne przelewać; oswajać go z jego siłą; wznosić go do jego właściwej godności działającego żywiołu, a raczej tak do niego przemawiać:

My sami cośmy mieli w głowie, żeśmy naszym zaufaniem i uwielbieniem okrywali ludzi, którzy zamiast nas prowadzić śmiało na wroga, zwlekali i w nasze siły nie wierzyli!

Cośmy mieli w głowie, żeśmy im piosenki śpiewali, kiedy oni najdroższy czas tracili?

Czemuśmy inną piosenki im nie zaśpiewali: tak np. my chcemy śmiało iść i bić, i chcemy żebyście nas śmia-

żo prowadzili, a wy musicie nas prowadzić, a jeśli tego nie chcecie robić, to sobie innych znajdziemy.

Trzeba nam było krzyczyć : naprzód i śmiało, na Litwę i Wołyn, a precz z każdym, który nie chce, albo nie potrafi, naprzód i śmiało! a biada temu kto nas zechce wstrzymywać, bo kiedy cała Polska woła : « *naprzód!* » każdy powinien słuchać.

A dla tegośmy zginęli, żeśmy tak źle mieli w głowie.

Ale czy na tém poprzestać powinna poezja ludowa, i zamykać się w samą tylko przeszłość, kiedy naród nasz żyje przyszłością? Na bok usunąć powinna elegje i treny, a zaintonować pieśń nadziei, uczyć prawd, które przechodzić powinny w powszechne pojęcie, bo piosenka dalej się rozchodzi jak książka, a myśl zdrowa, którą w naród wrazi, wskrós go obejmie. i stanie się dziedziną powszechną. Spiewać trzeba ludowi, że odżyje Polska wtenczas kiedy cały lud, całej Polski do dzieła się zerwie, a szlachcie, że to wtenczas nastąpi, kiedy odrzuci wszelkie stare wyobrażenia, zabytki spruchniałe egoizmu pradiadów, które zgubiły Polskę, a które jako zatrutą szatę, odrzucić daleko od siebie potrzeba, jako przyczynę upadku Ojczyzny, po której usunięciu dopiero odrodzić się zdoła. Niechaj Polki wdzięczne śpiewają piosenki, o powołaniu godnem szlachty, jakim jest obudzenie ludu z uspienia, zamiast marzyć o dyplomatycznych matactwach i oboję pomocy; niech młodzież z ust nadobnych słyszy, jak swoje poświęcenia ma kierować! Niechaj piosenka zarazem i lud zapala, podnosi i w Polskę walczącą wlewa myśl ludową.

Powstań piewco przyszłości! poeto ludowy, a śpiewać za tobą wszyscy będą, i przerabiać będziesz ducha Polski natchnienia twojego potęgą! Wyglądamy cię z nadzieją nieomylną, bo się objawić musisz, bo cię wyda siła żywotna Polski.

II

ROZWAGI

KAD

OBECNYM STANEM POLSKI.

II

ROZWAGI

NAD OBECNYM STANEM POLSKI.

Czegóż to brakuje ludom ciśniętym do zrzucenia jarzma? Smiesznym byłoby utrzymywać że siły; — bo czémże jest w porównaniu mass, drobna garstka siepaczy despotyzmu!

Despotyzm jest umiętny, a lud ciemny; to jedyne tłumaczenie wszelkiego pognębienia. Z oświatą ludu (przeszłość i obecność przykładami nam to wskazują) despotyzm traci siłę; zwolna ustępuje, niknie, lub w krwawej walce poledz musi. Póty lud nie przestanie być gniebionym, póki się nie dowie swoich praw, nie pozna swoich sił. *W tym więc leży początek wyzwolenia i niechybny jego zaród.* Siła duchowa, która z takiej powszechnej wiedzy wynika, nie tylko może ale *musi* niechybnie przeobrazić się w materialną siłę. Olbrzym potęgi, lud, jest słabym kiedy o swojej sile nie wie, i daje się despotyzmowi poganiać i ćwiczyc jakby stado bydła; staje się mocnym skoro się na niej pozna, z takiej wiedzy wynika siła, za nią idzie wolność.

Kształcenie ducha ludów jest śmiertelną przeciwno

despotyzmowi bronią; patrzcie uciśnieni jak się na tém ciemiejszy znają! Jak je wszędzie ścigają! Sami na tém lepiej się poznawajcie i za pomocą światła w was samych poszukajcie siły.

Myśl nasza wyłącznie do Polski zwrócona do niej te ogólne prawdy usiłuje zastosować. Nasi despotci potężniejsi niż jacykolwiek inni dziś na świecie, ujarzmiają nas za pomocą innych gnębionych przez siebie ludów. Te są od nas liczniejsze i zbyt dalekie od oświaty, abyśmy spodziewać się mogli, iżby przestały za narzędzie im służyć; abyśmy na nich nie zaś na nas samych liczyć co mieli, czekając aż przejdzie kilka pokoleń nim do nich także dostanie się światło, które nas już dzisiaj rozgrzewa i zapala. Naród nasz inne wyprzedza w zamilowaniu swobody i wolności, duch jego wykształca się u tego świętego ogniska, a nieszczęście i ucisk dodają mu hartu i mocy. Któż ztąd nie pozna jakie jest nasze obecne położenie wśród ludzkości, wśród tej zgnuszałej Europy, która cierpi na powszechny stan anormalny i chorobliwy, wśród nieruchomej bezwładności! której duch jakoby zużyty i wyczerpnięty rewolucją francuską i znuczeniem po wojnach i wysileniach Napoleońskich na nie większego nie może się zdobyć, i poprzestaje na samych karłowatych a do tego rzadkich nawet ruchach i demonstracjach ludów, znikczemnionych kupceństwem, zmalałych poprzestawianiem na nędzną odrobinę praw, które im się w zupełności należą, a o które niekiedy targ i ugodę zawierają z obecnymi rządami. Zwykle się to kończy na samych powierzchownych zmianach, istota ucisku mało co poruszona bywa, a ta jest *summum* tego, na co dzisiejsza Europa zdobyć się zdolna.

Naszemu narodowi zahartowanemu na duchu przez szkołę nieszczęścia przy pada misja wypadków wielkich, których tradycja w reszcie naszej półkuli zdała się zaginać. Jednym czynem powstania na wielką skalę, i pozyskaniem niepodległości, skruszymy podstawne despotów

paktum, z nim razem rozechwije się całe ich sztuczne i filigranowe dzieło, które siecią żelazną kajdan opasuje i otacza gnuśną i cierpliwą Europę. My Polacy pełni młodzieńczego narodowego uczucia, mamy dać początek przebudzenia wszystkich ludów i wyrwania ich z ciężkiego snu i uciemiężenia w których zostają.

A siły nasze do tak wielkich celów?... jest nas 20 milionów, a choć despotci nasi przeszło trzy razy tyle dzierżą ludu rozmaitych narodów, których na utrzymanie naszego ucisku używają, jednakże ślepe a często nawet niechetne posłuszeństwo u nich, nie wydobędzie nigdy tyle siły ile u nas mniej licznych duch narodowy i żądza wyswobodzenia Ojczyzny. Patrzmy na wojnę ostatnią 1851 roku; w której samodzięrcza moskiewski obrócił przeciwko nam to wszystko, czém tylko mógł wówczas rozrządzać, myśmy zaś wyprowadzili tylko drobny ułamek naszego narodu do walki, bo duch u nas daleko był wówczas od tego czém powinien być; od tego, czém z postępem czasu stać się musi; przecież pomimo najgorsze z naszej strony przywództwo walka była wątpliwa. Mielśmy szansę wygranej choć Mikołaj w całej sile wystąpił, my zaś zaledwo z małą częścią naszej.

Wyrozumować się da nasza przyszłość, którą duch nasz czysty i młodociany popędem namiętnej wyobraźni dawno już odgadł i przeczuł. Rozmówienie i wiara do jednego nas doprowadzą wypadku, a to będzie dla nas przejściem do stanu mężkości, czyli pełności sił, i zupełnego rozwinięcia naszego ducha, który jest naszą potęgą, bo materialną siłą rozrządza i władnie. Kiedy nastąpi takie jego wykształcenie, gorące nadzieje przybiorą znamię konieczności niechybnej, a lodowate wątplenie nie będzie mogło pokrywać się płaszcem mniemaniej rozważi, bo prawdziwa rozważa, sumienne badanie, podniecają nasz ogień, nigdy zaś go nie gaszą; — naprzód nie zaś wstecz pędzą wypadki niechybne, które stanowią powołanie naszego narodu.

Duch ostatniego powstania groźny naszym tyranom przyszłością swoją, wcielił się w emigrację pod postacią nieustającej rozprawy wyświecić mającej istotne znaczenie naszej narodowości. Różne i rozliczne wówczas i dotąd słyszane głosy, zamieszaniem wieży Babilońskiej nie jednemu być się zdały, lecz czas z właściwego stanowiska na to się zapatrywać. Missją emigracji jest fałsz i prawdę do ostatecznych konsekwencji doprowadzić, aby pierwszy wyczerpnąć i stanowczo obalić, z drugiej zaś strony położyć fundamentalne zasady naszej przyszłości, kształcąc nasz duch, który jest naszą siłą. W skutku tych działań emigracji, mamy już prawdy zdobyte, które coraz dalej prowadzić nas będą, nie do nas tutaj należy ich dowodzić, a raczej powtarzać co inni w tej mierze powiedzieli, bo uważamy je za powszechne już uznane. I tak co do ogólnego stanowiska naszego narodu w Europie, widzimy że od Gabinetów żadnej zgoła pomocy wyglądać nie możemy, że na nią liczyć byłoby nierozumem największym. Ludzie nawet którzy byli dawniej wyobrazicielami tego szkodliwego przesądu, którzy tém gubili ojczystą sprawę, dziś przeciwko tej prawdzie nie śmia podnosić głosu, i radzi nie radzi powtarzać ją nawet muszą (1). Od ludów spodziewać się możemy współczucia, którego u gabinetów pomimo kłamliwych wyrazów nie znajdziemy nigdy, lecz to współczucie nie doprowadzi w stanie obecnym znikczemnienia Europy do żadnej inicjatywy dla nas korzystnej. Będą nam pomocnemi, lecz nie zbrojnymi posiłkami, tylko jednocześnie oddziaływaniem przeciwko despotyzmowi celem odzy-

(1) Adam Czartoryski i za nim całe stronnictwo arystokratyczne, którego jest głową, wyznaje w mowach miewanych na obchód 29^o Listopada i różnych pismach, że na obcą pomoc nie możemy liczyć. Tak więc i najuporczywsi wleczeni są za postępek powszechnym, któremu nie mogą się oprzeć.

skania własnej wolności, a to oddziaływanie wystąpi w stosunku prostym potęgi, którą sami rozwinie my. Mocni, będziemy mieli pomoc ludów, które się z nami przeciwko powszechnemu uciemnieniu połączą, i ustalą nasze zwycięztwo, słabi rachować nie możemy jak na same elegje i czeze żale, które na nie nam się nie przydadzą.

Ztąd objawia się powołanie Polski w dzisiejszej Europie, aby przewodniczyć wyswobodzeniu własnemu, powszechnemu. Pracując dla siebie, zdobywamy wolność całego świata: ustalamy nasz przyszły byt narodowy, szczerząc ją do koła siebie, niosąc jednocześnie wojnę despotom, a słowa braterstwa ludom. Do nas inicjatywa należy, Polak na nikogo oglądać się nie powinien, bo na to jest stworzony by się na niego wszyscy oglądali, on ma przewodniczyć powszechnemu ruchowi, nie zaś leniwie za nim dążyć.

To powołanie wskazuje nam w sposób konieczny naturę naszych sił. Całym 20 milionowym ludem jesteśmy potężni i niezwalczeni, ułomkami kraju lub klas walcząc musimy być słabemi i poledz jak dotąd bywało. Mamy o czém dokonać wielkiego dzieła, kiedy pojmiemy myśl ludową, cały naród wstrząsnąć zdolną, musimy je spełnić bo święty interes wyswobodzenia Ojczyzny do tego nas pędzi. Wielkie zaś rozmiary naszego powszechnego ruchu, usuwają od nas stanowczo wszelkie względy drobiazgowych matactw dyplomatycznych, lud wielki do ludów silnie czynem przemawia, a wszelkiej innej mowy powinien się wyrzec, jako nieodpowiedniej swojej potężnej istocie, żadnego ustąpienia nie robi porządkowi rzeczy mającemu przeminać, ale przeciwko niemu bije całą siłą, i wszeczyna powszechną sprawę ludów przeciwko uciskowi. To wszystko leży koniecznie w samym czynie ludowego powstania; które z natury rzeczy jest wojną na śmierć despotyzmowi, a podaniem braterskiej ręki ludom.

Rozleglejszy zakres jaki w powszechnym europejskim

stanowisku mieć musi nasze powstanie, nie naraża nas na podjęcie zbyt wielkiego dla nas ciężaru, bo w miarę rozległości jaką widokom ojczystym nadać potrafimy, rosną nam sprzymierzeńcy i wzmagają się oddziaływanie przeciwko despotyzmowi; niebezpieczeństwo zaś w każdym razie zostaje zawsze to samo, bo despotyzmy wszystkie środki swoje przeciwko nam nateżają, byleśmy powstanie podjęli, bez względu na to czy pojmiemy lub nie, powołanie Polski jakim jest walka na śmierć z despotami i niesienie wolności ludom, co jedno może nasz byt w przyszłości ustalić. Co większa! niebezpieczeństwo tym mniejsze im po wyższe i odleglejsze cele sięgać będziemy, bo tym właśnie tworzymy sobie sprzymierzeńców wszędzie, nawet pomiędzy temi których tyrani za narzędzie zechcą przeciwko nam używać; a despotyzm słabnąć będzie w miarę wzrostu powszechnego ludowego ducha, który tym silniej rozwijać się będzie, im naród przewodniczący przykładem powszechnemu ruchowi, obszerniejsze i całą ludzkosc obchodzące cele sobie założy.

Polak przeto z natury rzeczy jest radykalnym przeciwnikiem wszelkiego porządku na despotyzmie i uciśku opartego, bo przyszłe nasze powstanie jest wojną przeciwko nim powszechną, im więcej temu charakterowi dopowie, tym Polska stanie się potężniejszą, i cios silniejszy im zada.

Missja historyczna Polskiej niewoli.

Mamy powstać, i swoją niepodległość wywalczyć, a tym samym zdobyć wolność dla innych otaczających nas ludów, my którzyśmy przed despotyzmem polegli, i tyle razy upadli! Dotąd słabi, mamy się stać silnemi! Trzeba na to poznać przed wszystkiemi przyczynami naszego upadku, pojąć istotne znaczenie i powołanie niewoli która nas ciśnie, bo przecie w świecie społecznym, nie ślepym

trafieniem się nie dzieje. Naród myśleć powinien aby się nie stawiał igrzyskiem biernym zawistnego losu. Nieszczęścia nasze byłyby tylko gorzką ironją, piekielną i nieczem wytłómaczyć się niedającą wypadków kombinacją, gdyby nie miały istotnego powołania i celów do spełnienia w ludzkości. Nasza niewola, i rozszarpanie kraju muszą mieć przyczyny swoje koniecznie, i niechybne następstwa; pierwsze posłużyć mogą do wyjaśnienia drugich. Musieliśmy upaść, ale w samych przyczynach naszego upadku dojrzymy że ten nie pociąga za sobą rozchwiania naszej narodowości, jakoby rzeczy zużytej i do niczego już nieprzydatnej; że życie naszego narodu, wyrabiać się musi sposobem sobie właściwym w szkole nieszczęścia i przysposobić go do wielkiego przeznaczenia, bo niedoła jest wielką mistrzynią, nie tylko dla pojedynczego człowieka ale i dla ludów.

Schodząc do przyczyn upadku Polski, nie będziemy się zadawać w długie historyczne rozbiory, lecz w ogólności chcemy je oznaczyć w pierwotnym ich związku, który w ten lub ów sposób rozwinąć koniecznie się musiał. Naród wielki, jakim jesteśmy nie mógł upaść jak skutkiem własnej niemocy; przyczyny więc pierwotne naszych rozbiorów i poniżenia w nas samych leżały, i do tego się ściągają co nas osłabiło, i siły nasze rozprężyło, bo słabości następstwem niechybnym jest upadek, a ten w żadnym razie niczem innem wytłómaczyć się nie da. Cała ta kwestja odnosi się do pytania co stanowiło słabość Polski. Jedni o to winują tron elekcyjny, nierząd szlachecki, i liberum veto, inni magnatów i osobiste ich widoki, inni wreszcie złą organizację maszyny rządowej, brak wojska stałego, funduszy publicznych i t. d., lecz to wszystko nie natrafia na główną i zasadniczą przyczynę.

Do wysokiego stopnia dojść musiała nasza słabość, kiedy nas podbili i zawojowali wrogowie bardzo nieznaczącymi siłami, a co większa prawie bez bitwy i silnego

oporu, bo czyliż utarczki konfederacji Barskiej i bój Kościuszkowskiego powstania nie były prowadzone na tak małe rozmiary, i tak nieodpowiednie wielkości naszego narodu, że tylko za chorobliwe cząstkowe wysilenie, nie zaś za rzeczywiste odpieranie wszystkimi siłami obcej napaści, uważane być powinny!! Gdyby cały naród był wrzał zapałem niepodległości i miłości ojczyzny byłby wobec grożącego niebezpieczeństwa siły swoje wszystkie połączył, a tak żaden podbój niebyłby się stał podobnym, a wróg któryby śmiał na kraj nasz nastąpić, znalazłby niezawodne zniszczenie, ziemia wolnaby się pod jego stopami zapaliła i pochłonięta go niezawodnie zalewając go massami ludu. To co narodowi naszemu odjęto naturalną spójność, na mocy której wszyscy jednej ojczyzny synowie w chwili niebezpieczeństwa na ratunek jęł spieszą wspólnym popędem, to *było przyczyną upadku Polski* bo rządziło powszechną naszego ciała społecznego niemoc; za którą musiał nastąpić upadek. Dopóki bowiem despotyzm istnieje jeszcze na ziemi, każdy naród słaby podbitym być musi, tym samym że słaby, i daremnie jest szukać innych przyczyn wydarzenia które rząd niechybnie zawsze wynika.

Cóż więc rozprzegło jedność a tym samym siłę naszego narodu? Co osłabiło święte pojęcia miłości ojczyzny i niepodległości? Nadwątlonemi były niezaprzeczenie kiedy naród wielki na małe tylko i nieznaczące usiłowania się zdobył. Aby na to pytanie odpowiedzieć dosyć jest wejrzeć w stan ludu trzymanego w poddaństwie, na przykład który człowieka robił w własnością jakoby rzecz lub bydle; na stan powszechny ucisku najliczniejszej klasy na której główna siła narodu i cała nadzieja obrony ojczyzny zależały. Czyliż massa pognębiona mogła na wzór wolnych ludzi tchnąć zapałem świętym niepodległości? Niewolnik nie zna Ojczyzny, która nie jest jemu matką ale barbarzyńską macochą, która zamiast opieki ma dla niego tylko nędzę i zhańbienie niewoli, ucisk i

plagi. Lud nasz pozbawiony używalności człowieczeństwa, poniżony, znikczemniony cierpliwem uginaniem karku, w nagłej i gwałtownej potrzebie ratunku nie mógł się pokazać czem innem jak tym czem był w istocie to jest massą martwą i bezwładną. Dla tego to Polska podbita została bez wielkiej narodowej wojny po nieznających rozprawach.

To więc co rozzerwało jedność nadwądziło siłę polskiego narodu, uczyniło go niezdolnym odeprzeć obcą napaść a tym samym stało się przyczyną naszego upadku, to nie innego nie było jak ucisk ludu. Zgineliśmy więc dlatego że nasza jedność a tym samym siła, pogwałconą została nienawistną stanów różnicą. Upadliśmy we wszystkich naszych powstaniach, bo nieumieliśmy usunąć zgubnych zarodków jakie nam grzechy pradziadów przekazały w spuściźnie, nie umieliśmy całego ludu z uśpienia przebudzić. Uległa Polska obcej przemocy, dla tego że garstka uprzywilejowanych przewodniczących obronie jęł bytu, nie miała nie wspólnego z massą narodu, przechowywała interes własny na niesprawiedliwości oparty a powszechnemu przeciwny; nie otrzymaliśmy dotąd zwycięstwa, dla tego że ani raz cała Polska, cały lud, nie porwał się do dzieła.

Naturalną misją obcej przemocy jest zawsze złać w doskonałą jedność wszystkie części narodu, wykształcić go wewnątrznie jeśli ma tylko zarody żywotne, łączyć wszystkie jego części wspólnym interesem wyswobodzenia, który nad wszelkie inne przeważa. Nim do tego przystąpimy, musimy wykazać z przyczyn samych naszego obecnego pognębienia że nie jest ono stanowczą Polskę zagładą, ale upadkiem chwilowym z którego musimy się podnieść; że nie jest śmiercią ale przemijającą chorobą. Powiedzieliśmy że przyczyny upadku narodu w nim samym leżą, nie zaś w okolicznościach zewnętrznych, dalej rozprzestrzeniając tę zasadę, kwestja życia lub śmierci w nim samym podobnież leży, nie zaś w o-

kolicznościach zewnętrznych, które jeżeli są pozornym istotnego życia przeczeniem jak n. p. u nas dowolne wyznaczenie nas z rzędu narodów jakimkolwiek sposobem prędzej czy później, ale koniecznie ustąpić muszą niewątpliwym życia pojawom, samodzielnemu gnębionych działaniu; bo równie niepodobniestwem jest naród zapalony do utrzymania swojej niepodległości podbić, jak utrzymać go w jarzmie skoro zdoła wyrobić i rozpowszechnić zapał miłości ojczyzny, skoro natechnięty zostanie duchem jedności i gotów będzie usunąć wszystko cokolwiek sprzeciwiać się może tej jedności, której brak go zgubił, a której odzyskanie ocalić go niewątpliwie musi. Narodowość jest to połączenie wspólnym węzłem dzieci jednej ojczyzny; kiedy ten węzeł się zwalnia, nateczas naród słabnie; kiedy ścisłym się staje, naród wzmacnia się koniecznie, bez względu na okoliczności które ten wypadek sprawdzają, i czyli się to dzieje w dobrą albo złą doli; — kiedy zaś ten węzeł znika zupełnie i staje się zbytecznym, wtenczas tylko naród ginie; rozkłada się na pierwiastki aby wejść w skład nowych ciał społecznych, bo już nie ma żadnego celu do spełnienia w ludzkości. U nas Polaków węzeł ten osłabł, ztąd powstała niemoc nieodpowiednia zewnętrznemu ciśnieniu otaczającego nas despotyzmu, któremu zatem musieliśmy ulegz; ale się nie rozprągnął, owszem coraz silniejszym się staje, co nam objawia postępowy ruch naszych powstań coraz na większą odbywających się skalę, i coraz powszechniejszy i silniejszy urok towarzyszący słowom : ojczyzna, niepodległość. Odbywa się to spośród zewnętrznego ucisku, który zatem nie tylko że nie tamuje naszego narodowego życia, ale nawet nie sprzeciwia się jego rozwinięciu i postępowi. Lecz nie dosyć jest uznawać to niezaprzeczone faktum, trzeba jeszcze przyczyny jego zgłębić i wyrozumować, aby pędzić wypadki które do zbawienia doprowadzić nas koniecznie muszą.

Naród ginie wtenczas kiedy nie ma naturą rzeczy sobie wskazanego żadnego celu do spełnienia w ludzkości, kiedy idea cel ten w sobie zawierająca nie jest węzłem jego spójnym. Wszelkie zewnętrzne tamowanie działalności narodu w tym kierunku koniecznym, nie jest ani jego zagubą ani chwilowym nawet zawieszeniem życia, bo to leży w sile jego spójnej dążącej do spełnienia celu w ludzkości. Jedyny sposób którym naród ginąć musi, jest odebranie mu celów około których cała jego siła się skupia niejako przy jedynym wspólnym ognisku, zastępując je większymi i powszechniejszemi, które tamte pierwsze zbytecznymi uczynią i pochłoną. Wtenczas to narodowość rozwiązuje się, i tak stać się powinno. Jest to podbój duchowy jeden tylko słuszny na świecie, przeciwko któremu nikt nie sarka, bo doskonałe życie ludzkości rozwija, i nie odbywa się gwałtem, ale wspólną wszystkich wolą. Takiego to podboju przeciwko nam nie wywarły nasze wrogi, i wyrzucić nie mogą bo to nasza broń która ich nie posłucha, — bo służyć może tylko ludom w duchu postępu ludzkości idącym, nigdy za tyranom, którzy wbrew jemu dowolnie obierają kierunek sprzeczny. Na to aby despoti tego dokazali, musieliby przestać być despotami, bo samo dotknięcie się postępowych środków byłoby skruszeniem ich całej potęgi. Podbój duchowy który jeden tylko narody prowadzi do złania się w inne większe całości, podbój duchowy jest naszą bronią nam tylko właściwą, tak jak podbój zbrojny wrogom ludzkości, bo my reprezentujemy duchową, tamci zaś materialną siłę. Używała już Polska tej broni w czasach swojej wielkości i potęgi, i tym sposobem braterska Litwa rzuciła się w nasze objęcia; dwa ludy przedtym różne a nawet sprzeczne, zawarły święte i niezatarte sprzymierze dające razem do wyższych celów powszechnego postępu, i odtąd nie już rozerwać ich nie może. Nikt dzisiaj nie przypuści że to dla tego nastąpiło że Jagiełło poślubił Jadwigę, bo sprzymierza ludów nie

od osobistych stosunków zależały; lecz obyczaje i prawa Polski chrześcijaństwem złagodzone, a ztąd wyższa wolność i oświata przyciągnęły do nas więcej młodocianą Litwę, i stanowiły podbój duchowy którego wypadkiem wieczny związek braterski życia i śmierci.

Polska nie zginęła! — bo ma wielkie cele do spełnienia: szerzenie wolności w zachodzie Europy, a te cele koncentrują się w odzyskaniu niepodległości, — bo dążenie do tych celów przez uzyskanie samodzielnego bytu, jest jej siłą spójną, która wiąże dwudziesto milionowy naród wszystkiego zdolny skoro się sam pozna, bo podbój duchowy od niej tylko wychodzić może; nigdy zaś przeciwko niej skierowanym. *Polska zginąć nie może, despotyzmy zaś które ją cisną przeminąć muszą*, bo jej życie rozwija się i działać inaczej nie może jak w duchu ludzkości, który jedynie zapewniać może trwałość, tamtych zaś w przeciwnym jej wprost kierunku a zatem znikome tylko rzeczy mogą budować.

Zwróćmy się teraz do położenia, które wyprzedzało nasz upadek i stało się jego przyczyną. Ucisk i pogńębienie stanu nad stanem, garstki nad masą, nie mogły nigdy być rzeczą wieczną, gwałtownie wymagały ulepszenia organizmu społecznego, jako nieodpowiedniego uczuciom ludzkości, jako nadwątlonego brakiem jedności której nie tyle nie rozrywa jak ucisk dzieląc gnębionych i gnębiących na dwa przeciwne obozy. Ucisk jest zawsze stanem nienaturalnym, stanem walki która prędzej czy później objawić się musi, — a u nas prowadziła niechylnie do wojny domowej, której wypadek byłby niechylny, garstkaby wyginęła przed masą, a powstałaby skutkiem tego wielka i silna Polska ludowa. Stan w którym znajdowaliśmy się, jako zły, chorobliwy, i osłabiający, pociągnął nasz upadek; ale w przypuszczeniu że był nasz nie byłby zagrożony przez obcych, — żebyśmy nie ulegli podbojowi, byłby prędzej czy później pociągnął za sobą rewolucję, która byłaby krwawą i niezli-

czone ofiary poświęciła jak wszystkie w których przywilej upoczywie broniiony bywa. Rewolucja ludowa ze wszelkich względów była koniecznym następstwem ucisku, zwrotem narodu do stanu normalnego wolności i siły; — po niej stałoby się było niepodobieństwem, nie tylko dokonanie na nas podboju, ale utrzymanie nas w niewoli, jeżelibyśmy poprzednio jej ulegli. Rewolucja ludowa jedy nieomogąca dać narodowi naszemu dość siły, bądź do odparcia najazdu, bądź do wydzwignienia się z niewoli, jest zawsze główną kwestją Polski, a jej istnienie stanowiącą; w żadnym razie bez niej obejść się ani utrzymać byśmy nie mogli, zobaczymy teraz jak w każdym z obu tych danych położań odbyłby się musiała właściwym każdemu sposobem.

Przed wszystkiemi trzeba dobrze zrozumieć istotne znaczenie słowa rewolucja, albowiem częstokroć brana bywa za samą rzecz forma jej zewnętrzna, w pewnych tylko okolicznościach pojawiająca się i konieczna. Wielu ludzi nie w niej innego nie widzi jak ogromny krwi rozlew, dla tego że pod takimi wróżbami odbywała się we Francji, a mało pomni na to że ludzkość nie zwraca się nigdy na drogę którą raz już stanowczo przebyła, że krew dotąd wylana dla tryumfu wolności zdobyła prawdy które w użycie wprowadzać można nienaznaczając ich mnogimi ofiarami, że siła idei ludowych, idei postępowych, jest tyle już wiadomą i uznaną że nikt na drodze nie będzie śmiał stanąć aby im zawadzać, i przeszkadzać rzeczy która stawać się musi; że dosyć dla niej będzie objawić się w całej swojej potędze, aby plac otrzymać bez oporu i walki. Rewolucja nie zasada się bynajmniej na srogości i rozlewie krwi; czyli zaś te mieć będą miejsce lub nie, nie zależy od samej rewolucji do postępowych celów dążącej ale od jej przeciwników, chcących bądź ze złej woli bądź z niepojęcia rzeczy stawiać jej tamy, i wstecz ją cofać. Natenczas impet ludowego popędu musi zerwać i pogruchotać wszystkie zapory;

spokojnie zaś i wspaniale płynie jeśli ich nie napotka. Rewolucja jest tak jak bystry i szeroki strumień który zatapia wszystkich pod wodę płynąć chcących, a unosi i prowadzi tych którzy idą wraz z jego biegiem.

Rewolucja jest to funkcja organiczna społeczna, którą naród odbywa sam w sobie, dla wykształcenia swojego wewnętrznego organizmu; wszystko cokolwiek temu znamieniu odpowiada jest rewolucją, bez względu na powierzchowne kształty jakie temu towarzyszyć mogą, i na źródło z kąd początek reformy wypływa. Tak n. p. ustawa 5^o maja była u nas początkiem rewolucji; choć nie naznaczyła się rozlewem krwi; choć od uprzywilejowanych nie zaś od gniebionych wychodziła; nie była to wprawdzie rewolucja dostateczna istotnym potrzebom narodu, pierwszy ten krok jaki postawiliśmy na tej drodze wielką niedośćność i same półśrodki przedstawia; (1) samo rozpoczęcie rewolucji w sposób zbyt powolny nie mogło nas ocalić w okolicznościach nagłych, wszakże wyznaczyć musimy zawsze że to była rewolucja, chociaż niedojrzała. Przypuściwszy zaś w ówczesnej sejmującej szlachcie wyobrażenia wyższe których nie miała i mieć jeszcze nie mogła, przypuściwszy iżby się wzniosła do stanowczego i zupełnego zniesienia poddaństwa, do przyznania ludowi własności ziemi, i uznania równości i wolności wszystkich w obliczu prawa (co miejsca nie miało wcale, chociaż niebiegła w ojczystych dziejach szlachta przechowuje przesąd że tak było, a który łatwo

(1) Odsyłamy czytelnika do jednego z najlepszych artykułów pisma Towarzystwa Demokratycznego w Poiriers pod tytułem *Półśrodki*, gdzie wykazane są trafnie i ogniste wady i niedostateczności ustawy 5^o maja. Mamy zamiar następnie rozpisywać się sami w tym przedmiocie; różność zaś pewna jaka zachodzi pomiędzy autorem artykułu a nami w sposobie zapatrywania się na te fakta, nie przeszkadza nam uwielbiać tego pismaka którego cel i widok ogólny podzielamy zupełnie.

usunąć samém uważném odczytaniem rzezonéj ustawy) to wszystko przypuściwszy byłaby nastąpiła rewolucja zupełna, jako zbawienne przekształcenie ciała społecznego któreby Polskę zbawiło, cały lud zapalając do jej obrony a stan dotąd użytkujący przywileju, a składający go dobrowolnie na ołtarz ojczyzny znalazłby powszechne wieczne i słuszne uwielbienie; któreby zagłuszyło wszystkie dawniejsze urazy; kropla krwi polskiej nie naznaczyłaby rewolucji w powszechnej jedności całego narodu spełnionej jako przymierze na śmierć i życie pomiędzy wszystkimi dziećmi ojczyzny a uświęcone powszechném braterstwem. Mogą być rewolucje nie tylko powolne i stopniowe, ale nawet szybkie i gwałtowne tym cechem odpowiadające, a myśleć o takich nam trzeba i ku nim kierować nasze dążenia jeżeli tylko podobieństwo znajdzie się ich urzeczywistnienia. Lubo wszystko nas do tego prowadzi że ten a nie inny będzie ich niewątpliwy charakter przy pierwszych samodzielnych krokach Polski, gdybyśmy się jednak mylić mieli, gdyby klasa uprzywilejowana i użytkująca własny interes nad zbawienie ojczyzny przekładała, i szkaradnym egoizmem wiedzioną, lub ciemnotą zaślepioną jeszcze, sprzeciwiać się chciała przetworzeniu naszego ciała społecznego i przyznaniu własności ziemskiej ludowi wiejskiemu — gdyby takim sposobem nie mogła się odbyć rewolucja ludowa w powszechnej całego narodu jedności, ale walką wewnętrzną i rozlewem krwi oznaczać się musiała, niechaj natenczas jakimkolwiek kosztem nastąpi, byle się stała, bo wszelkie względy poświęcić potrzeba jednemu a niechybnemu środkowi ratowania ojczyzny. Cóż pojedynczy ludzie, a nawet całe klasy znaczą wzięte na szalę z tak ważną rzeczą? Cóż wreszcie że wśród starcia się narodowych żywiołów przy niechybném zwycięztwie ludu padną niektórzy najlepszemi chęćmi tchnący, którzyby w dobrej wierze zadawali śmiertelne ciosy naszej sprawie chcąc jej służyć? Czyż nie lepiej żeby oni zginęli niż Polska?

Cóż życie pojedynczych indywiduów w porównaniu ojczyzny? Cóż ojczyzna jeżeli nie cały lud? Powtarzamy raz jeszcze że nasze przekonanie z wyrozumowania misji niewoli naszej czerpnięte prowadzi nas do wniosku, że nie przyjdzie nam tak boleśnie okupić naszej niepodległości, ale niech raczej wyginą wszyscy którzy chcą lub niechcą być stawać się zaporami naszemu zbawieniu, niżli Polska, bo wyższym celem mniejsze poświęcić trzeba. Z tej przyczyny każdy człowiek pojmujący istotne potrzeby naszego narodu i warunki ocalenia które się wszystkie zamykają w rewolucji społecznej, a nierozumiejący misji pojednawczej naszej niewoli, przewidywać musi mord i zagładę wszystkiego co nad prosty lud się wzniosło; — z tej przyczyny my tychże samych celów ostatecznych wyznawcy, tej samej idei ludowej szermierze, a różni sposobem zapatrywania się na obecne nasze stosunki, z natury wspólnego ucisku wypływające, krótszą, pewniejszą i krwią niezbroszoną drogę widzimy. Ku niej wszelkimi siłami dążymy, pracujemy na to aby do niej wszystkich sprowadzać, lecz gdyby rzeczywistość rozproszyła nasze nadzieje, gdyby klasy wyższe nie chciały się pobrać z ludem i miały stawać się zaporami rewolucji społecznej, bez której nie może być powstania skutecznego, my zawsze rewolucji i tylko rewolucji służymy bez względu na to czy białą czy czerwoną chorągiew rozwinać będzie musiała.

Zginęliśmy brakiem jedności polskiego narodu, pochodzącym z ucisku, brakiem rewolucji społecznej którąby lud cały życiem natchnęła; ocalić możemy tylko przez odzyskanie tego czego nam nie dostało, bez czego musieliśmy upaść, bez czego nigdy nie możemy powstać, — przez jedność całego polskiego narodu, przez rozwinięcie życia i samodzielnego zapału ludu, jednem słowem przez rewolucję społeczną która nam te ważne rezultaty zapewnia. Gdybyśmy w ciągu naszego pogńębienia mieli zostać zawsze takimi jakimiśmy pierwsi byli, nie

zdołalibyśmy nigdy strząsnąć jarzma któregośmy nie potrafili odeprzeć, lecz niewola niesie ważne dla nas nauki które druk i otwarte rozprawy po za granicą, doprowadzają dzisiaj do najwyższej potęgi, rozświecając naturę naszego powołania. Przemoc zewnętrzna na cały naród zarówno ciśnie, na użytkujących i na lud biedny; wszystkie klasy mają odąd jeden główny i wspólny interes, w miejsce różnych i sprzecznych; interes wyższy nad wszelkie inne, który je naturalnie zagłusza. Dla honoru naszego narodu głośno i śmiało wyrzec potrzeba że uprzywilejowani nie łączą się z tyranami naszymi! Tego zarzutu nikt im dotąd nie uczynił, ojczyzna u wszystkich przed wszystkim.

Niewola tym sposobem wyrabia to czego nam brakowało, jedność polskiego narodu, bo ludzie jednym interesem tchnący nierozzerwanymi węzłami braterstwa połączyć się muszą, nie mogą pomiędzy sobą szarpać się wobec grożącego niebezpieczeństwa ogólnego, tam gdzie każdy wszystko poświęcać będzie, gdzie na wyścigi w usługach ojczyzny wszyscy będą śpieszyć. Czyliż tym sposobem wyrabiana jedność nie staje się przekształceniem zupełnym poprzednich stosunków? Czyliż nie prowadzi do zniesienia wszystkiego cokolwiek jest jej przeciwne przy samodzielnem życiu narodu? Czyż nie prowadzi niechybnie do rewolucji społecznej niewiodącej za sobą krwawych form i wstrząśnień zwyczajnych tam gdzie się odbywa przez walkę poróżnionych i zawistnych pomiędzy sobą? Rezultat ten konieczny szedł dotąd wprawdzie leniwie, gwałtowna jest potrzeba aby go przyspieszać, a jedna do tego droga jest wnosić światło pomiędzy ludzi których interes łączy, a ciemny widok rzeczy w odosobnieniu trzyma. Pędzić potrzeba wypadki, a jedyny do tego środek jest iść zawsze w ich kierunku niechybnym, rozwijać zarody istotne, niewątpliwe, dopomagać temu co się zbyt wolno wykłůwa, wyteżać nienawiść wroga i miłość ludu, która jedna jest prawdziwą miłością ojczy-

zny; nie pozostawiać jej w ogólnej i nieujętej formie, rozświetać jej drogę którą dażyć musi, środki których się ma trzymać, a nade wszystko popierać naturalny bieg jedności całego polskiego narodu, która do postępu społecznego i do niepodległości prowadzi. Garskę Polski walczącą duchowo z obcą przemocą trzeba natchnąć myślą ludową, a skoro to nastąpi, przyszłość nasza będzie wielkimi i świetnymi czynami ciężarna, i rewolucja społeczna stanie się rzeczą moralnie dokonaną i zdobytą co najwyższy stopień wykształcenia wśród niewoli stanowi, i rokuje nam wybawienie pewne, i wydobyć całej dzielności i siły jakich naród nasz jest zdolny, a dotąd nigdy jeszcze nie rozwinął.

Zjednoczenie całego polskiego narodu, oto wypadek niechybny naszej niewoli, który jest widoczny, niezaprzeczony lubo nie doszedł jeszcze do ostatecznych swoich rezultatów. Najwyższy jego moment: braterska jedność całego narodu, która będzie niesłychaną radykalną rewolucją wśród powszechnej zgody dokonaną, która musi raz na zawsze położyć nowe zasady porządku społecznego, — będzie dopiero kresem naszej niewoli która dłużej nie będzie mogła potwać, której powołanie się wtenczas wyczerpie, i w całości dopełni. Dopóki się to nie stanie, wyswobodzenie Polski nie może nastąpić. To powstanie będzie ostatniem, które wszystkie warunki tej jedności w czyn, w rzeczywistość dotykającą wprowadzi zabezpieczając dobro całego ludu; wszystkie zaś usiłności które nie potrafiły lub nie potrafią wznieść się do tego najwyższego szczybla narodowej jedności i siły, będą zawsze *półśrodkami* i muszą upaść, ale nie są nigdy daremnymi bo coraz do wyższego stopnia nas prowadzą i zbliżają nas do użycia środków zupełnych, które leżą dopiero w doskonałej całego narodu jedności i w ludowym przekształceniu społeczeństwa.

Garsko Polski walcząca! reprezentantko całego narodu martwego i bezwładnego, ty która z natury rzeczy

ciągle powstajesz i powstawać będziesz, oto masz zakreślone jedyne warunki skuteczności przyszłych twoich usiłowań; czas już zaprzestać działań omaciem, a weryfikować w sobie i stan istotny narodu, oszczędzić sobie prób i walk daremnych przemyśleniem twoich obowiązków, a tak ująć daremne powstania i lata ucisku, usuwając stanowczo *półśrodk*ów, bo Polska się nie wyswobodzi, póki całego powołania swojej niewoli nie dopełni i gnębionego niegdys dotąd ludu nie wyniesie do właściwego jemu stanowiska, nie ocuci duchem wolności.

Nikt myśli tej zachować nie może, abyśmy mieli przeszłe powstania naśladować, musiały być złe kiedy nas nie wyratowały; z przeszłości zatem trzeba nam raczej szukać przestroż i wypatrywać tego czego strzedz się należy niż wzorów. Lecz przeszłość okazując nam dzisiaj całą swoją słabość jest do wytlómaczenia, my zaś żadnej wymówki byśmy nie mieli, gdybyśmy nowego postępu nie wnieśli. Z tem wszystkiem jakkolwiek słabo i niedołążnie, zawsze jednak wyrabiała się jedność naszego narodu z ucisku wspólnego wynikająca. Weźmy na przykład ową ustawę 5^o maja, której całą niedostateczność i półśrodkowość zgubną przyznajemy; przedstawia nam jednak widok uprzywilejowanych zbliżających się do masy narodu celem wspólnej obrony. Krok ten pierwszy był zbyt niedołążny aby nas miał ocalić, ale postawiony został na drodze koniecznej, objawia już pewne korzystanie ze szkoły nieszczęścia bo to co 5ci maj postanowił, jakkolwiek drobne i nieznaczące, nie zostałoby nigdy zdobyte bez walki w poprzednim stanie rzeczy. Było to nie w porównaniu tego co trzeba było zrobić a wiele w porównaniu przeszłości i zgubnych dawniejszych przesądów. Dzisiejszego pojęcia wstydem i hańbą byłoby tak drobne odstąpienie od zgubnego społecznego porządku; wszystkiego dokazać chcącym użyć trzeba wszystkich środków w całej ich dzielności. Owoce nauki niewoli wówczas jeszcze zielone ledwo z zawiąz-

ków wyszłe dziś dojrzeć powinny; zasadzają się na tém że cała garstka patryjotyczna, cała klasa użytkująca, wyprzedzać będzie lud ciśnięty i gnębiony w przyznaniu mu jego praw, a przyspieszy rozwinięcie jego samodzielności, jednem słowem pierwój do rewolucji społecznej się rzuci niż sam lud, albo przynajmniej jednocześnie, i wspólnem usiłowaniem; a biada uprzywilejowanym jeżeli tej powinności nie dopełnią którą nienawiść wroga, miłość ojczyzny i niepodległości jako święte przykazanie im podają, bo jeżeli oni sami nie przyłożą się do odrodzenia Polski ludowej, jeżeli bez nich się stanie, musi ich pochłonać i pogruchotać.

Rewolucja ludowa będzie moralnie dokonaną i gotową wejść w użycie skoro cała garstka Polski walczącej w miłości ludu pojmować będzie miłość ojczyzny, skoro uzna go być wszystkiem, skoro duch jej publiczny równość, wolność i własność ziemi dla ludu jako rzecz konieczną, wyrozumuje; wtenczas rewolucja już poprzednio pośród niewoli spełniona moralnie, przeciwników nie znajdzie, a garstka Polski walcząca stanie się masą niesłychaną przy pierwszym odgłosie powstania, bo lud cały za sobą pociągnie. Nie jestże naturalnym skutkiem ciężkiej niewoli że uprzywilejowani nad nędzny interes własności przekładać będą skruszenie obcych kajdan? że przekładać będą wolność bez przywilejów nad więzy pod którymi sami zostając cisnąć mogą innych? że ci najpierwsi wyszukają te środki i władnąc niemi będą, którzy przewodniczą wszelkim dążeniom do niepodległości?

Missja niewoli jest pojednawczą dla całego narodu, męczeństwo Polski od srogich i krwawych konwulsji ochronić ją powinno przy przeprowadzeniu rewolucji która musi naród nasz przetworzyć i wykształcić, wydając na świat Polskę ludową, silną, niezwalczoną. Gdyby niewola nasza nie była nastąpiła, Polska sama byłaby przyszła do tych wypadków ale w sposób odmienny,

przez krwawą walkę, przez wygląd zupełną uprzywilejowanej szlachty i wszystkiego co się nad lud prosty wzniosło; krew byłaby potokami płynęła jak w rewolucji francuskiej; nie mogłoby nigdy być inaczej bo lud zawsze prędzej czy później obudzić się musi, a szlachta niemając z nim żadnego interesu wspólnego, przeciwnie wszystkie sprzeczne, przeciwko niemu by występowała i wyginęła niechybnie. Pojęcie zaś obecnego naszego położenia prowadzi nas do najdzielniejszej rewolucji społecznej dokonać się mającej w powszechniej jednności. Nie może się niewola nasza skończyć póki to nie nastąpi i całe jej przeznaczenie spełnione tym sposobem nie zostanie, dla tego wszystkie poprzednie powstania musiały upaść, a ten sam los spotka i przyszłe dopóki nie zdołały tej misji uzupełnić, a to które tego dokaże zwycięży niechybnie. Wszystko nas prowadzi do tej myśli że przyszłe powstanie Polski będzie już ostatniem! że dojrzeją zupełnie narodowe pojęcia!...

POJĘCIA PRAKTYCZNE REWOLUCJI SPOŁECZNEJ; — UWŁASZCZENIE (1).

Nie dosyć jest o jedności polskiego narodu mówić i rozprawiać, albo marzyć w ogólności o rewolucji społecznej; trzeba nadać jej formę łatwą i pojętną, którąby lud natychmiast pochwycił. Nie można bowiem odkładać do odległej przyszłości tego co jest potrzebą pierwszych chwil, bo rewolucja społeczna nie tylko jest celem jako dobro ludu ale przytem najważniejszym środkiem jako działacz niechybny do poruszenia go w obronie niedległości.

Dopóki forma rewolucji społecznej nie została wynaleziona taka, iżby pojętną, od razu była, i bezpośrednio prowadziła do wybuchu przeciwko wspólnemu wrogowi, dopóty bylibyśmy pozbawieni tego dzielnego a nawet jedyne go środka. Jakżeż bowiem myśleć o zrobieniu pierwój rewolucji społecznej pod okiem wrogów? Nie może w żaden sposób być urządzoną, przed powstaniem tak aby je miała dopiero sprowadzić; pomysł podobny jest dziwaczny i zupełnie niepraktyczny. Opóźniona zaś i do przyszłości odłożona, na same najpierwsze i najważniejsze chwile zbawiennego swojego wpływu nie rozciąga. Nie może więc rewolucja społeczna, ani przed powstaniem wejść w użycie, ani być na pó-

(1) Wyborny artykuł pisma Towarzystwa Demokratycznego pod tytułem *Uwłaszczenie* (Część II stronnica 51 do 60) przychodzi nam tu na myśl, radzimy wszystkim dobrze myślącym uczyć go się na pamięć, jest on według nas najważniejszym i najpraktyczniejszym owocem prac Towarzystwa, dosyć aby on był pojęty na to żeby Polska się oświeciła o najważniejszej prawdzie i zasadzie przyszłego powstania.

źniej zwlekana, tylko razem i nieodstępnie jedno i drugie muszą mieć miejsce, ztąd rewolucja do najprostszej, najtreściwszej i najwyraźniejszej formy doprowadzona być powinna, aby zadość uczynić koniecznym warunkom szybkości jakich powstanie wymaga nieodbitcie. W obecnem naszym położeniu temu wszystkiemu odpowiada *uwłaszczenie*, czyli własność ziemi dla ludu wiejskiego, a Towarzystwo Demokratyczne kładąc je za zasadę objaśniło prawdę bez której ani jednego kroku postawić nie możemy. Oto w krótkości względy dla których pomysł uwłaszczenia wszelkie inne przeważa; to co o tém mówić będziemy, jest prawie to samo co zacytowany artykuł pisma Towarzystwa Demokratycznego zawiera, i byłoby zupełnie zbytecznem w tém przypuszczeniu że każdy nasz czytelnik tamto zna i dokładnie rozważył; wszakże o fundamentalnych rzeczach nigdy nadto powiedzieć nie można chociażby nawet przychodziło potwarzać.

Lud nasz polski wśród tysiącznych dolegliwości jakich doznaje, cierpi nadewszystko na ucisk przywilejowanej klasy właścicieli ziemi i na nędzę; jedno i drugie pozbawia gożywalności praw człowieka a do tak ciężkiego brzmienia mało co przyważają kajdany obcych ciemieców; pierwsze więc potrzeba koniecznie usunąć, aby na drugie stał się czułym, trzeba mu pokazać wszystko to co los jego stanowi, co najsilniej go obchodzi, ściśle połączone z niepodległością kraju; zadaniem rewolucji społecznej jest usunąć wszystkie stosunki które mu dolegają tak aby pierwszego dnia zaraz pojał i uwierzył, bo pierwszego dnia naszego powstania trzeba żeby w całej sile wystąpił, żeby wszystko cokolwiek w rękę mieć będzie bronią się stało. Tym warunkom zadość czyni uwłaszczenie, ogłaszając jako prawo zasadnicze przyszłego naszego bytu, i pierwszy samodzielny krok Polski że: *każdy włościanin gospodarz, zagrodnik i t. d. uprawiający jakąkolwiek ilość ziemi w zamian dawanych*

przez siebie pańszczyzny, czynszu, danin, lub jakichkolwiek innych powinności, staje się właścicielem całego swojego gruntu, żadnych odłóg niemając względem nikogo obowiązków. To prawo zadość czyni wszystkim obecnym potrzebom przekształcenia społecznego, bo z gruntu usuwa przyczyny wszelkie cierpienia ludu, i wraz z uczuciem własności daje mu samodzielność, czyni go żywiołem działalnym; zadość czyni potrzebom powstania, bo od razu lud je pojmie, uwierzy wolności która byłaby najgrawaniem się i szydzeniem przy nędzy niedozwalającej jej używać; bez własności nie może ani mieć wolności ani pojąć jej uczucia, a tym uczuciem tylko można massy zapalić; bez wolności darmo o niepodległości myśleć.)

To nie może być ogłaszane jako dowolność pojedynczych właścicieli, jako obdarowywujących swoich włości, lecz jako prawo powszechne któremu każdy ulegać musi, bo do wyobrażenia Polski potrzeba przywiązać wyobrażenie wolności. Ten zaś dziedzic który sam pierwszy stanie się jego wykonawcą, i tak dość piękną mieć będzie zasługę, niema co ludu się obawiać skoro czynem swoim da ręką swoje sprzyjanie i posłuszeństwa ustawie ludowej, skoro sam stanie się apostołem wolności i niepodległości.

To prawo żadnej restrykcji nie cierpi n. p. odłożenie jego wykonania do dalszego czasu, albo pewne umiarkowane i zmniejszone powinności przywiązane do posiadania ziemi i t. p.; bo to osłabiłoby zupełnie dobroczynny jego skutek; — lud by nie dowierzał i upatrywałby w tym jakieś utajone widoki na jego pokrzywdzenie dalsze, każdą taką restrykcję chociażby najdrobniejszą w swoim wyobrażeniu by przesadzał, a ztąd zapal jego, a całe nasze siły by się zmniejszyły. Wszystko podobne byłoby samymi półśrodkami.

Niektóre głosy w emigracji odzywają się prawo to sądząc być niedostatecznym; chcą radykalnym sposo-

bem znieść wszelką własność ziemi dla pojedynczych ludzi, uznać ją własnością powszechną całego narodu. Nie tykamy wcale rozbioru gruntu tej kwestji, i nie wchodząc wcale w to czyli to byłoby ostatecznie dobrem lub złem dla całego społeczeństwa (1), sądźmy wszakże że taka teoria byłaby wcale niepraktyczna dla naszego powstania. Nie mieści bowiem w sobie tego głównego warunku któremu pomysł Towarzystwa Demokratycznego tak doskonale odpowiada, ténże przedstawia ludowi wyobrażenie odpowiednie dzisiejszym i użyanym jego potrzebom, które od razu pojmie; darmo zaś myśleć o tém, aby go zapalić rzeczą której nie rozumie; a w nagłych chwilach powstania nie ma czasu do tracenia na wykład teorii społecznych, trzeba tych wyobrażeń się chytnąć które są jasne i zrozumiałe ogółowi, a w tém nawet najlepsza próba się mieści że odpowiadają potrzebom obecnej. Wszelkie więc podobne pomysły (choćby najlepsze) nie mogą w powstaniu przyszłym wystąpić bo są natenczas niepraktyczne; trzeba je zatrzymać do przyszłości, zachować *ad acta*, a

(1) W tém miejscu zrobimy tylko lekką wzmiankę, że do tych tylko miejscowości i krajów pomysłało o zastósowaniu własności wspólnej ziemi, które przebyły koleje rozdrobnionej własności ziemskiej, i z niej wyczerpnęły wszelkie korzyści które w swoim czasie były zawsze nieścychane. Pomysły takie opierają się na tej zasadzie że przy powiększeniu ludności, nawet drobna ziemska własność, zaczyna stawać się monopolem względnie massy niemogącej jej posiadać. U nas zaś massa kraju jest rolnicza, i może być obdzielona ziemią; ztąd wnosimy że rozdrobnienie zupełne ziemskiej własności jest właściwie najpożądalszym dla nas wypadkiem, że dopiero kiedy przez to przejdziemy i wyczerpnemy wszelkie ztąd dobrodziejstwa, kiedy ten porządek przestanie odpowiadać naszym potrzebom przy wzroście ludności, w ten czas o innym pomysleć wypadnie; — ale kilka pokoleń minie nim to nastąpi.

poźniej jeśli porządek społeczny przyszedł okazać się być jeszcze niedostatecznym, niech dopiero wystąpią i spróbują się czyli mają w sobie lub nie warunki życia. Uwłaszczenie ma tę wyższość nad wszelkie inne sposoby wprowadzenia w użycie rewolucji społecznej że nie mieści w sobie żadnej komplikacji, a środki im prostsze, tém skuteczniej działają, i dla rewolucyj są odpowiedniejszymi. Jeżeli zaś kto powie że to prawo obdarzając własnością ziemi tych którzy na swój własny rachunek uprawiają ją w małych kawałkach, zaopatrują los jednej tylko części ludu, na to odpowiemy że Rzeczpospolita Polska powinna pomyśleć o dalszym i stosownym jej rozdrobnieniu, a powstanie może to zapowiadać i przyrzekać; tego wszakże nie liczymy nigdy do jego środków rewolucyjnych głównych, bo żadne obietnice nie robią nigdy tyle skutku ile rzecz bezpośrednio w wykonanie wchodząca; a zniszczenie podobnych obietnic z natury rzeczy w początkach powstania miejsca mieć nie może tak jak uwłaszczenie do którego jedno słowo wystarcza. Zaiste o całym ludzie myśleć potrzeba, to jest cel rewolucji, cel który naszemu krajowi zapewni wielkość i potęgę, stawiając go na czele powszechnego postępu ludów. Jest to zasada konieczna niezmiennie się niedająca, lecz kiedy mowa o środkach rewolucyjnych w powstaniu praktycznych, pierwsze miejsce musimy przyznać tym, które najprędzej dadzą się zastosować, a tém samem najwięcej są dla nas stanowcze i znaczące.

Sądźmy zbytecznym dowodzić że nasz poczciwy wieśniak zagrzany myślą wolności którą pojmie dopiero wtenczas kiedy zobaczy że własność ziemi mu ją istotnie zapewnia, stanie się bohaterem i dokaże tych cudów mężstwa które tylko wolność może natchnąć. Cała niemal klasa wiejskiego ludu samem uwłaszczeniem zabezpieczoną zostanie, bo ta ziemia którą na własny rachunek uprawia stanowi jej sposób do życia; a jeśli w jakich miejscowościach to by nie było dostatecznym dla isto-

tnych jej potrzeb, rozpozna ona zaraz duch i kierunek powstania które w ludowej myśli pierwsze swoje kroki postawi i uwierzy jego obietnicom.

Jeżeli się pokażą praktyczne i dzielniejsze środki rewolucyjne powstania jak uwłaszczenie, czołem przed nimi być będziemy, ale tego się trzymamy dopóki tamtych nie przedstawi nam przyszłość. Uwłaszczenie bowiem otwiera nam drogę do wszelkiego dalszego rozwinięcia myśli ludowej, kładzie zaród wszystkiego czego samo dokazać nie może, nie jest nigdy zaporą dalszemu postępowi. Jako środek rewolucyjno-wojenny, przesywa od razu cały lud jednem słowem jakoby iskrą elektryczną; wstrząsa i porusza ten żywioł potężny, i nim ojczyznę wskrzesza! Bez tego pojąć ani przypuścić nie umiemy wybicia się na niepodległość w obecnym naszym położeniu, ani widzimy innego środka poruszenia mas ludu. Bez uwłaszczenia rewolucja społeczna nie byłaby praktyczną, niemogąc nigdy iść razem z powstaniem; jest to *sine qua non* naszej przyszłości bez którego wszelka myśl o niej byłaby słabą, niedołączną i do błędnych prowadzącą kroków.

Uwłaszczenie jest rzeczą słuszną, bo do większego dobra ludu dąży; nie podzielimy wszakże bynajmniej mniemania jakoby dzisiejsi właściciele ziemi uważani być mieli za tyranów i wrogów ludzkości, żeby tak ich uważając wytoczyć krwawy potrzeba było przeciwko nim proces; wszystkiemu winna instytucja nie zaś ludzie a rewolucja która pierwszą może obalić bez tknięcia drugich jest bez wątpienia najpożądanszą. Co do nas nie wyprowadzamy sprawy uwłaszczenia przeciwko dzisiejszym dziedzicom jakoby przed kratki sądu, dowodząc że ludowi wydartą została własność ziemi; — pomijamy wszystkie słuszne argumenta z którymi wystąpićby w tej mierze można, bo jeden tylko niezbity a wszystkim pojętym za wystarczający poczytujemy a tém samem wszystkie inne za zbyteczne; mianowicie : *uwłaszczenie*

konieczne jest potrzebne do zbawienia Polski. To dosyć aby nastąpić musiało, aby każdy prawy syn ojczyzny wszelkimi siłami go się chwycił. Nad środkiem jedynym i koniecznym skoro za taki uznany zostaje, wszelka rozprawa jest niepotrzebna i nie już przydać nie może; dosyć tak jak Rzymianie zawezwać najwyższego prawa konieczności: *necessitas suprema lex esto*. Jedyny środek zbawienia musi być najwyższem prawem narodu, a kto mu się opiera występuje tém samem przeciwko zbawieniu, przeciwko ojczyźnie.

NIECHYBNE ROZWIJANIE I POSTĘP WYOBRAŻEN DEMOKRATYCZNYCH W POLSCE.

(Pracować nad rozwijaniem wyobrażeń demokratycznych jest najświętszym każdego Polaka obowiązkiem, bo tu leży istota naszej narodowej siły; tu kwestja skruszenia naszych kajdan, co nigdy nastąpić nie może jeśli cały lud polski z nieznanym dotąd zapałem nie porwie się do dzieła. Myśl demokratyczna zaś jest tą potężną dźwignią która jedna tylko poruszyć może ten żywioł niezwalczony z uspienia.) Lecz to rozwijanie wyobrażeń demokratycznych, ażeby było skutecznem, musi być umiejętnem, musi opierać się na głębokiej i sumiennej znajomości narodu. Zimna rozważa i ściśle badanie musi je wyprzedzić i za podstawę mu służyć, a jeżeli prawdę osiągnie, nie będzie to nigdy jakoby nalaniem wody na ogień, i studzeniem zapału, ale właśnie przeciwnie, podniecaniem ognia i doprowadzeniem ducha do najwyższej wiedzowej potęgi i siły.

Polska gnębiona dzieli się na dwie główne części; garstkę walczącą zbrojno w powstaniu, a duchowo, w ucisku przeciwko obecnej przemocy — i na masę ludu martwą i bezwładną, poczęści niewolą, poczęści nędzą, pozbawioną naturalnej i słusznej używalności praw człowieczeństwa. Ta masa w chwilach powstania bywa mu przychylną, lecz powiększej części bierną, bo nie ma żadnego uczucia samodzielnosci: bije się z wrogiem, lecz nigdy boju tego niewynosząc do stopnia wielkiej narodowej i niewygasniętej wojny. Jednem słowem dostarcza tylko *materiału dla żołnierzy*. W czasach zaś ucisku żadnego prawie udziału do walki duchowej nie bierze, jest tutaj zupełnie martwą i bezwładną.

Zapyta kto może, czyli zapominam o zdrajcach, ukrytych i jawnych? o egoistach przeniewiercach, o całej tej

nikczemnej i podłej czeredzie? Tych dorzędu Polaków nie liczę, którzy się wypierają swojej matki Ojczyzny i nie myślą o skruszeniu jej kajdan. Tych zawczasu powszechna opinia wszelkich odcieni Polski waleczącej, jednomyślną wzdargą okrywa, i z rzędu Polaków wyklucza.

Celem i powołaniem obecnem idei demokratycznej jest lud polski z letargu ocucić, tak aby kraj nam przedstawił jedną tylko masę walezącą; aby powstanie przeszło na wielkie rozmiary niewygaśniętej narodowej wojny, gdzie cała ludność natchniona popędem śmiałego przedsięwzięcia nie zaś tylko żołnierz w szeregu, walczy; gdzie wróg w każdym mieszkańcu, czy to starcu, niedorostku, kobiecie, ma nieprzyjaciela zaciętego, czchającego na jego zgubę, palącego własne domy i zbiory, byle tylko zniszczyć go potrafił; napadającego nań i we dnie i w nocy, gdzie tylko zebrać się może w dostatecznej sile aby mu podołać, podpalającego jego wozy i prochy, alarmującego i trapiącego jego obozy, sprzątającego zręcznością lub siłą pojedynczych żołnierzy oddalających się od swoich oddziałów, bijącego trafny myśliwskim strzałem jego dowódców z kryjomiej zasadki, niszczącego przed nim mosty i komunikacje. Takiej wojny, żadne urządzenie, żadna organizacja urządzić i stworzyć niezdolna, a tylko taka wojna dotąd w naszych powstaniach nieznana, może Polskę ocalić. Do tego zaś doprowadzić może obudzenie samodzielności w ludzie, cel i naturalny wypadek wyobrażeń demokratycznych, niechybne następstwo rewolucji społecznej. Z ludowej myśli wychodzić trzeba, aby ludową zapalić wojnę, — a to jest siła, której żadne despotyczne wojsko nie podoła; kraj który taką wojnę wyda, stanie się oteflaniem dla wszystkich wojsk niewolniczych lub najemnych, któreby pokalały jego ziemię. A tylko taka wojna ocalić nas może; nikt dzisiaj już o tem nie wątpi, bo w obcą pomoc i dyplomatyczne matactwa, najwięcej nawet w przesądach zestarzały ludzie wierzyć

zaprzestali (1); głównem więc zadaniem Polski waleczącej musi być taką wojnę otworzyć, *bo żadnego innego środka nie mamy aby wyjść z niewoli, a ten jest niechybny*. Na to zaś potrzeba lud ocucić, i jakoby iskrą elektryczną wstrząsnąć. To właśnie jest celem myśli demokratycznej która przyszlęm powstaniem kierować musi, bo Polska powstająca i wależąca duchowo z obcą przemocą, najdzielniejsze środki do uskutecznienia swoich szlachetnych zamiarów uchwyci, skoro tylko się wznieśie do ich pojęcia.

Do jakiej zaś części Polski może trafić myśl demokratyczna w chwilach ucisku, w chwilach wyprzedzających powstanie, tak aby w stanowczej godzinie przeobraziła się w rzeczywistość? Zaiste nie do owej masy martwej i bezwładnej, która dopiero wtenczas ją pojmie, kiedy stanie się dotykalnym czynem; nie do biednego włościanina, którego ucisk i nędza wprawiły w letarg noszący znamiona śmierci, a który ocknie się dopiero na pierwszy odgłos rewolucji społecznej i do razu zmartwychwstanie jakoby na odgłos trąby archanioła. Wszelkie powtarzam usiłowanie z tej strony nigdy zupełnego nie osiągnie skutku, i nigdy myśl ludowa, samoistna, przed rewolucją społeczną, nie zdoła całego ludu owionąć, i stać się myślądojrzałą, do wprowadzenia tylko w zastósowanie.

Czyli zaś garstka Polski wależąca duchowo z obcą przemocą, jest zdolna ideę demokratyczną przejąć, władać myślą ludową, a tą myślą potężną jednocześnie rewolucję społeczną, i powstanie, dwie rzeczy od siebie nierozdzielne urzeczywistnić i doprowadzić? Zaiste jest zdolna, i to jest jej powołaniem, co większa, tak być mu-

(1) Kiedy nawet Adam Czartoryski, który całe życie do nich przywiązywał wiarę, i tem w 1831m roku do naszej zguby się przyczynił, głosi dzisiaj że tylko o własnych siłach możemy być odzyskać, nigdy zaś o pomocy obcej.

si koniecznie, inaczej być nie może. To przyszłość jej nie chybną, obliczyć się dająca niezawodnie. A to będziemy się starali wywieść, bo tu widzimy nie jakąś tam nadzieję nieokreśloną, instynktową, ale nadzieję niezawodną przyszłego wskrzeszenia Polski, opartą na wyrachowaniu niechybnym przyszłości.

Ta garstka, rzeknie kto, może jest uprzywilejowana po większej części, a zatem sprawie ludowej szczerze i chętnie służyć nie może; i ta właśnie wbrew niej przewiedzioną być musi; bronić będzie do upadłego przywilejów rodu i własności ziemskiej, a zatem jako nieprzyjaciółka sprawy powszechnej, wygładzoną być ma. Zaiście, gdyby tak było, gdyby garstka walcząca miała być na zawadzie sprawie powszechnej polskiej, niemożnaby inaczej myśleć i trzymać; mniejsza o garstkę tam, gdzie idzie o niepodległość dwudziesto miljonowego narodu. Lecz tu rzecz ma się zupełnie przeciwnie; garstka walcząca chce przed wszystkiemi wyswobodzenia Polski, wszelkie inne interesa nikną przed tym jednym głównym; niech tylko pozna prawdę oczywistą że rewolucja społeczna jest jedynym środkiem wyswobodzenia, wszelkiemi siłami popierać ją będzie, i tak, nada skuteczny kierunek, własnym poświęceniom, których nigdy nie szczędzi. Tę zaś prawdę poznać musi, a konieczność tego naszego twierdzenia, chcemy obszerniej wyłuszczyć. Ztąd same przez się okazały się środki najwłaściwsze przyspieszania, i pędzenia tego niechybnego wypadku, w którym rewolucja społeczna przechodząc w powszechne pojęcie myślącej Polski, i duchowo walczącej, stanie się faktem moralnie dokonanym, i żadnej wątpliwości nie uległym, dla nikogo; rzeczą zupełnie gotową przez opinię publiczną przemysłaną, i jednomyślnie przyjętą, o której urzeczywistnienie wszystkim iść będzie.

A nie obwiniajcie młodzieńcze pióro o niepraktyczne utopje!! o czeze marzenie!! Zaprawdę wam powiadam, że to jest jasne widzenie przyszłości, i spodzie-

wam się to ścisłym rozbiorem niezbitcie wyprowadzić.

Biorąc pod uwagę żywy składające ową garstkę Polski duchowo walczącą; naprzód występują szlachta, czyli właściciele ziemi. To ostatnie nazwanie jest najwłaściwsze, bo nie wszyscy właściciele w Polsce są szlachtą, bo tak zwany interes szlachecki, ludowemu przeciwny, jest czysto interesem ziemskiej własności, a dalej nie sięga, jak to było n. p. z ową osmnasto wiekową arystokracją francuską, która mierzyła wartość człowieka herbarzem, i rozdzielała krew ludzką na gatunki, z których każdy miał oddzielne miejsce w społeczeństwie przez samo urodzenie zawczasu oznaczone. Plebejusz *paria* zupełny nie był równy w obliczu prawa najniższemu szlachcicowi, który mógł tylko głoski *de* przed swoim imieniem położyć, nie wolno mu było o to się ubiegać, ani żadną zasługą praw tych zdobyć, od których był przedzielony nieprzełamaną zaporą, jakoby murem chińskim. Ta arystokracja broniła zawzięcie swojego przywileju rodowego i nie wstydziła się wraz z nieprzyjacielskiemi wojskami napadać własną ojczyznę, i wyprawy przeciwko niej knować; musiała przeto być zgładzoną. W Polsce istnieją wprawdzie różnice rodowe, różnie określone prawem, w różnych jej częściach, lecz te wyrażają wolę z góry narzuczoną ciemiężców, nie zaś przywilej, któryby szlachta bronić i utrzymywać chciała. Zniesienie wszelkich różnic urodzenia jest dzisiaj, i przed 50^{mi} rokiem już było, rzeczą, która miała powszechną szlachty przychylnność; jest to punkt w jej pojęciu stanowczo zdobyty, o który nigdy żadnej kwestji być nie może, bo nie znajdzie ani obrońców, ani zwolenników (1).

(1) Zapyta kto może: dla czego szlachta dba dzisiaj o ten rodowy tytuł, jeśli jej wyobrażenia stawiają ją wyżej nizekzennego przesądu urodzenia? odpowiedź krótka i łatwa. Nie dziw że dba o przywilej, kiedy ten tylko daje tytuł do używania praw każdemu człowiekowi

Piosenka szlachecka o 5^m maju z tak wielkim zapałem po dworach śpiewana i wielbiona musiała na to skłamać prawdzie, i owę szlachcie niebiegłej w oczystych dziejach, a chętnie na lepsze i piękniejsze wszystko tłóma-

nałych, choć jeszcze skapo tój używalności udziela. Nie idzie zatem bynajmniej, aby ten który z tego jedynie powodu utrzymuje swoje szlacheetwo, miał wyłącznie dla jednej tylko klasy chcieć zachować prawa do których sam dąży. A tytuły hrabiowskie, książęce dalej może kto zapyta, często za pieniądze kupione w Austrii, lub za haniebne zasługi od ciemniejszych wydzielane którymś świecić chcą po za granicą i rażą ubzucia równości! — Tych tłómaczyć ani bronić nie przedsięwzię, nie chcą się robić adwokatem złej sprawy, lecz jakkolwiek zła niewątpliwie i niezaprzeczenie, powinna być wystawiana w prawdziwem swoim świetle, i bez przysady, chociażby dla tego tylko, aby na to złe właściwsze środki użyć, co tylko za pomocą dokładnej jego znajomości może nastąpić. Jakkolwiek zaś się okaże że to jest złe podrzędne, nie zaś główne, dość na tem że złe, aby przeciwko niemu bić celem usunięcia go zupełnie. A naprzód ci którzy za haniebne wysługi dostają od naszych ciemniejszych podobne tytuły, nie należą do Polski duchowo walczących, są tu ludzie podli, zdrajcy wyraźnie przeciwni sprawie narodowej, jawni nieprzyjaciele ojczyzny; za takich już dzisiaj osądzeni są jednomyślnie opinją publiczną, która wskazuje jak wypadnie z nimi sobie postąpić. Wielu innych dawniej jeszcze temi tytułami *ozdobionych*, (?) (zachowujemy ich własny język ale po nazemu to znaczy splamionych) nie należy do Polski duchowo walczących; o tych więc nie ma tutaj mowy, bo to są ludzie podli bez względu urodzenia, które jak z jednej strony zasługi nie stanowi, tak z drugiej wpływać nie może na zmniejszenie lub powiększenie winy. Ktokolwiek nie należy do Polski duchowo walczących, (jeżeli nie jest przyniębiony niewolą społeczną i nędzą a tak pozabawiony wszelkiej używalności umysłowej) ktokolwiek nie jest patriotą, i dobrze myślącym, wyrażenia uświęcone w kraju, a odznaczające ludzi należących do wal-

czących, nucić o *równości w obliczu prawa*, jak gdyby je istotnie konstytucja 5^o maja zapewniała. Lecz tylko ten fałsz nadał wziętość piosence, co okazuje dążność ducha szlachty, kiedy w taki sposób, jeszcze przed tyło laty

czając garstkę; — każdy taki jest nizekzemnikiem i nieprzyjacielem ojczyzny, czy to będzie książę, hrabia, szlachcic lub plebejusz.

Tutaj mówimy tylko o garstce walczących, i o arystokratycznych tytułach i wyobrażeniach które wśród niej spotykamy. A naprzód znajdują się wśród owę familijnę arystokracji ludzie, myślą ludową, myślą równości tęhnący a niedający się w postępie wyobrażeń wyprzedzić. Są tacy twierdzą śmiało, lubo nieliczni. Dla czegoż więc ci przynajmniej nie stargają i nie zdepcą swoich tytułów? — Oto czasy niewoli, nie są odpowiednie wszelkim objawieniom jawnym myśli wolności. Pod rządem moskiewskim i austriackim taki krok byłby wyraźnie ścigany, pod rządem pruskim nie uszedłby prześladowania, a w każdym razie, przynajmniejby zwrócił argusowe oczy despotów; kto zaś w ten sposób myśli, ten jest zdolny i chce służyć sprawie ojczystej a zatem kryć się nieraz musi.... Większość tego arystokratycznego ułamku jest do swoich tytułów próżnie przywiązana, jako do klejnotu kosztownego, do pamiątki. Wina ta wszakże nie dochodzi do usiłowania, lub nadziei, ażeby osobne w przyszłości prawa stanowić dla ludzi tytularnych, osobne dla prostego gminu; tytuł dla niej jest to cacko, którego nie chce być pozbawiona, choć żadnego żąd istotnego przywileju nie żąda; — i tak sądzi się być zupełnie na równi postępu, któremu sprzyja, o ile go pojąć potrafi, i znajduje śmieszności i przesadnymi żądania demokratów którzy jeszcze nie są zadowoleni. Zapomina że w poważnych czasach obecnych, nie godzi się myśleć o cackach, że chcą służyć sprawie ojczystej, trzeba umieć się wzniesić do właściwej wysokości chwil terażniejszych. Człowiek chcący służyć ojczyźnie, a myślący o cackach tłómaczy się z tego naiwnie, twierdząc że są zupełnie niewinne i nie nieszkodliwe!! — Rzecz liśosnego śmiechu godna. Lecz nie dość na tém, człowiek

trzeba mu było dogadzać. Wyobrażenią zaś od tego czasu nie cofały się wstecz ale szły niewątpliwie naprzód. Zniesienie przywileju rodowego nigdy już nie może być powodem do sporu w przyszłości, bo w nikim nie znajdzie obrońców. Z tym więc przedmiotem jako niemogącym być nigdy zawadą, rozstajemy się już tutaj stanowczo.

Mamy teraz przystąpić do drugiego punktu: rozstrząsać czyli interes własności ziemskiej nie przeważa nad sprawą ludową, i nie znajdzie w szlachcie klasy niechętniej ku rewolucji społecznej. Na samym początku chcemy zaraz tę kwestję wyjaśnić, położeniem kilku bardzo prostych pytań: czyli brakło kiedykolwiek poświęceń ze strony szlachty? czyli w powstaniach nie poświęcała interesu własnego powszechnemu? wiadomo zaś że jej gotowość i zapał od pamiętnego dnia 29^o listopada niesłuchanie wzrosły. A jeśli jej usiłowania bywały nieumiejętne i źle skierowane, nosiły zawsze cechę poświęcenia wszystkiego zbawieniu ojczyzny. Kogoż tu więc nam stawiać za przeciwników i nieprzyjaciół sprawy ludowej, sprawy Polskiej? Czy egoistów po za narodem będących, i zgodnie z obcymi ciemiężcami chcących swoje panowanie rozciągnąć za pomocą obcego jarzma? Czy prawych synów ojczyzny, ratujących ją wszelkimi siłami; kształcących się ciągle w powinności i zawsze

chcących służyć ojczyźnie, mieniących się być postępowym, a trzymających się nazwy która niegdyś służyła za sztandar głównym nieprzyjaciółom ludu!!! — Czyli to zdrowe zmysły oznacza? Jednym słowem, nie są to nieprzyjaciela szkodliwi polskiej sprawie, ale obłąkani, dla których skutecznym lekarstwem jasne słowo prawdy i docinkowy żarcik naprzykład *Psonki*. Lecz nie są to z obłąkanych furiantów i niebezpiecznych, bo przedmiot ich szaleństwa, tytuł nagi bez przywileju, jest to broń tępa, jakoby pałasz słomiany, którymby się im podobało wywijać.

niezmordowanie wracających do dzieła tylko nieumiejętnie do niego się biorących?

Jedyny punkt rewolucji społecznej, który się może sprzeciwiać materialnemu interesowi szlachecko-ziemskiemu, jest uwłaszczenie, czyli uposażenie włościan ziemią, którą dostać powinni na własność. Mówię jedynie, ponieważ wszelkie inne wprost wynikają z równości wszystkich ludzi w obliczu prawa, i zawarte są zupełnie tą krótką formułką która uszu szlacheckich nie razi, owszem do ich serca trafia. Lecz ten punkt właśnie jest najważniejszy, nieodzowny; jako jedyna rzecz zdolna wywołać całą dzielność ludu, któremu przedstawia rzeczywistość ujętą, niewątpliwą, którą jednym słowem pojmie; a żadna obietnica, ani odległa choćby nawet świetniejsza nadzieja, tego skutku nie robi. Bez uwłaszczenia ogłoszonego uroczystie zaraz w pierwszych chwilach powstania, rewolucja społeczna nie byłaby nigdy zdolną trafić do pojęcia naszego ludu i ocucić go z letargu; bo brzemień nędzy, które dźwiga włościanin jest tak ciężkie, że mało do niego przyważyła niewola Polski. Bez uwłaszczenia więc właściwie nawet nie byłoby rewolucji społecznej, bo główną dokuczliwością społeczną pozostałaby zawsze dla włościanina nędza i zależność z niej wynikająca. Niepodobniestwem jest inaczej silne wrażenie na ludzie zrobić, obudzić w nim samodzielność zapalić wojnę ludową przeciwko obcym najezdnikom, co na jedno wychodzi że inaczej skutecznego powstania zrobić nie można.

Pytam się teraz najnamiętniejszych nieprzyjaciół szlachty, czy sądzą aby się wahać mogła pomiędzy niewolą a utratą kawałka gruntu, skoroby poznała że wybawienie ojczyzny na tym zależy?

Jeśli do przeszłości Polski się odwołuje, przyjmuje wszelkie porównanie i zbliżenie. Poświęceń więcej żądać niepodobna, a jakżeż można im zarzucić że nie urzędywistniali wyobrażeń które dopiero w emigracji po o-

statnim upadku Polski dojrzały? Wszak majątki i osoby swoje zupełnie poświęcali ojczyźnie, któż umiał wskazać, co robić wypadało? Więc wyrok potępienia, któryby na ówczesną szlachtę spadał, musiałby dotknąć razem, jako współwinowajców i równie cofniętych tych przyjaciół ludu, za to, że potężnego głosu wzniesić nie zdołali? Przeszłość więc szlachty dowodzi właśnie, że i na przyszłość bez względu majątkowego interesu uczyni wszystko, co uznane będzie środkiem wyswobodzenia.

Onego czasu, a nie tak to bardzo i dawno, kiedy szlachta wierzyła że Francuz albo Anglik, a może obadwa razem, przybędą z wojskiem i porozpraszają naszych wrogów — gdyby kto jej powiedział: oddaj wszystko co masz tym obcym wybawicielskim wojskom, odpowiedź byłaby niewątpliwie, niech tylko tu przybędą a biorą wszystko nasze. Kiedy zamiast wiary niedorzecznej w zagraniczną urojoną pomoc, nastąpi wiara we własne siły, i w lud, kiedy młodzieniec jakiej nowszej polskiej generacji, silny przekonaniem, i sercem bijącym dla sprawy powszechnej nauczy: powstanie polski właściciel i wyda wojnę ludową obcym wrogom, oddaj część tego co masz temu wybawicielskiemu, i swojemu ludowi, czemużby odpowiedź nie miała być ta sama: bierzcie co chcecie, niech tylko żyje ojczyzna!

A gdyby nawet mniej zdolna była poświęcić niżeli jest istotnie nasza szlachta, a wzięta już nie na szalę uczucia, i miłości ojczyzny, ale prostego interesu, tak jakby kupieckie porównanie i obrachowanie, to co straci przez uwłaszczenie, a co zyska przez wybiecie się na niepodległość, to jeszcze i z tej nawet strony materialna korzyść przeważa. I tak z jednej strony będzie: strata części gruntu — z drugiej ożywiony handel, który nowe bogactwa stworzy; — pewność osób i mienia, zamiast dowolności despotycznej, która śmie zagrabie je zupełnie, lub do połowy wartości obłożyć podatkiem, co równa się zupełnie uwłaszczeniu; — podniesienie dochodów

ziemi, i jej wartości, co jest niechybnym następstwem wolności kraju; i nie rozszerzamy się tutaj więcej nad tym obliczeniem, które wytrzymać może śledztwo badawcze najobrachowańszego egoisty. Nie kładliśmy tutaj na stronę korzyści, wyższość życia w niepodległym kraju zadowolnienie oddychania wolnym powietrzem; bo tym ludziom którychby taki dopiero rachunek przynęcił, nie warto jest o tym gadać, a niegodzi się rzeczy świętych i niesprzedajnych kłaść obok cyfer.

Z którejkolwiek strony więc go weźmiemy, interes szlachecko - ziemiański, nie jest, nie może być zawadą uwłaszczeniu, ani rewolucji społecznej, idzie tylko o to aby szlachta jasno wejrzała w istotny stan rzeczy; sama będzie najpierwsza uwłaszczać i rewolucją społeczną popierać, skoro tylko pozna prawdę.

Ale czy to nastąpi? i kiedy? ozwie się znowu jakiś głos wątpiący. Że nastąpi, żadnego wątpienia zachować nie można, bo wszystko się do tego przyczynia. Słowa emigracji dochodzą do kraju, i potrafią się przedrzeć przez wszystkie strażnice, tam chętnie czytane dają powód do rozmyślenia nad głównymi kwestjami narodowymi, a słowo mówione, z ust do ust przelatujące, krążące wolno po kraju, nieujętne dla wrogów, a nawet przez nich niedosłyszane nigdy, dla Polaków zaś głośnie i pełne, wszędzie znajdujące niezliczone echa; słowo mówione po całej Polsce walczącej, pisane słowa rozprawdza i roznosi; z resztą czyliż w samym kraju nie musiałby się ten postęp samodzielnie wśród patriotycznej garstki przedrzeć czy później wyrobić choćby emigracja nie dopomagała temu przetworzeniu wyobrażeń? Czy myśl demokratyczna nie jest koniecznym następstwem niewiary w obcą zagraniczną pomoc? A tę niewiarę przejąć musi kraj od emigracji, która dziś jednomyślnie ją wyznaje. Zamiast się pytać czy to nastąpi, poznanie prawdy i myśli demokratycznej przez szlachtę, jabym się raczej pytał: czyli to nie nastąpiło? A przynajmniej w

znacznę część, jeśli niezupełnie? Niestety, kraju ciśniego przez srogich tyranów, którzy mają do swego rozporządzenia sybir, kopalnie, szpilbergi, nie tak łatwo poznać; bo każda myśl śmiała i piękna, kryjomo tylko się rozwija, a z zewnątrz patrzącemu nie może być widocznym ruch jej postępowy. Kiedy więc szlachta pozna dokładnie i polubi prawdy ludowe, tego my po za granicami kraju nie dojrzymy, ale dowiemy się o tym niebawnie, bo wówczas gdy garstka walcząca a uprzywilejowana, znać będzie siłę ludu, i władając demokratyczną myślą, natenczas spełnione już będzie przeznaczenie polskiej niewoli. Garstka walcząca która sama natenczas się wyniesie do zachości reprezentowania godnie całej Polski silna tą potęgą którą potrafi w oka mgnieniu wywołać jakoby czarodziejską siłę, — garstka da znak i hasło, które dalekie i szerokie odbrzmienie znajdzie w przyszłości i u wszystkich ludów okolicznych. Natenczas wybije ostatnia godzina polskiej niewoli, skoro ona w zupełności misję swoją pojednawczą wykona; a przyspieszenie tej godziny leży w pojmowaniu prawdy ludowej. A jeśli by nawet słowo prawdy po kraju gnębionym krążyć nie mogło, wiecie kiedy opóźniona owa cząstka szlachty ją pozna? — Oto w stanowej godzinie i pod postacią niespodzianego objawienia. Gdyby Wysocki i podchorążowie byli zaczęli swoje dzieło od jawnego ogłoszenia niepodległości całej Polski, zrzućcia z tronu polskiego cara, i rewolucji społecznej, cała Polska, szlachta nawet bez wyjątku byłaby jednomyślnie te wyobrażenia pojęła i przyjęła; bo w chwilach stanowych czynu, rosną i wzmagają się władze człowieka, rozprzestrzenia się widokrąg jego pojmowania. Zapłeniłaby wiejski szlachcie któremu byś darmo prawić o dobrodziejstwach i skutkach rewolucji społecznej w jego domu, pojmie ją do razu, kiedy usłyszy wykrzyknienie razem niepodległość ojczyzny, równość wszystkich w obliczu prawa, i uposażenie ludu ziemią, i z zapalem

przyjmie rewolucją społeczną, służyć jej będzie z wszelkim poświęceniem, bo połączenie razem tych kilku słów w stanowych chwilach, jest tysiąc razy wymowniejsze niż wszelkie frazesy i pisma. Entuzjazm śmiałego czynu do razu porwie całą szlachtę w pęd rewolucji społecznej, porwałby był już w 30^m roku a cóż dopiero dzisiaj, kiedy się wzmógł jej patryotyzm, a posunęły pojęcia. Niech o tym pamiętają przyszli Wysocey i podchorążowie!!

A ci którzy szlachtę i właścicieli wykluczają z rzędu synów ojczyzny, ci którzy jej zarzucają wyłączność stanu, mającą przeważać nad dobrą ogólną i uskarżają się że nie przejmują się myślą ludową, niechaj pomną, że jeżeli słowo przez nich niesione, ziarno przez nich rzucane nie przyjmuje się bezpośrednio, to nie przeto że pada na rolę niewdzięczną i egoistyczny grunt, ale przeto że lepiej opowiadać trzeba to słowo, które w ten czas będzie najdzielniejsze, kiedy się oprze na pojmowaniu historycznego przeznaczenia polskiej niewoli, kiedy objawi powszechną jedność narodu w przyszłym jego, a zupełnym odrodzeniu. Słowo takie bowiem, wznosi godność człowieka, i pobudza do szlachetnego przedsięwzięcia, kiedy przeciwnie obelga, raniąc jego serce, kiedy nawet prawdę obok siebie mieści, musi zwalniać jej dobroczynny skutek. Zaiście jest to krwawa obelga, w rząd egoistów, i wyrodných ojczyzny synów, wtrącać tych którzy tętną miłością najświętszą ku niej! Dotyka w najświętszych i najgorętszych uczuciach ludzi, którzy chcą się na poświęcenia wysadzać; a jeśli nie umieli i nie umieją, przynosić czystą prawdę, która jedna rozplómić zdolna ich serca zapalne, i padać będzie jako ogień na siarkę. Pomniście wielkiego człowieka, w połowie świetnego zawodu nam porwanego, Szymona Konarskiego! on tę prawdę pojął! niech odtąd stanie się dziedzictwem powszechnym; po nim już się niegodzi wątpić że szlachta zdolna jest myślą ludową

oddychać, i pojąć całą jej potęgę skoro objawioną jej będzie słowem jedności.

Zarzucanie szlachcie że wydarła ludowi ziemię która była jego własnością, że z wolnych niegdyś kmieci porobiła poddanych, jest arey sprawiedliwe i słuszne, tu istotna przyczyna upadku Polski, bo gdyby włóścianin nie był przez ucisk panów doprowadzony do stanu niewoli i nędzy, a ztąd obojętności na los i rozszarpanie ojczyzny, Polska byłaby się stała grobem dla wszystkich wojsk zagranicznych, któreby były śmiały na nią napadnąć. Ten ucisk rzeczywiście Polskę rozdzielił, i tym sposobem osłabił, a w jej słabości jedyna upadku przyczyna. Lecz na dzisiejsze pokolenie szlacheckie cierpiące za swawolę swoich pradziadów ta wina nie ciąży. Wydarcie ziemi, odebranie praw człowieka, przez lat parę-set stopniowo wykonywane, jest plamą przeszłych generacji, i to zgubiło rzeczywiście Polskę. Oddanie ziemi ludowi, wprowadzenie praw człowieka, to jest równości wszystkich ludzi w obliczu prawa, będzie pamiętką i zaszczytem obecnego pokolenia, — wybawi Polskę. — Pierwsze wyrażało gwałt i ucisk, drugie wyrażać będzie, miłość bliźniego i narodową jedność, dla stworzenia której zesłana nam została niewola obca. Lecz na szlachcie naszej w ogólności mniej naukowей, nigdy tak silnego i powszechnego wrażenia nie zrobi przeprowadzenie przez ciąg dziejów naszych że tak powiem processu ludu przed trybunałem słuszności, ani żadne rozumowania filozoficzno-społeczne jak proste prawo wynikające z potrzeby użycia najsukceszniejszych środków do ratowania ojczyzny. Uwłaszczenie mieć miejsce konieczne musi, bo bez niego nie można podnieść wojny ludowej a tём samém wybacić ojczyznę. To najprostsze rozumowanie najłatwiej i najsilniej do zmysłu powszechnego trafi, nie wymaga ani erudycji, ani głębokiego spekulacyjnego myślenia i w sposób prosty jasny i niezbity wyrazić się może, a dąży bezpo-

średnio do głównego celu Polski walczącej, do stargania obcych więzów. Z takiego przedstawienia sprawy uwłaszczenia samo przez się wynika że jest obowiązkiem świętym Polaka; że szlachta polska która się ubiegała na wysięgi w pełnieniu takich obowiązków, o ile poznać je umiała w ciągu półwiekowej niewoli, i teraz w tyle pozostawać nie może, nie powinna, nie będzie, bo nie chce niepodległości, przed wszystkim. W pełnieniu obowiązku nie trzeba przyzwolenia dopiero szukać, lecz każdy wykonywać go musi w imieniu ojczyzny do której wszystko należy; i do tego rzędu należy uwłaszczenie, któreby się zarówno stało wbrew dziedzicom gdyby swój interes nad sprawę powszechną przekładali a w takim razie każdy Polak patriota, czy szlachcie, magnat — (a raczej ex-szlachcie ex-magnat — bo każdy dobrze myślący w chwili stanowiącej te próżności odrzuci i zdepee, a nielicznych zdrajców sprawiedliwość dotknie) czy plebejusz, nie mogłby inaczej takich ludzi uważać tylko jak zdrajców ojczyzny, i stosownie z nimi postępować. A tacy nigdy należeć nie mogli do Polski walczącej i zawczasu jej sądem powszechnym w opinii, już są wskazani i wytknięci. Skoro powszechność dobrze myślących pozna (a poznała już lub poznać musi): że rewolucja społeczna przemawiająca do ludu przez czyn uwłaszczenia jest jedynym środkiem wyswobodzenia ojczyzny, natenczas każdego człowieka któryby mu był przeciwny opinia zdrajcę osądzi i na potępienie wskaże. Wszakże dawniej nie wstydzono się brać pensji od moskiewskiego rządu, a nawet ludzie możni, i w tak małych ilościach, że trudnoby to chciwości pieniędzy przypisać, i mogli z otwartą czołem chodzić!... od braterstwa szlacheckiego odepchnięci nie byli!... była to wyraźnie moda, dobry ton! A dziś.... jawna pogarda i przekleństwo, choćby nawet połączone z własnem niebezpieczeństwem narażenia się wrogom silnym, którzy im udzielają pomocy w każdym wypadku, nielitościwie ich ściga jakby cień

ieh własny. Skąd taka znaczna różnica? dwa tak przeciwne odcienie? Oto wtenczas nie była wyrobiona idea niepodległości narodowej, dzisiaj nią jest; opinia zaś bierze pod swoją straż i opiekę dopiero te idee które tym sposobem zupełnej dojrzałości dojdą; i tym samym sposobem nadzór swój zbawienny nad poszanowaniem rewolucji społecznej rozciągnie, i karcie jej przeciwników będzie. Staną się wyrzutkami wgardzonemi przez dobrze myślących, przez całą powszechność, a to będzie oznaką olbrzymiego postępu, jeśli niezupełnej dojrzałości myśli demokratycznej, i to nastąpić musi (jeśli dotychczas nie nastąpiło (1)) : Patriota znaczyć będzie demokrata.

Wyłuszczenie jasne praktyczne, ogółowi pojętne zdrowych zasad, bądź pismem, bądź słowem, oto jedyny ale zarazem niechybny środek przyspieszania tego stanu wyobrażeń, który siła czasu niezwalczonym pędem niesie. Interes powszechny, interes własny każą się z niemi oswajać, bo zbawienie ojczyzny na rozpowszechnieniu prawdy zależy, bo rewolucje poehłaniają tych, którzy ich pojąć nie umieją.

Ta Polska duchowo walcząca z obcą przemocą, nie jest to sama szlachta czyli właściciele ziemscy; chociaż oni składają jej część przeważną, bo odznaczają się gorącemi uczuciami. Łatwiejsza możność oświaty przez najezdników gnębionej, niezależność materialna a wreszcie odziedziczenie popędu do żywiołu publicznego który się

(1) Wiadomy wszystkim spiszek młodzieży odkryty w Warszawie jednocześnie z Konarskiego wyprawą. Na czele jego stali : Gustaw Efreńberg, Wężyk, i t. d. Mnóstwo dzielnej młodzieży po większej części szlacheckiej, załadniło Sybir i kopalnie carskie z tej okazji. Zasady zaś spisku były ludowe; czysto demokratyczne, a przystępem najsilniejsze i najnamiętniejsze. Nie jest więc przeciw narodową szlachta, która takich zakładników swoich uzczyć daje.

wyraża przez żwawe rozprawy i ścieranie zdań w przedmiotach ojczyznych, w rozmowach opodal od argusowych szpiegowskich oczu, którym życie niezaprzątnięte potrzebą pracowania ciężko na chleb, większej łatwości niż innym zostawia, — są przyczynami łatwo tłómaczącymi dla czego u nich myśl o wyswobodzeniu Polski, więcej jest nateżona. Lecz ta garstka codziennie niesłychanie wzrasta w liczbę; ruch ten znamienicie się powiększył od ostatniego powstania, po którym szczątki wojska polskiego większą żywość uczuć patriotycznych rozniosły. Właściwie tę garstkę duchowo walczącą składa wszystko co tylko nie jest nędzą przyciśnione, lub co najezdcom nie służy przekupstwem znęcanie, bo wszystko nienawidzi wrogów, oburza się na cioty narodowości zadawane; oburza się na przeniewierstwa sprawie polskiej, ukamionowałoby Mickiewicza za jego prelekcje, a na pamięć uczy się jego poezji, kiedy na chwilę do rąk z największym niebezpieczeństwem dostać je może (1), i zawsze objawia niewątpliwe znamiona żywotnej narodowości; lecz wśród tego ogółu, jest jeszcze mniejsza garstka odznaczająca się popędem śmielszym, u której nadzieje oblekają się w wyraźniejszą formę, która stara się czynnie służyć narodowej sprawie, krzepić ducha gdzie dostrzeże znamiona zwątpienia, roznosić słowo prawdy, jak może i jak umie, częstokroć niestety krzywo i błędnie, i ci dopiero właściwie noszą imię dobrych patriotów. Jest to więcej jak spiszek, a raczej jest to ogromny spiszek, żadnej ujętnej formy ciemniczyom nieprzedstawujący. Tam najczystsze panuje braterstwo, rozumieją się od słowa, a zajdzie jaka potrzeba skupienia usiłowań, jeden zgłasza się do dru-

(1) Pod rządem moskiewskim, kara Sybiru lub wicznych żołdatów za posiadanie lub mienie w rękę jednego egzemplarza Mickiewicza jest wymierzana i bywała często wykonywana.

giego rachując na niego zupełnie. A ileż takich wypadków; niebezpieczeństwo kompromitacji, rzecz tak łatwa pod rządami srogiemi i podejrzliwemi, potrzeba ratowania nieszczęśliwego, składka tajemna na rzecz powszechnego dobra, na emigranta; potrzeba wpłynięcia na duch publiczny, celem naprostowania go, i tysiące innych zdarzeń i posług, o których ludzie nie żyjący pod rządami srogiemi wyobrażenia nawet zrobić sobie nie umieją. Wtenczas łączą się wszyscy, którzy się zetknąć mogą w miarę potrzeby dla dopięcia celu, a rozchodzą niezostawiając śladu po sobie skoro swojego dokażą; istna wojna partyzancka, niestająca, żwawa, dokuczliwa, i nieujetna. Moskwa która najwięcej na nią jest drażliwa, weiska się i za wiatrem goni czasami tylko schwytą jaką ofiarę i na niej barbarzyństwo swoje wyrze, a tak niechęcy zupełnie wprawia w ciągły ruch myśli patriotycznych; chce je przygnębić, przywalić ogromem swojej potęgi, a zamiast tego przynusza ją gietkości i jakoby z umysłu wywołuje drażniące. Służalczy carsey mają w tém wyraźną rachubę, stworzyć coś choć nie ma, aby swoją gorliwość i bystre oko zachwalić, i w istocie tyle dokażą, że i tam coś obudzą, gdzie inaczej nigdy by nie było (1).

Aresztowania które przepełniają więzienia zaludniają fortece i sybir pokazują, że tam częste spiski bywają. Polska płaci haracz krwi ale ta nie jest straconą, bo tworzy mścicieli. Aby podnieść całą energją ducha, brakłoby może dla dodania uroku i odbłyску naszej sprawie męczenników, gdyby obce berko umiało być łagodnem, i nosić pozor ludzkości. Ale Moskwa i Austria pomyślały o tém dla nas, dostarczyły nam imion, których

(1) Staraliśmy się o jak najdokładniejsze wiadomości z kraju, to od podróżujących to innemi środkami — i mamy dużo ciekawych materiałow które nieco później drukiem ogłosimy.

wspomnienie jest potężniejsze niż jakakolwiek żyjąca osoba, imion których nikt obojętnie wymówić nie potrafi, a które obudzają dążność do poświęceń. Śmierć demokraty Konarskiego musi dodać poezji uczuciom ludowym; których był tak bohatyrskim reprezentantem i wymowniów do serc polskich za niemi przemówi jak słowo i książka.

To braterstwo, ten ruch, ten nieujetny spisek, w którym żadnej nici nie ma, pomimo szlachecko-arystokratycznych obyczajów Polski, łączy najściślejzym węzłem, wszelkie bez różnicy klasy; biedny, ubogi, paniczek, prostak, zetkną się w wynurzeniu jednego uczucia, i we wzajemnej wymianie tych usług które nie są sprzedajne. Dosyć jest aby kto był dobrym patriotą żeby wszyscy zmovnie służyli mu gdzie i jak można, i to zupełnie naturalnie z czystego popędu, bez żadnej wyraźnej zмовy i premedytacji. To braterstwo nie rościaga się do jednej tylko części lub prowincji Polski, jest ono powszechne i jedno na cały nasz kraj, a gdziekolwiek się obróci kto do niego należy, choć uda się w strony pod innem berkiem zostające, ma zaraz wszędzie przyjaciół gorliwych i chętnych, nie jest nigdy sam, ale wszędzie między swojemi. Nie ujrysz tam pomiędzy niemi zaciętych kłótni nakształt domowej wojny, ani wyobrażenia zniewagi przywiązanego do odmienniej wiary polityczno-społecznej, a to z prostej przyczyny że się wszyscy kupią i łączą wobec wspólnego wroga. Radykalny demokrat, pobożny pietysta, arystokrata, czyli konserwatysta społecznego porządku, podają sobie bratnie dłonie, wzajemne wyświadczaają usługi a w poufalej rozmowach ścierają swoje opinie starając się wzajemnie przekonywać. Takie zaś różnice dostrzedz można pomiędzy serdecznymi przyjaciółmi; często wśród jednej rodziny znajdzie kilka sprzecznych politycznych odcieni. Okazuje to wyraźnie że nie stan, nie interes osobisty (dawnem polskiem wyrażeniem nazwany *prywatą*) : nie egoizm kastowy, ale

tylko różny stopień pojmowania ojczystej sprawy, rozdziela tę Polskę walczącą na rozmaite polityczne wyznania; że tylko słów prawdy jej potrzeba, bo nie ma wśród niej zgubnych i zatrutych zarodków któreby ją odpięrały; a rząd powołaniem apostołów postępu, jest ubrać sprawę zasadami i słowem jedności nie zaś domową wojną.

Jeśli na starych i spruchniałych podstawach roją sobie pracownicy szczyry i chętni, przyszłe odbudowanie ojczyzny, (może być że to się zdarza w owej Polsce walczącej) jedyny a niechybny środek zaradzenia temu złemu, jest objawiać zasady młode i zdrowe, wykazywać ich wyższość i praktyczność. Jest to przyspieszyć naturalny upadek wszelkiej starszyny i radykalnie ją wykorzystać, ugodzić w jej istotę, w jej myśl, zaczęć formę powierzchowna zniknie stanowczo. Jest to zarazem zwrócić i pozyskać idee postępowej i ludowej, gorliwych pracowników pałających chęcią służenia ojczyźnie. Trzeba umieć wskazać drogę szlachetnemu poświęceniu, a nie studiować go obelgą. Pojmuje to Polska walcząca, kiedy tych wszystkich, którzy dążą do stargania obcego jarzma, nierozzerwane łączy braterstwo.

Jest coś bardzo pięknego w tej powszechnej jedności wszelkich odcieni walczącej garstki, lecz bez wątpienia, daleko pożądanszą byłoby rzecz, gdyby jedną tylko wyłącznie farbę postępową przedstawiała. Ten wypadek nie może być nigdy tak prędko jak w emigracji bo pod rządem tyranów nie ma jawności (publicité) ani zlewów opinii, nie ma obszerniejszych rozpraw, któreby nią kierowały, wszystko się dzieje przez pokątne rozmowy, a rząd nawracanie na dobrą drogę odbywa się pojedynczo, nie zaś massami. Na każdego prawie nawracanego trzeba jednego apostoła, któryby cierpliwie i gorliwie przedsiębrał wykładać prawd ludowych, a tak z każdym po szczególe przewieść potrzeba walkę i ścieranie dawnych i nowych wyobrażeń, które przy jawności

(publicité) raz jeden dla wszystkich się odbywa. Ale gorliwość rośnie w miarę trudności, a każdy nawrócony staje się apostołem. Emigracja niepospolita w tej mierze oddaje przysługę poważnym sporem, który pośród niej się toczy. Nigdyby z niego takiej nie było korzyści, gdyby się stare przesady nie broniły do upadłego, i do ostatnich nie dochodziły konsekwencji, jako to król z bożej łaski, i cały szereg arystokratycznych zasad; myśli te muszą się zupełnie wyczerpać, i w całej niedołężności wystąpić, za nim stanowczo upadną. Potrzebne są dla wzniesienia całej dzielności prawd ludowych jak cień do światła. A ta rozprawa ma silny oddźwięk w kraju i wpływa na rozjaśnienie wyobrażeń; książka jest apostołem, z rąk do rąk wrywana, mnoży się szybkością biegu, oswaja kraj z wypadkami prac emigracyjnych, młode umysły do postępu zapala; a jeśli stare i niedołączne zasady objawia, wprawia zdrowy rozsądek do sądenia ich podług właściwej wartości; prawda bowiem sama sobą zbyt jest silna, aby lękać się miała głoszenia fałszu.

Wymówię zdanie które na pierwsze wejście dzwonnem zdawać się będzie: Polska walcząca, a szczególnie to wyborowe grono patriotów, które pośród niej się odznacza, zdolne jest prawie jednomyślnie (o ile jednomyślnie w ludzkich rzeczach podobna) przejąć się jeszcze przed chwilą stanowczą zasadami ludowemi. W stosunku do Emigracji daleko więcej prawdziwych demokratów liczyć musi; znamienitą większość, a tym samem daleko wyższy wypadek okaże lubo wolniej do niego dochodzi. Przyczyny tego są jasne: należeć do tego wyborowego grona patriotów, jest już poświęceniem się sprawie powszechnej, pod ciągłą obawą zemsty tyрана, ci których duch słabnie, cofać się mogą, a ci którzy pozostają, są ludźmi wytrwałego poświęcenia, i gorętszej miłości ojczyzny która do miłości ludu wiedzie. W emigrację zaś kto raz został wtrącony to już nieodwołanie, choćby

ostygł dla sprawy; dla tego też, widzimy wielu obojętnych, i niebiorących udziału do prac mających na celu wskrzeszenie Polski. W kraju patriota wierzący że tylko o własnych siłach powstać możemy, ma przed sobą rzeczywistość niewątpliwą, która mu okazuje słabość szlacheckich sił; musi się zwrócić do szukania ich w ludzie, a to wyobrażenie do rewolucji społecznej niechybnie prowadzi; łatwiej w emigracji urojone wyobrażenia sobie utworzyć, robić plany organizacji, nigdy w użycie praktyczne wejść niemogące; podzielić na strategiczne sieci; — wreszcie próżność ludzka znajdzie pewien powód w zarządzaniu innemi i osłepiać się może nad prawdopodobieństwem, a w Emigracji, ludzie czynni arystokratycznego stronnictwa to sami rządzący, dygnitarze, wysoce urzędnicy *in partibus*; w kraju taka pokusa miejsca mieć nie może, bo ci którychby nawet ogarnęła, nie znajdują wykonawców niepodobnego zamiaru, który na żadnej rzeczywistej sile oprzeć się nie da; bo myśl szlacheckiego powstania, upada wraz z przesądem zagranicznej pomocy, bez której tak słabymi środkami nie by można dokazać, zład muszą patrioci nadzieje swoje do ludu zwracać, a ta ich garstka niesłychany urok na całą Polskę walczącą wywiera, i de fakto jej przewodniczy. A jeszcze większy urok towarzyszyć będzie tym, którzy pierwszy krok powstania postawią, i cała walcząca Polska porwana szlachetnym entuzjazmem, wraz z niemi wykrzyknie: powstanie! rewolucja społeczna!

Niepójęcie jednorodności tego żywiołu, którym jest Polska walcząca, i postępowego jej przetworzenia, na-prowadziło na błędne konsekwencje, dwa główne a wprost sobie przeciwne stanowiska emigracyjne. Urojone widmo interesu szlacheckiego, silnego a przeciw-postępowego, przeciw narodowego, nasunęło reprezentantom idei ludowej, myśl domowego niepokoju, na skarcenie jakoby nieprzyjaznego stanu, stojącego na zawadzie wskrzeszeniu ojczyzny; stronnictwu zaś arystokratycz-

nemu myśl odbudowania Polski tym mniemanym interesem szlacheckim, wyłącznym, przeciwnym dzisiejszemu postępowaniu kierunkowi, i zupełnie sprzecznym. Przez sprostowanie zaś tego wyobrażenia, które dwustronnie rozwinęło się mylnie, stanowisko demokratyczne rośnie w potęgę, pozbywa się błędnego zapatrywania się, optycznego złudzenia, które mu urojone pokazywało widma. — stronnictwo zaś arystokratyczne, podcięte w samej swojej podstawie upada; rozważmy je bacznie a ujrzymy że na tém głównie się opiera. Polska walcząca jest przechowawczynią naszej narodowości, — arystokraci zaś sądzą że jest przechowawczynią starych przesądów; że się załęknie rewolucji społecznej, a w mniemaniu tém, że ich teorie pasować będą do tego żywiołu, którego nie znają, usuwają zupełnie wiarę w zasady, w tożsamość powstania i rewolucji społecznej, jednem słowem w myśl ludową; a natomiast stawia wiarę w osoby!.... jak gdyby doświadczenie krwawe, miało być dla nas daremnem, i nie nauczyło że wiara w zasady, zastąpić powinna wiarę w osoby. Z tego wszystkiego wynika zaraz u nich, król z bożej łaski, którego imię wielkie (?) ogłoszone wraz z powstaniem ma cały naród poruszyć. Urojenie to upada, skoro okazaniem jest że Polska walcząca przechowawczynią narodowej niepodległości, nie jest przechowawczynią starych przesądów ale postępuje w wyobrażeniach społecznych, i poznaje że tylko siła i wola ludu może nas z niewoli dźwignąć, a zład musi wyrobić w sobie wiarę w zasady ludowe, które jedne są zdolne cały naród poruszyć; — nie zaś wiara w osoby lub imię.

Zakończymy oznaczając związek postępu wyobrażeń w Polsce z jej przyszłym powstaniem, które być nie może czem innem, jak niechybnem jego następstwem, i dalszym ciągiem tego samego wątku. Powstanie bowiem wynika z postępu wyobrażeń, który się wśród garstki walczącej wyrobi, i wskaże jej, że naród nasz ma dość siły sam

w sobie, ażeby najezdźców wszystkich pokonać i wypędzić, byle tylko im wojnę ludową wydał; że jest w jej mocy myślą demokratyczną taką wojnę stworzyć; — że więc w jej ręku są losy ojczyzny!!

Kiedy u nas powstania nie ma nie jest to znak ostudzenia narodowych uczuć, ale znak niemocy. Dopokąd garstka wależąca wierzyła w zagraniczną pomoc i oglądała się tylko na polityczne stosunki dworów, byłaby niewątpliwie powstała, gdyby tylko zasłyszała że obce przyjacielskie wojska, gotowe są ruchy jej wesprzeć. Powstanie więc w przyszłości niechybnie, skoro pozna że ma bez porównania silniejszego i pewniejszego sprzymierzeńca w ludzie, byle tylko z nim umiała zawrzeć przymierze. Rewolucja społeczna, oto jedyne ale niechybne przymierze tej szlachetnej garstki z ludem, — Polski walczącej z całą masą Polski martwą i bezwładną.

Widzimy więc że postęp wyobrażeń demokratycznych jest to zaród i początek powstania do którego koniecznie doprowadzić muszą; — każde zdrowe zdanie rzucone jest to ziarno które zejdzie, a zginąć nie może; siejemy więc ziarno po ziarnku aż ludowe powstanie wyrośnie; pracujmy niezmordowanie bo postęp za sobą niesie niepodległość ojczyzny. Apostoł to dzisiejszy powstaniec.

Jakim więc sposobem kształcąca się myśl demokratyczna, przechodzi w czyn powstania, jest teraz rzeczą zupełnie widoczną. Garstka duchowo walcząca, skoro dotknie zasad ludowych, musi je przyjąć jako broń niezawodną, i zapalić się niemi, jako rzeczą wzniosłą i szlachetną. Wywyższa się natychmiast do reprezentowania całego polskiego narodu, przestaje być garstką, bo miliony ludzi na jej głos się ruszą; ma uczucie swojej siły, bo trzyma w zapasie wojnę ludową; nie może wątpienia żadnego zachować, ani się wahać, skoro myślą przemierzy cały ogrom swojej potęgi. Otoż i powstanie, które nastąpić koniecznie musi, skoro wiara ludowa Polskę walczącą silnie ogarnie; które będzie objawieniem doj-

rzałości myśli demokratycznej i uzupełnieniem historycznego przeznaczenia naszej niewoli, łącząc w najściślejszą jedność wszystkie klasy polskiego narodu. **A** przyszłe powstanie takim być musi, inném być nie może, bo nikt się do niego nie porwie, jeżeli uczucie sił narodowych nie dojdzie w nim do stopnia niemyślnej i wyrozumowanej wiary, którą może tylko nadać myśl ludowa. Wszelkie inne zamysły pozostaną wiecznie projektami i marzeniami, a nigdy nie będą mieć siły przejść w rzeczywistość, a gdyby nawet ozwał się, sam jeden głos *powstanie*, rozlegnie się jako iskra elektryczna, ale garstka walcząca wykrzyknie zarazem: *rewolucja społeczna*, bo ma już dosyć na to żywiołu ludowego w sobie, aby zrozumieć, że jedno bez drugiego byłoby wątlém i daremném.

STANOWISKO I POWOŁANIE EMIGRACJI W NARODOWOŚCI POLSKIEJ.

Emigracja z natury rzeczy innemi środkami niż kraj dążyć musi do wielkich celów niepodległości ojczyzny. Jedyną częścią naszego narodu głos wolny wznosić mogąca, a odcięta od kraju który istotną siłę w sobie zawiera, ma z natury rzeczy wskazane sobie powołanie kształcenia narodowej myśli, wznoszenia naszej duchowej potęgi, za którą materialna idzie. Wszystkie nasze powstania dotąd chybiłe nie innego nie zostawiły nam w dziedzictwie jak naukę doświadczenia; tę do przyszłości stosować jest naturalnym obowiązkiem Emigracji. Ważne jej stanowisko trzeba dokładnie pojąć, rozpoznać dzielne środki duchowe którymi władcze, i wpływ zbawienny jaki na kraj wywiera, oraz warunki w których się odbywa skutecznie.

Pod tą przemocą która nas ciśnie, nie ma w kraju politycznego samodzielnego życia, nie przywiązujemy do tego wyrazu znaczenia ani czcnych form rządowych, ani uznania nas za naród istnący przez gabinety europejskie w przymierzu z despotyzmem będące. Polityczne życie narodu ma wznioślejszy zakres, jest to naturalne wyrabianie się narodowej myśli przez ścieranie się wszystkich jej form i odcieni; tym sposobem się wykształca i staje się odpowiednią istotnym potrzebom i wszelkim wymagalnościom postępu. Trzeba na to otwartego pola na którymby wszystkie żywioły występować mogły, jak w Emigracji to miewa miejsce, wśród największej jawności rozpraw, gdzie się przewodzą na drodze rozumowania, walki któreby inaczej w rzeczywistości naszej miejsce swoje zająć musiały; — dzięki takim rozprawom, myśl ojczysta już nie stoi nieruchoma, ale naprzód postępuje; nie objawia nam się w stanie letargu i stagnacji, ale doskonałego życia i postępu. Dzięki pracom emigra-

cyjnym zdobywa Polska stanowczo zasady swojego przyszłego bytu, do którego ślepo nie będzie już dążyć, obłądne jak przedtem stawiając kroki; jest w stanie przyszłość swoją głęboko przemyśleć i jako rzecz gotową mającą przejść niechybnie w rzeczywistość przed sobą postawić; jednem słowem odbywa duchowe przekształcenie, odpowiednie dzisiejszym potrzebom, i na drodze rozumowej przeprowadza wewnątrz siebie rewolucję która ją uczyni silną i potężną. To wszystko winni jesteśmy Emigracji która jest reprezentantką życia politycznego Polski.

Wyrażną misją Emigracji jest pracować dla przyszłości Polski, wskazując jej w jaki sposób ma przystępować do spełnienia wielkich celów jakie ma przed sobą, powinnoś zaś swoją czyni każdy kto sumienne swoje opinie przeprowadza i broni nieoddając się szkaradnemu indyferentyzmowi; jakiegokolwiek one są, mylne lub dobre, zawsze sprawa powszechna zyskuje na ich rozwinieciu, bo naturalnym wypadkiem błędy upadną stanowczo, a prawda na wierzchu zostanie. Tak zaiste kto dla dobra powszechnego, bez żadnych osobistych widoków w ten sposób pracuje, wart jest poszanowania, i służy dobrze ojczyźnie; — chociażby sam krzywo widział, zawsze przyczynia się do powszechnego uznania prawdy, bo im wielostronniej jest badana i poszukiwana tém pewniej do niej się dojdzie i wszystkie mylne stanowiska się wyczerpną i upadną. Zkąd wyszła myśl ludowa a przynajmniej organiczne jej pojęcia zasadnicze, do przyszłych naszych powstań zastosowane, jeśli nie z Emigracji; jako najwyszyjczy pojaw naszego życia politycznego przy walce zdań różnych i sprzecznych wszelkich odcieni naszego tłałctwa? Myśl młoda i potężna która pokrzepi nasze ciało społeczne, i nada mu dzielność jakiej dotąd mieć nie mogło, póki jej było pozbawione! Cześć Emigracji, cześć nadewszystko apostołom ludu !!

Emigracji wszystkie ruchy są jawne i wydane, na wi-

dok kraju i przyszłości wystawione; nie osłania się mgłą tajemniczą, ale z prawdami wyraźnemi, i cały naród wskrósł przeniknąć mającemi występuje. Z natury rzeczy ta garstka Polski przewodniczy powszechnemu ruchowi wyobrażeń, bo przodem iść muszą, i wskazywać drogę ci którym pozwolono jest samodzielnie stawiać kroki; im większy zaś ucisk i przytłumienie kraju tym potrzebniejsze przewodnictwo Emigracji, tym więcej naród z niej życia politycznego czerpie im go mniej u siebie może używać.

Widzimy więc z tych krótkich uwag w jaki sposób Emigracja ma pracować dla przyszłości naszej ojczyzny. Pomiędzy nią a garstką walezącą Polski, tętnącą różnym uczuciem samodzielności której wszakże nie może rozwinąć i użyć w sposób widoczny, najściślejszy istnieje związek; Emigracja myśl jej wykształca i przeprowadza, wyrobioną oddaje jej w ręce jako broń duchową niezwalczoną, której nam dotąd zabrakło przy materialnych zasobach siły; myśl tę do urzeczywistnienia podaje jako rzecz niechybną która z biegu rzeczy stać się musi. Emigracji we wszelkich warunkach swobodnego i wielostronnego rozwinięcia myśli ojczytęj, przypada w podziale wspólnej pracy pędzić jej postęp dla dobra narodu wytknąć ją i oznaczać; krajowi zaś w warunkach materialnej siły będącemu, w prowadzić ją wezwać przez powstanie. W obecnym położeniu ani kraj dokazać może tego co Emigracji missję stanowi, ani Emigracja tego co krajowi przypada; Emigracja byłaby niczem, niewspierając się na kraju, a ten byłby słabym jak poprzednio gdyby za jej pomocą nie wykształcał swojego ducha nauką z przeszłości naszej czerpiętą, gdyby w przyszłość śmiało nie zajął, nie poznał jej potrzeb i istotnego znaczenia; — zawsze byśmy szli z upadku w upadek nowy, gdyby zawsze tak słabo jak dawniej nauka doświadczenia na nas działała.

Emigracja z natury rzeczy przewodniczy krajowi, bo

ma wszystko po temu aby myśl ojczystą rozwijać, i do wyższego stopnia doprowadzać, a myśl przodem iść musi. Słuszny więc jest ten urok jaki na kraj wywiera, chciwy jej pism chwytający je z największym interesem, wypatrujący z upragnieniem wszelkich kroków tej swojej reprezentantki i mistrzyni. Rozpoznanie warunków, koniecznych tego przewodnictwa Emigracji jest jej doskonałym pojęciem. Serce nasze raduje się i rośnie kiedy zaszłyszmy że kraj cześć niesie prawdom która ona objawia, słowu które zwiastuje a które wśród niego ma się stać ciałem; — ale boleśne przejmują nas uczucie, kiedy nas dochodzą wieści, że więcej w nią jak w siebie wierzy od niej wszystkiego wygląda. Powołaniem Emigracji nie jest prowadzić kraj jakby dziecko na paskach, ale wznieść w nim postępową samodzielność, do czynów zdolnym go uczynić, a do tego narzędziem jest słowo, które ona opowiada, jako prawdziwa apostołka naszej narodowej wiary; — słowo wieczne i nieśmiertelne które ziścić się musi. Dla tego zaś nie potrzebuje wcale tajemnicy że nim tylko walczy że prawdy i zasady mogą, powinny zawsze być głoszone; tém bardziej że nigdy utajonemi być nie mogą; czyny zaś wprowadzające ich w użycie lub do nich torujące drogę, muszą kryć się przed okiem wrogów, bo są ujętymi ich srogimi tyranstwem; a czyny podobne wyłącznie odnoszą się do kraju, nie należą do Emigracji, która w żaden sposób nie może brać do nich skutecznego udziału. — Przesąd przeciwny zdaniu które dopiero co wyrzekliśmy bywa tak częsty i w tułactwie i w Polsce że nie jeden z zadziwieniem zupełnym się zapyta: jakto czyż Emigracja nie ma brać udziału do urzędzenia przyszłego powstania Polski, ani mieszać się do jego przygotowań? Odpowiadamy śmiało: — nie, — tysiąc razy nie, Emigracja tym sposobem wdawałaby się w nie swoje rzeczy w czynności którym zadosyć uczynić nigdy nie może; gdzieby zawsze więcej zawadzała jak pomogła. Ileż to bowiem do rze-

czywistych trudności z każdym narodowem przedsięwzięciem połączonych przybływałyoby sztucznych przez trudne do urzeczywistnienia stosunki dokładne z Emigracją? Czy to jedno nie byłoby już nie do przełamania zaporą? Dalej idąc jakież cel łączenia się w takich wypadkach z Emigracją odciegił od kraju, i przez dawne rozstanie się z nim niewiadomą rozlicznych obecnych stosunków które się pozmieniać mogły? Jeżeliby tu szło o jej przewodnictwo, to byłoby niepodobieństwem ze względu odległości; — to byłoby z drugiej strony oczywistą oznaką że Emigracja nie zdołała dopełnić istotnego swojego powołania jakim jest obudzenie samodzielnego wśród kraju popędu, utworzenie ducha publicznego silnego pomiędzy patriotami któryby sam o sobie zdolny był działać, nauczycielski się że sam jest wszystkim, że dolaże zawsze swojego idąc z biegiem koniecznym wypadków. Żaden zaiste zamiar w którymby kraj miał być machiną i narzędziem biernym, Emigracja działaczem, nie może się udać ani na wielką ani na małą skalę, te tylko rzeczy w warunkach życia na świat wyjść mogą które kraj na świat o własnej sile nauczony słowem Emigracji, i prawdami przez nią zdobytemi przejęty. Żadne przedsięwzięcie nie wzmocni się bynajmniej przez zetknięcie się z naszym tułactwem, bo materialne jego przyłożenie się chociażby nawet dosyć prędko nastąpić mogło, bardzo mało jest znaczącem, a istotny z nim duchowy związek osobistych nie wymaga stosunków i nie na nich zyskać nie może, bo zależy na pojęciu rewolucyjnego słowa z wszelką uroczystością ogłoszonego. Jeżeliby kraj szukał w uroku przez Emigrację wywieranym jakoby środkowego i zbiorowego punktu, zawczasu działanie jego słabem byśmy mienili, kiedy tylko nie potrafi skupić się około idei uznając ją za sztandar przy którym mnogi hufiec się zbierze. Jeżeli kraj szuka w Emigracji ludzi na przewodników do czynu, biada nam, bo sam czyn jawnymi uczyni istotne zdolności, któ-

re dotąd ani w kraju ani w tułactwie się nie objawiły, bo nie występowaliśmy jeszcze ani razu na tém polu na którym spróbować się nam przyjdzie; — biada jeżeli zdolności jakich nam w przyszłości potrzeba, mierzyć będziemy na skalę zasług przeszłych innego rodzaju; do tego rzędu należą prace wszystkie emigracyjne, bo inną rzeczą jest wyrozumować prawdy zbawienne, inną zupełnie wprowadzać ich w rzeczywistość. Wreszcie nowe warstwy młodzieży polskiej co chwila dojrzewają i stanowią młode świeże pokolenie, podczas gdy emigracyjne codziennie chyli się ku ziemi. Pomnijmy na słowa Mochackiego: biada narodowi którym patriotyzm na schyłku, nie zaś we wschodzie swoim kieruje!... Jeżeli wreszcie kraj w zetknięciu się swoim z Emigracją chciałby szukać sankeji i uświęcenia kroków które ma zamiar postawić, nie dobrego byśmy się nie spodziewali z jego działań, ani rachowali na jego dzielność kiedy tak mało zna siebie i swoje stanowisko, swoje siły, iż nie wie że od niego tylko sankeja wychodzi; że sam znikąd inną brać jej nie może. Patriotą w kraju będący niech u siebie jej szuka, a nie zgłasza się po nią gdzie indziej, jeżeli myśl ojczystą i wolę powszechną, widocznymi znakami objawić się niemogące ma przeprowadzić, żadnego innego uznania ani przyzwolenia spodziewać się nie może, szukać nie powinien, jak to które po jego czynie w tajemnicy przeprowadzonym u całego narodu znajduje! — a na to ma wchodzić z Emigracją w związek duchowy aby od niej nauczył się warunków samodzielnego działania, nie zaś na to aby się do niej z postępkami swojemi odnosił.

Emigracji znamieniem głównem jest, być reprezentantką samodzielną kraju dopóki nie może żadnej samodzielności rozwinąć. Jej przewaga i przewodnictwo, wraz z tym stanem się kończą, i nie mają odłąd już celu. Kiedy tylko sam kraj czynem ujętym swoją myśl wyda, spełnione jest powołanie Emigracji, która odłąd

przestaje osobną korporację przedstawiać, i wchodzi w skład całego narodu, któremu odtąd nie innego jak tylko śmiały czyn nie przewodniczy. Zasługi poprzednie Emigracji stają się rzeczą miniętą która miała ważność niesłychaną we właściwym sobie czasie, ale nie przedstawiają żadnej rękąmi czyli jej członkowie odpowiedzą nowym wymaganiom odradzającego się narodu, wymaganiom które w podobnych chwilach gwałtownie wymagają zadosyć uczynienia, i jednych ludzi po drugich szybko strącają od kierunku sprawy powszechnej. Emigracji powołanie skończone i wyczerpnięte jest razem z powstaniem i tutaj ma kres stanowczy; chceć je dalej rozprzestrzeniać, byłoby jedno co wyznawać wiarę w osoby na mocy ich zasług przeszłych i miniętych, byłoby jedno co krajowi nie przyznać żadnej w samym sobie żywotnej siły. Słusznie przewodzi Emigracja dopóty dopóki sama jedna działa samodzielnie; — słusznie się to przywództwo które wypadki w ręce jej złożyły, kończy, wraz z ustaniem jego przyczyny, z objawami rzeczywistości życia kraju. I tak być koniecznie musi, inaczej być nie może; — myśl jakoby Emigracja miała być istotnym wyborem i kwiatem narodu, a tём samém rządzić nim powinna jest niesłuszném przesądzaniem przeciwko massie patrijotycznej młodzieży, która w 51^m roku żadnego udziału jeszcze mieć nie mogła do walki o niepodległość, bo dla czegoż warstwa 50 i 51 roku ma być lepsza od następnych? My sądzimy że zupełnie przeciwnie będzie i wyższość przyznajemy zawczasu tym którzy w trudniejszych okolicznościach powstaną, a wreszcie naturalnym jest wypadkiem że późniejsze pokolenia zawsze są doskonalszemi od poprzednich. Zkądże wnosić można że dalej nie popchną myśli ojczyściej czyniém, niżli to Emigracja uczyniła słowem? Wszelki pomysł postawienia jej na czele przyszłego odrodzenia Polski byłby gatunkiem uzurpacji, i zaprzeczeniem wszystkich młodych i świeżych żywiołów w których

największa nadzieja wskrzeszenia Polski leży. Postawiliśmy ostateczny kres działań Emigracji, po za którym wszelką siłę traci, rozważmy teraz ogrom potęgi którą posiada we właściwym sobie obrębie, w którym niesłychanie wiele może, przeszkody na jakie natrafić musi, środki któremi władnie, a wtenczas najważniejszy i wyrozumowany hołd jej oddamy, kiedy nie przyniesiemy żadnej exageracji w ocenianiu jej możności, a tём samém żądać nie będziemy od niej niepodobnych rzeczy ale natomiast uznamy całą ważność przysług w jej mocy będących, i przez nią niewątpliwie sprawie naszej niesionych a nieocenionych w swoich następstwach. Dossć jej stanowisko jest rozległe, aby przez mylne rzeczy pojęcie chceć jemu co jeszcze przydawać; — każde bowiem z właściwego zakresu wychodzące i anormalne rozprzestrzenienie, nigdy nie pociąga za sobą powiększenia siły, ale zawsze osłabienie.

Kształcenie narodowego ducha, prostowanie wyobrażeń, obalenie przesądów, nie mieszczą się w rzędzie przysług podrzędnych, ale najważniejszych i w zbawienne następstwa płodnych, ile że wszystkie nasze upadki, począwszy od rozbioru aż do niendanych powstań, miały miejsce tylko dla braku rozwinięcia wyobrażeń właściwych, przy których byłibyśmy we wszelkich prawdopodobnych warunkach wygrania, kiedy bez nich musieliśmy uleżeć. Emigracja zarody złego w naszej przeszłości wypatruje, cechy jego oznacza, i bada naturę, aby wszystkim następnym wykazać jedyne warunki w których nastąpić może zmartwychwstanie Polski. Emigracji winniśmy *myśl ludową* zupełnie dotąd nieznaną ani szlacheckiej naszej dawniej Rzeczypospolitej ani szlachecko-miejskim powstaniom. W imię teraźniejszości i przyszłości część wieczna Emigracji, która tę potężną dźwignię krajowi podaje, — niechybném następstwem tych prac tułactwa, przyszłe nasze powstanie musi być w duchu ludowym, a tём samém zwyciężyc.

Z badania i wyrozumowania przyczyn pierwotnych naszych upadków kładzie Emigracja pojęcia zasadnicze i organiczne naszej przeszłości, a t $\acute{e}$ m sam $\acute{e}$ m niejako *pi $\acute{s$ ze prawa*, którym w imieniu rozumu, w imieniu ojczyzny ka $\acute{z$ dy Polak posłusznym by $\acute{c}$ winien; — oto jest *źródło* *świ $\acute{e$ tłe* władzy jak $\acute{a}$ Emigracja sprawuje *de fakto* naginając i wyciskając jakoby wosk mi $\acute{e$ kki narodowe pojęcia do postępowych kształtów, zapewniających nam *świ $\acute{e$ tłą* przyszłość; — to jest jedyny a niechybny sposób w który skutecznie wykonywan $\acute{a}$ by $\acute{c}$ może. Wy wszyscy patrioci polscy, którzy nie przestajecie ile ka $\acute{z$ demu sił wystarczy pracować ku większemu dobru ojczyzny, zwracajcie wszyscy oczy na Emigrację, bo zakres j $\acute{e$ j działania na tera $\acute{z$ niejszości nie ogranicza się, j $\acute{e$ j prace mają następstwa niechybne a zbawienne w przyszłości, ona sieje ziarno, które młode pokolenie Polski ma uprawiać i żąć. Roznoście je po całym kraju przechodząc je od napaści ciemieńców i pielęgnujcie je w swoim wroście, bo jego owocem jest zbawienie Polski, która wtenczas stanie się wielką silną i niezwy $\acute{c$ zoną, kiedy myśl ludowa wskroś ją przeniknie i wszystkich j $\acute{e$ j synów w węzłami nierozzerwanego braterstwa połączy. To wszystko stać się musi i stanie się dzięki Emigracji której przed wszystki $\acute{e}$ m zawdzi $\acute{c$ zyć mamy to że przez nią dopiero zaczynamy ciągnąć pożytek z przeszłości, że ciężkie koleje które przebyliśmy nie są daremną i straconą dla nas rzeczą, same smutne wspomnienia za sobą ciągnąc $\acute{a}$, ale żywym nauczaniem.

Emigracja ma powołanie reprezentowania kraju, nie w jego zmuszonej nieruchomości, ale w postępie do którego dąży niechybnie, a którego wyrobienie się zwolnione i opóźnione bywa. Godnie spełnia ten obowiązek kiedy mu wskazuje zasady zapewniające niepodległość i słowem swoim je wciela w istotę narodowego pojęcia. Emigracja zawsze reprezentuje całą Polskę wtenczas kiedy ojczyste żywioły rozwija, a z drogi t $\acute{e}$ j zbacza jeżeli

z przeszłości innych ludów chce do nas stósować, bo to może tylko w narodzie się przyjąć, co z rodzinnego gruntu jego wychodzi; przesadzane zkąd inn $\acute{a}$ d wyobrażenia, tak jak egzotyczne rośliny nędznie rosną i więdną. Do tego rzędu zbroceń liczymy zastosowanie do naszego kraju teorii komunizmowych do których żadn $\acute{e}$ j d $\acute{a}$ żności nie ma; których potrzeba niezm $\acute{e}$ d dotąd usprawiedliwić się nie da, bo rozdrobnienie ziemi jest radykaln $\acute{e}$ m lekarstw $\acute{e}$ m na wszystkie jego wewnętrzne cierpienia. Do tego samego rzędu nale $\acute{z$ y myśl jakoby przyszła nasza rewolucja miała tą samą drogą postępować co niegdys francuzka, kiedy u nas tyle odmienne okoliczności mają miejsce, kiedy nie jest do przewidzenia aby uprzywilejowana a patriotyczna klasa wahała się pomiędzy niepodległością a utrzymaniem przywileju i własności; — aby tak jak francuzka massami emigrowała na to, żeby z wrogami kraju następować na ojczyznę, aby przedstawiła wewnątrznych nieprzyjaciół wszelkiemi środkami do zguby sprawy powszechnej d $\acute{a}$ jących, a przekładających swoje upadłe prawa nad wszystko.

Wszystko co na myln $\acute{e}$ j podstawie się opiera jest t $\acute{e}$ m sam $\acute{e}$ m niepraktyczne, a do tego niechybnie prowadzi wszelkie zbrocenie od moralnego postępu narodowych wyobrażeń, który pędzić i przyspieszać można, ale nigdy kierunku jego koniecznego zmieniać. Niepodobiestwem zupełn $\acute{e}$ m jest aby Emigracja od kraju odciecia nie przyjmowała cokolwiek z otaczających ją żywiołów, aby niektóre j $\acute{e$ j odcienienia nie zarażały się obczyzną, aby ta się nie przebi $\acute{e$ iała w podrzędnych szczegółach prac nawet najwa $\acute{z$ niejszych, lecz z t $\acute{e}$ m wszystki $\acute{e}$ m ka $\acute{z$ dy Polak p $\acute{o}$ rzetelnej rozwadze z ręką na sumieniu wyzna zawsze że ogólny widok prac przyjaciół ludu przedstawia głównie narodowy charakter i barwę. O ile zaś Emigracja oddalałaby się od t $\acute{e}$ j zasady, o tyle przestawałaby nasz kraj reprezentować, zaczynałaby by $\acute{c}$ cudzoziem-

ską, nie zaś prawdziwym Polski odłamkiem. Powiedzieliśmy że jej misją jest samodzielność kraju pobudzać, tego dokazać może tylko prawdziwie ojczystymi wyobrażeniami.

Pobudzić samodzielność Polski reasumuje się jedynym wyobrażeniu rozświecenia pojęć narodowych co do przyszłego powstania, aby to faktum zawsze u nas niechybnie odbyło się we wszelkich warunkach pomyślnego skutku; to zawiera samo przez się już wszystko, bo z tego pierwszego kroku inne wynikną niechybnie. Pomnieć tutaj przed wszystkiem należy że Emigracja przyczyniając się do postawienia całego narodu na tej normalnej stopie samodzielności która jest koniecznym warunkiem życia i siły, dopełnia już swojego powołania skoro ten ważny rezultat osiągnięty zostaje; następuje teraz ważna kwestja czyli i o ile przewidywać można wypadki które jedne po drugich gwałtownie cisnąć się będą, czyli można przesądzać dzisiaj o stosownych środkach których użyć wypadnie i te stanowczo oznaczać? Czy przyszłość niezwycięża mięszyć wszelkich rachub teraźniejszości i nieprzewidziane przedstawiać kombinacje? Czy wreszcie nie jest naturalną używalnością narodu nowe zupełnie pomysły tworzyć i przeprowadzać pod czarującym wpływem wypadków, a które zimna rozważa poprzednia nie była w stanie objąć? Czyliż wreszcie wszelkie odległe teorie nie są narażone na łatwe zboczenia z drogi koniecznej i niechybnej nie będąc hamulcem rzeczywistości z urojeń niepraktycznych powściąganiami? W teorii czystej bowiem rzeczywistość dosyć silnie nie jest reprezentowaną a tysiączne przypadkowości w rachunek jej nieobjęte, nowe i nieprzewidziane tworzą potrzeby, a w takim wydarzeniu jeśli teoria doszła do szczegółowych rozwinąć, wszystkie te nie odpowiedzą istotnym potrzebom, i szkodliwymi byłyby w użyciu.

Jest tutaj zaiste pewna granica do uchwycenia trudna,

lecz gdy z jednej strony nie godzi się Emigracji nie zaniedbywać, cokolwiek do oświecenia narodu przyczynić się może, gdy zaniedbanie grozi zgubną ciemnotą, a ciemnota z upadkiem przyszłym ściśle spowinowacą; gdy z drugiej strony przekroczenie tej granicy, zapuszczenie się zbyt odległe połączone z zabłądzeniem w niepraktyczność, żadnych zgubnych skutków za sobą nie pociąga, bo te tylko wyobrażenia mogą się przyjąć które łączą w sobie warunki życia, a wszelkie inne rzeczywistość pominię straci do razu; — zważywszy te obustronne szanse wolimy zawsze aby Emigracja przestąpiła cokolwiek zakres tego konieczny i dotknęła się lekko dziedziny niepraktyczności w podrzędnych szczegółach niż żeby cokolwiek opuściła i nie zapełniła obrębu który jej właściwie przypada. Nawet te drugą przywarę mamy za nieszkodliwą jeśli sama rozprawa po za granicą usunie jej wady, a bezwzględnie uważalibyśmy ją za obojętną zupełnie, gdyby nie odrywała sił naszych dzisiaj od ważniejszych przedmiotów, gdyby nie pociągała za sobą pewnej niejasności w widoku przyszłości czego zawsze starannie unikać nam trzeba.

Przyszłość jest rzeczą wyrozumować się dającą niechybnie w ogólnym swoim kierunku i dla tego do niej przysposabiać się może i człowiek i naród; lecz w szczególnych wydarzeniach i potrzebach, zależnych od tysiącznych przypadkowości, nie da się wcale ocenić prócz chwil najbliższych; dla tej właśnie przyczyny wszystkie zawczasu narzucone jej formy dolegliwie ją krępują i nigdy naprzód oznaczone być nie mogą; a tém bardziej stosuje się to do narodu w rewolucyjnym poruszeniu będącego który większą drogą w krótszym czasie odbywa. Prawidła wszelkie i rozumowania o przyszłości będą niepraktycznymi i bezzasadnymi jeżeli nie uczynią zadość warunkom oparcia się na znajomości istotnych jej potrzeb. Cała więc ta kwestja odnosi się do pytania dopóki, i o ile możemy znać istotne potrzeby przyszło-

ści, i da się cokolwiek przynajmniej wyświecić, jeżeli nie zupełnie rozjaśnić.

Są ogólne potrzeby przyszłości naszej, które bez względu na wszelkie zewnętrzne okoliczności pozostają zawsze jedne i te same. Potrzeby te nie są tego rzędu, aby się miały dopiero utworzyć i objawić, ale dawno już istnieją a nieuczynienie im zadość spowodowało nasz upadek. Chcemy mówić o jedności całego polskiego narodu gwałconej niegdyś przez ucisk szlachecki, a dotąd pod uciskiem obcego jarzma urzeczywistnić się niedający. To jest potrzeba odwieczna, która nasze pokolenie wyrzuciła, lubo dawniej nieuczynała przez ducha publicznego walczącój o niepodległość Polski, — najgwałtowniejsza, bo jej zadość uczynienie jest kwestją życia, — najogólniejsza, bo żadnemi okolicznościami ani zewnętrznymi, ani wewnętrznymi zmienić ani osłabić się nie da. Ząd prawdy i zasady które do niej się odnoszą nabierają cechy niemyślności, i niczem wzruszyć się nie dadzą; śmiało tu w przyszłość zaciekać się możemy a pewnie nie zbłądzimy, bo jedność, braterstwo, a za tem idąca siła, muszą w każdym razie być podstawą naszego bytu którego w żadnych innych warunkach odzyskać ani nawet utrzymać byśmy nie zdołali. Znajomość ogólnej potrzeby od żadnej przypadkowości niezależnej dają nam ogólny widok przyszłości, i niechybne jej zasady powszechne. Schodząc dalej do pojedynczych kształtów co chwila zmieniać się mogących, a mających wyrazić ogólną zasadniczą prawdę naszego narodu, myśl ludowej Polski, — znajdziemy pośród nich niektóre niechybne, dziś już zawczasu wyrozumować i stanowczo oznaczyć się dające; które koniecznie musimy przeżyć; inne zaś które w ogólnych zarysach widzieć możemy a których odcienia pojedyncze, okoliczności dopiero i przyszłość rozwina. Zasady które do nich utworzyć możemy stosować się muszą do pojęcia jakie o nich mamy, opierać się na wyrozumowanej rzeczywistości a w szczególności

wchodzić, o ile te jako niechybne nam się przedstawiają; w przeciwnym zaś razie w ogólnem stanowisku zamknąć się, zawierając w sobie prawdy do wszelkich stosujące się przypadkowości.

Do takich wypadków niechybnych które z porządku rzeczy powinny mieć miejsce jest ludowe powstanie, i nierozłączna od niego rewolucja społeczna, za temi idąca ludowa wojna przeciwko despotyzmowi. Nie ma nawet potrzeby rozszerzać się nad tem że powstanie prędzej czy później mieć u nas miejsce musi, że stan fermentacji powszechnej wyrazi się wybuchem, że nieustanna walka którą patriotyzm polski prowadzi przeciwko ciemnościom wyrazić się musi przez czyn; — że patriotyzm pod upadkiem własnym jak tyle razy miało to miejsce musi się oprzeć na całym ludzie a tem samem do najdrażliwszych jego uczuć trafić, przemówić do niego w imieniu tego co najsilniej go obchodzi, w imieniu wolności którą pojmie dopiero pod postacią własności ziemi, że musi zatem uzbroić się w rewolucję społeczną, i nią ludową zapalić wojnę. Przez te wszystkie momenta przejść musi wielka idea ludowej Polski, i te jasno i wyraźnie widzieć można, a niepospolite na nich światło rzuciły prace Towarzystwa Demokratycznego. Te momenta stanowią pierwsze kroki Polski, której obudzić trzeba samodzielność niemogącą bez upadku postępować drogą; — ta droga jest jedyna, konieczna.

Czyli zaś następne momenta możemy z równą precyzją oznaczyć, a tem samem stósowne do nich położyć szczegółowe prawidła? Czyż każdy moment nie jest następstwem swojej przeszłości i z niej nie wynika? Czyż w takim ocenieniu ważniejszym względem nie będą te pierwsze rewolucyjne momenta których szczegółowego widoku nie mamy z tą dokładnością aby na nich stanowczo co budować? Ażeby nie zostawać w samych abstrakcjach, weźmy jedną z głównych kwestji *władzę rewolucyjną* za przykład. To można tylko o niej powie-

dzieć że pod upadkiem naszym wyrażać musi myśl ludową i zadość czynić wszelkim chwilowym wymagalnościom i potrzebom, lecz jakże oznaczyć jej skład nieznając rozlicznych przypadkowości walki z nieprzyjacielem, a tém samém rozmaitych wydarzyć się mogących potrzeb chwilowych gwałtownego zaspokojenia potrzebujących? Jakże ją oznaczyć niewiedząc jakich ludzi jakiego gatunku zdolności pierwsze momenta na jaw wydadzą? Jedna bowiem cząstka kraju, — okolica, przed powszechném wyzwoleniem od nieprzyjaciela wóród boju powstania może władzy jednego słuchać, skoro znajdzie takiego który dzielnie obowiązki te chwilowo sprawić będzie, a widząc pomyślny skutek, zostawi go przy sterze który godnie w interesie ludu sprawuje; — inna zaś okolica może postawić władzę zbiorową, może kilka razy ją zmienić skoro weale nie będzie, lub przestanie być odpowiedzialną potrzebom, a każda taka władza inne mieć atrybucje i skład odmienny; — o władzy zaś która całą Polską rządzić będzie po wyzwoleniu kraju, celem przewodzenia dalszej wojny z despotyzmami i stanowczego ustalenia narodowego naszego bytu, jeszcze mniej przesądzać można; albowiem niepodobna mieć żadnej wskazówki, dzisiaj ani co do czasu zostawienia jej w jednych rękach, ani co do jej składu; aby tę wątpliwość rozstrzygnąć trzeba by pierwój ocenić dokładnie o ile nowe potrzeby i wymagalności objawiać się będą, którym albo osoby, albo ogólny skład władzy nie odpowiedzą, a zatem nowemi zastąpione być muszą. To tylko wiedzieć można że rewolucje bywają powszechnie w tém położeniu że nowe potrzeby objawiają się pośród nich gwałtownie, którym nieuczynienie zadość pociągałoby upadek; które nowych ludzi, nowe kształty władzy, będące doskonałym wyrażeniem bieżących potrzeb, a tém samém ocaleniem, za sobą pociągają, — że wszelkie unieruchomienie władzy byłoby zgubnem (gdyby było podobnem).

To w ogólności daje się powiedzieć że władza ludowa pod upadkiem sprawy naginać się musi do wszelkich szybko po sobie następujących wymagalności chwilowych, tak aby zawsze była doskonałym ich wyrażeniem, i czyniła im zadość. Pomnijmy że jedni ludzie, nie mogą długo reprezentować ludu w nagły postęp prawionego, u którego ruch ten objawia się silnie i gwałtownie, a niezm wstrzymywany być nie powinien, — nie może. Pomnijmy że rewolucja francuzka zużyła trzy reprezentacyjne ciała, każde z dwóch pierwszych które wyprzedziły konwencję, szybko wycignięte zostały postępowym wyobrażen, i stało się wkrótce użytym i miniętym chociaż w pierwszych chwilach swojego istnienia doskonale reprezentowały Francją. — I u nas skład steru według wszelkiego prawdo-podobieństwa zmieniać się musi, — lecz trudno oznaczyć w jaki sposób to nastąpi, ani różne wymienić stanowczo kształty, bo nie do przewidzenia są rozmaite kombinacje wypadków które nastąpić mają w tej odległej przyszłości, a tém samém potrzeb, które za sobą pociągają. Któż bowiem dziś zapowiedzieć może, czy Polska będzie mogła dość szybko zdobyć się lub nie na wielką ludową reprezentację, jaką była n. p. konwencja francuzka wybawiciela Francji? To jedno zapytanie *nie do rozstrzygnięcia dzisiaj* wystarczałoby do pozostawienia przyszłych kształtów władzy pod osłoną mgły niedającej się teraz jeszcze rozpędzić. Reasumując teraz te kilka myśli o władzy ludowej, możemy stanowczo oznaczyć charakter jej konieczny, ale nie możemy jedną ogólną formą jej określić, bo zmiennymi i różnemi kształtami, myśl jej zawsze jedna wyrażać się musi.

Owóż z tego jednego przykładu widzimy jak łatwo jest wpadać w niepraktyczność przez przesądzanie nie-
trafne o przyszłości; — a mianowicie w jej drobnych szczegółach zawczasu ująć się niedających. Ilekroć ogólny jej charakter badamy, tylekroć opieramy się na

niezawodnym rozumowaniu i ciągu wyobrażeń z którego zejść trudno, kiedy zaś chcemy rozdrobnić nasze pojęcia celem większej dokładności zehodzimy na tór śliski i niebezpieczny.

Prosty z tego co się rzekło wynika wniosek że daleko lepiej i pewniej odbywa się duchowe przysposobienie nasze do przyszłości przez gruntowne przejęcie się ideą postepową, która wszystkim mogącym się wydarzyć wypadkom odpowie, obejmując je ogólnem swoim stanowiskiem niśli przez więcej szczegółowe teorie a oparte na przypuszczeniach niedających się koniecznym i niechybnie wyrozumowanym ciągiem wypadków usprawiedliwić. Ową granicę praktyczności której bezkarnie minąć nie można stanowi ten ciąg wypadków w przyszłości jasno i niechybnie dojrzeć się dających, wypadków nie od naszej dowolności zależących, ale będących w naturalnym porządku rzeczy i muszących stać się koniecznie. O ile w przyszłość tym sposobem zapuścić się możemy, o tyle nie mamy co się obawiać niepraktyczności która dopiero tam się zaczyna gdzie się urywa i kończy wątek ten niechybny. Nie możemy oznaczyć z wszelką precyzją składu ani form najodpowiedniejszych władzom rewolucyjnym powstania, bo widok przyszłości nie przedstawia nam dosyć jasno wszystkich szczegółów, ale ztąd wnosić nie trzeba że na kilka chwil po wybuchu pierwszym kończy się widokraz dzisiejszy naszego narodowego stanowiska; bo dalej bez porównania widzimy w perspektywie wypadki wielkie chociaż niektóre odcienia poblizszych nie dają się rozpoznać.

Polska wydając walkę despotyzmowi przewodniczyć będzie, — musi, postepowemu przekształceniu zachodu Europy i roznosić słowo wolności po świecie, bo dopóty u siebie spokojną i bezpieczną od nowych napaści być nie może, na stopie pokoju, nie zaś na stopie ciągłego wyglądania wojny, dopóki się nie ockną ludy okoliczne, i w braterskim przymierzu żyć z nią nie będą pozrzu-

cawszy jarzma które ich zamieniały w proste narzędzia tyranów. W przyszłości możemy wyczytać tę wielką naszego narodu misję jako rzecz niechybną.

Emigracja dopełnia swojego powołania obudzając samodzielną Polskę ułatwiając jej naturalne dążenie po tej drodze którą przebiegać musimy, otwarte zaś pole dla wszystkich zdań, i obszerna ztąd wynikająca rozprawa zapewnia stanowcze zwycięstwo dla strony postepowej która zawsze zwycięża. Te reprezentunje stronnictwo demokratyczne, które nie jest dowolnem stronnictwem na prostych namiętnościach lub widokach osobistych opartem, ale zbiorem ludzi jedną ideą wielką połączonych, a zdolną cały świat przewrócić. Idea ta zawiera w sobie przyszłość ludzkości i wszystko ku niej nieprzepartą dąży siłą, której działanie zwalniać mogą despotyzmy ale nigdy wstrzymać. Tak zaiste Polska powstać może, tylko w kierunku tego ogólnego popędu ludzkości, bo istotne znaczenie naszej narodowości jest *postęp*. Powołaniem całej Emigracji było te wielkie prawdy wykazać, środkiem do tego rozprawa która się objawiała walką stronnictw a rezultatem wyrobienie opinii postepowych i utworzenie z nich organicznej całości. Myśl ludowa przez Towarzystwo Demokratyczne wyświecona jest *summą całej Emigracji*.

Dla czego w Emigracji opinie demokratyczne nie mają zupełnej większości kiedy są przeznaczone mieć ją w kraju i przewodniczyć mu istotnie? Nie zapomnijmy o tem że z 5,000 około naszych tułaczy największa część nie oddają się istotnym pracom emigracyjnym, nie trudni się wcale przeprowadzeniem i postępem ojezystej myśli. Towarzystwo zaś Demokratyczne przeszło 1,000 członków liczące skrypalatne w przypuszczeniu do swego grona, każdą skazę bądź prywatnego bądź publicznego życia wyłączone, jest wszakże liczniejsze niż wszystkie inne razem wzięte stronnictwa. Dodajmy do tego iż wszystkie półśrodkowe odcienia do niego znacznie się

zbliżają i lubo nie tak dobitnie i wyraźnie, zawsze jednakże dążą w ludowym kierunku.

Towarzystwo Demokratyczne stanowi przeto istotną większość pracujących dla naszej narodowości tułaczy, a gdyby tak nie było czyliż wszystkie zasady które później świat ogarnęły w zawiązku swoim nie były mniejszością? Czyż i w takim razie zasady ludowe nie były u nas pewne większości bo całą masę miałyby za sobą? Dosyć na to by w przyszłym powstaniu weszły w użycie żeby kiedykolwiek poprzednio objawione zostały i ogłoszone uroczyscie; nie upadnie nigdy to słowo, bo ktokolwiek w kraju je podejmie silniejszy będzie w chwilach stanowczych, niż ktokolwiek co bez niego wystąpi. Niech tylko jedna setna część patriotów tchnie tą myślą musi ona cały naród zająć i rozpłomić, i zwyciężko na wierzchu stanąć, bo zawsze pewna będzie liczebność większości i materialnej siły ludu.

Powtarzamy że dla nas Towarzystwo Demokratyczne jest summa całej Emigracji, bo w jego naukach mieści się ostateczny owoc jej prac, nauczanie narodu o jego przyszłości, o jego potędze w całym ludzie leżącej jednym wyrazem słowo ludowe które dla nas jest słowem zbawienia, wszelkie inne stronnictwa względem niego są tak jak drobne odcienia na to jakby umyślnie stworzone, aby ich tło przyćmione światłem się odbijało i całemu narodowi przyświecało, jak przewodnicząca gwiazda w której się koncentruje cała dzielność Emigracji.

O IDEI DYNASTYCZNEJ POPIERANEJ W EMIGRACJI

PRZEZ

ARYSTOKRATYCZNE STRONNICTWO.

Skandaliczny wypadek naznaczył ostatnie lata Emigracji; — (powiedzielibyśmy śmieszny gdyby jawne niedoręczności Polaków po za granicą nie dotykały naszego wspólnego honoru) lecz w każdym razie, nie zasługujemy nawet na to żeby do formalnej walki wyznawców idei ludowej sprowadzić; bo politowanie i zupełne lekceważenie są najstuszniejszym jego udziałem. Słów kilka tylko poświęcimy rozbirowi z gruntu niedoręczności niepraktyczności i antynarodowości takiego pomysłu.

Jedyny pozór na którym teoria dynastyczna opiera się może, jest że król dziedziczny jest potrzebą naszego przyszłego powstania; — gdyby albowiem nie wychodziła z tej zasady nie miałaby nawet tego sofistycznego prawdo-podobieństwa, które może mieć szansę zwabienia ciemnych i niedołącznych, bo najkrócej widzący, zrobić sobie zawsze potrafi to proste rozumowanie: jeżeli król nie nam nie przyda do wybiecia się na niepodległość, dla czegoż przedwcześnie go stanowić i wchodzić w atrybucje narodu istotną uzurpacją bo on sam tylko ma prawo decydować, czy, i kogo chce mieć za króla? Człowiek nawet któryby w formach monarchicznych widział rękojmię bytu narodu, nie skłoni się do uznawania kogokolwiek dzisiaj królem jeśli pozna że do skutków pomysłu powstania nie nie potrafi przydać; — bo jeśli nam panującego będzie trzeba czyż to jest miejsce tak trudne do obsadzenia, aby dziś potrzeba było o to się troszczyć i narzucać zawczasu narodowi człowieka, bez względu na to czyli on go zechce, a innego odpowiedniejszego nie znajdzie?

Gdyby teoria dynastyczna o której mowa, mogła być przewidzianą w sposób logiczny (co według nas nie ma mieć nie może bo opiera się na gruntownie mylnej zasadzie) to nie mogłoby nastąpić inaczej jak w sposób następujący: 1° Trzeba by dowieść że forma monarchiczna - dziedziczna jest najodpowiedniejszą przyszłym i odleglejszym potrzebom naszego narodu. 2° Że w powstaniu jest praktyczną, i przyda jego dzielności; bo inaczej nie byłoby dobrej przyczyny przesądzania zawczasu o woli całego narodu. Po przeprowadzeniu tych dwóch punktów możnaby dopiero o stosowność lub nie stosowność osób, czyli kandydatów do tronu, wszcząć kwestję która pierwiej nim to nastąpi na plac w żaden sposób pomiędzy rozsądnymi ludźmi wyjść nie może, a kiedy lekkomyślnie wyszła upaść musi w sumiennem każdego wyznaniu, skoro jedna z podstawnych jej zasad upadnie. Chcąc więc drogą rozumowania wyprowadzić panowanie króla Adama trzeba by poprzednio przebyć dwa punkta nie do przebycia. Wszelką osobistą kwestję pomijamy i wyrzekamy się massy argumentów które nam przedstawia życie człowieka którego kontrrewolucyjne postępowanie gubiło Polskę w 50^m i w 51^m roku, ale rzecz naszą wytaczamy o błahość zasady w obecnym wieku i przy dzisiejszém naszym doświadczeniu narodowém utrzymać się nigdy niemogącej.

Pisma wszystkie emigracyjne w duchu dynastycznym wychodzące nie mogące pomijać zupełnie tych dwóch punktów, lekko i sofizmatycznie ich dotykają, a nie przewodząc ich z gruntu chciałyby je postawić jako rzecz stanowczą i niezmienną. Słabą jest i rozcierać się musi budowa wsparta na zasadach niezdolnych wytrzymać próby zdrowego sądu którego do ich ocenienia przyzywamy.

Co do pierwszego, mniej nad nim zastanawiać się będziemy jak nad drugim, mającym interes bliżej naszą terażniejszość dotykającym, a którego przeprowadzenie,

wyznawcom nawet monarchicznych zasad, nie zostawia nawet żadnego pozoru usprawiedliwiającego zamach narzucania krajowi naszemu króla bez jego wiedzy i przyzwolenia. W tém miejscu powiemy tylko w ogólności że nieprzyjaciołmi Polski są rządy monarchiczne że w żadnym z nich bez wyjątku nie znalazła nigdy prawdziwego współzucucia i pomocy (1), że nie może ustalić swojego bytu jeżeli przeciwko nim nie uzbroi się słowem wolności, którego najwyszczem wyrażeniem jest Rzeczpospolita. Polska przeznaczona być apostołką wolności zachodu Europy i radykalną walkę przeciwko despotyzmowi przewodzić dla sprawy ludów, musi mieć formę rządu któraby doskonałym była wyrażeniem jej zasad i powołania, bo tylko rzeczpospolita dopełniać może wielkiej wśród ludów propagandy, i użyć tej broni którą monarchja z natury rzeczy konserwatystka obecnego porządku nie potrafi nigdy władać. Monarchja zagradzała by naszemu narodowi jego właściwą misję w świecie a której spełnienie zapewnia nam zarazem utrwalenie eksystencji Polski.

Co do drugiego: czyli monarchja może co przydać lub nie powstaniu, darmo szukamy w naszej myśli czemu by się do jego pomyślnego skutku przyczynić mogła; powstania Polski bodźcami jedynymi są wolność, i ojczyzna. Niechaj sumienny jakikolwiek stronnik monarchicznego porządku których może cokolwiek się znajdzie pomiędzy tak zwanymi ludźmi dawniej daty, powie czyli można przypuścić abyśmy powstać mieli z innych jakich-

(1) Przypominamy słowa wyrzeczone przez ministerium francuzkie po rewolucji lipcowej, kiedy przyszła wieść o wzięciu Warszawy przez Moskali: „*wszystko uspokojone w Warszawie*”. Ministerjum to miało większość w izbie reprezentacyjnej i było jej wyrażeniem. Wierzyć teraz w jakikolwiek monarchiczne rządy obecne! Nie tak by się była francuzka rzeczpospolita 94^o roku ozwała.

kolwiek pobudek? Dla króla nie dla Polski? Monarchji bez wątpienia pomiędzy bodźcami rewolucyjnymi policzyć w dobrej wierze nie można, bo czyż można się spodziewać aby massa naszego ludu martwa i bezwładna poruszona została aż do dna słowami: *będziecie mieli króla polskiego*, żeby się tym wyobrażeniem zapaliła i zagrzała do boju, tak jak to nastąpić musi w skutek ogłoszenia rewolucji społecznej niosącej dla niego wolność i własność? Widzieliśmy nieraz w dziejach świata olbrzymie rzeczy dokonywane w imię wolności, a samo małe i karłowate w imieniu prezydentów. Franeja ogołocona ze wszystkiego zwyciężała za rzeczypospolitą i granic swoich nie dała naruszyć, a upadła za Napoleona i najeżdżaną została, bo inaczej się walczy dla wolności, inaczej dla człowieka, nawet wtenczas kiedy ten święty wyraz chce poruszyć. Gdybyśmy mieli tak wielkiego męża jakim był wielki ten wojownik jeszcze nawet wtenczas przyzepienie do monarchji usiłowania narodu, byłoby nietrafnem i zgubnem dla naszej sprawy. Cóż dopiero!!

Jakież kiedykolwiek radykalne reformy społeczne miały miejsce w imię monarchji? Nie może ona nigdy z niemi chodzić w parze, określa się zawsze półśrodkami, drobnymi i nieznaczącymi koncessjami duchowi czasu, a to o tyle o ile uniknąć tego nie może, ale nigdy nie rzuca się śmiało i otwarcie w objęcia postępowych dążeń. Ztąd stronnicy monarchji odrzucają rewolucję społeczną bez której wszakże nie dokazać nie możemy, bo nie mamy innego środka poruszenia i zapalenia ludu. Dwoma słowami nacechować się dadzą dwa polityczne wyznania wiary główne demokratyczne i monarchiczne, dziś w Emigracji widziane; wiara w zasady z jednej strony, z drugiej wiara w osoby. Niech Polska rozsądzi. Pierwsi mają z czem wystąpić bo swoją broń idee któremi wojują zasady zdolne całą Polskę wskrziesić z uśpienia, wyrobili do wysokiego stopnia potęgę, — przedstawiają przedmiot w który można wierzyć. A tamci....

Przypuściwszy nawet że najdzielniejszego człowieka przedstawiają Polsce, takiego który dał dowody że pojmuje powstanie, i potrzebę narodu, który nigdy nie był przyczyną zguby naszej sprawy; jednem słowem to nawet wszystko przypuściwszy na jego korzyść co nie jest, czyż los naszej ojczyzny do jednej osoby godziłoby się przywiązywać? Czyż może być tak znikomy jak życie człowieka lub też być przekazany niedorostkowi!!...

Monarchja z natury rzeczy jest instytucją stagnacyjną, nie może przeto przewodzić radykalnemu odrodzeniu naszej narodowości której istotnem znaczeniem jest postęp.

Na poparcie idei monarchicznej stronnicy jej występują pokątnie z tym że trzeba nam formy rządu którą nie razili gabinetów europejskich; jakaż przyczyna pobudzać nas może do dogadzania gustowi naszych urodzonych i wiecznych nieprzyjaciół? Do zrzekania się tej która w samych podstawach osłabia ich potęgę obudzając sympatję ludów? Jest w tym wyraźna niezgodność ich samych, boć przecie sami, lubo późno bardzo i nie mogąc się oprzeć powszechnemu postępowi wyobrażeń nieconemu silnie przez Towarzystwo Demokratyczne, uznali i ogłosili że nie możemy się spodziewać od obcych pomocy, że o własnych siłach powstać musimy! Czyliż za tym nie idzie że raz na zawsze wyrzec się mamy dyplomatycznych matactw? Na cóż nam monarchja ze względu na obec rządy z któreimi żadnych szczerych i przyjacielskich stosunków mieć nie możemy? Czyż można się spodziewać aby tym sposobem względniejszemi dla nas się okazały? Bynajmniej. pod jakąkolwiek formą Polska się objawi gabinety wszystkie całą siłą przeciwko niej bić będą, o ile im narody ich na to zezwolą, te których chęci złe przeciwko nam byłyby daremne, na przykład Francuzki, Angielski, bez względu na republikankie formy nie przeciwko nam nie przedsięwzema, a zawsze więcej szanować nas będą kiedy nas ujrzą ludową

myślą silnemi niżli słabemi przez monarchją która byłaby anomalią dla powstającego ludu, nieczem się wytłumaczyć niedająca. Kiedy tylko uznana została prawda, i wyrzeczone słowo że od obcych dworów niczego spodziewać się nie możemy, służyć już nie może dowód za monarchją ze względu na postronne rządy.

Rozważmy teraz ideę monarchiczną pod inną jeszcze postacią, po prostu jako władzę przewodniczącą mającą powstaniu, a ujrzymy jeszcze że w żadnym razie uczynić nie może zadość jego wymagalnościom.

Do wyobrażenia monarchji, łączy się koniecznie ta myśl że jej władza jest nietykalna i niezmienna (immovable). Takiej władzy pod upadkiem własnym nadać sobie ani przyjąć nie może naród w powstaniu, bo skoro nie odpowiada lub przestaje odpowiadać potrzebom prędko i gwałtownie następującym jedne po drugich, zmienioną natychmiast być musi, i zastąpioną nową odpowiedniejszą obecnym wymagalnościom. Odbywać się to musi szybko, bo tam gdzie idzie o życie lub śmierć narodu, gdzie jedna chwila o tém decyduje, najmniejsza strata czasu nieczem się usprawiedliwić nie da, a władza w okamgnieniu w inne ręce przejść musi skoroby te które ją trzymały niedołącznemi lub inne zdolniejszymi się okazały. Nie byłobyż to oczywistym bezrozumem w takich okolicznościach władzę unieruchomić? Nie byłobyż to beznadziejnym dążeniem bo jakby nadeszła podobna *crisis* czyżby naród tej samej monarchji nie zwałił, a na to nie stracił drogiego czasu w powstaniu? Zkądże rękojmia o zdolności króla, z wyłączeniem zawczasu przesądzonem zdolności które mogą się w innych ludziach wykryć? Czy w takim razie przez miłość dynastji a ze zgubą narodu mamy jego królewską mość przy władzy zachować? Wyraźne i niechybne objawia się tu zaraz przeciwieństwo interesu monarchicznego i narodowego, na cóż więc to ziarno zatrute rzucać w przyszłość, na cóż nam tego w powstaniu kiedy w takim wypadku zaja-

śnienia nowych zdolności bez czego mamy w opatrności nadzieję że się nie obejdzie, albo dynastja, albo naród upaść musi.

Któż może zaręczyć czy ów monarcha czując swoją władzę wiszącą na włosku, przy objawieniu się jakiegokolwiek zdatości, nie będzie się starał trzymać ich w cieniu z największą sprawę powszechnę szkodą? Czy nie będzie miał względu w udziale władzy, na przywiązanie do swojej osoby i do królewskości, inaczej mówiąc na słuźalstwo, pomijając główniejsze przymioty w osobach nieodpowiadających jego widokom? Jeżeli król nie będzie istotnie najzdolniejszym do sprawowania władzy w ręce jego oddanej, sprawa Polski dużo na tém cierpieć będzie, jeżeliby nawet wybór króla zdawał się zadość czynić tym względem, i zasadę zdatości uświęcać, jeszcze by mu dać nie można władzy nietykalnej bo z tej właśnie wynika że zdolniejszemu, inni muszą miejsca ustąpić, więc zjawienie się nowych ludzi systematyczną i urządzoną detronizacją musiałoby pociągać.

Może powiedzą że król w powstaniu może się obejść bez zdolności, tak jak zwyczajny bałwan konstytucyjny do zupełnej niemocy dobrego i złego doprowadzony. Jakoż istotnie formy konstytucyjne im są doskonalsze, tém bierniejsze położenie zostawiają królowi, który w samej istocie jest nic. Te nawet słowa które do narodu wyrzeka, nie są jego własne, ale przez odpowiedzialnych ministrów jemu podane, tak jak rola do odegrania aktorowi. Król w całej tej machinie jest zupełnie zbytecznym kółkiem nie dla tego wetknęliśmy aby była doskonalszą i dzielniejszą, ale dla tego żeby od starych kształtów nie odstępować. Wśród okoliczności zwyczajnych i nienagłych mechanizm konstytucyjny jest wystarczający, ale wśród pilnych i gwałtownych jak n. p. w powstaniu w żaden sposób użyć się nie da, bo trzeba władzy prostej, a równie szybkiej i dzielnej jak potrzeby którym zadość ma uczynić. Żadna organizacja konstytucyj-

na nie może przeto miejsca znaleźć w powstaniu które jak to dopiero widzieliśmy ani absolutnego ani konstytucyjnego królestwa jako władzę ścierpieć w żaden sposób nie może.

Czyż nie dość mamy rzeczywistych a ogromnych trudności do zwalczania abyśmy sztuczne jeszcze sobie przymnażali? Czyż mamy ten nowy jeszcze sposób wyszukać marnowania naszych sił i dzielności?

KRZYWE POJMOWANIE PRZEZ DZISIEJSZĄ POLSKĘ WYOBRAŻEN NIEKTÓRYCH RE- WOLUCYJNYCH JAKO TO : KONTRREWOLUCJA, TERRORYZM, KLUBY.

Nie dosyć jest dla nas Polaków przejąć się zasadami dobra ludu; trzeba jeszcze nam przeznaczonym żyć i działać wśród fermentacji powstania, trzeba nam znać ogólne zjawiska towarzyszące zwykłe wzburzonemu gwałtownie społeczeństwu; — zjawiska które zwykły były zgubę przynosić nieświadomym żeglarzom, puszczającym się na ten potężny żywioł, a wśród których umiętny sternik spokojnie i bezpiecznie nawę swoją kieruje. Tak ma być w naszym przyszłym odrodzeniu, w którym przy największej sprężystości i rewolucyjnej dzielności unikniemy nieszczęśliwych i opłakanych ofiar ciemnoty na własną i wyraźną zgubę leących, jeżeli dziś wielostronne rzucimy światło na właściwy charakter tych wielkich poruszeń.

Powszechność myślącej Polski nie ma o nich jasnego i wyrozumowanego wyobrażenia, massa patryjotyczna poczytuje w ogólności kontrrewolucję za wyraźną zdradę i złą wolę cechujące koniecznie charakter podły i nikczemny; terroryzm za namiętną i niezem usprawiedliwić się niedającą srogość, kluby za zbiory krzykaczy nieład i zamieszanie powszechne wprowadzających. Są to pojęcia zupełnie jednostronne; do wyższych i ogólnych potrzeba się wznieść nam, którzy może jutro przejdziemy w otwarte powstanie! którzy zatem możemy niebawmież temi zjawiskami się spotkać.

Wiadomo jest że rewolucja i powstania, potrzebują największej dzielności, nieustającego ruchu, aby się utrzymać i dojść mogły. Jeżeli czemkolwiek bądź bieg ich zwolniony bywa, trzeba je uważać za przepadłe. Z na-

tury rzeczy przedstawiać one nie mogą stagnacyjnego stanu społeczeństwa, ale same szybko i gwałtownie mnożące się coraz nowe wymagalności którym pod upadkiem zadość uczynić potrzeba. Cokolwiek zaspokojeniu ich stawi jakąkolwiek tamę, lub skutek jego opóźnia, jest zgubnym i upadek sprawy za sobą pociąga. Dwolicie więc szkodzić można ojczyźnie i ciosy zadawać jej śmiertelne raz przez wyraźną zdradę i złą wolę, drugi raz przez połączoną z dobrými nawet chęciami ciemnotę opierającą się nowym potrzebom których nie pojmie, ale tak pierwsze jak i drugie lubo tak różne od siebie w zasadzie i pobudkach, na jedno w skutkach swoich wychodzą i niechybną zgubę noszą. Pierwsze jest najwyższą podłością i nikczemnością na które dosyć silnego wyrazu znaleźć nie można, drugie jest to *kontrrewolucja* nad którą mamy się zastanawiać. Zaprawdę zdrady i haniebne postęпки nigdy tyle nam zaszkodzić nie mogą ile *kontrrewolucja* ciemna, bo nie ma podobieństwa aby pierwsze wystąpić mogły w jakiegokolwiek sile, bo zdracy noszą jakoby na czole piętno po którym łatwi do rozpoznania, uprzątnięci zostaną, a szkodzić nigdy nie potrafią. *Kontrrewolucja* mieści w swoich szeregach ludzi nieraz zasługami dawnymi odznaczonych, imionami z dawien dawna szanowanymi i poważanymi okrytych, a niepojmujących nowych potrzeb. W ostatniem powstaniu nie gubiła nas zdrada ale *kontrrewolucja*. Niemcewicz, Czartoryski, Pac, Kochanowski, nie mieli zdrady na myśli, kiedy wydali ową nieszczęsną odezwę w której pamiętą noc 29 listopada nazwali wypadkiem smutnym, a przecież tym postępkim napoczęli zgubę ojczyzny; wszystkie dalsze kroki nasze naznaczyli niechybną niemocą ci ludzie którzy rewolucyjnemi być nie mogli, a tём samém *kontrrewolucyjnemi* stać się musieli.

Nie tyle ile *kontrrewolucja* nie wprawia powstania i rewolucji w niemoc. Jest to śmiertelna choroba nad którą nie gorszego nie ma, której dziś zapobiegać wszelkie-

mi siłami potrzeba, a gdyby się broń Boże pomimo to wszystko objawiła, postawiłaby nas w konieczności, albo niechybnego upadku, albo gwałtownych przeciwko niej lekarstw. Dziś jesteśmy jeszcze w chwili środków zaradczych; jakkolwiek mniemamy że te wystarczą że użytymi w całej działalności zostaną przez prawdziwych patriotów, i stanowczy wydadzą rezultat rewolucyjny, nie możemy wszakże poprzestać na zastanowieniu się jedynie nad niemi; musimy wziąć pod rozagę najgorszy wydarzyć się mogący wypadek i rozpoznawać środki zniweczenia zgubnego wpływu *kontrrewolucji* którejbyśmy nie zdołali zapobiedz, i usunięcia téj choroby na którąbyśmy niechybnie zginęli bez silnego od niej ratunku.

Środki zaradcze dzisiejsze przeciwko *kontrrewolucji* zamykają się jedynie w szerzeniu światła, w oswojaniu ducha publicznego z prawdziwymi zasadami i potrzebami naszego przyszłego ruchu. Kiedy większość patriotów będzie niemi przejęta możemy być pewnemi że *kontrrewolucja* się nie objawi. Dziś zawczasu wytknąć się dadzą główniejsze występki tego rodzaju; — mówimy występki, i to uważamy jeszcze za najłżejszą nazwę nawet na pomimowolny zamach na ojczyznę. Każdy naprzykład człowiek któryby przeszkadzał, opóźniał, lub nie dopomagał jeśli mu okoliczności pozwolą szerzeniu, ogłaszaniu i urzeczywistnieniu rewolucji społecznej nadającej ludowi własność ziemi będzie *kontrrewolucyjnym*. Każda władza która nie pobudzała ducha całego ludu, lekliwie i miękko spełniała swoje obowiązki, tamowała popęd śmiałego przedsięwzięcia zamiast go niecić, która w nasze ludowe siły niewierząc nie umiała ich wydobyć i użyć, będzie *kontrrewolucyjną*. Każdy najmniejszy przywódca powstańców któryby opuścił sposobność napastowania wroga a przelania w massy ducha żwawej zaczepki, będzie *kontrrewolucyjnym*. Każdy Polak wśród owych wielkich chwil będzie

miął powinności do spełnienia, powinien przeto znać pomimowolne występkę któryby mógł stać się winnym, nieznając potrzeb powstania i obowiązków które na niego w szczególności nakłada. Obojętnym widzem odrodzenia naszego pozostawać nikomu nie można, ani sprawie powszechnej służyć jakby od niechcenia; — każdy obowiązany jest czynić wszystko co może, co potrafi, co mu jego położenie i usposobienie wskazuje, a ktokolwiek co z tego zaniecha będzie kontrrewolucyjnym.

Władza stósowna i dzielna nikomu nie da pozostać kontrrewolucyjnym, a władzę taką wydać musi duch publiczny przyuczony zawczasu do trafnego sądu przez przemyślenie charakteru koniecznego i potrzeb naszego przyszłego powstania; — a obali każdą którąby im nie odpowiadała i nową zastąpi. Lecz biada nam gdyby władza być miała kontrrewolucyjną, i przy sterze pozostać!... Biada nam gdybyśmy zapominali że władza skoro przestanie odpowiadać chwilowym coraz nowym a nawalnie następującym potrzebom kontrrewolucyjną stać się musi, a nową zastąpioną być powinna!... Znamiona kontrrewolucji wśród władzy samej jakikolwiek obręb jej będzie czy duży czy mały, najwięcej naszą przyszłość obchodzą; zakres tego pisemka najogólniejszym widokom poświęconego nie pozwala nam szczegółowie tę kwestję rozbiierać, którą w innem miejscu obszerniej traktujemy (1).

Rzeczą największej wagi jest ażeby ta garstka Polski (garstka w porównaniu do 20^o milionowego narodu choć masę znaczną sama przedstawia) ażeby mówimy ta garstka Polski o wyswobodzeniu ojczyzny myśląca, poznała dokładnie jak zgubne skutki dla sprawy po-

(1) Ściaga się to do pisma p. t. *Teoria władzy w powstaniu* którego różne okoliczności nie pozwoliły w tym zbiorze umieścić, a które autor spodziewa się niebawnie wydać na widok publiczny.

wszechnej, i dla każdego z nich w szczególności miałyby kontrrewolucyjne postępowanie, bo naród nasz długą niewolą w stagnacji społecznej utrzymywany, w kierunku postępu impetem płynąć musi, a biada temu kto tamy będzie usiłował wznosić, albo w poprzek pędu stawiać.

Mówiliśmy że kontrrewolucja jest śmiertelną chorobą powstania, bo pod tę nazwę podciągnąć należy wszystko co tamuje rozwinięcie i użycie jego sił, a powstanie upaść musi jeżeli wszystkich swoich sił w sposób najdzielniejszy nie poruszy. Tam więc gdzie się objawi ten zgubny pierwiastek, usunięcie go nie jest rzeczą podrzędną i obojętną, ale kwestją życia lub śmierci, wyswobodzenia lub niewoli Polski. Wobec tak ważnego interesu nie ma względu któryby z nim mógł iść na szalę, nie ma środka skutecznego, którego by się godziło zaniedbać. Znajduje się jeden tylko a tym jest *terroryzm*. Słowo to zdaje się brzmieć niezgodnie z tém co powyżej i tylekroć mówiliśmy że rewolucja społeczna i powstanie powinny się u nas odbyć w powszechnej całejgo narodu jedności; nie odstępujemy od tej zasady, owszem trwamy w niej niezłomnie, lecz o ileby czysty zapal i miłość ojczyzny nie wystarczyły do pobudzenia kogokolwiek do wypełnienia wszystkich swoich powinności, i co tylko w jego mocy, tam na pomoc przybyć musi *terroryzm*, ażeby gromić wszelką obojętność dla sprawy powszechnej, ażeby dać rękojmiej zadość uczynienia duchowi ludowemu w którym powstanie prowadzonem być musi, i nie dozwolić żadnych zbroceń od środków dzielnych i energicznych w których jedyna nadzieja wyswobodzenia. *Terroryzm* nie powinien być namiętną i szaloną rzezią, mściwymi uczuciami wiedzioną a dokonaną przez uwiedzione i rozechukane pospólstwo, takie jego pojęcie stanowczo odrzucamy, i wszystko wnosie nam każe że w tej postaci go nam przyszłość nasza nie objawi. Właściwie zaś powinien być dla powstania tém

czem jest prawo karności wojennej dla wojska. Jedno i drugie równie jest koniecznym i potrzebą usprawiedliwionem, a porównywając je nawet ze sobą w wyższym stopniu, takim się być okaże terroryzm, jako silniejszymi przyczynami powodowany. Tak jedno jak i drugie, karność wojska i terroryzm, uderzać częstokroć mogą najzaciejszych ludzi skoro przekroczą, nawet bez wyraźnej chęci szkodenia główne i fundamentalne prawa wojska albo rewolucji. Cały kodeks wojenny czemże innym jest jak terroryzmem do wojska zastosowaniem? Dalej nawet rozprzestrzenionym bo przez ogłoszenie miasta lub okręgu jakiego w stanie oblężenia, podciąga się pod to prawo wszystkich mieszkańców bez wyjątku. Przecież z karnością wojenną wszystkich wyobrażenia się oswoiły, a krwią napisane jej prawa tak jak tablice Drakona nie obrażają wcale powszechnego sądu; przez który uznane są za nieodbitę i niezbędną. Co większa nawet, tam gdzie to prawo panuje w całej swojej sile, rzadkie bardzo przykłady widzimy potrzeby zastosowania go; — samem swoim istnieniem wszechwładnie rządzi, wyjątkowo tylko przychodząc do krwawego urzeczywistnienia; — bo nikt nie próbuje się opierać, a każdy ulega temu czego przełamać nie może. Taką zaś tęgosc głównym zasadom i prawom rewolucyjnym, taką moc któraby wszystkich pojmujących lub niepojmujących nagięła do skutecznego służenia sprawie powszechnej i poszanować nakazała przed wszystkiemi istotne potrzeby powstania niedopuszczając lub usuwając kontrrewolucję, nadać może jedynie terroryzm. Pomnijmy że wśród powszechnego ruchu całego narodu, i wzburzenia całego społeczeństwa, tak jak wśród wojny najmniejsze uchybienie obowiązku, pociąga za sobą niesłychane następstwa; słusznie więc w interesie ogółu najdrobniejsze przewinienia ścigane być powinny w stosunku złych skutków które pociągają za sobą to przez lekkie ich wazenie na wszystkie strony dawałoby im się przystęp, a tylko przez surowe ich

gromienie skuteczna repressja nastąpić może. W powstaniu panować powinien bezwarunkowo terroryzm, a tym silniejszy im większe niebezpieczeństwo grozi. Terroryzm zaś nie sprzeciwi się bynajmniej powszechnej jednoci całego narodu wśród rewolucji społecznej i powstania jeżeli (co u nas nastąpić powinno) rzadko i wyjątkowo tylko będzie potrzebował uderzyć. Niemniej przeto w pogotowiu zawsze trzymany być powinien jako rękojmia że sprawa powszechna z drogi dzielnej i energicznej nie zejdzie, i nie wpadnie w zgubne półśrodki. Dośćcignie nie tylko pojedyncze osoby, ale całe klasy gdyby przedstawiać miały kontrrewolucyjną masę, a zatem zaród zguby silnie wkorzeniony przeciw któremuś tem moeniej działałby potrzebował im większe ztamtąd by groziło niebezpieczeństwo, lecz nie stanie się nigdy bronią jedną części ludności przeciwko drugiej, kiedy niewola spełni swoją pojednawczą misję, i wszystkich natchnie jednocią i nieograniczonem poświęceniem, bo wtenczas kontrrewolucyjne przekroczenia z krzywego indywidualnego pojęcia pochodzić będą, nie zaś z ducha wyłącznego jednej kasty, któraby nieprzyjazną była dobru powszechnemu. Rozbierzemy następnie obszerniej wszystkie przypadkowości (*eventualités*) w którychby się mógł znaleźć u nas terroryzm i postaci któreby musiał przybrać w każdym danem przypuszczeniu, schodząc nawet aż do tych, które według naszego widzenia sposobu nie znajdują miejsca w naszej przyszłości.

Wyrozumowany terroryzm traci całą swoją okropność bo się zamyka w granicach nieodbitej konieczności, nie staje się mieczem w rękę szalonego, ale środkiem który wtenczas tylko wchodzi w użycie kiedy tego wymaga ratunek sprawy powszechnej i niezbędna jego potrzeba. Rozszerzanie zaś prawdziwego i trafnego o nim pojęcia o jego konieczności, przeciw kontrrewolucji naprzód już działa zbawiennie, i skłonnych do obłądnego kierunku, a innemi względami odwieść się od niego niedających

samą obawą od niego powściąga; nietylko więc skuteczne powściągnięcie zapewni w przyszłości, ale jest jeszcze środkiem zaradczym. Poznanie terroryzmu zapobiega przyszłej użycia go potrzebie; a kiedy ta okaże się niezbędną ogranicza go do najmniejszych a niezbędnych rozmiarów niedając mu dochodzić do namiętnej okropnej exageracji; jest rękomią jedyną przeciwko nadużyciu środka bez którego powstanie może nie potrafi się obejść, którego prawy syn ojczyzny odradzać stanowczo nigdy nie może, zważywszy że jeśli się kontrrewolucja objawi, bez niego zginąć musimy. Skuteczniej zaiste na tej drodze zapobiegać dziś można rozlewowi krwi polskiej której i tak przeciwko wrogom dosyć wyszafować przyjdzie; — skuteczniej mówię do tego pożądanego i przez nas ulubionego rezultatu przychodzimy badając niechybny i konieczny bieg społeczeństwa, niż bezsilnie go zaprzeczając i wyłączając zjawiska które niemniej przeto wystąpić muszą kiedy ich pociągną okoliczności którymi dziś jeszcze władnąć możemy, które wszelkimi siłami usuwać należy. Kto nie chce widzieć zawichrzenia Polski, i wewnętrznych jej konwulsji wśród wielkiego aktu odrodzenia który odbyć jej wypadnie; niechaj nie powstaje przeciwko terroryzmowi który jest następstwem koniecznym, nieczem odwrócić się niedającym bez upadku całej sprawy, ale przeciwko kontrrewolucji która jest przyczyną pierwotną. Niech ku tym celom skieruje naturalną i szlachetną nienawiść wspólnego jarzma, niech pomni że wszystkie piękne uczucia są zawsze solidarne i nierozłącznym węzłem sprzęgnięte, że od żądy niepodległości, od miłości ojczyzny, do najwznioślejszych uczuć demokratycznych, do miłości ludu jest tylko jeden krok, którego postawienie pędzą wszelkie prace ludzi publicznych wolnego głosu w ojczystej sprawie używających; — że ten krok będzie kresem naszej niewoli i dopełnieniem jej misji. Darmo myśleć abyśmy do jedności dojść mogli daremnem łudzeniem się, bo tę

znajdziemy i zdobędziemy jedynie na drodze prawdy, a każda prawda do niej nas przybliża.

W każdym ruchu społecznym (jakim jest rewolucja i powstanie) w naturalnych warunkach skuteczności będącym, terroryzm tém być musi, czém go kontrrewolucja uczyni; — jeżeli tém nie będzie uważać można sprawę za przepadłą i zawczasu nad nią hymn żałobny odśpiewać. Wszelkie szanse pomyślności przy kontrrewolucji giną, tak dalece że najdzielniejszymi środkami, i w okolicznościach najprzyjaźniejszych niczego dokazać nie można. Mielśmy tego przykład na sobie widoczny w ostatniej naszej walce o niepodległość, a wszystko to być tak musiało inaczej być nie mogło, kiedyśmy dosyć w sobie siły i znajomości rzeczy nie wynaleźli, aby strącić kontrrewolucję, bo cóż może duch publiczny, jeżeli się na to nie zdobędzie aby głosem rozkazu przemówić; — cóż jest wola powszechna, na której stoi powstanie, jeśli wbrew sobie da się kierować? jeśli sobie posłuszeństwa nie zapewni? Czyż tutaj jeszcze oddzielnie dowodzić że bądź powstanie bądź rewolucja są rzeczami woli powszechnej? Że gdyby niemi nie były udaćby się nigdy nie mogły? Że kiedy nie ma stósownego tej woli spełnienia to w skutku na jedno wychodzi jak gdyby jej wcale nie było? Że tej woli kontrrewolucja jest zupełnym zwichnięciem, a zatem upaść musi ruch wszelki, który jej nie zapobieży, nie zniweczy, nie doścignie i skutecznej ręką przeciwko niej nie wystawi? Zaprawdę gdzie się kontrrewolucja objawi tam jedynym lekarstwem jest terroryzm a społeczność która go nie zażyje upadnie w swoim dążeniu. Terroryzm jest słusznym i koniecznym skoro myśl rewolucji lub powstanie myśl która wolę powszechną wyraża, nie ma innego środka aby się dać posłuchać i pozanować; a bez tego niechybny następuje upadek.

Nie pojmovali tych zasad rok 50 i 51, który nie potrafił prawdziwie chcieć tego, czego pragnął gorąco, bo czyż podobna rozdzielić wolę od zabezpieczenia się jej speł-

nięcia? Od usunięcia przeszkód jej zawadzących? Czyż takie bezsilne chcenie nie jest raczej parodią wojny? Może ty kongressowa Polsko ostatniego naszego powstania śmiało zająć potomności w oczy i powiedzieć: chciałam iść na Litwę i Wołyń, kiedyś tego nie zrobiła mogąc? Kiedyś nie zwalała zaraz ludzi którzy w tym stawali tobie zaporą, kiedyś nie wyrzekła: oto moja wola którą pod karą gardła każdy ma słuchać? Może powiedzieć żeś się prawdziwie chciała bić z nieprzyjacielem kiedyś poruczała i zostawiała dowództwo ludziom którzy Cię nie prowadzili śmiało na wroga? Daremniebyś chciała się składać pojedynczemi ludźmi którzy byli tylko wyrażeniem twojej własnej niedołężności kiedyś im się powodować dała. To nie jest sprawa tylko kilkunastu osób, ale sprawa całej epoki która się przed przyszłością wytoczy!!

Pojął doskonale te zasady rozum praktyczny Francuzów w wielkiej ich rewolucji na końcu ostatniego wieku. Oceniał zaraz że kontrrewolucja jest zgubą, i gdziekolwiek się ukazała we krwi ją wytepiał, i temu winien zwycięstwo. Płynęła wprawdzie krew bratnia i posępna farba zamalowała obraz tych wypadków; — ale tamy i zapory nikły, rewolucja wzmagala się i rosła, bo każdy człowiek był rewolucyjnym kiedy pod karą gardła kontrrewolucyjnym nikt być nie mógł. Wynaleźli Francuzi to dzielne lekarstwo jakim jest terroryzm, i użyli go w wyższym stopniu niż u nas kiedykolwiek może stać się potrzebnym, bo kontrrewolucja nie może nigdy wystąpić tak rozkorzeniona i silna u nas gdzie pojedyncza missja niewoli kruszy ją zwolna lecz nieustannie i niechybnie w samych jej podsadach. Zasada terroryzmu musi być ta sama co i tam, a mianowicie usuwanie wszelkich zawad tamujących rozwinięcie i użycie dzielne wszystkich sił narodu, lecz zastosowanie tej zasady nie może u nas przybrać tej samej formy ani do takich doprowadzić wypadków dla niesłychanej różnicy naszego

położenia w którym kontrrewolucja w najgorszym nawet przypuszczeniu nie może nigdy na tak wielkiej sile się oprzeć ani tak zjadliwego charakteru okazać. Zgubnym dla nas i niestosownym byłoby przywiązanie się do form terroryzmu które tam miały miejsce, ale zbawieniem będzie przyjęcie zasady która inaczej zupełnie u nas się rozwinie a jedyną przedstawia rękojmię uskutecznienia woli powszechnej, której powstanie wyrażeniem będzie. Ważniejszą rzeczą jest rozdzielić ducha i formę francuzkiego terroryzmu, bo pierwszym się przejąc, jest to zapewnić sobie skuteczność przyszłych naszych usiłowań, drugie chcieć chwycić jest to zgubne i niczem usprawiedliwić się niedające naśladownictwo.

Powiedzieliśmy że terroryzm tém być musi czém go kontrrewolucja uczyni, bo jest tylko przeciwko niej lekarstwem, nie zaś rzeczą którąby sama przez się była potrzebną. Tém więc mocniejszym i nieubłagaszym okazać się powinien, im jest silniejsza kontrrewolucja, a to zaraz nam tłumaczy dla czego we Francji na tak wielką i straszną skalę się rozwinął. Dziwił mu się przestajemy wtenczas kiedy pomyślimy że przy takiej kontrrewolucji jaka tam się znajdowała, sprawa powszechna byłaby upadła, bez równie silnego terroryzmu. Nie zapomnijmy że Francuzi wraz z nieprzyjaciółmi ojczyzny zgubę jej knowali, że następowali z cudzoziemskimi wojskami na jej ziemię, że im poddali Tulon i flotę francuską, że całą ludnością Wandei opatrzoną przez wrogów w broni i pieniądze prowadzili domową wojnę ażeby dopomóc obcej napaści! Że takimi kontrrewolucjonistami z małym hardzo wyłączeniem byli wszyscy którzy stracili cokolwiek na zmianie dawnego porządku, na zniesieniu przywilejów obrażających ludzkość. Gdyby podobne przestępstwa objawiły się u nas, i podobne łączenie się z wrogami, bogdajby je dośćigła taka sama srogość, nie tak jak dawniej kiedy żyć i działać dozwolono haniebną Targowicę. Nie można jednak w przyszłości

naszój powrotu takich zdrań i złej woli przewidywać, lecz jeśli się złe jakie objawi to bez porównania drobniejsze którego repressja zatem dojść nie może do tak wielkich rozmiarów.

Z tego co się powyżej rzekło, zaraz można sobie miarę pewną utworzyć jaki u nas terroryzm być musi w różnych danych wypadkach, a mianowicie czyli massami naznaczać będzie swoje ofiary w pewnych klassach tak jak czynił francuzki. To miałyby miejsce niechybnie gdyby pewne klasy całe stawiały się kontrrewolucyjnymi; — inaczej zaś nigdy wydarzyć się nie może. Teraz do naszój przyszłości wyłącznie się zwracamy.

Jeżeli terroryzm skierowany kiedykolwiek być może do jednego głównie stanu, to nigdy jak do uprzywilejowanego, a to z natury rzeczy wynika, bo ci którym jest lepiej kosztem innych, najskłonniejszymi by byli do kontrrewolucji, a nawet konieczne oddałyby jej się musieli gdyby tak jak u nas miłość ojczyzny i nienawiść obcego jarzma od tego ich nie odwołały. Jedyny rodzaj przywileju któryby jakikolwiek wpływ na przyszłe wypadki i kontrrewolucyjne dążenia mógł wywierać, jest własność ziemska urządzona u nas z pokrzywdzeniem ludu, nędzę i niedolę jego za sobą pociągająca; a ztąd stan uśpienia który go czyni martwym i bezwładnym. O wszystkich innych jako małej wagi i żadnego istotnego dla kogokolwiek interesu któryby zdolny był rozdzielenie wprowadzić, wspominać nawet nie warto. Zobaczymy więc o ile szlachta nasza, czyli właściciele ziemscy skutkami terroryzmu dotknięci być mogą, — czyli biorąc z gruntu tę kwestję o ile pokażą się sprawie powszechnej bądź wprost przeciwnymi bądź zaporami skutecznemu rozwinięciu naszych sił, i przeciwnikami rewolucji społecznej przywracającą nam całą ludową potęgę. Zaczynamy od najgorszego a nawet wcale nie podobnego do prawdy przypuszczenia do coraz pożałowańszych stopniowo przechodząc i naznaczając zaraz

stopień terroryzmu każdemu właściwy i konieczny aby sprawę naszą od upadku ochronić.

Jeśliby nasza szlachta, i właściciele ziemscy, mieli się zmaśniać z nieprzyjacielem jak to czynili arystokraci francuzcy, — jeśliby mieli tak jak oni przekładać swój własny interes nad powszechny, nad niepodległość ojczyzny i tamować tym sposobem wszystkie nasze ruchy, i skłonni byli do najnikczemniejszych zdrań, — jednem słowem gdyby taką kontrrewolucję przedstawiali jaka tam miała miejsce, nie można by ich uważać jak tylko za nieprzyjaciół ojczyzny, której ocalenie w ich wytępieniu zależy. Trzebaby wówczas takiego samego terroryzmu jakim był francuzki któryby od razu nas wybił od całej klasy przeciwnej i nieprzyjaznej z gruntu narodowym celom, a tylko takim samym kosztem jak Francja moglibyśmy zwyciężyć i wszystkie siły ludowe do walki wyprowadzić.

Jeśliby uprzywilejowani właściciele dzieląc miłość ojczyzny i niepodległości a zatem z gruntu przyjaźni naszój sprawie, chcieli przez krzywe rzeczy pojęcie opierać się rewolucji społecznej i własności ziemi dla ludu, tym jednym środkiem które mogą zbawienie nam rokować, — wtenczas terroryzm musi przeciwko nim być użyty i dopóty działać dopóki ich nie przyprowadzi do porządku i zupełnego posłuszeństwa środkiem bez których ojczyzna zbawiona być nie może. Bez względu nawet na ich dobre skąd inną życzynę i chęć, nie innego jak tylko terroryzm nie może być przeciwko nim użytym, bo powstanie to jest chwila w której trzeba nagłego ratunku, którego nie innego nam nie przedstawia. Wszelkie zwyczajne sposoby są zawolne a sprawa upaśćby mogła nimby one skutkować zaczęły; jednego a niechybnego musi rewolucja się chwycić; lecz nie będzie on miał tak zawziętego i uporczywego charakteru jak poprzednio u Francuzów; — nie potrzebuje on poświęcać całej klasy nieprzyjaciół z gruntu, klasy

której dowierzać nigdy nie może ani kiedykolwiek z nią się pobratać; dość mu na tém, by wprowadzić w użycie pod nieprzełamanymi rękojmiami rewolucją społeczną, położyć ją jako najwyższe prawo, któremu każdy posłusznym być musi. Tu się kończy wszelkie działanie terroryzmu przeciwko klasie niegdyś uprzywilejowanej, gdzie opór z jej strony ustaje. Dalej nie ma potrzeby jej ścigać; terroryzm nie występuje już jako walka na zupełne wybitcie, kończąca się dopiero z ostatnim tchem nieprzyjacielskiej strony, ale jako prawo karności rewolucyjnej i rękojmia posłuszeństwa jej potrzebom nieuchronnym; jako prawo nieubłagane, bo tylko takie od przekroczeń powściągnie, — jako prawo nieodzowne dla zbawienia powszechnego, które zatem istnieć koniecznie musi, a czy mniej czy więcej ofiar pod niem padnie, już nie od niego zależy, ale od liczby przekraczających, od zdrowego pojęcia rzeczy, które zawczasu i z gruntu złemu zapobiegnie.

Jeżeli zaś uprzywilejowani właściciele ziemi rewolucją społeczną pojmą i popierać będą, jeżeli bądź poprzedniem nauczaniem emigracyjnem nawróceni bądź popędem pierwszym i zapałem powszechnym porwani przełożą interes powszechny nad prywatę swojego stanu, terroryzm nie będzie mógł, nie będzie miał potrzeby być przeciwko nim wymierzonym. Taki wypadek objawi najdoskonalej spełnioną misję pojednawczą polskiej niewoli a pożyteczniejszemi nad wszelkie inne, będą owoce rewolucji społecznej w powszechnej całego narodu jedności dokonanej. Nie sądzimy jednak aby to mogło kiedykolwiek stać się bezwyjątkową rzeczywistością; dosyć będzie kiedy tylko pojedyncze gdzie niegdzie indywidua reprezentować będą kontrewolucję przez opieranie się socjalnej reformie i własności ziemi dla ludu, nie zaś cała jedna klasa narodu.

Pożądaný wypadek rewolucji społecznej w powszechnej całego narodu jedności, jest ulubionym naszym

celem; celem który do nas się zbliża w miarę jak prawda się rozszerza i wchodzi w istotę narodowego naszego pojęcia. Należy bez wątpienia pracować gorliwie dla rezultatu który znachodzi się w kierunku koniecznym dążenia naszej narodowości, który stać się może a tём samém powinien. Lecz gdyby powstanie przyszłe wyprzedziło konieczny do tego postęp duchowy, i zawczasu na drodze moralnej wyrobioną jedność naszego narodu; nie idzie zatem by rewolucja społeczna odbyć się nie mogła; — byśmy wrogów nie zwyciężyli siłami całego ludu, — lecz natenczas niestety terroryzm więcej mieć musi do roboty, a biada retardatariuszom postępu socjalnego!! Biada im bo staną się zawadami tego wielkiego wewnętrznego przekształcenia które odrodzeniu Polski musi towarzyszyć, a tём samém staną się zawadami obudzenia samodzielności ludu, czyli wolności i niepodległości naszej ojczyzny bo te trzy wyobrażenia nierozdzielne są od siebie, — zawadami które usunięte być muszą jeśli ojczyzna ma być zbawiona. Niechaj szlachta i wszyscy uprzywilejowani pomną że bez nich odbędzie się odrodzenie Polski, jeżeli z potrzebami wieku postępować nie będą, że w takim razie na miazgę ich zetrze wystąpienie nowego potężnego żywiołu.

Wtenczas kiedy rewolucja społeczna odbyta już zostanie jakimkolwiek sposobem, czy to za pomocą terroryzmu, czyli też bez niego, przez powszechną jedność, terroryzm nie może z placu ustąpić dopóki niebezpieczeństwo grozi, — i towarzyszyć musi całemu powstaniu. W nim albowiem jedyna rękojmia przeciwko wszelkiej kontrewolucji która w tysiącznych jeszcze postaciach może wystąpić, bo wszelka opieszałość, obojętność dla sprawy powszechnej, marnowanie naszych sił pod tę nazwę podciągnięte być winny, i zarówno ścigane. Musi panować ten potężny środek któryby ani żadnej władzy, ani żadnemu pojedynczemu człowiekowi kontrewolucyjnym być nie dozwolił a wtenczas jak mówi nieśmiertelny Mo-

chnacki (1) nikt nie będzie śmiało dotknąć się steru, powierchownemi błyskotkami nienęcającego, jak tylko ludzie którzy z powołania poczuja się do tego na siłach. Wtenczas żadna intryga pokajna nie pokryje zdolności których nasza sprawa potrzebować będzie, a niemi obdarzony i charakter dzielny nie będzie się wahał przystępować do władzy niewabiającej mierności i niedołężności a do której ubieganie się zamknięte zostanie zakresem zapewniającym jej skuteczność.

Kluby które Mochnacki zowie złem koniecznym; których wtenczas tylko użyć się godzi kiedy sprawa chwile się przed kontrrewolucją jak trucizn i jadów w pewnych wypadkach za lekarstwo służących; — kluby według nas odmienne zupełnie zajmują stanowisko; uważamy je za rzecz zbawienną i niezbędną w każdym ludowym ruchu, i tę samą, ważniejszą nawet odgrywającą rolę co wolny druk w społeczeństwach cywilizowanych.

Wykazaliśmy poprzednio w rozbiórce klubu który w 50^m roku zaraz po wybuchu powstania się zawiązał całą ważność jego powołania, którego bynajmniej nie spełnił, ponieważ nie doszedł do najważniejszych wypadków które mógł i powinien był osiągnąć. Naturalnem powołaniem każdego rewolucyjnego klubu jest pędzić opinią publiczną a tym samem pędzić rząd i ruch powszechny podniecać, — ruch który jest ocaleniem sprawy powszechnej, przez stagnację niechybnie ginącej. Jedyne zaś zarzut przeciwko tym zgromadzeniom i obradom których stronnikami się być wyznajemy opiera się na tym jakoby wprowadzały nieład i zamieszanie. Przeciwnicy ich uważają to za argument niezwalczony, lecz do wszechstronnego przychodząc rozbioru, nie zobaczymy w nich nigdy żadnego elementu rozprzeżenia.

Ci którzy chcą bronić nieruchomości rządu powstania do jednych tylko przywiązane osób, muszą być prze-

(1) Patrz pisma pośmiertne Mochnackiego.

ciwnemi klubom, któreby istotnie były zbyt uczciwymi (nigdy szkodliwymi) gdyby rząd czynił zadość wszystkim wymaganiom, gdyby na tym stanowisku utrzymać zawsze się zdołał wśród zmieniających i tłómaczących się nawałnic oraz nowych potrzeb. Taki zaś wypadek sądzimy być niepodobnym. Trudno opuścić się na małą liczbę osób rządzących, z dopełnieniem ważnej funkcji myślenia, ile że nie jeden żadnym urzędowym charakterem nieopatrzony, dojrzy nowy jaki punkt ważny o którym się ani śniło ludziom publicznym; środki ocalenia przez kanał klubu przechodzą w opinią, która w taki sposób wielostronnie się oświeca, i pozna niezaspokojone potrzeby, nakaże sternikom ich wykonanie lub zmieni cały skład rządu jeżeli przestał być odpowiednim. W jakikolwiek zaś sposób to nastąpi, zawsze ztąd wynika naprostowanie sprawy na właściwy tor rewolucyjny wielostronnym jego widokiem któremu pojedynczy ludzie steru nie potrafią zadość uczynić, jeśli nie będą lecieli tak szybko jak rewolucja, jednem słowem jeśli przestaną ją pojmować bo stanowczo wyrzec się trzeba tego mniemania że jutro tym będzie czem był dzień poprzedni, i nie nowego mieć nie będzie, bo nowe potrzeby niechybnie przyniesie, które pod upadkiem zaspokoić wypadnie. Ztąd ani władza nieruchomą być nigdy niepowinna, ani duch publiczny zasypiać, ani godzi się klubów mogących silniej niż cokolwiek innego oświecać go i ożywić dla pedantycznych względów tamować. — Jeżeli kluby nie stają w sprzeczności z rządem zarzut nieładu i zamieszania upada zupełnie; opinia publiczna hołd oddaje zwierzchnictwu i wzmacnia jego siłę i działalność; żaden rząd nie odeprze nigdy klubów w jego duchu i myśli zawiązanych, ale zawczasu je przyjmuje. W takićj zaś tylko chwili kluby stawać mogą w sprzeczności z rządem, kiedy będą więcej od niego rewolucyjnemi, kiedy będą mogły mu nieść zarzuty gnusności i zasypiania sprawy powszechnej; a wten-

czas są gwałtownie i nieodbitnie potrzebne. Kiedy kluby będą więcéj rewolucyjne jak rząd to znak jest niemylny że rząd jest kontrrewolucyjnym, bo nigdy nadto rewolucyjnym być nie można. Usunięcie zaś kontrrewolucji w samym takim pierwotnym zarodzie, niedając jéj się dalej rozwijać, odbyć się może bez żadnych wysiłen terrorizmu którychby użyć wypadło, przy większém rozkrzewianiu złego, i skuteczniejszém będzie dla sprawy, zapobiegając większym zbočeniom od koniecznego toru. Do takiego pożądanego wypadku nie widzimy środka innego jak nieustannosć klubów, zapewniających ciągłe czuwanie publicznego ducha, i w téj krótkiej zasadzie się zamykamy.

Jeżeli rząd jest równie lub więcéj rewolucyjnym jak kluby, natenczas te albo żadnego rzeczywistego interesu nie przedstawiają, a przeto szkodliwemi być nie mogą, albo są wyraźną rządu podporą. Jeżeli kluby są więcéj rewolucyjne od rządu, wtenczas dopiero gwałtowna ich potrzeba występuje w całej sile i przeciwko kontrrewolucyjnym rządóm nie ma innego ratunku jak kluby!! — Muszą one koniecznie szerzyć wtenczas postrach i samym rządem rządzić; — podnieść jak to n. p. w pierwszym klubie po 29m listopada zawiązanym mogło mieć miejsce, *przewodnictwo śmiałego czynu*. Jeśli zasady więcéj rewolucyjne z obecnými sternikami w parze choćdź nie mogą, jeśli się znajdują lepsi ich reprezentanci wtenczas zmiana ich konieczna, która będzie dobrodziejstwem największém dla sprawy od klubu bierze swój początek. Kluby tym sposobem przewodniczą zaspokojeniu największej potrzeby, bo utworzeniu prawdziwie rewolucyjnego rządu.

Porzućmy więc stare przesady jakoby instytucja klubów miała rękę podawać anarchji i zamieszaniu, nie uważajmy je za wyjątkową, ale za normalną i żywotną rewolucji attrubucję; bez klubów nie będzie rewolucyjnej władzy, bez klubów musielibyśmy się wrócić do wiary

w pojedynczych ludzi i żadnej sobie rękojmi nie zostawić przeciwko ich błędom, skorobyśmy się wyrzekli jedynego środka sprowadzenia rzeczy powszechnej na właściwą zawsze drogę. Pomnijmy że anarchja następuje zawsze za odstąpieniem właściwego i koniecznego kierunku że trzymanie się go nieodstępne, nadaje jednosc i siłę; kluby więc które do tego kierunku nas doprowadzają, które go strzegą pilnie argusowými oczyma, mają w sobie organiczną siłę, nie zaś niszczącą, jaką daremnie chcielibyśmy im przypisywać. Kluby wprawdzie obalają, ale odbudowują zarazem, a to co przed niemi upada, to są rzeczy które ostać się nie mogły bez powszechnej szkody; rzeczy już zestarzałe, choćby wczoraj dopiero wzniezione, bo w rewolucji gwałtownie odbywającej funkcje życia i w której wszystko szalonym leci biegiem, wszystko przemija równie szybko za chwilę stając się z nową, zużytą rzeczą. Nie jest anarchiczném walenie rzeczy, których użytecznosć już się wyczerpnęła, które zawadzają i wyraźnie szkodzą tém samém. Gdybyśmy przeciwną zasadę przyjęli, wyrzec — byśmy się musieli raz na zawsze wszelkiego postępu bo ten zawsze przeszłe rzeczy obraca w nieosc, — nie zdołalibyśmy nigdy odpowiedzieć warunkom skutecznego rewolucyjnego powstania, uświęcając zgubną stagnację któraby za sobą pociągała upadek niechybny. Chwile gwałtownego społecznego wzburzenia i ruchu nie są podobne do zwyczajnych, a ztąd nie można do nich zastosować wyobrazeń spokojnemu stanowi właściwych i mylnie zupełnie zwalibyśmy anarchją, znamiona oznaczające tę różnosć; — gdybyśmy téj mniemanéj anarchji unikać chcieli poświęcając wszystko wyobrażeniom pedantycznego porządku, wpadlibyśmy właśnie w niemoc, niczém od kontrrewolucji nie zdołalibyśmy się oślonić, i otworzylibyśmy jéj drogę, zasady żywotne poświęcając częzój formie.

Nastręcza się jeszcze jedna wątpliwosc której nie mo-

żemy opuścić. Czyli kluby nie mogą właśnie służyć za broń i narzędzie dla kontrrewolucji, stać się placem otwartym dla jej obrad? dać jej knować kontrrewolucyjne zamiary, a tym samym organizować zgubę powszechnej sprawy? odrzucamy z daleka od siebie podobną myśl, która nigdy nie wytrzyma próby logicznego rozumowania.

Czém jest rewolucja jeżeli nie dziełem woli powszechnej? Ludzie którzy ją podnoszą nie z siebie samych czerpią tę siłę która jakoby czarodziejską różeczką masy za ich przykładem porusza, ale czerpią ją z woli powszechnej którą odgadują a która sankcją swoją ich czyny oświeca. O ile w jej duchu działają, o tyle są silni, inaczej każdy ich krok cechowany będzie niemocą, a zamiary nigdy nie dojdą; bo nie ma rewolucji któraby nie leżała w woli powszechnej. Dalej nam trzeba tę zasadę rozprowadzić. Rewolucja która pierwsze kroki swoje postawi nie wyczerpnęła bynajmniej woli powszechnej, tak iżby raz jeden wystąpiwszy miała niejako abdykować i sama siebie się wyrzec; zawsze tym samym trybem objawia swoją władzę, tych silniejszych czyni którzy ją pojmują i odgadują, a doskonale myśl jej wyrażają; ci stają się potęgą wśród powszechnego ruchu, i umysłami rządzą. Tym samym więc sposobem dalej doprowadzane bywają rewolucje co i napoczytnane; — to jest przez ludzi odgadujących powszechną wolę i nią silnych i potężnych. Tak samo w dalszym ciągu jak i na samym początku ta wola powszechna musi być rewolucyjną, bo inaczej nie byłoby rewolucji która zawsze jest dziełem masy. Wróćmy więc teraz do klubów; te żadnej siły same przez się nie mają, ale ją czerpią z odgadywania woli powszechnej, wskazując główne potrzeby do zaspokojenia. Te które na nią wesprzć się nie potrafią nie mogą nigdy stać się potęgą, cóżby więc dokazał klub kontrrewolucyjny w rewolucyjnym kraju? Te zaś które na nią opierać się będą z natury rzeczy, będą i powinny umysłami

rządzić. Jeżeli zaś przypuścimy że się znajdzie jaki klub słabym duchem rządzony zaraz znajdując się inne w których energia przewodniczyć będzie, pierwsze nie zdołają zaszkodzić, drugie zbawienie przyniosą.

Kontrrewolucja chociażby nawet przy władzy jako słaba i znikoma ustąpić z placu musi wobec klubu rewolucyjnego, który się na sobie pozna i przedsięwzięcie to wszystko co może, co z natury rzeczy powinien. Czyż można by dopiero przypuścić ażeby, w takim położeniu kontrrewolucja przyjsć do władzy potrafiła za pomocą swojego klubu wtenczas kiedyby nawet utrzymać się przy niej nie mogła trzymając ją w rękę? Weźmy za przykład klub który zaraz po 29 Listopada utworzył się w Warszawie, i tak nędznie się zakończył, własną zagasłą bezczynnością, wtenczas kiedy był w najdoskonalszych warunkach istnienia i działalności. Klub *de facto* rządził z początku stolicą wśród której nominalna władza témczasowego rządu była tylko echem fantomem. Gdyby się nie był wyrzekł śmiałego czynu którego wówczas trzeba było, gdyby nie był zeszedł na zgubną bezczynności drogę, kontrrewolucja ustąpiłaby zaraz od steru musiała, zatrzymalibyśmy w niewoli wojska carewiczka, i szli zaraz na Litwę i Wołyń. Zastanawialiśmy się już dosyć nad tém powyżej w oddzielnie temu przedmiotowi poświęconém piśmie (1) nie chemy przeto tutaj sami siebie powtarzać. Niechaj ktokolwiek osądzi czyli w takim wypadku gdyby rewolucja zaczęła istotnie przewodzić czyby mógł nam co zaszkodzić, czyby mógł nawet powstać klub któryby odradzał bić Moskali, nowe formacje wojska robić iść na Litwę i Wołyń!!! Klub był potężny tém że trafiał w myśl i wolę powszechną, śmiesznym by był i więcej polityowania niżli zemsty godzien taki któryby chciał głos swój przeciwko niej wznosić i

(1) Patrz studia nad historją powstania 30 i 31 roku od stronnicy 56j.

płynąć pod wodę; byłaby to mucha, którejby rewolucja nie raczyła nawet zadać sobie pracy zabić, poprzestając na jej spędzeniu. Do domu bonifratrów raczej niż do więzienia posłanoby takich klubistów, bo ani kara ani zemsta nie miałyby celu w tak wielkiej dysproporcji sił.

Zaprawdę klub któryby wsteczne dążenia chciał reprezentować nie ma żadnego warunku istnienia i siły, strasznym być nie może dla naszej sprawy, a w każdym razie lepiej jest ażeby te dążenia na jaw występowały, niżli żeby miały nurtować skrycie. Czyli możnaby w powstaniu przyszłym przypuścić n. p. kluby kontrrewolucyjne szlacheckie przeciwko rewolucji społecznej? Byłoby to przynajmniej otwarte wypowiedzenie wojny domowej, lecz gdybyśmy nawet najgorsze chęci przypisywali exuprywilejowanej klasie, czyż można sądzić aby porwać się miała na zgubę oczywistą? Raz uskutecznioma rewolucja społeczna wszelkiemu wstecznemu dążeniu zamykałyby już stanowczo drogę, o tém ani mowy byłoby nigdy nie mogło, żadna przeciwko niej wątpliwość pod żadną formą wystąpić jużby nie zdołała. Kluby zaś nie na to byłyby potrzebne aby to utrzymywać coby już nigdy upaść nie mogło, ale na to jedynie aby nad kierunkiem dalszym rewolucyjnym czuwać, aby zgubnej ospałości nie dopuścić, aby oświecać przez publiczne roztrząsanie opinję o istotnych sprawy potrzebach. Kluby są niezbędnie potrzebne w naszym przyszłym powstaniu, nieczem usprawiedliwić się nie da ich tamowanie, bo anarchicznymi mienione być mogą jedynie przez władze które nie zdają iść razem z szybko mnożącymi się i wzrastającymi potrzebami, przez retardarjuszów, którzy daleko pozostaną w tyle. Dopóki by reprezentacja całego narodu nie stanęła poważnie na jego czele, wolne obradowanie wszędzie gdziekolwiek można, radzenia o głównych przedmiotach zbawienia publicznego musi zastępować jej miejsce. To jedno zdolne jest wszędzie samodzielność pobudzić i utrzymać, a nie

otworzy drogi anarchji, bo tylko rewolucyjne zasady przy takim swobodnym i nieczem nietamowanym ich występowaniu mogą stać się działaczami istotnemi, i stawać się punktami centralnemi, przewodnicząc ogólnemu ruchowi. Wszelkie wsteczne i ospałe jednem słowem kontrrewolucyjne zasady, utrzymać się nigdy nie mogą inaczej jak tylko samemi sztucznymi środkami, których nie będzie i być nie może przy takim wolnym i swobodnym rozwinięciu zapewniającem niechybne większość i zwycięstwo rewolucyjnym dążeniom.

Rzecz o klubach nie bywała obszerniej w piśmiennictwie emigracyjnem rozbiegana, to co teraz o tém w krótkości mówimy jest tylko kilka słów naprzód rzuconych, a niewystarczających ważności przedmiotu. Jeżeli otworzy się o to obszerniejsza rozprawa, nie zamieszkamy z naszej strony do niej stanąć, broniąc zawsze naszej zasady że pod opieką i strażą klubów, zostawać powinno czuwanie nad rewolucyjnym kierunkiem naszego przyszłego powstania, a w każdym razie zachowujemy sobie na potem powrócenie raz jeszcze do ściślejszego traktowania tej kwestji.

Pomnijmy na to co u nas mogły dokazać kluby w ostatniem naszym powstaniu! Co dokazały w rewolucji francuskiej, która bez nich nie byłaby nigdy przyszła do tego rozwinięcia które osiągnęła, do potęgi do której wzrosła! Nie podobna obszerniej traktować tego przedmiotu nie sięgając po światło w dziejach obcego a bratniego nam w uczuciach narodu. Tę wzmiankę tylko jeszcze zrobimy, że czem była konfederacja w dawnej szlacheckiej Polsce, tém samem przeznaczony jest być klub w przyszłej ludowej, to jest skutecznym ratunkiem we wszelkich niebezpieczeństwach ojczyzny.

III

WOJNA LUDOWA.

III

WOJNA LUDOWA.

Kto chce celów, chce środków; kto chce niepodległości Polski, musi chcieć wojny ludowej, a zatem rewolucji społecznej, która do niej jedna tylko doprowadzić może. Ażeby zaś środki do powszechnego trafiły pojęcia, muszą się tak wyrobić iżby doszły do ostatecznych swoich praktycznych konsekwencji.

Ztąd więc stanowisko demokratyczne Polski, musi koniecznie się uzupełnić jasnym wykładem wojny ludowej; ta bowiem walka którą z wrogami przewieść musimy do żadnej innej regularném wojskiem prowadzonej porównać się nie da; nie może zatem być mierzoną zwyczajnemi prawidłami sztuki wojennej, które nie wystarczają do jej pojęcia. Nowy zupełnie gatunek boju, nowe wyprowadzić musi zasady i sposób wojowania, myśl zaś demokratyczna, która jest jej twórczynią, musi dokończyć swoje dzieło badawcze, wykazując jej istotę, jej prawa, i potęgę niezwalczoną; musi to oprzeć na systematyczném i niezbitém wyprowadzeniu, a tak

dopiero przedstawiając całe swoje dzieło jako oczywistość tej Polsce walczącej, a drżąc z zapału by przędzić swoje okowy rozerwać, ostatnich wątpliwych pociągnie. Wojna ludowa to broń demokracji! niechże z tą bronią oswoją, niech uczy jak nią władać, i wytknie jak jest niechybną. W granicach czystego rozumowania o społecznych rzeczach zatrzymać się nie może, bo ma ogrom siły do zwalczania, musi więc pokazać jak siły na siłę użyć, — musi w całej świetności potęgę swoją rozwinąć, aby powszechne zrobić wrażenie, i wszystko do koła siebie skupić. — Wszak serce rycerskie Polaka zdradzi na samo objawienie takiej dzielnej broni, i zamiłować musi zasady, które do ręki mu ją podadzą.

Wojna ludowa jest nowym wyobrażeniem w naszym kraju; potrzeba więc aby go rozumiała jasno masa dobrze myśląca. Jest to rzeczą zupełnie dla niej nową, bo lubo nie zapomniiała bić się z wrogiem, nie wydała mu nigdy wojny ludowej, bo ona, Polska walcząca, nie była złączona nigdy z masą Polski zawsze martwą i bezwładną. Wojna ludowa przeto nie jest u nas rzeczą i pamiątką tradycyjną, któraby sama przez się zagrzewała serca patriotów; tym większy obowiązek ciąży na ludziach pracujących nad kształceniem myśli ojczyźnej, aby wyobrażenie wojny ludowej uczynili narodowem; — aby zaś tego dokazać, aby zastąpić brak tradycji, potrzeba skreślić jej obraz, odcieniować wszystkie jej szczegóły, wytknąć jej zasady, wykazać całą jej potęgę; jednym słowem nauczyć, i zaentuzjazmować tych którzy z natury rzeczy powołani są do tego aby ją wzniecić. Mimo jasność z którą Towarzystwo Demokratyczne stara się tłumaczyć myśl swoją, nie jest ona dla masy dobrze myślącej pojętą. Nie jeden tęższego serca niż głowy może powiedzieć: *«trzeba nam się bić, nie zaś gadać i urządzić»*, a taki człowiek z zapałem uchwyci wyobrażenie wojny ludowej, kiedy mu jasno wyłożoną zostanie. To dopiero zwać się będzie u niego: *«przystąpić*

wprost do rzeczy»; — wtenczas zrozumie potrzebę rewolucji społecznej, kiedy zaraz w samem powstaniu ujrzy jej cel dotykalny, kiedy pozna że jest bronią, a on tylko broni szuka, i tylko w nią wierzy. Szanujemy ten prostoduszny patriotyzm, który przed wszystkiem do niepodległości Polski dąży, bo nie wierzymy w to, aby u nas niesprawiedliwy jakkolwiek porządek rzeczy mógł się utrzymać skoro obce bagnety ustąpią; naród nasz zawsze dość żywotnej siły mieć będzie, aby wszelkie złe, któreby pozostać mogło stanowczo usunąć. — Przed wszystkim niepodległość!

Póty wyobrażenie rewolucji społecznej nie będzie ogółowi dobrych Polaków przystępne, póty więc nie będzie kompletne, póki nie poznają w niem broni na wroga, i tej broni dotąd sobie nieznanej nie obejrzą zawczasu na wszystkie strony. Oto jest co nas wiedzie do pisania o wojnie ludowej. Chcielibyśmy jasną teorię przedstawić, lecz czy nam siły starczą!... Początkom godzi się być słabymi..... Duch Polski nie śpi, poprawią nas inni w tym, cośmy źle zrozumieli, dodadzą to cośmy opuścili.

ROZDZIAŁ I.

§ 1.

Teorja każda wojenna niezém inném nie jest jak wykazaniem najwłaściwszego i najskuteczniejszego sposobu użycia swoich sił przeciwko nieprzyjacielskim. Dla tego teorja zmieniać się musi w miarę tego, jak się zmienia natura sił wojennych, i tak zupełnie czém inném była przed wynalazkiem prochu jak tém czém stała się następnie. Nie było to ostatnie jęj przekształcenie. Kiedy we Francji po sławnej rewolucji 89 roku wysypały się masy republikanów duchem wolności zagranych przeciwko despotom całej Europy na zgubę rzeczypospolitej spryszczonym, żartowano sobie z tego wojska niewyćwiczonego, bez obuwia, bez oficerów i generałów. Dopiero doświadczenie przekonało, że duch wolności który w serca ludzkie zestąpił, wlał w każdego żołnierza pęd śmiałego przedsięwzięcia i niepochamowaną porywczność, rzeczy zupełnie nieznaną do owego czasu. Zmieniła się więc natura sił wojennych, bo inaczej się takie wojsko biło, zmieniły się przy tém prawidłła sztuki, czyli teorja, bo nowy zupełnie żywioł wojenny, żołnierz republikancki, wcale inaczej użytym być musiał. Za-

miast wolnych i pedantycznych ruchów, nastąpiły obroty szybkie, żwawe, stanowcze, a człowiek który najlepiej pojął naturę tych sił nowych wojennych, które rewolucja francuzka stworzyła i najdzielniej niemi władać umiał (1), szeroko i daleko w przyszłość, sławę swoją jako wódz rozprzestrzenił.

Nasze zaś przyszłe powstanie, w pierwszych nade-wszystko krokach które postawi, znajdzie się w położeniu zupełnie odrębném. Nowy żywioł w pole wyprowadzi, lud wszędzie waleczący, za nim stanowcza organizacja jego w wojsko będzie mogła nastąpić. Wśród samęj zaś walki, wyrabiać się będzie taka organizacja, która tém samém da odmienny zupełnie wypadek od wszelkich innych, zawczasu i swobodnie przed rozpoczęciem boju urządzonych; wybije cechę właściwą za niepodległość Polski wależącemu wojsku, i odróżni go od wszelkich innych wojsk dotąd widzianych. Nie ustąpi zaś ono pod wszelkim względem żadnemu na świecie, byle użytém było w sposób właściwy, to jest ze znajomością żywiołu, wojny ludowej. O tém mówić będziemy; zwracamy zaś uwagę czytelnika, że z tego cośmy dopiero wyrzekli, okazuje się że wojna ludowa polska, tak przed, jako i po urządzeniu stanowczém na rozmiary regularnej wojny, mieć będzie właściwą tylko sobie naturę, od poznania której zależeć będzie umiejętne i skuteczne jęj prowadzenie. Każdy więc Polak obznajmiać się z tém powinien, i głęboko nad tém rozmyślać, bo każdy jest przeznaczony walczyć za niepodległość ojczyzny.

§ 2.

W naszych własnych dziejach znajdziemy przykłady wojen ludowych; takimi bowiem były wojny kozackie czyli chłopskie do których bez różnicy lgnęli wszyscy

(1) Napoleon.

Rusini. Tam i kobiety i starcy po swojemu jak mogli walczyli a tysiące wsi kozackich ogniem i mieczem spustoszonych o tém świadczy. Jednakże ta wojna była bezskuteczna rzeknie kto może, — prawda, bo garstka po większej części szeregowych Kozaków, (już arystokracja wśród ludu, bo nawet od szlachty polskiej były im przyznane przywileje) garstka mówię, przeszła pod panowanie moskiewskie, gdzie znalazła stan nieco znośniejszy; a opuściła masę Rusi, która na Ukrainie, Litwie, Podolu, Wołyniu, Rusi czerwonej aż po Przemysł, pozostała w dawném uciemnieniu i niewoli. Zaiste była ta wojna bezskuteczną, choć ludową, a zaraz z samego powyższego przytoczenia widzimy już ważną tego przyczynę. Rdzeń sam ruskiego powstania, wojsko szeregowe, zamiast walczyć do upadłego o wolność i własność dla całej Rusi, o swoim losie pomyślało, a przynęcone ofiarowaną sobie ziemią i swobodą, zdradziło sprawę kozackiej wolności. Jakkolwiek to była już właściwie wojna ludowa, lecz nie była doprowadzoną do tego stopnia potęgi moralnej, iżby się tam wyrobił duch publiczny któryby ostateczne cele swoje oznaczył stanowczo, i od nich nie odstępował postanowił. To wcale miejsca wówczas nie miało, bo widzimy że każdy traktat zwracał masę chłopstwa pod szlacheckie panowanie. — Cóż to za wojna ludowa, która wśród pomyślności składa oręż niedopiąwszy swojego celu? A raczej nie była to jeszcze wojna ludowa, była to wojna głównie wojska kozackiego o swoje własne, nie zaś całego ludu swobody, a lud jako uciśniony do nich się łączył, był im wiernym sprzymierzeńcem, witał wszędzie jak braci, na ich głos powstawał, i walczył. Byłaby się z tego wyrobiła wojna ludowa na większe rozmiary, mająca cel jeden, — wielki, — powszechny, ale były to tylko wysoki bezwiedzowe do rozpacz przywiedzionego ludu, nie zaś postanowienie zginąć, lub dopiąć oznaczonego celu, który był wyjść z poddaństwa. A w tylokrotnych układach, przy których

broń składano, czy aby raz wyrzeczone zostały słowa: *poddaństwo zniesione*? Były to więc wojny ludowe, ale wojny ludu, który się nie wyrobił i nie wzniósł do oznaczenia swojej woli jednym wyrazem powszechnym stanowczym. Przegrało chłopstwo ruskie, z prostej przyczyny, że sobie nie oznaczyło celu wyraźnego i niewątpliwego, któryby w doskonałą jedność spoili całą tę masę walczącą; miało zaś tylko cele ogólne poprawienia swojego losu, nie miało zaś siły moralnej cel ten jednomyślnie określić, i tak jako prawo swoje najwyższe oznaczyć. Nie dopięło tego co chciało, bo nie umiało chcieć, i przy wszelkiej tęgości charakteru i ogromie poświęceń, nie miało wyrobionej woli powszechnej, co być musi znamieniem upadku. — Z tych względów my którzy utrzymujemy że wojna ludowa jest niezwalczona, nie widzimy przeciwko temu naszemu założeniu żadnego wystarczającego dowodu w powstaniach kozackich przeciwko szlachcie, w których myśl wolności nie wzniósła się wyżej nad prosty targ o cięższe lub lżejsze okowy. — Z nich ta rzetelna nauka i niechybna przepowiednia dla nas na przyszłość wypływa, że lud nasz zdolny będzie całą masą za wolność wystąpić do boju, jak to wówczas bywało; czyli, mieć będzie wszystko co stanowiło dzielność tych powstań. Nie będziemy zaś mieli tego co stanowiło ich słabość, bo samo nasze położenie zakreśla nam cel wyraźny każdemu pojętny: *Niepodległość całej Polski*. Wyobrażenie które samo przez się istnieje, nie może być niczem osłabione, bo żaden Polak zachować nie potrafi w przyszłym powstaniu myśli, aby z ciemniacami wchodzić w jakiegokolwiek układy o złagodzenie jarzma, które zrzucić przedsięwzięmy.

Mamy także w powstaniu Kościuszkowskiem przykład y rzadkie niestety, dzielności polskiej broni, kiedy lud do niej się weźmie. Są to próbki wojny ludowej jak n. p. Racławice. Próbkę dającą miarę przyszłego powstania, które postępi myśli demokratycznej za sobą niesie,

W nowszych czasach i w obcych, mamy podobne przykłady w Hiszpanji przeciwko potężnym wojskom Napoleona. Saragossa głośną będzie na wieki! i bohaterzy z ludu którzy wszędzie śmiałą improwizowali wojnę.

Francja w 95^m roku wojskiem ludowém, bez wodzów których dopiero szukała i tworzyła, obroniła swoje granice przeciwko despotyzmowi całej Europy. W roku 15^m i 14^m, kiedy zamiast wojska ludowego miała najdzielniejszego wodza i wojsko niezrównane, uległa, bo lud był już tylko świadkiem tych wypadków, a sam broni nie pochwycił, której do ręki nie umiało mu podać despotyczne cesarstwo, pod którym przygasła massy samodzielności!! Oto najwięcej uderzający przykład dzielności ludowej wojny.

§ 3.

Mówić chcemy o wojnie ludu polskiego, o tej którą niechybnie wyda obcym wrogom, kiedy go myśl wolności i rewolucja społeczna wyrwie z odrętwienia. Wszelkie więc prawidła jakie podamy muszą mieć za podstawę obecne położenie naszego kraju, do którego ściśle stosować się muszą, bo inaczej byłyby tylko cczą gadaniną. Niepodobniestwem jest sobie wystawić massy ludowego wojska zawczasu już urządnego, któreby gotowe czekało na wrogów w kompletném uzbrojeniu i uorganizowaniu, i zdolne do prowadzenia wojny na wielką skalę i staczania walnych bitew. Samo powstanie będzie już najpierwszym krokiem wojennym, i od pierwszego dnia zaraz walczyć musi i przedstawić powinno obraz jednej wielkiej bitwy, jednocześnie w całej przestrzeni Polski staczanej. Składać się więc ona będzie z tysiącznych drobniejszych utareczek, których pomyślność i skutek zależeć będzie od ich umiennego prowadzenia. To stanowi pierwszy okres wojny ludowej o niepodległość Polski, który

się kończy dopiero wtenczas kiedy kraj jest o tyle od nieprzyjaciela oswobodzony że systematyczne jego urządzenie wojskowe rozpocząć się może. Tego pierwszego okresu mieścić z wojną partyzancką, ani za jedno brać nie należy, ponieważ ma zupełnie odmienne powołanie. Główne bowiem cele wojny i cała przyszłość Polski na nim zależą, kiedy przeciwnie wojna partyzancka ma sobie powierzone cele podrzędne, i żadnych głównych stanowczych wypadków osiągnąć nie jest zdolna. Ta różnica jeszcze wibitniej się okaże, kiedy mówić będziemy o celu i prawidłach tego pierwszego okresu.

Niepodobna przypuścić ażeby można było wrogów pokonać, niekoncentrując sił powstania, niestawiając wojska przeciwko wojsku, bo inaczej siłami skupionemi nasze porozprasane by razili, i jedno po drugich sprząkali. Musimy także jak rewolucja francuzka 95^o roku w walnych bitwach zwyciężać, aby nasz byt narodowy ustalić. To stanowi drugi okres wojny ludowej. Pojęcie różnic i właściwości tych obu okresów jest największej wagi, bo usiłowanie centralizacji sił wojennych, dopóki z natury rzeczy nie wypłynęło, byłoby zgubném, a z drugiej strony tylko taka centralizacja dokończyć może dzieło wyswobodzenia ojczyzny, a zatem pominięcie jej kiedy stanie się potrzebną, niweczyłoby wszelkie owoce krwawych poprzednich poświęceń. Pojęcie zaś tego odcięcia, tego punktu który ich przedziela jest największej wagi, a nastąpić dopiero może po dokładném zrozumieniu właściwości i powołania każdego z tych okresów któreśmy naznaczyli.

§ 4.

Pierwszy okres wojny ludowej o niepodległość zaczynać się od pierwszego dnia powstania jest najważniejszy; na nim głównie losy Polski zależą; kiedy ten szczęśliwie się przewiedzie, drugi naturalnie i niechy-

bnie w sposób pomyślny wyniknąć z tego pierwszego musi, i sprawę oyczystą za wygraną uważać można. Dla tego całą uwagę do tego pierwszego okresu nadewszystko zwrócić chcemy, i po szczególe rozebrać wszystkie jego części i przypuszczalne szanse. Nim do tego przystąpimy, nim rozbiżemy naturę wszystkich pojedynczych utareczek z których się składa i najwłaściwsze środki przewodzenia ich pomyślnie co stanowić będzie szkołę wojskową powstania, i teorię powstawania, przedstawimy jeszcze ogólny ich widok.

Na wszystkie strony i po całym kraju zapalona wojna ludowa, co chwila dzielniejszym wre ogniem, w miarę jak lud ze swojej obojętności wychodzi. Wszystko za broń służy, zbiera się lud w zbrojne gromady, dla wyniszczenia porozrzucanego nieprzyjaciela, który ma za sobą nawyknięcie broni i wyćwiczenie żołnierskie, przeciwko sobie przerażenie nagłego wybuchu, który go odcina od komend, od jego własnego kraju. Niebezpieczeństwo w jego oczach się mnoży. Za powstańcem jest siła moralna i siła liczebna, bo śmiało 20 na jednego rachować można. Gdzie większy zbiór nieprzyjacielskiego wojska, lub słabość powstania w pierwszych chwilach wybuchu, dozwoliły im się utrzymać i działać przeciwko powstaniu, tam ze wszech stron dokoła zbierają się na nich zbrojne gromady dopóki ich nie zniosą; co tylko żyje wychodzi, tworzy się improwizowana komenda, dostaje się dowództwo tym, którzy w poprzednich utareczkach dali dowody mężstwa i zdolności. Z wyboru nagromadzonych tym sposobem mass ludności, tworzą się małe oddziały ruchome, składające się z ludzi dzielniejszych i tchnących popędem śmiałego przedsięwzięcia, te oddziały kraj przebiegają we wszystkich kierunkach, tam się udając gdzie pozostaje co do zrobienia. Idą w pomoc ludnościom które same dać sobie rady nie mogą, lub gdzieby powstanie nie doszło, dnia jednego na spoczynku lub marnych ruchach nie tracą,

lecz tam dążą gdzie bić się potrzeba. Jeśli nieprzyjacieli zdołał się wzmócć przez połączenie jakie swoich sił które uszły pierwszymciosom insurrekcji powstanie także się wzmogło przez utworzenie takich oddziałów, które dodają otuchy ludowi. Tam gdzie na stanowcze i wielu wojowników wymagające przedsięwzięcie idą, zbierają pospolite ruszenie ludowe, i niem oblegają wroga, a dopóki to nie wystarczy, coraz nowe ściągają masy aż nareszcie swojego dokażą. Z oczyszczeniem kraju ze stojących w nim wojsk nieprzyjacielskich, kończy się pierwszy okres wojenny, lecz żeby zupełnie go pojąć, musimy do drugiego jeszcze myśleć się przednieść. Nasyłają despotci armie liczne, które użyć już mogą całej wyższości jaką mu nadaje organizacja, bo już ich nie zastało powstanie niespodziewających się i porozrzucanych ale oni idą sami szukać powstania i regularną z niem toczyć wojnę dającą wszelką wyższość stronie która szybkością obrotów wojennych mogąc w miarę potrzeby skoncentrować się w jeden punkt, lub rozrzucić na różne strony, potrafi pojedynczo bić porozrzucanych przeciwników; bo cała umiętność wojenna da się wyrazić bardzo krótką zasadą do której zawsze się odnosi; *tak się postawić względem nieprzyjaciela żeby w danym punkcie (czy kraju czy placu bitwy) nagromadzić więcej sił niż on tam ich mieć może, a natenczas i chcieli nie tracić żeby na niego uderzyć, i na odwrot żeby się w przeciwnym położeniu względem niego nie znalazło.* Wszelkie świetne powodenia wojny od biegłego wykonywania tej zasady zależą; tym sposobem przy równej odwadze ze stron obu małe a dobrze prowadzone wojsko może kilkakrotnie liczniejszego nieprzyjaciela znieść ze szczytem, jeśli tak będzie kierowane że pojedynczo jego oddziały bić będzie, w czasie kiedy inne udziały w boju mieć nie będą. Organizacja zaś wojska i jego koncentracja w wielkie armie żadnego innego przedmiotu nie mają, jak ułatwić i urządzić ruchy do

osięgnięcia takich celów dążące. Takim więc sposobem pokazuje się że kiedy nieprzyjaciół wprowadzi armją w bojowym szyku wkraczającą, co stanowić będzie drugi okres wojenny, powstanie ludowe nie może już być porzucaniem żeby nie zostało pobitem częstkowo, lecz musi także się uorganizować, postawić wojsko ludowe, jak stawała je Franeja w 95^m roku.

Z tego co się dopiero rzekło, następujące wynikają wnioski do pojmovania pierwszego wojennego okresu :

1o. Powołaniem jego jest wygładzić w kraju stojącego nieprzyjaciela, porozrzucać go po różnych stanowiskach.

2o. Jeśli tego nie dokona przed postawieniem przez nieprzyjaciela skoncentrowanej armji, — tak iżby przeciwko niej postawić mogła, już skoncentrowaną także armję ludową, (nie zaś dopiero ją tworzyła, bo nieprzyjaciół obrotny i umiętny mógłby nigdy jej się nie dać zebrać) natenczas sprawa niepodległości będzie w niebezpieczeństwie wielkiem i blizką przegranej.

3o. Jeśli zaś w pierwszym okresie wojennym, zostanie wygładzony nieprzyjaciół w kraju stojący, nie można żadnego wątplenia zachować, że sprawa niepodległości wygraną być musi, i ściśle nawet to można wyrachować, z dokładnością niezawodną nie zaś rachunkiem prawdopodobieństwa. Lubo właściwie dalej dopiero mowićby nam o tém wypadku, nie możemy jednak się wstrzymać by teraz tego nie wyłożył dla wykazania następstw niechybnych pomysłowego poprowadzenia pierwszego wojennego okresu, z kąd zaraz niektóre prawidła wynikną, jego się tyżące. Ażeby dowieść naszego założenia trzeba wykazać możność wystawienia na czas armji ludowej, któraby uorganizowana była w sposób odpowiedni wojnie na wielką skalę, to jest iżby :

- a.) liczebnie była wystarczającą,
- b.) stósownie była usposobioną i wymusztrowaną,
- c.) stósownie była uzbrojoną,
- d.) iżby miała dobrych dowódców.

Zdaje się że armja ludowa tym warunkom wszelkimi zadość czyniącą, zapewni zbawienie Polski, i nikt o tém nie mógłby wątpić. Że zaś po szczęśliwym przeprowadzeniu pierwszego okresu wojny taka armja powstać musi, dowiedzimy po szczególe przechodząc.

a.) Co do liczby walczących w szeregach armji ludowej żadnej wątpliwości nie ma że może być przynajmniej wyrównywająca a nawet dwa i trzykroć większa jak te które despotci nasi przeciw nam postawia. Chociaż oni rządzą rozleglejszemi i ludniejszemi krajami jak nasz, nigdy samowładztwo żadne nie potrafi tylu ludzi ze swego kraju wyprowadzić, ile myśl ludowa we własnym kraju może obrońców postawić. A potem ci despotci nie mogą wszystkich sił swoich przeciwko nam obrócić, bo gnębiąc swoje własne, i inne podbite ludy, nie mogą się zupełnie z wojska ogołacać. Polska kongresowa w 51 roku miała blisko tyle sił ile ich Moskwa przeciwko niej wyprowadziła, chociaż myśl demokratyczna nie wywołała ludu z uśpienia, coby mogło być jej szeregi potroić! A cóż dopiero gdyby wszystkie prowincje pod moskiewskiem jarzmem jęczące, były w tój samėj proporcji przeciwko Moskwie wystąpiły!!

b.) Co do usposobienia i wymusztrowania wojska ludowego, żadnej wątpliwości o tém zachować nie będziemy mogli, skoro się zastanowimy z kąd powstaje, i co stanowić będzie jego zawiazek. Oto te małe oddziały powstańców, które kraj przebiegały, które przez samą ciągłą walkę jaką odbyły, i pochody, zmiany stanowisk i t. p. musiały sobie jakąś organizację zaimprovizować, a po kilku dniach swojego istnienia, z których każdy oznaczony walką, wystąpią zupełnie jako urzędzone komendy, bo w boju szybko dojrzewa żołnierska umiętność. Same takie oddziały składać będą armję ludową, lub będą przeważną jej częścią; zawsze będą umiały dosyć tak zwanej musztry, aby stanąć w szyku bojowym, w szyku zwyczajnym czyli marszowym, lub rozsypać się

na tyraliery; a chociaż tego nie potrafia zrobić z taką dokładnością pedantyczną, jak despotyczne wojska przez lat kilka i kilkanaście ćwiczone do tego, aby iść z jednej zaczynały nogi i t. p. to będzie zawsze dla nich dość żeby utworzyć armją zdolną się wyginać i wyłamywać na rozkaz dowódców według wszelkiej potrzeby; wiadomo bowiem że wszystkie manewra w boju rzeczywiście wykonywane i przydatne są zawsze bardzo proste.

Uorganizowanie zaś jakie wyniknie z połączenia takich oddziałów w jedną wielką armją ludową, nada jej niewątpliwą *wyśszosc* nad armje despotyczne, które przeciwko niej wystąpią; bo w tych ostatnich nagromadzenie ludzi w oddziały, dzieje się zupełnie przypadkowo, żaden ściślejszy węzeł pomiędzy sobą ich nie łączy, jak tylko nakaz, dobór ich ma miejsce podług wzrostu, nie podług odwagi i zapału, nie tam jednostajniejszego w samej istocie nie ma, prócz powierzchownego kroju mundurów; dowódcy czyli oficerowie zupełnie oddzielną składają kastę, nie wspólnego z ujarzmionym ludem żołnierzem i gwałtownie w szeregi wciśniętym nie mając, władną prawem rozkazu, który w machinę prostą zamienia żołnierza, niezagrzanego żądzą wspólną dopięcia wielkiego narodowego celu. W oddziałach zaś potworzonych przez powstanie w pierwszym okresie, rzecz się ma zupełnie inaczej. Ci którzy je składają, wybór ludu z odwagi, jednym zagrznani zapałem, razem zwyciężali, razem dzielili losy i przygody; każdy więc oddział składa niejako wielką familję, którą łączy związek braterski przez poświęcenie dla ojczyzny zawarty a krwią uświęcony; dowódcy to nie są obcy ludzie nie znani, z kąd inną nasłani, ale ci właśnie którzy największe zaufanie ich zdobyli, wiedząc do boju lub odznaczając się męstwem; jednem słowem oddział jaki wyda despotyczna organizacja, to tylko nagromadzenie ludzi, bez spojenia ich rzeczywiście i moralnie, a zastępujące brak ten niedźmi powierzchownymi oznakami; oddział zaś taki

ludowego wojska, przedstawia najściślejszą jedność i prawdziwie organiczną całość.

c.) *Uzbrojenie*. To jest część która najwięcej niedowiarów napotka, tu przesąd pedantyczny najmocniej jest zakorzeniony. Przejdziemy po szczególne wszystkie bronie; przypuszczamy zaś nawet że się powstanie wcale nie, lub bardzo mało zaopatrzyło w oręż przez zniesienie wojska nieprzyjacielskiego. *Piechota* mieć będzie za broń kosę, wiadomo że wojska dzielne despotyczne, jakimi były n. p. najlepsze oddziały wojsk Napoleona, nie używają strzału, zsypują proch z panewek. Wszakże w 51 roku i polskie wojsko często tak robiło! a ilekroć takie powzięło przedsięwzięcie, to było zawsze rękojmą wygranej. Kosa wyrówna bagnetowi, jeżeli go nie przewyższy; żadne zaś rezultata wojenne ważne, nie bywają osiągane strzelaniem z ręcznej broni, ale tylko walką na broń ostrą (*arme blanche*): kosa jest im odpowiednią. *Konnica* ma za broń lancę, czyli kawał kija mający na końcu gwóźdź żelazny albo ząb od broni. Ani koni, ani drzewców ani zębów od bron nie zabraknie. Różycki ów dzielny i niezrównany powstaniec wołyński żadnej innej broni nie miał, jak taką lancę, a świetne wypadki małą garstką osiągał. Powsiadali na koń ludzie którzy nie mieli wyobrażenia wojny, od pierwszego niemal dnia, zmierzili się z regularnem carskiem wojskiem i temi zębami od broni, zawsze naznaczyli nieprzyjaciół, a ilekroć tylko ich ujrzel, zawsze silnie porazili liczniejszych od siebie. — *Artylerja*. To rzeczywiście jedna broń która może być słabo opatrzona w początkach drugiego okresu wojny ludowej. Nie można wszakże przypuścić żeby opanowanie magazynów i arsenałów nieprzyjacielskich, cokolwiek nam jej nie dostarczyło. Brak tej broni, (dopóki by nie zdołano własnych dział odlać, co także przy energicznem wzięciu się do rzeczy nie mogłoby trwać długo) zaiste jest ważnym, ale nie jest wszakże stanowiącym. Siły nasze ludowego wojska, użyte będą

w sposób sobie najwłaściwszy to jest śmiałej zaczepki, żwawego boju na broń ostrą, gdzie niknie przewaga artylerji. Przy natarczywym zaś sposobie wojowania, zawsze nie wątpliwa przewaga przy powstaniu; tak się więc nieprzyjaciela weźmie z jego słabej strony, naszą mocną przeciwko niemu stawiając. A parę bitew, może nas jego własną artylerją zaopatrzyć. Nie tylko tym jednym sposobem niknie przewaga artylerji; wojsko mało nią zaopatrzone, mniej ma bagażów, amunicyjnych wozów, i tym podobnych zawał, które trzeba bronić, protegować, a które zwalniają szybkie ruchy armji. A nareszcie, na cóż się nieprzyjacielowi przydadzą same armaty jeśli wojna partyzancka ludowa, ze wszech stron improwizowana, która będzie towarzyszyć wojnie ludowej na wielką skalę prowadzonej, — jeśli ta wojna partyzancka niszczyć będzie jego wozy, prochy w powietrze wysadzać, psuć komunikacje, tak że nie będzie mógł dokąd chcieć swoich armat prowadzić, i na miejsce stanowcze z niemi przybyć?

Przyznajemy że brak stosownego zaopatrzenia w artylerję, może nam się w początkach dać uczuć, ale to nigdy tak stanowczego złego nie pociąga. A brak ten nie mógłby nigdy być jak chwilowym, bo czyż Polska nie ma z czego armat zrobić? czyż pracownik nie będzie do roboty przykładał równego pośpiechu i zapału jak żołnierz do walki?

d.) Wojsko ludowe tym sposobem utworzone, mieć będzie dobrych dowódców, bo cóż głównie stanowi ich zaletę? oto żeby znali żywioł którym dowodzą, i umieli nim władać i rozrządzać. Tęmi dowódcami nie mogą być jak tylko ci którzy się odznaczają i zaufanie zdobędą w pierwszym okresie wojny. Któż lepiej może znać ten żywioł jeżeli nie ten który z niego powstał? Pierwszy okres powstania wyda gotowe oddziały, wyda zarazem zdolnych dowódców, czynna ta epoka na jaw zdolności wojenne wykaże, nie tamować nie będzie ich wystąpie-

niu na widok powszechny, sposobności im nie braknie! — z takich to ludzi wyradzają się znamienici wodzowie, patrzymy zaraz jakie nam mnóstwo takich rewolucji francuzka, jeszcze przed objawieniem wyższego gieniuszu Napoleona przedstawia! Wszak wygrywała bitwy stanowcze? Wszak nie dopuściła nieprzyjaciela do kraju? Usuwała każdego który nie pokazał zdolności, karała śmiercią tych, którzy się podjęli przewodniczenia, a zamiast działać zaczepnie i żwawo, trzymali się w lękliwej nieruchomości, umiała zaś przebaczyć niepowodzeniom wypraw przedsięwziętych w śmiałym duchu, a pochodzącym z losowych wypadków wojny. U nas tak postąpiono będzie, duch wojska ludowego tym sposobem utworzonego, duch całego narodu, który musi mu być odpowiednim, rekojmia tego się stanie, bo żaden rząd rewolucyjny, któryby mu nie był posłuszny nie potrafiłby pozostać u steru. Wielkie wypadki wielkie wywołają zdolności, kiedy nie tamować nie będzie popędu śmiałego przedsięwzięcia, kiedy cały naród nim tchnąć będzie. Dla tego zaś w poprzednich powstaniach brakło nam ludzi zdolnych, że wszystkie były małe, że tylko cały lud polski może wielkie wydać, nie zaś garstka. W ciasnym obrębie wszystkich przeszłych powstań, żadna zdolność większa rozwinąć się nie mogła. — Pokazuje się więc że tym sposobem i pod takim wpływem utworzona armja ludowa, przewyższy pod wszelkimi względami armje despotyczne, które przeciwko niej wystąpić mogą. Jesliby zaś zarzucono chwilowy brak artylerji, ileż to rzeczy na jej stronę doliczyć można; choćby wreszcie nie innego jak nieocenioną pomoc którą wszędzie znajdzie w ludowej małej partyzanckiej wojnie. Wreszcie gdyby losowe wypadki wojenne jedną armję zniszczyły, wnet druga wystąpi, i trzecia i czwarta! Śmiało więc wyrzec można że Polska już będzie zbawioną skoro pomyślnie pierwszy okres wojenny przebiedzie.

40. Ze wszystkiego co się powyżej rzekło wynika jeszcze, że powołaniem pierwszego wojennego okresu, jest także przez tworzenie małych ruchomych a czynnych oddziałów, dawać zaród armji ludowej, przez zlewanie ich stopniowe, w miarę rosnącej wielkości przedsięwzięcia, które natura rzeczy wskaże powstaniu. Tęgo zaś powołania samo przez się dopełni skoro trzymać się będzie zasad temu pierwszemu okresowi z konieczności rzeczy służących.

§ 5.

Przystępujemy teraz do szczegółowego rozbioru, a naprzód nam się nastręcza sam wybuch powstania, który zaraz jest najpierwszym krokiem wojennym. Musimy ważność jego wystawić: Cały los sprawy wyswobodzenia Polski, leży w pierwszym okresie wojny ludowej, cały zaś los tego pierwszego okresu, leży w wybuchu powstania; z pierwszych więc kroków jakie postawi, można zaraz będzie wywróżyć ostateczne jego następstwa. Niechaj o tém pamięta cała Polska walcząca, bo to będzie chwila jak błysk przelotna, a której nie już nie zwróci. Na tę jedną chwilę wszystkie swoje siły natężyć powinna, tę chwilę głęboko przemyśleć, aby stosownie ich użyć, nie zmarnować ich nieumiętnem użyciem lub w gnuśnej bezczynności nie trzymać. Od tego zależy czy przyszłe powstanie będzie ostatniem. Każdy człowiek niechaj pojmie, i wie zawczasu co ma czynić w tej stanowczej godzinie, każdy bez wyjątku kto tylko się liczy do Polski duchowo walczącej z obcą przemocą, każdy kto tylko nie jest wyrodnym synem ojezyny, i chce za jej sprawę walczyć; bo później ciągiem największych poświeceń nie potrafi tego nigdy nagrodzić, co by mógł w tej pierwszej chwili dokazać. Nie może zaś powstanie spełznąć jak poprzednie skoro wszyscy dobrze myślący będą wiedzieli co robić i czasu drogiego nie stracą.

Ten obowiązek ciąży głównie ludzi spisku, który będzie miał szczęście dojść, i dać pierwsze hasło, ale się na nich nie kończy! żaden spisek całej Polski walczącej objąć nie zdoła; każdy zasadza się na tym, że ona za nim w lot pośpieszy, — potrzeba więc aby pośpieszyć umiała, aby już wypełniała swą powinność, nim ktokolwiek zdąży ją wskazywać. Niedosyć aby przyszli Wysocey i podchorążowie znaleźli zapał powszechny, któryby za niemi dopiero poszedł, na nich się ogładając; muszą znaleźć samodzielny powszechny popęd, któryby tego hasła tylko wyglądał, a wiedział co przedsiębrać dalej należy i garnał się do tego energicznie. Taka wiedza wśród masy dobrze myślących, jest to więcej jak spisek, bo ona będzie istotą powstania, którego spisek będzie tylko hasłem; dzielność pierwszego wybuchu, a zatem cały los wojenny, od tego zależy, aby każdy umiał z tych pierwszych chwil korzystać; jest to więc jeden z najważniejszych przedmiotów narodowego nauczania, tego żadna organizacja tajemnych związków dokazać nie zdoła, bo ona dalej i szerzej sięgać musi, niż wszelka najrozleglejsza konspiracja. Wiedza która do tego prowadzi, tak samo jak znajomość prawdy ludowej, przejść musi w istotę narodowego pojęcia, ażeby ten pierwszy dzień który dla nas zejdzie, ujrzał do razu wszystkie dłonie walczące, skoro zawczasu wszystkie głowy przemyśla, i wiedzieć będą jak walczyć należy, a tak każdy na swoim stanowisku się znajdzie, jak gdyby najszlachetniejsza, a w spisku nawet niepodobna, przewodniczyła temu organizacji. Dla tego te prawdy oddać trzeba pod straż i opiekę narodowego ducha, a w taki sposób je wykladać, iżby każdy przyszły żołnierz ludowy, mógł je z łatwością pojąć.

Dla tego ludy są słabe i gniebione, dla tego rządy despotyczne mocne, że pierwsze nie mają żadnych teorii, podług których sił swoich mogłyby użyć; dla tego i my dźwigamy obce jarzmo, którebyśmy zdołali strząsnąć.

§ 6.

Najpierwsza zasada przyszłego wybuchu, wynika ze stanu społecznego Polski, który ją rozdziela na dwie wyraźne części; garstkę walczącą i masę martwą bezwładną. Pierwszemi twórcami i szermierzami przyszłego powstania, nie mogą być jak ludzie należący do owiej garstki; muszą więc przed wszystkiem ocucić z letargu tę masę bezwładną, i skierować jej ciosy na wroga. Jednem słowem doprowadzić rzeczywiście ludowe powstanie, a doprowadzić tak szybko, żeby nieprzyjacieli dopiero się o niem dowiedział, kiedy na karkach swoich poczuje jego ciosy. To jest pierwszy cel wybuchu i warunek głównej jego skuteczności. Tylko lud ma dość siły aby dokonać dzieła wyswobodzenia, im prędzej się zerwie, tém większa otucha pomyślnego skutku.

§ 7.

Ztąd wynika *prawidło pierwsze*. Każdy dobrze myślący czy to przed wybuchem do tajemnicy przypuszczony będzie, czy dopiero ze skutku o nim się dowie, powinien w stanowczej godzinie, lub najprędzej jak tylko będzie mógł, nie tracąc ani chwili czasu, stanąć uroczystie przed ludem i objawić mu w sposób pojętny powstanie i towarzysząca mu rewolucję społeczną, wystawić obowiązki bronięcia ojczyzny, i natychmiast prowadzić na wroga. Każdy patryjota do takiego kroku nie tylko jest upoważniony, ale samo przez się *obowiązany*, a zdradzałby sprawę niepodległości, gdyby jakiegokolwiek względów, lub obawa odwodziły go od tego kroku. Nie powtarzam od tego uwolnić nie może, bo zbawienie ojczyzny przed wszystkiem iść musi. Czyż każda wioska nie znajdzie jednego takiego, który niosąc jej słowo ludowe wydobędzie z niej licznych wojowników, natych-

miast walczyć gotowych? Jeśli to nie będzie szlachcie czyli dziedzice, sprawa ojczyzny przez to nie zaśpi; wystąpi kto inny z objawieniem ludowi niepodległości, wolności, własności ziemi; wszak zapal miłości ojczyzny i jej niepodległości, nie zamyka się w samym stanie szlacheckim; obojętność, lekliwość lub złą wolę dziedzica, jeśli którykolwiek z tych wypadków miejsce mieć będzie, zastąpi patryjotyzm ekonoma, lub jakiego officialisty, rzemieślnika, kapłana, albo kogo z sąsiednich, wreszcie sam ogłos powstania, i rewolucji społecznej z jednej wioski do drugiej wnet dojdzie. Wypią się gromady ludu, broń siekiera, a będzie ich trzydziestu zagrzanych słowem ludowem na jednego wroga niespodziewającego się, zastraszonego, którego nawet ujmą, nim za broń porwać zdoła przed nawałem powstania. Tym jednym sposobem Polska oswobodzić się z najeźdźców może, a na to potrzeba ażeby jej duch publiczny przejął się potrzebą sprawienia im takich niespor Sycylijskich, i jednomyślnie na pierwsze hasło z własnego popędu do nich się porwał, nieczekając biernie dalszych wypadków.

Może ktoby zarzucił niezgodność naszego tytułu wojaskowy przedmiot zapowiadającego, i tego cośmy dopiero wyrzekli, a co może być poczytane jako rzecz społeczna. Lecz to wszystko jest rzecz czysto wojenna; albowiem powstanie w kraju okrytym nieprzyjacielem, już jest wojną w której z naszej strony siłą jest lud. Środki więc wprowadzenia go w ruch, aby zwycięstwo otrzymać, są przedmiotem wojny ludowej, zupełnie tak samo jak n. p. nauka artylerji lub fortyfikacji i t. p. wojny despotycznym żołnierzem prowadzonej. Zupełnieśmy chybiali naszego celu który jest stopniowe przeprowadzenie wszelkich chwil wojny ludowej, gdybyśmy o każdej z nich mówiąc, zastanawiali się nad czem innem, jak nad tém co stanowi siłę, mogącą być natychmiast użytą.

Pierwsze prawidło jakieśmy podali, jest niesłychanej

wagi; może nawet największej, dla tego wypada nam gruntownie je rozważyć i rozebrać na wszystkie strony. Co do sposobu jego wykonania nie przedstawia wcale trudności. Ludowe słowo które ma poruszyć masy, i jedno dokonać tego zdoła, jest proste i jasne, każdy potrafi być apostołem, nie trzeba do tego nauk głębokich, ale natomiast dosyć szlachetnego serca i zamiłowania o czystej rzeczy. Sama rzecz przez się jest wielką, wyrazić nie nie potrafią jej dodać. I któż z ludu potrafi pozostać z założeniami rękami, kiedy usłyszy apostoła powstania mówiącego naprzykład: « W tej chwili kiedy do was « przemawiam, cała dawna Polska wzdłuż i wszerz bije « się już wszędzie z Moskałem i Niemcem, o to żeby oby « nami nie rządili, żeby była Polska, a każdy czoło- « wiek wśród niej wolny i szczęśliwy. Dla tego to od « dziś wszyscy mają być bracia, wszyscy równi, żeby « wszyscy razem wzięli się do wroga, nie tak jak da- « wniej bywało, kiedy sama szlachta się na niego pory- « wała. Od dnia dzisiejszego każdy z was staje się dzie- « dziecem wszystkich tej ziemi którą trzymał za pańszczy- « znę lub czynsz, i nikomu żadnej powinności nie będzie « z niej oddawał; o innych zaś luźnych, którzy dotąd « wcale nie uprawiali gruntu na swoje, pomyśli ojczy- « zna, żeby także dostali, jak tylko się z najpilniejszego « ułatwimy, które jest cudzoziemca wypędzić. Następnie « głość, równość, wolność. — własność ziemi dla ludu! « Tak mieć chce, i tak stanowi Rzeczpospolita polska, któ- « rą przed wami ogłaszam. A ktokolwiek śmiałby stawieć « temu opór i wystąpić przeciwko tym prawom Rzeczy- « pospolitej polskiej która chce szczęścia całego ludu, « ktokolwiek wszystkich swoich sił nie użyje na to żeby « wroga bić, jest nieprzyjacielem i zdrajcą ojczyzny, i « jako taki uważany być ma. »

Na tych słowach poprzestać nie można; to był środek tylko, potrzeba celu bezpośrednio dopiąć, potrzeba ręce ludu skierować na wroga, bo dopiero wtenczas wojna

ludowa wydana istotnie zostanie, kiedy krew wroga popłynie. Byle tylko lud zaczął, już nie poprzestanie; apostoł powstania nie dokona swej misji, jeżeli ludu szlachetną inspiracją nie porwie, i zaraz do boju nie wprawi; bo bez żadnego porównania łatwiej na razie znieść nieprzyjaciela słabszemi nawet środkami, niżli później dzielniejszymi; bo prócz tego niesłychanie ważnym moralnie wypadkiem jest aby lud jak najprędzej nie tylko wyszedł z odrętwienia, ale natychmiast obudził w sobie działalność we właściwym użyciu kierunku.

Ileż to ułatwione będzie, tam gdzie sam dziedzie czyli szlachcie, podejmie tę misję! Jakież to silne wrażenie na ludzie robi, kiedy posiadacz przywileju złoży go uroczystie na ołtarz ojczyzny! Zaiste natenczas może cudów żądać, każde słowo jego będzie rozkazem świętym, którego lud z zapałem wykonywać będzie. Zawczasu cześć i pokłon tej szlachcie która tak sobie na razie postąpi; która na pierwszy odgłos powstania, zaraz z własnego popędu mu odpowie w ten sposób. Imiona ich staną zaraz na pierwszej karcie pomiędzy zbawcami ojczyzny. Lud je w swoim sereu i pamięci przechowa, a to będzie najpiękniejszy i jedyny dziś podobny herbarz.

Ten wypadek najpożądany, daj Boże powszechny, nie może jednakże być bez wyjątku, od tego poszczegółowy rozbiór tego pierwszego prawidła zaczniemy, dla oświecenia apostołów powstania, którzy sami nie będą dziedzicami, a tych Bogu dzięki nie zabraknie, i dosyć się znajdzie, chociażbyśmy przypuścili wypadek niepodobny że cała szlachta głuchą będzie na odgłos powstania, lub niewłaściwie sobie postąpi, zamierzając sobie prowadzić je na stary sposób szlachecki nie zaś ludowy.

§ 8.

Jak sobie postąpić należy tam gdzie właściciel sam zaraz nie ogłasza rewolucji społecznej i powstania ludo-

wi? jak natenczas ma sobie postąpić każdy patriota wykonaniu pierwszego prawidła (§ 7) jakieśmy podali?

Różne tu mogą nastąpić stosunki, a w każdym z nich inaczej począc sobie trzeba; to wszakże we wszystkich bez wyjątku wypadkach zostaje zawsze niezmiennem że apostoł powstania, ogłaszający je ludowi wraz z rewolucją społeczną, najwyraźniej i najjaśniej wyłożyć powinien, że jedno i drugie jest celem tych którzy wybuch rozpoczęli, że to jest powszechna kraju wola, i pierwsze Rzeczypospolitej polskiej prawo, któremu każdy posłuszny być musi, nie zaś wyskok jego własnej imaginacji. Że on ogłaszając to prawo, jest tylko prostym wykonawcą rzeczy przez prawych synów ojczyzny celem jej wskrzeszenia dawno już i nieodwołalnie postanowionej.

Checmy więc rozróżnić różne wypadki w których najdzielniejszy sposób ogłoszenia rewolucji społecznej, to jest przez samego dziedzica, nie może mieć miejsca a zatem zastąpiony być musi jakim innym.

a.) Jest wiele dóbr niebędących własnością prywatną, jeżeli ich zarządcy lub dzierżawcy sami wypełnią obowiązki apostołów powstania, skutek będzie ten sam prawie jak gdyby ich wypełnił dziedzic w majątku prywatnym.

Jeśli zaś tego nie uczynią, ktokolwiek ten święty obowiązek podejmie, mniej bez wątpienia przeskód z ich strony doznawać może, jak od jakiego egoistycznego i niechętnego szlachcica. Jeżeli są służalcami i zaprzedałemi Moskalowi lub Niemcowi, natychmiast na nich przykład zrobić należy i pokarać śmiercią, a przynajmniej zapewnić się ich osób i pod strażą trzymać, aby wrogów nie naprowadzali, i znać im nie dawali, i natychmiast oddać do rozporządzenia dalszego pierwszemu najbliższej władzy która się utworzy. Mieć wzgląd na to że ten ostatni sposób ulegać może wielu trudnościom tam, gdzie zaraz biec się z nieprzyjacielem trzeba.

b.) Jeżeli właściciel znany z patriotyzmu przez cie-

mięzców uwieczony został lub z innych przyczyn nieprzytomny, wnosić należy że jego zarządca, albo sam będzie apostołem sprawy ludowej, albo przynajmniej nie będzie krzyżował i tamował jej ogłoszenia, którego sam nie miał serca przedsięwziąć. W takim wypadku łatwo wszystko pojąć powinno.

c.) W żadnym zaś razie nieobecność chociażby najnieprzychylniejszego dziedzica nie może dać się spodziewać przeskód albowiem zarządcy czyli officialiści, nie będą mieli nigdy tak silnego interesu, aby z niebezpieczeństwem życia przeciwko sprawie ludowej występować mieli. Ci którzy się ze swego majątku wydalają, nie trudnią się sami gospodarstwem są powiększej części magnaci, albo przynajmniej zamożni, dobierają zwykle ludzi wykształcenijszych którymby swoje mienie śmiało powierzyć mogli, częstokroć nawet wielką ich trzymają liczbę. Z wykształceniem zwykle idzie u nas patriotyzm, rząd częsty wypadek widzieć poczciwego i dobrze myślącego człowieka poszukiwanego przez pana ladaco, i przyjmującego obowiązek u niego. Ztąd otucha znalezienia apostołów pomiędzy własnymi sługami złych ludzi, a przynajmniej nie ma obawy w ogólności znacznych przeskód. Porzucamy więc nieprzytomnych.

d.) Niedołężni, lękliwi dziedzice — lub kobiety same; tacy w ogólności którzy się nie zdołają na żaden krok stanowczy zwykle szkodzić niezdolni, a na pierwszy odgłos rewolucyjnego hałasu schowają się w kącie. — Zostać im tam spokojnie a swoje bez nich robić.

e.) Ciemiężcom zaprzędani, ich urzędnicy posługacze, ozdobieni od nich orderami, lub obdarowywani dobrami. Bez żadnego wachania ogłosić za nieprzyjaciół ojczyzny i natychmiast śmiercią pokarać wraz z ogłoszeniem powstania.

f.) Zdrowi na umyśle i ciele, a obojętni na pierwszy odgłos powstania, nieprzystępujący do niego natychmiast żadnym wydatnym czynem. Tacy chociażby nawet

najlepszej reputacji i opinii poprzednio używali, przy pierwszym ogłoszeniu rewolucji społecznej mają być wezwani, aby powtórzyli i potwierdzili ludowi co usłyszał. Jesli by się wzbraniali, lub nie tak szybko do tego przystępowali jak wymagają okoliczności, natenczas bez żadnego wachania ogłosić za nieprzyjaciół ojczyzny i natychmiast śmiercią pokarać.

Może być że pomiędzy niemi znalazłby się jaki człowiek pożałowania godny, któryby potem mógł służyć ojczyźnie, a z powodu ciemnoty jedynie nie przystępował do wyobrażeń ludowych. Ale względy wyższe, większego dobra ojczyzny, prawo konieczności, nie pozwalają łagodnością się uwodzić, albowiem całe zbawienie ojczyzny na tém zależy ażeby lud jak najprędzej powstał, kładziemy więc ogólniejszą jeszcze zasadę, dalej niż do dziedziców się rozciągającą, która ma być prawem pierwszych dni powstania: *ktokolwiek kładzie zapory ogłaszaniu rewolucji społecznej i powstania, ktokolwiek odmawia dopomódz ich ogłoszeniu, lub nie chce objawić swoje zupełnie i niewątpliwe do niej przystąpienie, bez różnicy stanu i wieku, jako nieprzyjaciół ojczyzny, ma być karany śmiercią.* Na patriotów ogłaszających powstanie i rewolucję, ciąży sam przez się obowiązek usuwania wszystkiego cokolwiek o zgubę może ich przypłacić, jest to prawo konieczności, rewolucja ażeby się zupełnie udała, musi usuwać i przełamywać wszystko, co wystąpić przeciwko niej może (1).

g.) Dotąd położenie apostoła powstania znajdowało się bardzo proste; nie jego sumienia na wątpliwość nie naraża, ani go stawia w drażliwym położeniu waleczenia

(1) Ogłaszanie rewolucji społecznej jest najpierwszym środkiem wojennym i dla tego tutaj zalecamy najspieszniejsze jego wykonanie; lecz te dobrodziejstwa nie kończą się w samym zakresie boju, zapewniają zaraz obok tego nieocenione polityczne następstwa. Naprzykład

przeciwko dobrym a nieoświeconym chęciom; bo ma do czynienia albo z wyraźnemi niegodziwami, których bez żadnego namysłu uprzątnąć potrzeba, albo z niedołężnością zupełną ani szkodzić ani dopomódz niezdolną, albo wreszcie z egoizmem mienia, indifferentyzmem, który przestraczem zmusić potrzeba do uległości rewolucji społecznej, albo upór jego dla postrachu powszechnego ukarać. Przystępujemy teraz do najprzykrzejszego położenia, w którym apostoł powstania znaleźć się może w wykonaniu obowiązków, które zbawienie ojczyzny na niego nakłada; do wypadku w którym znajdzie opór i przeszkody ze strony ludzi czystym i żarliwym patriotyzmem tętnących, ale niepostępujących razem z wymaganiami czasu, niepojmujących myśli ludowej, szkodliwych ciemnotą i zestarzałym pojęciem, pomimo najlepszej chęci takich, którzy w ruchu społecznym upatrywać będą zgubę powstania i ojczyzny, dla której z resztą i siebie i swoje mienie poświęcić gotowi (patrz przypisek 1y). Mamy wszakże nadzieję niepłodną że podobne wypadki co dzień, co chwila mniej prawdo-podobieństwa przedstawiają, przez naturalne kształcenie i postęp myśli ojczytstęj. Chociażby nawet częstemi nie były w czasie przyszłego powstania, zawsze jednak wydarzyć się mogą, a zawczasu przewidywać jest obowiązkiem, i przygotować się nawet na te przeciwności, które słabe tylko prawdo-podobieństwo mają. Takie zaś wydarzenia jakie przytoczymy ze wszystkich mamy za najszkodliwsze i najopłakawsze, bo rozdzielają samych dobrych patriotów; bo nie żal nam niegodziwca, i bez wachania i wstrętu piszemy na niego wyrok śmierci, jako zdrajcy ojczy-

czy może potem stać się podobnym rząd słaby, niedołężny, któryby nie ufał w narodowe siły jak w 51 roku a rząd zamiast pilnować rzeczy potrzebnych, udawał się do traktowania tego na drodze dyplomatycznej, co zbrojno zdobyć można.

zny; ale serce się ściska kiedy pomyśleć przyjdzie że człowiek pocziwy, a w błędzie może być równie zgubnym i szkodliwym, i być zaporą sprawie powszechnej.

Cóż więc począć ma apostoł powstania, kiedy dziedzie patryota, ale staręj daty, to jest niepojmujący myśli demokratycznej, nie dopełnia obowiązku ogłoszenia ludowi rewolucji i powstania? Natenczas bez wątpienia musi wbrew właścicielowi sam to uczynić jak w poprzednich wypadkach, i ogłosić je jako pierwsze prawo Rzeczypospolitej polskiej i fundament narodowej siły, do wypędzenia wroga, a dopełniając tej powinności, możności strzedz się aby to nie było powodem do rozlania krwi dobrej i pocziwój; aby przed wszystkiem, działaniom ludu nadać kierunek właściwy, nastawiania na wroga, bicia się z nieprzyjacielem, nie zaś zemsty na upór niedołężny, który nie już nie potrafi zaszkodzić; — aby prawdziwą wojnę ludową ciemiężcom wydać, nie zaś domową ciemnym i krótko widzącym.

Lecz żeby rozumiał naszą myśl ktoby mniemał, że należy może mniej silnie na ludzie zrobić wrażenie, mniej wyrażnie ogłaszać mu rewolucję społeczną, nie wspominać o własności ziemi dla ludu, aby złąd niewynikła krwawa scena. Bynajmniej; — przedewszystkim tamiego wszystkiego dopełnić, bo to jest obowiązek święty, bo trzeba koniecznie tego bodźca dodać jak najprędzej ludowi żeby skutecznie i natychmiast całą jego siłę wywołać, bo to żadnym względem tamowane być nie powinno, ani zwolnione w czémkolwiek, trzeba się tylko starać o to żeby najdzielniejsze wykonanie powstania i rewolucji nie narażało na wewnętrzne zatargi. Dla tego trzeba się zaraz udać do owego dziedzie (ale dopiero po ogłoszeniu, żeby czasem niepojmując myśli ludowej, nie chciał kłaść tamy jej szerzeniu, prędzej jej ulegnie zawsze, kiedy już nie czas będzie się oprzeć) i przedstawić mu w patryotycznych wyrazach potrzebę ratowania ojczyzny tym środkiem, który wszyscy dobrze myślący jednomyślnie

przyjęli, i wprowadzają w użycie wraz z pierwszym dniem niepodległości. Dotknąć strony narodowej, niepodległości, zrucenia obcego jarzma; i tego wszystkiego co tylko do pocziwego serca trafić może, tłómaczyć że rewolucja społeczna jest już prawem dawno uchwalonem i prawem zasadniczem, któremu każdy musi być posłusznym i nie ma środka oporu. Zapytywać czy woli swój nędzny interes własności czy interes ojczyzny, który koniecznie rewolucji społecznej wymaga? Nakłaniać by szedł razem z ludem na wroga, aby tym krokiem węzły ścisłej jedności i braterstwa spoić. Gdyby pomimo to trwał w uporze i chciał przeszkody stawić, objaśnić mu że opór jest daremny, bo siła ludu jest od jego siły większa, bo jużby dawno był za niego ukarany utratą życia, gdyby nie to że nienawiść obcego wroga daje mu zasługi, lecz i te ochronić go nie potrafią jeśli nie pójdzie z popędem powszechnym. Skruszy się serce dobrego Polaka choć ciemnym, gdy usłyszy że cała dawna Polska w ten sposób powstaje i odżyć ma; a gdyby to nie nie pomogło, i pomimo to zostawał obojętnym, trzeba swoje bez niego robić, lud nakłaniać do umiarkowania i przebaczenia względem swoich, a do zaciekleści przeciwko ciemiężcom; tłómaczyć mu że sprawa ludowa tak jest silna, i w całym kraju tak jednomyślnie uznana że śmiało żartować sobie można z kilku lub kilkunastu dziedzieców, którzy nigdy przeciwko niej nie nie poradzą i którzy wreszcie szczerze do niej przystaną, jak tylko zobaczą że zbawienie ojczyzny od tego zależy.

Gdyby zaś niestety nie poprzestawali na obojętności, lecz wyraźnie przeszkadzać chcieli sprawie powstania, lub rewolucji społecznej, i szereg ich tamować, natenczas potrzeba użyć wszelkich środków przywiedzenia ich do niemożności szkodenia, a gdyby żadnych innych nie było, śmiercią natychmiast pokarać. Lepiej jednego stracić niż stu dzielnych wojowników z ludu, których odgłos rewolucji społecznej, bohatyryskim natchnie przed-

sięgnięciem. Bądź co bądź sprawa ludowa przemagać musi, i wszystko temu głównemu celowi poświęcić należy.

Gdyby dziedzic ogłosił ludowi powstanie, a zamilczał o rewolucji społecznej, i własności ziemi, każdy patriota powinien natychmiast co opuszczone było uzupełnić, a w razie oporu postąpić sobie jak dopiero powiedziano, i zawsze pamiętać że zbawienie ojczyzny przed wszelkimi względami nad pojedyncze osoby iść powinno.

§ 9.

Niemozna przypuścić żadnego wypadku, w którym dobry Polak mógłby znaleźć wymówkę niedopełnienia obowiązku szerzenia powstania i rewolucji społecznej, gdziekolwiek wybuch go zastanie. Wtenczas nie do ogniska zdążyć trzeba, bo tam przybytek pojedynczego człowieka nie nie przyda, bo na odwrót z tamtąd żywiły wszystkie zapalne rozproszyć się po kraju powinny aby go rozpłomienić. Można przypuścić że za mało będzie apostołów ludowych, a za nadto zaś nigdy być nie może. To jest właściwe i jedyne stanowisko każdego dobrze myślącego; powinność każdego bez wyjątku da się bardzo krótko określić; podburzyć lud, prowadzić go na wroga. Kiedy głos spisku zawoła do Polski walcząc: *do broni*, to nie znaczy żeby każdy miał z kryjóWKi wydobyć kawałek zardzewiałego żelaza, a wszyscy zbieć się w małą kupkę, jak błędne owce i oddać się ślepo opatrności i pierwszemu lepszemu dać się popędzać, niepytając po co, i na co, i czy tamtędy droga jest dokąd my iść chcemy? i do tego zamknąć oczy na wszystko śpiewając tylko: jeszcze Polska nie zginęła. Dziś każdy człowiek inaczej ma rozumieć te słowa: *do broni* i zadość im uczynić podług istotnego ich znaczenia. Naszą siłą jest lud z kosą, lub siekierą nim nadąży prze-

kuć kosę na oręż (1). więc kiedy zawołają do broni, to niech każdy spieszy do ludu, i tam gdzie go ten odgłos zastanie, niech zaraz rozpoczyna swoją robotę.

Wystawiając sobie idealne i najdoskonalsze urządzenie wybuchu, to byłoby takie, żeby w całej przestrzeni naszego kraju wystąpiło tyle apostołów ile wiosek; żeby ich działanie tak doskonale urządzone było iżby jednego dnia, i o jedną godzinę wszędzie przemówili do ludu i wyprowadzili go zbrojnie. Nazajutrz słońce by zeszło na wolną i wyswobodzoną polską ziemię. Lecz doprowadzenie spisku do takiej obszerności i doskonałości, za utopję prawie uważać można, dla trudności utrzymania tajemnicy, i dojrzewania tak rozgałęzionego związku. Wszystko to czego po nim spodziewać się można, jest żeby w głównych i ważniejszych punktach konieczne, a w podrzędnych, o ile się da, zagrział jednocześnie potężny odgłos ludowego powstania, a z wielu punktów wyjść musi, ażeby prędzej cały kraj obiegił. Każdy patriota, skoro go posłyszysz, nie powinien się wahać, a wskazujemy mu tutaj, w jaki sposób obowiązków swoich ma dopełniać. Gdyby głos ten był odległy, choćby najodleglejszy od tej miejscowości, w której się znajduje; zaspać sprawy nie powinien człowiek dobrze myślący, lecz porwać się do dzieła. Zważmy tylko ile w każdym razie szybkie wzięcie się do rzeczy, chociaż nawet pojedynczego apostoła zbawiennych skutków przyniesie, weźmy nawet przykład najmniej korzystnego położenia: Powstanie daleko wybuchło, lud nie wie że o jego sprawę teraz idzie, i pozostaje w zwykłym

(1) Wiadomo że dla osadzenia kosi żeby na rękojeści stała zupełnie prosto, nie zaś pod kątem prostym, tak jak używana jest w robotach rolniczych trzeba użyć kowala i do każdej sztuki, parę godzin czasu musi poświęcić. Czas zadługi tam gdzie w pierwszym momencie na minuty liczyć go trzeba.

swoim biernym stanie. Nie ma do koła determinowanych patriotów na którychby można z pewnością liczyć, że się także porwą. Cóż więc w takim razie począć? naradzać się z innemi, sąsiedniemi; namawiać, przedstawiać? — Nie; to wszystko zwłokę tylko czasu za sobą pociąga, a nigdy tyle skutków za sobą nie pociągnie, ile przykład, i czyn. Powstać natychmiast powinien, chociaż sam, i dopełnić ile możności prawidła któreśmy poprzednio wyrazili; napaść na wroga, choćby najslabsze tylko wypłynęły z tego korzyści, choćby wreszcie żadna, byle rzeczywiście bój rozpocząć. Aby to nasze twierdzenie, nie wydało się być jedynie wysokiem namietnją wyobraźni chcemy je wyrozumować, stosując do tego najgorszego wypadku i zaraz następujące przytaczamy powody, i niezaprzeczone skutki wystawiamy :

1o. Przykład silniej na wszystkich dobrze myślących działać będzie i do naśladowania pobudzi, niż jakiegokolwiek namowy i gadania, kiedy usłyszysz polskie serce że daleko już się toczy sprawa o niepodległość ojczyzny, a tuż obok niego na ten odgłos się biją, bez namysłu do bronii poskoczy. Jeżeli nawet w myśli robiony był przegląd, wszystkich tych po którychby się spodziewać można takiego patriotycznego czynu, i zdało się że nie ma żadnego, zawsze pamiętać trzeba, że w podobnych wydarzeniach występują częstokroć z największą energją i dzielnością, ludzie niepozorni, i niezapowiadający tych przymiotów. Przykład i początek, większe zrobią wrażenie, silniej poprze ogłoszoną o podał sprawę powstania, niż zważanie się aby razem powstać, bo każdy coby wawczasu na to się odważył, co więc nawet, taki coby się wachał, dopóki rzecz kończy się na gadaniu, — każdy taki mówię, nie pozostanie wtyle, i już wszyscy będą działać, nimby przyszli do stanowczego rezultatu narady. Przykład i czyn, porwie za sobą wszystko, co ma polskie serce, wszelka wątpliwość, lub reszta starych przesądów, do razu znikną przed zapałem

pierwszej chwili. Z resztą ludzie bardzo często, nie śmiać rozpocząć tego co wszyscy chcą, każdy się na drugiego ogląda, i nie ruszy się, lecz niech jeden tylko zacznie, już i za nim wszyscy pójda.

To pierwszy powód, dla którego jak najprędze apostolstwo ludowego powstania i wojny czynnie należy przedsiębrać, i to nie tracąc najmniejszej chwili czasu, skoro tylko hasło wybuchu dosłyszane będzie.

2o. Przypuśćmy nawet że ten przykład działać nie będzie na tych, od których byśmy wyglądać mogli patriotycznego postępowania, powstanie wszakże ludowe, samo przez się rozprzestrzeniać się będzie, kmiotek nasz pocziwy stanie się apostołem, a taki początek jaki zalecamy, da ziarno konfederacji chłopskiej, która co chwila rosnąć będzie w potęgę, aż jeździe się z ogólnem powstaniem, które także co chwila rozszerzając się, ku niej będzie się zbliżało. Ile zaś dokazać może taka ludowa konfederacja, z przeszłości naszej wnosić nie możemy, bo tam nie miała miejsca, lecz chociażby jej zakres wolno i leniwie się szerzył, choćby żadnego znamienitego czynu wojennego nie spełniła, to jeszcze zawsze będzie niesłychanie ważna, bo zkład inną przybywającą powstanie w te strony, znajdzie już grunt i materiały zupełnie gotowe.

3o. Przecież w najgorszym razie, chociażby patrjota do jednej tylko wioski mógł przemówić, może zawsze zebrać choćby najmniejszy oddział nakształt gierylasów, przebiegać okolice, rozsyłać apostołów kmiotków, jeśli nie odniesie rzeczywistych korzyści, to będzie przynajmniej utrzymywał ducha, i przyczyni się dzielnie do najważniejszej części powstania, które jest szerzenie go w ludzie.

4o. Mały skutek jakiegoby się spodziewał patrjota, nie powinien go odciągać od wypełnienia obowiązku, któryśmy wyluszczały; *popierzesz* : Ponieważ energiczne wzięcie się do rzeczy, i postrach naturalny wroga,

daje mu nieocenioną siłę, która tém większa im prędzej użyta, im prędzej skorzysta z jednej strony z powszechnego przerażenia, z drugiej strony z powszechnego zapamiętania, choć nieświadomego i wyglądającego tylko czynu, aby na właściwą wszedł drogę; — ponieważ znaleźć może pomoc której się nie spodziewał i wzbudzić powszechny popęd, a wreszcie cudów może dokazać przez zrewolucjonizowanie jednej wioski, i rozesłanie starych ludzi poważanych, dla propagandy powstania, włościanin bowiem zrewolucjonizowany, najlepiej do pojęcia swoich braci kmiotków trafi. *Powtóre*, ponieważ niesłychanie ważne następstwa ztąd dla sprawy wynikną, chociażby wprost żadnego wielkiego skutku nie osiągnął, — albowiem duch, siła moralna odleglejszego powstania, niesłychanie wzrośnie skoro posłyszysz że innemi jest wsparte, wypadki zbliżka nie na pozór nieznaające, z daleka olbrzymiemi się staną. Powiększać się będzie przeświadczenie o siłach, a z niemi istotna potęga, która zasadza się na tém dla nas, ażeby znać te siły które mamy; dzielniejszym stanie się popęd powstania do rozlania się i zbrojnej wędrowki w te strony gdzie już odgłos znalazło, a wszystkie punkta pośrednie pomiędzy dwoma kupkami zrewolucjonizowaniami, daleko łatwiej i silniej tym płomieniem się zajmą. — Z drugiej strony postrach wrogów wzrośnie, niech patrjota wspomni jak mało trzeba do ich nastraszania, wszakże kiedy gierylasy (1) wędrowali po kraju, chociaż żadnych istotnie nie uskuteczniłi napadów, widziano nieraz całe ich oddziały na przypadkowy najmniejszy hałas we wsi zmykające bez broni, w największym nieładzie do lasu zkąd dopiero ze dniem zawstydzeni powracali po jednemu. (Patrz przypisek 2gi). Każdém chociażby najdrobniejszym i pojedynczém powstaniem, wzmoże się ich

(1) Nazwa którą w kraju dawano towarzyszom Zawiszki i Zaliwskiego.

popłoch, a ztąd u nas uczucie siły, na widok uczucia ich słabości; nie jeden widząc ich rozpraszkających się, uciekających w nieładzie, w nocy kiedy wiatr trochę mocniej zaszumi, (powstańcie pojedynczy! to twoje dzieło będzie, przed tobą zmykać będą chociaż ty daleko, bo jego bojaźń wszędzie i zawsze widzieć cię będzie, jako widmo groźne) nie jeden mówię świadek naoczny ich ucieczki, puści się w pogoń za umykającym, a rozpoznać się tym sposobem improwizowana wojna, powstanie dojdzie z inspiracji, i widoku słabości, nie da się zejść rozproszonym, a lud pozna całą swoją siłę, kiedy drżącego przed nią nieprzyjaciela zobaczy.

Odgłos chociaż najmniejszego powstania, skuteczną i rzeczywistą pomoc wszystkim innym przyniesie, bo trzymać będzie w zawieszeniu i rozproszeniu siły któreby się na innych połączyć mogły. Chociażby przyszło tylko maleńki oddziałik gierylasów uformować i nim okolicę obiegać, jużby i to niesłychanem było dobrodziejstwem i pomocą wielką do uzyskania większych celów. Jako o przedmiocie niesłychanej wagi, obszernie później rozwozić się będziemy nad prawidłami wojennemi których takie oddziały drobne, obiegające przestrzeń kraju, gdzie jeszcze nie doszło powstanie, trzymać się mają.

§ 10.

Jakim sposobem przystąpić do ogłoszenia powstania i rewolucji, i do wyprowadzenia ludu natychmiast do boju? Różne w każdym miejscu okoliczności, odmiennego wymagają poprowadzenia tej rzeczy; żadne prawidło objąć wszystkich wydarzeń nie potrafi, lecz wskazując główne cele, które osiągnąć trzeba resztę roztropności każdego zostawić musi. To najpierwsze działanie, tak jak każdy ruch wojenny, odznaczać się musi szybkością, sekretem, i energią. Albowiem gdyby wróg dowiedział się że opowiadane jest słowo ludowego powstania, mógłby

zapobiegać, sam zaczepiać, a przynajmniej miałby się na ostrożności, wiedziałby z której strony ma oczekiwać napadu, a tak znikłaby wielka powstania korzyść i przewaga, napadnięcia niespodziewających się. Więcej dokaże garstka przeciwko nieprzygotowanemu nieprzyjacielowi, niż większa masa przeciwko urządzonemu do boju, lecz nie trzeba i liczbą gardzić, ale przeciwnie starać się połączyć warunki sekretu i liczby, o ile tylko będzie można.

To stosuje się nadewszystko, do pierwszego wybuchu mającego jednocześnie i wszędzie o ile się da, nastąpić, bo potem trudniej będzie niespodzianego zupełnie zejść nieprzyjaciela. — W tym pierwszym razie cała sztuka na tem zależy, by tak silne wrażenie zrobić na ludzi żeby od razu wlać w niego ducha, i na wroga poprowadzić. Tutaj więc od jasności, dobitności i dzielności opowiadanego słowa zawisło powodzenie najpierwszej wojennej wyprawy. Zebrać całą ludność wsi, i przemówić do niej o zbawieniu ojczyzny byłoby bez wątpienia najskuteczniej, ale nie jest to stosowny wstęp do operacji mającej być tajemnicą. W każdym razie bardzo trudno byłoby ją uchować po takiem ogłoszeniu, bo zawsze może się znaleźć pewna okoliczność która wyprawę wojenną o parę godzin opóźni, a przez ten czas mogłaby wieść o tem wyprzedzić i dojść pierwiej do wrogów, niż powstanie które ma ich pochłoniąć zeszedłszy nieomyślących o niczem.

Kto w pierwszym dniu wybuchu ma sobie poruczone powstanie jakiej wioski, musi w niej mieć jakie stosunki, inaczej by mu z trudnością uwierzono, musi to być albo dziedzic, albo officialista jego, albo wreszcie ktokolwiek miejscowy, albo sąsiedni i dobrze od ludu poprzednio znany. Trudno tajemnicę ważną napróżd wyjawiać i powierzać! poczeiwy nasz wieśniak w swojej prostocie najłatwiejby się wygadał, a wreszcie z nim potrzeba korzystać z pierwszego zapału, a nie dać mu czasu z zimną

rozważą całe niebezpieczeństwo zmierzać, bo nie jest charakteru łatwego do przedsięwzięć. Odważny tam gdzie już co stanowczo zaczęte, sam wszelkich początków się lęka. Wreszcie tajemnic a zwłaszcza spiskowych, nie można powierzać, jak tylko takim ludziom, którzy mają wszelkie do tego przymioty, to jest przeświadczenie i wiarę o dobroci spisku, którego cel był ciągle celem ich dążeń i samodzielność charakteru, przymioty które dopiero wydobyć potrzeba z ludu, lecz których dziś nie posiada, które rewolucja społeczna na jaw wyprowadzi, obudzając w nim życie. Jakiegoż by to potrzeba na to przedpowstaniowego nauczania? czyli to wśród wrogów i szpiegów dałoby się wykonać nienarażając spisku z któregooby wychodziły na odkrycie, a zład całego wybuchu, na zwicnięcie zupełne? Wszakże gdyby miał miejsce przeciwny wypadek, gdyby napróżd (n. p. jednym dniem) kilku lub więcej determinowanych można było do tajemnicy przypuścić, jeszcze łatwiej by poszło; lecz uważamy to wszakże tylko za wyjątek, a nawet rzadki, w całej przestrzeni Polski, i radzimy z tem postępować sobie bardzo ostrożnie. Daj Boże żebyśmy się mylili! mielibyśmy więcej materiałów do przygotowania wybuchu. Co do nas tylko te wskazywać możemy, które widzimy, a i tych wystarczy a zawsze będą silne dosyć władnąć myślą ludową i z niej czerpiąc siłę.

Jako środek połączenia tajemnicy wybuchu z ogłoszeniem uroczystym rewolucji społecznej radzimy na przykład pod jakim wymyślonym pozorem, na parę godzin przed rozpoczęciem, tych którzy do boju najzdolniejsi, zebrać razem, w jakimś zamkniętym miejscu, tak iżby nikt pojedynczo wyjść nie mógł i rozgłosić przedwześnie; wypada nawet kogo na straży postawić. Cóż łatwiejszego jeżeli tym będzie dziedzic lub ekonom, albo wreszcie jakikolwiek tamtejszy mieszkaniec, który tysiąc pozorów może wynaleść na takie zebranie. Tam dopiero przytomnym ogłosić powstanie i rewolucją społeczną, i

prosto ztamtąd prowadzić na wroga. Dla ogłoszenia rewolucji społecznej uczyniono już dosyć, od przytomnych rozejdzie się wieść o niej po całej wsi, sekretu dochowano aż do chwili ruszenia na nieprzyjaciela. Wreszcie można dwóch lub trzech starszych i do boju nie zdolnych razem z innemi zebrać i polecić im, ogłoszenie całej wsi tego co usłyszeli. Raz tym sposobem zebrani już nie mają rozchodzić się pod żadnym pozorem, bo ludzi do wojskowego porządku nienawykłych trzeba by potem zbierać po jednym; opóźnienie zawszeby wynikało, bo każdyby rozpowiadał zaraz familji, z kąd pytania, płacze i narzekania kobiece, i tysiączne przeszkody szybkiemu działaniu. Zaraz należy cały taki oddział na prędce uporządkować, uradzić sposób zaczepki, i zawczasu każdemu stanowisko naznaczyć; o tém dalej będzie.

§ 11.

Uzbrojenie główne wojny ludowej jest kosa i lanca, jakośmy to wyżej (§ 4) mówili, ale w tak krótkim czasie, ani jedno, ani drugie przysposobione być nie może. Lanca komu tylko służy, a tych trudno będzie na pierwszym razie wystawić w znacznej liczbie; tam gdzie czasu zabraknie na osadzenie kosy, radzilibyśmy za najpierwszą broń użyć siekiery, a to z następnych powodów:

a.) Jest to narzędzie powszechne ludu, często i zwykłe nosi je za pasem, nie trudno więc na to pierwsze zebranie o którym w poprzednim paragrafie mówiliśmy, już zbrojnych przyprowadzić to jest z siekierami za pasem.

b.) Gromada ludzi z siekierami, nie nosząc jeszcze widocznego pozoru powstania, łatwiej może podejść nieprzyjaciela, który się nie domysli jej zamiarów, aż pozuje jej ciosy.

c.) Pierwsza ta walka z nieprzyjacielem, jeżeli sekret

będzie należycie dochowany, nie odbędzie się z uszykowanym do boju na polu, ale z kryjącym się po domach koszarach lub innych budynkach, w których trudniej kosą wykryć, siekiera zaś broń krótka składna lepiej odpowiada temu gatunkowi walki. Kosa jest dzielniejsza na otwartem polu i w massie, siekiera zaś w miejscu ciasnem i pojedynczo.

d.) Przybywa jeszcze wzgląd że nasz lud przyzwyczajony jest używać siekiery jako narzędzie zupełnie tak samo jak użyć jej trzeba jako broń. Kosy zaś zupełnie w inny sposób używa, i dopiero obeznawszy się z jej nowem przeznaczeniem, miawszy ją przynajmniej kilka godzin w ręku oswoi się z nią. Nieodpowiednio przetoby było, dać mu nową broń, niedawny czasu do jej poznania.

W okolicach w których wieśniacy mają zwyczaj nosić kije obijane gwoździemi, i zreczenie niemi wykryć umieją, nie trzeba i tego zaniechać, niezapominając nigdy siekiery za pasem.

Nie należy opuścić żadnego narzędzia, mogącego za broń służyć, którem umie lud jakiej okolicy zreczenie władać, n. p. toporki goralskie, któremi tak trafnie rzucają, noże myśliwskie, broń palną, tam gdzie celnie strzelają, ale przed wszystkiem na jeden główny wzgląd uważać trzeba żeby dokładniejszego i wyższego uzbrojenia nie poświęcić szybkości, która jest główną rekojmia pomyślnego skutku. Lepiej bowiem napaść niespodzianego wroga z samymi siekierami, jak gotowego z najcielszą strzelbą.

Ztąd więc wszelkie przygotowywanie zawczasu broni pod okiem nieprzyjaciela, mamy za dziecinną zabawkę, nigdy niezdołną do żadnych rezultatów doprowadzić. Powstanie któreby się na tém zasadzało, byłoby wątpliwe i małe, a głębiej pomyślane, więcej ogarniające, osłabiłoby się takim dodatkiem niepraktycznym, któryby co chwila narażał je na odkrycie, żadnych niezapewniając

korzyści. Bo wszakże za rzecz pewną uważać można, że oczyszczenie kraju ze stojącego w nim nieprzyjaciela, jest już rekojmią wygranej. Czyżby zaś kto mógł pomyśleć, że broń przez niewprawną rękę uchwycona może co więcej dokazać, a nawet tyle, co narzędzia w ciągłym użyciu i zawsze na pogotowiu będące, a przemienione raptownie na oręż? Czy podobna pomyśleć o takiej ilości tej broni, aby dla całego ludu, dla wszystkich walczących jej starczyło? A naostatek samo rozdanie, opatrzenie tej broni w najdrobniejszych szczegółach ileżby czasu materialnie zabrało? Czyżby się dało pogodzić z wymaganiem tajemnicy?

Całą naszą siłą w pierwotnym naszym wybuchu jest massa, byle tę zapalić ogniem rewolucyjnym, wszystko co pod ręką stanie się bronią, i zawsze massa ludu, garstkę wrogów na jej ziemi stojącą pochłonie. Cała więc sztuka naszych pierwszych powstańców silnie masę pobudzić, i do samego dna poruszyć, a pierwsze jej kroki, pierwsze walki wesprzeć trafnaśm urzędowaniem i głęboką tajemnicą, któraby z naszej strony postawiła nieocenioną przewagę niespodzianego upadku. (Przypisek 5ci). Kto wie, czy w obcą pomoc jest konsekwentny, jeśli myśli o systemacznym uzbrojeniu i organizacji, bo te mogą mieć miejsce tylko pod skrzydłem opiekuńczego wojska; — kto zaś w nią nie wierzy, musi przystać na wszelkie następstwa, jakie wyprowadzamy.

§ 12.

Urządzenie tej pierwszej walki powstania jest rzeczą nadzwyczaj ważną, raz dla materialnej korzyści pokonania wroga; drugi raz dla siły moralnej jaka ludowi przyniesie po pierwszym zwycięstwie. Już ani wątpić o swojej potędze nie będzie, a ztąd ciąg przedsiębiorczy i śmiały raz na zawsze przez cały ciąg walki o niepodległość będzie mu towarzyszył nieodstępnie.

Ten kto ogłasza powstanie w jakiej wiosce, jest samo przez się wojskowym przewodzącą siły zbrojnej jaką z niej wydobędzie, nie go od tego obowiązku nie uwalnia, zawczasu z nim oswoić się powinien, i być do niego przygotowanym. W tym jednakże wypadku, gdyby wiek, kalestwo, lub zupełna wojowania niezdolność, nie pozwoliły mu w żaden sposób dobrze go wypełnić, musi zawczasu upatrzyć i przysposobić człowieka, któryby godnie jemu odpowiedział. Może się bowiem częstokroć wydarzyć, że ten z którego ust słowo powstania i rewolucji mocniejsze wrażenie robi na ludzie (n. p. jeśli jest dziecinie wioski, lub jeśli od ludu więcej znany i lubiany) będzie się czuł mniej zdolnym niż kto inny, a przecież jest bardzo prawdo-podobny wypadek, że na jedną wioskę będzie kilku apostołów, którzy wspólnie na wybuch pracować będą; w takim razie najstosowniej będzie, aby nie najpoważniejszy wiekiem lub zasługami, ale najzwyczajniej, najprzymiotniejszą może najmłodszy wziął kierunek i dowództwo wyprawy. Nadewszystko, niepotrzeba się oddawać przesądowi poruczania go koniecznie dawnym wojskowym, bo głównym przymiotem jaki do tego posiadać należy, jest pojmowanie wojny ludowej, połączone z popędem śmiałego przedsięwzięcia, i rozumie się samo przez się z odwagą osobistą. Trzebaż więc pierwaj ocenić czyli ów dawny wojak tym warunkom zadosyć czyni, czyli pojmuje to że można skutecznie walczyć z ludem uzbrojonym siekiera, i czy natrze tak zwawo i natarczywie jak pierwszym zapałem ożywiony młodzieńiec? Jeśli tak jest, będzie najpożądanym dowódcą, bo z temi przymiotami połączy doświadczenie boju i nawiązanie waleczenia, lecz jeśli przeciwnie się okaże, jeżeli ten obowiązek ma podejmować jedynie z jakiegoś uczucia honoru, lepiej go pominąć zupełnie. Pomnijmy że najśmielsze czyny natarczywie wykonane, udają się zawsze, i do tych młody wiek najzdolniejszy. Belweder-

czyki, Podchorążowie, nie mieli pomiędzy sobą starych, i dla tego właśnie dokazali rzeczy, któreby ci za niepodobne uważali. Popęd niepoehamowany powinien przewodniczyć temu pierwszemu ruchowi, dla tego wiek dojrzały, o tyle tylko przywodzić jemu może o ile zachował młodzieńczą żywość, rzecz rzadka wprawdzie, ale jednak zdarzająca się i nieraz widziana.

Prawidłem powszechnem każdego rodzaju boju, podanem we wszelkich bez wyjątku teoriach wojskowych, jest że zaczepka powiększa zawsze siły walczących, a im śmielsza, tém więcej swoim dodaje otuchy a mięsza przeciwników. Tym jedynym sposobem widywano często króć kilku ludzi zwyciężających kilkudziesięciu. To prawidło w powstaniu większej jeszcze nabiera mocy, bo przerażenie nieprzyjaciela, tém kompletniejsze będzie im mniej spodziewana zaczepka, i im silniej na niego spadnie. Ta zasada powstaniu przewodniczyć powinna tém bardziej, że nie może mieć organizacji porządną w pierwszych chwilach swojego istnienia; organizacja zaś wojenna, pociąga za sobą to główne dobrodziejstwo w razie porażki, że ułatwia i przyspiesza zebranie się rozproszonych, i do nowej walki stawia, lub ochrania niedobitki przez odwrót umiędzy. Powstanie nie może mieć tego awantażu, niechaj o niem nie myśli, niechaj się w ten sposób postawi względem regularnego żołnierza, którego ma zwalczyć, ażeby całą swoją mocną stroną wystawiło w słabą nieprzyjaciela godząc, to jest przychodząc najsłabszemu i szalenie do napadu, i starcia się na ostre bronie człowieka z człowiekiem; niech mu nie da się zebrać i łączyć, niech korzysta z pierwszego popłochu, aby to czego nie potrafi uprzatnąć, porozpraszać na wszystkie strony, a porozpraspanych zgnieść na miazgę siłą ludową. Nigdy więc nadto żwawo i natarczywie powstaniec działać nie może, nie ma szalonych zamysłów, bo szal jest siłą powstania i dokazuje cudów, a dreszczem przejmuje wroga. Z tego jednego jużby mo-

żna poznać że to nasza potęga, bo symetrycznych ruchów lękać się nie będzie, ten zaś popłoch tém większy będzie a na odwrót tém dzielniejsza nasza potęga, im ciężej pierwszy cios go dotknie, a jakże mało do tego popłochu mu trzeba, kiedy gromadnie uciekał przed widmami gielysów tam nawet gdzie nigdy ich rzeczywiście nie było.

Zład apostoła powstania, a następnie jego przywódca, powinien mieć przed wszystkim ducha śmiałego przedsięwzięcia. Niech pomni że przykład porywa za sobą! Niech pomni że raz lud wprawiony do natarczywej zaczepki, będzie zawsze cudów mężstwa zdolny, a kto na tę siłę nie liczy, ten nigdy nic nie dokaże, kto zaś ją pojmuje i nią jest przejęty, ten potrafi ją przełać w innych. Wszelkie więc przywództwo powinno tę siłę rozwijać, umiejętnie używać, nie zaś tamować małpowaniem wojskowego pedantyzmu. To jest główna siła powstania, a nie jest to siła urojona, bo do rzeczywistych skutków i zwycięstw prowadzi. Najpierwszym warunkiem więc przywódcy powstania, jest tę siłę wydobyć, stworzyć, i to jest główną i stanowczą zasadą wojny ludowej która na niej polega. Niechaj zawsze pomni że zastósowanie wszelkiej teorii wojennej, wtenczas jest tylko zbawienne, kiedy tę siłę rozwija, i trafniem jej rozporządzeniem dodaje jej mocy; a przeciwnie zawsze jest zgubnym pedantyzmem wojskowym, kiedy ją kępuje. Właściwem więc zadaniem teorii i wszelkiego wojskowego rozporządzenia jest tę siłę szalonego popędu podnieść do najwyższej potęgi, (i broń Boże nieczynną zostawić, pod pozorem mniemanych uczonych planów) ale właśnie trzeba tę siłę skierować w ten punkt na którym największą dokazać może.

Bękarcie połączenia źle i pedantycznie rozumianej teorii z powstaniem, musi je osłabiać. Żeby to pojąć, nie trzeba posiadać żadnego wyższego wojskowego wykształcenia, ale dosyć zdrowego rozsądku, który poka-

zuje, że rachuby wszelkie i plany, które nie otwierają pola dla popędu śmiałego przedsięwzięcia, który się objawia w walczących są złe, nieprzydatne, i do zguby prowadzą. Teoria wojny przyszłego powstania ludowego w Polsce, musi być przede wszystkim teorią przedsięwzięcia czynów, i śmiałych aż do szaleństwa (podług tych niby systematycznych pedantów) zamiarów. Szaleństwem zwać ich mogą tylko ci którzy nie rozumieją siły porywczego popędu, zdolnej przecie wszystko to co w ich oczach niepodobnem się zdało urzeczywistnić.

Dzieje nasze wojenne 51 roku są ciągłym i nieszcześliwym przykładem takiego bękarciego połączenia. Zamiast prowadzić wojsko na Moskalą, kiedy tyle razy była pora stosowna ku temu, manewrowano niemi bez potrzeby i celu. Wszakże manewra do tego tylko prowadzą, żeby skuteczniej uderzyć na nieprzyjaciela, wszak nie dla tego Napoleon wygrywał, że marsze forsowne robił, albo rozmaicie wykręcał swoim wojskiem, ale dla tego że to wszystko było tylko środkiem do natarczywszego uderzenia na nieprzyjaciela ze strony w której był słabszym lub najmniej się spodziewał.

Jeśli szukać zechcemy przykładów w naszej wojnie ostatniej, zastanówmy się co było przyczyną świetnych Dwernickiego powodzeń. Byłże to taki wielki generał? czy mądrą rozprawą celował? Nie; — popełnił wiele błędów, mógł być daleko większe odnieść korzyści, a wielką część śmiałych szarż, które zapewniały zwycięstwo, i oddawały nam w ręce działa i jeńców, nie odbywały się z jego rozkazu, ale prosto z natchnienia żołnierza; generał dowiadywał się o nich dopiero kiedy ujrzał trofea. Nie zapewniały nam zwycięstwa wyższa zdolność i orli rzut oka wodza, ale popęd wojska; dla tego zaś ten oddział odznaczał się szczęśliwem powodzeniem polskiego oręcza, że nie tamowano jego popędu, jak to z innemi miało miejsce, gdzie przewodził

niedołężny pedantyzm wojenny. Weźmy jeszcze jeden przykład z powstania ukraińskiego. Zebrane licznie pod Daszowem, wydaje bitwę nieprzyjacielowi, obawa dowódców niedołężnych skompromitowania losów wojska nadaje ociężałość ich ruchom, nie pozwala korzystać z rozbicia nieprzyjaciela; a zład stracona cała przewaga powstania, nieprzyjacieli nabiera otuchy; powstańcy o ile wyżsi od niego w naturze więcej zaczepce, o tyle niżsi w walce zasadzając się na systematycznych ruchach, ze zwycięzców jakimi przed chwilą byli, zwyciężeni, rozbici w największym nieładzie, zdają się być rozproszoną trzodą, którą zwycięzca potrzebuje tylko zabrać i zagarnąć bez oporu w niewolę. Nie idzie już żaden rozkaz, umilkło niedołężne przywództwo, garstka desperackim przedsięwzięciem natchniona głównych sprawców powstania, chce zginać męźnie z orężem w rękę, ledwie było ich kilkudziesięciu, rzuca się na oślep wśród kilkotysięcznego wojska, orężem toruje sobie drogę, postrach największy sieje, kilka oddziałów kawalerji rozbija, opanowuje działa! gdyby z parotysięcznego powstania 200 ludzi tylko zostało zebranych i kupą za nimi postępowało dla zgarniania niewolników i zdobyczy, przegrana zamieniała się na zwycięstwo lecz niestety! wszystko rozpierszenięte bez boju prawie, skutkiem niedołężności dowództwa, które zamiast zaczepiać, miało się odpornie; nikt ich nie widzi nawet mając porażkę naszą za rzecz zupełną, i nie dziw; powstańce którego nie prowadzono na wroga kiedy wystąpił w całej sile, któremu wystawiono jako szalony zamysł śmiałą zaczepkę, i ściganie już spłoszonego i rozbitego nieprzyjaciela, nie dopuści, aby teraz była stosowniejsza pora, kiedy jedyń nie było w pomyślniejszej chwili; — myśli tylko o swoim ocaleniu, nie zaś o napadaniu, którego nie umiano go nauczyć. Mała ta garstka (niedochodząca do 400 osób) nieczem niewsparta w swoim pięknem i śmiałym przedsięwzięciu, wrócić się

nazad musiała, lecz pierwój we wszystkich kierunkach obiegała wojsko nieprzyjacielskie siejąc śmierć i postrach, a tak je przeraziła, że jeszcze nazajutrz rano nie śmiało żadnego kroku zrobić przeciwko niedobitkom rozproszonym, których już żadną siłą niemożna było tam zebrać. Dziwno i prawie nie do uwierzenia tyle z siebie jej wydobyc na samym zaraz początku. Gdyby powstanie Daszowskie było rozpoczęło od tego na czem skończyło, noga jedna moskiewskiego wojska nie byłaby uszła, a każdy z naszych walczących byłby się ochrzczył śmiałym rycerskim duchem, któryby już go nigdy nie opuścił bo ten pierwszy chrzest zostawia na umyśle człowieka niezatarte znamię.

Powstanie powinno zawsze na wrogów tak jak nawałnica spadać; precz z dowódcami takiemi, precz z tém wszystkiem, coby mogło pęd jego zwalniać. Dowódcy każdego czy większego czy mniejszego, obowiązkiem i powołaniem jest ten pęd, ten impet powiększać i wzmacniać, a cała taktyka zasadza się na tém aby dobrze nim wycełować w nieprzyjaciela, aby jedną cząstkę jego zniósłszy, jedną chwilę, jedną sekundę nietracąc, spieszyć tam gdzie czekają nowe zwycięstwa; przywalić i zgnieść wroga masą i impetem powstania, które tak jak kula śniegowa co chwila wzrastać i powiększać się będzie.

Oto więc główne przymioty które powinien mieć dowódca pierwotnego powstania: śmiałość i popęd naturalnego przedsięwzięcia do którego lud ma nakłaniać przykładem i mową. Powinien głęboko rozważać naprzd co przedsięwziąć wypadnie ile że przed powstaniem dosyć na to czasu mieć będzie, a w wykonaniu postępować żwawo, energicznie, szalenie, nie oszczędzając

ani swojego ani cudzego życia byle swojego dokazać; zmierzyć całe niebezpieczeństwo, zawczasu z niem się oswoić a siebie zupełnie na to poświęcić, a dopiero potem z całą rozwagą poświęcenia, oslep wśród niego się rzucić, jakby uczynić mógł jaki desperat, bo zdrowe pojęcie rzeczy wskazuje że to jedyny środek wyjść zwycięsko. W wielkich i trudnych przedsięwzięciach do rzędu których należy przyszłe powstanie Polski, mniej nawet siebie i innych naraża kto się na więcej odważa, bo wobec nadzwyczajnej śmiałości, opadają wrogom z podziwu i przestrachu ręce, które się rzucają odważniej, na zaczepiających miękko (1). Powinien przyjąć za zasadę pamiętne słowa Dantona: śmiałość, śmiałość, i jeszcze raz śmiałość.

Nie powinien ani sobie ani żadnemu z współpracowników na wielkie dzieło zbawienia ojczyzny tać trudności i niebezpieczeństw, ale wszystkie spokojnym okiem zmierzyć. Nie powinien ani sobie ani innym wystawiać to być łatwem, co niem istotnie nie jest, bo nie dokaże nigdy tego co dobrze nie pozna, a kogo trudność zrazi,

(1) Tysiącniemi przykładami byśmy tego dowiedzieć mogli że śmiałe i tak zwane szalone przedsięwzięcia, nie są w skutkach swoich dla ich sprawców w setnej części tak niebezpieczne jak się na pozór wydaje. Podchorążowie i belwederczyki wyszli bez straty! dopierośmy wspominali o czynie godnym podziwu Ukraińskiego powstania. Liczniejszemi przytoczeniami nie możemy pisma tego obciążać. Wspomniemy tylko że jest rzeczą dowiedzoną doświadczeniem wojennem że zaczepiający choćby w nierównie słabszej sile, zawsze mniej traci ludzi jak zaczepiony, że ztąd nawet przez wszystkich dobrych wojskowych zaczepka używana jest nawet w złych razach jako najwłaściwszy środek ratunku. Wszelkie klęski i niepowodzenia które mogą jakieś wojsko spotkać, czy to duży czy mały oddział będzie, wydzarzają się zawsze, kiedy ono jest zaczepione, kiedy unika zaczepki, rejteruje i t. p. Nigdy zaś kiedy samo naciera.

ten nie wart być do takiego uczestnictwa przypuszczony; trudność na odważnym i determinowanym człowieku ten skutek tylko sprawia, że stara się stworzyć dzielniejsze środki, skoro przeszkody okazują się być większemi.

§ 13.

Rozumie się samo przez się że pierwsza walka powstania musi być zawczasu pomyślana i urządzona, czyli że każdy apostoł, a tém samém dowódzca wiejskich powstań musi pierwój rozpoznac dokładnie siłę którą będzie miał przed sobą, tak co do liczby, ducha, jako i topograficznego położenia miejsca w którym się znajduje, i stósownie do niego ułożyć sobie rozporządzenie podług którego atakować ją będzie, we wszelkich wypadkach, jakie tylko przewidzieć można.

Rozumie się samo przez się że zasadą tego będzie śmiała zaczepka, połączona o ile można z najgłębszą tajemnicą. To rozporządzenie powinno być jasno i zrozumiale wszystkim walczącym objawione, kilku zdolniejszym trzeba poruczyć czuwanie nad jego dopełnieniem i zaraz wszystkich ludzi porozdzielać, oznaczając każdemu udział do walki jaki mu z takiego rozporządzenia wypadnie, i objaśnić jak ma sobie w różnych przypadkach, mogących się wydarzyć postąpić.

Oto w krótkości zasady jakie przewodniczyć mają takiemu planowi i rozporządzeniu :

1°. Nie rozdzielać zbytnie sił swoich, ale raczej skupione trzymać i naprzód zwrócić na punkt najważniejszy, ten opanować, a i tam wyniszczyć wroga a potem z największą szybkością zwrócić się na wszystkie inne, ażeby porażkę jego uzupełnić.

Tęmi głównymi punktami są mieszkania officerów i dowódców po których ujęciu cała machina wojskowa jest rozprzężona, składy broni, jeśli ta nie jest w ręku żołnierza, stajnie na konie, jeśli oddział mający być zaczep-

piony, składa się z samój tylko kawalerji i w jedném miejscu, to jest w jednej stajni konie swoje trzyma i t. p. których ważność od różnych miejscowych względów zależy, temu przedmiotowi poświęcimy osobny paragraf.

2°. Jeśli powstanie ma więcej sił niż potrzeba do opanowania głównego punktu, resztę ich użyć powinno do jednoczesnej zaczepki w innych miejscach, do obsadzenia wszystkich dróg, którými by mógł uciekać nieprzyjaciół, żeby ani jeden nie umknął, co łatwo będzie dokazać w wielu miejscach przy naturalnej liczebnej przewadze powstania. Przed wszystkiém wszakże trzeba dostateczną siłę na punkta główne obrócić; zawsze lepiej trochę więcej jak zamało co by mogło wątpliwém uczynić zwycięstwo. —

3°. Skoro by wypadła potrzeba podzielić powstańców na oddziały z którychby każdy miał oddzielne przeznaczenie, każdemu z nich trzeba naznaczyć roztropnego i śmiałego dowódcę; a prócz tego zawsze dobrze będzie podzielić ich na dziesiątki i każdej z nich naznaczyć dowódcę; przytém głównie na to zwrócić uwagę trzeba, aby ci podrzędni dowódcy byli ludźmi, którzy dadzą wzór odwagi i natarczywości, a tém samém pociągną innych swoim przykładem, — aby byli znani dobrze ludowi i posiadali jego zaufanie, tak iżby chętnie za niemi szedł; aby umieli słowami zagrazać jego mężstwo; — wreszcie aby zrozumieli dobrze i zdolni byli wypełnić to co im poruczone będzie.

4°. Jeżeli plan taki zrobiony jest w tym przypuszczeniu, że nieprzyjaciela się niespodzianego zejdzie, zawsze trzeba być gotowym na ten wypadek, jakby się dowiedział, i tu zaraz na prędce z nowém rozporządzeniem wystąpić, żeby zawsze odnieść nad nim jakąkolwiek przynajmniej korzyść, a lud do boju zaprawić.

5°. Jeżeli oddział wojska nieprzyjacielskiego, z którym powstanie wiejskie występuje do walki, składa się z

samą kawalerji, natenczas zadanie jest bardzo łatwe, trzeba przed wszystkiem uprzątnąć dowódców i do tego zwrócić całe rozporządzenie, aby nie dać czasu wsiąść na koń. Chłop z siekierą zawsze pokona kawalerzystę spieszzonego, gdyby zaś uwiadomieni o zamiarze powstali na koń, i tak ich zastało powstanie, nie zostaje nic innego jeśli są w środku wsi, lub między opłotkami, jak wozami poprzewracaniami, lub tym podobne pozawalać im drogę, razić ich strzałami celnymi, jeśli znajdują się dobrzy strzelcy, a przed wszystkiem, jeśli jest jaka cząstka, która nie zdążyła dosiąść koni, na tę gwałtownie się rzucić aby ją zniszczyć. Tym co na koniach i uformowani w oddziały, powstanie nie wiele poradzi na pieszo, a nawet strzedz się musi, aby się im nie dało zejść na otwartym polu, gdzieby je mogli szarżować wyniszczyć.

60. Jeśli oddział wojska nieprzyjacielskiego składa się z samą artylerji, jeszcze łatwiej sobie z niem poradzić, bo żadnego oporu nie będą mogli stawić, z przyczyny że żołnierze tej broni nie są uzbrojeni do walki osobistej, bo mają tylko krótkie pałasze tak jak piechota, a niekiedy karabinki bez bagnatów. Artylerja konna może tak samo waleczyć jak kawalerja skoro koni dosięgnie więc rozporządzenie prawie takie same uczynić wypada. W każdym zaś razie choćby nawet zasłyszawszy o powstaniu uszykowali się do boju, zawsze działa odebrać im przynajmniej można, jeśli większych korzyści niepodobna będzie odnieść. Zepsucie dróg lub mostów utrudza ich uwieszenie, a byle powstanie śmiało ich parło, potrafi je opanować. Nie na kwaterach, nie na drodze, ale w walnej bitwie, i protegowane licznem wojskiem potrafili przecie zdobyć pod Racławicami bohaterowie zbrojni w kłonicie. Szczególnie artylerja piesza, nigdy powstaniu umknąć niepowinna, choćby nie została napadnięta niespodzianie, bo wieśniak siekierą lepiej jest uzbrojony niż artylerzysta krótkim pałaszem, a gdyby ci co wiozą działa chcieli sami wezwać z niemi

umykać, jeden wystrzał któryby konia ubił już ich zatrzyma, a wreszcie kilku ludzi na koniach, których w pogotowiu miechy wypadało, dogoniłoby ich łatwo i ujęło prawie bez bitwy, bo niezdolny oporu woźnica, na koniu zaprzężonym siedzący.

Układając więc walkę powstania przeciwko artylerji, trzeba mieć wzgląd na to głównie, ażeby w żadnym razie, w najgorszym nawet wypadku działa nie wypuścić, i dla tego postać jednocześnie dla zerwania mostów, żeby ich koniecznie zatrzymać i nie dać się złączyć z innemi oddziałami. Postawić na drodze strzelców celnych żeby im konie ubili i tym podobne tysiączne sposoby obmyślić.

70. Opanowanie stajen tak kawalerji jako i artylerji i wyniszczenie koni, jest niechybnym środkiem odjęcia tym wojskom możności wojowania i stawiania oporu, dla tego zaniechać go nietrzeba, jeśli powstanie nie jest dość silne, aby wojska zniszczyć, i całą zdobycz tyle pożyteczną na początku wojny w zupełności przy sobie zatrzymać. Wszakże gdyby zachodziła wątpliwość o skutku walki, zawsze lepiej konie, wozy, sprzęty, i t. p. nieprzyjacielskie poniszczyć a niżeli użytecznemi z rąk je wypuścić. Co do działa jeszcze łatwiejszy jest sposób przez porabianie kół, co przeszkadza zupełnie ich wprowadzeniu, a nie przeszkadza im być użytecznemi na potem.

80. Co do piechoty, jeśli oddział z którym się ma walczyć z nię wyłącznie się składa, to najtrudniej z nim sobie będzie poradzić, bo piechur w oka mgnieniu uzbrojony, dosyć mu na to złapać za karabin, nadto piechoty, zwykle większa ilość razem i w jednym miejscu stoi. Jeżeli się uda zejść niespodziannych, officerów i dowódców posprzątać, to reszta bardzo łatwo pojdzie, ale jeśli zdolają się uformować i pierwszy pęd powstania wytrzymać, to będzie trudniejsza z niemi sprawa, zwłaszcza jeżeli będą mieli przy sobie ładunki, bo powstanie tak

jak każdy nowy walczący, bardzo drażliwy będzie na strzały, więcęć daleko przywiązując do nich niebezpieczeństwa, jak go jest istotnie. Wtenczas potrzeba całej odwagi przywódców, aby do walki na ostre bronie doprowadzić. Odnosimy się jeszcze do tego co dalej mówimy o szarżach piechoty, a gdzie wiele rzeczy stosuje się do tego wypadku. Doprowadzenie powstania do rozbicia zaraz w pierwszej walce, uformowanej do boju piechoty byłoby rezultatem ogromnym, niesłychanym, wiecznym, które złotemi literami w naszych dziejach zapisane będzie, nie tak dla materialnej wojennej korzyści, zniesienia jakiegos tam oddziału, ale dla moralnej ogromnej potuchy, któraby nasze męstwo, i śmiałość niesłychanie wzniosła, pokazując że lud odbył zwycięsko jedną z najtrudniejszych walk, i do razu odpowiedział, wojskowemu swojemu powołaniu. Stało by to na równi z pamiętką dział pod Racławicami zdobytych, która do dziś dnia naszego ducha krzepi. Dla tego też nie do osiągnięcia tego wypadku szczedzić niepotrzeba, wszelka strata w ludziach z naszej strony niczem nie jest w porównaniu korzyści ogólnej i nieśmiertelnej, jaką przyniesie zwycięstwo dowodu materialnego najwyższej wojennej siły ludu. Jeśli taki oddział piechoty bronić się będzie a spełzną usiłowania rozbicia go, natenczas oddziały powstańców nie mają od niego odstępować, ale ciągle go pilnować, dowódcy powinni się postarać natychmiast o pomoc z okolicy, zebrać celnych strzelców, aby im wybijać officerów, gdyby ruszali z miejsca celem pójścia na przebój złączenia się z innemi oddziałami wrogów, nie odstępować ich ani na chwilę, ale całą siłą jaką tylko zebrać można następować w ich ślady, zabiegać im z przodu, z boku, razić strzałami, i porywać ich męczyć dęczyć, póki nie zbierze się dosyć powstania aby ich przynieść, a z każdym krokiem, ich siła zmniejszać się będzie a powstania powiększać. Gdyby pomimo to wszystko, porządek regularnego wojska opierał się zwy-

robieńj jeszcze natarczywości powstania chociaż w większej liczbie będącej, natenczas dowódcy tak się powinni urządzić, aby nie dać im chwili żadnej do spoczynku; sami się luzować, aby kolejno cokolwiek niezbędnego spoczynku swoim udzielić, a wrogom nie dać się ażeby jeść, spać, a gdyby do jakiego budynku się dostali aby z niego jakoby z fortecy improwizowanej małą częścią swoich sił się bronić, a resztą spoczywać, natenczas ogień im podłożyć, budynek spalić, całą wieś spalić jeśli potrzeba, ale nie wypuścić z rąk nieprzyjaciela, i gdyby przyszło nawet kilka dni gromadnie tak mu towarzyszyć, to go nie odstąpić ale ścigać, póki z sił nie upadnie zupełnie, albo póki powstanie nie zdobędzie się na jego rozbicie. Trzeba bowiem koniecznie powodzenia na samym początku, trzeba wrzucić lud w wygładzenie wroga, a jeżeli to lekko i od razu nie nastąpi, zaciętą wytrwałością trzeba tego samego dokazać.

9o. Jeśli nieprzyjaciel jakiegokolwiek broni jest rozłożony po kwaterach we wsi lub miasteczku, a zupełnie się nie spodziewa powstania, najłatwiej można uprzątnąć go zręcznością kilku ludzi, którzyby kolejno chodzili po domach gdzie kwaterują, i śpiących powyciągali. W takim razie jeśli oddział powstania znacznie jest liczniejszy, można podzielić na kilka takich partji, żeby prędzej skończyć, zawsze zaczynając od officerów. Resztę zaś powstania zostawić w jednej gromadzie razem zebraną aby na każdy wypadek szybko można było uderzyć gdyby wypadła potrzeba. Pomyślność takiej operacji zależy na zupełnej cichości, gdyby ta się nie dała do końca zachować, przyszłoby walczyć, i tu wystąpi owa gromada powstania, umyślnie na to zostawiona.

W ten sposób można sprzątnąć najłatwiej znaczny oddział za pomocą 4 lub 5 ludzi zręcznych, gdyby nawet większej siły nie można było zebrać, lecz zawsze lepiej jest o nią się postarać chociażby tylko za świadków służyć miała; żeby lud miał konieczne jakiegokolwiek

uczestnictwo do pierwszego zaraz rozlewu krwi wrogów, żeby tym sposobem wciągnął się do boju, skoro pojmie że to jest walka o śmierć lub życie.

10°. Dowódca więc powinien każdy wypadek przewidzieć, i do niego być przygotowanym, powinien dać przykład i zachęcać do największej naturczywości, zawsze lepiej zbyt ryzykownie działać jak zbyt powolnie. Tak plan jak i dyspozycje jego wszelkie, powinny prosto dążyć do spełnienia głównych celów, być prostymi i jasnymi, bez żadnych komplikacji, które by je utrudzały. Wszelka bowiem komplikacja wymaga uwagi i namysłu niepodobnych do żądania od człowieka nowego w rzemiośle wojennym, a co większa odwraca myśl od głównego celu żeby ją drobnostkami zaprzęgać. Największe rzeczy zwykle dokonane bywały prostymi środkami.

Przy takim rozporządzeniu jakiegokolwiek ono będzie czy więcej czy mniej proste, zawsze mieć wzgląd na charakter osobisty, i stopień popędu wszystkich walczących. Są bowiem tacy którzy najdzielniejszych czynów będą zdolni, ale wtenczas dopiero kiedy kto im da przykład, i sam pierwszy cios wymierzy. Do tego rzędu w ogólności kładziemy naszych włóścian.

Tam więc gdzie walka się rozpocznie najzawziętą, gdzie najpopełdliwiej trzeba uderzyć, trzeba naprzód wystawić tych którzy są najzapaleńsi, o których ani wątpić nie można aby swoim przykładem innych porwali, i raz na zawsze zrobili z nich bohaterów. Takich zaś ludzi najwięcej w sobie mieszczą klasy biedną i najciężniej przyciśnione, a to co mówimy nie jest lekkie ważeniem ludu, jest tylko wykazaniem prawdy uznanej że bieda i ucisk tamuje w nim dzielność, rewolucja społeczna ją zwróci, i jak stanie się już powszechną, i sprawi atmosferę ludową rewolucyjną wyda bohaterów, lecz czyli włóścianin pojmie do razu parą godzinami naprzód tylko uprzedzony do tego stopnia misję spiskowego (bo nim się stanie) aby zaraz zrozumiał że na popędzie

wszystko zależy? czy nie będzie potrzebował przewodnictwa śmiałego w boju tym najpierwszym, od tych którzy go od niego wprawiają? Będzie na ten raz pierwszy materiałem użytecznym spiskowi, dzielnym żołnierzem wybuchu, kiedy go dobrze poprowadzą, a dobrze poprowadzić jest samemu naprzód na oślep, żwawo lecieć. W drugim boju w którym się znajdzie, już sam innych prowadzić będzie.

Dla tego tam gdzie wybuch rozrządzać będzie większą ilość takich którzy sami niewątpliwie przykład dawać będą, umiejętnie ich trzeba pomiędzy ludem rozdzielić, aby ze wszech stron złąd się ma uderzyć jeden taki (a więcej jeśli można im więcej tym lepiej) prowadził, jeden bowiem człowiek odważny, pociągnie za sobą wszystkich, którzy się obok niego znajdują, trzeba takiego przewodnictwa do nowej zupełnie rzeczy naszemu ludowi nienawykłemu być.

Lecz brak takich ludzi, wstrzymywać niepowinien wybuchu nigdy, bo sama chwila walki stworzyć ich może wśród ludu, i z takich po których się tego nie spodziewano. Lecz zawsze lepiej o ile można zawczasu o tem pomyśleć i zabiegać wszelkimi sposobami aby pierwsza ta bitwa jak najzawziętą i najsmielej przeprowadzoną była. Takich zaś ludzi najprawdopodobniej dostarczyć może na wsiach szlachta, officialiści i tak zwani dworsey zwykle żwawszy i więcej patryjotyczni, rzemieślniki, i t. p.

§ 14.

Tysięczne modyfikacje może nadawać rozporządzeniu, rozmaite położenie miejsca, które nieprzyjacieli zajmuje, i tak inaczej postępować wypadnie, jeśli się znajduje w tej lub sąsiedniej wiosce, z której wychodzi powstanie.

Jeśli w tej samej, natenczas każdy ruch jego co chwila widoczny, łatwiej można upatrzeć sposób trafnego ude-

zenia, mniejszej siły potrzeba na jego rozbicie i snadniej niespodzianego ująć, lecz z drugiej strony utrudonóm się staje ogłoszenie rewolucji społecznej i powstania, co wszakże koniecznie tej cząstce ludu choćby najmniejszej którą się do walki wzywa, dopóki jeszcze wszystko zostaje tajemnicą, która dopiero za parę chwil wraz z wybuchem, nią być przestaje, objawić koniecznie chociażby w kilku słowach żeby się mężnieli bili, wiedząc za co, wiedząc że głównie za lud, za siebie samych, bo odtąd ojczyzna ma być wszystkich matką, i wszystkich bytem i wolnością obdzielić. Z tą więc przedwstępną czynnością powstania potrzeba się bardzo zrećźnie i szybko uwinąć, a gdyby przypadkiem liczba wojska nieprzyjacielskiego była tak znaczna, że zachodziłaby wątpliwość, czyliby miejscowemi środkami można jej podołać, natenczas trzeba pokombinować z sąsiedniemi wioskami niemającymi u siebie co robić, ruch któryby więcej sił połączył. Tu wszakże potrzeba dobrze zważyć korzyści i niedogodności, jakie ztąd wynikają; korzyści że lud w większej massie, widząc przez przybycie sąsiadów, że to jest ruch powszechny, nabierze więcej otuchy i zapału; niedogodności, bo łatwiejszém staje się odkrycie przedwczesne. Zaradzić temu można sprowadzając z okolicy sam tylko wybór ludzi, którzyby pod różnemi pozorami zatrzymali się w karczmie lub na drodze, niezachowując porządku szyku i postaci wojennej, i to w bardzo małej liczbie i zachowali milczenie, aż do rozpoczęcia, nieczém niezdradzając swoich wojennych zamiarów. Nie trzeba o dużo wcześniej takich sprowadzić i to tylko samych zręcznych można; reszta mogłaby wolno dochozić, tak iżby w pomoc przybyli kiedy się już walka rozpocznie, i rozstrzygnęli wszelką wątpliwość gdyby strona powstania słabnąć zaczęła. Trzeba więc tak wyrachować, iżby nie przybyli zawczasie dla niewydania tajemnicy, wszakże gdyby nieprzyjaciół zaczął się dorozumiewać z przybycia obcych o jakimści zamiarze, i

miał się ku formowaniu, potrzeba go uprzedzić i zaraz na niego uderzyć taką siłą jaka się pod ręką znajdzie a reszta zwolna przybywać będzie i wzmacniać powstanie. Dowódzca przybyć mającej wiejskiej ludności sąsiedniej powinien się zawczasu i dokładnie porozumieć z tym któremu na pomoc przychodzi aby nie nastąpiło jakie pokrzyżowanie. Jeśli ma przybyć wraz z rozpoczęciem lub zaraz potem, powinien spotkać człowieka drogą idącego naprzeciwko niemu, któryby go uwiadomił co się dzieje, i czy już czas, do jakiego najbardziej zagrożonego punktu ma spieszyć. Jeśli wioski są bardzo od siebie bliskie, może się całe zebranie wojennej jednej sąsiedniej u siebie zatrzymać, i dopiero na umówiony znak pośpieszyć.

Jeśli zaś miejsce w którym stoi wojsko, nie ma żadnego apostoła powstania, zawczasu mogącego być uwiadomionym, a ztąd pierwszy cios jaki na nie spadnie musi pochodzić od innej sąsiedniej wioski, natenczas kiedy dowódzca powstania zbierze przyszłych walczących, powinien się o to postarać, aby pod różnemi pozorami, mógł poprzednio ściągnąć kilku z ludu, bogdajby wrzecie jednego, choćby nawet takich którzyby mniej do walki byli zdolni, jeśli mu pozoru zabraknie do ściągnięcia lepszych, oraz i z klasy wyższej, jako to oficerów, dziedziców, którzyby do tego czynny udział wzięść mogli, i przy nich odbyć ogłoszenie ludowi, wcielić ich do swojego oddziału, użyć ich do informacji dokładniejszej o wojsku, i do zachęty tamtejszej miejscowej ludności, do wystąpienia zaraz w pomoc. Skuteczniej by było zawczasu powyprowadzić ich nazad do ich własnej wioski, aby tam w pogotowiu czekali, ale z tem trzeba wszakże bardzo ostrożnie postąpić, dla niewydania tajemnicy, i pozostawienia wroga w spokojności zupełnej. Dla prędkiego udania się na miejsce boju, użyć można wozów drabiniastych dobrzemi kołami zaprzężonych, na których 10 do 15 ludzi jechać może a

jeśli nie starczy tyle ileby potrzeba, ruszyć naprzód z tém wszystkim co gotowe, a polecić komu zebranie większej liczby, i przywiezienia na wozach, tak iżby wczas dogonić tamtych mogli, lub przybyć jako posiłek, skoro się bój rozpocznie. Zawsze dobrze będzie zaufanego człowieka posłać naprzód na miejsce celem rozpatrzenia czy się czego nieprzyjacieli nie domyśla. Powinien skoro zbliżyć się będzie godzina, iść zwolna naprzeciwko powstania i o stanie rzeczy donieść.

Pomoc obcych wiosek zawsze jest użyteczna choćby nawet nie miało ich się użyć do pierwszej walki z nieprzyjacielem, zawsze lepiej kiedy natychmiast do powstania przystępują, bo wróg uciekający znajdzie u nich śmierć, a nazajutrz zaraz można będzie skutecznie ich użyć do dalszych celów, czy to wypadnie zebrać masę na niepokonanego gdzie wroga, czy potworzyć na prędce zbrojne oddziały, któreby dalej szły w pomoc odleglejszej okolicy. Nigdy nadto prędko powietrze rewolucyjne całego kraju owionąć nie może.

Tam szczególnie gdzie walka toczyć się będzie przeciwko piechocie potrzeba pomocy sąsiednich postarać się. Gdyby roztropność i wymaganie sekretu, nie pozwoliły przed chwilą stanowczą ich sprowadzić na miejsce działania, to niechaj się zbiorą oddziały i u siebie na miejscu czekają, bo walka z piechotą zawsze dłużej trwać może, kilka godzin nawet przeciągnąć, tak że zawsze skutecznie wesprzeć ją mogą. Te pomocnicze oddziały skoro mieć będą pewność, że się już bój rozpoczął powinny natychmiast na miejsce bitwy spieszyć, bez żadnego pytania, bo jeśli pomyślny skutek, zagrzeje się męstwo na przyszłość, widząc zwyciężkie trofea, jeśli wypadek wątpliwszy, pomoc ich potrzebna i przyczyni się do zwycięstwa, zmniejsza wroga widok posiłku, a swoich pokrzepi; wreszcie zaraz użyte będą do ciągłego trapienia nieprzyjaciela jeśli się nie uda stanowczo go rozbić, jakośmy to już mówili powyżej (§ 13, p. 8*).

§ 15.

Każdy dobry Polak skoro odbierze wiadomość o mającym nastąpić wybuchu powszechnym, winien o naznaczonym dniu i godzinie podnieść powstanie, którego sposób najwłaściwszy staraliśmy się określić. Nie dość jest kochać ojczyznę i nieść za nią swoje życie wtenczas, kiedy już wszyscy wystąpią, kiedy wrzescionki zajęczą skórka obszyte, znak pogardy naszych zacnych Polek nie dozwoliłyby nikomu w domu pozostać; wtenczas trzeba nieść swoje usługi, kiedy najwięcej są pożyteczne, a kto w tej chwili stanowczej wystąpi, dziesięć kroć więcej się ojczyźnie zasłuży, niż w każdej innej, równem nawet poświęceniem.

Niechaj nikt nie sądzi, że to co dokaże tym sposobem jaki wskazaliśmy będzie mało, bo będzie zawsze nadwyzajanie wiele, kiedy każdy to robi co mu możność pozwoli. Najpierwszym celem przyszłego ludowego powstania i odrodzenia Polski, jest cały lud zapalić, im prędzej to nastąpi tém większa zbawienia nadzieja. Oczyszczenie naszego kraju z obcych ciemieców już pociąga za sobą konieczność zbawienia, a na szybkim i nagłym wzruszeniu całego ludu zależy dopięcie tego pierwszego skutku, a zatem całe zbawienie ojczyzny. Z im więcej stron podłożymy ogień, tém prędzej i dzielniej pożar powstania się rozszerzy. Nigdy za nadto tego ognia rozniecać nie można, niech każdy swoje własne iskry do niego dodaje.

Jeśli patrjota o wybuchu uwiadomiony, ma do koła siebie innych, którzy powstaną, i lud okoliczny pociągną, to ma wyraźne w nich oparcie, powinien sam także powstać, aby wzmódzić dzielność powstania. Jeżeli on i wioska którą może poruszyć, wykona tylko ruch pojedynczy, który tego samego dnia sąsiedniemi poparty nie będzie, tém bardziej powinien powstać, bo większa będzie

potrzeba rozplątnięcia całej okolicy, i z tém większą natarczywością swoje robić, i z wiarą zupełną że ludowe powstanie od niego rozpoczęte szerzyć się musi aż się zetknie z rozchodzącymi się z innych punktów.

§ 16.

Oto niektóre zasady do tego wyłącznie położenia ściągające się :

Jeżeli stoi wojsko nieprzyjacielskie w pobliżności wsi którą może podburzyć (lub wioskę jeśli jest kilka takich apostołów rzuconych wśród obszaru kraju niezajętego pierwotnym wybuchem) zawsze należy napad na nich uskutečnić, chociażby nawet nieszło o same wojskokończy się z takiego kroku wynikające, potrzeba koniecznie nadać temu ruchowi wyraźny charakter powstania na śmierć lub życie przeciwko wrogom, a tego w zupełności dokazać nie można jak zapisując to krwią, i to nie odporem przeciwko żołdakom obcym ale zaczepką. Inaczej bowiem mogłoby nieść w oczach ludu postać *czysto społecznego*, nie zaś *narodowego ruchu*, a te dwa wyobrażenia trzeba zawsze nierozdzielnie zatrzymać, i od razu czynem, jedyną mową massom pojętą uświęcić. Jak bowiem z jednej strony, możnaby posądzić jaki ułamek starożytnymi wyobrażeniami technącej jeszcze szlachty, że chwyciłaby się powstania narodowego bez rewolucji społecznej, tak z drugiej strony, obawiałyby się także można, aby w jakiej okolicy lud w swojej ciemnocie nie chwycił się rewolucji społecznej bez powstania narodowego, i tój nie pojął pod postacią srogięj zemsty i walki wewnętrznej, którą zawsze i stanowczo usuwa samo wyobrażenie ogromu siły ludu, niepotrzebującej się pastwić, ani iść w zapasy domowe, bo cóż jój się zdoła oprzeć? Za nadto mocnym jest na to.

Z tych tedy przyczyn napad na nieprzyjaciela sądzimy być w każdym razie warunkiem koniecznym, pomina-

wszy nawet że odgłos choćby najmniejszego zwycięstwa, choćby kilku ludzi tylko uprzątnęło, doda ufności ludowi, a nawet przegrana powstania nie robi tak złego dla sprawy wrażenia jak bezczynność, bo słowo ludowe powstania krążyć będzie zawsze silniej skoro zwróci uwagę powszechną choć niepomysłnym krokiem, który zawsze dążność jego objawi. (Niepotrzebujemy mówić że w takim razie, nie trzeba ustawiać w usiłowaniach, ale szerzyć propagandę i próbować koniecznie dalszego szerzenia wojny). Jeśli zaś nieprzyjacielskich wojsk wcale nie było, tak że ludowi brakłoby sposobności zaprawienia się na nich, to schwytac i pobić służalców i urzędników naszych tyranów, aby wyraźny zawsze nadać charakter powstania na wroga, nie zaś samęj rewolucji społecznej, i dla tego, ani jednego takiego cudzoziemca życiem darować nie można.

W najgorszym zaś razie gdyby wróg w takić był przewadze, iżby żadnego przeciwko niemu większego przedsięwzięcia niepodobna było doprowadzić, trzeba choć w kilku ludzi napasać na mieszkankie jakiegoś dowódcy i ubić go, albo na jakiś drobny posterunek, lub t. p., byle tylko czemkolwiek zacząć, byle wielkie hasło narodowej niepodległości zostało i tu krwią wroga zapisane; a swoją drogą porozysłać wieśniaków, apostołów ludowego powstania. Kryć się po lasach jak towarzysze Zawiszy, ale z tych lasów ndawać się do ludu i do niego przemawiać, i jakimikolwiek czynami wojennymi, choćby uprzątnieniem pojedynczych żołnierzy, choćby bezskutecznym alarmowaniem obozów, dawać znaki życia.

Wiadomość zaś o innych powstaniach, wreszcie o powstaniu całej dawniej Rzeczypospolitej polskiej, musi i tu nadejść, a natenczas utrzymywany i pielęgnowany przez ten krótki czas duch powstania, gwałtownie buchnąć musi, zamiast coby dopiero na niego potrzeba było pracować. Zresztą jakosmy to już mówili, wieść o powstaniu, o kilka, kilkanaście mil, obudzi niespodziewanych, impro-

wizowanych naśladowców, którym się może lepiej powiedzieć, a jeśli więcej ich będzie dobry skutek niechybny. A wreszcie choćby niebezpieczeństwo i trudności były jak największe, krok taki, jakibądź los jego pierwszych sprawców napotka, płodny będzie w nieocenione dla sprawy niepodległości następstwa. My Polacy umiemy pięknie umierać lecieć, na śmierć pewną tam gdzie idzie tylko o ocalenie honoru ojczystej broni, nawet bez nadziei zwycięstwa; czyż nie potrafimy się poświęcić tam gdzie nasz skłon popędzi zorzę narodowego zbawienia, zamiast dodać tylko połyku, jak to bywało, naszemu zachodzącemu słońcu? Nie jestże piękniejszy i pamiętniejszy grób z którego wyrasta nadzieja niechybna przyszłości i życia, niżli ten który staje się tylko pamiętkę skonu poświęcony?

§ 17.

Mówiliśmy dotychczas o wybuchu we wsiach, musimy teraz przejść do miast i zastanowić się nad niemi ze strony sił rewolucyjnych, jakie mieć mogą ze strony ich ważności, jako stanowisk wojennych i administracyjnych dla powstania; wreszcie wzmiankę zrobić o niektórych prawidłach wojennych, które w nich tylko właściwie zastosować się dadzą.

Zaczynaliśmy od wsi nie od miast, nie z prostego trafunku, ale dla tego że u nas lud składa się głównie i prawie wyłącznie z wieśniaków; tych ludność stanowi ogromną masę, przy której miasta małemi tylko gromadkami wydawać się mogą. Niechby tylko wszystkie wsie powstały, mniejsza o miast obojętność; miasta zaś pomimo najgorętszej chęci, niechy same bez wsiów nie poradziły. O nich więc naprzód mówiliśmy, jako o głównem siedlisku naszej wielkiej przyszłej narodowej armji: — *ludu*; jako o najważniejszym przedmiocie bez

którego nie. Miasta jeśli mają w naszych oczach jaką ważność moralną w tych pierwszych chwilach to tylko o tyle o ile mogą działać na lud, nie zaś wewnętrzna swoją wartością, która takby tutaj przybyła, jak kropla do morza.

Miasta wszystkie, wywierają niesłychany wpływ moralny na całą okolicę, niewymijając nawet najmniejszych, bo zawsze się składają z mieszkańców wykształceńszych, (pomijamy zupełnie ludność żydowską miast, która zapewne udziału w początku mieć nie będzie, wtenczas chyba dopiero, kiedy się na naszą stronę szala niewątpliwie pochyli). Mieszczanin Polak chociaż najlichszego miasteczka, jest to po większej części rzemieślnik używający wśród ludu honorowej nazwy *majster*, która jest niejako uczczeniem talentu. *Majster* wymówione w karczmie lub na odpuszcie, to samo znaczenie poważania w sobie mieści jak n. p. *hrabia* albo *książe* w arystokratycznym salonie. Ten zaś który się utrzymuje z uprawy własnej roli (a w pomniejszych szczególnie mnóstwo takich jest) nieprzyciśnięty nędzą tak jak włóścianin, a przynajmniej materialnie od nikogo niezależny, ma więcej samodzielności i życia, i to stanowi w ogólności wybitne znamie wszystkich miast w naszym kraju; i objawia się od wyższych aż do najniższych szczebli społecznych, aż do stróża i przekupki. Ztąd miasta przedstawiają zapalniejszy żywioł powstaniu, a przykładem swoim przy moralnej przewadze jaką na ludzie okolicznym wywierają, niesłychanie wzmagają jego zapał i wiarę w zbawienie ojczyzny. Dodajmy do tego że miasta są siedliskiem władz naszych wrogów, że tych zniszczenie podcina zupełnie wszystkie sprężyny działania ich maszyny rządzącej, że na przedce ustanowiona w każdym władza rewolucyjna, kluby i t. p. pędzić będą dojrzewanie i wzrost powstania w ogrom potęgi, że lud snadniej się bierze, i gromadniej w szeregi wstępować zacznie, bo nie tak dotykalnie o upadku raz

na zawsze przemocy naszych tyranów go nie przekona, jak zniesienie ich władz.

Zmierzymy teraz większe trudności i przeszkody powstania, przypadkowe zaś szanse, których opuścić się nie godzi, rokujące większe i świetniejsze niż gdziekolwiek powodzenie, jeśli umiennie schwythane zostaną. A naprzód miasta są zawsze mocniej obsadzone wojskiem, lepiej strzeżone, tak że każdy ruch mieszkańców zawsze jest widoczny i zaraz czujne i zawsze natężone oko zwraca. W Warszawie naprzykład działa i moździerze zawsze nabite są przeciwko niej zwrócone, a porostawiani blisko od siebie strażnicy po ulicach dniem i nocą czuwają a mają już w podejrzeniu każde najmniejsze uliczne zbiegowisko, i w oka mgnieniu po całym mieście wszystkie siły moskiewskie, na bojowej gotowości zawsze będące mogą pobudzić, i w tym samym niemal stosunku we wszystkich innych miastach, urządzają środki ostrożności dla siebie.

Zaiste są to wielkie trudności, lecz nie ma nigdy niebezpieczeństwa tam gdzie zapał niepohamowany umiętnie skierowany zostanie. Sama obawa wroga, który na lada hałas ucieka w nieładzie, uczy nas co możemy dokazać, i jak nasza śmiałość go przerazi. Kiedy przed nędznym szmermelem fajerwerkowym, który przypadkiem rozpekł na ulicy, odwachy całe ponuciekały (zdarzenie rzeczywiste patrz przypisek 4) starszyzna wojskowa i urzędnicy wysoocy, jak który zdążył, niektórzy nawet bez spodni powpadali do królewskiego zamku, do namiestnika Warszawskiego, i ztamtąd razem wszyscy umykali w największym pędzie do cytadeli, i cała Moskwa drżała ze strachu, a tego narodu mieszkańcy różnych domów, na klęczkach prosili i błagali swoich gospodarzy, lokai i stróżów Polaków, aby ich ratowali od śmierci. — Cóżby to dopiero było jakby przyszli Wysoocy i podechorążowie wznieśli potężny odgłos ludowego powstania całej Polski!...

§ 18.

Urządzenie wybuchu w mieście jest zawsze rzeczą więcej skomplikowaną, trudniejszą do osiągnięcia jak we wsi. Na więcej różnych celów się rozdziela, więcej przedstawia przeszkód w doprowadzeniu do skutku, ale z drugiej strony jakoby na skompensowanie tego wszystkiego, miasto ma zawsze więcej żywiołu rewolucyjnego i przedsiębiorczego.

Pomnijmy na to że powstanie w mieście chociażby niezdolało odnieść zupełnego zwycięstwa przez stanowcze zniweczenie, albo wypędzenie wroga, ma jeszcze tysiączne cele podrzędne, z których każdy ogólnemu powstaniu niesłychaną przyniesie korzyść, i zawsze stanie się ważnem lubo cząstkowem tylko zwycięstwem. Chociażby przyszło nawet najsłabszy ruch wykonać, byle jednocześnie z powstaniem całej Polski, nie można wszakże i tego zaniedbać. Choćby to miało nawet być mało co więcej jak ów szmermel co popłószył Moskwę w Warszawie, trzeba zawsze zrobić przynajmniej mniejsze, kiedy na większe sił nie starczy. Ale im drobniejszy jest zakres tego *minimum* wybuchu, tem bardziej potrzeba mu nadać charakter odpowiedni powszechnym celom powstania, to jest krwią wrogów napisać że to walka na śmierć którą dziś Polska zaczyna wydawać; a wszelkie nawet najsilniejsze strzeżenie, nie może przeszkodzić ludziom determinowanym opatrzyć sobie zawczasu pomiędzy niemi miejsca jakiego, na któreby można uderzyć. Przypuśćmy naprzykład małą tylko garstkę, jak n. p. byli Belwederczycy i równie determinowaną, któraby wpadła w miejsce gdzie znajdzie zebraną jaką cząstkę starszyzny, któraby wreszcie po domach ich własnych potrafiła ich wyszukać, i pobić, a z drugiej strony inny ich mały oddział, któryby wpadł na odwach spokojny pobili żołnierzy, zaopatrzył w ich broń, i nimby się

opatrzyli wrogi pośpieszył innej szukać bitwy. To pierwsze powodzenie takich determinowanych konspiratorów jest niechybne, nie może się nie udać, a teraz przypuśćmy najgorszy wypadek że zaraz potem rozproszeni pobici, i ich powstanie chwilowo stłumione, i w ich krwi przygaszone. Rozbierzmy zaraz takiego przypuszczenia następstwa: Wrogi przerażone tracą głowę, nie mogą swoim wojskiem dowolnie władać, ani przyjdą do siebie tak szybko z przestachu, kiedy przeciwnie przy zupełnej spokojności zajęliby się zaraz trapieniem okolicznych powstań, rozsyłali wojska, i spokojną głową przedsiębrali te wszystkie czynności. Muszą drżeć przed miastem które takich wydało synów i oglądać się co chwila rychło nowi w ich ślady wstąpią, muszą wojsko swoje trzymać w ciągłej obserwacji bo inaczej odezwaloby się powstanie wszystkim objawione tym pierwszym i stanowczym krwi rozlewem. Odgłosu że cała Polska w tymże dniu powstaje, niczem zatrzymać nie potrafią. Jeśli sami wyjdą na okolicę, aby inne powstania trapić i rozpraszać, miasto się ruszy, wszystko co obcego wytepi, wywróci całą ich machinę rządową służalców i przyjaciół pobije — Zostaną — nie obejdzie się bez jakiego trafego strzału który ich dosięgać będzie, bez wysoku improwizowanego jakiej garstki ludu, która się rzuci na nich gdzie słabszymi ich ujrzy, rozproszy po domach żadnego śladu nie zostawiając, a wejść do domu, ośmielić się do tego żeby ich szukać, to ich tam w ciasnym miejscu, gdzie bronią niepodobna władać śmierć od noża może czekać, drzwi za nimi się zamkną, a żaden ztamtąd już nie wyjść. — Zostaną — choćby nawet trapieni nie byli, drzeć będą i osłabiać się niewczasem, i oczekiwaniem strasznej godziny, kiedy temczasem powstanie ludu do koła groźnie szerzyć się będzie, aż ich obłęże, i okrepuje nierozzerwany łańcuchem, tak iż wyjść żadnemu nie da. Spalą i zniszczą miasto, — to wojnę i zaciętość ludową do najwyższego

stopnia potęgi podniosą. Zerwie się rozpacz i odwaga desperacka z pod gruzów, a ludzie najpowolniejsi staną się bohaterami i dokazywać będą niewidzianych rzeczy; nie zniszczą powstania, bo to w całym ludzie polskim, leżyć będzie, a dadadzą mu jako najżarliwszych obrońców i zemsty pragnących, ludzi pozbawionych mienia, któreby ich robiło gnuśnemi i leniwemi, tych którym pobijają żony, ojców wśród takiego zniszczenia. Spróbują co to jest rozpacz, podniecają ogień wojny ludowej do najwyższej potęgi.

Jeśli spiskowi uszli z życiem po swojej porażce; trapić będzie wrogów obawa tych nienijetych zapasników. Jeśli sami szukać będą z odwagą desperacką szlachetnego zgonu na ich bagnietach, zaścieleć pierwsi trupami lekkiego żołdactwa ulice, i broniąc się, bijąc do ostatniego tchu, zginą śmiercią pamiętniejszą jak dzielny Sowiński (1) zastraszą na cały wojny przeciąg wrogów ogromem polskiego męztwa, które pierwsze zaraz kroki swojego powstania z bajeczną walecznością postawi. Uderzą władzę despotów tym ciosem moralnym, tém silniej że zaraz na samym początku będzie zadany. Ze wszystkich rodzajów pięknej i szlachetnej śmierci, nie ma, nie będzie, być nie może wznioślejszego jak tych co się poświęcą rozmyślnie dla niechybnej przyszłości, ani porównać z niemi można tych co z samego uczucia honoru poświęcają się równie dla ubiegłej pamiętki. Wieczna cześć tym przyszłym Kurcuzom którzy zmierzyszy spokojnem okiem całą głębokość przepaści rzucią się w nią dla zbawienia ojczyzny.

Wzięliśmy najgorszą szansę takiego wybuchu miejskiego przez małą garstkę determinowanych na wszystko ludzi, przedsięwziętego, lecz zważmy że śmierć najczęstiej unika tych co jej zawzięcie szukają, że ręce opadają wrogom na widok niesłychanej odwagi i nie-

(1) Pod Wolą przy wzięciu Warszawy 1831 roku.

pozbawionego, szalonego popędu, który cudów dokazuje. Mogą im się udać niepomysłane rzeczy, byle z pierwszej pomyślności umieli korzystać, i pomnieli że czy na małą czy na wielką skalę ta chwila przelotna, która następuje po pierwszym rozbiciu i nastraszeniu nieprzyjaciela jest najstosowniejszą i jedyną do dokazania wielkich rzeczy. Wtenczas choć garstka to więcej dokaże niż dziesięć, niż sto razy większa gromada, byle cokolwiek wypuściła tego drogiego czasu. Taki popęd lepiej porywa masy niż wszelkie mowy; widok pierwszego zwycięstwa dokonanego garstką na massie wrogów może ją postawić na czele tłumów przybywającego do walki ludu, może jej rokować powodzenie jakiegoś nawet żadnym zinnem i spokojnem wyrachowaniem obliczyć by nie można.

§ 19.

Można na dwa rodzaje podzielić wybuch w miastach, to jest na wybuch mający środki osiągnięcia w zupełności wszystkich celów powstania przez zupełne opanowanie miasta i wyniszczenie nieprzyjaciela, i na wybuch mniejszymi siłami urządzony, ograniczający się w pierwotnem założeniu, na osiągnięciu mniejszych materialnych korzyści na nieprzyjaciela. W obu tych wypadkach, wybuch miasta jest środkiem dla rozwinięcia i moralnego poparcia powstania ludu wiejskiego, które jest najgłówniejszym zadaniem, w pierwszym zaś nie tylko jest takim środkiem ale nadto celem samo przez się. W każdym zaś razie czy niepomysłne czy zbyt słabe miejskie powstanie zawsze celu tego wielkiego, dopnie, że poprzez samą tylko demonstrację, powstania wiejskie, oderwie, i neutralizuje wojsko, któreby przeciwko nim użyte być mogło, a przez doprowadzenie tych ostatnich to jest wiejskich powstań, nieprzyjacielskie wojska po miastach gdzieby się uchować zdołały pozostaną zupełnie otoczono-

ne i wszelkiej możliwości odwrotu i ratunku pozbawione.

Plan i rozporządzenie wybuchu miejskiego w każdym z tych obu wypadków, muszą być odmienne jako zależące od liczby spiskowych, i od środków z którymi zostaje przedsięwzięty. Są jednak zawsze pewne ogólne względy najstosowniejszego użycia sił, które w obu razach zarówno na uwagę mieć trzeba : i tak :

1°. Opanowanie koszar, a mianowicie stajen kawalerji, i artylerji, spalanie ich, lub pobicie koni, jeśli nie ma dostatecznej siły i możliwości zachowania ich aby dla powstania służyły, czyni te dwie bronie najstraszniejsze dla miejskiego powstania zupełnie niezdolnemi służyć. Niemniej poniszczenie dział przez porąbanie koł i t. p. Nadzwyczaj mała liczba ludzi determinowanych a zręcznych może dokonać takiego zamiaru.

2°. Ważną jest rzeczą sprzątnąć przywódców na samym początku, a szczególnie tych którzy są energiczni i przytomni.

3°. Wsadzenie prochu rzecz którą może tylko dokonać bardzo wielka zręczność przy nadzwyczajnem poświęceniu jest także środkiem niepospolitym.

4°. Wiadomość punktów zbioru nieprzyjaciela jest rzeczą bardzo potrzebną; z położenia wojsk zawsze wnosić można gdzie się takowe odbęda, chociażby nawet nie było stanowczej wiadomości o rozkazach jakie w tym względzie wydał. Trzeba zaś z niej korzystać w ten sposób iżby się bić z pojedynczemi oddziałami, nim się zdołają połączyć.

5°. Pamiętać że w miejscach ciasnych n. p. w ulicach, niknie zupełnie przewaga liczby, zostaje jedynie większej natarczywości, bo tylko pierwsze szeregi udział w boju mieć mogą, a przeparte i uciekające całą masę po za niemi będącą sami w ucieczkę wprawiają, a natenczas można ścigając wielkie odnieść korzyści, szczególnie jeśli by się dało przeszkodzić szybkemu uchodzeniu uciekających przez ciskanie z okien różnych zawad w wielkiej

massie, lub wypadanie ludzi z domów, którzy byle czem potrafią przemódz żołnierza w nieładzie

6o. Ztąd napadanie piechoty w koszarach, zapewne jest korzystniejsze jak bitwa na ulicy, ile że tu dodać potrzeba postrach i przerażenie nadzwyczajnego wypadku, zamieszanie jakie panować będzie nim się uzbroi, i ogromną jeszcze szansę znalezienia jej bez broni, przez opanowanie miejsc gdzie ta bywa składana.

7o. Przy śmiałej zaczepce nieraz widziano na wojnie oddziały znaczne składające broń przed kilku ludźmi, nim czas mieli rozpatrzeć się w ich małej ilości. W postanowieniu więc jak gdziekolwiek śmiałość może podobne wypadki zrządzić.

8o. Barykady na prędce wzniezione, z bruków wydartych, cegieł, wozów przewróconych i t. p. mogą być ważną pomocą, szczególnie jeśli lud opatrzone w broń palną. — Zdobyte zawsze być mogą przez nacierające wojsko, jeśli by nacierało, ale chronią i zabezpieczają walczących powstańców, od raptownego i niespodzianego zajścia z tyłu. Utarzka przy barykadzie, daje czas się uformować, można natrzeć na wroga kiedy jedną częścią swoich sił tylko barykadę przejdzie, a jeśli do odwrotu zmuszony będzie więcej strat przez ciasne miejsce zwolna wymykając się dozna.

Z tego wszystkiego okazuje się że tak w miejskiem, jako i w każdym innem powstaniu, natarczywa zaczepka przewodniczyć powinna, i pierwszy popęd spiskowych najczęściej stanowi, pierwsze ciosy mogą być najdzielniejsze, i dla tego z szybkością i nateżeniem mnożyć je potrzeba, nie przemawiać do ludu, ale bić wroga, bo do walki zaraz się zleci, skoro ujrzy początek zwycięzki, i trupy nieprzyjaciół zawałające ulicę. Rachującym na swą odwagę, desperackim szermierzom w pomoc przybędzie, polecą za temi mężnie, którzy pierwsze i silne razy zadadzą żołnierzom despotycznym, pozostanie lekkim i głuchym na głos spiskowych, którzy tylko

wykrzykną powstanie, a oglądać się będą, aby jego dopiero pomoc uzyskać, a potem się bić; — rozproszy się w ucieczce i nikt go już nie zbierze, jeśli od wojska iść będzie zaczepka, bo lud i każde powstanie zawsze zwycięży, jeśli samo atakować będzie, a zawsze pierzchnie jeżeli cokolwiek tylko postawione będzie w postawie odpórnej. W pierwszym razie liczniejszych nieprzyjaciół pobije, w drugim garstce ulegnie. To powszechne prawidło w ciągu całego tego pisma powtarzać się będzie, jako najogólniejsze mające zastosowanie do wojny ludowej.

Miejski wybuch narażony jest w razie nawet pomyslnego początkowego skutku, na więcej szans wojennych mogących się ważyć tak jak w bitwie, niż wiejski, który stanowczo i do razu los swój rozstrzygnie. Co chwila bowiem wystąpić może nowy i świeży nieprzyjaciół, a biada jeśli go powstanie niebędzie umiało, albo mogło wyprzedzić w zaczepce. Ztąd spiskowi, poczynający to dzieło, powinni się zaopatrzyć w przytomność umysłu, przywódców dzielnych sobie obrać. Nie idzie tu o biegłość zwyczajnej regularnej wojny, weale do takich wydarzeń niepodobnej, i rozrządzającej innego gatunku siłami, ale o pojęcie żywiołu powstaniowego ruchu, gdzie nie z nauki, wszystko z improwizacji wynika, a na to trzeba zapalonych i przedsiębiorczych głowy, a zimnej w niebezpieczeństwie, zachowującej myśl spokojną wśród wojennej wrzawy, niedającej się odurzyć widokiem niepowodzenia, a jeśli wśród boju zabłądzą w kim te przyimoty dotąd niewidoczne, niech się ozwie, bo każdy w podobnych razach natychmiast słucha i rozpoznaje głos trafnej pojęcia; chwila ta jego zrobi czasowym dowódcą, poprzedni ustąpić mu winni, a wszyscy popierać i słuchać.

Różnica sił miejskiego i wiejskiego powstania jest że odgłos rewolucji społecznej mniej sprawi wrażenia w miastach, w których za to wszystko jest więcej zapalne,

i niepotrzebuje tyle tego bodźca, a nadto słowa: cała Polska dziś powstaje, sprawią nieznany dotąd urok.

Dorywcze środki uzbrojenia na prędce wszędzie są we wsiach dostateczne, w miastach zaś na tём zbywa. Wreszcie co do sił nieprzyjaciół większa ich liczba po miastach w proporeji ludności, ostrożniejsi, i połączenie różnego rodzaju broni dać im może więcej korzyści w walce przy umietym ich skombinowaniu. Z tych tedy przyczyn upatrujemy znamienite trudności do urzadzania w mieście wybuchu, któryby sobie z pewnością wszelkie mógł rokować zwycięstwo zupełne na nieprzyjaciela; ale pomimo to wszystko jest rzeczą konieczną, nieuchronną, chociażby na najmniejszą skalę miał być urządzony, a to dla przygotowania stanowczego zwycięstwa, które cały lud wiejski dokona.

§ 20.

Teraz po króćce kilka uwag nad podwstaniemiami miejskimi, które mniejszy zakres w sobie zakładają. Trzeba naprzód stanowczo sobie oznaczyć jakie są cele wojenne, które wybuch ma uzyskać, nie brać się nigdy do mniejszych kiedy można większych dopiąć, mieć przed wszystkim wzgląd, aby czasu tak dobrze użyć iżby władze naszych najezdników były zupełnie sparaliżowane na kilka te dni przez które mogą trzymać jeszcze miasto, póki się lud niezbierze w dostatecznej sile. Na to jedyny środek pobicie przynajmniej znamienitszych głów, znanych ich słuźalców, zdrajców, a pod wpływem takiego terroryzmu, ci którzy pozostali, nie będą śmieć wywierać okrucieństw na mieszkańcach, dopóki sami podobnego losu, i krwawego na siebie odwetu spodziewać się będą, i zdrada miejscowych wyrodných Polaków, przerażona przykładem, ukryje się i milczyć będzie. Lecz na tём jednem poprzestać trudno, trzeba jeszcze jakikolwiek cios wojsku zadać, jaki posterunek napaść, konie

kawalerji wyniszczyć, artylerję uczynić niezdatną do służby, lub jedno z tysiąca rzeczy które przedsiębiorczy popęd wymyślić zdolny. — Lecz pomimo to że wybuch cel mniejszy sobie zakłada dla słabości swoich sił, niech zawsze pomni na to że szczęście śmiałym ludziom sprzyjające może mu w ręce podać szansę o jakiej nie marzył; zwycięstwo większe niż to co zamysłał może mu się podać, niechże je chwytą, niechże chwili nie traci, bo w takich razach liczy się nie na godziny, nie na minuty, ale na sekundy; roztrpnięm użyciem pierwszego powodzenia, może na inne niepomysłane pobicz, może nawet tak wrogów nastraszyć, a lud porwać, że zupełne lubo niespodziewane zwycięstwo przy nim zostanie.

Niechaj więc nie zapomina korzystać z nadzwyczajnego powodzenia, i wśród pomyślności głowy nie traci, bo właśnie w takiem wydarzeniu największą czynność rozwinąć potrzeba, a chwila co następuje po pierwszym zwycięstwie jest zawsze tą w której najwięcej dokazać można, i przy gwałtownem nacieraniu na nieprzyjaciela, niepodobnych i nieuwierzonych dojść rezultatów. Pierwsze zwycięstwo nie jest nigdy celem, jest zawsze środkiem zyskania jeszcze większych, a po zwycięstwie stracić ten czas który się na sekundy liczy, jest to wypuścić z rąk los przyjazny, wtenczas właśnie kiedy się uśmiechać zaczął, jest to być niegodnym pomyślności, udaremnić ją ospalstwem, a jeśli tą myślą się nie przejmie cała Polska walcząca, nigdy nie dojdzie do ważnych i stanowczych wypadków w przyszłym powstaniu, bo inaczej najświetniejsze zwycięstwo jest tylko rzeczą powierszchną, jakoby na pokaz i popis waleczności, a wypuszcza całą rzeczywistą korzyść, zaniechując najważniejszych istotnych rzeczy. To jest zasada Napoleona, którą do wielkich i małych bitew i utarczek stosować należy; nie była ona powszechnem dotąd narodowem pojęciem, i dla tego zawsze bywalśmy pobici po zwy-

ciężtwie któreby nam przewagę zapewniać powinno; — dla tego traciliśmy głowę i w pomyślności i w nieszczęściu, które nas zarówno odurzało.

§ 21.

Jeśli tylko pierwotny wybuch ma większą liczbę walczących, zawsze lepiej jest ich podzielić na oddziały, równocześnie w różnych punktach rozpoczynające walkę, ażeby niepotrzebnie na jeden punkt nie nagromadzać więcej siły niż użyć jej skutecznie można, zbyt wielka liczba sprawia zamieszanie i nie do skutku nie dodaje; — ale z drugiej strony uważać na to potrzeba, ażeby nie osłabić oddziałów zbyt ich rozdrobnieniem, tak iżby nigdzie celu swojego dopiąć nie mogły; — bo lepiej na jednym punkcie stanowczo zwyciężyć, niż na kilku zacząć bez skutku. Stosunek liczby walczących koniecznie potrzebnej do osiągnięcia każdego takiego pojedynczego celu miejskiego wybuchu, zawczasu nie da się nigdy stanowczo oznaczyć, bo zawiśł od tysiąca różnych okoliczności miejscowych. Wszystko co uczynić można jest zwrócić na to uwagę pracujących na odrodzenie Polski, aby w sobie tę myśl stanowczo wyrobili, każdy stępując ją do tego zakresu, w którym walczyć mu wypadnie.

§ 22.

Wybuch w małych zupełnie miasteczkach, gdzie słabe są siły nieprzyjaciela, zupełnie się różni od wybuchu większych miast, czasami podobny do wiejskiego, a czasami pomiędzy obydwojma środek trzymać będzie. Tam bowiem ludność jest więcej różnorodna, całą ludność żydowską za nie zupełnie liczyć można, a we wsiach każdy będzie wojownikiem, bo każdego rewolucja społeczna poruszy.

W ogólności miasteczka, rzadko i wyjątkowo tylko, same o własnej sile doprowadzić potrafią wybuch do zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela. Im mniejsze tym mniej popędliwy i ognisty w nich duch śmiałego przedsięwzięcia się znajdzie, ale pokombinowanie roztropne wiejskich okolicznych powstań, któreby się tam przeniosły i miejskiemu w chwili działania pomoc przyniosły, niechybny skutek rokuje. Odnieść się nam wypadła tylko do tego cośmy o wybuchach wiejskich mówili, a to nadmienić tylko, że potrzeba jeszcze więcej zwrócić uwagę na rozporządzenie napadu na nieprzyjaciela, jednoczesne ściągnięcie różnych wiejskich oddziałów, że tu przygotować się zawsze trzeba na chybienie pomocy z której wsi, przez tysiączne nieprzewidziane przeszkody, i zawsze śmiało napaść z tą siłą czy to wielką, czy małą, którą się do rozporządzenia mieć będzie, i zawsze zawczasu mieć ludzi do tego wyraźnie przeznaczonych, aby w razie niepomyślności przyspieszali nadciąganie pomocy. Nigdy tu powstanie pierwszemu niepowodzeniem zrazić się niepowinno, ale zawsze odnawiać zawzięcie swoje usiłowania, coraz większe masy ściągać, coraz nowe napady urządzać i nowe środki wymyślać, ataczać nieprzyjaciela, podpalać domy w których się trzyma, przecinać mu mosty do ucieczki, i jeśli do razu go nie znieśie, głodzić, oblegać massami ludu, i na dnie następne coraz zwiększając dzielność napadów zgubić jego w ostatecznym tylko razie odłożyć.

§ 23.

Przechodziliśmy dotąd poszczegółowo prawidła podług których pojedyncze części wybuchu najstosowniej urządzone być mają, musimy teraz zwrócić się do ogólnego jego widoku.

Zadaniem jego właściwem jest lud cały ocucić i pobudzić, z największą szybkością, bo od szybkości ruchów

ludu jednocześnie na całej przestrzeni naszej ziemi przedsiębranych, zależy pierwsze i najważniejsze powodzenie. Z tych przyczyn byłoby szaleństwem marzyć o powstaniu, któreby w jednym zaczynając się punkcie, miało się dalej dopiero rozchodzić na około, równem szaleństwem myśleć, o jednej środkowej władzy któraby to powstanie wlała w masy okoliczne, koncentrując w sobie całą jego dzielność. Mogło takie wyobrażenie panować w 50 roku z dwóch przyczyn głównych, bo naprzód nie było rozwinięte wyobrażenie ludowego ruchu, któryby znalazł wszędzie samodzielne, i same przez się działające żywioły, a powtóre była siła, wojsko kongressowej Polski, które już urządzone wzorowo podług wszelkich wymagań wojny regularnej, mogło w oka mgnieniu obiedz przestrzeń ogromną Polski, wyniszczyć tam wszystkich wrogów po naszej ziemi rozłożonych i tam roznieść powstanie. Była więc szansa wojenna wyrozumowana i logiczna; która mogła odbyć pomyślnie pierwszy okres wojny ludu polskiego przeciwko ciemniejszemu, z jednego tylko wychodząc punktu, chwytając tę siłę, która zdolna była ją roznieść. Pomimo to sądzymy że drugi okres wojny nie byłby się nigdy mógł udać, gdyby się nie była stała ludową, ale zarazem i to mamy za prawdę żeby się taką stać musiała ze wielki pierwotny wypadek, byłby wielkie następne rozwinął myśli, i popędził pod wpływem gwałtownych okoliczności dojrzewanie tych myśli, które się zwolna i stopniowo wyrabiają dzisiaj w Emigracji przez wyznawców demokratycznej wiary. Wracając więc do przedmiotu, wybuch z jednego punktu wyszły, mógł dopełnić swojego wojennego przeznaczenia, jakim jest przeprowadzenie pierwszego okresu wojny, to jest oczyszczenie kraju z nieprzyjaciela. Dziś nie ma tej szansy, bo nie ma takiej siły któraby tego dokonać mogła, z jednego punktu wychodząc, emisariusze pojedynczy nie nie dokazaliby wśród kraju opawanego przez wrogów czujnych i uszykowanych do

bitwy, złączone ich siły przyniotłyby garstkę powstania nimby ono się połączyć mogło z naturalnemi swojemi siłami, z całym ludem polskim. Powstanie jednego tylko miejsca, chociażby najpomysłniejsze, nie byłoby nigdy do razu tak szybkie i ruchome, aby dość prędko zbrojno mogło nasz kraj obiedz zwłaszcza przy naturalnych zaporach, jakieby mu wróg stawiał. Co większa, musiałyby z nim wojnę toczyć podobną do regularnej, w którejby pozbawiło się swoich własnych awantazów stawiając wojsko nieprzyjacielskie w jego naturalnym żywiole. Ze wszech miar wybuch z jednego punktu wychodząc mający, jest zły zupełnie pod względem wojskowym i żadnej szansy nie rokuje. Jedno z najważniejszych prawideł wojny które jest : *wszelkimi siłami wśród chwili stanowczą uderzyć, nie w bezczynności nie trzymać, bo siła nieużyta jest jakoby nie była*, da się zastosoować do wybuchu i wyrazić przez *jednoczesne powstanie całego ludu polskiego* — które jest użyciem wszystkich naszych sił do jednego wielkiego celu i bezskutecznem być nie może.

Nie rozumiemy wszakże przez to iżby mógł istnieć spisek któryby literalnie mógł taki wybuch urządzić, bo na to trzebaby całą Polskę walczącą ogarnąć, lecz kiedy takiego środka zbawienność i nieuchronność rozumem powszechnym przemysłana będzie, kiedy nastąpi ztąd ogólne poznanie obowiązku porwania się do powstania ludowego, skoro to wykryknięte zostanie, dość będzie poroziewać po kraju ile możliwości najgęściej pojedyncze wybuchy, które wystarczą do zapalenia wojny ludowej, lecz jakąkolwiek część kraju pominąć, byłoby szaleństwem, nierozumem, i równem niepojmowaniem misji wybuchu, jak to, które okazali ludzie 29^o Listopada. Wszystkie miejsca ważniejsze poobsadzone być winny tak, aby wszędzie poprzecinany jeśli nie do razu zgnieciony, stracił wszelką swobodę ruchów, a zatem całą korzyść jaką mu organizacja i wyćwiczenie wojenne

nadają. To jedno może nam nadać nad nim wyższość.

Jeśliby kto twierdził, że przy rozpowszechnionym duchu przedsiębiorczym, z jednego punktu podniecony wybuch, dosyć prędko by się odezwał, i znalazł echa po całym kraju odpowiem ścisłą rachubą : 1^o Do udania się powstania trzeba koniecznie słów : cała Polska razem powstaje, inaczej nikt wiary w nie mieć nie będzie, a tym samym nie powstanie. Same zaś słowa takie będą niczem i nie pociągną narodu, jeśli na ich poparcie nie ujrzy i nie dosłyszcy z różnych kierunków puszczonej tenże sam odgłos. 2^o Wrogi zawsze pierwsi dowiedzą się niż my (a cóż dopiero nim uwierzimy) o tym, we wszystkich odległych punktach; tam swobodnie urządzają się do boju; a ludu tak samo zbierać nie będzie można, a tak zniknie cała przewaga, jaką może dać zaczepka, niepodobna garstkami ludu przeciwko uformowanym massom despotycznego żołnierza, którego byłoby można pojeńczyć pobić. 3^o Cóż dopiero materialna korzyść, jaką tak łatwo odnieść można przez zniweczenie nieprzyjaciela, wybuchami małemi, i duch, który zład w całej ludności okolicznej sam przez się do razu powstanie, niepotrzebując dopiero z obcych przykładów być czerpnięty? 4^o Przy rozrzuconych różnych wybuchach, cały kraj jeżeli nie do razu to w 3 lub 4 dniach całym ludem powstanie, bo któż nie pójdzie za odgłosem który z różnych stron jednocześnie usłyszyc się da? W najlepszym wypadku, cztery razy tyle czasu trzeba by wybuchowi z jednego punktu, (nawet z jednej prowincji) rozchodzić się mającemu; i to jeszcze jest rzeczą prawie niepodobną.

Zwracamy się teraz jeszcze do jednego najprzeważniejszego względu. Wykazaliśmy że zaczepka jest główną szansą powstania, że na stopie zaczepnej silniejszych wrogów pokona zawsze, a na odporniej słabszym ulegnie; dodajmy do tego, że raz powzięty duch zaczepki i śmiałego przedsięwzięcia już nie wygaśnie. Jednocześnie

powstanie całej Polski, będzie powszechną zaczepką, musi wygrać; jedno-miejscowe, największą jej część na odpornym stanowisku postawi, musi przegrać. — Pierwsze zadość uczyni wymagalnościom, i sztuki, i budzenia ducha wojny ludowej, niewygaśniętej i niezwykłej; drugie ani jednemu ani drugiemu.

Oto były ogólne myśli co do skutków wojskowych i następstw niechybnych wybuchu, o tyle o ile umieliśmy w formie teoretyczną ująć jego prawidła i widok. Teraz idziemy dalej, do pierwszego okresu wojny ludowej, gdzie wyraźniejsze i rozleglejsze zastósowanie prawideł zwyczajnych wojennych nam się okaże.



ROZDZIAŁ II.

OKRES PIERWSZY WOJNY LUDOWEJ.

§ 24.

Okres pierwszy wojny ludowej, właściwie jest tylko dalszym ciągiem wybuchu. Właściwie nie miałby miejsca, gdyby cała Polska razem tak jakby jeden człowiek powstać mogła, bo nazajutrz nie byłoby już wrogów na ziemi naszej. Lecz gdy tak ogromny ruch nie może w żaden sposób odbyć się pod obuchem wrogów z taką zupełną dokładnością, gdy zawsze pewna część ich ujdzie temu pierwszemu zniszczeniu, a może nawet więcej ujdzie niż legnie, gdy mogą się wzmacniać łącząc się razem, i spójniejszą masą działać przeciwko powstaniu, wojna ludowa wybuchem wypowiedziana i rozpoczęta, musi dokończyć swojego dzieła, nie zwolnić ani na jedną chwilę, nie tracić czasu na systematyczne urzędowania władz lub hierarchji wojskowych i cywilnych, dopóki są gwałtowniejsze potrzeby. Ten pierwszy okres wojny, nie może nam przedstawić widoku ześrodkowanego usiłowania, w jeden centralny punkt jakieś władzy, z którejby jako z ogniska szedł wszelki popęd, któryby posłusznymi sprężynami doskonale urządzonęj maszyny kierować miała. Tu musi popęd

iść z dołu, i zaimprovizować tysiące rozlicznych bitew po całej przestrzeni naszego kraju, nim jakkolwiek centralizacja da się zaprowadzić. Nie możemy nawet na to tracić czasu w początkach, bo najpierwszą potrzebą jest bić wroga, a byle tego dokazać to i rząd się znajdzie, bez tego zaś nic nie pomoże. Co większa nawet, centralizacja nie jest jeszcze potrzebą stanowiącą powstania, które natarczywością swoją i wszechstronnem objawieniem rozerwie wszelką centralizację nieprzyjaciół, czyli to właśnie co by dawało przewagę uorganizowanemu żołdactwu nad liczniejszym ludem, a takim rozerwaniem postawi wojnę na stopie tysiącznych utarczek z porozsypywanym na małe oddziały wrogiem; — w takiej zaś wojnie przy śmiałym duchu zaczepki naturalnych jej przywódców, apostołów powstania, wszelka przewaga będzie ze strony ludu. Aby jeszcze jaśniej to ważne pojęcie pierwszego okresu wojny ludowej wyrazić, kładziemy je w sposobie zapytania na które sąd powszechny odpowiedzi mylniej nie wyda: Co nam więcej może nadać przewagi, czyli centralizacja sił ludu, przeciwko scentralizowanemu wrogowi, czy powszechna wojna, na całej przestrzeni naszego kraju, a tém samém bez żadnej centralizacji przeciwko rozsypanemu nieprzyjacielowi? Ten ostatni najpożądanwszy wypadek daje od razu wybuch jednocześnie na całej przestrzeni ziemi polskiej. Ci którzy na niego pracować będą, niechaj pomną, że to jest jego cel pierwszy wojenny, który pod upadkiem całej sprawy osiągnąć potrzeba; jeśli więc wybuch z wielu punktów jednocześnie wojny ludowej nie rozpocznie, upaść musimy — a wygramy niechybnie, kiedy z nich natarczywe wyjdą zaczepki. Duchem więc i potrzebą główną wybuchu, i tego pierwotnego boju, który zwiemy pierwszym okresem wojny ludowej, nie jest centralizacja nasza, zewszach miar niepodobna, ale wstrzymanie niedopuszczenie centralizacji nieprzyjaciela, a na to wszędzie bić się trzeba, wszędzie nacierać,

wszędzie wyszukiwać środków i sposobów każdemu miejscu największych, do tego celu prowadzących.

W tych pierwszych chwilach centralizacja jest niepodobną z natury rzeczy, co większa nawet jest niepotrzebna, bo mnóstwo rozlicznych działań i co chwila zmieniających, nieprzewidywanych, nie może mieć w żaden sposób jednego centralnego kierunku; taki usiłować nadać wbrew naturze rzeczy byłoby jedno, co psuć wszystko i udaremniać siły powstania, to byłoby jedno co je skupić w sposób niepożyteczny, jakby na to, żeby od razu je zgubić. Jak zaś ma się wyrabiać centralizacja zdrowa i normalna wznosząca istotnie siły ludu, jak pierwszy okres wojny, takim wyrobianiu się jej sprzyja, i tworzyć stopniowo dąży, jak wreszcie pojawić się musi w całej swojej potędze i najściślejszej jedności, po skończeniu pierwszego okresu wojny ludowej, kiedy stanie się niezbędną, i bez niej nasza sprawa by upadła, jak się to stanie naturalnie, w skutku biegu wypadków wojennych właściwie przeprowadzonego pierwszego wojennego okresu, — wyłożymy w dalszym ciągu tego pisma. Zamierzamy przytym oznaczyć jasne i niewątpliwe znamiona do rozeznania kiedy, i o ile centralizacja staje się potrzebną i nastąpić musi, co będzie głównym pojęciem wyższemu wojny ludowej.

§ 25.

Do wszystkich ludzi którzy umysłowo pracują nad wyrobieniem zasad wojennych dla Polski! Zastosowanie prawideł sztuki wojennej do powstania naszego przyszłego, grozi szkodliwem skrzywieniem wyobrażeń, jeżeli tylko nie ma bacznego względu na różnice zachodzące pomiędzy wojskiem a ludem walczącym. Wszystko więc cokolwiek pisane jest dla naszej przyszłości w przypuszczeniu gotowego i uformowanego wojska, zupełnie swojego celu chybia, bo zkądże to wojsko weźmiemy,

choćbyśmy przypuścili najkrótszy czas potrzebny do jego zebrania, i wyćwiczenia do tego stopnia, który jest potrzebny, aby mogło odbywać najprostsze i konieczne ewolucje wojenne używane w bitwach większych? Naszą siłą jest lud, więc wszelkie teorie dla nas przydatne, muszą się odnosić do stosownego użycia ludu do walki. Ma nad wojskiem wrogów wyższość liczby, nadać mu trzeba przewagę śmiałości zaczepki i starcia się na broń ostrą; (pomijam raz jeden tylko służący mogącą w dniu wybuchu korzyść niespodzianego napadu) trzeba nową teorię stworzyć dla tych sił które mamy, nie zaś użycie ich nakręcać do teorii dotąd istniejących, i dla innych zupełnie sił stworzonych. To zaś jest widok który przez pracującą w tym względzie emigrację zupełnie pominięty został, bo wszystko tam ściera się głównie do *organizacji*, która nie jest i być nie może dla nas środkiem pierwszym ze względu naszego położenia; dla nas, którym trzeba środków bezpośrednio prowadzących do celów wojennych. Lud tak jak jest z siekierą w rękę, bez żadnej organizacji jest zawsze ogromną siłą, i potężniejszą od wrogów trzymających zbrojnie naszą ziemię. Wielką siłą można zawsze wielkie ciosy wymierzać, a to zadaniem jest dla teorii jasno rzeczy widzącej; czystym zaś pedantyzmem jest trzymać się nie istotnej natury tej siły ale ślepego naśladownictwa prawideł zastosowanych do zupełnie odmiennych. Z takiego pedantycznego widzenia wypływać koniecznie musi, albo zupełna niepraktyczność, albo też zastosowanie do samych drobniawych celów, które dadzą się dopiąć, naśladowując w małych rzeczach wojny regularnym żołnierzem prowadzone; jak to ma na przykład miejsce w partyzanckiej wojnie Chrzanowskiego, i jego innych pismach umieszczanych w dzienniku arystokratyczno-legitymistycznym *Trzeci Maj* i różnych innych broszurach przez ludzi tegoż samego odcienia politycznego. Nie dziw, — kto nie pojmuje siły ludu, nie rozumie że myślą ludową

można je podnieść do najwyższego stopnia potęgi, ten nigdy nie dojdzie do żadnego pomysłu obszerniejszego; jakżeż bowiem można żądać aby ci którzy nie rozumieją co naszą narodową główną siłę stanowi, i jak obudzić ją należy, mieli wskazać trafne środki jej użycia? Kto nie wierzy w zapał i popęd mass, kto myśli że ten z góry tylko udzielać się może, że od jednego człowieka, lub kilku ludzi, zależy jedynie zbawienie ojczyzny, ten cały lud, cały kraj uważa może tylko za zbiór narzędzi biernych, samych przez się niezdolnych myśleć, pojmować, jeśli ich ten człowiek i całe jego stronnictwo popychać nie będą (1). Lecz gdyby tak było, gdyby naród nasz miał dopiero od kilku ludzi czerpać zapał wojenny do zbawienia ojczyzny, gdyby cały lud nie był go zdolny, nie śmielibyśmy powtarzać naszą piosenkę: jeszcze Polska nie zginęła.

Te przesady popierane imionami ludzi poświęconych temu zawodowi, niezbite jasnym wykładem przeciwnych zasad wojennych do naszego kraju zastosowanych, upaść wszakże muszą. Nadszedł bowiem czas badania i rozmyślenia, wskazujący gwałtowną potrzebę wyświecenia na drodze umiejętności wojskowej, jak Polska użyć może w boju swoich wielkich sił, tak aby niemi wielkich dokazała rzeczy. Czekamy następów w pisaniu o wojnie ludowej którzyby lepiej i dokładniej ten ważny przedmiot objęli. Nie tylko ich czekamy, ale ich się spodziewamy niechybnie.

§ 26.

Chwila do której się teraz przenosimy, jest ta co zaraz nastąpi po wybuchu; chcemy wykazać każdemu powinności jakie na niego nakłada, i środki najskuteczniejsze

(1) Za rękojmię ich niedołężności do dawania rewolucyjnego popędu aż nadto wystarczające jest wspomnie-

nie ich wypełniania. Jeśli zapytają dla czego nie zaczynamy od władzy, odpowiemy że każdy musi pracować nim jakkolwiek władza powstanie; a nawet na to ażeby władza powstała muszą ją wyprzedzić niepospolite usiłowania, które przeto niepowinny się oglądać na jej utworzenie, lecz same przez się działać niezmordowanie, bo inaczej sprawa nasza by upadła. Każdemu zaś zdrowe pojęcie rzeczy wskaże daleko prędzej co poczynać trzeba niż jakikolwiek rozkaz. Będzie zaś panować w całym powstaniu najdoskonalsza jedność, skoro wszędzie działać się będzie w duchu ludowym, a w całości ruchów wojennych zupełna symetria, trafne zastosowanie ogólnej teorii wojennej, skoro nastąpi wszędzie śmiała zaczepka porozrzucanych po kraju wrogów, skoro utarczki zład wynikające w małym swoim zakresie dobrze potrafią użyć sił ludu.

Powstanie wojenne, musi wszakże mieć władzę, czyli przewodnictwo wojenne jednym słowem dowodzców; do każdego pojedynczego celu z pewną jednością dążyć potrzeba, każda utarczka musi mieć przewodnika, i to z natury rzeczy wynika, to nastąpić powinno, nim jeszcze będą miały czas się utworzyć władze centralniejsze powstania, a na koniec władza jedna która całą Polską rządzić będzie; a która ile w pierwszych chwilach nieprzydatna i zbyteczna, tyle jest niezbędna później a mianowicie w drugim okresie wojennym, i pod upadkiem całej sprawy z tego pierwszego okresu wywiąże się. Tę rolę odbyć musi rozwijanie się wojskowego przewodnictwa które razem iść będzie z postępiami wojennymi powstania; więc u nas natura tej władzy z natury powstania wynika. Początki jego żadnemi pedantycznymi urządzeniami niekrępowane, rozwijają się naturalnie,

nie ich ubiegłego życia wszelkiemu popędowi przeciwnego. Z czasem zaś ogień człowieka gaśnie ale się nie wzmaga.

w miarę stopniowego łączenia się i kupienia powstań, tworzy się władza coraz centralniejsza dopiero wtenczas potrzebna i zbawienna, kiedy razem użyć trzeba sił powstania, a zbyt uczynna i szkodliwa kiedy natura rzeczy wskazuje potrzebę pojedynczych bitew, wyższość ich nawet nad bitwy walne i większą z nich dla nas korzyść.

Trzymać się więc będziemy stopniowego rozwijania zasad wojny ludowej stosując je do każdej chwili powstania w miarę jak te jedne po drugich następują.

§ 27.

Pierwsze z porządku przez nas przyjętego wynika pytanie: co przedsiębrać wypada zaraz po wybuchu, we wszelkich położeniach i wypadkach zdarzyć się mogących?

Rzecz o wybuchu, stósować się mogła tylko do spiskowych i uwiadomionych zawczasu, do tych wreszcie, którzy tej pierwszej chwili mają już szczęście walczyć. Teraz zaś mowa do wszystkich bez wyjątku którzy pałają miłością ojczyzny i żądzą walczenia za jej niepodległość; — do tych którzy za obowiązek poczytują życie swoje poświęcać dla narodu, jednem słowem do całej Polski duchowo walczącej z obcą przemocą, która wygląda chwili porwania za oręż a wie że ta nadejść musi, czy prędzej czy później.

Wojna jest każdego powołaniem, niechaj więc każdy zna jakie na niego obowiązki nakłada, niech sam do nich zaraz się bierze, niech się stara dawać przykład innym, nie u innych go szukać, niech niższe położenie społeczne jakie zajmować może, nie budzi w nim nieśmiałości do robienia żwawo tego co pożyteczne, bo rewolucja w powszechnej jedności, i braterskiej miłości ojczyzny rozpoczęta, wszystkich ludzi równa. Każdy ma się bić za wolność, kto prędzej do broni się porwie, temu większa zasługa; kto będzie odważniejszy i centralniejszy będzie dowo-

dził. Officialista, lokaj, włościanin, kiedy się odznaczy może być generałem, tam gdzie pan jego będzie tylko żołnierzem; nikt więc niechaj się na żadną starszyznę nie ogląda, bo odtąd starszyzną będą ci co się najdzielniej z wrogiem bić będą, i najpierw na niego ruszą. Do wszystkich więc dobrze myślących Polaków bez różnicy stanu tu mowa, aby każdy na nie się nieoglądając, natychmiast się porwał do broni, innych pociągnął i zaraz szedł szukać nieprzyjaciela. Wszelkie prawidła jakie podać można stosują się tylko do wykonywania tego obowiązku. Powiedzieć że każdego obowiązkiem jest ruszyć do obrony ojczyzny skoro powstanie raz wybuchnie, jest to powtarzać rzecz wszystkim bardzo dobrze wiadomą. Gdyby to nie było uświęcone powszechnem uznaniem i zapalem, żaden spisek nie mógłby doprowadzić do powstania; Polska by zginęła gdyby wszyscy nie myśleli jej bronić. Nie idzie nam więc o uczenie prawdy, która w sercach wszystkich leży, ale o wskazanie, co każdy ma natenczas robić, aby powszechny zapal wojenny do właściwych zaraz został skierowany celów, i to jest zadaniem pisma teoretycznego o wojnie ludowej, która nas czeka, która jest jedyną ale niechybną naszą nadzieją.

Poznanie obowiązków, i oznaczenie prawideł do ich wykonywania w pierwszej chwili po wybuchu, wynikać musi z poznania głównych jej celów które tu oznaczamy, a na których dopięciu zależy cała przyszłość wojny ludowej:

1°. Niszczyć bez zwłoki porozrzucanego po kraju nieprzyjaciela, a gdyby znieść go nie było można w jakim miejscu, to nie dać mu się łączyć, ażeby potem powtórzonemi usiłowaniami dokazać tego co się od razu nie dało.

2°. Wzmagać własną siłę naszą przez zapalanie ludu, przez wnoszenie rewolucji społecznej tam gdzieby wybuch nie zdołał jej wnieść, sprostowanie gdzieby słabo

i niekompletnie została objawiona, i przeciwko wrogom co raz większe massy do boju wyprowadzać, wzmagając ich zapał.

Można te cele jeszcze inaczej wyrazić: obudzanie siły ludowej, i zaraz od tego nierozłączne, trafne, i stosowne jej użycie. To główna mądrość naszego przyszłego powstania, obowiązek każdego dobrze myślącego; wszelkie prawidła jakie tylko można w tej mierze podać do tego się ostatecznie ściągają.

§ 28.

Powstanie na zwłocę czasu tylko tracić może, bo nieprzyjaciół łączyć się będzie w znaczniejsze oddziały, które trudniejsze są do pokonania powstaniu, bo ochłonawszy z pierwszego przestachu, będzie mógł użyć korzyści jakie mu zapewnia wojenna organizacja, a które są zupełnie stracone, jeśli wojna ludowa szybko działając nie da mu przyjść do siebie. Ztąd powstanie pod upadkiem, działać musi z szybkością błyskawicy; — a każdy dobrze myślący przejąć się tem powinien, natychmiast się rzucić do wykonywania swoich obowiązków dążących do osiągnięcia powyższych celów, i nacechować całe swoje postępowanie energią, popędem śmiałego przedsięwzięcia, i pośpiechem wazującym na minuty ten najdroższy czas pierwszych chwil. Ociągać się, namyślać, wolno działać, jest to jedno co samo chęć gubić ojczyznę sprawę dla której każda taka zwłoka jest ciosem śmiertelnym. Nie dosyć więc na tem że kto do ratowania ojczyzny przystąpi, trzeba do tego rzucić się natychmiast na pierwszy odgłos niepodległości, i zaraz się przyczyniać całą duszą całym poświęceniem do osiągania tych pierwszych celów jakie nazначyliśmy w paragrafie poprzedzającym.

§ 29.

Każdy dobrze myślący, i ożywiony miłością ojczyzny, w każdym położeniu w którym go zastanie wieść o wybuchu, może być pożytecznym, może i powinien natychmiast swoją działalność rozwinąć; wszędzie bowiem jest lud, który trzeba zapalić, wszędzie jest wróg, którego potrzeba niszczyć. Nie ma, nie powinno być dla dobrego Polaka tej nędznej słabych dusz wymówki: *coż począć? nie ma co robić, i nie ma czem*. Wszędzie jest co robić, bić a przynajmniej trapić nieprzyjaciela; a jeśli nie ma żołnierzy, to ze szczerem jego wszystkich urzędników, i narzędzia jego władzy uprzątać, pójść szukać nieprzyjaciela, iść z masą ludu niemającego co u siebie do roboty, na pomoc odległym walczącym, lub do walki ich pobudzić, jeśli jej nie wydali jeszcze i samym ją rozpocząć. Wszędzie więc jest cel, wszędzie jest co robić; wszędzie jest czem, bo wszędzie jest lud. Każdy więc człowiek czystym duchem tchnący, ma zaraz przed sobą otwartą zawód i powołanie, ojczyzna zaś woła na niego aby je wypełniał.

Nie ma, nie powinno być dla dobrego Polaka żadnej wymówki z oglądania się na innych w pełnieniu tej powinności, przywołując, że do nich należy dać przykład. Polaku! choćby tak było, kiedy oni go nie dają, ty jesteś obowiązany rozpocząć! ale nie cięży na tobie mniejsza powinność jak na kimkolwiek bo wszyscy są równi w obliczu ojczyzny kiedy idzie o jej wyzwolenie; — wszyscy więc na wyścigi brać się do tego winni. Nigdy za prędko nie porwiesz się, bo jeśli tamci na których się oglądasz pojmują zarówno jak ty swoje obowiązki względem ojczyzny to się razem z tobą porwą; jeśli nie to za tobą pójść muszą, lub nie walczyli abyś na nich tyle zważał. Nie spuszczać się na nikogo dla tego że poważny majątkiem, położeniem społecznym, a nawet

patriotyzmem, bo lepiej się ojczyźnie przysłużyć jeśli ich wyprzedzisz; przestań w nich wierzyć, uważaj ich za podłych i nikczemnych jeśli się do ratowania ojczyzny nie porwą, a za zdrajców jeśli przeszkody jakie będą chcieli stawiać. Nie wstrzymać twojego zapędu nie powinno, pamiętaj że kiedy pierwszy odgłos do broni da się słyszyć to znaczy *do ludu*, nie zaś do kawałka zardzewiałego oręża, którymbyś sam jeden nie wiele dokazał, a byłeś do ludu trafić i przemówić umiał, już będziesz silny.

Nikt na pierwsze hasło niepodległości nie powinien się ościagać z ogłoszeniem rewolucji społecznej, składając się brakiem upoważnienia, bo do tego żadnego niepotrzeba; ona bowiem jedna może nas wyratować, i wyratuje niechybnie, podbudzając cały lud. Nikt się ościagać nie powinien z ogłoszeniem własności ziemi dla ludu, na upoważnienie lub przyzwolenie dziedzica, bo to nie jest z jego strony darowizna, tylko wykonanie prawa powszechnego dla Polski, nakazanego zarówno koniecznością, jak miłością ludu. Szanuj jako dobrego syna ojczyzny tego dziedzica który sam to ogłosi, pogardzaj tym co się wzbraniać będzie, ale dla tego rób swoje, i sam ogłaszaj.

Pamiętaj więc Polaku jakiegokolwiek stanu jesteś, magnat, szlachcic czy wyrobnik, te same zupełnie masz powinności tak samo do ich spełnienia masz natychmiast się rzucić, nieoglądając się na nikogo, i nie od tego uwolnić cię nie może jeżeli tylko kochasz ojczyznę. — Pomnij nadewszystko co już w kilku miejscach powiedzieliśmy i częstokroć jeszcze musimy powtórzyć, że po każdym wypadku wielkim, nagłym, niespodzianym ogółowi; (pierwszy zaś wybuch powstania jest takim, bo lubo wszyscy wierzą że nastąpi, nie widzą jednak kiedy, i ta nadzieja do pewnej chwili nie jest stanowczo przywiązana, a ztąd będzie zawsze dla massy i powszechności dobrze myślących niespodziewaną rzeczą w pierwszym

momencie) po każdym takim mówię wypadku, następuje pewna chwila odurzenia w której nikt nie wie co robić, oglądają się wszyscy; — ta chwila zaś jest najdroższa — a z tego osłupienia nie nas innego nie wyrwie, jak śmiały przykład i czyn. Ktokolwiek więc jesteś Polaku, jakikolwiek twój stan i położenie społeczne, jeśli masz ducha, obowiązkiem twoim i największą przysługą jaką możesz kiedykolwiek dla ojczyzny położyć jest natychmiast się zerwać do czynu; — największą zasługą jest temu powszechnemu osłupieniu nie uleść, lecz tak zaraz swoją powinność wypełniać, jakbyś dawno już o tym wiedział, a to co zaszło stało się bodźcem tylko dla twojej prawicy, a nie ociemiężyło twojego umysłu. Dostyć tego nie możemy powtarzać, bo autorowie 29 Listopada zostali zmieszani wypadkami, które sami przygotowali; i opuścili ręce!! W przyszłym zaś powstaniu, którego wszystkie szanse i natura zawczasu przemyślane zostaną, nasza ojczyzna gwałtem nie dopuści tego wypadku, a nie tylko ludzie spisku, ale każdy w ogólności dobrze myślący, powinien się przeciwko takiemu zgubnemu stanowi siłą woli niezłomnej zawczasu uzbroić (1).

Przystępujemy teraz do szczegółowego rozbioru różnych położen w których każdy po wybuchu znaleźć się może.

§ 30.

Z porządku, wypada nam zacząć od położenia w którym się znajdzie miejscowość która należała do dania pierwszego hasła wybuchu. Tu więc jak gdziekolwiek spodziewać się należy, i cięży obowiązek niedania się

(1) Odsyłamy tu czytelnika do tego cośmy powiedzieli pod studiami do historii powstania ostatniego w rozbiórce Mochackiego. Tam bowiem obszerniej wyłożone co tu w teoretycznym wojskowym piśmie ledwo nadmienić możemy. Patrz stronnica 5.

odurzyć tём pierwszym wstrząśnieniem, a ludzie spisku, którzyby tёмu zapobiegać nie zdołali z poprzedniego korzystając doświadczenia, wypiętnują na swoich imionach wieczne wspomnienie *niedołężności* które ich nigdy nie odstąpi, dopóki kiedykolwiek wzmianka o nich będzie.

Wypada nam wskazać co, i jak przedsiębrać należy w każdym wypadku, czyli to szczęścia, czyli też niepowodzenia, bo ani w pierwszym, ani w drugim razie głowy tracić nie trzeba, ani rąk opuścić; ale przeciwnie zawsze pamiętać na to że cała Polska powstaje, że nie ma jeszcze wygranej, póki gdziekolwiek oddycha jeszcze wróg, ani przegranej, póki gdziekolwiek lud walczy; — żołnierz niepodległości zawsze więc ma obowiązki, i znać je na każdy wypadek powinien.

1° *Pomyślność*. Każde zwycięstwo czy to na wielką czy na małą skalę, nigdy nie jest zupełnem, i zawsze będzie straconem jeżeli go się dalej nie będzie popierać, jeżeli się wszystkich z niego nie wyciągnie korzyści. Jest to powszechne prawidło wojny. Tylko umiejętne i szybkie korzystanie ze zwycięstwa, zapewnia świetne powodzenie; — myśmy zaś tego nigdy nie umieli, n. p. w ostatniej wojnie poczynszy od zwycięstwa nad Moskwą w dniu 29 Listopada z żadnego nie umieliśmy korzystać, a bez tego, poświęcenia wszelkie i waleczność, daremnymi stawać się muszą.

Ta zasada wojny regularnej i wszelkiego boju, korzystania ze zwycięstwa, jeszcze silniej i wybitniej da się zastosować do powstania; to bowiem ma większe lubo zupełnie odmienne środki do tego. Wojsko regularne, zadawszy cios nieprzyjacielowi, rośnie tylko w odwagę, a liczebnie zostaje zawsze tём samem czём było do dalszego boju, do ścigania i zabierania rozproszonych szczątków; powstanie zaś przez jakiegokolwiek zwycięstwo, nietylko duch swój wzmacnia, ale pomnaża się liczebnie mnożstwem przybywających wojowników, i wszędzie

gdzie się obróci znajduje posiłki i wsparcie. Potrzeba mu gdzie jakiejś siły, któraby z odleglejszego miejsca poparła jego ruchy, zbierała szczątki nieprzyjaciela, broniła mu jakiejś przeprawy i. t. p. wyszłe tylko kilku ludzi, a ci wnet oddziałem znacznym się staną. Powstanie zwyciężkie może na wszystko się ważyć, a wszystkiego dokaże, bo władnie róższką czarodziejską, której w rząd wysokoków szalonej wyobraźni kłaść nie można, bo istotne siły tworzy. Tej żadne teorie wojen regularnych nie obejmują, bo innego rodzaju siłami rozporządzają; — a zatem kto ślepo ztamtąd zechce przenosić militarne pojęcia do odmiennego zupełnie stanu, ciężko naszej sprawie pobłądzi. Teoria zaiste jest wskazówką tego, co skutecznie przedsiębrać można i trzeba, ale każda rzecz musi mieć swoją oddzielną i sobie właściwą, a teoria wojny regularnej od teorii wojny ludowej różnić się musi. Pierwsza bowiem tej siły czarodziejskiej, a siły istotnej powstania nie obejmuje, druga zaś siłę tę objąć musi, bo nią potrzebuje rozrządzać, i powinna to czynić w sposób właściwy i skuteczny, a jeśli tego nie uczyni jeśli prowadzić będzie do jej zaniedbania, będzie fałszywą, stanie się zgubną.

Ciężki zdadza rachunek przed sądem przyszłości, ci którzy zaniedbują korzystać na razie z przyjaznego losu! Miejscowość zaś która miała udział do dania pierwszego hasła wybuchu i boj stoczyła pomyślny, ma obowiązek dwoisty szerzenia orężem i słowem wojny ludowej; to jest nie tracić ani jednej chwili czasu, lecz zaraz lecieć na spotkanie nowego wroga, sama dalej waleczyć niezmordowanie, i słowem ludowem wszędzie do koła rozsianem stworzyć nowe masy wojowników.

§ 31.

Kiedy wybuch miejski był pomyślny, to albo : 1° wyniszczył zupełnie wroga; 2° albo przynajmniej odniósł

nad nim zwycięstwo a wróg uszedł w części za miasto, lub skrył się do miejsca gdzie się broni, czy to obwarowanego na ten cel sztuka, czy przypadkowo za obronne służyć mogącego przeciwko powstaniu nierozrządzającemu środkami skutecznego ataku, n. p. koszary, lub domy w których się czasowo jakoby z improwizowanej forticy broni, 5. albo też nareszcie walka ciągle się toczy, przechylając się na stronę powstania, lubo jeszcze zupełnie nierozstrzygnięta.

a.) W pierwszym wypadku najłatwiej będzie powstaniu sobie zaradzić; lecz niech pomni że im większe powodzenie było, tém rozleglejsze nakłada obowiązki. W godzinę najdalej po ostatecznym rozstrzygnięciu zwycięstwa, już wyjść powinien oddział z miasta i dążyć tam w okolicę gdzie wroga lud nie pokonał, lub gdzie powstanie nie wybuchło. Jeżeli nigdzie w około takiej zbrojnej pomocy nie trzeba, jeżeli zwycięstwo jest rozleglejsze, otwiera się tém samém, rozleglejsze działania pole, i obowiązki większe dla powstania. Zaraz po zwycięstwie urządzić się powinny oddziały wojowników, które być mają nazajutrz gotowe, i zaraz ruszać w odleglejsze prowincje, gdzie sądzić można że najpotrzebniejsza jest pomoc, że wróg najliczniejszy, lub też gdzie najsłabszy duch patriotów nie potrafił ludu obudzić, zkad wynika potrzeba nowe wlać tam życie, i wnieść zbrojno ludowe powstanie, wesprzeć je siłą, pobudzić przykładem i pokrzepić duchem ludu zwycięskiego. Tyle co do czynności i obowiązków waleczenia. Nikt zapewne nas nie posądzi o to byśmy radzili takie oddziały ludu bez dowództwa, bez żadnego urzędnika jak tłum niesforny wysyłać do boju przeciwko wojsku które będzie miało czas się rozpatrzeć i zebrać. Poniżej we właściwem miejscu podamy takich oddziałów właściwą taktykę i organizację zastosowaną do ludowego żywiołu, do wymagalności pośpiechu, a wreszcie do wszelkich względów praktycznych.

b.) W drugim wypadku jeśli zachodzi niepodobieństwo natychmiast masą ludu na resztki wojska uderzyć, albo potrzeba nieodzowna wzmocnić go, z największym pośpiechem wyprowadzić małe oddziały lekkie ludzi samych zręcznych i zwinnych, — a nawet konnych, (uzbrojenie i konie dla niewielkiej liczby zawsze w mieście można łatwo i prędko znaleźć) żeby z boków i do koła wojska ich obiegli, podniecali w ludzie powstanie jeśli to jeszcze nie zostało wykonane, a w każdym razie zwrócili je do przedsięwzięcia najsukceszniejszego współdziałania przeciwko tym wojskom, psując im komunikacje, tamując pochody, broniąc przepraw, niedając im wypoczynku, niedozwalając im żadnej wiadomości przesłać ani odebrać, bijąc im ludzi którzyby tylko się oddalili od wojska, stawiając zasadzki, — a głównie i przed wszystkiem opasując i odcinając ich powstaniem, tak iżby się z wśród niego wydobyć już nie mogli, i urządzając zawczasu tłumny napad, któryby ze wszystkich stron uderzył, kiedy tylko zwycięzkie miasto ze swojej strony na nich następować zacznie. Jeśli zaś wróg zamknął się w warowni, której siłą ludu, bez dział i wszelkich innych oblężniczych potrzeb, zdobyć szturmem nie można, oblegać go ludem, aby mu nie dać wyjść, głodem zmuszać, i ścigać i organizować pośpiesznie materiały wojenne i t. p.

c.) W trzecim nareszcie wypadku udać się podobnymże sposobem do pomocy okolicznego ludu, już nie tylko aby wroga nie wypuścić, ale nadto aby zbrojno przybył poprzeć walczące miasto.

§ 32.

W powyżej przytoczonych wypadkach oraz we wszelkich innych wydarzyć się tylko mogących, czy pomyślnych, czy niepomyślnych, obowiązkiem każdego powstania miejskiego bądź wiejskiego jest, ile może szerzyć

ogień wojny przez słowo ludowe, i zagrzewanie do obrony ojczyzny która dla ludu niesie opiekę, której nigdy doznać nie może jak przy jej niepodległości. Ogłoszenia rewolucji społecznej nigdy pomijać nie można, bo ona zapewnia wzrost siły zbrojnej.

§ 33.

Wiejski wybuch kiedy się uda pomyślnie, mniej różnych szans przedstawi bo pomyślność niemożna rozumić inaczej jak przez zniszczenie wroga bądź w całości bądź w części, przy czem cokolwiek jego pozostać mogło, rozproszyło się i uszło. Takie zwyciężkie wiejskie powstanie ani chwili wypocząć po zwycięstwie niepowinno, ale zaraz lecieć do nowej walki innym braciom w pomoc. Nie czekać ażby przyszła wieść o niepowodzeniu naszym, ale tam zaraz ruszać gdzie się zdaje że wróg jest najsilniejszy a lud najsłabszy, bądź siłą bądź duchem; — czy to do blizkiego miasta będzie, czy też do wsi. Lepiej zawsze jest utrudzić się daremnie, męczącym pochodem, aby być tylko świadkiem odniesionego już zwycięstwa, niżli zaniechać iść na posiłek potrzebującym. Obowiązki powstania wiejskiego zwycięskiego są bardzo proste: iść całą masą swoją natychmiast tam, gdzie najpodobniej do prawdy jest wróg, a nie ma jeszcze walki, albo też wątpliwa i niepomyślna; a wszystkich ludzi starych, i jakimkolwiek sposobem do boju niezdolnych, porzysłać do koła, aby powtarzali ludowe słowo, chociażby nawet tam już doszło, bo zawsze ono silniej działać będzie ze wsi zwyciężkiej wychodząc.

Mówiliśmy już powyżej o szerególnym wypadku i położeniu wsi walczącej przeciwko piechocie, której nie mogła w pierwszym wybuchu zniszczyć; przeciwko wszelkim większym oddziałom powstanie mniej więcej tej się zasady powinno trzymać, najwłaściwszej temu gatunkowi wojny, okrażania i opasywania podniecaniem

ognia wojny ludowej, wszelkich oddziałów, którym natychmiast podołać nie może.

§ 34.

Niepowodzenie. Ratowanie się od niego, w tém się różni od wojny regularnej, że pobity ma do czynienia z żołnierzem, którego duch podniósł się zwycięstwem; powstanie zaś jakkolwiek niepomyślnie krok swój pierwszy postawi, zawsze silnie przerazi wroga, i zawsze rzuci iskrę wśród okolicznego ludu, którym siły swoje może wzmacniać. Ztąd, tam gdzie pobite wojsko tylko o ucieczkę i ratowaniu się od zagłady myślić może, tam powstanie wprost ku niszczeniu nieprzyjaciela dążyć powinno. Każda strata liczebna wojska regularnego jest nieoceniona i zastąpić się nigdy nie da, każda zaś strata powstania wnet się nowymi wojownikami z ludu zastąpi, co większa nawet, rozlana krew ludu, tak samo wywoła namiętnych mścicieli jak rozlana krew wroga zapalonych naśladowców rycerskim duchem ożywionych. Powstanie miało jakośmy dopiero widzieli (§ 30) więcej środków i możliwości korzystania ze zwycięstwa, ma ich także więcej do udaremnienia zwycięstwa wrogów, niedając mu z niego korzystać.

Główną korzyścią jaką nieprzyjacieli odnieść może ze zwycięstwa nad wybuchem, jest wstrzymanie dalszego szerzenia powstania, i połączenie swoich sił. Jeżeli tego skutku nie osiągnie, zwycięstwo będzie daremne, a zwyciężeni staną się na odwrót zwycięzcami, bo powstanie zawsze swoją masą ich zaleje. Dla tego pobici i rozproszeni powstańcy, niemniej wszyscy którzy tylko na ogółos hasła powszechnego niepodległości Polski walczyć gotowi za nią, powinni do osiągnięcia tych wypadków dążyć, a nigdy rąk nie opuszczać, bo cokolwiek dokażą czy dużo czy mało, nigdy to nie będzie stracone, ale zawsze przyłoży rzeczywistą korzyść na szalę po-

myślności powstania, chociażby zatrzymaniem tylko i zabawieniem części nieprzyjaciół, podczas gdy powstanie gdzieindziej być będzie oddziały inne, ich pomocy pozbawione.

Ażby zaś dojść do tych celów, powstanie po nastąpiącej porażce czy to w mieście lub wsi powinno :

1o. Zająć się przede wszystkim szerzeniem powstania i rewolucji społecznej do koła, aby rosnąć w liczbę wojowników; powinno zaś to robić bez żadnego względu, chociażby nawet samo zaraz użyć nie było zdolne tej siły.

2o. Użyć wszelkich środków jakich tylko miejscowości dostarcza do odcinania nieprzyjaciela od posiłków, i niedania jemu samemu z nich korzystać, ztąd siłą powstania poobsadzać te miejsca, któreby przebyć musiał, a gdzie wyższość zawsze przy powstaniu będzie, n. p. przeprawy rzek, bagna, lasy, góry, i t. p.

3o. Niszczyć wszelkie władze i administracje tyranów, tak aby nie miał wróg środków żadnych działania na mieszkańców, otrzymywania wiadomości, utrzymania administracji swojej, jednem słowem żeby do razu znalazł się tak odosobnionym, wśród zajmowanego i rządzonego przez siebie kraju, jak gdyby tylko co tam wpadł; żeby nie miał też samem, żadnych innych środków jak te, które mu siła wojskowa dostarcza. Żeby żaden rozkaz od niego nie mógł iść inaczej jak siłą wojenną popierany, — a każdy oddział z takowym wysłany musiał staczać walkę. Tym sposobem każda potrzeba nieprzyjaciela, czy to żywności n. p. lub jakakolwiek inna, zmuszać go będzie do rozdrobnienia swoich sił, a te cząstkowe oddziały jeśli powstanie nie zdola pobić, to przynajmniej uszkodzić je zawsze może. To jest naturalne następstwo zniszczenia wszelkiej ich administracji i machiny rządowej.

4o. Umysł ludu utrzymywać i wznosić tém, że to jest powstanie całej Polski, a ducha jego wojennego podnie-

cać drobnymi utarczkami w których łatwo może mieć wyższość, dopóki na stanowcze spotkanie nie będzie się można skutecznie zebrać.

5o. Tworzyć małe oddziały walczących, z doboru odwagi zaleconych, i do śmiałych przedsięwziąć zaprawiać. Chociażby takie oddziały najmniejsze być miały, n. p. jak emissariuszów którzy po 51 roku obiegali Polskę, nie należy ich zaniedbywać. Te zaś oddziały być powinny jak najwięcej ruchome — o tém obszerniej dalej będzie.

Z tego wszystkiego co się powiedziało, łatwo uważny i rozsądny czytelnik rozezna że to stosując się zarazem i do wsi i do miasta, ulegać musi różnym względom miejscowym, których wszystkich wyliczać nie potrzeba, a które zdrowy rozsądek i namysł wskaże. Wiele podobieństwa w wykonywaniu różnych pojedynczych ruchów, i odprawianiu utarczek, znaleźć się może z wojną partyzancką, lecz zawsze tutaj pomnieć należy na różnicę głównego charakteru jej i wojny ludowej; cośmy już powyżej wskazali, a mianowicie że nie do podręcznych, ale do głównych celów dążyć powinna, na tych pierwszych poprzestawać może tylko w zupełnej niemożności osiągnięcia drugich, i zawsze do nich dążyć. Ziad radzimy chcącym się kształcić w tej mierze, czytanie dzieł o wojnie partyzanckiej, czyli małej wojnie jak n. p. instrukcja Fryderyka wielkiego oficerom swojej armji, i wiele innych podobnych pism, gdzie wyłożone są jasno różne środki i sposoby trapienia nieprzyjaciela w małych utarczkach, napadach nocnych, napadach wśród pochodu i t. p. Jest to zawsze ćwiczenie umysłu wielce pożyteczne byle pamiętać zawsze na różność wojennych sił regularnej wojny i powstania. Tu potrzeba nowe środki znachodzić, trzeba wszystko tworzyć i wymyślać, bo żadne książki dotąd nie obejmują nauki wyłącznie powstaniu ludowemu poświęconej. Bardzo korzystne będzie także czytanie opisów różnych powstań

bez regularnego żołnierza dokonanych, n. p. Różyckiego na Wołyniu, powstań Ukrainy, powstań Litwy, a szczególnie w opisach wiernych, obrazowych, któreby te pierwsze chwile malowały szczegółowo we wszystkich ich odcieniach. Ztąd wydobyć czytelnik wiele zasad i prawideł, których tu objąć nie zdołaliśmy, a znajdzie sprawdzenie tych które podajemy, chcąc je rozprzestrześć na wielką skalę ludowego powstania, do którego było może czasami jakieś podobieństwo szczegółnie na Litwie, ale które jednak nosiło ogólną cechę marności i bezwładności ludu, a ztąd było zawsze słabem.

Wracamy do przedmiotu, od którego ten ważny ustęp nas odwiódł. W najgorszym razie niepowodzenia, chociażby najmniejsza wioska, powinna zaraz wydać oddział, któryby się krył przed nieprzyjacielem mocniejszym, a zrzeczenie mu dokuczał, siadł przed i po za sobą w każdym swoim pochodzie rewolucję społeczną, urzędników i władze wszelkie uprzątał, dawał popęd, i stawał się zarodem większej urzędzonej siły.

§ 35.

Przechodzimy teraz do wojennych powinności patryotów, którzy przed wybuchem nie byli o nim uwiadomieni; a dopiero o nim się dowiedzą kiedy odgłos jego się rozlegnie. Jeśli zbrojne powstanie i oddziały ludu do nich dojdą, natenczas ich obowiązki stają się widoczniejsze i łatwiejsze do spełnienia, wzięść za broń, zagrzewać lud, iść za przykładem braci którzy byli szczęśliwi, że zrobili początek, i dla tego do położenia tak prostego, naturalnego i łatwego, żadnych nie można oddzielných wojskowych prawideł oznaczać. Idzie nam tylko o tych do których powstanie zbrojne nie dojdzie, ale tylko przez wieść emissariuszów tajemnych, przez popłoch nieprzyjaciół i odgłos powszechny, albo wręcz przez tak małe oddziały wojowników powstania,

że prawie za żadną siłę uważać ich nie można, w stosunku zebranej tam liczby wrogów.

Naprzód podamy do tego najogólniejszą zasadę. Skoro zabrzmi odgłos powstania całej Polski ludowej każdy patryota zaraz się zerwać powinien do broni, to jest do ludu; im prędzej kto to uczyni, tém lepiej ojczyźnie się przysłuży. Jużśmy powyżej wykazali że przyszłe powstanie Polski w żaden sposób udać się nie może, jeśli nie będzie ludowem, że rewolucja społeczna, ogłaszana natychmiast być powinna, jako jedyny środek a niechybny ratunku i uzbrojenia mas przeciwko wrogom. Jak więc sobie postępować, i co począć patryota ma w takim razie, jest już rzeczą jasną i widoczną z tego co wyprzedziło. Niepowtarzając więc w szczegółach co już gdzieindziej mówiliśmy, podamy to tylko w treści, i w zastosowaniach właściwych do nowego położenia jakie wyniknie z gotowości wroga, i wzruszenia które jednocześnie i masę dotąd martwą i powszechność patryotów obiegać zacznie.

Każdy patryota ma natychmiast powstać, głosić słowo ludowe i rozpoczynać walkę którąby krew nieprzyjacielską przelewać zaczęła, a to bez żadnej różnicy na swoje położenie, na siłę i stanowisko nieprzyjaciela. Sposób zaś w który to wykonywać będzie (co w każdym razie bez żadnego wyjątku wykonywać powinien) zależy dopiero od względów miejscowych, które różnych wymagać mogą środków i o tém mówić teraz będziemy.

§ 36.

Jeżeli patryota dowiedzieć się zdoła pierwej niżeli wróg o wybuchu (co wszakże rzadkiem i wyjątkowem tylko może być wydarzeniem) należy go uprzedzić szybkością, powstać i natychmiast na niego uderzyć. To cośmy mówili o wybuchu, żywcem do takiego przypadku da się zastosować.

§ 37.

Jeżeli patrzyta o tём się dowie razem z wrogiem lub niebawnie później, i dostrzeże zaraz na nim przerażenia jakie ta wieść sprawi, niechaj z tego korzysta: niech powstaje i napada śmiało. Jeśli znajdzie wrogów lękliwych, których śmiałość przedsięwzięcia zastraszy, niech napada choć w najmniejszej liczbie; wrogowi nastraszonemu wieścią, dwoić się będzie w oczach liczba powstańców, o pardon pokornie prosić będzie, każdego drzewa, każdego krzaku lękać się będzie, myśląc że mu zakrywa czającego szermierza niepodległości, szum wiatru zdawać mu się będzie odgłosem oddziału powстанckiego.

Niechaj chociaż tajemnie pojedynczo, przez niektórych wieśniaków objawi rewolucję społeczną, jeśli obecność wroga nie dozwoli na całe gardło ją wykrzyknąć. Do podobnego położenia jak najmocniej radzimy nocnych napady, gdzie najmniejsza liczba znaczne zadać może klęski przerazić wroga, lud ośmielić, wyciągnąć z niego żywioły oddziałów wojennych, obiegać niemi kraj, szybkością pomnażać swoje ciosy. Mała zaś i śmiała garstka, jeśli dostatecznego poparcia od ludu znaleźć nie może, stanie się oddziałem gierylasowskim, nienętym nigdy wrogowi, wśród przyjaźnego sobie, a zawistnego jemu kraju. Jeśli samodzielne miejscowe silne powstanie, nie może się nawet tam wyrobić, zawsze powstać tak trzeba, bo jak wkroczy zbrojne a zwyciężkie zkad inną powstanie, będzie miało gotową pomoc w przysposobionym ludzie, a śmieliej i skuteczniej kroki swoje postawi tam gdzie tak wyprzedzone zostało.

§ 38.

Idzie nam teraz o rozebranie sposobów którymi uskutecznić potrzeba powstanie, tam gdzie wieść o wybuchu

dojdzie i obudzi już wroga czujność, ale zarazem i trwogę, która staje się sprzymierzeńcem i pomocą śmiałych zamysłów z naszej strony. Wszelkie wydarzenia które tylko przypuścić można do następujących głównie odnoszą się rzeczy:

1o. Czyli wróg w daney okolicy jest silny? Czyli ma różne rodzaje broni których łącznie użyć może, tak iżby mógł porządną korpus podług wszelkich wymagań postawić? Czyli też siła jego z jednej tylko wyłącznie składa się broni, lub czy stosunek przynajmniej różnych gatunków broni nie jest chybiony i naturze kraju nieodpowiedni? Czy posiada warownie i fortece? Czyli ma zapasy wojenne? Jedném słowem jaki jest jego stan liczebny i wojenny?

2o. Jaki jest duch wojska na wieść o powstaniu? Do jakiego stopnia jest ono przerażone lub nie? Jak jest rozłożone? Czyli razem skupione czy porozrzućane?

3o. Czy wśród tego wojska jest znaczna liczba Polaków, gwałtem do służenia zmuszonych, którzy są żywiołem nieprzyjaznym despoicie któremu służyć muszą?

4o. Czyli się spodziewają lub nie, powstania ludu tam gdzie stoją?

5o. Jaki jest duch ludu owęj okolicy, czy zupełnie uspiiony, czy też miesci w sobie dużo rycerskiego i wojennego żywiołu?

6o. Gdzie i jak daleko oswało się powstanie? czyli z kilku stron, czyli też z jednej tylko, najbliższej daney okolicy dotykającej?

7o. Jaka wreszcie jest natura i położenie kraju? Czyli sprzyjają utarczkom małych oddziałów powstania, mogących trapić i odcinać nieprzyjaciela, i przygotować powszechne uderzenie ludu na niego?

Będziemy się starać przeprowadzić tę kwestję w jaki sposób należy powstawać we wszelkich przypadkach jakie podług tych oznaczonych punktów przypuścić potrafimy. Zacniemy naprzód od najogólniejszych pewni-

ków rozprowadzając to dopiero następnie do szczegółowych wypadków i położeń.

§ 39.

Najpierwszym względem być musi zawsze to co najwięcej wpływa na stworzenie sił wojennych, to jest na ogłoszenie rewolucji społecznej, i powstania całej Polski. Tam zaś gdzie ona po nastąpiłym wybuchu nie ma potrzeby opowiadania być pod tajemnicą, gdzie przeciwnie tę wiadomość jak najwięcej rozpowszechniać należy aby się przeciskała, i krążyła swobodnie nawet pomimo zapór jakie łańcuchy wojska despotycznego przedstawiać mogą, aby ją tamować, jej ogłoszenie powinno uroczystszy, wybitniejszy nosić charakter. Patryota który tego dopełnia, niech wystąpi jako wykonawca woli powszechnej która będąc zawczasu przemyślaną i wybadaną, w latach tułactwa i niewoli, ma wejść teraz w rzeczywistość. Niech głosi że cała dawna Rzeczpospolita polska powstaje, że pierwszym jej krokiem od powstania nierozłącznym jest rewolucja społeczna, niosąca równość w obliczu prawa, i własność ziemi dla ludu; — że wszędzie i jednocześnie to samo hasło wyszło, i wydało tłumy wojowników, że to jest odrodzeniem całego narodu, w nowym zupełnie stanie społecznym, — że lud żadnej obawy mieć nie może, bo raz przyszedłszy do swoich praw, tak będzie silny, że nikt zgoła nie potrafi mu ich wydrzeć, ani nawet o tym pomyśleć, chyba obca przemoc, która jest najgłówniejszym nieprzeciwnikiem całego narodu, — że wreszcie ci wszyscy którzy podejmują powstanie zawczasu poprzysięgli na prawa ludu, są ich obrońcami, ci którzy są ze stanu użytkującego z przywilejów ludowi przeciwnych, radośnie patrzą na ich zniszczenie, kiedy widzą że razem z tym idzie niepodległość ojczyzny; a to jawno zrozumie lud który wie dobrze, że co tylko nie jest przyciśnione nędzą, obcego wroga

nie nawidzi, i to jest jedno uczucie im i ludowi wspólne. Można wreszcie dobitniej jeszcze do prostego rozumu ich trafić że pany dawniej sami powstawali, i ztąd byli słabi, musieli za granicę uciekać, majątki ich zabierano, a kogo ujęli to: wzięto na sybir lub męczono i dręczono po więzieniach; dziś już muszą pojmovać lepiej rzeczy, doświadczeniem nauczeni, i ci którzy służą sprawie niepodległości, wolą się wyrzec swojego państwa i z ludem zbratać, a niżeli uleść znowu takiemu losowi. (Radzimy przystępować wszystkim panom takie wyznania uroczyste robić, z jednej strony doda to ludowi otuchy i bodźca, i większej powagi rewolucji społecznej w jedności całego narodu odbytej; — z drugiej ich samych osłoni od wszystkich następstw smutnych któreby w razie przeciwnym spotkać ich mogły. Lud zaś chociażby miał jakie do nich urazy, zemsty nie zachowa, skoro ich samych ujrzy przystępujących szczerze do usunięcia zarodu złego, które mu dolegało, — skoro ich usłyszysz mówiących: jesteśmy równomi braćmi w obliczu ojczyzny, trzymajmy się odtąd razem aby ją ocalić; jeśliśmy wam kiedy co zawinili, przebaczenie, bośmy nie wiedzieli cośmy robili. Lud nasz ma z religijnych zasad przebaczenie uraz, i niezawodnie zapomni chociażby najcięższych, szczerze i zaraz się z nim łączącym. Radzimy więc to wszystkim panom i jako środek zbawienny dla ojczyzny i jako własną ochronę). Tak oświecając lud, wykazywać mu że jeśli nawet ma przed sobą przykłady panów obojętnych, i zdrajców, których ukarać potrzeba, i uważać jako nieprzyjaciół ojczyzny przekładających swój własny interes nad jej zbawienie, ci są tylko mniejszością nawet pomiędzy panami nawykłymi nie cierpieć obcego wroga, i teraz zawierającymi przymierze życia i śmierci z ludem przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi.

Należy jak najwięcej w to bić, że powstanie na całej polskiej ziemi, tę wyraźnie cechę nosi ogólną, wyłączną, bo w tym ujrzy lud największą rękomię dla siebie, i

największy popęd weźmie do powstawania. Trzeba żeby cała ludność była tym przejęta, trzeba tym zapalić kobiety i dzieci, żeby ten dzień w pamięci ludu silnie utkwił.

Tak ogłoszone powstanie wszystkich wieśniaków zrobi patriotami; do walki już będą gotowi a nawet sami ją zaczną z własnego popędu. Jeżeli tym sposobem cała jaka okolica oświecona i zapalona zostanie, chociażby nawet jej położenie wzbroniło udziału czynnego do walki, chociażby patrioci którzy to podejmują, sami nie mieli do tego doprowadzić, lub nie mogli, główny cel już jest osiągnięty i wszystko z tego wyniknie. Do tego zaś nade wszystko dążyć należy, aby zupełne życie i samodzielność ludu wywołać, tak iżby go już nie trzeba było naprzód popychać, ale żeby sam przez się stał się czynnym, przedstawić mu najgłówniejsze potrzeby w sposób jasny i jego pojęciu przystępny, do tego doprowadzić aby sam wysyłał apostołów równości i niepodległości do innych braci wieśniaków, a kiedy ci pojawiający podejmą nauczanie, głębiej one serca prostacze przenikną. Wszędzie gdzie tak przejdzie i wszystko ogarnie słowo ludowe, lud sam wydawać będzie patriotów, bohaterów, śmiałych ludzi tchnących popędliwym zapalem i apostołów ludowych, niepotrzebując ich szukać w klasie oddzielnej do której dzisiejsi patrioci należą. Gdy walczyć przyjdzie, i silniejsze porozumienie i głębsza tajemnica się znajdzie, bo nie uderzy wroga zaraz rażący stosunek najbiedniejszego ludu, i patriotów którzy w stanie dzisiejszym do jego rzędu nie należą.

Wszędzie powtarzam, gdzie tylko nie ma wroga, głosić słowo ludowe, nigdy tego dość powtarzać nie można, bo nieraz może wypadnie je ponowić tam gdzie od razu niedość silnie objawione było. Zkąd tylko wróg się odala, następować tam za nim powinno takie apostołstwo, takim sposobem tuż za jego śladami najpierwsze nasze uzbrojenie, którym jest zapalenie ludu, wciąż idzie. (Lecz nie posądzaj czytelniku że na tym poprzestawać

chcemy, kiedy i jak bój prowadzić potrzeba, wykladać chcemy, lecz pierwej przedmiot zasadniczy potrzeba wyzerpnąć).

§ 40.

Nie dosyć jest ażeby lud zapalić, wskazać mu ten cel, którego chciwie się chwyci, i przemówić do niego tym wszystkim co go najbliżiej i bezpośrednio dotyczy; — trzeba jeszcze go ośmielić, — trzeba pomnić że długa czy to niewola, czy nędza, z ojea w syna przechodząca zrobiła go niedowierzającym własnym siłom. Na drodze rozumowej nie pojmie on że jest najsilniejszym, kiedy dotąd zawsze jako słaba istota był dręczony i gnębiony bądź to biedą, bądź uciskiem. Trzeba okazać mu wyraźnie dotykalmem znamieniem upadek wroga. Trzeba mu powtarzać: cała Polska powstaje i nieprzyjaciela zwycięża bez broni tak jak wy. — trzeba żeby sam zaprawił się choć najdrobniejszą zaczepką bić wroga, żeby nownym napadem przekonał się jak słabą i lekliwą jest garstka żołnierza przeciwko masie ludu, — a tam gdzie wroga nie ma, gdzie nie można na nim dać mu przykładu, prawidłem koniecznym jest, aby wszystkie ich władze i urzędniki pobite zostały; — zacznie wierzyć włościanin, kiedy się dowie że już nie ma władzy moskiewskiej lub niemieckiej któraby do niego trafiła, że już nie zaświecą czerwone cudzoziemskie kołnierze, że w miasteczku nie zasiada *zasidatel* czy też innej nazwy służalec, ani się skrył czekając okazji wejścia nazad w swoje poprzednie obowiązki, kiedy wojsko despotyczne wróci. Zawsze taki powrót zwycięzki przewidywać będzie, jeśli tylko nie ujrzy trupów narzędzi moskiewskiego i niemieckiego despotyzmu, wszędzie zkąd ustąpiło ich żołdactwo. I to kładziemy za prawidło powszechne, za rzecz która wszędzie nieodstępnie rewolucji społecznej towarzyszyć powinna, bo nawet tam gdzieby się

boj rozpoczął, jeszczeby czegoś brakowało, gdyby to nie nastąpiło.

§ 41.

Pomimo to wszystko co się powiedziało o ogłoszeniu rewolucji społecznej, i od czego zawsze i niechybnie zaczynać należy, czego nie może zaniedbywać żaden patriota chociażby nawet nie miał wojennego powołania, i sam walczyć nie był zdolny, a czego dopełniać może starzec, kaleka, kobieta, z największą ojczyścięj sprawy korzyścią, pomimo to wszystko. mówię, powstanie nie jest jeszcze dojrzałe dopóki lud sam nie rozpocznie wojny i pierwszych ciosów nie zada. Do niej więc patriota w każdym razie prowadzić rzeczy powinien, i teraz jest właściwe miejsce wrócenia do kategorii które w paragrafie 58 oznaczyliśmy.

Przybywa tutaj jeden jeszcze wzgląd ważny: że patriotom może być przeszkodzona wzajemna pomiędzy sobą komunikacja, staje się trudną zmwowa, a nadto pokombinowanie ruchu ogólnego, tyle okolicznościami utrudzone, zabrałoby wiele czasu drogiego, kiedy tyle na pośpiechu zależy. Zaczną się narady, nieporozumienia, i t. p.; — lepiej dobry patriota zrobi, kiedy zamiast takich niepraktycznych rzeczy porwie się sam na powstanie na jakie tylko zdobyć się może, a prędzej niż wszelką namową, rozpowszechni go swoim przykładem; — wtenczas nikt już nie będzie się mógł namyślać, każdy będzie musiał, czas będzie zyskany, a czas jest rzeczą najdroższą.

Zaczynamy od przypuszczeń najtrudniejszych. Wróg w okolicy silny, skoncentrował swoje siły, i właśnie w małym obrębie przez nich zajmowanym znajduje się nasz patriota. (Nie traćmy tu z uwagi, że kiedy się skoncentrował, zostawił wiele miejsc nieobsadzonych, gdzie zapewne duch polski spać nie będzie). Rewolucji społe-

cznej ogłaszać w takim położeniu uroczyscie nie można; przypuśćmy nawet że wieść o niej nie doszła do ludu, który tylko z ruchów nieprzyjaciela widzi że zaszły jakieś ważne zdarzenia.

Jeżeli tylko może zebrać i uzbroić dziesięciu ludzi determinowanych, a gdzieś się to przecie zrobić nie da, powinien powstać i rozpocząć wojnę. W tém daném położeniu dochodzą ważne różnice od prawideł któreśmy do pierwotnego wybuchu podali:

1o. Nie można rozpocząć wojny od natarcia na wroga masą powstańców z ludu i dążyć do tego aby przewagą liczebną go zniszczyć, bo co podobne jest przeciwko porzuczanemu nieprzyjacielowi, nieda się zrobić ze skoncentrowanym. Ztąd więc w pierwszym razie potrzeba wyprowadzać masy, i zaraz je zaprawiać do boju, tutaj zaś gdzie zapewnić sobie nie można przewagi liczebnej i nią dojść do wielkich rezultatów, potrzeba rozpocząć od boju cząstkowego gdzie mała garstka, zręczna i zwinna krwi nieprzyjacielskiej utoczy, da hasło poczynszy od którego dalej się będą szerzyć takie pojedyncze wystrzały polskiego męztwa. Wróg w kupie nieczynny stać będzie obawiając się oddziałów wyprawiać, podczas gdy wkoło wręć będzie powstanie obudzone tym śmiałym czynem, lud się dowie o rewolucji społecznej której w takim położeniu ogłaszać nie można inaczej jak zbrojnie i przy rozlewie krwi nieprzyjacielskiej, a tak osiągnięte będą wypadki obudzenia ludu, początku wojny i zdemoralizowania nieprzyjaciela, kiedy ujrzy że pod jego stopami ziemia polska się pali a byle początek to co polskiego w ich szeregach zerwać się może i wnieść zamieszanie!.... Nieskończone są nigdy konsekwencje śmiętego i natarczywie przedsięwziętego czynu, kiedy w duchu jest powszechnym, kiedy się opiera na myśli ludowej. Nie mierzy się liczbą jego wykonawców ale ich popędem.

2o. Nie może być tutaj celem pierwotnym utarczki

otrzymanie placu, i dalsze ściganie wroga, lecz po odniesionem zwycięstwie zniknąć musi z oczu waleczna garstka tak by się nieprzyjaciół nie domyślił dokąd uszła, a dowiedział się dopiero kiedy daleko w innej stronie znowu swoich się nie doliczy.

5o. Tak mała garstka stosunkowo do swojej liczby, wśród przyjaźnego kraju, daleko większe osiągać może korzyści, i nie rzadkim będzie wypadkiem, że za każdym swoim napadem dwa lub trzy razy tyle sprzętów nieprzyjaciół, ile sama wszystkich się liczy. Lecz to nie jest jeszcze główny cel którego osiąga, a który jest że dopomaga powstaniom innym zabawiając nieprzyjacielskie siły, i pobudza ludności dotąd spokojne, swoim przykładem do powstawania. Widocznem powodzeniem które może być bardzo wielkie stosunkowo do liczby, jakosmy to powiedzieli, daje miarę ludowi co dokazać może, a jak pozna swoje siły zwycięstwo jest już niewątpliwe.

4o. Powstanie więc takiej małej garstki, równie jak powstanie ludu massami (któreśmy zalecali mówiąc o wybuchu, i jak najmocniej zalecamy zawsze od niego zacząć, kiedy tylko można) oba te mówię rodzaje powstania, dają wprost i bezpośrednio do jednego celu i jeden ostatecznie pociągają wypadek, tylko pierwsze mniejszemi rozrządzając środkami, wolniej do niego, ale tą samą drogą dochodzi. Niechajże więc nikt nie sądzi, że takie powstanie jest podrzędną i drobniagową operacją wojny ludowej, bo jest przeważną; — byłoby zaś podrzędną, w takim tylko razie, gdyby nie było najsilniejszym bodźcem do powstania całej okolicy i ziarnem wojny ludowej która tam wyrósłaby, bo gdyby nawet wróg w danym punkcie był dość silny aby masę naszą od wszelkiego ruchu wstrzymać, to lud z miejsc które on opuścił naprzeciw niemu wystąpi, i tym sposobem cel stworzenia rzeczywistej siły wojennej z ludu, wśród nieprzyjających nawet okoliczności zostanie chociaż wolniej ale zawsze dopięty. Jeżeli zaś ta siła nie wy-

starczy, jeżeli lud nie potrafi tak prędko przewyciężyć zbyt wielkiej na jeden punkt nagromadzonej potęgi, — tem samem że na jednym punkcie jest nagromadzona, co innych przeto przeszkół stawić nie zdoła, a łączni lud będzie się mógł zbierać i urządzać wojennie podług wszelkich wymagałości jakie to położenie za sobą pociągnie.

Dalekosmy odbiegli od przedmiotu, ale nam trzeba było okazać że takie chociaż najmniejsze powstanie jest najkrótszą i najpewniejszą drogą przez którą gorliwy patriotyzm, i śmiały popęd, dążyć może do wielkich celów zbawienia ojczyzny; że ta droga jest niechybna, że tak piękny czyn przez kogośkolwiek popełniony znajdzie się zawsze w związku z ogółem narodowego powstania, jest dobrym środkiem wojennym, i lepiej odpowiada naturze i potrzebom wojny ludowej, prędzej i pewniej ruch większy i skuteczny zapewni aniżeli wszelkie powolne namysły i zmowy, bo jeżeli jeden dzień tylko odwłoki sprawią to już będą powolnemi, i zgubnemi przy okolicznościach wymagających pośpiechu, i wśród których każda chwila jest nieoceniona.

To położenie nad którym się teraz zastanawiamy, jest jednym z najtrudniejszych, i przedstawiających największą wątpliwość. Chcemy obszernie je rozebrać, bo dość będzie wykazać że nawet w tym wypadku każdego patrioty obowiązkiem jest powstać, aby stało się prawdą oczywiście że *w każdym bez względu położeniu, każdy dobrze myślący Polak powinien natychmiast podnosić powstanie*, nie zaś pojedynczo się wymykać i łączyć z powstaniami które gdzie indziej wybuchły, albo też gnuśnie czekać *sposobności*. Z serc polskich raz na zawsze wymazać potrzeba wszelkie takie oglądanie się na innych, bo kto ma śmiałego ducha, a każdy Polak mieć go powinien, niech sam tworzy tę sposobność nie zaś na nią złączy inną czeka, niech przykładem swoim innym przewodniczy, bo to jest właściwy udział i powołanie przed-

siębiorezych umysłów. To dopiero pokolenie które w tym duchu wyrosnie potrafi zbawić Polskę, a zbawi niechybnie.

Kiedy więc wykazemy że w tym najtrudniejszym razie jeszcze powstać należy, rozumiemy się że tym wyraźniejszy jest do tego obowiązek, tam gdzie więcej sposobności. A więc do rzeczy: rozważmy wzajemne położenie wrogów i nasze. — Duch wojska nieprzyjacielskiego dowiadującego się o powstaniu zawsze będzie słabym, bojaźń go przeniknie, a nie potrzebujemy tego dowodzić bo mamy pamiętkę wrażenia jakie na nim uczyniło wkroczenie emissariuszów po roku 1831, i sam posłuch że znajduje się na polskiej ziemi zbrojna garstka. Samo to skoncetrowanie jego sił, które go wprowadzie w ten danym miejscu czyni potężniejszym, zdradza jego obawę, która będzie tym większa, że niebezpieczeństwo które najwięcej rozstraja umysł, jest zawsze to, którego nie wiemy kiedy i zkad się spodziewać, a któremu imaginacja nadaje fantastyczne kształty. Jest to stan umysłowy nader sposobny z naszej strony do nagłego i niespodziewanego napadu, bo kiedy kilku ludzi się pokaże a napastujących śmiało, wróg który ich się w tej chwili nie spodziewał, nie wiedział zkad się wzięli, w którego oczach wyszli prawie jak z pod ziemi, jakby straszne widmo, zawsze sądzić będzie że mają znaczną siłę na swoje poparcie że to jest cały ogrom powstania. Nacierającego śmiało, i pierwsze razy zadającego pomyślenie, nigdy dostrzedz małej liczby niepodobna, zwłaszcza tam gdzie większej postrach spodziewać się każe. Jakkolwiek wróg w takim razie przedsięwzięcie wszelkie środki wojenne ostrożności przeciwko niespodzianym napadom, (a tylko taki udać się może małej garstce w ten położeniu które teraz rozbieramy) środki te mogą służyć przeciwko napadom regularnego wojska, nigdy zaś powstania, bo od wojska wiedzieć można zkad się strzedz, od powstania zaś nigdy. Wojsko przeciwne zajmuje pewną pozycję którą zawsze

podług prawdo-podobieństwa znać można, dowódzca zawsze wie że obsadziwszy swoje przednie strażę, wewnątrz swoich obozów może być spokojnym, powstania zaś niewiedzieć zkad się spodziewać, może z zewnątrz, może z pośrodku swojego obozu. Wojsko regularne może napasać straż obozową, powstanie zejść w samym jego korpusie piechotę śpiącą, powywracać kozły z bronią, wyniszczyć nim do niej się porwie, podpalić słomę obozu od której wozy amunicyjne i ładunki żołnierzy przy ich boku będące pękać będą, porozlatują się konie spłoszone kawalerji, w zamieszaniu nocnem wrogi same do siebie ognia dawać będą, a wśród ognia i dymu obozowego pożaru powstanie jak niespodziewanie się ukazało, tak samo zniknąć może jakby nadnaturalne widmo, które niewiedzieć zkad się wzięło i gdzie się podziało. Wszakże zręcznym garstką regularnego wojska, o którego istnieniu wie dobrze nieprzyjaciół takie rzeczy się udają, nie dopiero powstaniu, które ma tyle do tego wyższości. Potrzeba mu broni której nie ma, zręczność jej dostarczy, uchwyci pierwój od piechoty broń jej własną, i nią waleczyć będzie, przyturzima w cichocieniu jaki posterunek który podejdzie, rzuci się z gołymi rękami na odwach którego sztyldwacha dwóch ludzi z nienaacka uchwyci za ręce, lub jeden pehnie nożem, gdy inni porwą karabiny, i już jest broń; zejdzie po domach żołnierzy jeśli dość nieostrożni będą, aby tam się kryć, porozumie się wreszcie z Polakami zmuszonymi do służby. Nieznajdzie się niepodobieństwa tam gdzie będzie duch przedsiębioreczy. Wszakże i w domu zawsze się znaleźć może jaki kawałek żelaza który rzucić można ubiwszy pierwszego nieprzyjaciela i złapawszy jego broń. Czyliż nie może takie powstanie napasać kwatery dowódców, którzy nawet podczas wojny zwykłe siedzą pod dachem, i tam do razu znaczną ilość najszkodliwszych wrogów znieść? Albo zejść jako oddział transportów wojennych w pośrodk obozów bez eskorty idący, lub ze zbyt nieznaczną, a wia-

domo że skoro się tylko możność taka zdarzy, eskorta zwykle ucieka i broń rzuca. Lud Hiszpanji celował takiego rodzaju napadami, pośrodku samych wojsk francuzkich.

Powstanie takiej garstki ma za sobą niesłychaną broń: podejście, niespodziankę, a za sprzymierzeńców postrach wroga, noc, słotę jeśli się zdarzy, znajomość miejscowości aż do najmniejszych dróg, ścieżek i niewidocznych kryjówek. — Może napaść wroga, nabić mu ludzi, największe zamieszanie sprawić, i na czas umknąć, a choćby nawet ucierpiało znacznie, nieobrachowane są korzyści z jednej strony przerażenia, z drugiej otuchy; — zdoł będzie niesłychanie ważne przekonanie czynem nacończym dla całego okolicznego ludu że powstaniec może bić żołnierza, rozproszy urok potęgi i postrachu jaki mundur wywiera, kiedy ten nie ochroni od porażki dorywczego wojownika, kiedy się zobaczy że garstka całe wojsko w ruch i nieład wprawia; — od tego zaś przekonania do naśladownictwa krok szybki jak błyskawica. Jeśli była tam ogłoszona rewolucja społeczna lub przynajmniej wiadomości ludu doszła, taki czyn zaraz znajdzie naśladowców a może na razie sprzymierzeńców, bo nieobrachowane są nigdy następstwa popłochu, a zestrązonego żołnierza można brać gołymi rękami. Może lud gwałtownie przystąpić do tak łatwego zwycięstwa, a powstańcy którzy sądzili się garstką zdziwią się, widząc się masą potężną. Z dorywczego napadu może stać się wygrana formalna bitwa! A kto wie śmiały powstańcze czy lud nie przeczuł, czyli się nie dowiedział inną drogą która tobie była nieznana o rewolucji społecznej? Czy nie znajdzie się także mnóstwo ludzi po których może się nie spodziewałeś, a co czekali tylko *sposobności* którą ty dałeś? Czy nie jeden Polak w obcym wojsku także nie czekał sposobności? czy żołnierstwo przewidując zupełną wygładę i niemożność powrotu żywcem na powrót do siebie z kraju który się tak śmiało porywa i wszelkie

rachuby widziane męsza, nie stanie się głuche na głos swoich własnych gnębicieli i dowódców, i broni rzucać nie będzie odmawiając boju? Bo wojska despotyczne stoją samą tylko ślepą subordynacją i porządkiem, które każde zamieszanie i niespodziane uderzenie zwalnia i rozrywa, a wreszcie czyż nie może się zdarzyć że do ludu gnębionego w szeregu, zmuszonego być narzędziem pognebnienia innych, przemówi widok śmiałego i zwyciężkiego ludu, który był równie jak on gnębionym? Nie bierzemy z tego miary że żołnierz moskiewski w roku 51 do powstania miejsko szlacheckiego nie czuł tak wielkiego pociągu, lubo przekładał ludzką u nas niewolę, nad baty które dostawał w szeregu, i płakał upadku sprawy, który go do nich zwracał.

Lecz niechaj nawet żadne z tych przypuszczeń w najmniejszej części się nie sprawdzi, niech tylko napadowi uda się uszkodzić i nastraszyć nieprzyjaciela, — z jednej strony postrach, z drugiej wzrost ducha, zapewnią naśladownictwo i powtarzanie takich zamysłów, obudzenie samodzielnej wojny, napływ ochotników z okolic niezajętych wojskiem. Niech nawet lud nie wie datą o rewolucji społecznej, skoro się o niej dowie po takim czynie, samo zasłyszanie ludowego słowa, z podwojoną siłą do broni pędzić go będzie. Choćby tylko dziać żebrak, przybywszy do wsi najubożniejszej powtórzył co w innej słyszał, jużby wniósł ducha wojny która by zaraz wybuchła i wydała owoce; gdyby to nawet działo się pod okiem nieprzyjaciela i pośród jego obozów.

Czyn w duchu potrzeby czasu jest zawsze płodny w następstwa, uderz na wroga, nabij mu ludzi, nauczysz do razu lud całej okolicy że on jest silny, i może go zgnieść. Gadaj i tłumacz mu to przez całe dnie i noce, nie uwierzy i nie zrozumie.

Zawsze więc kilku ludzi determinowanych może doprowadzić śmiały zamiar, — należy więc zawsze brać się do niego, bo zawsze płodny w zbawienne następstwa,

bo jest największą przysługą dla ojczyzny i stawi zaraz obok (może nawet wyżej wielu) tych którzy najpierwsze hasło niepodległości wyrzekają i po raz pierwszy sami z bronią w rękę wykrzykują : do broni.

Może kto zarzuci : kiedy same najgorsze przypuszczenia robić, gdzie się podzieje ta garska, jak jej się chronić wypadnie, jeśli to się dzieje wśród kraju płaskiego, nieleśnego, i w samym środku sił nieprzyjacielskich, tak że nie ich ochronić od zguby nie zdoła? Na to odpowiemy że naszą rzeczą jest wykazywać korzyści i następstwa takiego kroku, nie zaś mierzyć jego niebezpieczeństwa; kto idzie walczyć za ojczyznę, zawsze gotów jest pięknie zginąć, inaczej cienie naszych przodków by go się wyparły, a pogardzały potomki. Niech to sobie będzie najbardziej niebezpieczne, zawsze znajdą się do tego mężni i szlachetni, skoro uznane będzie że to jest dzielny krok do zbawienia ojczyzny, której nikt ratować nie myśli bez narażenia siebie. Jest to zresztą zarzut nie tylko lekki, ale nawet nieuzasadniony, bo kilkunastu ludzi, w jakimś położeniu wśród swoich ukryć się nie mogą? Tym ostrożnym panom zaraz byśmy wskazali wygodne miejsca za piecami chałup wiejskich, gdzie każdy gospodarz jednego lub dwóch przechowa, a rozmawiać z nimi zaraz będzie o rewolucji społecznej, i oświeci się o stanie istotnym ojczyzny. Lecz oddział powstańców ubiorem się nieodznaczających, skoro broń odłożą i obmyją się ze krwi, przez wrogów nie będzie poznani i może zejść się w innym miejscu, gdziekolwiek by sobie schadzkę oznaczył do nowego jakiego zamiaru.

Co zaś do właściwych sposobów i fortelów których użyć wypada w takiego rodzaju napadach, tych wiadomość byłaby bardzo pożyteczna i mogłaby zawczasu myśl patriotów oswajać z takimi rzeczami, ale zbyt szczegółowy rozbiór nie dałby nam nigdy dojść do końca.

W rezultacie ostatecznym mieliśmy, że można nawet

w najgorszym położeniu dokazać wiele powstając zaraz na pierwszą wieść o wybuchu, a więc powstawać zawsze trzeba.

Co zaś dalej przedsiębrać mają powstańcy którzy taki cios uderzyli, znajdzie się w rozdziale następującym.

§ 42.

Jeżeli się to dzieje w położeniu przyjaźném powstaniu gdzie n. p. mnóstwo jest miejsc za naturalne kryjówki służyć mogących, tam sama natura rzeczy wskazuje że trzeba w większej liczbie powstawać do razu ale zawsze rachując na śmiałość i niespodziankę, a niewydając nigdy wielkiej bitwy jak w razie gdyby wielkie przerażenie i popłoch wroga do tego dało pochop i wszelką korzyść na naszej stronie postawiła umiętna kombinacja broni różnych, nie tu wrogowi nie pomoże gdzie powstanie nie wystąpi na pozycję do walnej bitwy. Jeżeli taki powstaniec ma przyczynę baczyć na to, to jedynie aby lepiej swój napad zastósować do siły i położenia nieprzyjaciół które zawsze naprzód przejrzeć może. Jeżeli siła wroga składa się z jednej tylko broni n. p. piechoty, nie bać się pomiędzy wrogiem i dokoła niego zwinąć konnemi emissariuszami rozlewać rewolucją społeczną, i lud massami zbierać i urządzać na zniszczenie nieprzyjaciela, opasując go na wszystkie strony.

Nie piechota sama massom ludu zaszkodzić nie może, i chociażby najlepsza, najdzielniejsza i najwytrwalsza, jeżeli nie dostanie pomocy, zawsze sforsowaną być musi po dwóch lub trzech dniach najdalej i uleść uśiłowaniom mass ludu, po większej części bez broni palnej, ale za to posyłającego mu nieliczne, ale nigdy daremne strzały, bo niemi kierować będzie ręka i oko myślowego, który więcej przy takiej okazji, każdy na siebie nabije wrogów, aniżeli najszczęśliwszy i najzręczniejszy tyralier.

Jeżeli wróg ma kawalerję samą, to broń która najła-

twiej uciec może, ale nie ma żadnej dotkliwszej na razy. Dostęć bowiem w nocy wpaść pomiędzy konie, i kilka strzałów dać, aby wszystkie porozpędzać z całego chociażby największego obozu, tak że kilka dni po lasach błąkać się będą; dość zejść kawalerję nim zdąży na koń wsiąść, boć przecie wiemy że każdy ułan lub szaser wojsk naszych ciemięzców, słabszy jest zawsze od naszego włościanina, kiedy przyjdzie zetrzeć się dłoń na dłoń. Zająć konnicy drogę w lesie, w opłotkach lub innym takim miejscu ciasnym, jest jedno co ją zgubić, bo cała jej sztuka i przewaga jest, uformowawszy się w całym pędzie szarżować, natenczas wszystko rozbija i trątuje, lecz cała jej dzielność ustaje, gdzie tylko zapory niedające użyć szybkiego biegu konia, n. p. krzaki, płoty lub bagna, gdzie go nie można wprowadzić. Tam znowu każdy pieszy silniejszy od konnego, i powstanie samą kawalerję bez obrony piechoty zawsze uszkodzi znacznie, byle w takim miejscu ją dopadło; a zawsze zejść ją tak potrafi, bo nie ma okolicy gdzieby przechodzić nie było potrzeba przez wioski, lasy, groble, i t. p.

Co do artylerji niepodobny jest wypadek, (wszakże gdyby się zdarzył korzystaj powstanie, a może się zdarzyć bo człowiek w strachu największe niedoręczności robi) niepodobny jest mówić do prawdy wypadek, aby po dojściu do niego wieści o wybuchu, wróg miał gdzie trzymać samą artylerję; która żadnej obrony stawić nie może kiedy sama. Może się znaleźć pod opieką czyli assekuracją bądź kawalerji bądź piechoty, a jeśli ten dadzą się zniszczyć lub wypędzić, artylerja tym samym wzięta bez oporu.

Teraz ileżto szans ma powstanie i do pierwszego zaraz boju i do dalszego prowadzenia wojny, jeżeli natura broni przemagającej nieprzyjacielskiego wojska nie jest odpowiednią miejscowości, n. p. jeżeli to będzie piechota w kraju płaskim i nieleśnym, albo kawalerja w kraju przecinanym, bagnistym i leśnym?

Jeżeli do tego wojsko jest porozkładane chcąc większą przestrzeń kraju upilnować, ileż to nadziei nie dać mu się zbierać? Staczać walki z pojedynczemi oddziałami? wstrzymywać wojsko na przeprawach, i drogach leśnych, kiedy inni témczasem biją gdzie indziej stojące oddziały do których pomocy nie zdoła przyjść?

Ileż to sposobności zbierania i urządzania mass ludu tam gdzie wojsko nie stoi, jeżeli w jedną centralną skupiło się pozyję?

Ileż to sposobności palenia, napadania, niszczenia jego zapasów prochu, amunicji, bez których artylerja jest tylko ciężarem, a karabin daleko mniej wart jak kosa w ręku piechura, który nieożywiony duchem wolności potrzebuje się odurzać strzelaniem, i do tego nawyknięty i skierowany a nigdy niechętny tym popędem który zapewnia zwycięztwo przy starciu się na broń ostrą, upadnie zupełnie na siłach, bo jego zaufanie głównie w palnej broni spoczywa.

Ileż to jeszcze jest prawdo-podobne że powstanie niespodzianiezejdzie wojska bez żadnych podobnych zapasów?

Jeżeli wróg posiada fortece i warownie dokładnie obsadzone i opatrzone, będzie niepodobieństwem je zdobyć na przódce powstaniu, jeżeli na razie doskonale urządzonym niespodzianym atakiem który wcisnął wewnątrz warowni niewidocznie waleczyć mających powstańców, nie zostaną zajęte; co wszakże do najtrudniejszych przedsięwzięć należy, nie dla tego by odwagi zbyt wiele wymagało takie przedsięwzięcie, bo nam tej nie zabraknie, zginęlibyśmy inaczej, ale dla tego że taka operacja pociąga za sobą bardzo rozgałęzioną komplikację i wymaga akuratności nadzwyczajnej, tu najmniejszy szczegół chyby, jeden człowiek który się za prędko zerwie, a wszystko zgubione. Jeżeli mówię nie zdarzy się taki szczęśliwy, a przez nas uważany za nadzwyczajny wypadek trudno żeby powstanie w samych

początkach myśleć mogło o zdobywaniu warowni, ale ważniejsze rzeczy mieć powinno na uwadze, nie dać do niej się chronić wojsku stojącemu w kraju, tamować im dowozów wszelkich, nie dawać im bezpiecznie wyglądać z za swoich szaniec, to wszystko co czynić może, a kiedy kraj cały oczyszczony będzie z nieprzyjacielskich wojsk, cóż znaczy forteca? czyliż sama przez się upaść nie będzie musiała? czyż potrafi się utrzymać?

Co zaś do względu pomocy jaka nas spotkać może ze strony naszych braci służących w obcych szeregach, pomnijmy że są trzymani, pilnowani, i zwracają na siebie baczne oko ciemieżców, nie mogą się ruszyć, a jedyną sposobnością do tego jest nagłe wstrząśnięcie ich wojska, uderzenie ciosu, któryby wszystkich pomieścił i rozprzągnął subordynację która skleja do kupy różnorodne żywioły. Tego nawet nie dokaże formalna bitwa chociaż przegrana, a dokaże śmiały wybuch powstania chociaż najmniejszy który pomiędzy obozami wrogów zabłyśnie.

Jeśli wrogci się spodziewają takiego wybuchu będą tęp samém lękliwemi i lada hałas ich nastraszy, pomiejsza, i przybierze zawczasu wyrobiony w ich lękliwęj imaginacji kształt fantastyczny i straszny. Jeśli się nie spodziewają łacniej ich podejść.

Jeżeli lud okolicy nie jest usposobienia rycerskiego, to się wyrobi i dojrzeje przez pojęcie rewolucji społecznej, nie może ta być nigdy czem inném jak kwestją czasu, a prędzej później nastąpić musi; dojrzeje zaś tego wyrobienia ludu, doprowadzenie go do najwyższego stopnia entuzjazmu a zład odwagi, pędzić będą niechybnie wielkie wypadki, pędzić będzie przed wszystkim przykład śmiałych czynów, które znajdują zaraz sprzymierzeńców i współwalczących tam gdzie duch ludu doszedł do tego stopnia potęgi, a doprowadzą do niego tam, gdzie to jeszcze nie nastąpiło.

Gdziekolwiek zaś ożwało się powstanie, czy to blisko czy daleko, to nie może być względem do namyslenia

się dla patrioty, czyli powstać lub nie. Największą chlubą i zaszczytem jest innych wyprzedzać i za sobą pociągać, a kto wie czyli w tej samej chwili z nim jednocześnie nie powstają bliźsi lub nie powstałi, lub wreszeie czy im niepotrzeba jednego tylko przykładu? Potega wroga dozna niezwalczonego ciosu, po którym chwiać się będzie i nigdy już ostatecnie nie potrafi, kiedy na pierwsze hasło do broni, kto tylko dosłyszcy zaraz się porwie. To dopiero patriotyzm i najwyższe zdrowe pojęcie rzeczy, do tego ciosu natychmiast się przyłożyć, bo nie będzie drugiej chwili w której tyle można potęgę wroga razić, a swoją wznieść jak ta najpierwsza, a to co następnie będzie zwyczajnem powodzeniem, tutaj stanie się zasadniczem i fundamentalnem, do zbawienia ojczyzny.

§ 43.

Do takich powstań stosuje się zupełnie to cośmy mówili powyżej roztrząsając co przedsiębrać należy natychmiast po wybuchu pierwotnym czyli to w powodzeniu czyli w niepowodzeniu. Patrz §§ 50 i 54.

§ 44.

Uzbrojenie powstanie nie wymaga wielkich zakładów, ani przeto w środkowych punktach jakich, jako to w miastach odbywać się powinno, ale wszędzie i jednocześnie w miarę możliwości dostania robotników, z których żadnemu nie powinno być dozwolone próżnować. Niepotrzeba wielkiej umiędności aby kosę przekuć na oręż, lub ząb od brzozy do kawałka drzewca przytwierdzić i z niej lancę zrobić. Uzbrojenie to samo przez się odbywać się będzie w miarę szerzenia powstania, lud powstający sam je skuteczni to będzie bez uczestnictwa żadnych władz centralnych dotąd niepodobnych.

ROZDZIAŁ III.

ODDZIAŁY LUDOWEGO POWSTANIA. — ICH NATURA, — ORGANIZACJA. — STOPNIOWE WYKSZTAŁCANIE. PRAWIDŁA KTÓRYCH TRZYMAĆ SIĘ MAJĄ. GŁÓWNE ICH CELE WOJENNE, TAKTYKA I WŁADZE WOJSKOWE.

§ 45.

Nie dosyć tego że cały kraj porwie się do broni, że lud zawsze silniejszy jest od wroga, jeśli tej siły nie rozwinie, jeśli jej przenosić nie będzie w miarę potrzeby z miejsca na miejsce, aby stosowną zyskać przewagę nad nieprzyjacielem, jeżeli w jednym punkcie zwyciężki, nie pośpieszy zaraz tam gdzieby się chwiał, lub nie był pomyslny dla nas los walki. Gdyby wreszcie uchwyciwszy za broń lud pozostawał nieruchomie w swoich wioskach lub miastach, lada oddział nieprzyjacielski jedne po drugich zdobywał i pobił od każdej pojedynczo silniejszy, chociaż od wszystkich razem wziętych słabszy. Duch i kierunek wojny ludowej pod upadkiem przyszlých usiłowań musi od razu mieć barwę śmiały i popędliwy zaczepki, na to aby wroga zaraz napadać, bić, ścigać, trzeba zaraz w ruch wprowadzić masy ludu, trzeba więc aby ta masa stosownie do swojej natury miała odpowiednią organizację, któraby umiejętnie urządzając jej siły nie na kopyt pedantyczny naśladownictwa

ślepego form despotycznego wojska ale na stopę tego czym są istotnie w owej chwili siły ludu, umiała je wzmocnić umiędtem rozporządzeniem i kierownictwem. To jest przedmiotem pierwotnego urzędnika wojennego, którego najpierwszą cechą jest pośpiech, który wcale zgodzić się nie może ze zwyczajnym trybem mogącym być użytym tam gdzie jest czas, n. p. zbierania ludzi naprzód do pewnego miasta, urzędnika ich w oddziały, objęcia ich w pewne kadry, a dopiero wyprowadzenia ich na nieprzyjaciela. Charakter początku wojny będzie zupełnie odmienny, będzie to wielkie i powszechne pospolite ruszenie, które się masą wysypie na wroga, ta masa nie będzie miała czasu, niepowinna go marnować na to, ażeby wstąpić do miasta i tam zaczekać aż ją w kadry ujmą umundurują i uzbroją. (nawet nasze miasta nie przedstawiają zasobów do tego a gdyby posiadały, to rzecz podrzędna która od głównej odwraca). Lecz ta masa weźmie zaraz kierunek który jej wskaże potrzebę bicia lub ścigania wroga, edukację swoją wojenną rozpocznie od wylewu krwi jego, urządzi się wśród boju, i przez samą walkę z wrogiem. Tak będzie i tak pod upadkiem przyszłego powstania być musi; to naturalny jest kierunek wojny ludowej, a jeżeli zdawać się to będzie komu dziwnem i nadzwyczajnem to dla tego że wojna ludowa nie była u nas ani praktykowaną ani pomyślaną rzeczą i wszyscy ustroić ją chcą szczególnie starzy wojacy w niewłaściwe jej zupełnie formy wojsk regularnych, do których przysięść nigdy nie może, przy opanowaniu naszej ziemi przez silną obcą przemoc inaczej jak silnem improwizowaniem pospolitem ruszeniem, które odmiennym i właściwym sobie tylko sposobem walczyć musi, oraz urządzić się wewnątrznie i samo z siebie przez naukę praktyczną boju, wydać i wyrobić samodzielnie organizację dzielną wszelkim wymagalnościom wojny odpowiednią, która sama przez się wypłynie z wojennego zapału całego na-

rodu. Wszelkie więc prawidła które z czegokolwiek innego czerpnięte będą, jak z poznania natury tej ludowej wojny, nie mogą być przydatne, a wprowadzone w użycie musiałyby ją zwiechnąć. Widzieliśmy coś podobnego w r. 1851^m na Litwie, gdzie powstania prowadzone przez zdrowo pojmujących rzeczy ludzi, chociaż nie znali wojskowości, (mybysmy powiedzieli właśnie dla tego że nie znali wojskowości, i oddali się zupełnie natchnieniu zdrowego rozsądku, niepsując rzeczy niestosownymi urządzeniami) walczyły pomysłnie, a jeżeli bez świetnego powodzenia i wielkich wypadków, to dla tego, że te mogą tam tylko mieć miejsce gdzie albo myśl wielka, jaką jest rewolucja społeczna wywoła wszystkie siły ludu do walki, albo gdzie stoją liczne i urządzone wojskowe zastępy. Dopóty powstanie trzymało się i rosło, dopóki nie nadszedł korpus regularny Giełguda, który wprowadził pedantyzm wojenny i objął cały ster tamecznych powstań, a nieznając ich natury wszystko skrzywił i popsuł. Gdyby nie wypadek wkroczenia wojska regularnego pod firmą tego zgubnego pedantyzmu, powstania te byłyby się dłużej trzymały, nie byłyby przygasły marne; przybytek materialnej pomocy mającej urok zwycięstwa, wznoszący duch całej Litwy był nieczem w stosunku tego zgubnego rzeczy pojęcia rzuczonego w przeciwną nam stronę.

Mówimy więc że siły ludu natychmiast ruchomymi stać się muszą stosownie do potrzeb i wymagalności wojennych, które natura rzeczy sama wskazuje, albowiem gdzie nieprzyjacieli silniejszy tam gromadnie dążyć potrzeba, jużesmy o tem napomykali mówiąc że po zwycięstwie zaraz po nowe, nie tracąc chwili czasu iść należy; samo wykonanie takiego ruchu już jest organizacją, odpowiadającą głównym potrzebom szybkości, teraz się zastanowimy jakim sposobem jej nadać można wszelkie korzyści jakie tylko z takiego położenia wyniknąć mogą, i jakie są praktyczne środki wzmagania jej dzielności,—

a nadewszystko jaka jest natura mass ludu w ruch takim sposobem wprawionych, bo kto te pozna ten sam natrafi na stosowne środki, i rozróżnić zawsze zdoła pożyteczne od niepraktycznych.

§ 46.

Tam gdzie była mowa o wybuchu już wykazaliśmy potrzebę przenoszenia z miejsca na miejsce walczącego ludu dla wzmocnienia naszej pierwiastkowej siły na punktach tej pierwszej walki z nieprzyjacielem, a mianowicie gdzieśmy mówili o powstaniu wojsk w których nieznajduje się nieprzyjacieli (§ 29). Następnie mówiliśmy że wszędzie w każdym położeniu po odniesieniu zwycięstwa na wrogach, niegodzi się ani jednej chwili czasu tracić, ale natychmiast spieszyć potrzeba ażeby ich dalej ścigać lub innych poszukać (§ 53). Jakim prawidłem te pierwotne ruchy ulegają jest pierwszą kwestją która nam tutaj rozbić wypada.

Nie potrzebujemy powtarzać cośmy już powyżej mówili o ważności i konieczności takich ruchów do nowej walki, bezpośrednio dążących; żadnym pozorem organizacji lub zebrania większej liczby ludzi na później odkładać ich nie można bo chwila pomyślna uchodzi, okazja nie zaczeka a co na razie zrobić można, potem i większą massą trudniej będzie dokazać.

Kto poprowadzi ten lud którym odbywać już potrzeba pochód jakby wojskiem? jak nim rozporządzić potrafi? jaką siłą go skłoni do odbywania od razu powinności wojskowych, którym się nigdy nie poświęcał? Co z nim poradzi przeciwko gotowemu już wrogowi? — Oto najpierwsze pytania na które odpowiedzieć potrzeba; zawierają kwestje władzy wojennej czyli dowództwa, organizacji niepolegającej na długim ćwiczeniu w zawodzie wojennym, lecz na razie urzędowej, zebraniu czyli zrekrutowaniu i utrzymaniu w należytych porządku wo-

jowników, bez żadnych długich urzędowych form i przepisów, a wreszcie rodzaju siły którą zebrany tym sposobem oddział ludu mieć będzie; zkąd zaraz wynika rozbiór jak użyć jej wypadnie, i sprawdzenie czyli ta dorywcza organizacja i dowództwo improwizowane odpowiednie jej będą.

Dotąd wszystko się tyczy samego utworu takiego oddziału ludowego, następują potem względy na jego kierownictwo które właściwie są kwestją taktyczną, jakich prawideł się trzymać aby tam udać się z oddziałem ludowym gdzie to najpożyteczniejsz będzie z ogólnych względów powstania.

§ 47.

Tam gdzie niezabraknie apostołów powstania, niezabraknie i przywódców wojennych, bo z natury rzeczy ci będą prowadzić massy ludu, którzy je słowem swoim z uspienia obudzą. Gdyby zaś sami nie wydołali lub nie wystarczeli tym obowiązkom, lud sam znajdzie z pośród siebie ludzi takich jakich potrzeba, jeżeli popęd jego doszedł do stanu entuzjazmu, i zapału niepohamowanego; jeśli zaś sam tak prędko do przytomności przyjsz nie może po tak nagłym i niespodzianem wydarzeniu, natenczas głos apostołów powstania wyszuka i wyznaczy przywódców, za którymi lud pójdzie.

Dla większej jasności weźmy przykład praktyczny: apostoł powstania który sam jeden parę lub kilka wiosek podbudził, znajduje się na czele massy ludu parę set a może i więcej ludzi wynoszącej. Sam podołać nie może dowództwu takiej liczby, potrzebuje podrzędnych dowódców, tychsam wyznacza, mając wzgląd na to aby to byli ludzie którzy istotnie przykładem swoim zapał ludu wzmogą żeby mieli u niego zaufanie, a wzmogli je zaraz w potyczce, każdemu takiemu oddaje 10u lub 20u ludzi, a tak w miarę potrzeby, może zaraz swój oddział podzielić na

części stósownie do wymagalności bitwy; n. p. na różne ważne punkta mające być razem napadniętymi, po jednym lub więcej oddziałów w miarę potrzeby wyznaczyć. Wreszcie nawet jeśli widzi kogo zdolniejszego od siebie do dowództwa (nie jeden stary wiekiem lub innemi okolicznościami mniej do wojowania zdolny patryota, choć gorliwy o sprawę niepodległości, może być w tym położeniu) może zdać ten obowiązek takiemu który lepiej wypełni go zdoła, a sam albo podrzędne dowództwo przyjąć, albo tylko zagrzewać swoją przytomnością, wszakże pierwszy wzgląd na to mieć potrzeba aby śmiała zaczepka przewodniczyła, a zawsze ten kto pobudził powstanie nieustannie nad tem czuwać powinien, nawet wtenczas kiedy nie jemu się dostanie kierunek wojenny.

Jeżeli nawet w pierwszych tych chwilach okaże się wahanie w przystąpieniu do wyboru dowódcy, pierwszy śmiały który zawoła: *bracia za mną, bie nieprzyjaciela*, wszystkich pociągnie i stanie się istotnym dowódcą. Czyż się taki człowiek wszędzie nie znajduje, dziś kiedy wyrozumowana konieczność i narodowe uczucie każdego sercu i głowie wskazują że powstanie jest rzeczą nieuchronną i natężone trzymają na to umysły?

Każdy patryota, jest przeznaczony być apostołem powstania, a tём samém jedną z najważniejszych rzeczy jakie na samym jej początku napotka, będzie przywództwo mass ludu, do którego z natury rzeczy głównie wpływać musi. Każdy więc powinien zawczasu w obrębie w którym mieszka czy to w mieście czy na wsi (szczególniej zaś na wsi) poznawać ludzi i rozpatrywać się w ich charakterze i zdolnościach, i zawczasu przewidzieć którzy potrafią być przywódcami ludowemi; nie zwracać zaś swojej uwagi do klass wyłączonej, bo tacy się znajdują zarówno pomiędzy włościanami, i pomiędzy officialistami, rzemieślnikami, mieszczanami, i szlachtą.

§ 48.

Jak rozporządzić powstającą masę ludu? jaką na prędce nadać jej organizację? Przedmiot ważny i żywotny, ale zarazem łatwy do objęcia. Podzielić lud walczący na drobniejsze oddziały, powierzając ich dowództwo ludziom śmiałym i energicznym, mieć wzgląd na to aby wszystkich użyć według naturalnych ich zdolności i usposobienia, n. p. najmłodszych i najzwyczajnych do pierwszego boju naprzód, dla przetorowania wszystkim drogi, zręcznych i obrotnych jakimi zwykle bywają myśliwi do zasadki lub podejścia, albo też jeśli podejście miejsca mieć nie może, do ostrzeliwania nieprzyjaciela ręczną bronią, nakształt tyralierów regularnego wojska, a nadewszystko nie myśleć o tym by od razu można było powstańców użyć w taki sposób jak wojska regularnego, długie z niemi wyprawiając obroty, ale skoro tylko się ujrzy nieprzyjaciela, trzeba zaraz na niego rzucić się popędliwie, bo to jedyna szansa zwycięstwa dla powstania. Ilekroć dawniej wyrabiał nim chciano uczone manewra, zawsze pobite zostało, a od razu poprowadzone na wroga, zdobywało działa i łamało jego wojska jak n. p. pod Racławicami. Ztąd organizacja dorywcza powstania zasadzać się niepowinna na urzędzeniu go nakształt regularnego żołnierza, ale na wlanu w niego przez śmiałych dowódców przykład dających, zapалу śmiałego przedsięwzięcia, i tego pierwszego popędu, któremu się nie nigdy nie oprze.

Nietrzeba tu pominąć jednego ważnego względu. Rozporządzenia wojenne taką masą nieorganizowaną, a przeto do trudniejszych i komplikowanych obrotów niezdolną, ażeby było dobre powinno być proste, a jeśli jaki pojedynczy oddział, tej masy ludowego powstania, ma sobie poruczone dopięcie jakiego podrzędnego celu bitwy, potrzeba ażeby ten który nim dowodzi nie tylko

pojmował jego użyteczność i potrzebę, ale nadto ażeby wszystkim którymi przywodzi, to wytłómaczył, raz dla dania im ufności w dobroć rozporządzenia powszechnego, a potem dla tego żeby każdy człowiek, rozumiał dobrze, co i jak przedsiębrać potrzeba, a pewnie w ten czas lepiej wykona swoją powinność, (takiemi wydarzeniami n. p. być mogą: napadnięcia niespodziane z tyłu lub z boku nieprzyjaciela podczas gdy z jednej strony walczy, a ztąd inną sądzi się być spokojnym i t. p. których wyliczać nie możemy). W wojsku regularnym takie oswajania każdego żołnierza z celem ruchu który odbywa, nie zwykło mieć miejsca, bo on jest doskonałą machiną która dokładnie wykona cokolwiek ma sobie poruczone, nie wiedząc nawet dla czego, powstaniec zaś który tej machinalnej doskonałości nie posiada musi być oswojony z celem ruchu który ma wykonać.

Rękojmnią ważną pomyślności walki, oznaką dobrego rozporządzenia jest żeby było powszechnie pojętém, i dla tego radzilibyśmy nawet kiedy tylko to będzie podobnym, i nie zabierze zbyt wiele czasu odbyć gatunek rady wojennej, nie tajnej samych tylko dowódców, ale głośniejszej i jawnej gdzie nie jedno zdanie prostym rozsądkiem włościanina podane może najtrafniejsze sposoby wskazać. Takiemu zaraz powierzyć część dowództwa, albo nawet całkowite, bo nikt tak dobrze planu nie wykona jak jego autor, a ileż to wzniesie ducha i umysłu ludu, kiedy zobaczy że jeden z pośród nich rozkazuje, a ludzie przed krótkim czasem przedzieleni od niego różnicą stanu, gorliwie i posłusznie wypełniają jego rozkazy dla większego dobra ojczyzny! Kto z apostołów powstania w ten sposób będzie umiał być posłusznym, więcej dokáže i lepiej się przysłuży niż sam dowódca, przyspieszy najważniejszy moralny wypadek, obudzenie samodzielnosci ludu.

§ 49.

Jaką siłą zbierze i utrzyma apostoł ludowy masę walczącą i poprowadzi w pochód przeciwko wrogowi? Tą samą którą podniecił powstanie, siłą zapalu i przekonania, które każdego człowieka wymowni czynią i nakłaniają masy. Wystawić ludowi całą ważność walki, i ścigania nieprzyjaciela, dopóki ten się nie zbierze w masy większe, i z pomocą nie nadciągnie, zagrzewać myślą, że wszędzie w całej Polsce lud wyswobodzony tak samo postępuje, przytaczać jego zwycięstwa, jeśli odgłos ich doszedł, to są sposoby zebrania wojowników i zapalenia ich, skoro zaś celu tym sposobem zapragną, będą posłuszni wszelkim środkom które do niego prowadzą posłuszniejsi jak każdy despotyczny żołnierz, którym tylko strach i ślepa subordynacja władnie.

§ 50.

Co dokaże powstanie przeciwko uwiadomionemu wrogowi, a ztąd czekającemu napadu? Wszystko co tylko pomyśli, jeśli na wszystko będzie się ważyć, i natęczywie następować. Nic, jeżeli będzie się wahać i namyślać, jeżeli nie wpadnie na niego jak nawałnica niedająca się wstrzymać strzałami, lecz osłep naprzód lecącą się powstania jest popęd zaczepki przeciwko sile biernego oporu właściwej despotycznemu żołnierzowi na obcej ziemi. A do tego kto zaczepia obiera sam czas walki, może upatrzeć chwilę czy to w dzień czy w nocy. Główną siłą zaczepki jest zapal pierwszej chwili, temu nie trzeba dawać stygnąć, a raz podniecony zwycięstwem, nigdy już nie przygaśnie.

§ 51.

Przystępujemy teraz do ostatniej kwestji którą w paragrafie 46^m położyliśmy, a mianowicie : jakich prawi-

deł się trzymać aby tam się udać z powstającym ludem, gdzie to najpożyteczniejsz będzie z ogólnych względów powstania. Zawczasu nam się już godzić z tą myślą potrzeba że jakkolwiek może zająć pewne porozumienie pomiędzy patryotami w danej okolicy, które nadać może ruchom wojennym ludu związek do osiągnięcia głównych celów dążący, trudno się wszakże spodziewać, aby to mogło mieć miejsce z akuratnością którą przedstawiają manewra wojsk regularnych, bo niepodobna napróżd obliczyć ani sił liczebnych które każda wieś powstająca postawi, ani wypadku walki którą stoczy, czasu w którym się ukończy a w którym lud będzie mógł na nowe pole bitwy ruszyć. Nie idzie wszakże zatem ażeby nie było można pewnych prawideł w tej mierze podać, lubo te nie mogą nigdy zasadać się zupełnie na wzajemnem porozumieniu które wszystkich wypadków objąć nie jest zdolne. Wszakże i wojna regularna ulega wydarzeniom w których władza środkowa wodza nie może wyszczególnić wszystkich ruchów, w których konieczność nakazuje odstępować nawet od rozkazów przez niego wydawanych tam gdzie widocznie z okoliczności nieprzewidzianych co innego przedsiębrać wypada. Takim jest n. p. prawidło, wojny regularnej że każdy oddział osobno się znajdujący kiedy pozna po odgłosie strzałów że się bitwa znaczniejsza toczy, tam natychmiast dążyć powinien, i zaraz nacierać na wroga którego w tym kierunku napotka, — bo z jakiegokolwiek strony na niego uderzy, zmusi go zawsze do oderwania od bitwy głównej pewnej części swoich sił, a tym samym osłabi go na głównym punkcie; — albo przynajmniej przeskodzi pobocznym jego oddziałom, iść mu w pomoc; — albo wreszcie przybywszy do swoich przyczyni się do pomyślności bitwy. W razie przegranej więcej będzie sił do obrony w razie wygranej do korzystania ze zwycięstwa. To jest wypadek w którym każdy dowódzca bez żadnego rozkazu tak a nie inaczej musi sobie postąpić, a

zawczasu o t $\acute{e}$ m wiedzieć powinien z sam $\acute{e}$ j znajomości sztuki wojenn $\acute{e}$ j. Im wi $\acute{e$ ciej za $\acute{s}$ siły danego wojska s $\acute{a}$ poro $\acute{z}$ dzielane i dzia $\acute{l$ ają oddzielnie, t $\acute{e}$ m wi $\acute{e$ ciej znajomość prawide $\acute{l}$ zast $\acute{e}$ puje miejsce rozkaz $\acute{o}$ w, a wskazuje co przedsi $\acute{e}$ brać. W powstaniu za $\acute{s}$ siły wi $\acute{e$ ciej poro $\acute{z}$ dzielane, i osobn $\acute{i}$ dzia $\acute{l$ ają ni $\acute{z}$ we wszelkich przypuszczalnych wypadkach regularn $\acute{e}$ j wojny; a z $\acute{a}$ d pojęcie i znajomość właściwych jego prawide $\acute{l}$, wi $\acute{e$ ciej ni $\acute{z}$ gdziekolwiek zast $\acute{e}$ pić powinny niepodobną z natury rzeczy centralizację wojenn $\acute{a}$ któraby na wszystko wydawała rozporządzenia.

Przytoczone dopiero prawid $\acute{l}$ o wojny regularn $\acute{e}$ j można zast $\acute{o}$ sować do pocz $\acute{a$ t $\acute{o}$ w wojny ludow $\acute{e}$ j, lubo jeszcze zupełn $\acute{i}$ e nie wystarcza, bo tu wsz $\acute{e$ dzie do ko $\acute{l$ a się biją lub bić się powinni; — gdzie się biją iść by trzeba a $\acute{z}$ eby b $\acute{o}$ j poprzeć, gdzie się nie biją aby b $\acute{o}$ j rozpocz $\acute{a}$ ć. Niew $\acute{a}$ tpliw $\acute{a}$ jest rzecz $\acute{a}$ że potrzeba zaraz ruszać na wroga, lecz z rozlicznych miejsc gdzie się znajduje, a gdzie z nim rozpocz $\acute{e}$ ta walka toczyć się mo $\acute{z$ e, lub gdzie nie została jeszcze wydan $\acute{a}$ — które $\acute{z}$ wybrać? gdzie uderzyć? co t $\acute{e}$ mu wyborowi ma przewodniczyć? Lecz bądź co bądź czyli on wi $\acute{e$ c $\acute{z}$, czy te $\acute{z}$ mniej trafny b $\acute{e}$ dzie, zawsze ju $\acute{z}$ dobrze kiedy powstanie niezaspiającego czasu gdziekolwiek wroga dopadnie, a dow $\acute{o$ dcy ludowi tym samym ju $\acute{z}$ swoj $\acute{e}$ j g $\acute{l$ ówn $\acute{e}$ j powinności dopełnia.

Podanie cechy tych nawa $\acute{z$ niejszych punkt $\acute{o}$ w, do których powstanie zwr $\acute{o$ cić powinno swoje d $\acute{a}$ żenia od wielu miejscowych okoliczności zawisło; aby za $\acute{s}$ te w og $\acute{o$ lności oznaczyć, trzeba mieć wgl $\acute{a}$ d na to co nieprzyjaciela mo $\acute{z$ e najwi $\acute{e$ ciej uszkodzić to jest albo zupełn $\acute{i}$ e wyniszczyć albo przynajm $\acute{n$ iej rozproszyć, bo gdy niepodobna jest przypuścić aby się udać zupełn $\acute{e}$ mogła powszechna i bezwyjątkowa zag $\acute{l$ ada, g $\acute{l$ ównie iść b $\acute{e}$ dzie o rozproszenie i poro $\acute{z}$ bijanie na wszystkie strony nieprzyjaciela, aby się zebrać nie m $\acute{o$ gł i pojedyn $\acute{c}$ o przez powstania zosta $\acute{l}$ pobity. To co najwi $\acute{e$ ciej się do takiego rozbicia przyczynia, a przeszkadza zebraniu si $\acute{l$, jest

zawsze najlepsze; na poznaniu wi $\acute{e$ c tego zasadza się cała taktyka powstawania.

Je $\acute{z}$ eli opr $\acute{o$ cz poro $\acute{z}$ rzanego nieprzyjaciela, którego powstania miejscowe $\acute{l$ atwo przezwyciężyć mog $\acute{a}$ znajdując się w punkcie jakim $\acute{s}$ rodkowym znaczniejsza jego si $\acute{l$ a, je $\acute{z}$ eli to nadto jest punktem, do którego by się $\acute{s}$ ciągały wszystkie oddziały nieprzyjacielskie które by ujść mogły zniszczenia, a je $\acute{z}$ li rozga $\acute{l$ ęzione powstanie mia $\acute{l}$ o czas zawczasu się porozumieć, tam ka $\acute{z}$ dy oddzia $\acute{l}$ ludowy po sto $\acute{c}$ zeniu u siebie bitwy d $\acute{a}$ żyć powinien, po drodze wszak $\acute{z}$ e zbaczając wsz $\acute{e$ dzie gdzie się dowie że jest jeszcze wr $\acute{o$ g, i starając się nie o to a $\acute{z}$ eby go w t $\acute{e}$ str $\acute{o$ nę p $\acute{e$ dzić, ale przeciwnie $\acute{z}$ eby go od tego miejsca odciąć, i nie dać mu tam przybyć. Rozumie się samo przez się że gdyby wr $\acute{o$ g ten by $\acute{l}$ bardzo słaby do $\acute{s}$ ć b $\acute{e}$ dzie czę $\acute{s}$ ć oddzia $\acute{l$ u na to po $\acute{s}$ więcić a z reszt $\acute{a}$ do g $\acute{l$ ównego punktu d $\acute{a}$ żyć, dok $\acute{a}$ d wszystkie oddziały ludowe d $\acute{a}$ żyć powinny zewsz $\acute{a}$ d, i co zawczasu powinno być um $\acute{o}$ wione, je $\acute{z}$ eli powstanie jest powszechne i mia $\acute{l$ o czas się porozumieć, bo skoro lud zdob $\acute{e}$ dzie si $\acute{l$ ami z $\acute{a}$ czon $\acute{e}$ mi punkt najw $\acute{a}$ żniejszy i g $\acute{l$ ówn $\acute{e}$ siedlisko si $\acute{l$ y nieprzyjacielskiej zniszczy, w jakiej $\acute{s}$ okolicy, natenczas samo przez się upadną wszelkie drobniejsze, i w moc naszą dostanie się nieprzyjaciel wsz $\acute{e$ dzie do ko $\acute{l$ a poro $\acute{z}$ rucany, kiedy wie $\acute{s}$ c zwycię $\acute{z$ stwa wi $\acute{e$ kszego siln $\acute{i}$ ej zapali duchem wojennym wszystkim, zostawiając tym którzy do g $\acute{l$ ówn $\acute{e}$ j bitwy nie $\acute{n$ ależeli, $\acute{l$ atwiejszy udział zwycię $\acute{z$ stwa przez zagarnięcie rozproszonych szcz $\acute{a$ tk $\acute{o}$ w.

Takim za $\acute{s}$ punktem g $\acute{l$ ównym b $\acute{e}$ dzie wszelki sztab nieprzyjacielski wi $\acute{e$ kszej jakiej komendy w mie $\acute{s$ cie zazwyczaj stoj $\acute{a$ c $\acute{e}$ j, gdzie zawsze wi $\acute{e$ c $\acute{z}$ spodziewać się można si $\acute{l$, a przeciw któremu zaraz zwr $\acute{o$ cić potrzeba z $\acute{a}$ czone usi $\acute{l$ owania powstania. a $\acute{z}$ eby przeszkodzić wszelkiemu dalszemu koncentrowaniu si $\acute{l$.

§ 52.

Niepodobieństwem jest ażeby prawidło oznaczyć miało wszelkie bez wyjątku przypadki, dosyć jest kiedy w ogólności podać główną myśl którą w zastosowanie potrzeba starać się wprowadzić. W tym więc duchu następujące ogólne przedstawiamy :

Jeżeli powstanie może uderzyć na nieprzyjaciela w punkcie główniejszym na którym zwycięstwo upadek innych samo przez się pociąga, do tego dążyć powinno, pomijając podrzędne cele, które przez ten jeden główny skuteczniej osiągnięte zostaną.

§ 53.

I tak na przykład jeśli panuje poprzednie dostateczne porozumienie powstania jednej okolicy, powinno naprzód skierować swoje usiłowania i tam połączyć swoje siły, gdzie jest główna siła nieprzyjacielska, za zniszczeniem której wszystkie inne same przez się upadają; a do pomyslnego skutku takiej operacji, wszystkie te siły powstania któreby dla odległości na czas przybyć nie mogły, w ten sposób powinny być użyte, iżby przeciwały drobniejszym nieprzyjacielskim oddziałom drogę do tego głównego punktu, utrzymywały ich w stanie odosobnienia, który do zniszczenia zupełnego niechybnie prowadzi, pod czas gdy odbywa się gdzieindziej ważniejsza bitwa do której nie daje brać udziału tym nieprzyjacielskim oddziałom.

Jeżeli zaś ten główny punkt nie może być w żaden sposób od razu zdobyty, natenczas lepiej się o to nie kusić i nie marnować sił powstania które gdzieindziej mogą być skutecznie użyte, natenczas dobre użycie ich zasadza się na tém, aby ile możności ten punkt odosobnić od wszelkiego przybytku pomocy z zewnątrz, aby od

niego poodcinać wszystkie oddziały pomniejsze i z największym pośpiechem poniszczyć, wszelkie do koła niego komunikacje poznać, nie dać z niego wyryźć nieprzyjacielowi, poniszczyć i obsadzić przeprawy, drogi pozostawiać aby wychodząc nie mógł walczyć tak skutecznie używając wszelkiej wyższości jaką mu nadaje bój uorganizowany a niepodobny wśród takich przeszkód, strzedz go lekkiemi i zwinniemi doborowemi oddziałami powstania, któreby nie dały mu odbywać swobodnie żadnych ruchów, których siły doładnie nie mógłby zamiarkować, któreby go trapiły i demoralizowały pojedynczemi utarczками; — jednem słowem utrzymać go parę dni w takim stanie iżby w potęgę wzrość nie mógł, podczas których powstanie tak się wzmódz powinno iżby zdołało mu poradzić, a pozbywszy się okolicznego pomniejszego wroga zaprawiwszy się w tych pojedynczych bojach do odwagi i śmiałego przedsięwzięcia, zjednoczyło się i skupiło przeciwko temu silniejszemu wrogowi, taką na przeciw niego wystawiło masę iżby go zalało. Ten drugi wypadek jest wolniejszy i mniej pożądany, lecz wtenczas kiedy inaczej postąpić sobie niepodobna, i tym sposobem można dopiąć głównych celów, bo wróg odosobniony wszelkiej komunikacji pozbawiony a oblany powodzią powstania będzie musiał wśród niej zginąć. Każde usiłowanie utworzenia sobie komunikacji zmusi go do osłabiania swoich sił wysyłając oddziały które powstanie powinno się starać odcinać i bić, i w tym celu właśnie wykazywaliśmy dopiero potrzebę strzeżenia i trapienia go lekkiemi oddziałami któreby wszelkim podobnym jego ruchom stawiały przeszkody. Postępowanie i pomniejsze prawidła tego położenia się dotyczące później rozbiemy obszerniej.

§ 54.

Z tego cośmy powiedzieli w poprzednich paragrafach

od 51^{go} począwszy wynika że tam gdzie w jakiej okolicy następuje porozumienie poprzednie co do powstania, pomiędzy patryotami którzy je podnieść mają, lub podnieśli nienależy tego porozumienia udaremnić, lecz przeciwnie wszelkie z niego podobne wypadki pomyślnie wyciągnąć. Ażeby zaś było skutecznym, musi ono koniecznie mieć wzgląd na główną siłę nieprzyjaciela którą ma przed sobą i do tej wszystkie swoje rozporządzenia skierować. Tam gdzie to będzie dobrze pojęte, najpomyślniejszych i szybkich wypadków wojennych i zwycięstw spodziewać się można.

Takie porozumienie ograniczać się niepowinno na samém jednocześnie powstaniu, ale nadto dążyć do zupełnego wyniszczenia nieprzyjaciela jak najkrótszą drogą, do czego przedstawiają się dwa sposoby główne a niechybne, w miarę wzajemnych sił powstania i wroga, a mianowicie :

1o. Uderzenie i zniesienie niespodziewającego się nieprzyjaciela na wszystkich punktach głównych (albowiem może być więcej jak jeden) gdzie zwycięstwo upadek innych samo za sobą pociąga. To już jest stanowczem zwycięstwem z którego tylko z największym pośpiechem i natarczywością korzystać potrzeba. Jest to jedno co w sam żeb ugodzić wroga, na samym wstępie, po czém łatwiej go dobić, i zgarnąć trofea zwycięzkie.

2o. Tam gdzie to nie jest podobne dłuższą do tego drogę, z natury rzeczy obrać należy, ale która w daném takim położeniu jest jeszcze najkrótszą do zniesienia zupełnego nieprzyjaciela i wprost do tego dążyć, a mianowicie : wszystkie takie główne punkta i siedliska sił i władz nieprzyjacielskich których od razu zdobyć niepodobna otoczyć i opasać do koła powstaniem, któreby do szczytu zniosło wszystkie jego podrzędne stanowiska, obległo jego nieprzedartym łańcuchem, a zaprawiwszy się w drobnych walkach do większego zwycięstwa pośpieszyło nad tym wrogiem którego pośród siebie trzyma.

Rozumie się samo przez się że tam gdzie pierwszy sposób szybszy i skuteczniejszy byłby z natury rzeczy niepodobnym, tam do tego drugiego wziąć się trzeba bez namysłu, a gdyby nawet za słabe porozumienie i siły pierwotne powstania, i tego w użycie zupełne wprowadzić nie dało, natenczas ile możności dążyć do sprawienia chociaż w części i chociaż wolniej tego samego skutku.

Główna wszakże taktyka początkującego powstania, a zbyt słabego aby na punkta najważniejsze nieprzyjacielskie uderzyć, jest szerzyć do koła nich powstanie i wojnę ludową, a tak poprzecinać ich od wszelkiej pomocy i komunikacji, a tem czasem zbierać wszelkie pomniejsze i podrzędne korzyści jakie tylko odnieść się dadzą, a wszystko co potrafi unieruchomić wroga zwolnić jego łączenie się w siły większe zawsze będzie z wielkim powszechnym pożytkiem.

§ 55.

Zastosowanie prawidła w § 52^m oznaczonego nietylko mieć może miejsce na większą cokolwiek skalę w ruchach wojennych całej okolicy ale nadto w ruchach pojedynczego powstania, czy to ono jest urzędzone lub nie, przez porozumienie powszechne z innemi. I tak weźmy następnym przykład.

Powstanie gotowe do ruchu, bądź to z przyczyny że u siebie stoczyło walkę z nieprzyjacielem, bądź że go wcale tam nie było; ma w dwóch punktach A i B oddziały nieprzyjacielskie na które uderzyć może. Oddziały te są równej siły, i też same szanse przedstawia walka z którymkolwiek z nich. Położenie zaś miejsca jest takie że oddział który stoi w B przez A przechodzić musi, aby doszedł do głównej swojej komendy, do punktu w którym nieprzyjaciół jest najsilniejszy. W tym wypadku, wahać się nie można w wyborze ale zawsze uderzyć po-

trzeba na punkt A, bo tam zniósłszy oddział nieprzyjacielski, zadaje się wrogowi podwójną stratę, raz przez samo zniesienie oddziału, drugi raz przez zatamowanie drogi do powrotu oddziałowi stojącemu w B, który tём samém łatwo można zniszczyć, bo od swoich zostaje odcięty, a powstanie rośnie szalenie po każdym powodzeniu; a zaraz potём skierować potrzeba siły dostateczne do zabrania oddziału w B stojącego, co już jest łatwém przedsięwzięciem zwłaszcza wyprawiając ludzi kilku którzyby ludem tamiecznym obsadzili wszystkie drogi którými by się mógł wymknąć. Przeciwnie zaś gdyby się uderzyło na oddział w B stojący, oddział z A, mógłby ku swoim się zbliżyć a sam przez to nieby nie ucierpiał. Gdyby nawet oddział w B był liczniejszy, lub miał przy sobie dowódców, których ujęcie byłoby ważniejsze zawsze lepiej jest pierwój na punkt A uderzyć, bo oddział odcięty, przy natarczym nacieraniu, i wzroście niesłychanym ludowego powstania, uważać można za stracony.

§ 56.

To cóśmy tutaj powiedzieli o ważności opanowania pewnych punktów ważniejszych, i walenia raczój w nich, niż w jakichkolwiek innych niepowinno wszakże przechodzić w pedantyzm, któryby brał środek za cel; to bowiem opanowanie miejsc ważniejszych o tyle tylko jest przydatne, o ile z korzyści jaka ztąd wynika potrafimy zaraz użytkować, dla dalszego ścigania wroga. Gdyby zaś to nastąpić nie miało, lepiej daleko byłoby tam się udać, gdzie zaraz można bezpośrednio najwięcej ludzi nieprzyjacielskich zabrać. Można niewątpliwie wznieść bardzo siłę powstania trafnie jego ruchami kierując, lecz zawsze na to pomnieć należy że nigdy żadne kombinacje takie przydać się nie mogą któreby opanować chciały pewne pozycje, i pod pozorem bro-

nienia ich, jako ważnych zatrzymywały ludzi bezczynnemi; byłoby to po pierwsze marnowaniem sił naszych bezczynnością, powtóre stawieniem się w położeniu odporném bronięcia pewnego miejsca, a wszystko co nie nosi cechy zaczepki zważając jest *zgubą powstania*. Chcesz bronić jakiego miejsca, jakiej przeprawy, spal, ponieważ tam mosty bez których nieprzyjacieli mniej świadomy kraju nie potrafi tak łatwo przejść, a uciep się oddziału któremu chcesz wzbronić przeprawę, kępuj jego wszystkie ruchy, dręcz go na wszystkie strony sięj do koła nięgo wojnę, napastuj go w pochodzie, nacieraj nań kiedy się osłabi, przepawiając część swoich sił, przedź tym sposobem niż jakimkolwiek innym potrafisz go zatrzymać i nie dać mu się połączyć. Obronisz najlepiej dany punkt, nie tam stojąc bezczynnie, ale pędząc w przeciwną stronę nieprzyjaciela którego pusić nie chcesz.

§ 57.

Główna taktyka pierwszych chwil powstania zasadza się głównie na tём, aby nie dać się łączyć rozłożonemu po kraju nieprzyjacielowi, owszem ile możności go rozpraszać i pojedynczo bić a tam gdzie już zawezasu taką siłę razem połączoną posiada, że pierwszy impet powstania w żaden sposób jój przełamać nie może, tam pojęcie wojny ludowej nakazuje ją osłabiać pojedynczmi zaczepkami, opasać i obledz do koła powstaniem któreby jój się ruszyć nie dało, a dopiero urządzić i wyprowadzić massy wojska ludowego, któreby je wyniszczyły. Dwoisty więc nosi charakter, raz wypadków stanowych najważniejszych, których dzielność i skutek pomyślny od tego zależy aby *cała Polska razem na pierwsze hasło do broni powstała*. Jeżeli to powstanie powszechne wyprzedzi zebranie sił nieprzyjacielskich, wrog zostanie zupełnie zniszczony, prócz małej liczby

po fortecach i obronnych miejscach trzymanej, o ile więc do tego wypadku zbliżymy się zależy zupełnie od tego czyli wszyscy patrioci znali zawczasu swoje obowiązki i rozpoczęli zaraz wojnę ludową. Tutaj żadna centralizacja władzy nie jest podobna, pojedyncze oddziały powstania mogą wprawdzie się łączyć w większe, lecz jeszcze nie przedstawiają obrazu doskonałego i urządnego wojska ludowego. W dalszém zaś rozwinięciu właściwej taktyki tej części wojny ludowej, wypadnie nam mieć wzgląd na to czyli jest prowadzona w okolicy w której jest już rozpowszechnione lub też nie, powstanie. Żadna centralizacja jest niepodobna i niepotrzebna, w tej wojnie z pojedynczemi oddziałami prowadzonej, każdy walczący z pierwszym lepszym wrogiem którego ma najbliższej siebie. Wszakże niepodobna jest oznaczyć stałego czasu w którym się ta centralizacja zacznie, bo to nie może nastąpić razem na całej przestrzeni Polski. W miarę jak która okolica pobędzie się wroga, powinna natychmiast się urządzać i wystawiać wojsko ludowe, już podług wymagań sztuki wojennej, ale zarazem podług prawideł wojny ludowej, nienasładować ślepo organizacji wojsk despotycznych, i tęp wojskiem iść natychmiast w pomoc tam gdzie walczyć można z wrogiem który w znaczniejszej sile połączony utrzymać się zdołał, lub też dla słabego początku wojny ludowej potrafił swoje siły połączyć. Występować zacznie tym sposobem stopniowo wojsko urządzone ludowe przeciwko niedobitkom wojsk despotycznych, ale nie będzie to jeszcze centralizacja sił wojennych całej Polski; utworzą się tym sposobem korpusy wojska ludowego przeciwko korpusom wojska despotycznego, a dziać się to musi z pośpiechem który wyprzedzi nadciągnięcie wszelkiej z zewnątrz dla tych ostatnich pomocy; nasze rosnać będą co chwila, a słabieć i niknąć naszych nieprzyjaciół, aż wreszcie znikną zupełnie, a Polska wyswobodzona zupełnie zostanie od wrogów którzy jej ziemię zalegają, a to stanowi koniec

pierwszego okresu wojennego od którego przejście do drugiego staje się widoczniejszém a z końcem tego rozdziału zupełnie się wyjaśni. Polska stanie w tęp położeniu w którym była Francja w 92 roku, to jest zapalém całego ludu bronić będzie swoich granic przed despotyzmem, cały lud który już się zaprawi do boju w tym pierwszym okresie wystąpi jako wojsko które naprzód się już urządzi, a gotowe znajdzie materiały, odpowiednie wymagalnościom wojennym, i ziarno wojska regularnego w korpusach które poznały korpusy nieprzyjacielskie, a napaści despotów na swoje granice odpowie wkroczeniem w ich kraje, aby tam nieść słowo ludowe i zapewni sobie wieczny pokój roznosząc do koła siebie wolność, bo lud wolny drugiego nigdy napastować nie będzie, rozbój, podbój jest właściwy tylko tyranom. Kiedy jęj przyjdzie do tęp pomyślniej chwili nie da zwinąć swojego powołania którym będzie rozlewać do koła siebie wolność ażeby sama używać jęj spokojnie, nie da przekrzywić swojego przeznaczenia jak to uczyniła Francja która zbrojno obiegała Europę na to aby odzierać obce kraje z ich pamiątek narodowych i dzieł sztuki, oraz wznosić trony dla faworytów i pochlebców jednego człowieka, i dla jego czężej sławy; mowie czężej, bo mógł w całej Europie ugruntować wolność, na której jedynie można wielkie i trwałe rzeczy budować tęp zaś zaniechawszy nie mógł co innego wznosić jak rzeczy znikome.

Daleko nas zaprowadził ten nierozzerwany łańcuch wyobrażeń i następstw niechybnych którego pierwszym ogniwem jest powstanie ludowe. Wracamy więc do naszego przedmiotu którym jest kwestja taktyczna pierwszych chwil powstania, którą w krótkich oznaczyliśmy wyrazach, a która wtenczas dopiero zupełnie jasną i gruntowną stać się może kiedy się zastanowi nad celem i znaczeniem istotnem centralizacji wojennej, a ztąd wprowadzimy zasady dokąd jest zbytęzną, kiedy zaś i o

ile staje się potrzebną i konieczną w wojnie ludowej, zład niechybny ciąg wyobrażeń nam wykaże, że nie może z jednego środkowego punktu, jakoby z góry rozjeść się do ostatecznych kończyn i te ożywić i urządzić, ale przeciwnie z dołu się rozpocznie, bo pojedyncze narodu cząstki, całe okolice walczące, wydawać ją zaczęły samodzielnie urządzając i centralizując swoje wojenne dążenia; — w miarę jak postępować będzie osiąganie pojedynczych celów wojennych, i jak te stawać się będą ogólniejszemi, i zarazem jak postępować będzie wyswobodzenie naszego kraju. Centralizacja wojenna razem z tem wszystkiemi iść będzie, — aż nareszcie dojdzie do najwyższego i zupełnego stopnia jednoci przy wyswobodzeniu całego kraju. To cośmy dopiero wyrzekli jest główną naszą zasadą pojmowania tego pierwszego okresu wojny ludowej który z natury rzeczy musi mieć najwięcej odznaczającą się i wybitną właściwość, stanowiącą jego różnicę od zwyczajnych widywanych wojen.

§ 58.

Mówiliśmy że same początki wojny nie mogą mieć żadnej centralizacji, że niepodobna oznaczyć epoki stanowczej od której się wyrabiać zacznie, bo to nastąpi nie w jednym czasie po różnych częściach kraju; nie możemy więc odnosić się jedynie do czasu dzielić ten cały pierwszy okres na mniejsze periody, bo w każdej danej chwili na różnych punktach naszego kraju wojna odmienną być musi natury, różnym ulegając prawdom. Chcąc zaś podział zaprowadzić logiczny, i któryby istotnie się przyczynił do rozświecania przedmiotu, musimy do czego innego się zwrócić a mianowicie do tego co stanowi naturę wojny w każdym jej momencie, i sądźmy zadość uczynić temu zadaniu, wystawiając naprzód następującą zasadę. Wszystkie prawidła służące mającemu danemu momentowi wojny, a zawierające kwestje or-

ganizacji, dowództwa i taktyki, jemu wyłącznie właściwych, zawsze można jasno zrozumieć i stanowczo oznaczyć, skoro się potrafi odpowiedzieć na to pytanie: jaka jest tego momentu z natury rzeczy wynikająca potrzeba centralizacji? Widzimy bowiem że te są różne, a zład w każdym czasie i miejscu wojna w tym pierwszym okresie oddzielne mieć może odcienia które wszystkie za pomocą tej zasady jaką podaliśmy można uchwycić i pojąć; i można zarówno i znaczniejsze zarysy i najdrobniejsze odcienia oznaczyć. Co do nas, na tych pierwszych tylko poprzestaniemy, bo od początkującego w nowym rodzaju piśmiennictwa wojennego, nie można żądać tak obszernego rozgałęzienia jak to które później się wyrobi i wykształci przez wielostronne zapatrywanie się na ten przedmiot.

§ 59.

W pierwszych chwilach ludowego powstania, kiedy każda miejscowość walczy przeciwko wrogowi którego ma najbliższ siebie żadna centralizacja nie jest jeszcze ani podobną, ani potrzebną, jakieśmy to już wykazali w początkowych paragrafach tego rozdziału, wszystko zasada się na dzielności mas i pojedynczych indywiduów którzy potrafią ich zapalić i dać im popęd; organizacji prawie żadnej nie ma, kombinacji bardzo mało, a wszakże ta wojna do najważniejszych może dojść wypadków, kiedy żwawo i dzielnie będzie prowadzona.

Istotne znaczenie i cel centralizacji wojennej, jest połączenie sił dla dopięcia jednego główniejszego celu; — o tyle więc jest potrzebna o ile dla dopięcia bezpośrednich celów potrzeba siły łączyć, jest więc niepotrzebna tam gdzie z natury rzeczy osobno mają działać a nawet szkodliwa tam gdzie takim sposobem więcej dokażą; — dopóty zaś więcej dokażą dopóki nieprzyjaciół będzie rozprószony i nie potrafi się połączyć w oddziały większe

i to jest gatunek wojny najprzyjaźniejszy stronie ludowej, która przez pojedyncze a powszechne zwycięstwa znamienite korzyści osiągnąć może.

Jużemy poprzednio oznaczyli główne zasady i warunki prowadzenia tego rodzaju wojny, pozostaje nam jeszcze dla dokompletowania tego przedmiotu rozróżnić rozmaite rodzaje i położenia oddziałów zbrojnego ludu które są jednostkami wojennego systematu, a potem zaraz łatwe przejście mieć będziemy do centralizacji wskazując jak się te jednostki zlewać będą stopniowo w organiczną całość. Utworzenie wszakże tych jednostek jest najważniejszą i zasadniczą rzeczą.

§ 60.

Rzucamy kwestję : czyli wyprowadzić należy całą masę ludu danej miejscowości do walki przeciwko wrogowi, i zamienić ją na oddział wojenny czyli też po prostu na użyciu do tego samego wyboru, co do odwagi, siły fizycznych i wieku?

Na to bezwzględnie odpowiedzieć nie można, ale rozważwszy korzyści i niedogodności obu tych przypuszczeń, dojdziemy łatwo do poznania tego co w każdym danym wypadku jest najpożyteczniejszem.

Za wyprowadzeniem całego ludu do walki, przemawia oczywisty wzgląd przewagi liczebnej, a nadto w samych początkach powstania, wrażenie niezatarte które wystąpienie takiego pospolitego ruszenia jednej miejscowości na wszystkich okolicznych wywrze. Wreszcie pospolite ruszenie nie przedstawia trudzeń nieodłącznych od jakiegokolwiek formacji oddziału wyborowego i więcej ruchomego.

Przeciwko zaś temu następujące względy : 1° Taka masa nie będzie nigdy tak lekka i zwinna jak doborowy oddział; 2° Trudnem będzie wyprowadzenie jej daleko

i na długo od domu; 3° Zawsze będzie więcej ulegać zgubnym wrażeniom popłochu, a gdzie tylko okaże się do tego skłonność, tam zaraz znika wszelka korzyść liczebnej przewagi, przy niższości moralnej, oddziały takie mogą nawet stać się zawadą zamiast być pożytecznymi.

Ztąd następujące dają się wyprowadzić wnioski :

1°. Pospolite ruszenie mniej sposobne do większych i dłuższych marszów, najstosowniej da się użyć w niezbyt wielkiej odległości od swoich domów, n. p. dwóch lub trzech dni drogi, a najwięcej przysług od niego spodziewać się można w znajomych jemu miejscowościach. Późniejsze dokładniejsze jego urządzenie na stopę wojenną, może wzmódz jego dzielność, uczynić je sposobniejszym do obrotów wojennych, lecz w samych początkach nie sądzimy aby całe masy ludności można było skutecznie przerzucać dalej jak o 3 dni drogi a dłużej jak kilkanaście dni zatrzymać w szeregach.

2°. Pospolite ruszenie ponieważ do marszów mniej jest przydatne, a nawet do długich nie da się użyć, najdzielniej być się będzie im bliżej własnych siedzib. Ztąd najpierwszą usilnością powstania, i oddziałów wyborowych ludu, zaczynających nosić postać regularnego i stałego wojska być powinno utrzymać nieprzyjaciela rozproszonego po kraju niedozwalając mu się łączyć, bo tym sposobem, najdzielniej z użytkować można pospolite ruszenia; — któreby się nigdy nie dało skoncentrować w całej swojej sile, na jeden punkt, tak jak nieprzyjacielskie regularne wojsko.

3°. Wszędzie gdzie wróg nie jest zbyt odlegle wyjść potrzeba przeciwko niemu pospolitem ruszeniem, chociażby nawet były oddziały wyborowe wojenne, chociażby te przedstawiały dostateczną przeciwko niemu siłę, bo nigdy nadto jej nagromadzić nie można dla otrzymania stanowczych wypadków; — jeżeli pospolite ruszenie będzie zbyt słabe dla zdecydowania zwycięstwa

zawsze się przyczyni do kompletniejszego zniszczenia wroga.

4°. Pospolite ruszenie które nigdy nie będzie tak skuteczne jak oddziały doborowe ludu, więcej przewagi mieć będzie im drobniejsze utarczki będzie staczać. Ztąd w małych bojach stanowych wypadków od niego spodziewać się można, w większych zaś, głównie tylko skuteczną pomocy do zwycięztwa które oddziały doborowe napoczną.

5°. Cała kwestja czy użyć i wprawić w ruch pospolite ruszenie przeciwko nieprzyjacielowi, odnosi się do tego czy może być skutecznie doprowadzone i użyte w tej odległości w której się znajduje nieprzyjaciel.

6°. Gdyby w takiej odległości która do tego jest stosowną bądź to przy samym wybuchu, bądź w ciągu wojny powstała wątpliwość taka, że więcej dokazać można małym doborowym oddziałem, a zatem lepiej pominąć pospolite ruszenie, tę najłatwiej będzie rozwiązać w sposób następujący: niech oddział bije się swoją drogą, a pospolite ruszenie za nim idzie mu w pomoc. Tak rozporządzić bitwą, aby jedno drugiemu nie przeszkadzało. Ileż to posług w każdej utarczce czy wielkiej czy małej oddać ono może, jako to tamować odwrót pomiędzy bagnami, lasami, nieprzyjacielowi partemu zkąd inną, ileż to w wojnie regularnej jest posług do których żołnierzy z szeregu odrywać potrzeba a które doskonale zastąpić może pospolite ruszenie? Wreszcie tam gdzie zapalone będzie miłością ojczyzny, wszędzie pójdzie kiedy oddział wyborowy drogę mu utoruje. Nie zapominać że w bitwach więcej do regularnych zbliżonych samo ukazanie się na placu większej siły, znamenity wpływ na los ich wywiera. Choć wydoskonalimy właściwe wojsko ludowe nie pogardzajmy nigdy pospolitem ruszeniem.

7°. W pierwszym wybuchu, i pierwotnych powstaniach, jeżeli zamiast zwycięztwa nastąpi porażka, pospo-

lite ruszenie się rozsypie i nikt go już nie zbierze, oddział zaś doborowy pomimo to znów się złączy, wojować będzie chociażby samém trapieniem wroga i drobiazgowemi utarczkami, obiegać będzie kraj utrzymując i podnosząc wojennego ducha. Takich więc oddziałów koniecznie potrzeba i każde pospolite ruszenie wydać powinno chociażby najmniejszy, któryby przodkował w boju, a podjął obowiązek utrzymywania i niecenia wojny w razie niepomyślności.

8°. Jedyne przypuszczalny wypadek w którym pospolite ruszenia godzi się nie użyć, jest jeżeli wszędzie tak daleko jest wróg że skutecznieby się nie dało wyprawać do odległej bitwy. Tam natychmiast oddziały powinny się tworzyć, i lotem błyskawicy pośpieszać by nieprzyjaciela szukać, a rewolucja społeczna zapewni sprawie powstania zapal ludu, aby pospolite ruszenie było na pogotowiu, i przywitało despotyczne wojsko skoroby się tylko zbliżyło.

§ 61.

Pospolite ruszenie jest dziełem powszechnego zapalu, żadna władza nie może go nakazać, ludzie którzy niem kierować mają są albo ci którzy go podniecić potrafili, albo ci których głos powszechny wskaże. Koniecznym jest warunkiem aby najpowszechniejsze posiadali zaufanie, władza ich jest przelotna, potrzeba walczenia ją tworzy, i dopóty ją utrzymuje dopóki trwa sama. Pospolite ruszenie ma przeznaczenie dwoiste, w dalszym ciągu wojny: 1° Walczyć samodzielnie przeciwko drobniejszym oddziałom już to nacierając na nie całą siłą już to trapiąc je zasadzkami i napadami, i trzymając w nieustannym niepokoju, a natenczas samo wydaje naturalnie przywódców do wszelkich mniejszych przedsięwzięć, które często kilku zaledwie ludzi ochotczych liczą, do większych zaś wystarczają ci przywódcy którzy zaufaniem powszechnem

rządzą; władza ich nigdy nie jest do wojskowej podobna bo lud niezależnie od nich wymyśla różne środki i zaczepki, zmagia się kilku ludzi napaść w nocy jaki posterunek nieprzyjacielski lub podpalić jego obozy, zasadzić się na nich w lesie i t. p. nikogo nie pytają o rozkaz ani upoważnienie, ale sami z własnego popędu idą, najśmielszego, najrozsądniejszego z pomiędzy siebie słuchają, i ten jest rzeczywiście dowódcą choć nazwy tej nie nosi, I w większych przedsięwzięciach to samo się objawia, kiedy wobec nieprzyjaciela silniejszego na którego chce się rzucić pospolite ruszenie, zjednoczyć się musi, głos śmiałego i trafnego pojęcia rzeczy staje się rozkazem, a wszyscy słuchają; to jest właściwa i jedyna centralizacja służyć mogąca pospolitemu ruszeniu samodzielnie działającemu, 2o. Walczyć w większych bitwach jako pomoc doborowym i stałym oddziałom wojennym ludu, a nateczas ten który bitwą i operacjami wojennymi kieruje, jest władzą której podlega.

§ 62.

Zastanowimy się teraz nad oddziałem wojennym ludu, nad różnemi jego postaciami które rozwijanie się wojny mu nadaje, a naprzód nad jego początkiem i sposobem którym się tworzy. Głos patriotyczny który odezwie się do ludu, staje się rozkazem którego każdy słucho-
wał; patriota musi być słuchany od ludu, bo kiedy na jego słowa powstaje, czyż to nie jest dowód rozkazu i posłuszeństwa? Kto pobudził powstanie ten może samo przez się każdemu naznaczyć obowiązki, i pewnym być że usiłowanie jego nie spełznie, może wybierać wojowników, a znajdzie zawsze żwawych i ochotczych, na jego skinienie więcej ich się wysypie niż na wszelkie organizowanych rządów pobory i konskrypcje.

Niechaj tylko patriota ma trafne i rozsądne pojęcie wojny i umysł przedsiębiorczy, a natychmiast gotowy

będzie oddział; niech raz tylko los pomyśli mu posłuszny, i ochrzei go jakimkolwiek zwycięztwo, już ten oddział połączony będzie nierozzerwanym węzłem, prowadzić go można w najodleglejsze strony, rządzić nim jako żołnierzem regularnym, jeden pochód, jedna bitwa wystarczy do edukacji wojennej, bo im szybsza potrzeba, tém łatwiejsze pojęcie. Powstania Litewskie nie miały ludzi wojskowych, a przecież się w oka mgnieniu urządziły improvizując sobie same organizację. Co krok przybywającymi ochotnikami zewsząd się pomnaża, w oka mgnieniu się podwaja, potraja, w kilku ludzi wyszedł, a wnet na sta ich liczy; duch zwycięzcy a natarczywy który oddział miał już w samym zawiązku wszystkich przybylców nowych ogarnia, bo w chwilach powszechnego zapału nie się łatwiej nie przejmują jak odwagę i śmiałość. Szuka wszędzie wrogów dopóki są rozprośzeni, jak się połączą, natrafi na inne oddziały z którymi się złączy, lub zrekrutuje w swoje szeregi wybór ludu całej okolicy, i bitwy zaczyna wydawać, a gdy wygra, nieprzyjaciela wygładzi, szybkim polotem spieszy innym na pomoc znowu z niemi się łączy, a tym sposobem oddziały zlewają się w ludowe wojsko.

Tworzą się takie oddziały, bądź wśród pierwszego ludowego boju, bądź też w okolicy gdzie nie ma wroga któregooby można bić, a wtenczas występują gotowe aby gdzie indziej chrzest krwi uzyskać, lecz wszystkim służy jedyne prawidło że powodzenie i śmiały popęd łączy ich w ścisłą jedność; zwycięzki oddział przyciąga do siebie i ogarnia wszelkie inne drobniejsze, i niezliczonych nowych ochotników i szybciej wzrosć może niżli się wróg potrafi połączyć. Taki oddział utworzy we wszelkich warunkach wojny ludowej, jest najważniejszém, i żywotném zadaniem a ktokolwiek czuje w sobie popęd śmiałego przedsięwzięcia, niech się nad tém zastanawia, bo jego powodzeniem jest na to pracować kiedy przyjdzie broń wziąć do ręki.

§ 63.

Cechą takiego oddziału jest oddanie się wyłącznie rzemiosłu wojennemu, wszyscy mieszkańcy nie mogliby się do takich oddziałów zaciągnąć bo są tysiączne inne potrzeby i posługi które nie mogą być pominięte. Oddział taki zaraz od chwili w której się utworzy walczyć powinien, i zaraz przybrać sposób życia wojny bo jego przeznaczeniem jest nie puścić broni z ręki dopóki Polska niepodległości nie wywalczy.

§ 64.

Oddział taki potrzebuje pewnej organizacji czyli nauki wojennej; bez tego bowiem byłby zawsze słaby przeciwko regularnemu nieprzyjacielskiemu żołnierzowi. Badanie zaś jaką być powinna ta organizacja czyli używając powszechnego wyrazu, *musztra* jest rzeczą bardzo ważną i niejednego oświecić mogącą, lecz to nie znajdzie miejsca w tym piśmie, wskażemy tylko jakim warunkom *musztra* zadość uczynić powinna, i jakim sposobem ma być nauczana. Nie ma koniecznej potrzeby ażeby *musztra* była zupełnie jednostajna wszędzie, żeby przeto wszystkie oddziały trzymały się jednego stałego w tym przepisu. Byłoby to zapewne rzeczą pożądaną ale podrzędną. Każda zaś *musztra* będzie dobra kiedy następującym warunkom zadość uczyni:

1°. Powinna być łatwa, prosta, żadnych niepotrzebnych komplikacji nie mieć.

2°. Powinna być uzasadniona na pojęciu głównych potrzeb boju, i bez żadnego utrudzenia ani zamieszania nadać oddziałowi tę postać jakiej potrzeba wymaga.

3°. Oto są główne rzeczy które oddział pieszy umieć koniecznien powinien.

a.) Utworzyć kolumnę do ataku na broń ostrą, co

potrzebne do walki zaczepnej przeciwko piechocie i artylerji.

b.) Utworzyć czworobok w większym a kółko w mniejszym oddziale przeciwko następnej szarzy kawalerji.

c.) Pochód odbywać w szyku porządnym, czyli w tak zwanym kolumnie marszowej, aby zaraz jak tylko tego wypadnie potrzeba, jak najprędzej uformować można było bądź kolumnę do ataku, lub czworobok.

d.) Ludzie opatrzeni pełną bronią, powinni prócz tego umieć iść w rozsypkę dla rażenia nieprzyjaciela strzałami swojemi, co zwą w wojnie regularnej *tyralierami* powinni znać kilka komend na trąbkę lub inny jaki podobny znak, bo niepodobna aby głos ludzki mógł się dać usłyszeć w tej odległości w jakiej zwykle znajdują się od siebie naówczas walczący. Główne takie sygnały są: zbioru, postępowania naprzód, cofania się nazad, i t. p.

4°. Oddział kawalerji powinien umieć:

a.) Uformować się w szyku bojowym w jeden lub dwa szeregi dla szarżowania nieprzyjaciela jakiej bądź broni.

b.) Odwrócić front od razu na stronę przeciwną, co może być potrzebne gdyby ztyłu okazał się nieprzyjaciel, a w każdym odwrócić jest rzeczą konieczną.

c.) W miejscach gdzie całego frontu swojego rozwinąć nie może n. p. na szerokiej drodze i t. p. powinien umieć bądź rozdzielić się na oddziały mniejsze, bądź też uformować się w kolumnę po 6 lub 8 ludzi frontem i tak nacierać, co zawsze jest mniej korzystne dla kawalerji, ale w wielu wypadkach nieodzowne tam n. p. gdzie potrzeba ścigać nieprzyjaciela. Częstokroć może to nawet być bardzo korzystne tam gdzie mniejsza garstka przeciwko większej walczy bo tam gdzie miejsce jest tak ściśnione, przewaga liczby niknie a wszystko stanowi odwaga pierwszych szeregów walczących.

d.) Kawalerja równie jak piechota powinna szyk marszowy zachować porządek, aby jak najprędzej w miarę potrzeby bądź cały front rozwinęła, albo uformowała się w kolumnę (patrz c) dla nacierania nieprzyjaciela.

Skoro to wszystko potrafi wykonać żołnierz ludowy dosyć już będzie wyćwiczony w swoim powołaniu.

§ 65.

Niepotrzeba myśleć że musztra jest koniecznym warunkiem wyprowadzenia żołnierza do boju, że nieznający jej pobitym być musi, a zwyciężyć nie potrafi. Musztra nie potrafi w nikogo wlać to, co stanowi zwycięstwo, a tćm jest odwaga i popędlliwość, która i bez musztry się obejdzie i będzie bić, ale zobaczmy o ile ona przydawać może siły walczącym odważnym, bo z tchórzów nigdy nie nie zrobi nawet najdłuższa despotycznych wojsk nanka. Jest pewien szyk bojowy, który natura rzeczy każdej broni wskazuje; i tak kawalerja na równinie powinna być rozwinęta i całą szybkością jakiej tylko koń jest zdolny, na wroga wpadać, rozbijać wszystko co napotka. Piechota przeciwnie w ścisłą masę zblić się powinna a tak dopiero następować na wroga na broń ostrą, i pole zasiać jego trupami, taki bój jedynie pociąga za sobą wypadki stanowcze, i wymaga skupionej siły.

Kawalerja i piechota, najświętsza, dzisiejsza, skoro tylko do boju ustawioną zostanie we właściwym szyku, i skoro zapał nią władnie te same odniesie korzyści co najdawniejsze wojsko. Ustawienie zaś ich do właściwego szyku, bez żadnego poprzedniego przygotowania miejsce mieć może, a zatem powstaniec natychmiast zdolny jest walczyć. Teraz zastanówić nam się trzeba co musztra może przydać do osiągnięcia ważnych wypadków kiedy mówimy że można do nich dojść od razu, przez

proste uszykowanie stosowne massy walczącej do boju.

Wśród wojny szybkość wszystko stanowi, można masę świeżą zupełnie w tym zawodzie uszykować do boju i odnieść nią równe korzyści, lecz to nie nastąpi nigdy tak prędko i tak dokładnie jak kiedy ta massa pojawia się musztrę ze stanu marszu czyli pochodu, potrafi w oka mgnieniu przejść w stan boju, który zazwyczaj nie jest odpowiedni do odbywania ruchów, które nawet wśród bitwy miejsce mają. Najsłabsza jest massa którą nieprzyjacieli zejdzie nie w stanie bojowym; od tego chroni musztra szybko do niego sprowadzając oddziały, a tym sposobem nie tylko chroni od wszelkich niekorzystnych walki ale nadto zapewnia korzyść najszybszego uderzenia na nieprzyjaciela. Okazuje się więc że wpływa dobroczynnie na rozwiniecie głównych sił, że pomijać jej przeto nie należy, że nie przywiązując się do pewnych drobniagowych form, a ztąd jakakolwiek ona będzie, zawsze będzie dobra skoro powstaniec dowódca, osiągnie główny cel jakim jest : *szybkie przechodzenie do stanu bojowego w każdym położeniu*, że wreszcie ponieważ musztra nie stanowi wszystkiego, jest jedną z rzeczy ważnych ale zawsze podrzędnych, nie godzi się pod jej pozorem osiągać wyprowadzenia ludzi do boju.

Zapał i odwaga ludowego żołnierza jest wszystkićm, przytćm znajdzie się reszta, — edukację zaś jego wojenną przy której jego siły będą dzielniejszymi, stanowi musztra, a tćj nauczyć się powinien wśród boju, pod ogniem nieprzyjacielskim. Nauczy się w parę dni tego co despotyczny żołnierz za ledwo w parę lat, bo z jednej strony zapał, z drugiej strony nagła potrzeba pędzić go będą. Oto najkrótsze a jedyne sposoby praktyczne które do tego można. Oddział skoro tylko zostaje utworzony, powinien przejąć się natychmiast wojennćm powołaniem i życiem. Dach dla niego niech będzie rzeczą obcą, bo ani na chwilę rozłączyć się niepowinni

ci którzy go składają chyba gdy tego wymagać będzie potrzeba wojenna. Spoczynek oddziału powinien być spoczynkiem żołnierskim, obóz, straż dla dania znaku o zbliżeniu się nieprzyjaciela na co każdej chwili przygotowanym być trzeba, broń przy boku. Czas który dla wypoczynku sił fizycznych koniecznie jest potrzebny od snu zbywający poświęcony być powinien nauczaniu ludowych wojowników obowiązków nowego ich stanu; daleko prędzej nauczą się musztry kiedy dobrze zrozumieją jej potrzebę. Pochód odbywający się stosownie do wymagalności wojennych jest najlepszą nauką musztry, codziennie jeszcze w takim pochodzie kilka razy odbyć główne formacje bojowe, jak gdyby przed nieprzyjacielem, a kilka dni takiej nauki połączonej z doświadczeniem walczenia więcej stanowiąc będą jak lata na samej nauce pedantycznej strawione. Nauczanie nawet rewolucyjnego zapalonego żołnierza nigdy tak szybko nie pójdzie, przez zebranie jego w mieście lub wsi i t. p. wyprzedzić mającą walkę jak przez proste wyprowadzenie jego w pole. Pierwszy sposób nie tylko że z położenia rzeczy u nas nie jest podobny, ale nawet gdyby nim był, zawsze jest gorszy, bo nie tak szybko dochodzi do celu, i marnuje na samém uczeniu sił, które daleko prędzej się wykształcą próbując się przeciwko nieprzyjacielowi i oddając już usługi rzeczywiste sposobną się do większych.

Główną i zasadniczą rzeczą jest aby powstaniec przejął się *żołnierskim życiem*, a natenczas lepszy będzie od każdego despotycznego żołdaka i zawsze będzie mógł śmiało uderzyć na trzy razy większą siłę. Tego zaś osiągnąć inaczej nie można jak wyprowadzając oddziały w pole. Wyprzyskli rycerze niepodległości naszej patrzyli się na powstańca Różyckiego (1) z niego bierzcie naukę,

(1) Różycki który z oddziałem przez siebie uformowanym powstania wołyńskiego cuda waleczności i biegłości

zapiszcie sobie w pamięci każdy krok który on postawił bo żaden daremny nie był. Pierwszego dnia kiedy powstał, już zwyciężał, następnie uczył i musztrował swoich żołnierzy w długim a świetnym swoim pochodzie; w kilka dni *równie byli biegli jak najstarszy żołnierz*. Pamiętajcie przyszli powstańcy że każdy kto parę razy był w boju staje się starym żołnierzem, nie uskarżajcie się że go naprzód gotowego już nie mamy, ale natomiast tworzyć go, prowadząc lud do bitwy.

Powstaniec który kolejno walczy i wraca do domu, nie przejmie się nigdy do tego stopnia żołnierskim duchem, co ten który w pole wyprowadzony żyje ciągle w obozie. Tam doświadczenie boju, najlepsza jego nauka, wykształci każdego.

Regularne wojska nasze wszelkie nowo uformowane zwykły były zwać *ruchawkę*, ta nazwa miała być oznaką niższości nowo zaciężnych, niższości która może była czasami istotną, ale nie dla tego żeby świeży żołnierz nie miał wyrównać staremu, lecz dla tego że duch tych formacji nie bywał pojęty. W 51 roku najlepiej go zrozumiał Różycki i dla tego nikt nie śmiał zwać *ruchawką* jego oddziału, nikt w dokładności obrotów kilkodniowego żołnierza nie byłby rozeznał. Łatwo bardzo pojąć tego przyczynę, Różycki uformował swój oddział w obozie, wśród marszu i boju, kiedy inne wygodnie tworzone po miastach, nie miały częściej sposobności przy systematycznym marnowaniu naszych sił równie się wydoskonalić i dłużej zostawać musiały *ruchawką* to jest mniej szkodliwą masą chociaż równie dobrze bili nieprzyjaciela kiedy przyszło z nim się spotkać.

wojennę dokazywał. Nietrzeba go mieszać z Jenerałem Różyckim który w końcu wojny dowodził oddzielnym korpusem w województwie krakowskim, bo o tym ostatnim nie będziemy wspominać w całym ciągu tego pisma.

Co do utworzenia oddziałów kawalerji, może kto zechce zarzucić że niepodobna tego dokazać bez poprzedniej organizacji, bo potrzeba pierwej wystarać się o konie i osiodłanie. Oddziały takie nie mogą się tworzyć gdzieindziej jak w okolicy gdzie lud przywykły jest do obchodzenia się z koniem i jeździ śmiało i żwawo, tam zwykle wszystko się znajdzie pod ręką, trzeba tylko do drzewca od lancy kawałek grota przytwierdzić. Jednakże przyznajemy że to zawsze cokolwiek wolniej iść będzie, i parę dni dłużej, lecz o ile można, zachować potrzebatą samą zasadę, ażeby zaraz oddział kawalerji skoro na koń siądzie wyprowadzić w pole. Nieczekając aż się wszystko uformuje, lecz ruszać z tém co gotowe, wszędzie w pochodzie pojedynczy jeźdźcy się przyłączają, a oddział wzrośnie i dokompletuje się niebawem. Reszta która nie nadążyła albo później przybędzie, albo takim samym sposobem da początek oddziałowi nowemu.

§ 66.

Przymioty główne do stworzenia takiego oddziału są odwaga, popęd śmiałego przedsięwzięcia; ktokolwiek czuje w sobie a znajduje sposobność do zebrania ludzi, niepowinien jęj zaniechać ale owszem zaraz ruszać z niemi w pole. Niechaj go fałszywe niedowierzanie własnym zdolnościom nie uwodzi, bo i on, i cały oddział wykształcą się w boju, — jeśli czuje że sam nie będzie zdolny przewodzić jemu następnie, niech odda dowództwo komu innemu, skoro się kto posiadający do tego przymioty okaże, bo tam gdzie popęd będzie miał otwarte pole, zdolności zaraz na wierzch wychodzić zaczęta, nie zabraknie nigdy dowódcy tam gdzie będzie oddział, który od żwawej zaczepki zacznie swój zawód wojskowy; — jeżeli w tej okolicy oddziały takie jeszcze się nie tworzą tém potrzebniejszy przykład, ażeby z tej

ospałości wyjść. Jeżeli się już tworzą, nigdy nadto ich być nie może, nawet najsłabszy będzie pożądanym, a wreszcie, jeśli się okaże być za małym przy koncentrowaniu nieprzyjacielskich sił, będzie prowadził wojnę urywkową, szerząc przeciwko niemu powstanie, lub sam połączy się z innym jakim większym oddziałem. Przymioty zaś do dowodzenia potrzebne, nie ograniczają się na osobistą odwagę, (w początkach samych powstania ta zaiste ma wielkie znaczenie bo nie tak ludu nie porwie jak przykład, a o to właśnie idzie aby wlać w lud ducha śmiałego przedsięwzięcia wojennego) potrzeba do tego przytomności która zazwyczaj jest darem natury, a żadną nauką nie da się nabyć; wielce także jest pożądana zawczasu przemysłana znajomość wojny ludowej, i ludziom którzy ją posiadają w połączeniu z powyższymi przymiotami naznaczy ważniejszą czynną rolę do odegrania w boju o niepodległość, uczyni ich silnemi podporami naszej sprawy.

Do dowodzenia niepotrzeba ani wydatnego przed powstaniem położenia ani zasług poprzednich; — to co daje do niego słuszne prawo to są właśnie te przymioty które wymieniliśmy, zasługi położone i zdolności objawione w boju ludowym, bo te są największą rękojmią. Niechaj więc od takiego przywódzenia żadne względy nikogo nie odwracają, jeśli komu naznacza je zbieg okoliczności lub zaufanie jakie w innych wzbudza niech się nie wymawia tém że nie mógł jeszcze zasług położyć lecz niech pośpiesza się zasłużyć ojczyźnie na czele ludowego oddziału, jest bowiem pierwsza chwila w której zasług nikt położyć jeszcze nie mógł, każdy zaś na wyscigi nieść je powinien, a te są najważniejsze które dążą do obudzenia powszechnego popędu, — wstyd wieczny temu kto się wymawia! Lecz jeśli kto nie czuje w sobie śmiałości i serca, pomimo najlepszej chęci, jeśli jego słaba natura odmówiła mu odwagi niech lepiej wyzna, niech wreszcie idzie w szereg jeśli się chce przewyciężyć, bo

tam pomieszczenie lekkie jego umysłu nie wpłynie na powszechne niepowodzenie.

Do wszelkiego dowództwa strzedz się starych wysłużonych, bo nie każdemu jest dane w późniejszym wieku przechować przymioty które miał dawniej; odważni w młodym wieku stają się często na starość lekkimi, energiczni i popędliwi, miękkiemi i słabemi, a nade wszystko pomnieć że do nowego gatunku wojny, rozwinięcie przymiotów które w dawniejszych mogły być przydatnemi nie zawsze wystarcza. Strzedz się nadewszystko pedantyzmu, i nieznajomości ludowego żywiołu.

Jeżeli kto przez niedarowaną niedołężność i miękkie postępowanie stracił sposobność zadania nieprzyjacielowi klęski, niech zaraz składa dowództwo i w proste szeregi wstępuje, bo taki nigdy już żadnej innej sposobności nie uchwyci, i rzeczą jest widoczną że nie ma przymiotów dowódcy, i gubiłby sprawę. Niechaj sam się do tego pozuwa i błąd swój wyzna wszystkim swoim następcom podając do strzeżenia swój przykład, a odwagą swoją nich dowiedzie że jeśli nie miał zdolności jest godnym przecież synem ojczyzny. Miękkie postępowanie i niedołężne przywództwo jest zgubą sprawy powstania. Szlachetna dusza Orlikowskiego Ukrainskiego powstańca, który tego błędu się dopuścił nie mogła tego przeżyć (1), dręczył go ciągle odgłos wewnętrzny że samowolnie lubo z najlepszej chęci zgubił ojczyznę jednem wstrzymaniem zwyciężkiego zapędu! i sam sobie śmierć zadał, wśród największej rozpacz.

Jeśli dowódzca okaże się niedołężny i miękki, chociażby największej osobistej odwagi, jeśli nie będzie umiał korzystać ze zwycięstw nad nieprzyjacielem lub z przyjaźnej sposobności, jeśli będzie marnował czas dro-

(1) Patrz dzieło Wrotnowskiego, Historia powstania na Ukrainie i Litwie i Moje wspomnienia przez Jełowickiego.

gi, oddział powinien go zrzucić z dowództwa a natomiast śmiałego i męznego wynieść, bo złe dowództwo, to zguba. Nie wprowadzi się tém intryg ani zamieszania wewnętrznego, bo tak łatwo odejmowane stopnie, chwilo-we, przemijające zupełnie, a które tylko zasługą utrzymać można nikogo nie będą nęcić kto nie czuje w sobie powołania do nich. Chociażby nawet jaka zład powstała miała niedogodność, nie wszakże porównać nie można ze złem, które z niedołężnego dowództwa wynika, a gdy jeden za to zrzucony zostanie, to staje się wyraźnym rozkazem powszechnym dla jego następcy do działania koniecznie w duchu śmiałym. Jak zaś pierwotnie mianowany będzie ten dowódzca, jakie formy towarzyszyć mają jego zmianie, oznaczyć niepodobna; bo rewolucje zwyciężajnym nie ulegają prawdom, lecz kto pierwszy wezwie ludzi do broni, za kim pójda, ten naturalnym sposobem staje się dowódcą i słusznie nim zostanie nadal jeśli zaufania nie straci, jeśli do zwycięstwa prowadzić będzie.

§ 67.

Gdzie tylko mowa o regularnej wojnie, tam zaraz musi być wzgląd na magazyny żywności które trzeba wleć za sobą. I nasze ludowe wojsko tego utrudzenia dozna nieodłącznego od nagromadzenia większej siły, ale dopóki tylko pojedyncze oddziały krążą po kraju, dopóty obejść się bez nich można, a wszędzie łatwo się w kilku dniową żywność opatrzyć co może być czasami potrzebne, szczególnie dla małych oddziałów i wtenczas kiedy chcą przebyć jakie miejsce z największą tajemnicą i pośpiechem. Lecz na to wzgląd potrzeba mieć najsilniejszy, aby na lud jak najmniej spadał ciężar dostarczania wszelkich produktów, ale raczej na możniejszych, na dwory. Chcąc wprowadzić prawdziwą ludową wojnę,

potrzeba przynajmniej w początkach i tak długo jak tylko się da ochraniać jego mienie i dobytek.

§ 68.

Prawidła wojenne jakich się mają trzymać oddziały, w istocie swojej głównej zawsze jedne i te same, w zastosowaniu, zmieniają się stosownie do różnych okoliczności.

Zastanowimy się teraz nad oddziałem który się znajduje w stronie gdzie ludowa wojna nie została jeszcze powszechnie rozpoczęta, gdzie lud nie doszedł jeszcze do tego stopnia zapału, który zapewnia zwycięstwo.

Tam bytność takiego oddziału jest najpotrzebniejsza, a natura rzeczy wskazuje mu dwoistą misję wojenno-rewolucyjną, której jednocześnie zadosyć uczynić powinien. Jest to położenie zupełnie nowe i odrębne od tych które może przedstawiać jakakolwiek regularna wojna, w przeszłości żadnych na to przykładów nie znajdziemy, i dla tego właśnie dłużej i obszerniej nad tem się zastanowimy.

Jeżeli lud nie zapalił się jeszcze, niczemu innemu przypisać tego nie można, tylko jednej z następujących przyczyn: a.) albo tam nie doszła wiadomość o rewolucji społecznej nierozłącznej od powstania, a otwierającej nową epokę szczęścia i pomyślności dla ludu, niosąc mu na samym wstępie, własność ziemi; b.) albo lud nie dowierza, i zachowuje się obojętnie; c.) albo oceniając dążność rewolucyjnego powstania, nie dowierza siłom własnym, nie może się zdobyć na ich użycie, zostaje w pewnym stanie ośłupienia, pojętniejszym jeszcze niż gdziekolwiek w biednym i gnębnym z pokolenia w pokolenie ludzie; d.) albo wreszcie krzywo pojawiły wypadki, wszystko zwraca ku rewolucji społecznej, i namiętnej reakcji przeciwko uprzywilejowanemu stanowi, a zaniebując prowadzenia wojny, zostawia urzędników des-

potycznych niekierując przeciwko nim swoich usiłności, i daje pokój wojsku ciemniejszych, które nie śmie go zaczepiać lub czeka swobodniejszej pory.

Wszystko to są wypadki wymagające największego taktu w prowadzeniu oddziału mającego misję dać początek rewolucyjno-wojenny ruchowi powszechnemu.

Rozbiór szczegółowy wypredzimy objaśnieniem kwestji ogólnych do każdego położenia stosujących się. Pierwsza: *czyli powinien oddział odkładać na potem wojenne kroki, lub zwalniając je cokolwiek, dla umożliwienia swoich sił, udać się do propagandy, i tej się poświęcić?* Nie, — w każdym wypadku nie; — głos zwycięzki największe sprawy wrażeń, najdalej się rozlegnie, a słowa jego powtarzać będą same przez się niezliczone echa; najpierwszą potrzebą oddziału jest pierwsze wojenne powodzenie, i nieczem odrywać się niepowinien od tego głównego celu, który zarazem da mu rozrządzać najdzielniejszymi moralnymi środkami do niecenia ognia rewolucji społecznej i ludowego powstania. Druga: *czyli się godzi oddziałowi patrzeć jedynie na wojenne cele zaniedbać propagandy i tę zupełnie zaniedbać?* Odpowiemy także tak jak pierwiej: nie, — bo obowiązkiem oddziału, i w powszechnych ogólnych celach, i w interesie własnego powodzenia, aby sobie zapewnić posiłki i pomoc po zwycięstwie, a w niepowodzeniu ochroną pod którąby się mógł znowu zebrać, jest, tworzyć siły dla sprawy powstania przez niecenie rewolucyjnego ognia. Powiedzieliśmy dopiero jako rozwiązanie kwestji pierwszjej że się nie godzi dla tego zwalniać dążenia do celów wojskowych, to się nie sprzeciwia wcale temu co teraz mówimy bo razem i jedno i drugie prowadzone być może i powinno. Każdy oddział w pochodzie swoim musi przez wsie i miasta przechodzić, musi wchodzić z mieszkańcami w stosunki, coź łatwiejszego jak wtenczas rewolucję społeczną ogłosić, przedstawić ludowi że się za jego sprawę walczy z obcymi ciemniejszymi, zachęcić

do boju, jeżeli oddział pochodzi z odleglejszej okolicy, i zaprawionej już do boju, zwycięstwem, urok niesłychany towarzyszyć mu będzie, dodawać można całej okolicy ducha przedstawiając że lud nie tylko sam wyswobodził się od najeźdźców których miał u siebie, ale nadto do nich pomoc wysłał, że oni także to samo uczynić mogą i powinni co gdzie indziej już nastąpiło. Propaganda sama z siebie iść będzie, bo się ta wieść rozbiegnie bez żadnego oddzielnego starania o to, można wreszcie skierować ku temu patriotyzm ludu, i nakłonić łatwo do rozesłania na około w tym celu starców z pomiędzy siebie szanowanych i poważanych, można rozrządzić nawet nią jakoby siłą wojenną zwracając ją głównie w stronę gdzie oddział się nie zbliża, gdzie z jego planów zależy mu aby tam prędzej niż gdziekolwiek indziej znalazł lud już przysposobiony, jako sprzymierzeńca do swoich działań gotowego, przynajmniej niszczyć do reszty wroga, którego by mu się udało rozbić.

Wniesienie i ogłoszenie rewolucji społecznej nadaje oddziałowi przynajmniej następujące korzyści, nawet przed pobudzeniem jeszcze samodzielnej wojny: naprzód rosnąć będzie co chwila przybywającymi nowymi ochotnikami, i siłę swoją liczebną wzmagać, a potem każda porażka dla nieprzyjaciela stanie się zgubą wśród ludu który rozbitemu nie da już nigdzie uciec ani się schronić, dla powstania zaś łatwa będzie do naprawienia i powetowania. Cóż dopiero kiedy wybuchnie wojna ludowa w całej swojej potęgze!

§ 69.

Takiemu tylko oddziałowi godzi się na chwilę oderwać się od wojowania, dla szerzenia rewolucji społecznej który jest za słaby, żeby cokolwiek mógł począć, n. p. jeżeli tylko kilku, albo kilkunastu ludzi liczy, lecz i wtenczas lepiej zawsze upatrzeć jaką zaczepkę do swoich

sił odpowiednią ażeby ludowi zaraz okazać widoczną ręką i zwycięstwem; w żadnym zaś wypadku niepowinien czasu tracić skoro przez przybywanie ochotników wzrośnie do liczby w którejby można co przedsięwziąć.

§ 70.

Jeżeli wcale ludu nie doszła wiadomość o rewolucji społecznej należy wszędzie po drodze najuroczyściej ją głosić, a nawet w takim wypadku wcale nie od rzeczy będzie prowadzić za oddziałem pewną ilość patryotów do boju nieprzydatnych, a zdolnych ludowe słowo szerzyć, bo gdzie się tak opóźniło jego panowanie, tam brakło apostołów powstania.

W tym i w każdym innem położeniu zależy na tym głównie aby lud nie uległ niedowiarstwu w cele społeczne powstania; trzeba więc zaradzać temu jeśli już nastąpiło a zapobiegać aby to nie miało miejsca, jeżeli czas jeszcze. A to jest powołaniem dowództwa oddziału który w takich wypadkach ma wojenno-rewolucyjne powołanie. — Zkąd może pochodzić niedowierzanie ludu? oto ztąd że rewolucja społeczna, i własność ziemi nie weszła w użycie przez zniesienie państwa, i wszelkich powinności; łatwo więc wiedzieć co przedsięwziąć wypada, a że w takich wydarzeniach potrzeba postępować energicznie; celu który jest konieczny dopiąć bądź co bądź, nie można się oglądać na same łagodne środki, ale wypada się wziąć do gwałtownych jeżeli nie ma innych.

Oddział wojenny jest pierwszą władzą wykonawczą rewolucji, powinien więc zaraz ogłosić wszelkimi sposobami w jego mocy będącymi a nieprzeszkadzającymi jego wojennym celom: 1°. Rewolucję społeczną i własność ziemi dla ludu jako prawo obowiązujące odradzającą się Polski. 2°. Karę śmierci na każdego kto o niem

uwiadomiony stawi mu jakąkolwiek zaporę. 5o. Wzywać lud aby wszelkich uraz i zemsty zaniechał przeciwko wszystkim szczerze się łączącym ze sprawą powstania, które jest jego sprawą. 4o. Jeżeli ma pod ręką ludzi do tego sposobnych, a do boju niezdatnych lub mniej potrzebnych, ustanowić z nich władzę rewolucyjną, która by sądziła i karała wszelkie przestępstwa przeciwko sprawie ogólnej; pod protekcją ludu może ona odbywać swoje czynności wśród kraju przez nieprzyjaciela trzymanego. Władza ta powinna wyczerpnąć wszelkie środki zachęcania klasy uprzywilejowanej do szczerego łączenia się ze sprawą ludu i niepodległości narodowej, wszelkie przystąpienie do niej szczerze, użyć rozstroplenie dla podwyższenia entuzjazmu w ludzie, ale zarazem pokazać się nieubłaganą dla wszystkich nieposłusznych i pomnieć że jeden lub kilka przykładów na samym początku nieoszczędzonych, wszystkich odwiodą od oporu, i wstrzymają większy rozlew krwi. Powinnością jest oddziały i władzy którą ustanowi, porwać zapałem szlachetnym niepodległości klasę użytkującą, ale zarazem tam gdzieby na ten głos głucha była, i miała być zaporą narodowym celom, surowo ją karcąc. Ustanowienie takiej władzy jest zarazem i środkiem rewolucyjnym, i lud odwodzi od wszelkich reakcji, urządzając stanowczo wszelki rygor jakiego wymagają okoliczności a niedając mu się rozciągać dalej nadto co istotnie potrzebne. Sądźmy wszystkie że taka potrzeba będzie rzadką i wyjątkową, ale wszystko zawczasu przewidzieć potrzeba.

Władza ta ustanowiona w kraju gdzie się wojna toczy, nie może po miastach rozkładać się na długi, musi przemieszczać się z miejsca na miejsce, kończy się jej potrzeba tam gdzie rewolucja społeczna weszła w użycie, gdzie nikt przeciwko niej się nie odzywa. Częstokroć niepodobna będzie ją ustanowić, w innych wielu wypadkach stanie się zbyt cenną, i bez niej obejść się można, bo tam gdzie lud uwiadomiony i oświecony będzie, tam zaraz wejdzie

sam w użycie swoich nowych praw; któż będzie śmiały i mógł chcieć go utrzymać w dawnym stanie podległości? Kto by to usiłował, srodze przypłaci! Kto by do tego stopnia stał się wyrodnym iżby do wojska albo władz ciemiężców udał się o pomoc, *jest zdradą ojczystą* i przez każdego człowieka na każdym miejscu ścigany być powinien jako wskazany na potępienie. Sprawie zaś powszechnej taki czyn nie zaszkodzi, bo wojna ludowa z takiego usiłowania wyniknie jeśli dotąd rozpoczęta nie została. Władza taka ma wyraźny prócz tego obowiązek roznosić apostołstwo w strony które dy odział nie przechodzi a szczególnie tam gdzie nieprzyjacieli nie stoi chociażby to nawet było jak najdalej. Taka powinna być dążność rewolucyjna oddziału wojennego, jakimi zaś środkami tę rozwinie oznaczyć niepodobna, ze względu okoliczności rozmaitych. Ale w każdym bez wyjątku położeniu gdziekolwiek z ludem się zetknie i wejdzie w stosunki, powinien ogłaszać rewolucję społeczną a nigdy dla propagandy nie zapominać o wojskowych swoich obowiązkach i celach.

§ 71.

Tam gdzie lud pojął dobrodziejstwa rewolucji społecznej, wiedząc już o niej, a nie zdobył się jeszcze na wydanie wojny samodzielnej, położenie oddziału jest daleko łatwiejsze. Tam nigdy nie trzeba zaniedbywać zagrzewania ludu uroczystym jej ogłoszeniem, bo nigdy nadto wyraźnie ten cel nie może być objawionym. W tym wypadku nad którym się teraz zastanawiamy, głównie trzeba śmiałym czynem lud sam przez się chętny, wciągnąć w pęd wojny ludowej, to misją jest oddziału; pierwsze powodzenie nad wrogiem będzie miało szeroki odgłos i przełamie wątplenie, w skutku czego zawrę zaraz ludowa wojna. Chociażby oddział nie odniósł ważnych i znamienitych korzyści stanowiących zgubę nieprzyjacie-

a, choćby nie mógł wywołać pospolitego ruszenia, zawsze ujrzy swoje szeregi wzrastające napływem ochotników; będzie mógł coraz większe przedsięwzięcia doprowadzać, może nadto powoływać oddziały w różne strony kiedy znacznie powiększy się liczebnie, aby każdy z nich wzrastał takim samym sposobem, i zaprawiał się do boju, pospolite ruszenie lekkie dotąd, zewsząd się ruszy kiedy ujrzy się być popieranem przez zwycięskie szeregi powstania.

§ 72.

Smutny zaiste byłby wypadek w którym lud zamiast porwać się na nieprzyjaciela, oddawał się namiętnej zemście skierowanej przeciwko klasie uprzywilejowanej, za niesprawiedliwości których doznawał w czasie przeszłego porządku rzeczy; ale ze złem, którego cofnąć niepodobna potrzeba się godzić. To się wydarzyć może tylko tam gdzie uprzywilejowani wiedzeni szkaradnym egoizmem, przekładają swój interes nad zbawienie i niepodległość ojczyzny, gdzie nie chcą zawrzeć przymierza z ludem, który jeden tylko może ją wybawić, i lepiej sprzyjają ciemniaczom którzy utrzymują przywilej, jak Polsce która go zwalić musi; wtenczas są nieprzyjaciołmi i zdrajcami ojczyzny a wygładzenie ich rzeczą jest słuszną. Wydarzyć się to może jeszcze gdzie uprzywilejowani niepojmując głównego warunku niepodległości naszej jakim jest usamowolnienie ludu, pomimo najczystszej chęci stają w sprzeczności z interesem powszechnym, lecz koleją zwyczajną rewolucjów jest że pochłaniają tych którzy ich nie pojmują, każda chęć ratowania ich zawsze być musi bezsilną. Bieda szlachcie polskiej któraby zaraz do rewolucji społecznej nie przystąpiła i jej nie przewodniczyła, naprawiając dzieł swoich swawolę, bo wtenczas sama za nią odpowie, i nie jej od zagłady nie uchroni.

Właściwa wtenczas misja rewolucyjna oddziału, jest skierować na wroga popęd ludu; słowa że cała Polska powstała, i wszędzie z nim walczy dla odzyskania niepodległości, przy której jedynie lud może być szczęśliwy, i mieć rękojmię że jego byt zapewniony będzie, powinny być jak najczęściiej i wszędzie powtarzane, a przykład zaczepki wroga trzeba dać pośpiesznie.

Myśleć natenczas o karceniu nadużyć które wśród takiego stanu mogą się wcisnąć jest rzeczą niepodobną, trzeba by na to wdać się w wojnę z ludem, zamiast iść na nieprzyjaciela. Jedyny środek wstrzymania takich scen, przynajmniej w części, i zapobieżenia im tam gdzie by się okazywała ku nim dążność, jest urządzić bieg sprawiedliwości rewolucyjnej któraby nie pobłażyła żadnemu przestępstwu popełnionemu przeciwko fundamentalnym prawom odrodzenia Polski, i przekonywać go o sile jaką posiada rewolucja społeczna, która jest prawem obowiązującym i podstawą przyszłego naszego bytu narodowego, rzeczą już zdobytą i przez wolę powszechną uświęconą, a której zatem usiłowania żadne obalić nie potrafią chyba przemoc wroga którego wypędzić potrzeba. Jednym słowem trzeba ludowi przedstawić najoczywistsze rękojmię rewolucji społecznej przytłem nowem odrodzeniu Polski, bo jak pozna że swoboda jest dla niego rzeczą stanowczo zdobytą, odrzuci na bok uczucie zemsty i nie będzie myślał o rozlewie krwi, za rzecz której będzie już pewny. Dopóki zaś zdawać mu się będzie że rewolucja społeczna jest przedmiotem sporu, za nieprzyjaciół mieć musi i jako takich traktować wszystkich tych których osądzi być jej przeciwni. Cała więc kwestja zapobieżenia domowym niepokojom, które towarzyszyć mogą wyswobodzeniu ludu, jest przedstawienie mu silnej rękojmi jego praw (n. p. musi widzieć sprężysty bieg sprawiedliwości przeciw wszystkim którzyby naruszali rewolucję społeczną, musi widzieć w każdej władzy, czy to wojskowej czy admi-

nistracyjnej którą wyda powstanie charakter wyraźnie ludowy, i t. p.). Kiedy tylko rękojmia nie będzie dość silna, reakcji zawsze spodziewać się można; a ta reakcja prócz ogólnych względów ludzkości, jest zawsze szkodziwa, bo pozbawiłaby Polskę obrońców rycerskim duchem tchnących, bo każde wewnętrzne wstrząśnienie pociąga za sobą osłabienie, wprawdzie chwilowe, ale którego zawsze lepiej jest unikać (1) kiedy można bez

(1) Reakcje takie zwykle zowią *złym koniecznem*, oto w krótkości przedstawimy jakie o nich mamy pojęcie: prowadzą one do osiągnięcia wyższych celów które bądź co bądź zdobyć potrzeba, i w ostatecznym wypadku przy dobrodziejstwach wiecznych, i niesmiertelnych jakie za sobą pociągają, złe chwilowe które im towarzyszy jest niczem. Cóż znaczy życie kilku tysięcy ludzi w porównaniu pomysłności wszystkich następnych pokoleń dwudziesto milionowego narodu? *Złe* jest więc koniecznem, i żaden jasno rzeczy widzący i kochający przyszłość swojej ojczyzny przed niem się nie cofnie, jeżeli nie ma innego środka osiągnięcia głównych celów, lecz jeżeli jest jaki inny, *złe* przestaje być koniecznem, nie jest już wyrozumowaną powinnością ale zbytecznem okrucieństwem, a ten inny środek użyty być powinien. Zastanówmy się więc czyli takie reakcje, o których właśnie mowa są złem koniecznem czyli nie? Celem ich, (bo gdyby nie miały celu, byłyby zawsze zbytecznemi) jest urzeczywistnić, i dać rękojmię rewolucji społecznej. Jeżeli ten cel poprozdnie pozyskany będzie, *złe konieczne* przestaje być środkiem, celem zaś samo przez się nie jest i być nie może, a zatem jest zbytecznem i nie tylko że nastąpić niepowinno, ale nawet z pewnością nie nastąpi. Cała więc kwestja odnosi się do tego czy można ludowi przedstawić rękojmię pewną rewolucji społeczną, i taką którejby uwierzył; — jeżeli tak, reakcja jest zbyteczną, — jeśli nie, jest niechybna, jest *złem koniecznem* którego nie godzi się pominąć. Podług nas, można takie rękojmie przedstawić ludowi, a temi są: 1° Samo przystąpienie a nawet przewodniczenie i apostołowanie przez

narażenia sprawy ojczystej, a to jak mówiliśmy przedstawiając ludowi rękojmię rewolucji społecznej nie zaś zapobiegając temu inszemi jakimi środkami któreby się okazały być zawsze bezskutecznymi; jedyny bowiem skuteczny sposób odwrócenia niewłaściwego kierunku popędu masy, jest zaspokoić ją rękojmią bytu, jaki ję ludowa rzeczpospolita Polska zapewnia. Niechaj to pomni patrijota, przyszły powstaniec; niech szczerdzi polskiej krwi, niechaj daremny robi ję rozlew, a do tego podajemy za środek dążenie wprost do głównych celów ludowych; tam zaś gdzie płynąć powinna, gdzie niczem rozlew ję wstrzymać niepodobna, tam zbawienie ojczyzny przed wszystkiem iść musi.

§ 73.

Taki oddział ludu może się znaleźć w okolicy nieogarniętej jeszcze rewolucyjnym pożarem, albo w skutku pojedynczego wybuchu rzuconego wśród niej bądź przez spisek, bądź przez gorliwszy patriotyzm ludzi którzy na pierwsze hasło niepodległości innych wyprzedzili, (patrz §§ 16 i nast.) — albo też może przybyć z okolicy innej, która podożała u siebie wroga. W obudwu razach cel i środki wojenno-rewolucyjne oddziału są zawsze te same. Nie można dosyć zalecać wysyłania jednego przynajmniej takiego oddziału w strony gdzie spodziewać się można że powstanie wolniej iść będzie; okolica sama przez się silna uczynić to powinna, chociażby nawet nie dopięła jeszcze w zupełności celów swoich własnych

uprzywilejowanych, rewolucji społecznej; 2° Rząd miejscowy powstania, silny i energiczny któryby karmił każde przewinienie przeciwko prawom ludu. Gdzieby takich rękojmi nie było, musi, powinna mieć miejsce reakcja, i tam niechaj zaraz wystąpi to *złe* natenczas prawdziwie konieczne, dla zbawienia naszej Ojczyzny.

wojennych, nie będzie to nigdy osłabieniem własnym, bo ubytek parę set naprzykłąd ludzi nie może iść w porównanie z następującymi korzyściami, które ztąd wynikną : 1^o Odgłos sam tamtego powstania które pobudzi, a które doda jej siły moralnej i zapału który wydobędzie większą ilość liczebnych wojowników śmielszym duchem tchnących ; 2^o zneutralizowanie siły nieprzyjacielskiej któraby przeciwko nim samym na pomoc naciągała, bo pomniemy że taki oddział który co chwila rosnąć będzie w potęgę sprawi dywersję nie w stosunku własnych swoich sił, ale sił całej okolicy do której wojnę przenosi. Względny zaś ogólny podburzania jak najprędzej całego polskiego ludu przeciwko wrogom są ważniejsze jak wszystko. Dla tych przyczyn zalecamy jak najmocniej wszystkim przyszłym spiskowym żeby zawczasu myśleli o wyprawianiu niezwłocznym takich oddziałów, wszędzie gdzie wybuchu urządzić nie będą mogli; bo tam gdzie od razu na pierwszy odgłos do broni cała okolica się nie zajmie, tam najskuteczniejszym środkiem do tego, może jedynym, jest wysyłanie takich oddziałów, których obecność popędzi bieg rzeczy tam nawet gdzie się najwięcej materiałów zapalnych znajduje.

§ 74.

Ważny następuje teraz wzgląd do wyrozumowania : wielkość najstosowniejsza oddziałów.

W stronie nie zupełnie zajętej ogniem rewolucyjno-wojennym a której siły wcale nie zostały jeszcze wyprowadzone do boju, lub mało co, zawsze jest lepiej mieć większą ilość a mniejszych oddziałów, niżli wszystko razem skoncentrować, (wyjąwszy wszakże wypadek gdyby dość było zebranego już ludowego wojska pod broń, ażeby niemi stanowczo zwycięstwo nad wrogiem odnieść było można czego nie godziłoby się zaniedbać).

Następujące przyczyny nas prowadzą do doradzania takiego rozdziału sił :

1^o Wykazywaliśmy już poprzednio całą korzyść wynikającą dla sprawy naszej z prowadzenia wojny jednocześnie na wielu punktach szczególnie dopóki nieprzyjaciół jest porozrzucanym. Chociażby nawet był skoncentrowany zawsze znaleźć można jaką sposobność zejścia pojedynczego oddziału despotycznego przy zręczności i szybkości ruchów. Nadto rozdzieleniem sił powstania zmusza się nieprzyjaciela do rozdzielania swoich sił, lub do zostawiania biernym i nieruchomym świadkiem w jednej centralnej silnej pozycji, gotującej się własną jego zgubę.

2^o Zwracając się do położenia które rozbieramy, każdy oddział zrewolucjonizuje okolicę przez którą będzie przechodził, ogłaszając rewolucję społeczną za którą walczy, a silniejsze będzie wrażenie jakie ona zrobi wychodząc z ust wojowników zbrojnych; lepiej więc żeby oddziałów było więcej, bo prędzej rewolucyjny cel będzie dopięty, który jest najważniejszym środkiem.

3^o Większe będzie wyobrażenie ludu o sile powstańców kiedy zasłyszysz że na wszystkie strony się snują.

4^o Prędzej wzrastać będą oddziały w siłę liczebną bo ze wszystkich stron kraju ochotników zgarniać będą.

5^o W ogólnym widoku wojennym dla tego jeszcze lepiej będzie rozpoczynać wojnę od walk drobnych oddziałów, że nawet w razie porażki jednego pojedynczego, łatwiej mniejsza garstka ujdzie zupełnego zniszczenia wśród przyjaźnego ludu ukryje się niewiedzieć jak, i stanie się nieujętą ażeby się niebawem zebrać; wróg nawet przy zwycięztwie może więcej jeszcze od niej uciec; w razie zaś zwycięztwa, jeśli się korzystać będzie z niego umiejętnie, mogą nastąpić przy pomocy obudzonego niemi ludu wypadki równie stanowcze jakby wielką siłą wojenną. Po każdej drobnej porażce nieprzyjaciół rozbity powinien być zupełnie zniszczony w kraju

obeym, powstanie zaś ocalone pomimo strat drobnych w kraju własnym, bój taki przedstawia zatem wszelkie szanse korzystne dla naszej strony, jedno zwycięstwo dziesięć klęsk powetuje, a każda klęska będzie tylko chwilowem zawieszeniem boju z naszej strony, który się niebawmie na nowo rozpocznie. Taka wojna pomiesza wszystkie szyki, i przewidywanie nieprzyjaciela, kiedy by się przeciwnie postawiło go w jego własnym żywiole jemu najdogodniejszym wyprowadzając przeciwko niemu jeden znaczny oddział i wiedząc wojnę nakształt regularnej, do czego później doprowadzi naturalny bieg rzeczy, lecz nigdy nie jest czas myśleć o tem póki cały lud nie zapalił się jeszcze pożarem rewolucyjnym i nie wydał zbrojnych zastępów niebezpiecznych.

Mówiliśmy że oddział niepowinien być za duży w początku wojny, że lepiej natenczas jest go rozdzielić na mniejsze i różne im nadać kierunki, zastanówmy się teraz nad warunkami które powinien mieć, żeby nie był znowu za małym. Trudno oznaczyć liczebnie miarę stanowczą którą ma trzymać, ile że względy które na to wpływają nie są te same na początku wojny co w dalszym jej ciągu. W ogólności to można tylko powiedzieć że oddziały nigdy nie są za małe, kiedy tylko mogą ze skutkiem działać zaczepnie, a na tem zasadza się cała kwestja do jakiego stopnia pożytecznie rozdrobnionemi być mogą. Jaka zaś siła liczebna potrzebna jest do zaczepnego działania, zależy od tysiącznych okoliczności jako to położenia nieprzyjaciela, a mianowicie czyli skoncentrowany lub rozrzucony; od miejscowości, i tak w okolicach górzystych, leśnych, bagnistych, mogą mniejszemi być oddziały, a tam wreszcie gdzie dużo ich krąży, mogą być takie, które mają założony sobie cel łatwiejszy, podczas gdy inne do trudniejszych dążą, n. p. opanować słabo lub wcale niestrzeżone miejsce, które jest siedliskiem władz ciemieżców albo prostą demonstracją w innej stronie, oderwać od działania część sił nieprzyja-

cielskich i w zawieszeniu trzymać i t. p. te mogą się częstokroć z kilkunastu ludzi tylko składać. W tem samem położeniu jest oddział który musi kilka dni pochodu odbyć, nim do nieprzyjaciela dojdzie, a po drodze łatwo może się dokompletować ochotnikami nim przyjdzie do bitwy i t. d.

Zbierając więc treściwie cośmy mówili o wielkości oddziałów muszą być zawsze dosyć duże ażeby działać mogły zaczepnie a nigdy nadto, żeby się nie stawały za ciężkimi. i mogły większą przestrzeń kraju ogarnąć i rewolucjonizować. Małe bitwy które takim sposobem wydawane będą, tę jeszcze korzyść nam przyniosą że artylerja nieprzyjacielska, (choćaby nawet zniszczoną poprzednio nie została) nie ma tam łatwego udziału, i w ogólności znika w nich cała przewaga, którą organizacja może wojsku despotycznemu nadać.

§ 75.

Oddziały te zwłaszcza w samych początkach będą słabszemi liczebnie od całej masy despotycznego wojska, stąd więc cała sztuka umiennego ich prowadzenia zasadza się głównie na zręcznem postawieniu się zawsze w położeniu korzystnem ilekroć przyjdzie do walki z nieprzyjacielem, na tem by zejść zawsze częstokroć despotycznego wojska, i bić go detalicznie. Do tego warunkiem głównym jest szybkość marszów czyli pochodów, którą oddział ludowy wszystkie despotyczne wojska powinien znamiennie przewyższyć. Nietrzeba tutaj rzeczy brać literalnie, i szybkość uważać za cel, bo jest tylko środkiem do osiągnięcia ważnych korzyści; a nagłe pochody z którychby żadne powodzenie naszej broni nie wynikło, będą tylko daremnem utrudnieniem i zniszczeniem ludowego wojska. Szybkość ruchów ma służyć do osiągnięcia następujących wypadków: do zejścia nieprzyjaciela z której słabej jego strony, co zatem tak

prędko uczynić potrzeba żeby nie mógł się tam wzmocnić lub cofnąć ztamtąd swoją siłę : do wpadnięcia nawet nieraz pomiędzy różne oddziały jego wojska, pobicia prędko jednego z nich, zwrócenia się potem na drugi, i nim się opatrzą aby się połączyć, wyjścia ztamtąd odniósłszy zwycięstwo nad jedną garstką ich sił, gdy reszta nie zdoła na pomoc im nadsiać; do zmylenia wszelkich rachub nieprzyjacielskich który nigdy nie będzie wiedział zkąd się powstaną spodziewać. Tak to mały oddział a zwinny więcej dokáže niż trzy razy większy a ciężki, chociażby nawet waleczny. Tylko szybkością ruchów może mały oddział zadosyć uczynić głównemu prawidłu wojennemu, co do rozporządzenia i kierowania swojemi siłami; — a to jest następujące prawidło :

§ 76.

Cała umiędność rozporządzania siłami wojennemi, czyli to na dużą czy na małą skalę, zasadza się na tém, by tak się postawić w bitwie żeby jak najwięcej swoich sił wystawić przeciwko jak najmniej nieprzyjacielskich.

Wszystkie bez wyjątku błędy wojskowe które kiedykolwiek wydarzyć się mogły, odnoszą się do niedopełnienia tego prawidła, do opuszczenia sposobności postawienia na danym punkcie boju, sił których można było tam użyć, do niewydania nieprzyjacielowi walki, którą można było w tych warunkach urządzić.

Jeżeli się temu prawidłu zadosyć nie czyni, najświetniejsza odwaga będzie daremną, samo zwycięstwo nie przyniesie nigdy znamienitych wypadków, a mamy niestety smutne doświadczenia tego w przeszłości naszej.

Małą siłą liczebną przeciwko wielkiej prowadząc wojnę można to prawidło zastosować, i tém dojść do ważnych rezultatów, do zupełnego zniszczenia sił bez porównania większych. Żadne bowiem wojsko na jednym punkcie nie może stać ściśle zbite skupione, jeżeli więc

na część jego jedną uderzy się wszystkimi siłami, podczas gdy inne niemogąc nadsiać, nie biorą udziału w walce oczywiście jest zwycięstwo, a takich kilka, to już po owym większym wojsku.

Zwycięstwa zaś te szybko po sobie następować mogą, a nawet w taki sposób najłatwiej jest je odnieść, bo jedną część nieprzyjacielskiej siły pobiwszy i zniszcząwszy zupełnie udać się niezwłocznie potrzeba przeciwko innej z którąby tak samo postąpić sobie było można. W wojnie na wielką skalę jedna bitwa przedstawia częstokroć takie kombinacje, n. p. gdy mniejsze wojsko mądrym rozporządzeniem wodza uderzy główną masą swoich sił na jedno skrzydło i pomimo to że w ogólności mniej go jest na polu bitwy, więcej go się znajduje na tym punkcie gdzie bój główny przeniosło, to jest w przykładzie który przytoczyliśmy, na skrzydle; — a to pobiwszy nim reszta na rozległym placu bitwy bezczynna zdoła nadażyć, zwraca się na nią i zwyciężkim żołnierzem tę bije, lub jeżeli nawet i na to za słabe poprzestaje na cząstkowym zwycięstwie, i zajmuje stanowisko z którego by nazajutrz lub następnie mogło to samo powtórzyć (1).

Zastosowanie trafne tego prawidła do kierowania oddziałami czy to małemi czy wielkimi stanowi o ich wojennem powodzeniu; o tém przyszli dowódcy ludowych oddziałów mają pamiętać. Przybywa tu jeszcze wzgląd ważny że im która strona wależąca większej szybkości jest zdolna w swoich obrotach, tém więcej ma za sobą szans wojennych; bo w punkcie który sobie obierze i na który szybkim ruchem uderzy, nie zdąży nigdy nieprzyjacielić mniej zwinny sił zgromadzić, a tak ulegać musi nieustannym i ciągle się powtarzającym drobniejszym po-

(1) Tym sposobem Napoleon pod Arcole 5 razy liczniejszego nieprzyjaciela pobił ze szczętem w bitwie która 5 dni trwała.

razkom, które iść będą w stosunku szalonym, byleśmy tylko na tę drogę zbawienną raz wpadli, bo jego siły co chwila będą się zmniejszać, i duch upadać, kiedy tym czasem powstanie rosnąć będzie w potęgę moralną i liczebną. Strona szybsza w obrotach, i duchem zaczepki tchnąca sama sobie wybiera miejsce bitwy i tę część nieprzyjacielskiego wojska na którą najkorzystniej jest uderzyć; — przewaga liczebna wroga staje mu się daremną, bo siły które bezczynnymi zostają na nie się nie przydadzą; nieprzyjaciel liczny a mniej obrotny zawsze będzie w takim położeniu względem powstania szybkiego i zwinnego.

§ 77.

Głównym przymiotem oddziału ludowego jest szybkość ruchów do zaczepki prowadzących, a żadne wojsko despotyczne nie potrafi nigdy w tym względzie dojść do tego stopnia co powstanie, a to z przyczyn następujących: 1^o Do wytrzymania takich nagłych pochodów które siły człowieka wyczerpują potrzeba koniecznie moralnego bodźca, który ma powstanie a nie ma despotyczny żołnierz; niechaj oddział ludowy przekona się doświadczeniem zwycięstwa o korzyściach szybkości, a nikomu nie da się w nią wyprzedzić. Nagłe takie obroty niszczą bez wątpienia wojsko, ale za nadto wiele przynoszą aby na drobiazgowy ten wzgląd uważać. Oddział odbywający prędki i gwałtowny pochód, zawsze pozostawia na drodze ludzi którzy nie potrafią nadążyć lecz niechaj to go nie zraża, więcej dokaże mniejszą liczbą która na czas nadejdzie, niż większą która wolno idąc zostawi czas nieprzyjacielowi do zebrania się.

To zostawianie ludzi na drodze towarzyszy nieuchronnie forsownym marszom które dla tej przyczyny stają się niepodobne dla wroga, dla którego każdy człowiek tak zostawiony byłby zgubionym w nieprzyjacielskim kraju;

kilka takich marszów zniszczyłoby zupełnie jego wojsko; dla nas zaś jest to niczem, bo nasi maruderowie (1) chwilowym upadkiem sił zmuszeni pozostać w tyle, zawsze się znajdują i wróćą do oddziału kiedy tylko trochę wypoczną, wreszcie czyliż nie potrafimy dobrać w naszym kraju ochotników którzyby zdolni byli taką służbę pełnić, a inne obowiązki naznaczyć tym którym na to nie starczy fizycznych sił? Jeżeli oddział jest konny, uważać na to niepowinien że może konie poniszczyć, wykulać, niezdolnymi uczynić, i znaleźć się zdemontowanym; — niechaj konie zniszczy w oka mgnieniu, mniejsza o to byle swoją powinność wypełnił. Nasz kraj łatwo brak konia zastąpi, każdy wojownik kiedy swojego straci znajdzie zawsze innego gotowego pod ręką, nielicząc w to dopiero zdobyć na wrogu która zawsze powinna być obfita, przy trafnie skierowanej szybkości, nasze oddziały konne w skutku najwięcej nużących pochodów, będą tylko przemieniać konie porzucając niezdolne do służby, nieprzyjacielskie zaś zdemontują się zupełnie, bo tego nie dokażą nigdy w zawistnym sobie kraju. Pamiętajmy że powstaniec mniej zawsze jest znużony czujnością, jak despotyczny żołnierz który każdego człowieka, każdego niemal dziecka się strzeże, — zdolniejszy jest z natury rzeczy do silnych wojennych trudów; bo uzbrojenie i pakunek zwyczajny regularnych wojsk dodaje ciężaru niepospolitego którego nie zna nasz ludowy wojownik. Przypuśćmy wreszcie że pomimo to wszystko, zdobyć się zechce raz koniecznie na taki ruch forsowny, przeciwko naszym oddziałom wojennym, byle kilka wystrząsów z boku z jakiejś zasadki ubiło mu parę ludzi, nie będzie śmiało iść lekając się większych ukrytych zamiarów, tym samem się zwolni, a nasi będą mieli czas

(1) Maruderami zwą się żołnierze którzy pojedynczo dążą za oddziałem za którym nie mogą zdążyć iść. Jest to wyrażenie techniczne wojskowe.

się dowiedzieć, i albo jego uprzedzą w zaczepce bijąc go zaraz nim on potrafi rozwinąć swoje siły albo też zwróca się prędko na inny oddział gdzieindziej stojący aby go niespodzianie napadł podczas gdy massa wrogów tutaj ich szuka, i za wiatrem goni. Nigdy żaden nieprzyjaciel w kraju sobie zawistnym nie może odbywać tak prędkich ruchów jak ci którym ludność sprzyja; pierwszy srogo przypłacić musi to eo drugiemu z największą łatwością przyjdzie.

Najpierwszą więc potrzebą jest nasze oddziały przyzwyczaić i wprawić do pośpiesznych obrotów, bo za pomocą nich, albo się będzie rozbijać wroga, i cząstkowo zwyciężać albo też go się wyniszczy przy pomocy powstań całego ludu, który sposobności nie zaniecha łatwej walki jeśli on naśladować zechce szybkość, której mu natura rzeczy nie pozwala.

Nigdy nadto doradzać tego nie można, ile że inaczej śmiała zaczepka byłaby z naszej strony niepodobna. Nie godzi się zachowywać pedantycznych względów, jako to obawy wyniszczenia swego wojska trudami i t. p. Byłe zwycięztwo było owocem takich poświęceń szeregów ich niepotrzeba, a wcale nie zważać na ubytek numeryczny jaki się w naszych oddziałach pokazać może, byle w tym samym przynajmniej stosunku szły straty nieprzyjaciela, któremu nie nie przybywa podczas gdy nasza potęga rośnie, którego zniszczyć potrzeba koniecznie, nim despotyzm wyszle nowe tłumy biednego ujarzmionego ludu którego za narzędzie używa. Co bowiem nieprzyjacieli straci tego już nie zastąpi, podczas gdy my pomimo wielkie straty jakie nam się wydarzyć mogą, będziemy zawsze liczniejszemi się stawać, więc równa strata ludzi dla nas jest korzyścią do czego dodać potrzeba, że z naszej strony nie będzie wszystko istotną, stratą tylko chwilową, bo zawsze się później znajdą jakieś dopiero mówili ci których trudami fizycznymi znużonych i chwilowo służyć niezdolnych, można liczyć pomiędzy zde-

montowanemi; pod czas gdy to wszystko dla nieprzyjaciela jest stanowczo stracone. Straty nasze niepowinny nigdy nas zrażać, naprzód że bez straty obejść się nie można, potem że zawsze mniejsze w istocie samej będą niż się mogą pozornie wydawać, a wreszcie chociażby się równały nieprzyjacielskim, zawsze przy nas liczebnie silniejszych jest w tém pewna korzyść tu gdzie idzie głównie o wyswobodzenie się naprzód z wrogów na ziemi naszej będących, i gdzie ten wypadek raz osiągnięty jest niechybną rekojmia że potrafimy następnie wszelkich najazd odepierać.

§ 78.

Im śmielej oddział ludowy kierowany jest w zaczepce na nieprzyjaciela tém bardziej sam się naraża na rozbicie, (choć mniej zawsze niż zostając na odpornej stopie i pozwalając wrogom zaczepiać). Ze wszystkich względów któreśmy na końcu poprzedzającego paragrafu przytoczyli, a mianowicie że rozbicie oddziału jest klęską przemijającą, kiedy tymczasem rozbicie wroga jest stanowczym zwycięstwem, kładziemy następujące prawidło do pojedynczych oddziałów powstania stosujące się: że nigdy nie należy wstrzymywać się względami mniemanej przezorności, któreby miękkie postępowanie pociągała za sobą, że trzeba się na wszystko ważyć a nawet ryzykować, bo zawsze więcej dla nas ma szans za sobą hazardowne i śmiałe próbowanie szczęścia jak dla wroga.

Dowódzca oddziału który takim sposobem odniesie parę razy powodzenie, (a przy takiej żwawości o której mówimy nie zwykło być obojętne lub nieznaczące ale zawsze świetne i znamienite) taki dowódzca chociażby nadużył swojego szczęścia i nadto śmiałym rzuceniem się pomiędzy nieprzyjaciół został rozbity, nie dozna nigdy potępiającego sądu przyszłości, który tych dotknie

tylko co zamiast następować na wroga trzymają się w bezczynności lub miękko działają. Los wojny może się na chwilę odwrócić, lecz kto go próbował w sposób jedyny mogący nam zapewnić korzyści ani sam nie ma sobie robić wyrzutów ani ich od nikogo doznawać. Jeżeli się odznaczył parę razy powodzeniem, resztki oddziału nie zapomną nigdy poprzednich zwycięstw; znowu się zbiorą i zaczną na nowo wroga gromić.

§ 79.

Główne prawo wojenne któreśmy w § 76^m przytaczali zgadza się zupełnie z tém cośmy mówili w §§ 23, 24, 27, 31, 34, 35, i w innych wielu miejscach: że całą usilność zwrócić trzeba do tego żeby nieprzyjaciela trzymać ile możności rozdzielonego; aby wydawać mu same drobne bitwy. Albowiem im bardziej jest rozdzielony tém mniej sił na każdym punkcie nam przedstawia do zwalczania, tym więcej zaś sił może powstanie przeciwko niemu wystawić wywołując pospolite ruszenie, które nie da się w strony odległe dosyć szybko przenosić. Czytelnik zechce porównać cośmy poprzednio w § 60 i nast.: o pospolitem ruszeniu mówili, i teraz w § 76 i 77 o przymiotach jakie posiadać mają oddziały walczące; z kądem okaże się łatwo że samo pospolite ruszenie zostając w swoim stanie pierwotnym, a niewydając oddziałów doborowych zbrojnego ludu nie potrafi zadostać uczynić wszystkim wymagałnościom wojny ludowej, której ważnym momentem jest utworzenie takich oddziałów.

§ 80.

Nim przystąpimy do wyciągnięcia rezultatów z prawdziwego głównego wojennego któreśmy w § 76 podali do postępowania pojedynczych oddziałów, zwrócimy uwa-

gę na dwa główne momenta pierwszego okresu wojny ludowej z których jeden jużśmy przebiegli a drugiego teraz dotykamy. Pierwszym takim momentem jest samo powstanie pierwotne, wybuchy, (mniejszą ilość walczących wyprowadzające w pole, ale mające za sobą tajemnicę, i zejście niespodziewającego się wroga) pospolite ruszenia i różnego rodzaju śmiałe improwizowane napaście; to wszystko stanowi bój dzielny i zdolny być płodnym w stanowcze wypadki, zwłaszcza jeżeli w całej Polsce wszyscy patrioci zerwą się razem tak jakby jeden człowiek na pierwsze hasło do broni, wykrzyknie przez spiskowych we wszystkich częściach Polski. Natenczas ten pierwszy moment wojenny, mógłby spowodować prawie w największej części wygląd nieprzyjaciela którego na ziemi naszej zastanie, i małoby pozostawił do czynienia następnym. Lecz ten moment krótkie ma trwanie, a prawdo-podobieństwo, nie pozwala nam przypuszczać, ażeby dokonał wszystkiego co jest w jego mocy, bo na to by trzeba żeby tyle było spiskowych ile wsi i miast w naszym kraju, tego zaś wypadku przewidywać nie można wcale; nie można sądzić nawet żeby każdy patriota podejmujący powstanie posiadał do tego wszystkie przymioty, był człowiekiem czynu, umiał lud od razu porwać i zapalić ogniem wojny ludowej, może nawet znaleźć się jaki zakąt gdzie prawdziwych patriotów braknie, lub gdzie myśl ludowa nie doszła, a tam pierwsze chwile nie wydadzą tego owocu, jakiby powinny. Tyle jest szans stracenia korzyści wojennych tego pierwszego momentu, że w częściach wielu naszego kraju osiągnięćmi zapewne nie będą w zupełności, lecz znajdują się okolice gdzie to przecież nastąpi a te na pomoc innym pośpieszą wysłaniem oddziałów zbrojnych których utworzenie stanowi drugi moment wojenny.

Srodki jakie nam przedstawia pierwszy moment wojenny przestają do stanowczych wypadków prowadzić, skoro wojska despotyczne, albo ich resztki zbiorą się w

pojedyncze komendy lub korpusy i zacząć być w stanie korzystać z organizacji swojej jako regularne wojsko. Zaczyna się misja oddziałów które początkowo od nich słabsze liczebnie wśród boju i pochodów wprowadzających je w życie wojenne i nadających im do razu organizację, mogą zyskać niesłychaną wyższość nad żołdactwem szybkością obrotów. Garstki ich wspierane pomocą pospolitego ruszenia co chwila klęskę jaką zadają i częściowo wrogów wyniszczają. Mnożą się i powiększają oddziały, nieprzyjacielska siła coraz niknie; zniszczenie jego byle raz napoczęte przyspieszoną szybkością postępuje. Tutaj nie mówimy już jak o pierwszym momencie wojennym że wiele jest prawdopodobnych i przypuszczalnych wydarzeń, którym pomimo całej siły woli zaradzić w zupełności trudno a które nie dadzą nam osiągnąć wszelkich z niego korzyści wyrozumować się dających. Wiele jest szans że ten pierwszy moment nie doprowadzi do wypadku któryby mógł pozyskać, do zupełnego lub znamienitego zniszczenia wroga. Lecz byle ten pierwszy moment dopełnił tej części swojego powołania iżby cały lud polski zapalił myślą rewolucji społecznej i powstania, byle napoczął wszędzie po całym kraju wojnę ludową, i powydawał oddziały, *mało jest szans* żeby ten drugi moment nie przyniósł stanowczych wypadków i znamienitych zwycięstw. Wszystko tutaj za nami przemawia bo nadto dzisiaj przemysłiwą bywa nasza przyszłość żebyśmy nie mieli się spodziewać ludzi czynu, żeby nam zabrakło dowódców oddziałów, działających i żwawych tam gdzie rozważa przeszłości wbija nam zasadę popędu śmiałego przedsięwzięcia. Zdolności wojenne w kimkolwiek się znajdują na jaw wyjść muszą w chwilach samodzielnego działania, gdzie każdy na wyścigi w służeniu ojczyźnie iść będzie; a pod takim wpływem kiedy *duch publiczny zawczasu przyjmie za zasadę popęd śmiałego przedsięwzięcia*, oddziały będą dobrze prowadzone i znajdą się dowódcy zdolni.

Tém więc dla nas jest szans im prędzej ten drugi moment się rozwinie, to jest zaraz kiedy tylko wojska despotyczne zacząć łączyć się w oddziały i korpusy, i staną w możności użycia swoich sił korzystając z organizacji jaką mają. Jeszcze więcej mamy szans jeśli się ten drugi moment rozwinie nim koncentrowanie się ich nastąpi, i jeżeli im nie da się przyjść do tego.

Drugi ten moment może tak samo jak pierwszy, stanowcze przynieść wypadki, ale już nie temi samemi środkami, tylko innemi sobie właściwemi, a wszelkie prawdopodobieństwo wierzyć nam każe że je przyniesie. Lecz i ten moment jest przemijający, a środki jakie przedstawia przestaną prowadzić do zwycięstw stanowczych, a staną się podrzędnymi i pomocniczemi, kiedy będzie musiał nastąpić *trzeci moment* który znowu wniesie oddzielne i sobie właściwe, a stanie się wyższem rozwinięciem ludowej wojny. Tak samo widzimy środki główne pierwszego momentu, które stają się pomocniczemi w drugim jak ujrzymy środki obu pierwszych pomocniczemi tylko w trzecim. Lecz nie możemy tutaj o nim mówić, bo byśmy się odrywali od ciągu, przekraczając naturalny porządek.

§ 81.

Szybkość niesłychana, popęd szalony, oto są żywioły oddziałów które oznaczają drugi moment wojny ludowej. Teraz pokrótce jak te oba przymioty niezbędne najstosowniej zużytkować umiejętnym kierunkiem i dowództwem, w rozwinięciu ogólnego wojennego prawidła któreśmy w § 76 przedstawili.

Wojska nieprzyjacielskie które się zdołają połączyć, nie mogą przedstawiać jak kilka tysięczne korpusa porzucane po kraju, gdzie nigdzie o warownie oparte, (tych użyteczność jest żadna przeciwko nam w pierwszym i drugim momencie wojny, bo wojsko które zosta-

je w fortcey jest t $\acute{e}$ m sam $\acute{e}$ m nieczynne przeciwko powstaniu i nie udziela pomocy innym oddziałom despotycznym które powstanie t $\acute{e}$ mczasem bije jeżeli całe w warowni się zamknie, powstanie je pomija, a nieczynnością ich, staje się panem kraju, który się rewolucyjnie urządza pomimo kilku punktów trzymanyh przez nieprzyjaciela, który pomimo murów obronnych nie oprze się rozwiniętemu i urządzonemu popędowi mass ludowych, które wtenczas łatwo będzie przeciwko ni $\acute{e}$ mu wyprowadzić). Mówimy więc że wojska nieprzyjacielskie nie mogą przedstawiać jak tylko tysiączne korpusa które nie mogły mieć dotąd sposobności się połączyć a zaledwo nawet się porozumieć. Żeby pojąć jak przeciwko nim wojować mają oddziały ludowe, nie dość jest zastanowić się nad tych ostatnich naturą jak $\acute{e}$ śmy to czynili dotąd od początku rozdziału a mianowicie w paragrafach 74. 75. 77. 78.; trzeba poznać jeszcze gatunek i sposób działania który im jest właściwy. Wojsko despotyczne tak się urządza zawsze żeby skoncentrowało siły swoje do bitwy, cechą zaś dobrego ni $\acute{e}$ m kierownictwa jest żeby zewsząd zkad tylko atakowane być mogło, umiało się bronić i stanąć w sile przeważnej, ale wojsko nie może nigdy być ciągle na *pozycji* (jest to wyrażenie wojenne oznaczające położenie wojska które się urządziło do bitwy) bo to jest położenie najniegodniejsze, i które wtenczas tylko przybiera, kiedy konieczność tego wymaga. Musi zejść z ni $\acute{e}$ go w każdym pochodzie w którym nie może nawet jedn $\acute{e}$ j ściślej massy przedstawiać. Wojsko składa się zawsze z samych ruchów, nie tylko nim przyjdzie do walki, ale nawet wśród samej bitwy. Każdy korpus rozdziela się nawet na części a na to ma wzgląd żeby mógł się p $\acute{r}$ ędko zebrać, żeby go nieprzyjaciel nie zeszedł wtenczas kiedy jest w ruchu bo to najsłabsza jego chwila, ale wtenczas dopiero kiedy skoncentrowany i rozwinięty. Kiedy mówimy że strzeże się tego by go nieprzyjaciel nie zeszedł w ruchu, nie trzeba tego brać

w literaln $\acute{e}$ m znaczeniu, jak gdyby się to koniecznie rozumieć miało do zejścia go w szyku marszowym, w którym niezdolny jest stawić oporu; zejdzie się go w ruchu jeżeli w pochodzie który odbywa bądź dla zmiany stanowiska bądź dla przeniesienia się w inną stronę, napasć będzie można część jego nim jeszcze w pomoc j $\acute{e}$ y zdołają przybyć, rozdzielone będąc od ni $\acute{e}$ y wymagalnościami dopełnienia tego ruchu, a tak zaczepione wojsko jest zawsze najsłabsze. W wojnie prócz tego tysiączne są potrzeby dla których zawsze mniejsze komendy oddalać się muszą od korpusów głównych. To są względy główne które rządzą kierunkiem wojska, przeciwko wojsku; tych względów trzymać się będą słuźalce naszych tyranów, kiedy zechcą poprzestać na sam $\acute{e}$ m odporn $\acute{e}$ m działaniu; kiedy zaś będą chcieli działać zaczepnie przeciwko powstaniu, i tamować jego wybuch, jeszcze więcej muszą się rozdzielać i w różnych kierunkach pojedyncze, nie zaś ogólne ruchy wykonywać, co ułatwia zadanie oddziałów ludowego powstania któr $\acute{e}$ m jest wyniszczanie rozdzielonych sił.

Zastanowimy się teraz nad wypadkiem wojska które strzeże się rozdrobnienia, i woli być ostrożn $\acute{e}$ m jak działać zaczepnie i wszechstronnie przeciwko powstaniu. (Rozumie się w takim wypadku szybko postępuje organizacja ludowego wojska ni $\acute{e}$ cz $\acute{e}$ m niewstrzymana, a co chwila rosną szeregi nasze).

Zaczniemy od działań w których powstanie musi się mieć odpornie: Jeżeli nań wróg siłą przeważną następuje, lepiej jest cofać się i unikać zupełnie bitwy, bo t $\acute{e}$ j wypadek nie byłby na stronę naszą, a cząstkowe powodzenie, chociażby świetne nie pociągnie za sobą znamienitych wypadków, bo naderciągające massy wroga nie dadzą z ni $\acute{e}$ go korzystać. W takim razie tylko walczyć potrzeba, ile tego własna ochrona wymaga, a jeżeli oddział świeży ile potrzeba żeby nie sądził się bitym, żeby piękne uderzenie na wroga przekonało go że od-

wrot pochodzi z kombinacji wojennej nie zaś z uznanej niższości naszych sił.

Lecz na tém poprzestać nie można, oddział ludowy powinien zawsze myśleć o zaczepce, i wtenczas nawet kiedy bitwy przyjąć nie może w niekorzystnych dla siebie warunkach, zrecznym obrotem powinien ją przenieść tam gdzie wnieść może zaczepkę, czy to bijąc czoło nieprzyjaciela które oddalić się mogło zbyt nie od swoich, za nim idąc, czy też innym jakim sposobem, n. p. marszem nagłym nocnym, korzystać z rozdzielania sił nieprzyjacielskich które od pochodu jest nierozłączne, aby zejść i pobić jaki oddział jego, niczego się nie spodziewający kiedy wszyscy myśleli że w inną zupełnie znajduje się stronie.

Znużenia nie ma się co obawiać taki oddział, bo nieprzyjaciel wielką siłą nie nadaży nigdy za nim, a małą nie poradzi. Strzedz się tylko mu trzeba żeby nie został na wszystkie strony otoczonym, przypartym zewsząd, lecz i to chyba nadzwyczajną siłą nieprzyjacielską dokonane być może, bo oddział znajdując się tym sposobem we środku porozdzielanych do koła siebie nieprzyjaciół może łatwo w najsłabszym punkcie na nich uderzyć i wyjść ztamtąd stoczywszy jeszcze walkę zwycięską.

Chociażby korpus nieprzyjacielski najwięcej strzegł się rozdzielania swoich sił, niepodobniestwem jest przecie żeby na jednym punkcie stać miał skupiony, ale musi zalegać pewną przestrzeń kraju, pewną okolicę, musi wysyłać oddziały na wywiady czyli rekonesanse i t. p. Wtenczas kiedy tak skupiony i w ogólności beczynny, pora ściągać na niego większe siły, opasać go do koła pospolitimi ruszeniami lub drobnymi, a nowo uformowanymi oddziałami, któreby nieustanny bój staczały z jego przednimi strażami, na wszystkie strony alarmowały go nieustannie, w zasadzki go różne wprowadzały, i zmuszały go do przedsięwzięcia jakiegokolwiek ruchu,

z któregooby oddziały ludowe cokolwiek większe nie omieszczały korzystać. Przy najsilniejszej nieruchomej koncentracji znajdzie zawsze oddział ludowy jakąś sposobność niszczenia i trapienia.

Wreszcie czyli to w wojnie nie widzimy błędów? Czy dowódczy nieprzyjacielscy tak doskonale będą rzecz prowadzić? Można zaiste przypuścić że z naszej strony będą, bo gdzież ich nie ma, któraż wojna od nich jest wolna, ale te które z naszej strony popełnione zostaną, nie mogą w tym drugim momencie wojny tak wielkich klęsk za sobą pociągnąć, opóźnią tylko zwycięztwo nad nieprzyjacielem, (1) te zaś które on popełni staną się jego zgubą jeśli z nich dowódczy oddziałów potrafią korzystać. Takiemi zaś błędami są wszystkie ruchy pozabawiające jaką część jego wojska pomocy innych w razie zaczepki.

Oto więc w krótkości niektóre prawidła wynikające z głównej zasady stawiania najwięcej sił swoich przeciwko najmniej nieprzyjacielskich :

1^o. Oddział niepowinien rozdzielać swoich sił do różnych przedsięwzięć ale wszystkie ku jednemu kierować. Nie wykracza się wszakże przeciwko temu prawidłu dzieląc oddział na części w miarę potrzeby i oddzielne dając im przeznaczenie do jednego celu dążące, n. p. wysyłać mniejszą komendę dla zajęcia tyłu nieprzyjacielowi, i uderzenia jednocześnie, albo dla zdjęcia praw którądyby mógł uciec i obsadzenia ich pospolitem ruszeniem, dla zrobienia fałszywego ataku, i t. p.

2^o. Gdyby się był nieprzyjaciół w jakim miejscu z pospolitem ruszeniem, i gdzie usiłował przygaszać ciągle wybuchające powstanie, tam zdążać trzeba, i spieszyć

(1) Rozumie się byle działało zawsze w duchu śmiałości zaczepki i byle ten duch stał się powszechnym, bo te błędy któreby wykraczały przeciwko śmiałości i zwałości te jedne mogą nam przynieść nieocenione klęski.

do bitwy, bo tym sposobem oddział ludowy połączy swoje siły z siłami tamtego powstania i więcej na danym punkcie będzie ich z naszej strony. Jeżeliby zaś nieprzyjaciół tam był liczny, zawsze trzeba dać pierwszeństwo wszelkim zaczepkom w tamą stronę skierowanym, aby ile możności osłabić tam siłę wroga, a naszym dodać otuchy i możności dokazania czegokolwiek. Dla tych widoków wszakże nie należy opuszczać pewniejszych i większych gdzieindziej korzyści, bo tym pewniej odciągniemy wroga im silniej, chociażby trochę dalej go pobijemy, a wreszcie wszędzie należy się spodziewać powstania, wszędzie można je wnieść zwycięstwem.

5o. Oddział ludowy niepowinien poprzestać nigdy na zwycięztwach któreby prócz prostego popisania się ze swoim mężem żadnej istotnej większej nie przyniosły korzyści, n. p. przepędzenie nieprzyjaciela ubiwszy mu tylko kilku ludzi, i t. p. Tak trzeba zawsze rozporządzić atakiem aby pobity wróg został przyparty bądź o jakie pospolite ruszenie, lub o miejsce z któregoby się nie mógł wycofać; tam zaczepiać gdzie nie tylko pobić ale jeszcze korzystać ze zwycięstwa można, bo najświeższe będzie bez skutku jeśli to w takim miejscu gdzie nieprzyjaciół może wielką ilość sił swoich nagromadzić dość prędko, i odnowić bitwę w korzystnych dla siebie warunkach.

4o. Oddział może jednak być śmiało prowadzony przeciwko większej ilości wrogów, bo jeżeli żołnierz będzie taki jakim być powinien obrońca niepodległości, śmiały i zapalony a dowódzca żwawy i przytomny, na placu bitwy gdzie wrogów jest dwóch a nawet trzech przeciwko jednemu naszemu, przy nas powinno zostać zwycięstwo.

Ażeby to osiągnąć, trzeba w samem prowadzeniu bitwy zastosować główne prawidło wojenne w paragrafie 76 przytoczone, a mianowicie starać się część nie-

przyjaciół jedną rozbić nim reszta nadciągnie, następnie na tę resztę się rzucić. Zastosowanie trafne tego prawidła stanowi dobre prowadzenie bitwy. Systematyczne zaś urządzenie wojsk despotycznych, które nie tylko w pochodach dłuższych ale nawet w samychże ruchach bitwy są ociężalsze od powstania, nie potrafi zapobiedz i oprzeć się stosownemu działaniu sił powstania, i trafnemu rozporządzeniu któreby nie zaniedbało użyć (w zastosowaniu zasadniczego wojennego prawidła) głównych jego przymiotów, *szybkości, i natarczowości*.

5o. Miejscowość częstokroć pozwolić może powstaniu zaczepiać i zwyciężać bez porównania silniejszego nieprzyjaciela a nawet skoncentrowanego, a mianowicie tam gdzie w żaden sposób nie może swoich sił rozwinąć i użyć a gdzie przeto niknie przewaga liczebna; a stanowi o wszystkim odwaga i natarczowość. Nie można zaś wątpić o tem że przy naszych wojownikach będzie wyższość moralna, a gdyby tak nie było, gdyby ludowa myśl nie była zdolną nadać jej naszym przyszłym wojownikom, nie byłoby nadziei zdobycia niepodległości.

Takimi zaś miejscami gdzie nieprzyjaciół swoich sił rozwinąć nie może, są wszystkie okolice leśne, błotniste i bagniste, gdzie wąskie drogi i groble mogą być jedynym placem boju, gdzie na polu nie można się rozwinąć. Tam najliczniejszy nieprzyjaciół nie może użyć do walki jak tylko tyle sił ile miejscowość pozwoli, a zatem ile z naszej strony ich będzie. Liczebnie więc będzie równa ilość walczących z jednej co i z drugiej strony, ale siłę stanowi nie tylko liczba, ale odwaga moralna; a zatem w takiej walce więcej siły na punkcie boju wystawi przy tej samej ilości ludzi powstanie dzielne i śmiałe, niżli machinalne despotyczne wojsko.

6o. Najogólniejszą zasadą kierowania oddziałem jest uderzyć na jedną część nieprzyjacielskiego wojska, a tę rozbiwszy i zebrawszy korzyści zwycięstwa lub zapewniwszy się ich zebrania za pomocą powstającego ludu,

uderzać następnie na inny. Im prędzej oddział wykonywać to będzie, tem lepiej swojemu powołaniu odpowie.

7°. Każdy ruch nieprzyjacielski przedstawić musi pewną część słabszą na którą uderzyć można. — Cóż łatwiejszego jak powstaniu we własnym swoim kraju mieć zawsze dokładne wiadomości? Chwila zaś stosowna zawsze przemija bardzo prędko, potrzeba ją chwycić.

Szybkość ruchów jest tu nieodzownym warunkiem, bo oddział n. p. po sześć mil uchodzący na dzień w potrzebie zejdzie tę część nieprzyjaciela na którą ma uderzyć, gdy tem czasem oddział po trzy mil uchodzący straci dzień przez który oddział nieprzyjacielski będzie miał czas się wzmoćnić, a zład mnóstwo sposobności zwyciężania które ma oddział żwawy i prędki, zagrożone są stanowczo oddziałowi ciężkiemu i powolnemu.

Przykład. Główna siła nieprzyjacielska znajduje się w punkcie A. od niej odległy o mil sześć oddział nieprzyjacielski w B. który mógłby być skutecznie zaczepiony przez oddział ludowy chociażby nawet się wzmoćnił drobniejszymi siłami pomiędzy A. i B. rozłożonemi. Oddział zaś ludowy stoi w punkcie C. odległym od punktu A. mil sześć, od punktu B. także mil sześć. Jeżeli ten przedział który od B. go przegradza potrafi odbyć jednym pochodem n. p. nocnym, i jeżeli oddział nieprzyjacielski B. w ten sposób izby go odciął od głównej siły A. może go zwyciężyć, lub przeć w przeciwną stronę od głównej siły A. (Co w kraju gdzie lud będzie powstawał zrówna się zupełnemu zniszczeniu, bo oddział nieprzyjacielski rozbity, silnie party i odcięty od głównej siły można uważać za zniszczony zupełnie) a to wszystko nim z A. potrafi wyjść pomoc do oddziału B. Według wszelkiego prawdo-podobieństwa, ta wyruszy się skoro ruch oddziału ludowego będzie tam wiadomy, dajmy na to że z A. wyruszać zacznie wtenczas kiedy w B. rozpocznie się bitwa, chociażby nawet cokolwiek

prędzej; wszystkich pomniejszych utarczek los rozstrzyga się prędko, już po wszystkiem będzie nim ta pomoc nadejdzie, oddział powstania nieprzyjaciela z B. już zniszczy lub za nim w przeciwną stronę się puci i tyle ujdzie ścigając ile pomoc z A. w tym samym kierunku za nim dążąc, cały jeden dzień będzie miał oddział ludowy do korzystania ze swojego zwycięstwa i może je przez ten czas uczynić najkompletniejszém, a dopiero potem albo uderzyć na tych którzy ciągnęli na pomoc, albo przed niemi się cofać jeżeli zbyt przeważna ich siła.

Gdyby zaś oddział ludowy zamiast odbyć jednym pochodem całą przestrzeń którą go od B. przedzielała rozdzielił ten na dwa dni, oddział z B. przez ten czas może zbliżyć ku A. i z A. jednocześnie uzyskać pomoc, a tak cała szansa zwycięstwa, podobna jedynie przy pochodzie zwykłym, znika zupełnie.

8°. Im prędzej ruchy swoje odbywać będzie oddział ludowy im wolniej nieprzyjaciel, tem więcej ma szans zwycięstwa, a zatem powinien się starać utrudzać i zwalniać ruchy nieprzyjacielskie do czego tysiączne ma środki w kraju ogarniętym powstaniem ludu.

Może urządzić zniesienie przepraw i zasadzki na drodze po której zależy mu na tem aby zwolnić pochód nieprzyjaciela, a téżczasem zyskać czas przez który być będzie inny oddział wrogów pozbawiony tym sposobem pomocy. Może urządzić fałszywe ataki i alarmowania ze strony przeciwniej od téj w której sam działać zamysła, a tym sposobem odciągnąć od niej siły nieprzyjacielskie, te zaś ataki mogą się stać stanowczemi jeżeli za nim samym w inną stronę wróg by pociągnął.

9°. Powinien unikać takich bitew w których nieprzyjaciel chociażby rozbity mógł się oprzeć o główne swoje siły, ale zawsze się starać postawić w możności zagrożenia mu w tę stronę niecierki, i takie sobie działania pole obierać aby mógł tego dokazać. Główna bowiem masa nieprzyjacielska, o tyle jest siłą na następstwa

bitwy wpływającą lubo tam nieprzytomną, o ile zaczepiony i rozbity oddział wrogów może się do niej dostać i pod jej opiekę schronić; jeśli tego dokaże, zwycięstwo będzie daremnem i mało co przyniesie, w stosunku zupełnego zniszczenia które w razie przeciwnym nastąpi.

10°. W okolicy gdzie ludowe powstanie się przyjęło gdzie wszędzie przeczuwać można zaród tworzących się oddziałów, i występują improwizowani żołnierze, nie tylko na własne siły względ ma mieć oddział, ale ruchy swoje stósować do innych sił naszych a sobie wiadomych. Jeżeli n. p. przez pomniejsze takie usiłowania potrafi choć na parę dni przeciąć komunikację wszelką pomiędzy nieprzyjacielskimi oddziałami, ileż przez ten czas dokazać sam może! ileż to sposobności znalezienia się w pojedynczych utarczках przeciwko małym nieprzyjacielskim siłom, których pobicie przy takiem przecięciu wszelkiego odwrotu równa się zupełnemu zniszczeniu.

§ 82.

Wojska regularne w pochodach swoich wysyłają drobniejsze kolumny które boki jego osłaniają aby raptem nie zaszedł ich nieprzyjaciół, aby mogły uwiadomione o jego ukazaniu się uformować się do boju. Oddział ludowy w okolicy gdzie przyjęło się powstanie, może w ruchach swoich kiedy te wymagać nie będą tajemnicy, po kilku ludzi z obu stron w równoodległych kierunkach od swojej drogi wysłać aby lud był uwiadomiony i był na pogotowiu, a tak nieodrywając do tego swoich sił, najdoskonalej jest strzeżony.

Gdzie mu potrzeba drogi, mosty wyniszczyć, na czas pewien oznaczony, gdzie zaalarmować wroga, nie potrzebuje wysłać ludzi z pomiędzy siebie, na lud spuścić się może z wykonaniem pewnem, a niedostrzeżonem przez wroga, danego mu zlecenia.

§ 83.

Mówiąc dotąd o oddziałach ludowych nie nie wspominaliśmy o służbie obozowej, czyli strzeżeniu się od niespodzianej napaści przez postawienie na to straży. To odbywać się musi w wojnie ludowej tak samo jak w każdej wojnie w ogólności i dla tego nie rozwodzimy się dłużej nad tem.

§ 84.

Oddział ludowy powiększać się będzie co chwila nowo przybywającymi ochotnikami, z drugiej zaś strony bezstraty ludzi obejść się nie może, ile że forsowne marsze na jakie zwykle będzie narażony pozbawić go mogą wielu walczących którzy po drodze pozostawają a nie znajdują może sposobności połączenia się z oddziałem, i żeby czasu nie tracić gdzieindziej walczyć będą. Taka zmiana ludzi, nie powinna wpływać na zwolnienie organizacji którą oddział nadać sobie zdołał, i nawet o to obawy nie ma, bo trudniej bez wątpienia raz przyjść do czego, niżli nadal to samo utrzymać. Łatwo będzie zawsze przybywających w przyjęty już porządek wprowadzić, idzie zaś o to, aby to stawało się jak najprędzej aby nowi ochotnicy zaraz mieli udział skuteczny do walki i trudów; jeżeli wszyscy przybywający ochotnicy i nowsi żołnierze zebrani będą w komendę osobną trzeba zaraz im dać dowódców którzy już byli w boju i nieustannie ich ćwiczyć w obrotach i musztrach. Jeszcze krótszy sposób, każdemu dawniejszemu powstańcowi dać w opiekę nowego; włożyć na niego obowiązek wyuczenia go obrotów, strzeżenia żeby ich nie mieszał swoją niezręcznością, a tak nieledwie każdego momentu można podwoić oddział unikając niedogodności towarzyszących przybywaniu nowych i niewprawnych ludzi.

Oddziałowi ludowemu zależy jeszcze więcej na doborze jak na liczbie, bo nie może mieć wielkiej ilości ludzi żeby się nie stawał za ciężkim bo wreszcie w gatunku wojny który tej epoce jest właściwy, nie walczy się tak machinalnie że i mniej tęgą żołnierz się przyda byle zajął sobie właściwe miejsce; — ale przeciwnie każdy więcej samodzielnego popędu powinien rozwijać. Ztąd oddział ludowy bardzo stosownie sobie postąpi, jeżeli rugować będzie z pomiędzy siebie wszystkich tych co nie mają dosyć odwagi albo sił fizycznych, a tych byle ebieńnych w tylu innych potrzebach można użyć dla sprawy oczystej.

§ 85.

Zastanowimy się teraz nad ogólnym znaczeniem tego drugiego momentu wojennego który oznaczony jest tworzeniem oddziałów ludowych zbrojnych, lotnych, i rażących wszędzie nieprzyjaciela. Nie pochtaniają one w siebie całej siły powstania, bo tę przedstawia lud wszędzie gotowy do boju i walczący ilekroć może to uczynić ze skutkiem, — ale przewodniczą właściwie w wojnie ludowej jeszcze nieurządzonej, nieprzez uorganizowane dowództwo i systematyczny porządek, ale przez czyn i przykład. Pierwszym i że tak powiem przedwstępny ich działaniem jest zapalenie wojny ludowej gdziekolwiek jęj nie wniósł spisek lub apostołstwo, pierwszym popędem patryotów po usłyszeniu hasła powszechnego do broni, właściwem zaś ich przeznaczeniem po rozpaleniu powszechnego powstania, zadawać rażne i szybko powtarzane ciosy wrogom, któreby ich odurzały, i oddawały w ręce powstającego ludu. Oddziały ludowe mogą walczyć przeciwko dziesięć, przeciwko dwadzieścia razy silniejszemu nieprzyjacielowi, bo są poparte masą ludu od wszystkich przeciwników liczniejszą i silniejszą. Wszystkie siły nieprzyjacielskie nie mogą przeciwko

oddziałem wystąpić do bitwy, bo one potrafią zawsze szybkością i zwinnością sobie właściwą, wydawać detaliczne bitwy; na placu boju znajdują się w równych siłach, a jeśli w mniejszych to nie tak znacznie by ich śmiałość nie mogła im dać przewyżki. Nieprzyjacieli w tych bitwach detalicznych szukać będzie oparcia na zbiorach głównych swoich sił, nie wydaje się być po wojskowemu mówiąc, oddziałem rzuconym jakoby na stracenie, bo ma szansę wykonania odwrotu ku masie swojego wojska; — powstanie zaś w tych detalicznych bitwach ma daleko pewniejsze oparcie w całym ludzie, niezależne od błędów wojskowych; ma je zawsze i na każdym miejscu. Jest ono dzielniejsze od tamtego, bo przy napoczętym zwycięztwie zapewnia wszelkie z niego owoce i zupełne zniszczenie wroga; dzielniej wprawdzie rozwija się przy powodzeniu jak przy porażce, lecz przecie i w tym ostatnim razie, przedstawia ochronę oddziałowi który chociażby się rozprószył i ukrył, ujrzy wnet wojowników swoich znowu walczących, a wreszcie każde zwycięztwo odniesione nad nieprzyjacielem jest stanowcze, bo się jego siły wyczerpują i nikną; — nad oddziałem ludowym jest tylko drobna klęska; bo główne nasze siły leżące w powstaniu całego ludu przez to zaledwo tknięte zostaną i wydadzą nowe oddziały, które zastąpią rozproszone.

Powstaniu mass braknie tej ruchomości i szybkości która leąc na przeciw zwycięztwu w lot je zdobywa, a takie bywają najświetniejsze; oddziały zaradzają temu i przedstawiają kombinacje niesłychanej szybkości najzapalczywszych ludzi, i nieprzeartęj potęgi całego ludu, siły niesłychanej lecz nieobrobionej jeszcze na sposób wojenny, i która ogromem swoim staje się nieruchomą i ciężką. Dwa te różne żywioły występują do walki w tym drugim momencie wojennym, do jednego dążąc celu, chociaż bez wyraźnej i systematycznie urządzonej koncentracji. Mamy tutaj więc biorąc porównanie do

wojsk uorganizowanych, jakoby dwie oddzielne bronie, z których jedna opiera się na współdziałaniu drugiej, pierwsza nieliczna ale raźna i donośna stanowi oddziały ludowe, druga potężna ogromem i masą stanowi cały lud powstający. Dowódcy oddziałów ludowych tę ostatnią zawsze znajdą na zawołanie, nie tak jak despotyczne wojsko posłuszne na słowo rozkazu jakby sprężyna na naciśnienie, ale więcej niśli to bo wszędzie samodzielnie działająca i samo z siebie w pomoc im przychodząca wprzód nimby mógł wyjść rozkaz i środkami jakich nawet zawczasu obmyśleć nie można, a które poda imaginacja rozognionego ludu. Dowódcy którzy ten stosunek dobrze pojmą, którzy nadrabiać będą trafnie szybkością oddziału, której braknie massom wrogów, mogą rzeczy wielkich dokazać, i każdy dzień oznaczyć zwycięstwem. Kiedy w tym drugim momencie wojna będzie prowadzona żwawo tak jak być powinna nie zabraknie nam przyszłych generałów na dalszy ciąg walki o niepodległość.



ROZDZIAŁ IV.

KIEDY ODDZIAŁY ZACZYNAJĄ STAWAĆ SIĘ NIEDOSTATECZNEMI, CO STANOWI PRZEJŚCIE Z DRUGIEGO DO TRZECIEGO MOMENTU WOJNY LUDOWEJ? JAK SIĘ TO WYRABIA NATURALNIE? JAKIE SĄ OZNAKI KONIECZNOŚCI TAKIEGO PRZEJŚCIA W NOWYCH WYMAGALNOŚCIACH WOJENNYCH? DOKOMPLETOWANIE POJĘCIA DRUGIEGO WOJENNEGO MOMENTU.

§ 86.

Trwanie pierwszego momentu wojennego można łatwo oznaczyć przez przybliżenie, i nie omylimy się przypuszczając na to kilka dni tylko; — pięć, sześć, byłoby nawet bardzo dużo. Im prędzej zaś uczyniono zadosyć będzie nowym wymagalnościom wojennym przez utworzenie oddziałów, tém większa dla nas szansa rychłego zbawienia. Na trwanie zaś drugiego momentu, trudniej natrafić przybliżoną rachubą czasu, bo nie dadzą się tak ściśle obliczyć okoliczności od których to zależy.

Utworzenie oddziałów cechujących drugi moment wojenny, nigdy nadto prędko nastąpić nie może, nigdy

niestósowném nie będzie, a najpożądan szy byłby wypadek gdyby się wyrodziły zaraz z najpierwszych walk pierwotnego wybuchu z wrogiem. Przydadzą zawsze do dzielności powstań ludowych, nie nieosłabiając ich skutku, — będą stanem normalnym powstania które się nie potrafiło pozbyć od razu wroga; właściwe przejście z pierwszego do drugiego momentu stać się może, albo kiedy nas początek jego koncentracji do tego nas zmusi, albo kiedy tę potrzebę wyprzedzimy, kiedy do środków dostatecznych jeszcze pierwszego momentu, dodamy przewagę środków jeszcze dzielniejszych, a które tych pierwszych nie osłabia bynajmniej ale na pomoc im przybędą. Rozszerzanie zdrowych pojęć ten ostatni pożądany i dzielniejszy wypadek zapewnia wskazując zawczasu patriotom ich obowiązki w przyszłości. Zmiana sposobu wojowania przy tém przejściu z pierwszego do drugiego momentu jest konieczna, ale nie ma żadnej obawy byśmy za prędko ją uskuteczнили, bo im prędzej tém lepiej, i nigdy nie się tém nie popsuje. Innym podlega względem przejście z momentu drugiego do trzeciego; to nie może, niepowinno nastąpić aż kiedy konieczność wskaże tego potrzebę, aż się wyczerpie możność tego dzielnego sposobu wojowania, aż z natury rzeczy wyniknie potrzeba nadać wojnie ludowej postać więcej regularną, i scentralizować ją w korpusy czyli małe armie ludowe.

Trzeci moment oznaczony jest utworzeniem korpusów czyli małych armii ludowych, które są dalszém rozwinięciem centralizacji powstania do czego oddziały były pierwszym krokiem. Całe pojmowanie właściwego przechodzenia z drugiego w trzeci moment wojenny, zasadza się na rozwiązaniu kwestji: *kiedy i o ile centralizacja z natury rzeczy wynika, a zatem jest korzystną i zbawionną; kiedy zaś jej przeciwna, a zatem jest szkodliwą i zgubną.* Następujące paragrafy poświęcone są wielostronnému rozbirowi tego zadania.

§ 87.

Niepodobieństwem zupełnem jest całą naszą siłę jaką przedstawia wszystek lud, uruehomić; najkorzystniejszym zaś wypadkiem, ile możności jej użyć. Tém więcej zaś siły tej użytém być może im więcej nieprzyjacieli jest rozdrobniony, im więcej oddziały wydają mu pojedynczych bitew mniejszych.

Ztąd wynika następujący względ przeciwko centralizacji i łączeniu się pojedynczych oddziałów w jedną większą masę. Jeżeli nieprzyjacieli w skutku rozrzuconego działania oddziałów sam swoje wojsko rozdziela a samby się skoncentrował w skutku ich połączenia, to nigdy niepowinno nastąpić. Każdy bowiem oddział jest jemu straszny i szkodliwy nietylko w stosunku swoich własnych sił, ale jeszcze w stosunku sił całej okolicy która jego kroki wojenne wspiera. Centralizacja powstania nie ma innego celu jak dodać mu siły przez ich połączenie, a tu połączenie osłabiłoby nas zamiast wzmoćnić, bo połączyłoby tylko te siły które oddział ma sam w sobie, a pozbawiłoby nas współdziałania tych które po za sobą czerpie. Jeżeli w tém byłby upatrywany cel podwyższenia siły liczebnej danego oddziału, ten daleko stósowniej dopięty będzie przez werbowanie ochotników, a każdy oddział tym sposobem się powiększy nie liczbą drugiego nieumniejszając.

Z tego wynika zupełnie przeciwna potrzeba w powyższém położeniu jeżeli znajduje się okolica gdzieby skutecznie mógł działać oddział (a gdzie takiego nie ma) z przeciwnéj strony rażąc nieprzyjaciela i zmuszając go tym sposobem do rozdzielenia się; — jeżeli oddział jaki znajduje się dość liczny aby mógł rozdzielić się na dwa pomniejsze, powinien to uczynić i tam jedną poławę wysłać, działając tym sposobem jednocześnie z różnych stron; — a przynajmniej taką ilość ludzi już zaprawnych

do boju tam skierować aby oddział nowy sami sobie utworzyć potrafili.

§ 88.

W témże samém przypuszczeniu rozdrobnionego nieprzyjaciela, oto są względy które przemawiają za centralizacją i wypadki w których miejsce mieć powinna przez zlewianie się organiczne oddziałów pojedynczych w coraz większe masy :

Jeżeli z jednej i tej samej strony danego nieprzyjacielskiego korpusu działają dwa oddziały ludowe, w pobliżności od siebie jeśli nie zachodzi potrzeba aby się rozeszły w różne strony (jak n. p. wykazaliśmy w paragrafie poprzedzającym), natenczas powinny razem się połączyć i znaczniejsze rzeczy przedsiębrać, więcej stanowczo wykonywać ruchy; natenczas oddziały większe nieprzyjacielskie śmiało będą mogły zaczepiać, i taki sam gatunek wojny tylko na większą skalę prowadzić, stanowiąc odtąd jeden tylko znaczniejszy oddział. Tym sposobem następnie coraz dalej idąc, utworzą się małe armje ludowe. Dla tego zaś mówimy że powinny się łączyć, że byłoby niedorzecznością ażeby krażyły w pobliżności siebie i bez żadnego związku, kiedy oto byłoby najłatwiej; ztąd by wynikało że podczas gdyby się jeden bił, inne (któreby przez poprzednie rozporządzenie najłatwiej mogły być mieć udział w boju) pozostawałyby bezczynnemi. Ztąd wynika prawidło nieodzowne że oddziały w jednej okolicy działające i jedenże cel wojenny przed sobą mające powinny się zlewać w jedną całość.

§ 89.

Byłoby zaiste pożądaną rzeczą ażeby oddziały z różnych stron przeciwko jednemu wrogowi działające

mogły działania swoje kombinować tak aby jedne drugich wspierały, lecz tyle rozlicznych przypadkowości ma tutaj miejsce, że żadne rozporządzenie powszechne wychodzące z jednego wojennego centrum (przypuściwszy nawet wypadek iżby się już utworzyć mogło) nie zdoła ich przewidzieć i zadosyć im uczynić i dla tego zupełna centralizacja jest niepodobna dopóki wróg silniejszy jest rozdzielony, a korzystniejszą niecentralna wojna pojedynczych oddziałów.

§ 90.

Wszakże i tego absolutnie wyrzec niepodobna bo oto znowu przy rozdrobnieniu nieprzyjacielskich sił stanowiąc potrzebę centralizacji ludowego wojska, która odbyć się musi szybko, i lotem błyskawicy jako ewolucja wojenna. Podajemy teraz prawidło którego nigdy zaniechać niepodobna ilekroć znajdzie się sposobność by go zastosować.

Jeżeli oddziały ludowe, czy wszystkie, czy też część ich znaczna, mogą się połączyć dosyć szybko, aby to nastąpiło przed koncentracją odpowiednich sił nieprzyjacielskich, i jeśli to połączenie daje im sposobność uderzenia ciosów stanowczych, uczynić to powinny, i zwrócić się natychmiast na nieprzyjaciela aby masą połączonych swoich sił jego porozdzielane wyniszczyć. Rozumie się samo przez się że jeżeli prędkość nie będzie towarzyszyć takiemu połączeniu, jeżeli po jego skutecznieniu chwile drogie straconemi będą, a szybkość i natarczywość nie będą przewodniczyć skoncentrowanym siłom ludowym, cała korzyść pięknego ruchu zostanie udaremnioną, i stanie się nawet szkodliwym jako daremne usiłowanie które cel swój opuści; — jako podanie sposobności wrogom połączenia się, kiedy na tém właśnie zależy by rozdzielonych utrzymywać. Cała bowiem trafność takiego obrotu, jest tak prędko się połą-

czyć, aby uderzyć cios stanowczy na główną nieprzyjaciela siłę, z którego by już się nie mógł podnieść, tak iżby nie już nie zostawało jak zbierać i zgarniać jego szczątki, — albo też znamienitą część jego rozdzielonych oddziałów w oka mgnieniu jedne po drugich pobić. To byłaby jedna z najpiękniejszych kombinacji jaką wojna ludowa w swoich początkach może wydać i godna stanąć na równi najuczuźszych ruchów strategicznych.

Kiedy tu mówimy że połączyć oddziały trzeba, nim wróg ze swojej strony to samo uczynić potrafi, nie rozumiemy przez to aby to połączenie koniecznie miało mieć miejsce przez obejście nieprzyjaciela, ściąganie oddziałów z różnych stron; ażeby potem dopiero wyruszyć z nim do bitwy; — bynajmniej; tak długa do tego droga zostałaby zawsze nieprzyjacielowi drogę do zebrania się. Trzeba na to n. p. obrać sobie punkt przez nieprzyjaciela zajmowany, słabo obsadzony, a przecinający na dwoje jego wojska; porozumieniem dokładnie urządzonem, oddziały, pomiędzy sobą nawet niemające komunikacji wprost, (ponieważ pomiędzy nimi znajduje się nieprzyjacieli) na ten punkt skierować w jednymże oznaczonym czasie tak aby się tam wszystkie na przebój dostały, zebrały się przez zniesienie tam stojącego wroga, jako zadatek świetniejszego powodzenia. Tego zaś pierwotnego celu dopiąwszy masa naszych wojowników powinna się bądź na jedną bądź na drugą stronę rzucić, a tym sposobem nie będzie mieć nigdy do czynienia z całą masą nieprzyjacielskich sił. Wrazie nawet gdyby się ten ruch połączenia nie udał, nie wynika zład żądna dla nas strata bo oddziały wracają do pierwotnego swojego położenia).

Takie przedsięwzięcia na większą skalę, gdzie na raz jeden los nieprzyjaciela może być zdecydowany (bo znaczna strata jakiejś dozna przy udaniu się takiego ruchu, jego zupełne zniesienie czyni już niechybnem) wtenczas dopiero mogą się dać uskuteczniać, kiedy oddziały ludowe zaczynają zbliżać się liczebnie do sił nieprzyja-

cielskich które przed sobą mają; tém bardziej zaś kiedy im wyrównywiają lub przewyższają, który to wypadek bardzo jest podobny, bo niechybnym wypadkiem wojny ludowej będzie zawsze powiększanie sił oddziałów a zmniejszanie wrogów.

Taki ruch powszechny w stosunku korpusu nieprzyjacielskiego z którym walczą oddziały ludowe, jest już centralizacją na wielką stopę. — Pytam się czyli w takim położeniu można o większej i ogólniejszej pomyśleć? Czyliby takie pojęcie wszystkiego nie pokrzywiło? Nim jednak ona dojsz zdoła nawet do tego stopnia który jest jej właściwym w tym momencie, może odbywać się na mniejszą skalę i do stosunkowo drobniejszych powodzeń.

§ 91.

Samo przez się jest rzeczą dość jasną i widoczną aby zachodziła potrzeba to dopiero rozbierać, że oddziały powinny się zawsze porozumiewać pomiędzy sobą ilekroć mogą, aby wzajemnie wspierały się ruchami swojemi, bądź to przez jednoczesne napady w jedno miejsce lub w jednym kierunku, jeśli są dosyć bliskie, bądź też przez uczynienie dywersji wrogowi zaczepiając go lub alarmując z innej strony, jeżeli od siebie są odległe, i t. p. Takie znoszenie się i współdziałanie o ile można jest już pewnym rodzajem centralizacji, a przynajmniej drogę do niej toruje. Ilekroć dwa oddziały się zejdą, powinny zawsze z tego połączenia swoich sił korzystać aby razem napisać na nieprzyjaciela. Ilekroć są jakimkolwiek sposobem złączone niepowinny się rozchodzić jeśli są jakie okazje walecznia połączeniemi siłami, i dopóty razem powinny zostawać dopóki się te nie wyczerpną, wyjąwszy gdyby ważne przyczyny wymagały ich rozdzielenia, gdyby inne względy wyższe nad takie pojedyncze zwycięstwa inny cel im nadawały; n. p. gdyby który z nich

śpieszyć musiał na pomoc jakiemu powstaniu, gdzie ma świetniejsze okazje zwyciężania, niechybną nadzieję podwyższania swoich własnych sił podczas gdyby drugi zabawił i odrywał od dania pomocy resztę wrogów i nie dał dojść do ich wiadomości wyprawę drugiego oddziału, i t. p. Ilekroć dwa oddziały (lub więcej) mogą się zejsść dla uderzenia razem na nieprzyjaciela, nigdy tej okazji zaniechać niepowinny (wyjawszy powyżej przytoczone dopiero wypadki). Dziać się to powinno w tych samych warunkach któreśmy w paragrafie poprzedzającym do większych takich przedsięwzięć podali; a które można tym sposobem na mniejszą skalę wykonać.

§ 92.

Kiedy oddziały ludowe dojdą do tej samej liczebnej siły co nieprzyjaciel, a zaprawione już będą do boju, jeżeli tak jedna jak i druga strona jest porozrzucana, zachodzi ważna potrzeba ze strony powstania uderzenia stanowczego ciosu, do którego wszelka już jest sposobność. Powstanie równe wrogom co do liczby, silniejsze duchem, a do tego oparte na pomocy ludu, ciężki zda rachunek przyszłości za każdą chwilę którą straci. Jeżeli nie może wykonać takiego ruchu jaki w § 90^m podaliśmy, co z resztą nie zawsze da się zrobić powinno przynajmniej taki ruch cząstkowy skutecznieć jaki w § 91^m wskazaliśmy a zwyciężkie oddziały ruszyć mają natychmiast przeciwko nowemu wrogowi, starając się takie pole bitwy sobie obrać, gdzie inny jeszcze oddział będzie mógł w pomoc im przybyć, aby zwycięstwo niewątpliwie uczynić, i do takich nadewszystko miejsc dążyć, gdzieby przeciąć mogli komunikacje pomiędzy nieprzyjacielskimi oddziałami, i rzucić się bądź w jedną bądź w drugą stronę; przy czem następuje samo z siebie łączenie się wszystkich oddziałów w tym kierunku będących, a przybywających braci udział do

bitwy. Taki więc ruch jest początkiem połączenia naszych sił.

Gdyby porozumienie się pomiędzy oddziałami było za słabe, i nie prowadziło do ruchów dokładnie wykonanych, któreby przeto bezskutecznymi były, opóźniony byłby ten pożądany wypadek. Lecz ponieważ połączenie sił powstania z natury rzeczy wynika w tym położeniu nad którym się zastanawiamy, (i wykonane być powinno w sposób taki aby wyprzedziło połączenie sił wrogów) ulega pewnym stanowczym prawdom, które dowódcy oddziałów na uwagę mieć powinni, a jeśli działać będą w tym duchu nastąpi koncentracja nasza przed nieprzyjacielską.

Oddział który nieprzyjaciela zwycięży w każdym razie jakeśmy to już mówili powinien dążyć do nowej bitwy gdzie ma szanse największe zwycięstwa. Teraz kiedy powstanie wyrównywa wrogom, te szanse znajdzie nie w samych tylko swoich własnych siłach, ale w pomocy innych oddziałów; tam więc przedewszystkiem dążyć powinien gdzie z którym z nich łącznie może uderzyć cios więcej stanowczy, tam gdzie oddział nieprzyjaciół stoi naprzeciwko oddziału powstania, a skoro tym sposobem dwa oddziały się łączą przy ogłosie zwycięstwa, powinność ich już jest powyżej wskazana (§ 91) niepowinny się już rozchodzić ale dalej uderzać razem zachowując prawidła szybkości i natarczywości których powstanie pod upadkiem trzymać się zawsze musi. Względem zaś które towarzyszyły wyborowi zaczepki ze strony pojedynczego oddziału, pozostają te same i dla dwóch lub więcej połączonych, a mianowicie tam uderzać potrzeba gdzie najpewniejsze i najnamienitsze czekać może zwycięstwo, co naturalnie będzie tam gdzie przybędzie do walki pomoc i współdziałanie nowego oddziału. Tym sposobem nastąpi stopniowo naturalny zlewek wszystkich oddziałów w jedną całość, a dowódca oddziału który trafnie i żwawo korzystać bę-

dzie ze zwycięstwa stanie się motorem i tworcą centralizacji.

§ 93.

Główna rzecz we wszystkich powyżej przytoczonych wydarzeniach ubiedz szybkością nieprzyjaciela w połączeniu sił powstania. Powstanie ma w tym przeciwko sobie brak centralnej wojskowej władzy, bez której podobne obroty największej dokładności wymagające trudni jest doprowadzić, ale natomiast ma za sobą naturalną szybkość ruchów, i pomoc ludu, której tutaj zawezwać i użyć potrzeba ile możności, do utrudnienia ruchów nieprzyjacielskich przez co jego łączenie się będzie wolne i ociężałe, co stanowi zupełną jego wygładę wobec powstania żwawego które by w łączeniu swoich sił gdzie tego zachodzi potrzeba jednej chwili czasu nie straciło. Jedna ze stanowczych usług jaką lud cały nieść może sprawie niepodległości, jest utrudzać wrogowi wobec podobnych okoliczności uskutecznienie wszelkiej koncentracji.

§ 94.

Na kwestję centralizacji (§ 86) silny wpływ wywiera miejscowość. W okolicy sprzyjającej drobnym napadom, n. p. leśnej, górzystej, bagnistej, daleko później się rozwinię centralizacja, bo tam korzystniejsze niż gdziekolwiek indziej urywkowe walki, a i nawet skoncentrowany nieprzyjaciół nie potrafi ich unikać ani się od znamiennych strat uchronić. Wszakże i tam prędzej później nastąpić musi, jak się nieprzyjaciół niemi osłabi, a wzrośnie powstanie, bo niedość jest wojska wrogów urywać po trosze, trzeba jeszcze im cios ostatni zadać i dobić ich zupełnie połączonem usiłowaniem. Nad wszystko z takiej okolicy nie trzeba wypuścić wroga, lecz tam jego

zagładę dopełnić, a do tego potrzeba zawsze połączonych usiłowań, bo wróg skoncentrowany a narażony na same pojedyncze, zawsze potrafi wyjść dokąd mu się podoba, chociaż ze znamienitą stratą a żaden wypadek który go ze szczerem nie wyniszczy nie jest jeszcze zadowalniający.

§ 95.

Przybywa teraz jeden z najważniejszych względów za, i przeciwko centralizacji, a mianowicie wzajemny sposób walki. Następuje pytanie czyli ludowe oddziały zdolne małe walki staczać, mogą także porywać się do większych? Czyli nie zniknie tutaj cała ich przewaga, tak iżby połączyć ich byłoby jedno co osłabić pozbawiając ich jedynego sposobu wojowania, a stawiając nieprzyjaciela w jego właściwym żywiole n. p. pozwalając mu rozwinąć swoją artylerję i t. p.

Jest to przedmiot nadzwyczaj ważny i największego zastanowienia wymagający, albowiem centralizacja ma za cel niesienie ciężkich ciosów który to cel byłby zupełnie chybiony gdyby powstanie nie było zdolne bitew większych staczać. Centralizacja stałaby się zawsze zgubą gdyby znaczniejsze utarczki miały być niekorzystne dla nas, albo wyraźną stratą sił gdyby ich zebrano na to aby bitwy nie staczać i bezczynnymi trzymać.

Odwołując się do naszej przeszłości dosyć by nam było jednego przykładu Racławic dla pokazania że lud zdolny jest bitwy zwyciężkie staczać. Dodajmy do tego niesłychaną różnicę którą rewolucja społeczna w jego dzielności sprawi. — Oddziały ludowe zawczasu powinny przygotować wszelkie usposobienie wojenne, walka nieustanna wyćwicy naszych wojaków. Zastanówmy się teraz jakie są główne warunki do tego.

Oddziały nasze ludowe składać się będą ze strzelców opatrzonych pełną bronią, nielicznych, ale bez wątpie-

nia dobornych, bawiących się przedtém myśliwstwem; z konnicy, która zawsze u nas bywała żwawa i obrotna, a nareszcie z piechoty opatrzonej kosami której najwięcej mieć możemy, o którą zatem głównie nam iść powinno. Z początku strzeley i konnica najwięcej dokazywać będą, a następnie im więcej wojna ludowa wykształcać się będzie tём ważniejszą rolę piechota przybierze.

Strzeley te same a może nawet łatwiejsze powinności mieć będą w bitwach i obrotach wojennych większych, co i w mniejszych utarczkach. Ten sam przypadek jest co do kawalerji, która w żadnym wypadku inaczej walczyć nie może jak całym pędem koni wpadając na nieprzyjaciela. — Nie zapomnieli Polacy konia dosiąść i żwawo nim wywijać, dla tego w 51^{mu} roku lepiej umontowane pułki rozbite zawsze były przez świeżą i tylko co uformowaną kawalerję siedzącą na małych konikach roboczych, ilekroć niedołężność wodzów nie powściągnęła jęj od walki. Istnieje tradycja niezém dotąd nie przzerwana dzielność polskiej laney, i dość ją dać komukolwiek do ręki aby zaraz nią dokazywał, czy to hercując w drobnych szarmielach czy też w wielkiej bitwie nacierając. Ciągłe utarczki i życie obozowe, wyuczają strzelców rozsypywać się i zbierać na dane znaki, więcej niepotrzeba aby doskonale pełnić tak zwaną tyralierską służbę; — a kawalerję przechodzić z dokładnością z szyku marszowego do bojowego, zwijać się i rozwijać do woli, a więcej już niepotrzeba, bo kawalerja ludu podniesionego do całej godności człowieka przez rewolucję spółeczną, nie może być mniej dzielną od wszystkich które ją wyprzedziły. Właściwe pojęcie tego gatunku broni jest u nas powszechne, lecz co do najważniejszej broni, co do kosy inaczej mają się rzeczy. Tradycja jęj dzielności została przzerwana w roku 51^{mu} w którym podrzędne miejsce trzymała i nie odznaczyła się wielkiem i pamiętnem powodzeniem. To daje silny powód do obawy krzywych w tój mierze wyobrażeń, któreby się

odbiły w przyszłym naszym powstaniu. Z tych powodów zastanowimy się obszerniej nad naturą i ważnością ludowej piechoty; wykazemy jak się wyrobić powinna zawczasu w oddziałach aby miejsce swoje mogła zaraz godnie zająć w ludowej armji.

§ 96.

Główném przeznaczeniem piechoty jest walka na broń ostrą; (à l'arme blanche) ważniejsze powodzenia tym jedynie sposobem zdobytými zostają; jest to podstawa wszelkiego znaczniejszego boju, bez której wojna nie wydaje nigdy wielkich i prędkich rezultatów. Rzeczą zaś zupełnie podrzedną i że tak powiem nawiasową jest używanie palnej broni; stosunek strzałów które trafiają bywa zwykle tak mały i nieznaczący że trudno to uważać za istotny środek niszczenia nieprzyjaciela. Urządzenie wojsk regularnych zadość czyni jednemu i drugiemu dając karabiny z bagnętami, które łączą w sobie korzyści broni palnej i ostrój. Trudno zaprzeczyć że broń palna jest wielce przydatną dla osłaniania wojska tyralierami od pojedynczych popędliwych zapędów, od ludzi śmiałych i rzutnych którzyby się podsuwali i razili wojsko strzałami, wybierali sobie na cel dowódców; — dla przeszkodzenia zarazem zuchwałym jeźdźcom podjechać aż pomiędzy oddziały różne i przepatrzeć dokładnie ich położenie. Ważnym jest także środkiem przeciwko naszej kawalerji bo odejmuje jęj śmiałości, konie płoszy, i bez pewnej straty jęj nie przepuści. Jednakże powstanie i jednemu i drugiemu zadość uczynić może, mając osobne oddziały strzeleckie trudniące się tyralierską służbą a dobry czworobok piechoty uzbrojonej w kosy, nie da się naruszyć szarży kawalerji.

Broń palna wielce przydatna i pożyteczna do podrzędnych celów, jest zupełnie zbyteczną do osiągnięcia głównego jakim jest walka na broń ostrą. Żeby to oce-

nić dość jest rozważyć sposób w który się ta walka zwana *szarżą piechoty* odbywa. Piechota która się do niej zabiera formuje się w kolumnę głęboką to jest więcej daleko liczącą szeregów jeden za drugim idących aniżeli ludzi w każdym szeregu; i tak dopiero postępuje na nieprzyjaciela, w miarę ubytku ludzi przez strzały ścisła swoje szeregi i coraz dalej postępuje, aż dosięgnie nieprzyjaciela, z nim się zetrze i rozpocznie prawdziwy bój na broń ostrą. Wypadek jego zazwyczaj w oka mgnieniu się decyduje; rzadko nawet się wydarza aby dwie piechoty przeciwko sobie idąc przysły do starcia się pierwszych szeregów, tak iżby los boju się ważył, lecz zwykle ta strona, która się więcej waha, która mniej żwawo naciera, a odurza się tylko strzelaniem o kilka kroków doszedłszy tył podaje. Skoro tylko jedna strona zostanie tym sposobem złamana walka już się skończyła, a następuje formalna rzeź, piechota zwycięzka już bez żadnego istotnego dla siebie niebezpieczeństwa prze uciekających przed sobą i kole. Jeżeli tylko dwie kolumny tym sposobem na przeciwko siebie wystąpiły, ta która umknęła zostanie ze szczerem zniszoną, lecz w bitwach ten wypadek miejsca mieć nie może, bo nieprzyjaciół wysyła zaraz inne swoje kolumny które usiłują uderzyć na piechotę zwycięzką dopóki jest w nieładzie ścigania. Strona zaś zwyciężająca (i łatwiej jest jej to uskutecznić) wysyła jednocześnie co tylko może sił aby te zamiary udaremnić, aby rozszerzyć tę lukę którą wśród nieprzyjacielskiego wojska zrobiła piechota. Następują podobne szarże jedna po drugiej, z jednej strony wysyłane dla odparcia wyraźnej zguby z drugiej dla utrzymania zwycięstwa. Dość aby raz wojsko nieprzyjacielskie zostało tym sposobem przebite, aby ztąd nastąpiła zupełna jego rozsyпка, bo jeśli idąc za przykładem rozbitych części, cała armia ustępować zechce, zewsząd będzie partą, nie dadzą jej się zebrać, nacisną na drogach wązkich, działą nie uprowadzi i t. p. Jeśli reszta zechce się opierać, co

mniej podobne do prawdy, strona zwycięzka uciekających wyniszczy, śiekąc ich i do reszty rozbijając kawalerją, niedobitki od placu boju odeprze, sama się rzuci w lukę którą zrobiła w nieprzyjacielskim wojsku, (jeśli to n. p. było we środku armji) i oba jej skrzydła pomiędzy sobą rozdzieli, jedno którekolwiek z nich całą swoją potęgą zgniecie, na drugie potem się zwróci, lub jeśli przez ten czas co ująć zdołało ściga aż wyniszczy, co zawsze łatwo nastąpi po tak wielkiem osłabieniu liczebnym i moralnym, byle zwycięzcy nie zasypiali sprawy.

Do takich i tym podobnych wypadków nie innego nie może torować drogi tylko *szarża piechoty*. Bez nich nie ma bitwy, nie ma zwycięstwa i tylko wyglądać trzeba rychło samym przyjdzie upaść. Jesliby więc piechota nie była zdolną śmiałych szarż, centralizacja wszelka na nie by się nie zdała, bo na cóż zbierać wojsko, walczyć i zwyciężać niemogące? — Wykazaliśmy ile tylko można było najkrócej ważność szarż piechoty w bitwach większych od pojedynczych utareczek z tego mianowicie powodu że nie tylko wyniszczą wszystkie te siły które przed sobą mają ale nadto całą armję przeciwną tém samém przełamają i przygotowują powszechne zwycięstwo którego pozostaje tylko już owoce zbierać. Im większa bitwa im biegłej prowadzona w duchu zaczepki tém większa okazuje się ich potrzeba i korzyść.

Z natury samęj tego rodzaju boju wynika że szarża piechoty nie może się odbywać inaczej jak znaczną masą. W regularnych wojskach nie bywają w bitwie wysyłane do walki na bagnety kolumny mniejsze jak bataljonowe (przynajmniej ludzi 500). Kiedy zaś walczy razem massa nie nierozwinięta długim a wązkim czyli płytkim frontem, ale przeciwnie zbita i głęboka tylko pierwsze szeregi mogą ognia dawać a wszystkie następne nie potrafią nigdy mieć udziału w strzelaniu, które tém samém jest rzeczą zupełnie podrzędną. Strzelanie nadto wymaga wstrzymania na chwilę ruchu kolumny, a to

zawsze jest szkodliwe bo z niego powstaje zawsze pewne wabianie się, żołnierz stojący na miejscu podczas gdy przeciwnik na niego następuje, traci śmiałość i jest już moralnie zwyciężony. Nie raz dają się widzieć dwie piechoty w celu wzajemnym szarżowania na siebie zbliżające się, a kończące na samém strzelaniu, żadna nie może się zdobyć na śmiałe rzucenie się o kilkanaście kroków naprzód które ją od przeciwników przedzielają, a ta któraby to pierwsza uczyniła może być pewną zwycięstwa. Wszystkie dzienie piechoty idąc do szarży, mają sobie za zasadę nie dawać ognia, mają za zgubionych przeciwników którzy się do tego środka ratunku uciekają, a za małą częśćkę ludzi których tracą od strzałów idzie wygląda zupełnie nieprzyjaciela. Piechota idąca na broń ostrą powinna zupełnie zapomnieć że ma broń palną, a tylko w natrętywości własnej szukać zwycięstwa, żadnej przeto niższości istotnej w tej mierze nie stanowi brak broni palnej, gdy cała przewaga zostaje przy śmiałym następowaniu na wroga.

Kolumna piechoty powinna być głęboka to jest wiele szeregów liczyć, bo jej celem jest przebić nieprzyjacielskie wojsko, co tylko zbitą masą skutecznie można. Względ że taką zbitą kolumnę mocniej rażą strzały więcej ludzi zabijając, jest zupełnie podrzędny wobec wielkich rezultatów jakie osiąga i jakie tylko ten szyk może jej nadać. Pomimo wszelkich strat które mogą ponieść kolumny jest to najmniej ludzi kosztujący środek dojścia do stanowczego zwycięstwa, bo niebezpieczeństwo zamiast dłużej trwać, zamiast po trosze niosąc śmierć więcej ostatecznie dać się uczuć, a do tego wszystkiego zamiast coby nie zapewniło żadnej większej korzyści, trwa tylko chwilę ataku aż do dojścia i przełamania przeciwnika; jest wprawdzie większe ale krótsze i przynosi zwycięstwo niechybne (1).

(1) Użycie głębokich kolumn piechoty ma to jeszcze za

Tą zasadą przejęła się rewolucja francuska nakazując ataki zbitemi massami piechoty, i temu najstósowniejszemu użyciu popędu rewolucyjnego, przypisać należy wszystkie zwycięstwa które odniosła rzeczpospolita francuska bez doświadczonych wodzów i świeżym obywatelskim żołnierzem.

Z tego wszystkiego okazuje się że wojsko mające piechotę zdolną iść śmiało na broń ostrą największych powodzeń wojennych może się spodziewać, bez tego nawet niewarte zwać się wojskiem; — że główne przymioty piechoty nie leżą w uzbrojeniu jej palną bronią, ale w popędzie który wiedzie do żwawego ataku, a w którym żołnierz rewolucyjny zawsze przewyższy despotycznego żołdaka. Ztąd idzie następnie że centralizacja opiera się na pewności że nasza piechota kosą uzbrojona odpowie swojemu przeznaczeniu, że kiedy pojedyncze oddziały dowiodą tego pojedynczemi swojemi walkami, i wprawia powstanie do skutecznej walki z kosą, korpus powstania który ze zlewku ich się utworzy będzie zarodem niezwyciężonego ludowego wojska.

§ 97.

Z treści poprzedzającego paragrafu wynika że oddziały ludowe mają właściwą powinność i powołanie zapra-

sobą że tylne szeregi samém parciem naprzód popychają pierwsze do walki, któreby najpochopniejsze były do ucieczki gdyby na chwilę zabrakło im ducha, bo najwięcej na niebezpieczeństwo narażone. Ztąd niektórzy wojskowi autorowie (n. p. pruski Major Decker o użyciu trzech broni) utrzymują że ze świeżem wojskiem, bardziej jeszcze niż z jakimkolwiek inném, nie godzi się nigdy od tego prawidłą odstępować. Że wreszcie świeże i niewycwiczone wojsko tym sposobem użyte, te same przysługi oddać może, co najlepsze stare, bo te są w stosunku śmiałości i popędu, nie zaś organizacji.

wie swoich wojowników do skutecznego użycia kosa. Trudności ogólne w samych początkach doprowadzenia do skutku tego zamiaru, są: wyobrażenie we wszystkich niedoświadczonych, o wielkich mniemanych korzyściach palnej broni, a ztąd myśl że oddział uzbrojony w kosa będzie zawsze niższy od oddziału uzbrojonego w karabiny, kiedy témczasem o tyle tylko nim będzie o ile by nie przyszedł do najwłaściwszej sobie walki na broń ostrą w której strzały stają się podrzędnymi, a decyduje o wszystkiem miłość i natarczywość.

Zastanawiać się obszernie nad środkami do zniesienia tego zgubnego przesądu wychodzi z treści tego dzieła. Dość będzie powiedzieć że obudzenie zapału rycerskiego, i skierowanie go na tę drogę jedynie do tego doprowadzić może. Badajcie wy którym to w udziale przypadnie jakim sposobem zapalano dawniej lud tym ogniem który do zwycięstwa niechybnie prowadzi, i przerabiano na bohaterów kosą i kłonicą walczących wojowników. Pomnijcie że rewolucja społeczna i myśl ludowa więcej do tego podają środków niż ich dawniej znano.

Drugi moment wojny ludowej przedstawia niezliczone sposoby wprowadzenia tego gatunku boju. Kiedyż bowiem łatwiej jeśli nie tutaj porozdzielane i spłoszone oddziały nieprzyjacielskie z kosą w ręku napadać? Czyż zdrowy rozsądek nie nakaze zaraz gromadom powstania (czyli to będą oddziały czy też pospolite ruszenia) zbierać się w masę przeciwko nieprzyjacielowi trzymającemu się kupy? Najważniejszą zaś rzeczą jest raz otrzymać tym sposobem zwycięstwo, bo łatwiej o drugie, a takie zwycięstwo nie tylko tym którzy brali do niego udział, ale wszystkim którzy się o niem dowiedzą doda ducha śmiałości zaczepki. *Znamienicie zasłużył się ojczyźnie ten który pierwszy zwycięży ludową piechotę.* Zdobędzie tym sposobem ogromny rezultat moralny, uświęcając dzielność najważniejszej broni; wskaże wszystkim co czynić mają, a lud cały do razu pozna mając tym sposobem so-

bie objawione czego jest zdolny. Wojownicy którzy w tej walce udział wezmą pobratają na wieki imiona swoje z rycerzami Raławic. Wtenczas powstanie będzie niezwyciężonem i wszystko przedsiębrać może kiedy się nauczy kosą wojować, i stanie się zdolnem być doskonałym wojskiem ludowem na największą skalę urządzonem. Cała sprawa Polski już jest moralnie rozstrzygnięta i wygrana kiedy lud będzie walczył na broń ostrą, a do tego przewodniczy najpierwsze zwycięstwo.

Wobec tak ważnego rezultatu, nie szczędzić nie należy aby go pozyskać, wszelką zaś przedstawia sposobność łatwego zaprawienia się, bój z pojedynczemi oddziałami wrogów. Niech nas kosztuje śmierć bohatyrską kwiatu naszych wojowników, niech z naszej strony legnie jak najwięcej, wszystkie straty są niczem w porównaniu osiągniętego moralnego skutku.

Łatwiejsze jest to ze wszech stron zadanie, dla nas w przyszłości niż było dawniej w kościuszkowskiem powstaniu, bo rozrządzamy ludową myślą, bo możemy pierwsze próby polskiej kosi jednocześnie na wielu punktach uczynić, i w samych pomniejszych utarczках, gdzie jedno zwycięstwo za dziesięć porażek starczy chociaż się spodziewamy dziesięciu zwycięstw na jedną ledwie porażkę. Do większej bitwy wyprowadzimy już pewnych siebie wojowników i doświadczone zwycięstwa kolumny, którym już się nie nie oprze.

Tam gdzie ilość ludu na to pozwoli, jeśli jeden atak się nie uda, trzeba natychmiast drugi przedsiębrać, nowemi siłami, a potem zwracać znowu do boju tych którym się raz nie udało, aż się lud nareszcie ośmieli. Gdzieby od razu nie przyszedł do natarczywości dostatecznej, pożytecznie będzie znużyć nieprzyjaciela trapieniem ciągłym, by ułatwić zwycięstwo.

Nie idzie bynajmniej za tém cośmy mówili że nasz lud od razu do większej bitwy powołany nie miałby zwyciężać z kosą w ręku, lecz chcieliśmy wskazać że daleko

większa rękojmia jeśli będzie jeszcze pierwsi zwycięzca, — że tu można będzie zakładać sobie jako niemyślną rozbicie nieprzyjaciela na tym punkcie na który się uderzy. Kiedy zaś będą oddziały walące dzielnie na broń ostrą nie lękajmy się centralizacji, powiększajmy je nowo zaciągającymi się w szeregi ludowe, bo duch oddziału wszystkich przybywających do niego ogarnia, a nasze masy ludowe będą zawsze dzielniejsze od nieprzyjacielskich, i mogą się z nimi w największych bitwach spotykać. Ci więc którzy pierwsi przykładem swoim wprowadzą walkę na kosy, ci mówię położą *fundament stanowczy naszej niepodległości*, bo kiedy sobie powstanie broń tę przyswoi, w najdzielniejszym jej użyciu, czy w wielkich czy w małych bitwach zawsze zwyciężyć ostatecznie musi. Nie będzie to zależne nawet od przypadkowych względów; n. p. od biegłości wodzów (byłe nie tamowali powszechnego popędu, a takich przecie usunąć potrafimy i nie będziemy zostawiać jak niegdyś u steru) ale samo przez się wyniknąć musi z nadania właściwego kierunku naszemu wojennemu popędowi. Zawsze zwyciężymy kiedy masy naszego ludu będą się walić na nieprzyjaciela z kosą w rękę, a kwestja zdolności naszych wodzów tego wypadku nie może podać w wątpliwość, tak dalece że od większej lub mniejszej ich biegłości zależeć będzie tylko, czyli prędzej albo później otrzymamy zwycięstwo i czy to nastąpi większym albo mniejszym kosztem ludzi z naszej strony. Ten ostateczny wypadek zawczasu pociąga za sobą stanowczo i niechybnie właściwe dopełnienie przeznaczenia oddziałów. Pierwsza zwycięzka kolumna piechoty, przewodniczący *de facto* wyswobodzeniu.

§ 98.

Byłoby niedorzecznością zupełną myśleć że oddziały wojenne ludowe powinny się składać wyłącznie ze

strzelców lub kawalerji; wprawdzie te pierwsze mogą się ograniczyć na mniejszej ilości ludzi, i działać skutecznie kiedy oddziały piechoty przynajmniej około kilkudziesięciu ludzi, do stu liczyć powinny, lecz oddział który w małej liczbie wyjdzie codziennie rosnąć będzie i dojdzie wkrótce do potrzebnej siły.

Za utworzeniem najspieszniejszym oddziałów piechoty przemawiają następne względy : 1^o Więcej zawsze będzie ochotników zdolnych odpowiedzieć wszelkim warunkom oddziałów ludowych niż koni i palnej broni. 2^o Najprędzej się uformuje oddział piechoty bo w okamgnieniu kosę na broń przekuć można. Piechota więc może najprędzej stanowczy bój rozpocząć. 3^o Mnóstwo możemy znaleźć wojowników dzielnych, których jak najprędzej użyć do boju potrzeba, a którzy ani do strzelby ani do konia nie są zdolni. 4^o Oddziały takie im prędzej utworzone tém prędzej wzrosną, a mogą zaraz do stanowczych wypadków dochodzić, bo w początkach mają za sobą rozproszenie i pierwszy postrach wroga; tam zaś gdzie zejdą się z równym sobie a nawet liczniejszym oddziałem nieprzyjacielskim jeśli ich pierwszego impetu nie wytrzyma to cały wyginie, bo w takich utarczkach mało co mogą mieć wpływu ruchy wojenne wśród większych bitew decydując częstokroć o ich losie, tu miejsce ma jeden tylko atak, strona która drugą rozbije prze ją i zbiera niedobitki, zwycięstwo takie piechoty powstania nad piechotą wroga pociąga zupełną jej zniszczenie przy pomocy ludności. 5^o Wszędzie gdzie tylko piechota nieprzyjacielska, (a gdzież jej nie ma) tém pilniej potrzeba oddziały piechoty ludowej tworzyć, które najsukceszniej mogą jej zniszczenie sprowadzić. Strzelcy, mogą im urwać pojedynczych ludzi, znaczne klęski im zadać, ale nigdy wyniszczyć. Oddziały konne powstania wtenczas tylko przeciwko niej poradzą, kiedy ją zejdą na polu cziścim, a tu wyniszczyć ją potrzeba nim się uformować zdołają oddziały konne. Ztąd oddziałów pieszych jest

najgwałtowniejsza potrzeba a tym więcej czuć się daje, im więcej znajduje się piechoty w jakiej okolicy. Oddziały piechoty ludowej mniej będą lotne od naszej kawalerji a może i strzelców, ale zawsze więcej od nieprzyjacielskiej a gdzie uderzą i zwyciężą tam już zupełne wyniszczenie nastąpi.

Co zaś do centralizacji następujące względy się przedstawiają z uwagi na gatunek broni i sposób wojowania: piechota byle się już odznaczała właściwem użyciem kossy, powinna mieć liczniejsze oddziały, ponieważ tym skuteczniej się bije im większą masą uderza; skoro dojdzie do liczby kilku set ludzi, powinna mieć przy sobie jakąkolwiek chociaż niewielką ilość strzelców aby zastąpić brak broni palnej w tysiącznych wydarzeniach wojny gdzie ta może być potrzebna, n. p. na tyraliery, w odwrotach, gdzie bardzo mała liczba nawet złęgo wojska jak n. p. Kozacy mogłaby ją znacznie niepokoić i t. p.

Im bardziej się odznacza powodzeniem tym bardziej zwiększać swoją masę powinna, bo zyskuje zawsze na połączeniu sił, a odwaga jej wypróbowana w małych bitwach więcej dokaże na większą skalę. Łatwiej jej wzrastać przybywaniem nowych wojowników, niżli strzelcom lub kawalerji; skoro bywa zwyciężką już jest wyraźny cel i dobrodziejstwo centralizacji. Pozostają zawsze nietknięte ogólne względy które w tym przedmiocie podaliśmy a mianowicie, aby zebraniem oddziałów nie dać możności nieprzyjacielowi się połączyć, bo wojna rozdrobniona jest zawsze dla nas więcej korzystna; wszakże centralizacja któraby wyprzedziła nieprzyjacielską, i podała sposobność uderzania na porozdzielanych wrogów całą naszą masą zawsze byłaby pożądaną, byle tylko podobna była. Na to zaś aby była podobna, potrzeba koniecznie zwycięstw poprzednich, któreby za rękojmję starczyły rychłych zwycięstw następnych, bo powolne i leniwe dadzą czas wrogom się zebrać, i także skoncentrować, a tak stracilibyśmy korzy-

ści wojny rozdrobnionej, niezyskując dobrodziejstw centralizacji na samym początku chybiając jej głównego celu.

Wiemy dobrze że oddziały, jakkolwiek byłby stopień ich dzielności zawsze wrogom są szkodliwe, chociażby tylko utrzymując ich w rozdzieleniu, i dając tym sposobem innym śmielszym i żwawszym sposobność popisowania się przeciwko niewielkim nieprzyjacielskim siłom. Tym sposobem każdy oddział, chociażby najgorszy, przysługuje się zawsze; jest pożytecznym, a z odwagnych i śmiałych wychodzi stanowcze zbawienie. Centralizacją przedwczesną niestosownych jeszcze do nich oddziałów stracilibyśmy powyższe niewątpliwe korzyści, a nie pozyskali tych które zebranie sił może nadać; — zupełnie daremne jeśli warunkom większej walki zadość uczynić nie będą zdolne. Dopóki więc to nie jest jeszcze rzeczą doświadczeniem stwierdzoną a mianowicie dopóki nie wiemy, nie przekonaliśmy się że piechota nasza umie już iść na broń ostrą dopóty przez centralizację (przy rozdziałowych siłach wrogów) opuścilibyśmy korzyści oczywiste dla niepewnych; skoro by zaś walki drobniejsze naszej piechoty okazały nam całą jej dzielność w tym gatunku boju, opuścilibyśmy słusznie i stosownie korzyści mniejsze dla większych. W pierwszym więc razie o tyle tylko centralizować się należy, o ile tego wymaga konieczna potrzeba, n. p. centralizacja sił wroga, zebranie dostatecznej liczby ludzi, aby można było co przedsięwziąć i t. p.; w drugim zaś sami możemy śmiało wziąć inicjatywę centralizacji byleśmy nie zapomnieli z niej zaraz korzystać i pamiętali że szybkość ocala powstanie, a strata czasu je gubi.

§ 99.

Tam gdzieby same były oddziały strzeleckie niezdolne walczyć na broń ostrą, centralizacja ich większa nie mia-

łaby żadnego celu, bo dla złączonych razem nie ma stosownej sposobności do bitwy.

§ 100.

Mówiliśmy jako względ przeciwko centralizacji, że korzystnie jest dla nas utrzymać wojnę jak najdłuższą na stopie drobniejszych utarczek; lecz jeżeli usiłowanie nasze będzie bezskuteczne, jeżeli wróg nie zechce rozdrabniać swoich sił ale razem je połączy, wtenczas centralizacja z naszej strony jest rzeczą konieczną, potrzebą główną do której wszystko zastosować należy. Wtenczas nie można się już na to oglądać czyli nasi wojownicy zostali już wciągnięci w gatunek boju rokujący zwycięstwo przy większym starciu się, ale trzeba ich zbierać i do walki zbiorowej użyć, ponieważ nie ma innego środka, gdy wyczerpnięta się sposobność odnoszenia zwycięstw małych a licznych.

W miarę więc jak wróg łączy razem swoje siły, powstanie, (takie które temu nie może zapobiedz, ani go zmusić do ich rozdzielenia na nowo, ani też wreszcie te siły zcentralizowane utrzymać w bezczynności podczas gdy samo gdzieindziej dokazuje) powstanie powinno ze swojej strony to samo czynić. Tym jedynie sposobem tracąc korzyści drobnych utarczek może sobie zapewnić innego rodzaju powodzenie. Kiedy nieprzyjaciel się koncentruje, tym samym już nie obejmuje znacznej przestrzeni i wyswabza całą okolicę od swojej przytomności; centralizacja powstania przeciwko tak zebranym wrogom niepowinna poprzestać na samym zebraniu oddziałów, lecz powinna stać się koncentracją wszystkich sił ludowych, którym ustąpienie wojska despotycznego dla zebrania się w jednym punkcie daje wszelką łatwość swobodnego rozwinięcia. Wtenczas co tylko żyje powinno się zaciągać w szeregi i składać odtąd już niepojedyncze oddziały bez wyraźnego związku pomie-

dzy sobą, ale jedną armją czyli korpus ludowy przeciwko nieprzyjacielskiemu wystawiony.

Oto niektóre myśli i prawidła tego położenia dotyczące :

1o. Jeżeli nieprzyjaciel w daną okolicę prócz koncentracji głównych swoich sił zostawia jeszcze jakie oddziały lub takowe wysyła, potrzeba przeciwko nim taką samą wojnę prowadzić co poprzednio starając się zawsze odciać je od głównych sił.

2o. Jeżeli po skutecznionej koncentracji nieprzyjacielskiej nie ma już podobnych sposobności, oddziały wszystkie ludowe powinny ku miejscu gdzie nieprzyjaciel stoi dążyć, tam się połączyć i odtąd stanowić małą armję ludową czyli korpus przeciwko nieprzyjacielskiej działający. Jeżeli siły jej będą za małe aby co stanowczego przedsięwzięcia mogła, powinna napadami na różne punkta jego obozu trącić go i zadawać mu częściowe szkody, strzedz pilnie każdego pochodu, każdego wyprawienia jakiego oddziału, aby przy tej okazji zawsze co zyskać, załatwiać nieprzyjacielowi na wszystkie strony, poprzecinać mu wszelkie komunikacje powstaniem i t. p. To wszystko dotąd są przygotowane czynności, dążące tylko do osiągnięcia tymczasowo drobnych samych korzyści do zaprawiania ludu do wojny, do zyskania czasu póki się więcej sił nie zbierze na ciosy stanowcze. Właściwa wtenczas centralizacja, jest wybrać z całej okolicy co tylko żyje ludzi zdanych do wojennego rzemiosła, wcielić ich do zarodu korpusu ludowego, który się z połączenia oddziałów utworzył, i wnieść go do najwyższej potęgi liczebnej jakiej tylko dojsć zdolny, wszędzie pourządzać zawczasu pospolite ruszenia, które mogą oddawać niepospolite posługi, kiedy korpus ludowy będzie z despotycznym po kraju hercował. Im bardziej wojsko powstania powiększać się będzie, tym silniejsze ataki powinno przedsiębrać nigdy w nich nieustając, aż nareszcie doszedłszy do stopnia

który mu pozwoli większą działalność rozwinąć, stanowcze ciosy nieść będzie.

50. Jeżeli oddziały połączone są za słabe aby przeciwko armji skoncentrowanej nieprzyjacielskiej co mogły przedsięwziąć powinny ją przynajmniej trapić a starać się wszelkimi środkami o powiększenie własnych sił, nigdy zaś jej nie opuszczać lecz zawsze ponawiać usiłowania, chociażby nawet nagromadzenie wszystkich sił jakie ściągnąć mogą nie wzniosło ich jeszcze do potrzebnej siły liczebnej. Tym bowiem sposobem niosą pomoc innym okolicom szczęśliwszym lub mniej obsadzonym wrogami, na któreby wojsko nieprzyjacielskie ruszyło, gdyby nie było przez nich zatrzymywaniem i zatrudnianiem, tak więc dają sposobność innym do zwyciężania, a jak się tamtym powiedzie, doczekają się od nich pomocy. W obu więc wypadkach czyli jest dostateczna siła do zgniecenia wroga lub nie, zawsze się koncentrować wypada, przeciwko skoncentrowanemu, czy to dla pobicia go zupełnego, czy też przynajmniej dla sparaliżowania jego oddziału, czego zawsze potrafi mniej liczny korpus powstania dokazać, przy pomocy ludności, której przychyłność i współdziałanie lubo mniej jak w pierwszym momencie wojennym, zawsze jednak znacznie doda mu siły (1).

W ogólności : wywodząc potrzebę centralizacji z głównego wojennego prawidła któreśmy w § 76 podali, kiedy i o ile nieprzyjacieli swoje siły łączy, my musimy z naszymi też samo uczynić, bo nie możemy inaczej na punkcie żadnym bitwy większą ilość sił z naszej strony,

(1) Nie dla tego by ludność miała ostygnąć lub osłabić się do tego stopnia iżby dopomagać nie była zdolna przez znaczne wybranie ludzi do oddziałów powstania, lecz dla tego właściwie że w im mniej punktach walka się toczy tym mniej ma sposobności brania do niej udziału wspierając ile możności nasze działania wojenne.

przeciwko mniejszej z jego strony wystawić, a nasze oddziały porozrzucane i niemające na przeciw siebie nieprzyjaciela pozostawałyby bezczynnemi w chwilach stanowczych.

§ 101.

W okolicy gdzie nie ma wojsk nieprzyjacielskich, lub tak mało że zaraz zgniecionemi zostaną, powinna zaraz miejsce mieć centralizacja formacji wojennych, jako najwłaściwsze i najsukuteczniejsze dopełnienie powszechnej powinności waleczenia przeciwko wrogowi. Taką okolicę cięży wyraźny obowiązek spieszenia jak najprędzej innym, a żadnych niedoznaję przeszkód, prędzej potrafi większą masę wojska wystawić, tyle nawet że więcej go będzie niż zwyczajny nawet najliczniejszy oddział ludowy; jeśli ta okolica jest większa, wydać może zupełną armję ludową, bo nie sprzeciwiać się nie będzie organizacji na prędce w tym wyłącznie celu urządzonej, która wydobędzie na raz jeden wszystkie siły do walki.

Czy zaś tym sposobem utworzone na prędce wojsko ma być rozdzielone na oddziały osobno i samodzielnie działające? czyli też stanowić jedną i znaczniejszą masę? My za tym ostatniem zdaniem się przychylamy, wyjąwszy wszakże niektóre okoliczności które są mniej do przewidywania i tak na przykład :

Jeżeli wszędzie dokoła gdzie znajduje się wojsko despotyczne nie ma oddziałów a co większa nie ma powstania ludowego, (wypadek który mało ma za sobą prawdopodobięństwa, bo na to by potrzeba zarazem i bardzo źle urządzonego wybuchu i bardzo słabego ducha patriotów czego się nie spodziewamy) w takim razie słowniej jest rozprószyć do koła siły na same oddziały mniejsze ludowe, aby szerzyć jak najdzielniej ogień rewolucyjnego powstania.

Jeżeli zaś wszędzie do koła znajdują się oddziały ludowe, utrzymujące wojsko despotyczne w obawie, a lud w rewolucyjnej fermentacji, natenczas lepiej daleko w jedną stronę siły wszystkie skierować w pomoc walki która się tam odbywa, aby na jednym miejscu otrzymać stanowcze zwycięstwo. Takie bowiem silniej wzniesie powszechnego ducha niż porozdzielana w różne strony pomoc która do znamienitych wypadków nie doprowadzi; przytém siły które tego zwycięstwa dokonały i naturalnym wypadkiem wzrosły znamienicie liczebnie i moralnie, powinny zaraz innym nieść pomoc która będzie skuteczniejsza choć trochę później nadejdzie niż drobne posiłki, któreby na początku poprzybywały. Gdzie zaś najskuteczniej będzie te siły skierować, to oddzielnie rozbiierać nie będziemy ale odwołujemy się do tego cośmy poprzednio mówili w podobnych razach o oddziałach (§ § 51 i nast.) i co w rozdziale przyszłym nastąpi kiedy roztrząsać będziemy zadanie jakie są względy które rządzić powinny kierunkiem jaki ma wziąć korpus wojenny ludowy.

Jeżeli znajdują się strony okoliczne gdzie w jednych utworzyły się oddziały ludowe w drugich jeszcze nie, sądzimy być najstosowniej w te ostatnie część sił porozdzielać i jak najspieszniej wysłać ale zawsze główną masę powstania w jedną tylko stronę skierować, aby cios stanowczy uderzyć.

Mylnie wszakżeby nas rozumiano gdyby nam przypisywano myśl formacji powolnej nakształt wojsk regularnych; lub wysłania dopiero wtenczas pomocy kiedy się wszystko skompletuje. W miarę jak oddział jaki stanie pod bronią, powinien natychmiast ku nieprzyjacielowi dążyć, ku oddziałom które z nim już walczą, a tak stopniowo przez przybywanie nowych, coraz powiększać się będzie masa naszych sił, a w bezczynności ani chwili jednej trzymanemi nie będą. Pomnijmy zawsze że prędkie wysłanie mniejszej ilości ludzi więcej może

naszej sprawie dopomódz niż opóźnione daleko większej, i dla tego co tylko można trzeba natychmiast wyprowadzić niezapominając wszakże o obowiązku poruszenia i użycia wszystkich naszych sił od którego nie uwalnia stósowne i szybkie skierowanie ich części.

§ 102.

To cośmy w poprzednim paragrafie powiedzieli zastosować można do okolicy która po rozpoczęciu wojny bądź przez zwyciężenie wroga bądź przez jego ustąpienie z jakiegokolwiek innych powodów, uwolniona od jego przytomności zostaje. Takie rewolucyjne formacje którym pospiesz towarzyszyć będzie, które do razu wyprawią w pole zebranych wojowników mogą się odbywać chociażby najbliżej nieprzyjaciela który nigdy zejść nie potrafi znacznej masy w nieładzie i nieprzygotowaniu do boju zwykle towarzyszących wszelkiej niedokończoności organizacji. Pomnijmy o powstańcach Litewskich, Ukraińskich i Wołyńskich które się formowały wobec wojsk moskiewskich podczas ostatniej naszej wojny, kiedy tak mylnie i krzywo pojmowano jak powstawać należy.

§ 103.

To co teraz mówić będziemy, zdawać by się mogło obćem wojennej materji gdybyśmy nie pomnieli że zapał i duch ludu jest jakoby nasz główny arsenał.

Pospolite ruszenia całego ludu gdziekolwiek wprowadzić je podobna, ta walka do której każdy bierze udział kiedy i jak tylko może, to są nie tylko środki wojenne niszczenia wroga, ale zarazem środki moralne wiania w masy raz na zawsze nigdy niewygaśniętego uczucia niepodległości narodowej które rokuje niechy-

bne zwycięstwo ludu podniesionego do zupełnej samodzielności.

W okolicach gdzie nie ma wroga, gdzie się walka z nim nie toczy, nie mają popołnie ruszenia sposobności występować, i pod względem czysto wojennym są zupełnie zbyteczne. Lecz gdy z innej strony wpływ ich dobroczynny na duch powszechny ustaje, trzeba go czym innem zastąpić i podać jaki żywioł samodzielności ludu którą potrzeba koniecznie rozwinąć. Nasze potrzeby i obowiązki w czasie powstania nie ograniczają się na samą walkę, ale w rozlicznych występują postaciach. Czemu by tam nie utworzyć narad wiejskich ludowych, gdzie każdy by miał udział a któreby główne potrzeby każdej miejscowości obmyślały? Urządzały zawczasu środki popołitego ruszenia na przypadek wkroczenia nieprzyjaciela? Gotowe zawsze były na znak naszego wojska dopomagać jego wojennym ruchom, n. p. niszczeniem przepraw jakby nam zależało na tém by opóźnić pochód nieprzyjacielski w kierunku któreby przyjął, i t. p.? Byłby to gatunek wiejskich klubów, któreby ważne niesłychanie oddawały przysługi, bo wśród kraju zajętego wojną a niewyswobodzonego jeszcze, gdzie zatem władzy centralnej być nie może, wszystko przewidującej i urządzającej, trzeba koniecznie pobudzić i wprowadzić powszechne a samodzielne dążenie do wielkich celów wyswobodzenia ojczyzny, potrzeba patriotyzm ludu wszędzie zatrudnić czynnie.

§ 104.

Wypada nam tu wzmiankę zrobić o warowniach i fortecach których oddziały ludowe niezdolne będą zdobyć, jeżeli podejście śmiało i zręczne przy wybuchu nie odda nam ich w ręce. Dwa są sposoby w wojnie zniweczenia ich skutku, to jest albo zdobyć je zbrojnie, albo też nadać kierunek taki wojnie, ażeby nieprzydatnemi się

stały. Pierwszy sposób jest nieprzystępny dla powstania, a chociażby nawet nim był, pociągnąłby za sobą usiłowania które daleko skuteczniej i z większym sprawy naszej pożytkiem mogą być skierowane gdzieindziej, drugi zaś naturalnie się nasręcza. I tak jeżeli wojska nieprzyjacielskie w fortecy stojące zostają bezczynnemi, musimy z naszej strony je pominąć, a wyswobodzenie od kilku punktów zależyć nie może, które same przez się upadną bez zdobywania, kiedy cały kraj będzie w naszym ręku. Los powstania samodzielnego całego ludu od posiadania kilku punktów nie zależy, chociażby nawet pomiędzy niemi była stolica, bo nasza siła jest w ludzie jest wszędzie sama przez się, a nie pochodzi bynajmniej ze stolicy jakoby ze środkowego ogniska patriotyzmu i materialnej siły. Takby było, gdybyśmy jak w 51^m roku myśleli zaczynać wojnę systematycznie, to jest na kształt wojen regularnych, a tak obcy się nie umieli bez tysiącznych potrzeb które za sobą pociąga n. p. punktów uzbrojenia, organizacji i t. d. Których upadek jest klęską stanowczą, a bez których nie może się nie rozpocząć; lub gdybyśmy z jednego tylko punktu nie zaś zewsząd rozpoczęli walkę. Z wojną zaś ludową zupełnie inaczej się dzieje; wszędzie wybucha, wszędzie się urządza, wydaje armje nie pod osłoną fortec ani miejskich murów i koszar, ale na czystym polu i w boju formuje się organizuje i wzrasta szalenie, tak w liczebną jak i w moralną potęgę.

Wojsko w fortecach stojące nieruchome z natury swojej nie może zamiarom powstania szkodzić; jego działanie nie rozciąga się dalej jak o wystrzał armatni z fortecy; jeśli zaś da schronienie jakim niedobitkom to nie pociąga jeszcze zasobą ważnych wypadków dla skutku naszej sprawy; wreszcie nigdy tak znacznej ilości żołnierzy fortece nie będą mogły ukryć aby nam grozić niebezpieczeństwem miały, aby się mogły utrzymać lub przynajmniej różnicę znaczną nam sprawić, i trudność

w zdobyciu, kiedy będzie tylko sterczyć kilka warowni wśród całej Polski wyswobodzonej od wroga.

§ 105.

Czyli centralizacja nie byłaby zgubną bez bieglego dowódcy? a zatem czy kwestja centralizacji na osobiste zdolności nie ma także mieć względu? Tego mniemania nie podzielamy bynajmniej; tam gdzie centralizacja okazała się być konieczną, nie można się od niej wywiązać jakoby pod pozorem że nie mamy ludzi zdolnych na wodzów; nigdy bowiem nasza sprawa nie będzie zgubiona, iść może tylko o większe lub mniejsze korzyści, i pędzić lub później zwycięstwo, byle przewodzić nam popęd śmiałego przedsięwzięcia. Pierwszego lepszego obrać na takiego dowódcę, ale zawsze go wyszukać tylko pomiędzy temi którzy się odznaczają żwawością postępowania, energicznym charakterem, i pojęciem tem że powstanie tylko nacierając może zwyciężyć. Bardzoby stósownie było, gdyby pełnienie obowiązków dowódcy, w ogólności nie było uważane jako stopień wojskowy który ozdobionemu nim służy na zawsze, lecz jako chwilowe sprawowanie obowiązków sobie poruczonych, co chwila zmienne, a po których ustaniu ten który niemi był zajęty zwraca się naturalnie do innych odpowiedniejszych sobie czy to większych czy mniejszych. Każdy musi przyjąć dowództwo kiedy mu je dają, chyba widzi kogo innego zdolniejszego od siebie i w tym razie tylko wy mówić się może. Każdy do niego przyszedłszy działać powinien w duchu śmiałej zaczepki w powstaniu takim jakie przyszłe nasze być powinno, gdzie impulsja zewsząd idzie, nie zaś z jednego tylko zwierszchnego punktu, bardzo byłoby stósowne rady, czyli kluby wojenne, na których by najpopędliwsze zdanie zawsze przeważało, a któreby dowodzącemu przeznaczyły co przedsiębrać ma, i w jego ręce składały władzę wojskową jed-

nie dla skuteczniejszego wykonania urządzonych zamiarów; tak jak bywało w rewolucji francuskiej gdzie konwencja każdemu generałowi obowiązki jego wskazywała. Wszakże zawsze zakres ludzi w którym obierać godzi się dowódcę kończy się na ludziach śmiałym przedsięwzięciem tchnących, którym zawsze pierwszeństwo dać potrzeba nad doświadczenie ociężałe i powolne.

§ 106.

Widzimy wyraźnie o ile wojna ludowa w tym drugim momencie różną jest od partyzanckiej; albowiem nie używa samych tylko podrzędnych sił, ale porusza całe masy ludu w sposób najwłaściwszy i najodpowiedniejszy naturze wojny i możliwości ich zebrania, bo nie same tylko oddziały, ale i pospolite ruszenia walczą.

Co chwila rośnie siła nasza stała wojenna, czyli właściwe ludowe wojsko, a wróg nie przeciwko temu nie może, bo jeżeli zechce gasić ogień rewolucyjny powstania, musi na to się rozdrabniać i będzie bity detalicznie, jeśli koncentrować się będzie, okolice które od jego przytomności są uwolnione urządzają masy ludowego wojska, które go zaleją liczbą a przewyższają zawsze odwagą. Czy w jednym czy w drugim wypadku zawsze przy powstaniu ludowym wszelka szansa zwycięstwa, byle umiało zastosować się do wymagalności wojennych każdej chwili, to jest wydawać szczegółowe bitwy rozproszonemu wrogowi, szybkością go ubiegać i męszać a popędem przemódz, albo też zebrać się w większe masy przeciwko skoncentrowanemu. Oto jest ogólny widok pierwszych chwil wojny, z kąd wynikają obowiązki każdego prawego syna ojczyzny w każdym położeniu które zawczasu znać potrzeba, nie zaś dopiero wtenczas kiedy nadzieja chwila wyglądać dopiero władz i urzędnia któreby wskazywały co robić.

Cechą bowiem powszechną początków ludowej dziel-

nej wojny jest samodzielność powszechna. Taka wojna która się rozpocznie popędem całego ludu dzielnie przez patryotów za pomocą rewolucji społecznej obudzonego, będzie *wieczną i nieprzewidywalną*, szczegółowe niektórych miejscowości lub okolic niepowodzenia nie wstrzymują jej zwycięzkiego biegu, bo tam gdzie zawita zwycięstwo, gdziekolwiek to będzie, rozszerzy się i wzrastać będzie i ztamtąd wyjdzie stanowcze wyswobodzenie ojczyzny, ztamtąd wyruszą zwycięskie hufce ludowe, które wrogów na ziemi naszej pobiją do reszty, a co krok wzrastać będą w potęgę. Jeśli w jedną stronę zwrócą się usiłowania wrogów i tam wstrzymają naturalne i samodzielne rozwijanie się wojny ludowej to się gdzieindziej objawi, a tyle rozpoczęte, coraz dalej iść będzie, a zawsze gdziekolwiek objawić się musi. Jeśli w jakiejś okolicy zbyt słaby duch publiczny i właściwe pojęcie istotnego stanu rzeczy, nie wydadzą ludzi zdolnych do prowadzenia ludu, ci się gdzieindziej pojawiają, a niepodobna zawczasu przewidzieć ani miejsca gdzie skoncentrowanie znaczniejszych sił wojennych ludowego powstania stanie się ziarnem ogromnego wojska rewolucyjnego, ani ludzi którzy tej misji dopełnią. Wszakże to nastąpić niechybnie musi skoro tylko wojna stanie się powszechną, skoro drugi moment wojenny przeprowadzony będzie według wszelkich jego wymagałości.

Takię wojny nie może wydać jak tylko naród który pobudzi całą masę ludności rewolucją społeczną; — i przyjmie za zasadę wojennego powstania samodzielny i wszędzie objawiać się mający sam przez się popęd śmiałego przedsięwzięcia. Wojna pod temi wróżbami rozpoczęta, coraz większą wojenną jedność, organizację i centralizację przedstawiać będzie, wydawać je musi sama przez się aż dojdzie nareszcie do najdoskonalszej wojennej jedności, która będzie silniejszą od tej którą nam przedstawiają wojska despotyczne, bo wychodząc naturalnie z połączonych usiłowań narodu będzie tém samém

najdoskonalszém ich ześrodkowaniem i wyrażeniem kiedy temczasem jedność wojsk despotycznych wypływająca z narzuconych z góry przepisów i rozporządzeń nie przedstawia nam tej doskonałej spójności która pochodzi z doskonałego zlewku który sam się utworzył własną siłą jakoby organiczną. Nasze wojsko ludowe kiedy się w jedność zleje, utrzymywane w niej będzie tą samą siłą która je spoiła, a z wewnątrz pochodzącą, która zawsze będzie mocniejsza i więcej nierozzerwana jak ta która łączy wojska despotyczne a pochodzi z zewnątrz.

Gdyby u nas myślano o wojnie pochodzącej z jednego centrum, skupiającej się około pojedynczych ludzi i zdolności byłoby to zupełnem chybieniem pojęcia przyszłej wojny, bo naprzód nie mamy żadnego kamienia probierczego na tego rodzaju zdolności które nam będą potrzebne, bo nikt na tém polu nie mógł się czemkolwiek odznaczyć; a potem gdybyśmy nawet mieli takich za którymi by przemawiało prawdo-podobieństwo, wszelkie działania wychodzące z jednego centrum będą leniwsze i o ciężalsze jak te któreby z własnego popędu wszędzie powstawały, dodajmy do tego jeszcze że pierwsze będą zawsze słabsze od drugich. Różność tych dwóch sposobów pojmowania wojny, (odnosząca się do dwóch odmiennych stanowisk społecznych) odznaczać się będzie tém że jedno szuka podstawy w organizacji i kupieniu się koło pojedynczych ludzi, (wierząc zawczasu w nich, czego doświadczenie przeszłe powinno nas już oduczyć) i szukać będzie machinalnej dokładności nakształt despotycznego urzędnika, drugie, to którego my się trzymamy zasada się na obudzeniu samodzielności powszechnej, która wyda następnie sama o sobie wszelką organizację potrzebną.

Centralizacja w pierwszych chwilach wojny w żaden sposób nie może istnieć, tego bez różnicy politycznego wyznania wiary nikt zaprzeczyć nie może. Na cóż więc szukać do tych pierwszych chwil ludzi którzyby wyrażać

mieli myśl centralizacji rzecz zupełnie zbyteczna? Byliby to czysci *figuranci* z którychby każdy rozsądny człowiek szydził, jakiz byłby wyrozumowany cel utworzenia roli któraby się do niczego nie przydała? Gdyby zaś tych ludzi trzymać tylko na zapas do chwil w których zacznie się wyrabiać centralizacja, trzeba pomniéć że nim do nich dojdziemy objawiają się nowi ludzie którzy czynami swojemi dadzą lepszą z siebie rękojmię; — że narzucać nie zawczasu takich o których nie możemy wiedzieć czy będą odpowiedniami wymagalnościom chwil następnych jest *przynajmniej* niedorzecznością. Powstanie samo wyda ludzi do prowadzenia następnego spraw swoich wojennych, ci którzy tym sposobem na wierzach wyjdą staną się władzą normalną i chwilowym potrzebom odpowiednią, a następne chwile ich zrzuca i nowemi zastapia kiedy przestaną zadość czynić nowym coraz się mnożącym wymagalnościom. Wszelkiego zaś gatunku władze i zarządy po za tym jedynym słusznym wpływem utworzone, z zewnątrz narzucone, jeśli utrzymać się zdołają będą zgubną naroślą na którąby nasza sprawa ciężko chorowała.

Powstanie i wojna któreby z jednego centrum wychodziły, nie są dla nas podobne, bo nie mamy takiego materialnego centrum które by dosyć było silne aby po całym kraju je rozprowadzić. Mogło to mieć miejsce w 51^m roku, kiedyśmy mieli na sam początek 50,000 regularnego wojska gotowego co chwila ruszyć; dziś już o tém ani myśleć nie można. Ale nawet gdyby to było podobne, jakaż różnica niesłychana tego rodzaju wojny a takiej, któraby wszędzie samodzielnie powstała! Pierwszj los zależy będzie wyłącznie od dobrej lub złej władzy, od losowych wypadków, a niepowodzenie ją obali, bo na samych tylko kombinacjach i organizacji wsparta, nie ma siły samodzielnej do dźwignia się z upadku. Doświadczylismy tego w 51^m roku który nam przedstawiał najkorzystniejsze szanse które takiego rodzaju wojna mieć

może bo zawsze sama przez się jest słabą i wątłą w swojej podstawie, chociaż zaświeci błyskiem chwilowym. Druga zaś jest niezwalczona i niewygaśnięta, bo wszędzie pod stopami wrogów wybuchać będzie; chwilowe niepowodzenie jej nie przerwie, bo zajmie się na nowo popędem ludu, gdzie najmniej nieprzyjaciele spodziewać się będą, a na to żeby nieprzyjaciele po zwycięztwie wstrzymać ją mogli potrzebowaliby tyle mieć żołnierzy ile mieszkańców w naszym kraju. Taką wojnę tylko myśl ludowa zapalić może, wszystko cokolwiek tego by nie dokazało, byłoby tylko zgubnemi pośrodkami.

§ 107.

Pierwszy i drugi moment wojny ludowej są niesłychanie ważne, bo z nich wszystko następne wynika. Zastanawialismy się nad niemi dłużej i obszerniej niż to uczynimy z następniemi, z tej przyczyny że inne mają więcej podobieństwa ze zwyczajną wojną regularną, te zaś dwa pierwsze zupełnie od niej się różnią, a ztąd piśmiennictwo wojskowe nie przedstawia nam rozbioru takiego położenia. Jest to właściwe zadanie dla narodu nieustannie zrywającego się do skruszenia swoich więzów, w chwilach które przedzielają jego świetne powstania.

Z drugiego jeszcze względu te dwa pierwsze momenta mają niesłychaną ważność: Z naszego pojmowania wojny ludowej, niepodobna jest naprzód obmyśleć i urządzić stanowczej organizacji wojennej, (jak to w paragrafie poprzedzającym wykazywalismy) bo ta dopiero ze stanowczego przewidzenia początków wojny naturalnie wynikać może. Ztąd zaraz przedstawia nam się cały zakres powołania ludzi pracujących na przyszłe powstanie Polski. Nie bowiem z tego co do ich misji należy opuścić nie mogą pod zagrożeniem wydania na świat niedojrzałego płodu, warunków życia niemającego, jakim był na przykład 20ty Listopada. Sięgając zaś

dalej jak za kres swojego powołania, mogą wpaść w zgubną wadę niepraktyczności i opuścić rzeczy właściwie do nich należące, dla innych które są dopiero zadaniem chwil późniejszych a przedwcześnie oznaczonemi być nie mogą.

Gdy teraz doszliśmy do tego kresu który podług nas oznacza granicę stanowczą po którą sięgać ma rozporządzenie wojenne wybuchu, a po za którą przechodzić nie może, musimy się jeszcze po krótko nad tym zastanowić. Spisek może i powinien nie tylko pierwszy, ale i drugi moment wojenny przewidzieć i przygotować, albowiem wtenczas dopiero wojna ludowa zupełnie zapalona będzie (co stanowi powołanie spiskowych) kiedy oddziały rewolucyjne krążyć i walczyć zaczęła, bez nich nawet trudno będzie roznieść wszędzie po kraju dość prędko powstanie; nigdy utworzyć się nie mogą zbyt wcześnie jak to już okazaliśmy powyżej (§ 86.) więc spisek powinien zaraz urządzeniem swoim objąć tworzenie bezpośrednie takich oddziałów, każdy spiskowy po wybuchu ma zaraz mieć przeznaczone miejsce gdzie się ma zająć taką formacją (rozumie się samo przez się że patryotów nakłaniać do naśladowania i chwywania się tego środka powinni) i główny kierunek w którym dążyć ma z ogólnych widoków wojennych; które ograniczają się w tej pierwszej chwili na powszechném rozpaleniu i rozpoczęciu wojny.

Dalej niż to, w przyszłość naszą wojskową nie może sięgać spisek ale zawsze swojej powinności dopełni kiedy doprowadzi wojnę ludową do stopnia powszechnego zapалу i popędu które dają rękojmię że będzie niezwalczoną i niewygaśniętą; tym sposobem *wszystko* robi, bo z tego już wszystko niechybnie wynika. Do tego powinni dążyć sam pierwotny wybuch, tworzenie i rozsyłanie oddziałów i t. p.; słowem jednym wszelkie spiskowych kroki bez tego niepewne i obłądne. Nic zaś spiskowi nie przyda dalsze sięganie przyszłości swojemi

rozporządzeniami, bo to będą rzeczy niepraktyczne, które nie tylko że nie nie przydadzą, ale nawet szkodzić mogą; i tak zaraz wykazaliśmy w ciągu tego rozdziału że centralizacja, która stanowi dalsze rozwinięcie naszej wojny byłaby zgubną gdyby przedwcześnie zaprowadzona została.

Na przeprowadzeniu zaś samego pierwszego momentu wojennego w żaden sposób poprzestać nie może, bo tu zaledwo rozpoczęte jest jego powołanie. Nawet przy najlepszym i najpowszechniejszym usposobieniu rewolucyjnym jakie tylko można pomyśleć, sam wybuch nie zapali jeszcze dostatecznie wojny ludowej, a choćby nawet zapalił trzeba czynem wskazać jej właściwy kierunek, na to jedynym środkiem jest tworzenie oddziałów; które nigdy nadto wcześnie nastąpić nie mogą, a pędzić będą wypadki rewolucyjno wojenne jakoby siłą parową, które na pierwszym względzie powinien mieć spisek, jako swoją właściwą siłę zbrojną.

§ 108.

Każdego człowieka, i w każdym położeniu zawczasu oznaczyć można wojenne obowiązki, i sposób w który ma ich wypełniać. Nie przechodziliśmy ich z całą obzernością i rozgałęzieniem jakie można temu przedmiotowi nadać, a wreszcie chociaż wiele więcej od nas inni potrafia powiedzieć, to nigdy wszystkiego nie obejmą jeszcze. Dostyć jednak będzie wskazać naszym patryotom właściwą drogę, każdy z nich sam sobie przemysli położenie w którym znajdować się będzie, i z ogólnych prawideł i widoków szczegółowe sobie utworzy, które jego krokami kierować będą, a każdy który w ten sposób samodzielnie wyrozumuje sobie przyszłe powinności stanie się doskonałym wojownikiem powstania. Tym jedynym środkiem możemy się wykształcić do przyszłej naszej wojny w której tyle różnie będzie od zwyczaj-

nych dotąd widzianych, że ich naśladownictwo nie może dla nas być rzeczą przydatną. Wydrzemy tym sposobem despotyzmowi, wyłącznie przez niego trzymaną przewagę z tego względu że dotąd on tylko umiejętnie siłami swojemi umiał rozrządzać, wtenczas kiedy my naszych lepiej jeszcze potrafimy użyć, stosując się do ich natury. Oświecanie naszego narodu o jego przyszłych obowiązkach, i naturze wojny która go czeka, powinno odbywać się jawnie i jak najgłośniej bo tajemne niedosyć by się rozchodziło, i chybiało zatem celu jakim jest powszechne przysposobienie do wielkich rzeczy które mamy dokonać. Na cóż tutaj tajemnicy? Czy despotyzm nie jest biegły w ich odkrywaniu? Czy to nie pociąga za sobą zaraz tysiącznych ofiar? Cóż wreszcie despotyzm zyska że dowie się razem z nami o środkach właściwego użycia naszych sił? Czyliż on przeto potrafi swoje przeciwko naszym wykształcić? Bynajmniej. Na to by musiał zupełną samodzielność wszystkich swoich żołnierzy wyrobić i wykształcić, i nadać jej interes równie silny a wprost naszemu przeciwny (to jest tyle ich przywiązać do naszego uciemiężenia ile my jesteśmy do niepodległości) trzeba by na to żeby żołnierz despotyczny przestał być posłuszną machiną a stał się myślącą szatańską istotą na zgubę naszą rozżartą, i równie samodzielną jak nasz powstaniec, bo tylko takimi nowymi sobie środkami których żadna organizacja nie przedstawi mógłby się przeciwko wojnie ludowej wykształcić. Czyliż to jest podobne? Czy można samodzielnym i myślącym zrobić żołnierza gwałtem szkaradnym wciągniętego w szeregi? Czy pierwszym myślenia wypadkiem nie byłoby dla niego pomyśleć o własnem swojem pogwałceniu czego despotyzm lękać się musi? Przypuścić niepodobna despotyzmowi środków nam tylko właściwych, które przyjmując musiałyby się rozchwiać. Wreszcie gdyby nawet całe ludy były sprzysiężone na zgubę naszą (co przecież nie jest, i zupełnie jest niepodob-

bném) my zawsze na własnej ziemi silniejszymi będziemy, byleśmy umieli naszych sił używać, co przeto powinno być głównym przedmiotem naszych myśli i rozważ.

ROZDZIAŁ V.

O KORPUSACH, CZYLI MAŁYCH ARMJACH POWSTANIA. UTWORZENIE ICH STANOWI TRZECI MOMENT WOJNY LUDOWEJ.

Jeżeliśmy tylko potrafili dosyć jasno wyłożyć początki ludowej wojny, aż po tę stanowczą chwilę która wyda małe armje czyli korpusy, pojęcie następnych momentów samo z siebie za tém idzie; łatwo bowiem wiedzieć że korpusy na większą skalę wykonywać będą to samo co przedtém oddziały na mniejszą; że stosownie do nowych wymagałości wojennych, będą się także łączyć pomiędzy sobą i w coraz większe masy koncentrować.

Z następującym tym trzecim momentem, wojna ludowa zaczyna się bardziej do regularnej zbliżać; i coraz więcej może z niej czerpać prawideł i nauki. To pismo by wzrosło do większej obszerności, nišli sobie założyliśmy, gdybyśmy chcieli teorię wojny w ogólności wykładać. Nie moglibyśmy jak tylko powtarzać co znamienici autorowie w tej mierze napisali, nie czując się na siłach nowe przynieść światło do sztuki wojennej w ogólności. Naszém założeniem i celem jest wykazać wła-

ściwość i jasny dać widok jednego jęj szczegółu dotąd nietkniętego a naród nasz właśnie najsiłniej obchodzącego; tém jest wojna ludowa. Jeżeli bowiem tej właściwości nie zrozumiemy i zechcemy ślepo w użycie wprowadzać prawidła stosujące się do innego gatunku wojny, musimy wpadać z błędów w błędy. Temu nie będą winne zasady sztuki tylko krzywe ich pojęcia przywiązanie się do ich litery, zamiast do ich myśli; mieszając razem dwa położenia z gruntu od siebie różne i rozrządzające odmiennę natury siłami. Byłe poznać właściwość wojny ludowej znajdziemy dla niej stanowcze rozwinięcie ogólnych zasad sztuki, przez rozumowanie; kiedy przeciwnie błędzić zawsze będziemy ilekroć poprzestaniemy na nietrafném naśladownictwie.

Im bliżej swoich początków, tém więcej się wojna ludowa od regularnej różni, a zatem im dalej idziemy tém łatwiej i krócej właściwość jęj oznaczyć można. Dla tej przyczyny poprzednie jęj momenta dużo obszerniejsze miejsce od następujących w naszym piśmie zajmują.

§ 110.

Korpus ludowy, utworzył się albo : 1^o. przy odgłosie zwycięstwa i zaraz się odznaczył zniesieniem wroga; 2^o. albo w skutku jego koncentracji, niedozwalającej nam rozdzielonemi trzymać nasze siły; 3^o. albo wreszcie niezaprawiony wcale do boju został wydanym przez okolicę, która nie znalazła sposobności walczyć. W pierwszym wypadku który jest najprzyjaźniejszy dla formacji rewolucyjnego wojska nic więcej nie pozostaje armji jak tylko nie zestępować z tej drogi, w dwóch zaś drugich postarać się potrzeba o zwycięstwo bo tylko pod tą wróżbą korpus zebrany może mieć przed sobą przyszłość.

Im więcej rosną właściwe nasze siły wojenne tém większe i wyraźniejsze staje się zastosowanie prawideł

wojny zwyczajnej. Korpusy mogą więcej z nich korzystać niż poprzednie oddziały, zawsze wszakże pamiętać trzeba że o tyle tylko przydatnymi być mogą o ile służyć mogą do rozwinięcia i użycia właściwych sił powstania, takich jakimi są w istocie, nie zaś jakimi by sobie ich wymarzył niepraktyczny teoretyka. Tak w prowadzeniu korpusu jak i oddziału pamiętać trzeba że szybkość i śmiałość zaczepka przewodniczyć pod upadkiem muszą powstaniu; że korpus tak samo jak poprzednio oddział nie tylko na swoje własne siły rachować powinien, ale i na powstania całego ludu które wspierać będą jego działania, a którym powinien sposobności podawać, aby takie mogły być skutecznie czynnymi.

Wojsko despotyczne w kraju nieprzyjacielskim będzie zawsze ociążalsze i wolniejsze w ruchach ciągle przez mieszkańców utrudzonych, niśli korpusy ludowe które z tej strony mając wszelką wyższość ile możności z niej korzystać powinny, korpus powstania powinien tej wyższości użyć do dzielniejszego zastosowania prawideł wojennych, które zostają zawsze niezmiennie, i stosując się do każdego rodzaju wojny, n. p. że ze zwycięstwa trzeba zawsze korzystać, bo chwila która po nim następuje jest najstosowniejsza do wielkich powodzeń. Ze trzeba zawsze tak się przeciwko nieprzyjacielowi stawić (paragraf 76) żeby jak największą ilość własnych przeciwko jak najmniejszej ilości jego sił wystawić, a ztąd, że jeżeli wróg spodziewa się pomocy, i może się połączyć z innym swoim korpusem potrzeba śpiesznie wydać mu pierwszą bitwę nim to nastąpi, że trzeba się starać jego wojsko oskrzydlić czyli zająć z boku, bo tym sposobem wydana bitwa na punkcie boju postawi mniejszą ilość nieprzyjaciół przeciwko nam, i dozwoli jedno skrzydło pobić zupełnie nim drugie nadciągnie tak dalece, że taki ruch trafnie wykonany zapewnia zwycięstwo wojsku nawet bez porównania słabszemu, i t. p. Powiedzieliśmy już dla czego zastanawiać się nie będzie-

my obszernie nad takimi zasadami powszechnie uznanymi i dowiedzionymi, i stosującymi się zarówno do ludowej wojny jak i do każdej innej. Radzimy jak najmocniej naszym rodakom nad niemi się zastanawiać, i spodziewamy się że biegle jakie pióro w ojczyściej mowie je skreśli, i doskonalszy widok ludowej wojny z nich wyprowadzi, jak ten który przedstawiamy na bardzo krótkim, szczególnie co do dalszego ciągu wojny, oznaczeniu jej właściwości w punktach które nam się wydają być najważniejszymi.

§ 111.

Jeżeli wojsko składające korpus ludowy nie zostało jeszcze zaprawione do walki na broń ostrą, powinno się jak najprędzej oswoić, bo inaczej niczego nie dokaże.

§ 112.

Kiedy korpus ludowy występuje do bitwy, niepowinien wdawać się nigdy w długie i komplikowane obroty i ruchy, w powolne manewry trzymając go długo pod ogniem nieprzyjacielskim, ale śpiesznie przychodzić do stanowczego starcia popędliwie się rzucając na wrogów, udać się do tego rodzaju boju w którym ma naturalną wyższość.

§ 113.

Dwa, trzy tysiące ludzi stanowi już korpus ludowy zdolny większe rzeczy przedsiębrać, bo znaleźć wszędzie może pomoc oddziałów gdzie indziej utworzonych; jeśli wyjdzie z okolicy z której powstał, może z niemi połączyć się celem uskutecznienia większych zamiarów, a tym sposobem co chwila przychodzić do większej potęgi. Następuje tutaj ważne pytanie czyli powstańcy zdol-

ni zwyciężać w małych utarczkach w których artylerja nieprzyjacielska nie ma tyle sposobności szkodenia, potrafią także bez niej się obchodzić większe staczać bitwy, i czy wydawać je mogą. My w tej mierze wątpliwości nie zachowujemy żadnej; bo tę wyższość możemy jeśli nie udaremić to przynajmniej znacznie osłabić bardzo dla nas łatwymi środkami. Naprzód wiadomo dobrze że artylerja do nieczego nie posłuży jest tylko ciężarem daremnym, jeżeli nie ma do niej znacznych zapasów pod ręką; na to potrzeba zajmować systematyczne stanowiska, tyły wojska gdzie stoją parki ammunicyjne zabezpieczyć, mieć zawsze łatwe komunikacje dla nowych dowozów. Nieprzyjaciela zaś wszelkie szyki pomieszczone zostaną, komunikacje przerwane przez powstanie powszechne, przez oddziały które na wszystkie strony się snują. Można go postawić w niemożności użycia swoich dział, wybuch nareszcie dobrze urządzony, i wojna oddziałów powstania znaczną ich część w nasze ręce oddać może. Pominąwszy to nawet szybkość korpusów naszych potrafi zawsze ubiedz ociężalszego wroga w punktach i stanowiskach gdzie trudniej mu będzie ich użyć lub gdzie nie zdoła z nimi przybyć, wreszcie kiedy będziemy umieli iść prosto na wroga na broń ostrą i na jego działa ich skutek będzie tylko chwilowy, straciwszy trochę więcej ludzi nim do starcia się przyjdziemy ale swojego dokażemy. Wdając się w powolne manewra dawałibyśmy wrogowi wszelką sposobność szkodenia nam armatami, popędliwie zaś na niego nacierając zupełnie udaremniały ich skutek.

§ 114.

Kiedy powodzenie naszej broni odda nam w ręce działa nieprzyjacielskie, czy możemy ich użyć przeciwko niemu? To rzecz od wielu okoliczności zależna; jeżeli przytém zdobędziemy pewną ilość zapasów ammunicyj-

nych powinniśmy to uczynić, zawsze na to zwracając uwagę najpierwszy żeby nimi nie zwalniać naszych ruchów żeby raczej pozbyć się ich gdzie na drodze przez zakopanie albo zatopienie niśli wlec ciężar niepotrzebny po wyjściu ładunków bo ta sama popędliwość i śmiałość którąśmy te zdobyli, odda ich nam więcej w ręce.

W bitwie nasza artylerja jeżeli mieć ją takim sposobem będziemy niepowinna nas skłaniać do zmiany systemu śmiałej zaczepki jak najprędzej i najzwawiej rozpoczętą. Niepowinna kryć się lękliwie i zdaleka razić nieprzyjaciela ale pod niego samego wraz z naszymi kolumnami postępować. Niech nami nie powoduje obawa stracenia dział, bo lepiiej nawet je stracić parę razy dobrze ich używszy niśli mniej czynnymi zatrzymać. Działa które poprą ruch ważny i stanowczy, chociażby zdobyte przez wroga zostały, dadzą nam sposobność osiągnąć daleko więcej korzyści niż ich strata; byleśmy rozbili nieprzyjaciela w jednym ważnym punkcie, mniej o to że nam kilka dział uprowadzi, kiedy my z innej strony więcej jeszcze jemu zabierzemy, kiedy masę naszych sił zwróciwszy w jedną stronę którą zgniemy zamiast ją rozzerwać na strzeżenie dział. Byłoby to większe opuszczać dla mniejszego w podobnych wypadkach gdybyśmy się na to wzięli wyłączenie żeby swoich dział chronić i nie dać wiać; rozbicie wojska, zniszczenie piechoty lub kawalerji jest daleko ważniejszym wypadkiem, bo albo samo przez się zostawia na polu działa bez ochrony które tylko zbierać potrzeba, albo też następnie wojsko rozbite i umniejszone przegrana a żwawo parte, nie tylko zdobytych ale i swoich własnych dział uprowadzić nie zdoła. Podobne zasady objawiał Napoleon w swoich pismach na Świętej Helenie; więcej zaś jak gdziekolwiek zastósować się dają w powstaniu które stoi na śmiałej zaczepce, a gubi się każdym zwolnieniem popędu. Może kto zarzuci że te zasady stósować się ma-

ją wyłącznie do starcia się mass większych, że tam gdzie mniejsze ulegną porażce, nie doznają tak znacznych strat stosunkowo, ponieważ łatwiej im uchodzić unikając nagromadzenia tłumnego i bezwładnego ucieczki, i uformować się znowu do boju. Na to odpowiemy że chociaż to poniekąd mogłoby być słuszne w wojnach regularnych, niestosuje się wszakże do ludowej, bo im na mniejszą skalę bitwa się toczy, tym większej stosunkowo pomocy do zbierania owoców zwycięstwa spodziewać się można od ludu, który zawsze tamować, i utrudniać potrafi ucieczkę.

Jakim zaś sposobem użyć potrafi powstanie dział które mu się dostaną kiedy nie posiada tego rodzaju biegłości? Może się znajdują z naszej strony ludzie którzy się bądź w despotycznych wojskach wyćwiczyli, bądź potrzebne do tego posiadają nanki, wreszcie prosta służba działa jest bardzo łatwą, widzi się bardzo często że wśród bitwy, po wybiciu kanonierów biorą do tego ludzi od piechoty którzy po raz pierwszy próbują tego rodzaju służby, a nawet częstokroć *jeńców wojennych* a wszystko dobrze idzie byleby jeden był człowiek któryby umiał celować. Gdybyśmy takich u siebie nie znaleźli, nim wyczerpiemy się sami możemy użyć do tego żołnierzy despotycznych razem z działami zabranych, karając zaraz śmiercią każdy strzał nietrafny, lub niedopełnienie w czémkolwiek obowiązków służby, a zawsze dobrze ich pilnując i zawsze więcej naszych stawiając przy każdym działu aby mieć rekompensę przeciwko złej chęci tamtych. Dobierając zaś do tego ludzi zdutniejszych możemy wkrótce artylleryją ludową wykształcić tak jak inne bronie w boju i w marszu.

§ 115.

Korpus ludowy walczący nawet przeciwko równemu nieprzyjacielowi, niepowinien zaniechać nigdy dziel-

nych środków zaczepki drobniejszej które przedstawia ludowa wojna. A bitwy wydając tak szybko powinien do nich stawać, tak natarczywie nacierać, aby nie dawał czasu całemu wojsku wrogów przybyć, aby w nich brać udział.

Jeżeli nieprzyjaciela którego ma przed sobą jest rozprószony, powinien przed wszystkiem się starać nie dać mu się zebrać lecz częściowo go pobić.

Jakiegokolwiek będą jego siły względem nieprzyjacielskich, jeśli nie potrafił przeszkodzić wrogom skoncentrować się w korpus, powinien przeszkadzać im łączyć się z innemi korpusami, a kiedy zwycięstwo mu przyswieci, w ten sposób z niego korzystać ścigając izby niedobitków nie pędził ku innym siłom o któreby się mogli oprzeć, i choć w części ocalić, ale tam gdzie żadnej pomocy nieznachodząc muszą uleść losowi wojny. Jeden ruch przecinający im odwrót, tyle nam korzyści przyniesie bez rozlewu krwi, ile wygrana bitwa.

W żadnym razie czy słabszy, czy mocniejszy, niepowinien korpus powstania odstąpić nieprzyjacielskiego aż go przemoże. Jeżeli słabszy niech ostatnich usiłowań ludu i pospolitego ruszenia wydobędzie a powinien stać się mocniejszym. Dopiero gdyby to wszystko stało się daremnem z powodu nagromadzenia ogromnej nieprzyjacielskiej siły, natenczas potrzeba przynajmniej jej przeszkodzić się łączyć i nieść pomoc innym oddziałom wrogów; tak robiąc co tylko można celem uszkodzenia nieprzyjaciela, czekać potrzeba aż zkąd inną pomoc nam nadejdzie od innych okolic.

W żadnym razie nie godzi się opuszczać nieprzyjaciela którego się ma przed sobą; lecz raz jego się chwyciwszy trzymać go się, czy słabszy, czy silniejszy; w pierwszym razie dla zniszczenia go, w drugim dla przeszkodzenia mu łączenia się z innemi. Wszakże korpus ludowy może się znaleźć w tém położeniu, że nie wielkiego zrobić nie może, a częścią małą swoich sił potrafi tak

samo utrzymać wroga, natenczas nie tylko że godzi się ale potrzeba nawet oddzielić tyle ile tylko można będzie osobne dając im przeznaczenie.

§ 116.

Kiedy wojna korpusami nie zaś oddziałami ludowemi prowadzona będzie, tak samo jak poprzednio trzeba przed wszystkiem przeszkadzać łączeniu się nieprzyjaciela, bo im na mniejszą skalę wojna jest rozdrobniona tém dla nas lepiej i korzystniej, z tych samych powodów któreśmy powyżej mówiąc o oddziałach wyłożyli. Najkorzystniejszą byłaby wojna samemi oddziałami prowadząca się, kiedy zaś ta jest niepodobną lepsza jest wojna korpusami obustronnie prowadzona niż jedną wielką armją, bo pomoc ludzi zawsze jest tém skuteczniejsza i więcej ma sposobności służenia nam im mniejszemi częściami wojna się toczy.

Tak tutaj jak i poprzednio w miarę jak się nieprzyjacieli łączy i my koncentrować się musimy.

Tak tutaj jak i poprzednio najpożądalszym wypadkiem i pięknym obrotem wojennym będzie jeżeli potrafimy nasze siły, nasze korpusa, (jak przedtém oddziały, patrz od § 89 do § 93. Rozdział IV) przed nieprzyjacielskiemi zebrać, tak aby naszymi połączonemi ich porozdzielane pobić.

Mówiliśmy pierwój że oddział który odniósł stanowcze zwycięstwo trzyma w swoim ręku wyswobodzenie całej okolicy i wyniszczenie wroga w niej stojącego, zakres zwycięskiego ludowego korpusu jest niesłychanie większy, trzyma w swoim ręku stanowcze wyswobodzenie ojczyzny, a ciężki zda rachunek przyszłości jeżeli z tego nie będzie umiał korzystać. O tém obszerniej w następującym paragrafie.

§ 117.

Korpus zwycięzki który dopełnił zniszczenia nieprzyjaciela przeciwko któremu walczył, czy to utworzył się z pojedynczych oddziałów w skutku powszechnych zwycięstw tychże, i wyniszczenia wroga, czy też w skutku takiego połączenia dokonanego pierwój, pobił wroga, rozejść się już niepowinien. bo jego utworzenie uświęcone jest zwycięstwem, i odtąd może przedstawiać spójną całość. Trzyma w swoim ręku wyswobodzenie ojczyzny, a niech się to nie zdaje być rzeczą przesadzoną aby dwa lub trzy tysiące ludzi (1) tak znaczny wpływ na sprawę naszą wyrzucić mogły. Albowiem siła ta mała sama przez się stanie się przewagą niesłychaną, tam gdzie na pomoc innym walczącym stanie; bo przybysząc gdzie się zwycięstwo waży, zapewni je naszej stronie. Powodzenie wzrosłszy a zawsze spiesząc po nowe wawrzyny, i cały kraj obiegając szybkim i zwyciężkim lotem, zwiększać się będzie szalenie, i stanie się armją ludową, a którądy przeleci tam wyswobodzenie nasze a wygląd wrogów za sobą pociągnie; całe województwa uwolni od wrogów, da im możność urządzenia i wydobyć wszystkich swoich sił, rozwinięcia narodowej samodzielności. Sama zaś nasza armja ludowa, dopełniwszy tak wielkich przeznaczeń uganiać się będzie ciągle za wrogiem, który przez nią będzie bity detalicznie, jeśli silna w całym kraju walka nie da mu się połączyć, a jeśli tego dokona, wszystkie siły które przeciwko niemu obracane były, za nim spiesząc zleją się także w potężną masę która nadwątłego i uszkodzonego zaleje. Wtenczas

(1) Siła korpusu, może być znacznie większa i według prawdo-podobieństwa nią będzie, lecz woleliśmy małą cyfrę położyć, bo jeżeli większą będzie tem oczywistsem się staje to co mówimy.

cały kraj byłby już wyswobodzony a wśród niego garstka nieprzyjaciół na jednym punkcie, choćby najobszerniejszym, choćby potrojnym murem opasanym, zginać musi, bo możemy już do kilkoletniej nawet przysposobić się wojny, działa ułać, obłącznie porządki przysposobić granice nasze obsadzić i więcej z dwódziestu milionowego kraju i lepszych wydobyć żołnierzy, przez zapał i żądcę wolności i niepodległości niż despotyzm z daleko liczniejszych przez przymus i ukaz.

Dopóki jeden taki zwycięzki korpus się nie objawi gdziekolwiek, cała Polska walcząca z wrogiem massami ludu, i lotnemi oddziałami przedstawiać będzie widok ogromnego i powszechnego wojennego gwaru tysiącznych małych bitew na całej jej przestrzeni staczanych. Skoro gdzie większe zwycięstwo przyswieci i wyda małą armję ludową, która swojemu powołaniu odpowie, zwycięstwo i wyswobodzenie nasze pędzone będą jakoby siłą parową. A czemużby z kilku, z kilkunastu stron Polski takie armje utworzyć się nie miały niezależnie jedne od drugich?

Zasadą ich powodzenia, jest powszechne powstanie ludowe na całej przestrzeni naszego kraju, bez czego, ani armje takie powstaćby mogły, bo wrogi łącząc się przeciwko usiłowaniam pojedynczym, nie dałyby im nigdy się utworzyć, ani by mogły świetnych rzeczy dokazać nawet gdyby się utworzyły, bo same przez się nie przedstawiałyby dostatecznej siły, i nieznaczając gotowych współ-walczących wszędzie po drodze, dopiero mając ich zwoływać i pobudzać, nie mogłyby użyć tej szybkości która zapewnia zwycięstwo. Tylko wtenczas kiedy ludowe powstanie zawrę w całej swojej mocy, mogą małe armje nasze do świetnych dochodzić wypadków, i wzrosnąć jakoby czarodziejską siłą do ogromu potęgi.

Niechaj ta myśl zwraca najsilniejszą uwagę pracowników naszej niepodległości jak daleko rozciąga swój

wpływ szkodliwy lub zbawienny złe lub dobre urządzenia wybuchu; jak w pierwszym razie mało jest szans wybawienia, a jak są niechybne w drugim.

§ 118.

Najważniejszym przedmiotem roztrząsania wśród tego trzeciego wojennego momentu, są pierwsze kroki korpusu ludowego zwycięzkiego; które zaraz zwrócone być powinny ku spełnieniu wielkich celów które ma przed sobą.

Ani jednej chwili korpus zwycięzki stracić niepowinien, ale zaraz do nową bitwę pośpieszać. Chcemy wskazać jakie względy powinny nim rzadzić w obraniu kierunku, tu gdzie na wszystkie strony do koła niego się biją, i gdzie wahać się może w którą ma się rzucić. A mianowicie śpieszyć powinien do bitwy :

1^o. Tam gdzie najprędzej przybyć może i najmniej spodziewany przez wroga.

2^o. Tam gdzie najwięcej ma szans zwycięstwa, gdzie to zwycięstwo może być najświetniejsze; co naturalnie będzie, tam gdzie waga się wypadki pomiędzy naszą a przeciwną stroną, gdzie siły wrogów są porozrzucone, gdzie najwięcej może liczyć na skuteczną pomoc oddziałów i ludowego powstania.

3^o. Tam gdzie wróg bitym bywa przez powstanie, a spodziewa się nadciągającej pomocy, gdzie pilną przeto jest rzeczą aby jak najprędzej go wyniszczyć.

4^o. Tam gdzie zwycięstwo na większe przedstawia następstwa, n. p. gdzie od siebie odcina nieprzyjacielskie siły, dając wszelką możność oddziałom i ludowym powstaniom łatwego powodzenia; — gdzie zapobiegając zbieraniu się wrogów na pojedynczych może siły swoje zwracać.

5^o. Dla dalszych świetniejszych widoków niebezpiecznie jest opuszczać pewne i niewątpliwe zwycięstwo;

lecz z drugiej strony niestósownie jest uganiać się za fraszkami, mogąc większych rzeczy dokonać.

6o. Jeżeli jakie nieprzyjacielskie siły są zupełnie scentralizowane działaniem mniej licznego powstania które im podołać wszakże nie potrafi a lęka ich się n. p. w położeniach bagnistych, leśnych, górzystych i t. p. i nie mogą się tak łatwo i prędko ztamtąd wywikłać, lepiej jest chwycić zwycięztwo którego sposobność prędzej ucieka, bić na wroga który więcej zaszkodzić może.

7o. Jeżeli korpus ludowy jest zbyt słaby względem nieprzyjacielskich, powinien sobie obierać pole zaczepki tam gdzie co dokazać może, i zarazem wzrosnąć do siły któraby mu większych dozwoliła przedsięwziąć.

7o. Jeżeli w równych zupełnie szansach zwycięztwa może korpus w różne strony skierować swój pochód, należy mieć uwagę na inne względy, a mianowicie gdzie dla pomyślności sprawy naszej lepiej jest by się udał; co tam będzie zkąd najwięcej sił wydobyć można dla powstania, gdzie najłatwiej da się zbierać wojsko i t. p.

W tém położeniu jeden bardzo ważny wzgląd się nasuwa; a mianowicie że zawsze stósowniej jest nie ku środkowi kraju dążyć, ale ku jego kończynom, (rozumie się o ile zachodzić może wątpliwość o ile natura rzeczy nie wskazuje w przeciwniej stronie obowiązków których zaniechać nie można, albo świetniejszych szans zwycięztwa). Albowiem zbliżając się ku naszym granicom, uprzątając wszystkich wrogów którzy się tam znajdują i tę część najodleglejszą wyswabdzając zupełnie, odcinamy od razu od wszelkiej pomocy z zewnątrz tych którzy we środku kraju zostają, i odejmując im wszelką możność powrotu przygotowujemy ich zgubę, a zarazem zabezpieczamy się od nowego wkroczenia bo nieprzyjaciel nie będzie mógł już małemi garstkami w miarę jak je wystawi swoich wspierać, lecz musi zbierać większe armje, co przypuściwszy nawet największą do tego gotowość, tak prędko nigdy nie nastąpi, da nam czas także

do urzędzenia i do pozbycia się wrogów których tym sposobem zamknęliśmy.

§ 119.

Co do tego ostatniego punktu poprzedzającego paragrafu, wypada nam obszerniej jeszcze nad nim się zastanowić, i następstwa jego wszystkie wykazać. Wyswobodenie się od tych tylko wrogów którzy na ziemi naszej stoją, choćby nawet tysiączne i niezliczone z naszej strony następowały błędy, zawsze dobrze pójdzie jeżeli nie przerwie nas w tém zatrudnieniu przybywająca nowa pomoc despotycznego zółdactwa. Najlepszym środkiem odparcia najazdu na swoją ziemię jest go wyprzedzić na cudzą następując nie tak jak podbójcy czyli na wielką skalę rozbojnicy, którzy chcą stać się od ludzkiej sprawiedliwości silniejszemi, ale tak jak lud chcący wolności i niepodległości dla siebie i dla innych, niechowający w sercu swoim urazy i zemsty przeciwko ludom uciemiężonym także, które służyły za narzędzia obcemu despotyzmowi, którym braterską pomoc i uczucia nieść gotowi jesteśmy skoro narzędziem być przestaną chociaż walczyć przeciwko nim musimy, dopóki spełniają rozkazy tyranów.

Taki najazd z naszej strony powinien nosić wyraźną cechę najazdu przeciwko wszelkiego rodzaju tyranom, nigdy zaś przeciwko ludom, pierwszym nieść śmierci i wygładę, drugim słowa braterstwa i wolności.

Pytam się n. p. czyli biedny lud moskiewski, w najśroźszej niewoli trzymany, paść do nas będzie tą zawistną myślą która go w 12^m i 13^m roku uszlachetniła przeciwko rozbojniczemu najazdowi Napoleona, kiedy usłyszysz od nas że chcemy wygłady jego panów których on nie nawiądzi, a jego wolności? Że nie jesteśmy podbójcy chcący ich opanować i ujarzmić, ale apostołowie wol-

ności całego świata i przyjaciele wszystkich gnębionych? Że przybyliśmy dać hasło wolności ludu i wygłądy wszelkich jego ciemięzców? Czy nie możemy zasłonić się od despotyzmu Carskiego podmurzem zrewolucjonizowanego moskiewskiego ludu? Czy nie możemy się spodziewać że, kiedy on się weźmie z całą namiętnością długo przytłumianej żądzy do wymierzania sobie sprawiedliwości, do karcenia swoich i naszych nieprzyjaciół których są wszyscy uprzywilejowani moskiewscy, na których opiera się cała potęga Cara, którzy są ogniwami i sprzęzynami piekielnej maszyny jego despotyzmu, że wtenczas mówię po całym moskiewskim kraju fermentacja ludowa, a zniszczenie naszych prawdziwych nieprzyjaciół nastąpi? Car w dzierżonych przez siebie prowincjach Polski każe nam się uczyć po moskiewsku, przyjdzie czas za to mu odpłacić przemawiając do ludu którego się być mianuje panem i samodzięcą. Jakby zaś taki ruch od wiejskiego moskiewskiego ludu się zaczął, bijącego wszystko co uprzywilejowane, ktoby go mógł poskromić? czy wojsko jakkolwiek doprowadzone do największej machinalności zechce następować na swoich braci przeciwko sprawie która jest jego własną? Czy nie będzie wolało swoich oficerów i dowódców pobić? Najazdy w tym duchu wykonane na punktach licznych moskiewskiej granicy, nie osłabiłyby naszych sił, bo by nie wymagały tak wielkiej ilości ludzi; jeńcy moskiewscy sami by posłużyli za apostołów, a skoroby się raz tylko rozpoczęło, już byśmy nie potrzebowali a nawet *niepowinni* mięszać się do spraw narodu obcego, któremu rządzenie jakiegokolwiek od obcych pochodzące byłoby słusznie obmierzłm i do niczego dobrego doprowadzić nie mogło.

Ziarno wolności w tamtym kraju rzucone musiałyby być krwią naszych wrogów uprzywilejowanych obłąnm, ludowi moskiewskiemu zapewniłoby swobodę, byłoby wiecznrm, a chociażby pierwsza próba się nie

udała chwilowo, i nie obeszła dosyć silnie całego narodu, druga nastąpiłaby niechybnie.

My byśmy zawsze na tdm zyskali wszelką łatwość pozbycia się najstraszniejszego wroga, bo byśmy tdm stanowczo zwiczhnęli budowę despotyzmu któryby nie przeciwko nam nie mógł przedsięwziąć, środki zaś do tego są zupełnie godziwe i słuszne, bo dążące do większego dobra większej liczby, żadne uczucie ludzkości potępiać ich nie może.

Jezeliby się znalazł kto coby utrzymywał że w interesie narodowym nawet nie godzi się podniecać ognia domowej wojny pociągającej za sobą straszną i niechybną exterminację, porównamy to położenie z którego korzystać potrzeba byle tylko można było, ze wszystkimi innemi. A naprzód ze względu na sam naród moskiewski, czyli nie jest urządzony na stopę ciągłej nieustającej exterminacji własnej ludności przez despotyzm który nim trzęsie? Mówię tylko o samej śmierci pomijając wszystkie męczeństwa niewoli w całej Europie dziś już niesłychane a nad śmierć okrutniejsze. Ileż to ginie żołnierzy pod pałkami? Ileż w skutek kradzieży uprzywilejowanych dowódców umiera z głodu i braku starania w lazaretach? Ileż to ich ginie z klimatu i wojny kiedy się podoba despotcie wyprowadzić ich dla rozpościerania oków ktorými chciałby cały świat okryć przeciwko ludom które nie gną karku pod jego jarzmem n. p. w mroźny klimat *Kiwy*, lub upały Czerkasji gdzie corocznie Moskwa traci tysiącami ludzi? Ta systematyczna i nieustająca exterminacja, do żadnego wypadku nieodprowadzająca w ludzkości, czyż nie jest tysiąc razy gorsza i więcej oburzająca jak ta ktoraby raz odbywszy się zapewniła wolność gnębionego ludu?

Biorąc teraz rzecz ze strony stosunków polskiego i moskiewskiego ludu, dopóki by ten ostatni był pod jarzmem tyrańskim które dźwiga, następowałaby wzajemna obu tych ludów exterminacja, ginąłby biedny moskiew-

ski lud nie wiedzieć za co i bez żadnego dla ludzkości pożytku. Czyż nie jest zarazem i mniejszą numerycznie stratą ludzi, i wypadkiem w duchu postępu bo otwierającym nową epokę szczęścia i pomyślności dla ludu bratniego, którego z niewoli do wolności przenosi, i klęską przemijającą nie zaś uorganizowanem wiecznem morderstwem, exterminacją wszystkich uprzywilejowanych moskiewskich, podpor despotyzmu, a tém samém jedynych naszych nieprzyjaciół?

Ze strony Austrii mniej prędka i silna jak ze strony Moskwy jest szansa dla zbrojnego apostolstwa wolności powszechnej, bo ludy przez nią mniej są gnębione, lecz za to niechaj pomimo to najmniejsze poruszenie wśród nich się objawi, a rozchwieje się zaraz to filigranowe szatańską sztuką sklecone dzieło, które tylko nieruchomością utrzymuje się i stoi. Niechże tylko Węgrom, Czechom, Morawom, albo Włochom zechce się samodzielnego bytu jednocześnie z naszym powstaniem, już po Austriackiej monarchji; kraje wszystkie podbite które ją składają stają się udzielniemi i niepodległemi a prowincje niemieckie zlewają się w powszechną Niemiecką całość i Ojczyznę.

Niech którykolwiek z Austriackich krajów po nas swojej własnej niepodległości wyda odgłos, mieć ją będzie prawie bez walki a despotyzm do razu upadnie.

Ze strony Prus najmniej jest szansy dla takiego apostolstwa, a to ze względu tego że rząd pruski chociaż despotyczny jest łagodny i sprawiedliwy dbały o los narodu i niedopuszcza się takich gwałtów rażących ludzkość. Chciałby wprowadzić przedłużyc małość ludu, aby z niej użytkować i samowolnie rządzić, lecz nie prowadzi go aż do czynów barbarzyńskich i w porównaniu Austrii i Moskwy można go śmiało zwać liberalnym.

Lecz kto wie czyli na głos Rzeczypospolitej Polskiej przemawiającej do ludów, chcących wolności, niepodległości dla każdego z nich i powszechnego narodów brater-

stwa, kto wie czyli rozsądni i systematyczni Niemcowie nie wyjdą raz ze swojej zwykłej ociężałości, czy im się nie zechce wspólnie niemieckiej Ojczyzny, wielkiej, swobodnej, niepasającej odtań zgrai królów, królików i książąt, zwracającej na rzeczy powszechnego pożytku ogromne summy które pochłania utrzymanie wojsk despotycznych, których zupełne rozwiązanie i rozpuszczenie daje się przewidywać, przy powszechnem ludów zwycięstwie i braterstwie.

§ 120.

Czyli korpus powstania zawsze ma do siebie przylączyć wszystkie oddziały z którymi się zetknie? Ogólnego w tej mierze prawidła podać niepodobna bo może się znaleźć dużo względów za i przeciw temu; trzeba więc w każdym danym przypadku uważać które przeważają.

1o. Czyli te oddziały niemają właściwego powołania w którym lepiej służyć mogą sprawie powszechnej, jak przylączając się do korpusu? Takiemi są oddziały tak zwanych wolnych strzelców którzy daleko więcej dokażą stawiając zasadzki, snując się ukradkiem pomiędzy wojskami wrogów, niż wcieleni w armje.

2o. Czyli nie mają wojennego celu naglącego a odmiennego, n. p. ściganie drobniejszego nieprzyjaciela za którym nie warto się uganiać korpusowi bo wyraźnie tym sposobem opuściłby większe gdzie indziej korzyści; lub wstrzymywanie i trapienie większego którego pomija korpus, gdzie indziej pewniejszą upatrując zdobycz?

3o. Czy zebraniem tych oddziałów nie da wrogom rozrzuconym możności skoncentrowania się?

4o. Czy korpus zbyt się powiększając, lub do składu swojego przyjmując oddziały nie dosyć lekkie nie straci na szybkości zyskując z drugiej strony na liczbie? W naszym sposobie pojmowania wojny uważalibyśmy to za niekorzystny przybytek, bo prędkość nieodzowną rę-

kojmią zwycięstwa być sędzimy. Albowiem więcej jeszcze szans zwycięstwa przedstawia szybkość niż większa liczba bo daje sposobność bicia detalicznie wrogów; o tyle więc tylko powiększenie korpusu jest pożądane o ile mu tego przymiotu nie odejmie.

50. Z drugiej strony za powiększeniem korpusu przemawia potrzeba uderzania większych ciosów z kąd wynika konieczność pomnażania go o ile na to jest za słaby.

60. Jeżeli dla którego z powyżej przytoczonych względów nie może do siebie przyłączyć oddziałów, a może bez uszczerbku innych celów użyć ich na raz jeden do uderzenia jakiego ciosu w pobliżności bądź przez wprowadzenie ich na pole bitwy bądź przez kooperację, zaniechać tego niepowinien.

§ 121.

Oddziały małe w niewielkiej liczbie, zależne od korpusu nieco już większego, a prowadzące gatunek wojny partyzanckiej i zawsze utrzymującej nieprzyjaciela w wątpliwości gdzie korpus istotnie się znajduje, a do tego zręcznie się wspierające pomocą pospolitych ruszeń, mogą oddawać znamienite usługi i pominiętymi nigdy być niepowinny. Główna przysługa jaką oddać mogą jest okrażanie nieprzyjaciela, ruch za zwyczaj bardzo korzystny, a w zwyczajnej wojnie z tego względu niebezpiecznej że naraża tę część wojska która go wykonywa na odcięcie od głównych sił; w wojnie ludowej zmniejsza się to niebezpieczeństwo, bo oddział chociażby został odcięty od głównego korpusu, nigdy nie może być odcięty od walczącego ludu, który znajdzie się wszędzie. Jeżeli zostanie partym przez nieprzyjaciela, w przeciwną stronę się uda a zawsze część jego sił odciągnie i większą jak sam jest, bo wszędzie będzie się wspierał pospolitą ruszeniem, a jak się postrzeże że na niego następuje taka siła której może podołać, to się na

nią odwróci. Niebezpieczeństwo więc odcięcia, które w zwyczajnej wojnie pociąga za sobą utratę odciętych sił, w wojnie ludowej, jest to samo i większe jeszcze dla wroga, a dla nas ogranicza się na prostą niedogodność, a rzeczywistej straty za sobą nie pociąga. Dla tego najmocniej zalecać potrzeba takie ruchy których wypadek pomyslny świetne rokuje zwycięstwo, a niepomyslny tak dalece ważnej straty za sobą nie pociąga.

Z tej przyczyny każdy oddział do tego użyty, powinien być zawsze przygotowany zawczasu na wypadek odcięcia i wiedzieć co w takim razie ma sobie począć.

§ 122.

Jeżeli korpus ludowy zmierza w stronę gdzie porozdzielane wojska wrogów walczą przeciwko oddziałom powstania, niepowinien zawczasu tych koncentrować, ale w ten sposób zapewnić sobie ich kooperację, aby ile możliwości utrzymywały wroga w rozdzieleniu, a za nim następowały zawsze w razie gdyby temu nie mogły zapobiedz, w takim razie, o ile nie uda się zamiar zniszczenia rozproszonych, o tyle na plac bitwy przybyć z łatwością mogą oddziały w ślady wroga dążące.

§ 123.

Jeżeli korpus ludowy przybywa walczyć przeciwko skoncentrowanemu wrogowi, powinien się starać przed bitwą większą połączyć z naszymi siłami, czy to one będą porozrzucone jako oddziały, czy też w korpus ludowy skupione, albo użyć ich i rozstawić w inny jaki sposób widokom swoim odpowiedni. Lecz jeżeli przystęp wydarza mu się sposobność uderzenia na część nieprzyjaciół, wydania bitwy w którejby wszystkie ich siły nie miały udziału, tej nigdy zaniechać niepowinien ogląda-

jąc się dopiero na zebranie naszych sił, bo wydarzona okazja nie czeka i prędko chwycić ją potrzeba.

Połączone siły czy to dwóch korpusów, czy korpusu i różnych oddziałów, a razem walczyć mające jedną tylko komendę składać powinnny, skoro jeden mają cel wojenny. W przeciwnym razie wynikłoby z tego nieład wszysko popsuć zdolny.

Dużo zaiste byłoby do powiedzenia jeszcze o prawidłach tego rodzaju wojny, której początki najwięcej nas zajęły a których rozwinięcie obszerniejsze zostawiamy innym rodakom poświecającym swój czas badaniu środków które do niepodległości nas prowadzą, a jeśli by nasze oczekiwanie długo się nie miało ziścić, raz jeszcze w tym przedmiocie weźmiemy pióro do ręki.

§ 124.

Ogólny widok tego trzeciego momentu przedstawia nam pojedyncze korpusy ludowe, kraj obiegające, tam dążące gdzie nie zostało spełnione wyniszczenie wroga, co chwila w potęgę rosnące, a nade wszystko natarczywe, i lotne; w szybkości swoich ruchów ocalenia szukające jeśli mają do czynienia z wrogiem silniejszym, ale nigdy przed nim nieuciekające tylko wtenczas kiedy same będą przez siłę przeważną parte, godzące w jaki słaby punkt nieprzyjacielski gdzie nie zdąży z pomocą przybyć. Przymioty korpusów, środki wojowania, są te same co oddziałów, tylko na większą skalę mające się rozwinąć i działać na obszerniejszej przestrzeni kraju. Tu jednocześnie zaczyna się porządniejsze i więcej organizowane zbieranie sił powstania; albowiem wobec korpusów, przypuścić nie można aby wróg mógł kraj opanowywać jeszcze; bo jeśli będzie dosyć na to poroździelany, zguba jego jest pewna, jeśli będzie połączony, małą bardzo przestrzeń zajmować może i nie ma środków by przeszkodzić powstaniu się urządzać. Moment ten się za-

czyna kiedy powstanie okaże się zdolnym większych bitew i stanowczych zwycięstw nacierając śmiało większymi massami na broń ostrą, kiedy wróg zaczynając się łączyć, przestaje być ujętym dla oddziałów pojedynczych. Korpusy ludowe kraj obiegające tak powinny wroga pomieścić i poprzecinać, aby mu nie dać połączyć razem swoich korpusów, co łatwiej będzie im dokonać niż oddziałom, bo większe do tego odbywać musi nieprzyjacieli pochody którym łatwiej zapobiegać zwyczajnymi do tego używanymi środkami, i temi które wojna ludowa wyjątknie przedstawia.

Władza wojenna w tym momencie jak i w poprzednich nie daje się stanowczo urządzać. Głos powszechny który ma skalę niezawodną do poznania ludzi w chwilach kiedy odwaga i śmiałość stają się wydatnymi, nią rozrządza kto dostał ją w ręce, i sprawuje ją z powszechnym pożytkiem i bije wroga, przy niej zostaje, kto tego niezdolny zastąpionym przez kogo innego zostaje. Jak się to ma stawać oznaczyć niepodobna dla chwil które się nie mogą form systematycznych trzymać.

Byle wojna powszechna, prawdziwie ludowa, wszystkie nasze siły poruszająca zapalona została, tyle ma środków i sposobności, że chociażby zaledwo jedna dziesiąta część naszych walczących trafnie kierowana była, zwycięstwo niezawodne przy nas zostać musi; byle zaś popęd śmiałej zaczepki przewodniczył, nie turbujmy się o dowódców, walka ich wyda a zawczasu powiedzieć można że każdy który ma ducha śmiałego przedsięwzięcia, powstanie do zwycięstwa zawsze poprowadzi.

Przechodźmy teraz do ostatniego momentu pierwszego okresu ludowej wojny, w którym ludowe wojsko na większe jeszcze przechodzi rozmiary, przez połączenie korpusów tak iż wyrówna zwyczajnym armjom:

ROZDZIAŁ VI.

CZWARTY MOMENT LUDOWEJ WOJNY, CZYLI WIĘKSZE ARMJE PRZEZ ZLEWANIE SIĘ POJEDYŃCZYCH KORPUSÓW W JEDNĄ CA- ŁOŚĆ.

§ 125.

Wykonywanie zasadniczego wojennego prawidła któ-
rém jest : jak najwięcej swoich sił przeciwko jak naj-
mniej nieprzyjacielskich na danym punkcie walki wysta-
wić, prowadzi do łączenia się pojedynczych korpusów,
aby większe i silniejsze ciosy zadawać wrogom. Niezli-
czone trudności których doznają od naszych sił walczą-
cych a nieuczrządzonych stanowczo na sposób wojskowy,
utrudzając ich wszystkie ruchy, niepodobnemi czyniąc
komunikacje, otwierając piękne pole dokazywania wielkich
rzeczy, daje do nich ułatwienia jakich wszelkie słychane
wojny dotąd nie miawały bo gdy z naszej strony jest
wszelka łatwość łączenia się ilekroć zechcemy, ze stro-
ny wrogów trudność niesłychana, nie trzeba już nawet
wielkiego geniuszu do wynajdywania sposobności na-
stręczających się naturalnie do poruszenia większych
sił bijących kolejno z trudnością łączyć się mogących
nieprzyjaciół; dosyć na to zdrowego rozsądku i śmiałego
ducha; pierwsze nam zapewnia rozważa naszej przy-
szłości, drugiego nam nigdy nie brakło.

Tym sposobem korpusy łącząc się stopniowo stają się
armją; porozumiewanie się ich pomiędzy sobą, wtenczas
kiedy okoliczności nie pozwalają się połączyć, tak aby
jedne wspierały działania drugich, już jest początkiem
większej centralizacji i pociąga zaraz za sobą zarząd je-
den ogólny któryby ich ruchami kierował; a ztąd wła-
dza wojskowa rozleglejsza i więcej centralna wystąpi,
władza ta wyniknie z porozumienia się pojedynczych
korpusów, a jakimkolwiek sposobem się utworzy, nie-
wątpliwą jest rzeczą że u steru staną *ludzie* albo *czło-
wieki*, którzy dali ręką odznaczenia się bo tych nie
zabraknie, a ich naturalnym wypadkiem jest wydobycie
na jaw wszystkich zdolności.

Tutaj rzucę myśl o władzy która jest przeciwną przy-
jętym wyobrażeniom regularnej wojny. Dowódzca który
się okazał zdolnym lub szczęśliwym w szczuplejszym
zakresie nie zawsze i niekoniecznie wyższemu powoła-
niu odpowie; przeszłe zaś powodzenia mogą skłonić do
oddania w ręce takiego właśnie człowieka większe do-
wództwo. Jakże się od tej nieudolności zabezpieczyć?
Usunąć jej wpływ szkodliwy skoro się objawi? Nie ma
zas nadto większego złego, bo siły swoje połączyć i w
niedołężne ręce oddać, jest jedno co od razu je zgubić.
Na to byśmy sądzili być rzeczą skuteczną *kluby wojenne*
z samychże walczących składające się, a zostawiamy
sobie w późniejszym czasie myśl tę rozwinać.

Przewidujemy zwyciężajny przeciwko temu zarzut że
wojsko niepowinno radzić; pytam się jeśli wojsko nie
dopełni samo zmiany koniecznej nieudolnego człowieka
któżyby potrafił dosyć prędko złemu zapobiedz? Jakaż
władza będzie mogła naówczas się utworzyć któraby
mianowała i zmieniała wodzów? Gdyby zaś nawet by-
ła, czyż nie jest zbyt długa droga odwoływania się do
niej, czyż to nie jest oczywiście gubieniem naszej sprawy
wtedy kiedy się czas liczy na minuty? Wojsko nie ma
radzić lecz tylko słuchać, to zdaje się przypominać teorię

wojsk despotycznych które machinę z człowieka chcą zrobić. Któż będzie radził jeśli nie wojsko, kiedy wszystko co tylko technicznie zapaleń miłości ojczyzny za broń chwytają i jest wojskiem? Czy może lekkie którzy pozostaną w domu? Lecz pytam się w pierwszych tych chwilach któż będzie mógł radzić jeśli nie wojsko? Któż będzie do tego zdolniejszy, któż lepiej znać będzie ludzi jeśli nie ci którzy z nacownych faktów sądzą ich mogą?

W roku 51^m bylibyśmy wygrali, gdyby podług wyrażenia któreby wówczas użyte zostało, *wojsko się zbuntowało*, i oświadczyło Chłopskiemu, Skrzyneckiemu, że ich rozkazów słuchać nie chce ale że mu takiego trzeba wodza któryby zaraz prowadził na zabrane prowincje. Czemuż więc dzisiaj nieprzewidzieć i w czasie swoim stanowczo nie zorganizować tego co jest środkiem zbawienia, co ratuje od wyraźnej zguby przez niedołężność? Czemuż ci właśnie którzy za broń biorą mają być pozbawieni najważniejszego sobie prawa? (patrz przypisek 5). Nie bójmy się żadnych intryg skoro powstanie przyjmje za zasadę że *«urzęda nigdy nagrodę ale zawsze powinność do spełnienia wyrażać będą»* (1).

§ 126.

Wypadek pomyślny utworzenia takich armji będzie niewątpliwie wyniszczenie wroga, a niepodobna przypuścić ażeby to nie nastąpiło przy wojnie ludowej powszechnej, która go przynajmniej znamieniem osłabi wybuchem, pospolitými ruszeniami, oddziałami i korpusami. Nigdy zaś despotyzm tak prędko nie potrafi nowych wojsk przeciwko nam wysłać, chociażby je nawet w pogotowiu trzymał, jak wojna ludowa przy zapale całego narodu wykształcić się, i wyniszczyć na ziemi naszej

(1) Słowa sekcji Poitiers Towarzystwa Demokratycznego, Kwestja IV stron. 12.

stojącego wroga. Małe bowiem wysyłając cząstki narazi ich na pewne zniszczenie i nie poratuje swoich u nas stojących, których zguba jest pewna, a na zebranie mass większych potrzeba czasu przez który nasze powstanie ułatwi się w domu, a nawet może go uprzędzić wkraczając po za nasze granice i siejąc słowo ludowe.

Wypadek zaś niepomyślny trudny do przewidzenia i dający się tłómaczyć jedynie wolno postępującem rozpowszechnieniem ludowej wojny będzie jeżeli wojska wrogów zbiorą się w armje wielkie, pod jednym wspólnym i dobrym kierunkiem. Natenczas wypada koniecznie zalać ich masą, wszystkie ludności pozbierać i pościagać i nie ustać w zaczepkach, niepomyślnie ataki ponawiać coraz większą liczbą, aż się nareszcie przemoże wroga, a kiedy kraj będzie od niego wyswobodzony przez skoncentrowanie jego w jednym punkcie lub kilku znamienitszych, znajdzie się dosyć środków dodania do naszej liczebnej przewagi, tych korzyści które jemu organizacja wojenna zapewnia, opatrzenia się w materiały i zapasy wojenne i t. d., i w takim jeszcze razie nasze zwycięstwo jest niezawodną przy zapale całego ludu. Bez tego zaś darmo by o tym myśleć, wojna ludowa na tém zasadzać się musi, i dla tego opierać się bezpośrednio powinna na myśli demokratycznej i rewolucji społecznej zdolnej wprowadzić z letargicznego uśpienia masę naszego narodu dotąd martwą i bezwładną.

§ 127.

Pełnym jest przesądem ażeby, skoro nieprzyjacieli zbierze się w massy większe, wojna urywkowa mogła go zwyciężyć i wyniszczyć. Mogłoby to wprawdzie nastąpić skutkiem długiego czasu, gdyby żadna pomoc wrogom przybywać nie miała, ale powstaniu w takim położeniu jak nasze będzie, nie dość jest zwyciężać, trzeba jeszcze pośpiesznie tego dokonywać, bo ważnym

względem jest szybko działać dopóki przewaga liczebna jest z naszej strony, a przewaga tak wielka że jednocześnie możemy przeciwko każdemu oddziałowi, przeciwko każdemu korpusowi wystawić dziesięć razy tyle wojowników ludowych, a zawsze możemy ich zebrać kiedy koncentracja wroga wyswobadza kraj; kiedy zaś rozdzielony jest nieprzyjaciół jeszcze łatwiej wszystkim przeciwko niemu walczyć i zalać go liczbą.

Zaniechanie więc zbierania mass ludowych przeciwko skoncentrowanemu wrogowi, byłoby zupełnem marnowaniem naszych sił, naszej liczebnej przewagi której najkorzystniej użyć możemy w pierwszym okresie wojny. Ztąd więc i ze wszech innych miar, niesłychanie ważnym jest względem jak najprędze ułatwienie się z wrogami których powstanie w kraju naszym znajdzie, nim wystąpią z nowemi przeciwko nam siłami a dokonanie tego ostateczne należy do czwartego momentu.

§ 128.

Miasta większe, nadewszystko stolica są zaiste bardzo ważnemi punktami, na których opanowaniu stanowczém bardzo wiele nam zależy, i dla tego przy równych szansach pomyślności i zwycięstwa, ku nim usiłowania swoje zwracać powinny tak korpusy jak i armje nasze; ale jeżeli gdzieindziej więcej uszkodzić mogą wroga, te korzyści przeważać powinny nad zajęciem miast, które najłatwiej w ręce nasze się dostaną przez osłabienie powszechne nieprzyjaciela, któremu najłatwiej będzie ostatnie ciosy pozadawać. Zawsze więc pierwszeństwo dawać potrzeba tym wyłącznie wyprawom i ruchom które najbardziej go wyniszcza, a inne względy pomijać bo najpewniej tym właśnie sposobem osiągnięte zostaną.

§ 129.

Ostatnim względem jaki temu momentowi towarzyszy jest zdobywanie warowni i fortec do którego nie należy i niepodobna brać się pierwój aż się rzecz skończy z wrogiem ruchomym.

Tutaj trzeba na to zważać że jeżeli temu wyłącznie poświęcamy nasze siły, wypadłoby potem je oderwać dla obrony kraju przy wkroczeniu nowych wojsk nieprzyjacielskich. Lecz natomiast zważmy że możemy dosyć żołnierza wystawić aby wszystkiemu podołać.

Mając już cały kraj w naszym ręku prócz kilku punktów obronnych, możemy łatwo przysposobić wszelkie materiały i zapasy oblężnicze, mając massę zapalonego ludu możemy śmiało wdrapać się na mury i śpieszyć na wyłom.

Od rozważni wzajemnych sił nieprzyjaciela i naszych zasobów oblężniczych, od więcej lub mniej grożącego napadu nowego od wrogów zależy, czyli stósowniej będzie zdobywać fortecę szturmem lub głodem, lub też wreszcie za pomocą obserwacyjnych korpusów zneutralizować. Jest to wreszcie przedmiot, w którym powstanie w niczem od powszechnych zasad oblężniczych odstępować nie może, i nie ma innych środków jak te które powszechnie bywają używane, chyba rewolucyjną propagandę aż wewnątrz fortecy cisnęło, tak iżby władza despotyczna sama przed potęgą ludowego słowa upadła, wypadek któryby mógł mieć miejsce, zwłaszcza jeżelibyśmy potrafili granice nasze przekroczyć i do ludów innych przemówić, i dać im się zrozumieć bo wtenczas nasza sprawa stałaby się świętością dla biednego ludu gnębionego w despotycznych szeregach. To jednak nie ma za sobą dosyć prawdo-podobieństwa aby na to pewne rachuby zakładać było można.

§ 130.

Teraz wypada nam oznaczyć właściwość nie tylko tego czwartego momentu wojennego, który znacznie się zbliża do regularnej wojny ale nadto i całego tego pierwszego okresu do którego końca doszliśmy.

Pomimo wszelkiego zbliżenia jakie istnieje pomiędzy ruchami i działaniami armji ludowej a zwyczajnej, zachodzi tu główna i stanowiąca różnica, że zachować musi cechę natarczywości i szybkości pod których wpływem utworzona została, które to przymioty są wyższe od wszystkich tych które może nadać zwyczajna organizacja; że nie tylko sama walczy ale wszędzie jest poparta ogromem sił ludu, równie śmiałego i dzielnego, a którego wszakże niepodobna w całej jego massie w szeregi wprowadzić.

Ztąd operacje wojenne armji ludowej mogą śmieliej liczyć na dzielność swoich wojowników, a nadto na pomoc zbrojną ludu w niezliczonych wydarzeniach w których silniej przyczynić się może do osiągnięcia wielkich wypadków. Ztąd armja ludowa ma przed sobą otwarte pole do czynów wojennych na które żadna zwyczajna porwać się nie może; aby więc nie zaniechała nie z tego co może dokazać, niepowinna do naśladowania zwrócić całą swoją usilność ale do samodzielnego i właściwego użycia wyższych i silniejszych żywiołów którymi rozrządza.

Powszechny widok strategiczny pierwszego okresu okazuje nam wypadek wprost przeciwny wszystkiemu cokolwiek można widzieć w tej mierze. Albowiem wojna zwyczajna od samego początku przedstawia nam dwie armje przeciwne pod wpływem silnej centralizacji odbywające swoje ruchy chociażby na największą skalę; powstanie zaś zechodzi wrogów rozdzielonych, wszelką ich centralizację tamuje i niweczy, wszelka taktyka pier-

wszego okresu ludowej wojny na tym fakcie się opiera; w przypadku najpożądanym dla siebie utrzymania ich w rozdzieleniu, wyniszcza łatwo pojedynczych, w przypadku zaś ich połączenia zalewa ich powodzią powstania, massami ludu którymi rozrządza, i które z wszelką łatwością zebrać i połączyć może, skoro nieprzyjaciół koncentrując się, wyrzekł się opanowywania i utrzymywania w spokojności kraju.

Takim to sposobem odbywa się najważniejsza część wyzwobodzenia naszego kraju i zapewniamy nam materialne utrzymanie naszej niepodległości, wszczepiając w lud rycerskiego ducha, tworząc żołnierzy których popędowi despotyczne żołdactwo nie potrafi się nigdy oprzeć.

ROZDZIAŁ VII.

DRUGI OKRES WOJNY LUDOWEJ.

§ 131.

Co do drugiego okresu, rzucimy tutaj tylko kilka myśli ogólnych niepodjemując rozbioru jego na większą skalę, dotkniemy tylko przedmiotów, które nam się zdają być ważniejsze i wymagać odmiennego i ludowej wojnie właściwego urzędnika. Takim jest zaraz *władza wojenna*. Z natury każdej wojny wynika że dowództwo nad armją mającą odierać nieprzyjaciela musi sprawować jeden tylko człowiek. Ogólny zaś kierunek wojny może być nadawany przez grono zbiorowe wydające wodzowi instrukcje i rozkazy. Pierwszy okres ludowej wojny wyjawia nam zdolności i talenta; pod wpływem wielkich wypadków których śmiało dokonanie niczem tamowane nie będzie, muszą wystąpić ludzie im odpowiedni; jak w rewolucji francuskiej która tyle wydała generałów znamenitych przed objawieniem się Napoleona, jakoto Hoche, Morreau, Massena, Dumouriez (1) Kellermann

(1) Późniejsza zdrada Dumouriego nie ujmuje wojskowym talentom i przysługom znamenitym które pierwój oddał jako generał.

Jourdan i t. p. Jeżeli pośród ludzi którzy się pojawiają zasłanie wielka zdolność pierwszego rzędu, oddanie w ręce człowiekowi który nią będzie obdarzony, losu naszej wojny będzie stósowne; jeżeliby zaś jakakolwiek okazywała się w tej mierze wątpliwość zawsze lepiej się zabezpieczyć, urządzając naczelną rewolucyjną wojskową władzę któraby szybko usuwała, a zastępowała innemi wodzów którzyby się niezdadnemi okazali. Tej nadewszystko trzymać się zasady potrzeba że człowiek który raz jeden opuścił następczącą się sposobność dokazania wielkich rzeczy, nigdy nie będzie zdolny kiedykolwiek ją uchwycić, na miejscu takiego trzeba zaraz postawić kogo innego po którym spodziewać się można lepszego kierunku, i zawsze wyżej stawić szansę dobrego wyboru nad pewność złego dowiedzioną w sposób niezawodny przez opuszczanie okazji zwycięstwa.

§ 132.

Urządzenie wojska na jak tylko można największą skalę uzbrojenie jego stósowne, opatrzenie go palną bronią, działami i t. p. rozpocząć się zaraz powinno po dokonaniu wyswobodzenia od wrogów na ziemi naszej stojących, a nawet wyprzedzać je o ile się da.

Na zarzuty czy zapal powszechny zastąpi brak pieniędzy i materiałów do tego, odpowiemy że kraj nasz posiada materiałów wszystkich pod dostatkiem; rząd zaś powstania nie potrzebuje pieniędzy, bo *bierze* wszystko co może być przydatne do zbawienia ojczyzny, i każdy musi się do tego przykładać w sposób sobie najwłaściwszy. Pieniądze znaczą możność dostania materiałów zapłacenia pracy, materiały zaś nie potrzebują być płatconemi, praca każdego jest długiem który na ołtarz ojczyzny składa, a urządzenie narodu do najsilniejszego wykonania wielkiej funkcji powstania i obrony swojej niepodległości jest właściwem przeznaczeniem rządu,

który wydoskonalając w duchu naszej miejscowości środki przez rewolucję francuską używane, zawsze potrafił wszystkiemu zaradzić, bo *w imieniu ojczyzny* i ludzkości wszelkiem mieniem bez sarkania niczyjego rozrządzać będzie.

§ 133.

Jeżeli wyrobienie dostatecznej ilości palnej broni to jest karabinów z bagnętami dozna odwłoki, trudności, potrafimy sobie poradzić z kosą która poprzednio służyła. Samo zaś wyniszczenie wroga dostarczy nam pewnej ilości dział na początek, proch zaś także mieć będziemy kiedy w 31 roku przewożącym tak ociężałe naszą sprawę, nam go nie zabrakło.

§ 134.

Mamy do czynienia z trzema potężnymi wrogami, którzy wszystkie siły swoje przeciwko nam poruszają, ale rząd ludowy więcej sił z narodu wydobędzie, jak despotyczne pobory i organizacje. Nadto z trzech różnych stron będzie na nas następował, jakąż to piękna i zaraz na początku nastroczająca się sposobność dla wodza uderzania całą siłą naszą na armje pojedyncze każdego z nich!

§ 135.

Potrzeba nadewszystko pamiętać cośmy już raz napomykali że najpewniejszy sposób odparcia obcej napaści jest samemu na cudzą ziemię następować, a przytém dzielne środki powszechnego ludowego apostołstwa powinny w pomoc nam przybyć. Dwoistą wojnę możemy prowadzić przeciwko despotyzmowi, odporną, broniąc jedynie naszych granic; zaczepną, wkraczając do obcych

ludów, wzywając ich do powszechnego braterstwa, niosąc wolność powszechną. Ten ostatni gatunek wojny odpowiada istotnej misji propagacyjnej naszego narodu, którą pojmują nasze tyrany i dla tego drżą przed nami. Niepodległość Polski, jest to zarazem wolność wszystkich otaczających ją narodów i upadek tyranów, jedno od drugiego rozłączyć niepodobna, musimy to zrozumieć i wszelkimi siłami przeciwko nim następować zaczepnie, bo oni do ostatnich swoich przeciwko nam wydobędą.

Wojna zaczepna przeciwko despotom, po wyswobodzeniu Polski, ma tyle wyższości nad odporną, ile w ogólności każda zaczepka nad obroną. Trzeba zaś umieć tę wojnę prowadzić w taki sposób, iżby ludy widziały że to nie przeciwko nim lud polski występuje ale przeciwko wspólnym ciemnościom.

§ 136.

Ten drugi okres zachować powinien właściwość odróżniającą go od innych wojen, zachowując popędliwość i natarczywość, która jemu tak samo jak pierwszym chwilom powstania przyświecać powinna. Do niczego innego porównać go nie można jak do wojen które prowadziła rzeczpospolita francuska przeciwko koalicjom tyranów. Nasze więc armje powinny mieć wodzów młodych i zwałowych, odpowiadających żywiołowi z którego się składają a na bok usunąć dawnymi ideami wojskowymi tępionych ludzi.

Wojna zaś zaczepna którą powinniśmy prowadzić z tyranami, nie ma zejść z właściwego toru, ani dać się odprowadzić ze stanowiska ludowego, jak stało się z Francją, która kuglarstwem wielkiego człowieka odurzona, obiegała całą Europę bez żadnego dla przyszłości pożytku, kiedy powinna była wszędzie nieść za sobą wolność i braterstwo ludów, zamiast trony wynosić nowe i widokom osobistym jednego człowieka służyć. Mu-

simy zdobyć wolność otaczających nas ludów jeżeli naszej własnej pewnością być chcemy; musimy rewolucyjną propagandę wszędzie z sobą nieść i nią waleczyć, a jeśli w cudze granice wkroczymy to tylko w tym celu, a nigdy z myślą ujarzmiania, lub narzucania jakichkolwiek praw obcemu narodowi. Musimy być rycerzami całej ludzkości, bo tylko do niej sprawę naszą możemy przytwierdzić. Polityka nasza zewnętrzna jest propagandą, wszelkiej innej zaniechać mamy, i na wieki zapomnieć, a każdy rycerz naszej sprawy ma być tą myślą przejęty, aby w jej duchu działać kiedy się do tego sposobność okaże, ilekroć znajdzie się w zetknięciu z jakąkolwiek częścią obcego ludu, ilekroć jego powinność nie nakaże mu z nią waleczyć jako z narzędziem despotyzmu. Propaganda jest moralną bronią której pod żadnym pozorem zaniechać nie możemy, którą przyszli nasi wodzowie powinni umieć władać.

Właściwy więc charakter drugiego okresu wojny, i największe korzyści nam zapewniający pod względami odparcia najazdu tyranów, i stanowczego ustalenia naszej niepodległości, jest wojna zaczepna przeciwko despotyzmowi, po za nasze granice wychodząca, a rozsławiająca myśl demokratyczną, przewodnicząca postępowemu przekształceniu stosunków narodowo-społecznych całego świata.

§ 137.

Kończymy na tém obecną pracę która co do późniejszych momentów wojny w bardzo mało szczegółów i rozgałęzień wchodziła. Drugiego jej okresu nie tknęliśmy prawie, bo głównem naszym założeniem było wyprowadzić sposób którym się walka o niepodległość przewiedzie a mianowicie jak nas doprowadzi do jednej wielkiej armii ludowej z licznych zastępów złożonej która stanie się najdoskonalszém wyrażeniem naszej narodo-

wej siły. Nie chcieliśmy się opierać na teoriach nadpocierznych, do których by się nie dała zastosować rzeczywistość, ale staraliśmy się śledzić wszystkie kształty konieczne które przybierać musi usiłowanie całego ludu nim do tego ostatecznego rezultatu dojdzie; — kształty których w żaden sposób pominąć nie można, ale które przebyć musi ludowa wojna odbywając tym sposobem normalny swój wzrost organiczny, którego dojrziałym stanem będzie potężne narodowe wojsko. Łatwo z całej osnowy okazuje się że kiedy tym sposobem do niego przyjdziemy odpowie wszystkim wymagalnościom wojny; — co do liczby i zapalu, te nam zapewnia zawczasu rewolucja społeczna, — co do usposobienia specjalnego jakiego wymaga bój na większe prowadzony rozmiary, te przygotowują walki poprzednie do pierwszych momentów należące, a żadne inne środki nie potrafią nigdy żołnierza wykształcić w jego rzemiosło; — co do uzbrojenia, to nie może nigdy być przedmiotem wątpliwości w kraju który posiada wszelkie materialne zasoby po temu, skoro od wroga uwolniony będzie; — co do dowództwa i stosownego kierunku, nie można przypuścić aby ogólny i samodzielny ruch całego narodu nie wydał ludzi odpowiednich, nie wykrył zdolności których nasza sprawa potrzebować będzie. Wielkie wypadki z natury rzeczy, naprzód ich wystawiają zawsze, byle nie był zwichnięty naturalny ich kierunek; dzieje nie przedstawiają nam przykładu aby tam gdzie usposobienie jest powszechne, i wola masy nieprzełamana, te spełzną miały dla braku ludzi. Ci którzy w przyszłym naszym powstaniu zajaśnieją, będą w tym samym stosunku do wszystkich przeszłych naszych przywódców i sterników w którym jest myśl ludowa, ogromna i potężna, do ciasnego i wyłącznego patriotyzmu który dotąd nami kierował i nigdy całej masy Polski do dna nie wstrząsnął.

Obszerniejszą pracę nad drugim okresem wojennym

zostawiamy nieustającym usiłowaniaм innych rodaków zawsze gotowych służyć ojczyźnie bądź orężem bądź piórem; dla tego zaś na pierwsze momenta zwracaliśmy wyłączną usilność że następne same przez się z nich wynikają, że wojna na dobrą drogę wprowadzona już z niej nie zboczy i musi się rozwinąć w sposób dla nas zbawienny. Powinności przeto które w samych początkach każdego czekają nigdy nadto obszernie i szczegółowo wyduszczone być nie mogą, a każdy patriota bez wyjątku obowiązany jest je znać zanim przyjdzie mu je spełniać, i dla tego uderzaliśmy głównie na to co najważniejszem być sądzimy.

Nie idzie wszakże zatém abyśmy pojęcia dalszego ciągu wojny mieli za zbytne lub nieprzydatne; — bynajmniej; im dalej człowiek przed siebie widzi tém lepiej obecną powinność wykonywa, pojmując jej związek z przyszłością, ale to co najbliższe zawsze jest największej wagi, bo wchodzi bezpośrednio w użycie, bo służy za pojęcie fundamentalne na którym się inne wspierają, i dla tego w ten sposób usiłowaliśmy budować naszą teorię ludowej wojny.

PRZYPISKI DO WOJNY LUDOWEJ.

PRZYPISKI DO WOJNY LUDOWEJ.

PRZYPISEK PIERWSZY DO § 8, STRONNICY 177.

Z opowiadań i wiadomości od rodaków, z pośród wielu podobnych wypadków, cytuję jeden który mi się najwybitniejszym być zdawał. Nie jest to zmyślenie ani retoryczna figura, ale przykład rzeczywisty, który może często się powtarzać będzie, dopóki wiedza prawd demokratycznych niechcynym swoim postępem, Polski walczącej powszechniej niż dotąd, nie ogarnie.

N... znany z patrijotyzmu, i poświęceń wszelkich dla ojczyzny, niezliczone tego dawał dowody. Każdy dobrze myślący musiał dla niego nieść zawsze najżywszy szacunek. Ale miłość ojczyzny i środki jej zbawienia, pojmował po dawnému, po szlachecku. Krzywy jego sposób widzenia nie uszedł baczności jednego z przyjaciół jego, który był przejęty zasadami ludowemi i do nich usiłował go nakłonić. Wystawiał mu ich skutki i potęgę, wykazywał że tylko ślepotą i egoizmem przeciwko nim mogą występować. Musiał być wymowny, bo czuł mocno, i gadał do człowieka którego kochał jak brata, szanował jak ojca, jak gotowego wszystko poświęcić ojczyźnie. — Istotnie tak było, lecz posłuchajmy, jak

szlachetne serce dawnych przesądów niemogące się pozbyć odpowiedzialności na rzewne i gorące nawracania. « Postanowiłem już dawno mówić N... kiedy nadejdzie » stanowczy dzień zbawienia Polski, na oślep ruszyć jak » tylko zasłyszę o powstaniu, choćby to najodległej ode- » mnie było, choćby każdy, krok taki nazwać miał szaleństwem. Postanowiłem wszystkim co mam oddać na » rzecz powszechną (a to były słowa prawdziwe z serca » pochodzące, a których zawsze by dotrzymał) Jeśli oj- » czyzna będzie zbawiona to przeciw mi da z czego żyć, » wiele niepotrzebuję, a i chleb suchy będzie mi wtemczas » przyjemny; jeśli nasza sprawa przepadnie, to mnie » czeka grób w który nie nie uniosę, niewola i kajdany w » którychby mi wszystko odebrali, albo emigracja gdzie » żyć potrafię tak samo jak tyłu dzisiejszych wygnańców, » wychodząc na bój z nieprzyjacielem, wszystkim moim » włościanom daruję ziemię którą trzymają a reszta będzie własnością narodową. Ale rewolucję społeczną » jako środek wicherzający odrzucam i nigdy jej popierać » nie będę. »

Ten przykład przytaczamy na dowód że nie egoizmowi potrzeba wojnę wydawać, ale ciemnocie, że nie może nam braknąć poświęceń ale trzeba o tem myśleć by dobry wzięły kierunek.

Aby z tego faktu wszelkie konsekwencje wyczerpnąć; czy podobna ażeby taki człowiek jak N... mógł stać jako przeciwnik zawzięty, jako wróg rewolucji społecznej? Aby naturalny pęd wypadków nie porwał za sobą na drogę rewolucyjną tę szlachetną duszę?

Zaprawdę zapowiadamy jemu i wszystkim podobnym że są demokratami lubo się nie przyznają do tej nazwy, całej jej piękności i wzniosłości niepojmując; — zapowiadamy im że przez to samo nie rozumieją jasno całego znaczenia istotnych swoich dążeń, nie potrafią nigdy tyle z nich konsekwencji zbawienych wyprowadzić i tak dzielnie się przysłużyć ojczyźnie, jak widząc jasno przed sobą. — A co za boleść by to była gdyby podobni ludzie mieli się stawiać z braku pojęć kontrrewolucyjnymi!! Gdyby się stawali istotnymi naszego zbawienia zaporami przeciwko którym terroryzm by musiał wystąpić!!...

Zaiste tylko światło może nas od tego uchronić byśmy sami sobie krwi najszlachetniejszej nie byli zmuszeni upuścić; — światło to nasze zbawienie, to jedność nierozrywana wszystkich Polaków.

PRZYPISEK DRUGI DO § 9, STRONNICY 184.

Wiadomo bardzo dobrze że kiedy garstki emissariuszów wkroczyły na polską ziemię do kongressowego królestwa; wojska moskiewskie były wszystkie w ruchu, i zaraz na stopie wojennej, jak gdyby przed groźnym nieprzyjacielem. Wyprawy formalne przeciwko nim występowały, a środki ostrożności do tego stopnia posunięte były że ze wsi do wsi nikt przechodzić nie mógł nieopatrzony świadectwami, paszportami, jak gdyby długą drogę miał odbywać; w tym celu w każdej najmniejszej wiosce stała barjera i warta.

Pomimo tego wszystkiego urzędniki i wysokie dygnitarze Moskwy drżeli ze strachu, łagodny i przymilający się ton przybierali z Polakami we wszelkich stosunkach w jakich znajdować się z niemi mogli, jak gdyby skarbiać sobie ich względność.

Nie raz im się przywidziało widzieć *gierylasów* (tak bowiem emissariuszów naszych emigracyjnych zwano) w gromadce kilku ludzi których zdaleka ujrano idących a do których waleczne wojsko nie śmiało dotrzeć dla przekonania się. Tam zaraz z wyższych rozkazów ruszał oddział na wyprawę wojenną, a ci wszyscy którzy go składali, gotowali się jakby na śmierć niechybną.

Wojsko gdziekolwiek stało na kwaterach, w nocy stało całe pod bronią, a zdarzały się wypadki że w czasie ciemnym lub słotnym jakie zabłąkane bydle lub pijany człowiek narobił hałasu, a wtemczas cały oddział uciekał jakby na wyścigi przed widmem *gierylasów*, tam gdzie ich wcale nie było, i ledwo ze dniem widząc wszystko spokojne ośmielił się nazad powrócić.

PRZYPISEK TRZECI DO § 11, STRONNICY 192.

Jeżeli w kraju pozostaje jeszcze przesąd przywiązany

wania wielkiej wagi do przechowania broni, lub sprowadzania jej ukradkiem z zagranicy, oto czemu go przypisujemy. Po upadku Polski w roku 51^m, pozostała po różnych częściach kraju masa wojaków powstania, kto tylko dobrze myślał był żołnierzem sprawy niepodległości, wszelkie rozmowy pomiędzy patriotami zwracać się musiały do wojny, którą pojmwali tylko w taki sposób w jaki sami ją prowadzili, niewnosząc się do wysokości wojny ludowej. Polak nigdy nie wątpi o zbawieniu ojczyzny, (ślusnie tém szczycić się możemy) nie wątpi chociaż nawet przez nieznajomość środków dzielnych i niechybnych, błahych się chwytając; — lecz że wierzy i chce, trzyma się tych które zna jako nitki jedynej, na której zawieszone są jego nadzieje. Zład usilność patriotów musiała się zwracać do błahych środków, skutkiem słabości wyobrażeń, zład też, kiedy zamiast owęj wątpiej nitki poznają niechybną podstawę, muszą z gruntu zmienić pojęcia przyszłego powstania. Zmniejszyła się i podstarzała owa masa wojaków 51 roku, już nie jest zdolną być kadrem przyszłych organizacji gdyby nawet na jej stopie odbywać się miały. A więc jeszcze minęły ich pojęcia, przypuściwszy słabą nawet czujność wrogów, kiedy témczasem wiemy bardzo dobrze że jest silna, za pomocą podobnych środków możnaby tylko małe garstki uzbroić; a zatem takie pojęcie ściągać się może tylko do tych czasów w których upatrywano jeszcze zbawienie Polski w samych usiłowaniach szlacheckich, i przez walkę któraży całego narodu nie poruszyła i mass ogromnych nie pociągnęła. Powstania zaś takiego darmo przedsiębrać bo nigdy nie będziemy mieli takich samych nawet środków jak w ostatniem; najgorliwszy nawet patriotyzm do nich nas nie doprowadzi. Darmo wskreszać to co się nie udało, to co się udać nigdy nie może, skoro nadchodzi i rozwija się myśl prawdziwego ludowego powstania; musimy pomysleć o całym ludzie, musimy jako jedyny środek uważać jego zapał który w broń natychmiast przemieni każdy kawałek zelaza jaki się znajdzie pod ręką. Potrzeba żeby cały lud wystąpił, a massa choćby tylko z siekierą więcej dokaże niśli zbrojna garstka szlachecka,

massa zaleje i wyniszczy wroga któremu garstka nie poradzi. Zład wszelkie przechowywanie broni jest dziecinną zabawką, rzeczą wcale niepraktyczną i nie przyszłości naszej przydać niemogącą, kiedy szerzenie ludowego słowa, jest istotną pracą stanowczę rezultaty pociągającą dla sprawy niepodległości.

PRZYPISEK CZWARTY DO § 17 STRONNICZY 216.

Kilka lat temu wydarzył się pocieszny wcale wypadek malujący doskonale obawę naszych wrogów i postrach jaki w nich obudza myśl że powstać możemy. Aktorowie teatrów Warszawskich chcieli wyprawić ucztę któremuś ze swoich zwierzchników; za miejsce do tego obrali sobie jakiś ogród przedmieściowy za Pragę a fajerwerk miał oświetlić tę wieczorną zabawę. Wszystkie do tego zapasy jakoto: szmermele, race, świeczki i t. p., dniem naprzed pod noc chciano zawieść na miejsce; transport cały szedł spokojnie przez Bednarską ulicę, kiedy przypadek lub nieostrożność zrzadziły że się proch zapalił a wszystkie fajerwerki zaczęły jedne po drugich pękać. Gwar wielki wszczął się na mieście, najbliższe odwachy broń rzuciły i puciekały, Jenerałowie zaczęli wpadać do zamku królewskiego gdzie przeiaduje namiestnik carski, niektórzy z takim pośpiechem od spoczynku oderwani że nie zdążyli się ubrać i bez spodni poprzybywali z wyraźnem pogwałceniem etykiety tak ściśle zachowywanej względem wyższych stopni. Cała ta gromada dopada koni powozów i w największym pędzie leci się chronić do cytańeli, zład o mało co niepuszczono bomb do Warszawy zawsze na taki wypadek przygotowanych. Wysoce dygnitarze cywilni, kto tylko zdążył w ślady wojskowych umykali, kobiety i urzędnicy moskiewscy po domach mieszkający, na klęczkach prosili sąsiadów swoich współdomowników, lokajów, stróżów, aby im życia ratowali i ochraniali od rzezi którą widzieli być groźną. — A to wszystko było tylko kilka funtów prochu na spokojną zupełnie igraszkę przeznaczoną, który narobił tyle zamieszania. Kilkanaście godzin upłynę-

to, nim przekonano się co to jest, nim dano znać do cydateli i nim dzielni wojownicy ośmielili się z niej wyryć i do miasta powrócić.

PRZYPISEK PIĄTY DO § 125, STRONNICA 414.

Revolucja francuzka dawała nam godny naśladowania przykład zmienności dowódców wojennych skoro przedstawiali odpowiadać swoim obowiązkom. Nie dopełniało tego wojsko, ale władza naczelna, konwencja narodowa. W ostatecznym rezultacie nie idzie o to wcale przez kogo dokonane to będzie byleby dokonane było. Tutaj chcemy wykazać dla czego z natury rzeczy to należało do reprezentacji we Francji a dla czego my sądzymy że należeć ma do wojska w przyszłym naszym powstaniu.

Revolucję spełniła we Francji reprezentacja narodowa, która się tym sposobem postawiła do razu jako naturalna jej władza środkowa z której wychodził wszelki ruch, wszelki popęd; dodajmy jeszcze że to zgromadzenie miało właśnie inicjatywę czynu; — że już była reprezentacja nim się stała rewolucja, którą naród nie w całej swojej massie, ale przez delegowanych swoich wypełnił. Ztąd we Francji mogło naówczas odnosić się wszystko do władzy środkowej której nigdy nie brakło, która od razu była stanem normalnym. U nas zaś pierwsze momenta powstania nie mogą mieć podobnej władzy która dopiero z dalszym wykształceniem się wojny i postępem wyswobodzenia tworzyć się może, od razu istnieje potrzeba, wyprzedza wszelkie utworzenie władzy środkowej, więc w inny sposób zadość uczyniono jej być musi.

We Francji wszystkie usiłowania rewolucji nie były skierowane ku wojnie z obcymi wrogami, która później dopiero jako niespodziewana okoliczność wystąpiła. U nas rzeczy mają się wyprost przeciwnie, wojna jest głównym i bezpośrednim celem, tak dalece że wobec najważniejszej potrzeby wyswobodzenia która wszelkie inne przeważa godzi się rewolucję społeczną uważać jako środek; godziłoby się nawet odłożyć ją do szczęśliwszej przyszłości która nie może nam przedstawić zwró-

tu do dawnych przywilejów i niesprawiedliwości społecznych, która musi wyrównać a nawet prześcignąć powszechny postęp, kiedy obce bagnety ustąpią, bo cała Polska nie może jak tylko być wolną skoro stanie się niepodległą; — godziłoby się to gdyby przyszła nasza walka mogła się obejść bez rewolucji społecznej lecz zawsze pierwszym i bezpośrednim naszym celem jest *wojna i niepodległość*. Ztąd pochodzi wielka różnica stanowiska wojska do wielkiego narodowego ruchu we Francji i do naszego przyszłego; tam było narzędziem które wezwano dopiero wtenczas kiedy stało się potrzebnem, tutaj będzie właśnie motorem i działaczem pierwotnym, bo pierwsi rewolucjoniści nasi nie z mową i z mandatem elektorальnym, ani z *laudem* sejmikowym wystąpią ale z orężem w rękę, i nie zaczną od rozpraw ale od krwawego boju. Tam rewolucja wcieliła się naprzód w reprezentacyjne i obradujące grono, a ztamtąd zestepowała do wojska kiedy okazała się tego potrzeba, u nas wcieli się naprzód w wojsko a dopiero potem przejdzie do środkowej jakiej władzy która stanie się doskonałem jej wyrażeniem. Zaniem to ześrodkowanie w sposób normalny nastąpi, i utworzy się prawdziwe ognisko narodowej siły, któreby reprezentowało popęd rewolucyjny całej Polski, potrzeba innym siłom powiedzieć do odbycia funkcji które we Francji pełniła władza te cechy nosząca, a do której nie tak prędko przyjdziemy, bo nie można jeszcze uważać za coś podobnego pierwszy lepszy rząd tymczasowy który będzie miał całą Polską władną. Aby powyżej położonym warunkom odpowiedzieć, nie dość jest aby władza stanęła *de facto* u steru całej sprawy, musi ona być rodzinnem narodowego powstania produktem i najdoskonalszym wyrażeniem, musi niejako z niego samego wyrosnąć, a nie być broń Boże zewnętrzną i przypadkową jego naroślą.

Z tej więc różnicy stanowiska wojska do władzy i do rewolucji w ogólności wynikają następujące wnioski stosujące się do przyszłego powstania.

1o. Wojsko ludowe w początkach jest jedynym reprezentantem rewolucyjnego popędu który nie ma żadnego ześrodkowania w jeden punkt centralnej władzy. Ztąd

wojsko same jest zdolne radzić o swoich potrzebach; musi nawet to czynić bo nikomu innemu tego starania poruczyć nie może; bo co tylko jest patriotycznego jest w wojsku. Główną zaś taką potrzebą jest obmyślenie dowództwa, zmiana zwierzchników wojennych którzyby nie odpowiadali potrzebom; które tém samem do wojska należy, a to dopóki nie będzie takiej władzy cały naród reprezentującej, jaką była konwencja.

2o. Ludzie techniczni uważają za rzecz złą kiedy wojsko radzi i ma jakiekolwiek przedmioty poruczone sobie do rozstrzygnięcia. Nietrzeba wszakże zapominać że nasze wojsko będzie czem innem, jak powszechnie despotyczne do którego się ta zasada stosuje, czem innem nawet jak było wojsko rewolucyjne francuzkie jak to dopiero widzieliśmy; — to jest istotnym reprezentantem i zebraaniem rewolucyjnego popędu. Gdyby nawet radzenie miało być niestosownem, pomnijmy że nie ma większego dla sprawy kaletwa jak zły dowódzcy wojenni, wszelki więc środek który takich usunie jest dobry i godziwy chociażby nawet był strzał pistoletowy jak ten który niedołęznego Giełguda zapóźno tylko ugodził.

5o. Żadna inna po za wojskiem będąca władza niepotrafi tak prędko zaradzić złemu przez zniesienie przywódców nieodpowiednich, jak samo wojsko, bo już wszystko dokonane zostało, zanimby zdążył ztamtąd nadejść rozkaz, a najszybsze środki ratunku w rewolucyjnych chwilach są najlepszymi; mniejsza o to czy odpowiadają pewnym powierzchownym kształtom, bo wtenczas takim względem nie poświęcać nie można, ani hołdować pedantycznym formom.

KONIEC WOJNY LUDOWEJ.

PARE SŁÓW

o

WŁASNOŚCI LITTERACKIEJ W EMIGRACJI.



Prace emigracyjne na dwie części rozdzielić wypada, na belletryczne i inne niemające bezpośredniego związku z naszą przyszłością, i na te które wprost dotyczą żywotnych przedmiotów naszej narodowości. Do tych ostatnich tylko zwracamy naszą mowę. Nie noszą one cechy prostego literackiego płodu ale rozprawy powszechnej narodowej do głównych celów skierowanej; pisarz nie jest zwyczajnym autorem, ale człowiekiem publicznym głos swój do Polski wznoszącym w jedyny dziś podobny sposób. W rozprawach rzeczy powszechnej tyjących nie ma, być niepowinno własności literackiej; — czyby to nie było wyraźną śmiesznością gdyby członkowie izb francuzkich lub angielskich chcieli sobie przywłaszczyć na wyłączny literacki użytek słowa przez siebie publicznie wyrzekane? U nas pisarz te

same względem Polski zajmuje stanowisko co tam parlamentarski mowca.

U nas w Emigracji własność literacka nie istnieje *de facto* bo wydawanie pism podobnych pociąga za sobą materialne straty, a żadnych nie rokuje korzyści. Widzimy z rachunków Towarzystwa Demokratycznego że traci, nie zaś zyskuje na wydawaniu swoich pism; — że ci szlachetni mężowie walcząc z niedostatkiem na obcej ziemi ujmują sobie od głównych życia potrzeb dla dopełnienia powinności świętej!.... Jednakże to nas nie powściąga od położenia jako zasadę tego co w obecnym naszym położeniu nie miało jeszcze sposobności na plac wyjść, a może stać się pożytecznym jeżeli pomyślniejsza pora nadarzy się dla druku emigracyjnego.

Oświadczamy się zupełnie przeciwko wszelkiej własności literackiej w Emigracji we wszelkich przedmiotach dotyczących głównych kwestji narodowości polskiej; i dla tego wyrzekamy się wszelkiego wyłącznego prawa do naszych; każdy może jeżeli tylko zechce (?) przedrukowywać je bądź w całości bądź w części. Szlachetna pomoc dała nam sposobność której sami nie mieliśmy wydania na świat tego pisemka; — ani zysku na tém nie mamy, ani straty, jesteśmy w stanie ponieść; dzięki wam zaeni ludzie których wymienić nam nie wolno!! Jak teraz tak i napotém cokolwiek napisaliśmy lub napiszemy, poświęcamy pożytkowi powszechnemu bez żadnych dla nas samych widoków i oddać gotowi jesteśmy z najwyższą radością, każdemu posiadającemu chęć i środki wydania których nam braknie. Sami zaś ani o własności ani o jakimkolwiek dla nas pożytku słyszeć nie chcemy jako o rzeczy obrażającej. Gdyby kto przypisywał naszym pracom jaką wartość kupiecką, i taksował je na pieniądze, któreby sądził nam być przynależne, niech pomyśli że lepić niższą ceną zrobić książkę przystępniejszą, powszechniejszą, powabniejszą ze strony materialnego pożytku dla prowadzących śliski handel

wprowadzenia jej do kraju, nišli opłacać mniemane prawa autorskie, które według nas są niemoralne i tracą wyraźną *symonję* bo słowo ojcyste słowo ludowe nie może iść na szalę z nędzną monetą.

KONIEC ODDZIAŁU III.



SPIS PRZEDMIOTÓW.

	Stronnica.
Dedykacja.	v
Przedmowa.	xiv
I. — Studia nad historją Powstania Polski 1831, r.	4
Żywność narodowości polskiej.	32
O Przyszłej historii Powstania 1830-1831 r.	37
O stanowisku postępowém poezji ludowej.	45
II. — Rozwagi nad obecnym stanem Polski.	50
Missja historyczna polskiej niewoli.	54
Pojęcie praktyczne rewolucji społecznej; uwłaszczenie.	70
Niechybne rozwijanie i postęp wyobrażeń demokratycznych w Polsce.	77
Stanowisko i powołanie Emigracji w narodowości polskiej.	102
O Idéi dynastycznej popieranej w P. przez	
Aryokratyczne stronnictwo.	121
Krzywe pojmowanie przez dzisiejszą Polskę wyobrażeń niektórych rewolucyjnych jako to : Kontrrewolucja, Terroryzm, Kluby.	129

III. — Wojna ludowa.	155
Rozdział I. § 1.	158
Rozdział II. — Okres pierwszy wojny ludowej.	254
Rozdział III. — Oddziały ludowego powstania, — ich natura, — organizacja, — stopniowe wykształ- cenie. Prawidła których trzymać się mają. Główne ich cele wojenne, Taktyka i władze wojskowe.	276
Rozdział IV. — Kiedy oddziały zaczynają się stawiać niedostatecznymi, co stanowi przejście z drugiego do trzeciego momentu wojny ludowej? Jak się to wyrabia naturalnie? Jakie są oznaki konieczności takiego przejścia w nowych wymagalnościach wo- jennych? Dokompletowanie pojęcia drugiego wo- jennego momentu	351
Rozdział V. — O korpusach, czyli małych armjach powstania. Utworzenie ich stanowi trzeci moment wojny ludowej	392
Rozdział VI. — Czwarty moment ludowej wojny, czyli większe armje przez zlewanie się pojedyn- czych korpusów w jedną całość.	414
Rozdział VII. — Drugi okres wojny ludowej.	422
Przypiski do wojny ludowej	431
Parę słów o własności literackiej w Emigracji.	459

KONIEC.



P.C.K P.C.K P.C.K P . . . K P.C.K P.C.K



1 Zł. 1 Zł. 1 Zł. 1 Zł. 1 Zł. 1 Zł.